



# **MONARCHIA W ŚREDNIOWIECZU**

**władza nad ludźmi, władza nad terytorium**



203903

HORIZON

# MONARCHIA W ŚREDNIOWIECZU

władza nad ludźmi, władza nad terytorium

Studia ofiarowane  
Profesorowi Henrykowi Samsonowiczowi

POD REDAKCJĄ

JERZEGO PYSIAKA

ANETY PIENIĄDZ-SKRZYPCZAK i MARCINA RAFAŁA PAUKA



Towarzystwo Naukowe SOCIETAS VISTULANA  
Warszawa – Kraków 2002

Publikacja dofinansowana przez  
Wyższą Szkołę Humanistyczną w Pultusku

Na okładce: Koronacja Karola VI Walezjusza (1381), Les Grandes Chroniques de France (ok. 1382),  
Paris, Bibliothèque Nationale, Ms. fr. 2813

Opracowanie redakcyjne:  
Gabriela Marszałek

Projekt okładki i stron tytułowych  
Jacek Szczerbiński



1376920 I

© Copyright by Towarzystwo Naukowe „Societas Vistulana”, Warszawa–Kraków 2002

ISBN 83-88385-11-9

Wydawnictwo  
Towarzystwa Naukowego „Societas Vistulana”  
31-450 Kraków, ul. Ulanów 72/III, tel./fax 411 47 36

**Bibl. UAM**  
**EO**

W dniach 14, 15 i 16 grudnia 2000 r., w siedzibie Instytutu Historii Polskiej Akademii Nauk przy Rynku Starego Miasta w Warszawie, odbyła się konferencja naukowa pt. *Monarchia w średniowieczu – władza nad ludźmi, władza nad terytorium* dedykowana Profesorowi Henrykowi Samsonowiczowi.

Organizatorem konferencji był Instytut Historyczny Uniwersytetu Warszawskiego, zaś jej pomysłodawcami – grono młodych mediewistów skupione w Instytucie Historycznym: Jerzy Pysiak, Aneta Pieniądz-Skrzypczak i Marcin R. Pauk. Naszym celem było zaprezentowanie badań dotyczących podstaw ideowych, prawnych i społecznych monarchii średniowiecznej w możliwie szerokim kontekście porównawczym Europy łacińskiej. Stało się to możliwe dzięki zainteresowaniu, z jakim inicjatywa nasza spotkała się w wielu ośrodkach badawczych: w Warszawie, Lublinie, Opolu, Szczecinie, Pradze i Krakowie.

Niniejszy tom zawiera studia poświęcone monarchii wieków średnich w Europie od czasów jej ukształtowania się w barbarzyńskich społeczeństwach germańskich aż po późne średniowiecze. Przedstawiają one ideologię władzy monarszej i kontakty monarchii z elitami społecznymi w kręgu kulturowym Europy łacińskiej – od Półwyspu Apenińskiego i Wysp Brytyjskich poprzez Francję, Niemcy i Czechy po Polskę.

Zorganizowanie konferencji, a zatem i wydanie niniejszego tomu nie byłoby możliwe bez pomocy wielu osób i instytucji, którym pragniemy złożyć serdeczne podziękowanie: Panu Profesorowi Marianowi Dydze z Instytutu Historycznego UW, Panu Profesorowi Stanisławowi Bylinie z Instytutu Historii PAN oraz Panu Profesorowi Andrzejowi Bartnickiemu z Wyższej Szkoły Humanistycznej w Pułtusk.

Jerzy Pysiak



## PRZEDMOWA

W grudniu 2000 r. odbyła się w Warszawie zorganizowana przez grono młodych historyków konferencja naukowa ku czci profesora Henryka Samsonowicza. Książka zawiera teksty referatów wygłoszonych na tej konferencji.

W mediewistyce polskiej świadomość potrzeby kontynuacji badań podjętych przez poprzedników zawsze była bardzo silna. Jedną z konsekwencji tej postawy było i jest istnienie szkół skupiających uczniów wokół mistrzów. Każdy z nas, w mniejszym lub większym stopniu, czuje się uczniem swego profesora. Młodych badaczy sytuujemy w środowisku pytając o promotora ich prac magisterskich bądź doktorskich. W życiorysach dojrzałych uczonych informacja o seminarium, z którego się wywodzą, uchodzi za istotną. Szacunek i lojalność uczniów wobec mistrzów, osobiste związki jednych i drugich stanowią o sile środowiska, są też przejawem wierności wobec stworzonego, w wiekach średnich właśnie, uniwersyteckiego modelu życia.

Książka ta jest dowodem posiadania przez jej autorów świadomości długu, jaki zaciągnęli u swych nauczycieli, korzystając z ich wiedzy, okazywane go zainteresowania, troski i pomocy. Jest śladem rozumienia tego, skąd się wzięli. Autorzy ci są wychowankami profesorów należących do różnych pokoleń i będących uczniami różnych profesorów. Uczestnicy seminariów Henryka Samsonowicza, Jerzego Wyrozumskiego, Edwarda Potkowskiego, Marii Koczerskiej, Karola Modzelewskiego, Jacka Banaszkiewicza i Romana Michałowskiego w jakimś sensie są „wnukami” Romana Grodeckiego, Tadeusza Manteuffla, Jerzego Dowiata, Mariana Małowista, Aleksandra Gieysztora. Piękna genealogia i szmat polskiej mediewistyki.

Książkę spaja nie tylko owa „wasalna zależność”. Jej autorów łączy wspólne pole zainteresowań zawodowych, po części odziedziczonych po „seniorach”. Ciekawi ich postać średniowiecznego monarchy. Historię polityczną średnio-



wiecza rozumieją jako dzieje ewolucji władzy publicznej. Warto przypomnieć, że w języku średniowiecznych kronik publicznym jest to, co dotyczy suwerena, jego regaliów, wchodzi w zakres jurysdykcji urzędników, którym przekazał obowiązki związane z utrzymywaniem pokoju i zapewnianiem sprawiedliwości. Dodajmy, że historia polityczna, rozumiana właśnie jako historia władzy publicznej narodziła się wcześniej. Pisali ją już autorzy średniowiecznych roczników. Okoliczności tej nie da się wytłumaczyć jedynie rolą rządzących, tym, że to oni jako pierwsi interesowali się w ten sposób wyprofilowanymi przekazami o przeszłości. Autorzy owych, notowanych na bieżąco zapisek – świadomie czy też nie – dawali wyraz temu, co w ich czasach uchodziło za publiczne.

Zawarte w książce teksty dotyczą czasów od wieku VII po XV i rozległego obszaru: Lombardii, Anglii, Czech i Polski, Francji a także Cesarstwa. Ich bohaterem jest władca: król Longobardów, cesarz Otton I, czeszy Przemysław, przedstawiciele francuskich Kapetyngów: Filip August i Ludwik Święty, polscy Piastowie: Władysław Łokietek i Kazimierz Wielki, wreszcie Władysław Jagiełło.

Szerokie ramy chronologiczne i terytorialne umożliwiają czytelnikowi śledzenie – dzięki kolejnym przybliżeniom – ewolucji średniowiecznej koncepcji władzy publicznej i zasad jej legitymizacji. Na przestrzeni paru stuleci sylwetka władcy i atrybuty władzy ulegają zmianom: punkty zwrotne w tym procesie nie były wszędzie takie same, bowiem poszczególne części kontynentu wkraczały w epokę średniowieczną z innymi tradycjami plemiennymi czy państwowymi, różnie też przebiegała ich chrystianizacja.

Książkę tę można potraktować niczym swoisty „poczet królów”. Siłą rzeczy niekompletny, ale bogaty. Jego bohaterowie prezentują się swym poddanym na wiele sposobów, jako wodzowie, prawodawcy, sędziowie, pośrednicy w relacjach z Bogiem i Jego ziemscy namiestnicy.

Dwa spośród zamieszczonych w zbiorze tekstów dotyczą wczesnośredniowiecznej Lombardii. Pierwszy, autorstwa Karola Modzelewskiego, kreśli, dzięki analizie Edyktu Rotariego (spisu praw zwyczajowych, uchodzącego w oczach badaczy za legislację stosunkowo wolną od wpływów rzymskich), wizerunek lombardzkiego władcy, postrzeganego przez swych współplemieńców jako krewniaka, sąsiada i towarzysza broni. Legitymizacją jego zwierzchniej pozycji we wspólnocie były zatem wartości zakorzenione w tradycyjnej kulturze longobardzkiej: więzi krwi, sąsiedztwa i etos wojownika. Drugi tekst – napisany przez Anetę Pieniądz-Skrzypczak dotyczy innej fazy formowania się autory-

tetu władcy wczesnośredniowiecznego. Adelchis (IX w.), rządzący w warunkach utraty przez Benewent roli jedyne go ośrodka władzy książąt longobardzkich, podejmuje próbę odbudowania własnej pozycji przypisując sobie prerogatywy prawodawcze. Stanowienie prawa – traktowane jako wyraz woli księcia i element jego suwerenności wobec innych władców i własnych poddanych, przy równoczesnym podkreślaniu, że chodzi o nawiązanie do pozytywnie waloryzowanej tradycji wcześniejszej (zgodnie z którą spisywanie praw sytuuje się u początku okresu dobrobytu królestwa Longobardów) – staje się elementem konceptu zwierzchności publicznej.

Chrześcijański charakter średniowiecznej monarchii jest bez wątpienia jej aspektem w najwyższym stopniu nowatorskim i najważniejszym. Proces związanej z przejściem od politeizmu do monoteizmu chrystianizacji władzy miał swą dynamikę. Tekst Aleksandry Czapelskiej przedstawia związa ną z poszerzaniem władztwa dynastii Wessexu strategię polityczną jej przedstawicieli wobec anglosaskich elit politycznych w X-XI wieku. Przedmiotem zainteresowania autorki jest ścieranie się dwóch wizji godności królewskiej: tradycyjnej i nowej, chrześcijańskiej. Pierwsza wynikała z zaufania uzyskanego dzięki waleczności, druga związana była z konceptem króla, jako pomazańca, idea, która niosła ze sobą nowe instrumenty umocnienia królewskiego autorytetu, takie jak nietykalność, czy pozycja namiestnika Chrystusowego.

Biblia była podstawowym źródłem inspiracji twórców ideologii monarchii w średniowieczu. Królowie Izraela, zwłaszcza Dawid, który zyskał sakrę i namaszczenie z rąk Samuela, byli prototypami władców. Czeski książę Sobiesław, w analizowanej przez Andrzeja Pleszczyńskiego relacji Kanonika Wyszehradzkiego o rytuale pogodzenia się ze zbuntowaną opozycją możnowładców, ukazany jest jako monarcha starotestamentowy – Salomon i król Niniwy. (Tekst ten sygnalizuje istotną problematykę znaczenia rytuału – i generalnie ceremoniału – w średniowiecznej praktyce królewskości.)

Średniowiecznego monarchę szczególne więzi łączyły jednak przede wszystkim z Chrystusem. Władcy francuscy należą do tych królów, którzy zabiegać mieli o oficjalną akceptację tego „pokrewieństwa”. Tekst Jerzego Pysiaka poświęcony jest jednemu z aspektów zagadnienia sakralizacji władzy królewskiej w ideologii Kapetyngów w XII-XIII wieku: eschatologicznej roli jaką, zdaniem niektórych przedstawicieli politycznych elit francuskich, miał do odegrania monarcha. Z przekazów kronikarskich doby Filipa Augusta i Ludwika Świątego wydobywa autor te, które dokonują asocjacji monarchy z Chrystusem, wyrażają opinię o wyjątkowej roli króla Francji jako władcy

czasów ostatecznych, zaś Francji jako królestwa wybranego przez Boga do spełnienia planu zbawienia.

W ideologii cesarskiej i monarszej pojawiają się również Trzej Królowie. Jerzy Kaliszuk przedstawia historię ewolucji zawartej w Ewangeliu według św. Mateusza legendy o Magach; w rozwiniętej formie miała się ona stać tworzonym wykorzystywanym przez średniowiecznych władców w szerzeniu kultu Trzech Króli.

Koncepty *rex imago Dei*, *rex a Deo coronatus* znajdują swoje przedłużenie w praktyce rządzenia. Kolejne artykuły tomu wzbogacają katalog monarszych wizerunków o postać władcy – krzewiciela chrześcijaństwa i fundatora. Michał T. Szczepański zajął się kwestią roli, jaka w kształtowaniu się ideowych podstaw władzy cesarskiej za panowania Ottona I, przypadła ośrodkowi w Magdeburgu, który z opactwa mającego pierwotnie spełniać funkcje memorialne przekształcony został w centrum misyjne, ośrodek wcielający w życie cesarską ideologię nawracania pogan.

Fundacje kościelne stanowią w wiekach średnich jeden z podstawowych elementów propagandy monarszej. Marcin R. Pauk przedstawił w swym artykule zagadnienie roli, jaką odegrały fundacje cysterskie w realizacji, czytelnego w ich funkcjach i wyrażonego w określających różne aspekty królewskiej ostentacji wezwaniach, programu religijno-propagandowego trzech ostatnich władców z dynastii Przemysłidów.

Odziedziczone po tradycji indoeuropejskiej pojęcie „trójfunkcyjnego króla” przetrwało w średniowiecznej ideologii, z tym jednak, że doszło w niej do połączenia trzech ról w jednej osobie. Spośród owych trzech funkcji rola zwierzchnika wojowników, który wydaje wojnę tak zewnętrzną jak i wewnętrzną nieprzyjaciółom, rysuje się najwyraźniej i ona jednak ulegała ewolucji widocznej w stopniowym zanikaniu znaczenia militarnego zwycięstwa jako źródła i legitymacji władzy. Dokonało się to jednak dopiero u końca epoki. Wcześniej dowództwo wyprawą wojenną stanowiło ważny element w strategii manifestowania i utwierdzania autorytetu. Potrzeba pogodzenia etosu walki z pacyfistycznym przesłaniem ewangelicznym wymagała wysiłku. Efektem było powstanie pojęcia wojny sprawiedliwej, zaś w praktyce – w toku walki z przemocą prywatną – przyznanie prawa do prowadzenia działań zbrojnych wyłącznie zwierzchniej władzy świeckiej. Tekst Pavla Soukupa podejmuje zagadnienie prawowitej władzy świeckiej i wojny sprawiedliwej w myśli husyckiej.

Średniowieczna teoria władzy głosiła, iż ludzi powołanych do rządzenia cechować powinny pewne przymioty, w epoce tej powstał gatunek literacki – zwierciadła królów – który zajmował się cnotami prawdziwych monarchów. Rafał Jaworski w zamieszczonym w tomie tekście prezentuje powstały między rokiem 1399 a 1434, będący alegorycznym opisem pieczęci majestatowej Władysława Jagiełły, traktacik, który zaliczyć można do wspomnianego rodzaju piśmiennictwa.

Historia polityczna jest dziedziną, którą cechuje dziś świadomość zależności od innych nurtów życia społecznego, co w płaszczyźnie metodologicznej prowadzi do zainteresowania innymi naukami społecznymi, socjologią i politologią. Oświetlenie działań władzy nie jest możliwe bez studiów nad „społeczeństwem politycznym”, środowiskami rządzącymi, ludźmi plasującymi się w miejscu zapadania decyzji. Ten typ badań w odniesieniu do późnego średniowiecza, tym bardziej jest istotny, że bez nich nie jest możliwe zrozumienie genezy państwa nowożytnego, procesów formowania się jego instytucji i kadr urzędniczych. Problematykę tę podejmują dwa z zawartych w tomie tekstów, artykuły: Andrzeja Marca o wzajemnych relacjach między elitami politycznymi a monarchą za czasów Władysława Łokietka i Ewy Wólkiewicz o królewskich namiestnikach księstwa wrocławskiego w XIV i XV wieku.

Uważni czytelnicy książki bez trudu odtworzą wspomnianą przeze mnie na początku genealogię naukową jej autorów, mam też nadzieję, że starszym badaczom pozwoli ten zbiór tekstów z optymizmem spojrzeć na przyszłość polskiej mediewistyki.

Hanna Zaremska



## BIBLIOGRAFIA PRAC HENRYKA SAMSONOWICZA ZA LATA 1991–2001

zestawił Piotr Węcowski  
(Uniwersytet Warszawski)

Bibliografia obejmuje zarówno prace Henryka Samsonowicza, jak i recenzje Jego publikacji. Opuszczano jednak recenzje tomów zbiorowych (gdzie znajdowały się także Jego artykuły), które informowały jedynie o tytule pracy H. Samsonowicza. Jako dopełnienie niniejszej bibliografii podano uzupełnienie do bibliografii prac H. Samsonowicza za lata 1952-1990, zestawionej przez A. Derelkowskiego, J. Borawskiego i Z. Morawskiego w pracy *Czas, przeszłość, praca w dawnych miastach. Studia ofiarowane Henrykowi Samsonowiczowi w sześćdziesiątą rocznicę urodzin*, Warszawa 1991, s. 5-31. Uzupełnienie to obejmuje jedynie samodzielne prace i artykuły H. Samsonowicza (bez recenzji Jego prac).

### 1991

1. *Dziedzictwo średniowiecza. Mity i rzeczywistość*, Zakład Narodowy im. Ossolińskich, Wrocław 1991, 205 s.

Rec.: J. Bardach, „Acta Poloniae Historica” 69, 1994, s. 155-157; J. Bardach, „Przegląd Historyczny” t. LXXXIII, 1992, z. 4, s. 759-761; J. Dużyk, „Ruch Literacki” R. 33, 1992, z. 4, s. 273-274; Z. S[krok], „Nowe Książki” 1992, nr 2-3, s. 20.

2. *Elbląg w związku miast hanzeatyckich w XIII i XIV w.*, „Rocznik Elbląski” t. 12, 1991, s. 9-20.

3. *Die kleinen Städte im Zentraleuropa des Spätmittelalters. Versuch eines Modells*, [w:] *Gründung und Bedeutung kleinerer Städte im nördlichen Europa der frühen Neuzeit*, hrsg. von A. Mączak, Ch. Smout, Wiesbaden 1991, s. 205-217 [Wolfenbütteler Forschungen Herausgegeben von der Herzog August Bibliothek, Bd. 47].
4. *Kurpie na mapie Polski*, „Ostrołęckie Towarzystwo Naukowe. Zeszyty Naukowe” V, 1991, s. 8-12.
5. *Leszek Biały, Konrad I Mazowiecki, Leszek Czarny, Kazimierz III Wielki*, [w:] *Poczet królów i książąt polskich*, pod red. A. Garlickiego, Czytelnik, Warszawa 1991 (wyd. 5), s. 136-146, 178-185, 196-202, 247-253.
6. *Die Rolle des Kredits im Wirtschaftsleben des mittelalterlichen Polens*, [w:] *Kredit im spätmittelalterlichen und frühneuzeitlichen Europa*, Köln 1991, s. 159-170.
7. *Samorząd miast Polski przedrozbiorowej*, „Wspólnota. Pismo samorządu terytorialnego” 12 X 1991, nr 41/83, s. 5.
8. *W sprawie początków patrycjatu miast polskich*, [w:] *Kultura średniowieczna i staropolska. Studia ofiarowane Aleksandrowi Gieysztorowi w pięćdziesięciolecie pracy naukowej*, Warszawa 1991, s. 565-572.
9. *Zmierzch Hanzy*, [w:] *Europa i świat w początkach epoki nowożytnej*, cz. 1, *Spółczesność, kultura, ekspansja*, pod red. A. Mączaka, Warszawa 1991, s. 125-154 [seria: Konfrontacje historyczne].
10. *Zzaścianka w wielki świat. Pomorze Gdańskie – późne średniowiecze (1308–1466)*, [w:] *Pomorze w dziejach Polski*, Gdańsk 1991, s. 109-132 [Gdańskie Towarzystwo Naukowe. Wydział I: Nauki Społeczne i Humanistyczne, Seria Popularnonaukowa, „Pomorze Gdańskie”, nr 19] [Prace dedykowane S. Gierszewskiemu].
11. Rec.: *The Polish Nobility in the Middle Ages. Anthologies*, ed. by A. Gąsiorowski – „Roczniki Dziejów Społecznych i Gospodarczych” t. XLVIII, 1987 [druk: 1991], s. 284-287.
12. Rec.: *Struktura feudalni společnosti na územi Československa a Polska do přelomu 15. a 16. Století*, ed. J. Černý, F. Hajl, A. Werbík, Praha 1984 – „Roczniki Dziejów Społecznych i Gospodarczych” t. XLVIII, 1987 [druk: 1991], s. 191.
13. [głos w dyskusji], [w:] *L'impresa. Industria commercio banca (secc. XIII-XVIII). Atti della Ventiduesima Settimana di Studi, 30 aprile – 4 mag-*

gio 1990, a cura di S. Cavaciocchi, Prato 1991, s. 156 [Istituto Internazionale di storia economica „F. Datini”, Prato, Serie II – Atti delle „Settimane di Studi” e altri convegni, 22].

14. [wypowiedź na posiedzeniu Senatu RP w sprawie szkolnictwa wyższego oraz w sprawie tytułów i stopni naukowych], „Życie Szkoły Wyższej” 1991, s. 51-59.

**Wywiady:** „Nowa Szkoła. Miesięcznik Ministerstwa Edukacji Narodowej” 1991, nr 1, s. 4-7.

## 1992

15. *Czy istniała społeczna wspólnota panoszy*, [w:] *Biedni i bogaci. Studia z dziejów społeczeństwa i kultury ofiarowane Bronisławowi Geremkowi w sześćdziesiątą rocznicę urodzin*, Warszawa 1992, s. 135-142 [wyd. także w jęz. francuskim, zob. niżej].

16. *Dobre i złe dzielnice małych miast w Polsce w XV-XVI w.*, [w:] *Miasto, region, społeczeństwo. Studia ofiarowane Profesorowi Andrzejowi Wyrobiszowi w sześćdziesiątą rocznicę urodzin*, Białystok 1992, s. 31-36.

17. *Dzwon Zygmunta*, [w:] *Sztuka i historia. Materiały z sesji Stowarzyszenia Historyków Sztuki, Kraków, listopad 1988*, Warszawa 1992, s. 53-58.

18. *Handel na pograniczu polsko-śląskim w świetle danych komory celnej w Częstochowie z 1583 r.*, „Kwartalnik Historyczny” R. XCIX, 1992, nr 4, s. 3-16 [artykuł dedykowany M. Boguckiej w 40-lecie pracy naukowej].

Rec.: A. K[arpiński], „Acta Poloniae Historica” 70, 1994, s. 208.

19. „*Historia opowiadana*” w polskim średniowieczu, „Przegląd Historyczny” t. LXXXIII, 1992, z. 3, s. 389-404.

Rec.: J. A[dameczyk], „Acta Poloniae Historica” 72, 1995, s. 169.

20. *Narodziny państwa i narodu*, [w:] H. Samsonowicz, J. Tazbir, T. Łępkowski, T. Nałęcz, *Polska. Losy państwa i narodu*, Iskry, Warszawa 1992, s. 17-134.

Rec.: J. Termer, *Synteza losów państwa i narodu polskiego do 1939 r.*, „Akcent” R. 14, 1993, nr 3, s. 184-186.

21. *Organizacja nauki w Polsce i dalsze jej perspektywy*, „Nauka Polska. Jej potrzeby, organizacja i rozwój” I (XXVI), 1992, s. 81-85.

22. *Die Ostsee-Hanse auf polnischen Gebiet im 13. Jh.*, [w:] „*Elbląg – nowe spojrzenie na średniowieczne miasto*”. *Materiały z międzynarodowej konferencji archeologicznej „Elbląg '86” – Papers of International Archelological*



Conference „Elbląg'86”. „Elbląg – a New Look at Medieval Town”, Gdańsk 1992, s. 11-18 [Archaeologia Elbingensis, vol. 1] [streszczenie w języku polskim, s. 18].

23. *Parish Records as a Source for the History of the Jews in Mazovia, Late 18<sup>th</sup> and Early 19<sup>th</sup> Centuries*, [w:] *The Jews in Poland*, vol. I, ed. by A. K. Paluch, Cracow 1992, s. 173-179 [księga pamiątkowa J. Gicrowskiego].

24. *Polen und Deutschland im Ausformungsprozess des europäischen Staatensystem im Mittelalter*, [w:] *Polen und Deutschland im europäischen Staatensystem vom späten Mittelalter bis zur Mitte des 19. Jahrhunderts*, Braunschweig 1992, s. 43-49 [Schriftenreihe des Georg-Eckert-Instituts für Internationale Schulbuchforschung, Bd. 22/XIII].

25. *Rota Piotra Storkowskiego z 1477 r.*, „Acta Universitatis N. Copernici”, Historia XXVI, Nauki Humanistyczno-Społeczne, z. 240, 1992, s. 157-164.

26. *Samorząd miast Polski średniowiecznej*, [w:] *Polskie tradycje samorządowe a heraldyka. Materiały sesji naukowej zorganizowanej w dniach 4 i 5 czerwca 1991 r. w Lublinie*, pod red. P. Dymmela, Lublin 1992, s. 13-21.

27. *Sobre la historia y los historiadores habla Aleksander Gieysztor*, collab. H. Samsonowicz, R. Stemplowski, „Estudios Latinoamericanos” 15, 1992, s. 11-52.

28. *Die Stände in Polen*, [w:] *Die Anfänge der Ständischen Vertretungen in Preussen und seinen Nachbarländern*, hrsg. von H. Boockmann, München 1992 [Schriften des Historischen Kollegs, Kolloquien, 16].

29. *Struktura majątkowa mieszkańców Przemysła w drugiej połowie XV w.*, [w:] *Discernere vera ac falsa. Prace ofiarowane Józefowi Szymańskiemu w sześćdziesiątą rocznicę urodzin*, Lublin 1992, s. 265-275 [Annales Universitatis Mariae Curie-Skłodowska, Sectio F: Historia, vol. XVI, 1990].

30. *Struktura zawodowa mieszczaństwa w dawnej Polsce*, [w:] *Historia i archiwistyka. Księga pamiątkowa ku czci Profesora Andrzeja Tomczaka*, Toruń-Warszawa 1992, s. 43-51.

31. *Szlak bałtycko-czarnomorski w XIII-XIV wieku*, [w:] *Balticum. Studia z dziejów polityki, gospodarki i kultury XII-XVII wieku ofiarowane Marianowi Biskupowi w siedemdziesiątą rocznicę urodzin*, pod red. Z. H. Nowaka, Toruń 1992, s. 285-290.

32. *Władysław Łokietek*, [w:] *Życiorysy historyczne, literackie i legendarne. Seria trzecia*, pod red. Z. Stefanowskiej, J. Tazbira, Warszawa 1992, s. 5-30.

33. *Uwagi nad genezą mecenatu i jego skutkami gospodarczymi (Przełom średniowiecza i czasów nowożytnych)*, [w:] *Cultura et societas christiana. Księga ku czci Profesora Jerzego Kłoczowskiego*, Lublin 1986 [druk:] 1992, s. 417-422 [„Roczniki Humanistyczne” t. 34, 1986, z. 2].
34. *Uwagi o zmianach w uzbrojeniu wojsk polskich na przełomie XV i XVI w.*, [w:] *Arma et ollae. Studia dedykowane Profesorowi Andrzejowi Nadolskiemu w 70 rocznicę urodzin i 45 rocznicę pracy naukowej. Sesja naukowa, Łódź, 7-8 maja 1992*, Łódź 1992, s. 147-149.
35. *Wstęp*, [w:] *Balticum. Studia z dziejów polityki, gospodarki i kultury XII-XVII wieku ofiarowane Marianowi Biskupowi w siedemdziesiątą rocznicę urodzin*, pod red. Z. H. Nowaka, Toruń 1992, s. 5-7.
36. Rec.: J. L. Abu-Lughod, *Before European Hegemony. The World System A. D. 1250-1350*, New York-Oxford 1989 – „Przegląd Historyczny” t. LXXXIII, 1992, z. 2, s. 367-370.
37. Rec.: Ch. Bec, I. Cloulas, B. Jestaz, A. Tenenti, *L’Italie de la Renaissance. Un monde en mutation (1378-1494)*, Paris 1990 – „Kwartalnik Historyczny” R. XCIX, 1992, nr 4, s. 134-135.
38. Rec.: A. Czacharowski, *Die Gründung der „Neustädte” im Ordensland Preussen*, „Hansische Geschichtsblätter” 108, 1990, s. 1-12 – „Zapiski Historyczne” t. LVII, 1992, z. 2-3, s. 134-136.
39. Rec.: *Urban Society of Eastern Europe in Premodern Times*, B. Krekic (ed.), Berkeley-Los Angeles-London 1987 – „Annales ESC” 47, 1992, N° 4-5, s. 1011-1013.
40. Rec.: A. Witkowska, *Kulty pątnicze piętnastowiecznego Krakowa. Z badań nad miejską kulturą religijną*, Lublin 1984 – „Revue d’histoire ecclésiastique” vol. LXXXVII, 1992, N° 2, s. 487-488.
41. [głos w dyskusji], [w:] *Produzione e commercio della carta e del libro (secc. XIII-XVIII). Atti della Ventitreesima Settimana di Studi, 15-20 aprile 1991*, a cura di S. Cavaciocchi, Prato 1992, s. 427, 439, 445, 846 n. [Istituto Internazionale di storia economica „F. Datini”, Prato, Serie II – Atti delle „Settimane di Studi” e altri convegni, 23].
42. Komitet redakcyjny: M. Aymard, J. Banaszkiwicz, S. Bylina, J. Le Goff, H. Manikowska, A. Mączak, H. Samsonowicz, H. Zaremska, *Biedni i bogaci. Studia z dziejów społeczeństwa i kultury ofiarowane Bronisławowi Geremekowi w sześćdziesiątą rocznicę urodzin*, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warsza-

wa 1992, 397 s. [książka również w wersji językowej francuskiej: *Pauvres et riches. Société et Culture du Moyen Âge aux Temps Modernes. Mélanges offerts à Bronisław Geremek à l'occasion de son soixantième anniversaire*, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa 1992, 397 s.].

### 1993

43. *Grupy etniczne w Polsce XV wieku*, [w:] *Ojczyzna bliższa i dalsza. Studia historyczne ofiarowane Feliksowi Kirykowi w sześćdziesiątą rocznicę urodzin*, pod red. J. Chrobaczyńskiego, A. Jureczki, M. Śliwy, Kraków 1993, s. 461-469.
44. *Die Handelsstrasse Ostsee-Schwarzes Meer im 13. und 14. Jahrhundert*, [w:] *Der Hansische Sonderweg? Beiträge zur Sozial- und Wirtschaftsgeschichte der Hanse*, hrsg. von S. Jenks, M. North, Köln-Weimar-Wien 1993, s. 23-30 [Quellen und Darstellungen zur hansischen Geschichte, Neue Folge, Bd. XXXIX].
45. *Kleinstädte im Deutschordensstaat Preussen*, [w:] *Stadt und Orden. Das Verhältnis des Deutschen Ordens zu den Städten in Livland, Preussen und im Deutschen Reich*, hrsg. von U. Arnold, N. G. Elwert, Marburg 1993, s. 143-154 [Quellen und Studien zur Geschichte des Deutschen Ordens, Bd. 44].
46. *Krzyżacy w Malborku*, „Więź” R. XXXVI, 1993, nr 9 (419), s. 182-186.
47. *Leszek Biały, Konrad I Mazowiecki, Leszek Czarny, Kazimierz III Wielki*, [w:] *Poczet królów i książąt polskich*, pod red. A. Garlickiego, Czytelnik, Warszawa 1993 (wyd. 6), s. 136-146, 178-185, 196-202, 247-253.
48. *Miejsce Polski w Europie na przełomie XIII i XIV wieku*, „Kwartalnik Historyczny” R. C, 1993, nr 4, s. 89-100.
49. *Les origines du patriciat des villes polonaises*, „Acta Poloniae Historica” 67, 1993, s. 5-15.
50. *Porty bałtyckie w XV wieku: ich wielkość i znaczenie*, [w:] *Opuscula minora in memoriam Iosepho Spors*, Stolpensi 1993, s. 199-205.
51. *Przedmowa*, [w:] *Dzieje Sandomierza*, t. I, *Średniowiecze*, pod red. H. Samsonowicza, Warszawa 1993, s. 5-6.
52. *La région des Carpates, un carrefour de l'Europe*, [w:] *Urbs – Provincia – Orbis. Contributiones ad historiam contactuum civitatum Carpathiacarum in honorem O. R. Halaga editae*, Košice 1993, s. 17-22.

53. *Rola pogranicza cywilizacji europejskiej w kształtowaniu świadomości narodowej*, [w:] *Kategorie narodu w kulturach słowiańskich*, Warszawa 1993, s. 13-16.
54. *Roty sądowe w Polsce jako źródło do dziejów kultury*, [w:] *Literatura i kultura późnego średniowiecza w Polsce*, pod red. T. Michałowskiej, Warszawa 1993, s. 153-159.
55. *Słowo wstępne*, [w:] *Ojczyzna bliższa i dalsza. Studia historyczne ofiarowane Feliksowi Kirykowski w sześćdziesiątą rocznicę urodzin*, pod red. J. Chrobaczyńskiego, A. Jureczki, M. Śliwy, Kraków 1993, s. 5-6.
56. *Stare i nowe przedsiębiorstwa w Gdańsku w drugiej połowie XV w.*, [w:] *Strefa bałtycka w XVI-XVIII w. Polityka – społeczeństwo – gospodarka. Ogólnopolska sesja naukowa zorganizowana z okazji 70-lecia urodzin Profesora Edmunda Cieślaka*, pod red. J. Trzoski, Gdańsk 1993, s. 177-183.
57. *W sprawie znaczenia Instytutu Historii*, [w:] *Instytut Historii Polskiej Akademii Nauk 1953-1993*, pod red. S. K. Kuczyńskiego, Warszawa 1993, s. 95-97.
58. *La ville et l'université. Esquisse générale*, [w:] *L'Université et la ville au Moyen Âge et d'autres questions du passé universitaire*, Kraków 1993, s. 7-11 [Publications du Centre International de la Culture, série: science, N° 2].
59. *Ziemia Sandomierska w Polsce jako region*, [w:] *Sandomierz i Ziemia Sandomierska. Przeszłość – teraźniejszość – przyszłość*, Sandomierz 1993, s. 20-24.
60. Rec.: F. B. Fahlbusch, *Osnabrück, seine „Beistädte“ und die Theorie vom hansischen Unterquartier*, „Hansische Geschichtsblätter”, Bd. 109, 1991, s. 43-63 – „Zapiski Historyczne” t. LVIII, 1993, z. 2/3, s. 103-104.
61. Rec.: *Die Hanse und der deutsche Osten*, hrsg. von N. Angermann, Lüneburg 1990 – „Zapiski Historyczne” t. LVIII, 1993, z. 2/3, s. 96-98.
62. Rec.: S. Jenks, *England, die Hanse und Preussen. Handel und Diplomatie, 1377-1474*, t. 1-3, Köln-Wien 1992 – „Zapiski Historyczne” t. LVIII, 1993, z. 4, s. 160-162.
63. Rec.: S. M. Kałtanow, *Finansy srednovekovej Rusi*, Moskwa 1988 – „Roczniki Dziejów Społecznych i Gospodarczych”, t. LI-LII, 1990/1991 [druk: 1993], s. 262-264.
64. Rec.: K. Pomian, *Europa i jej narody*, z francuskiego przełożyła M. Szpakowska, Warszawa 1992 – „Przegląd Historyczny” t. LXXXIV, 1993, z. 1, s. 103-105.

65. Rec.: *Prosopographische Werkstatt: Das Kiel-Greifswalder Brügge – Projekt im Rahmen des Wissenschaftlichen Kolloquiums: Akteure und Gegner der Hanse*, Greifswald 1992; *Die Brügger Steuerlichen, 1360-1390*, wyd. K. Krüger, Th. 1, Frankfurt am Main – „Zapiski Historyczne” t. LVIII, 1993, z. 4, s. 159-160.
66. Rec.: J. Wyrozumski, *Dzieje Krakowa, Kraków do schyłku wieków średnich*, Kraków 1992 [Dzieje Krakowa, pod red. J. Bieniarzówny, J. M. Małeckiego, t. 1] – „Przegląd Historyczny” t. LXXXIV, 1993, z. 1, s. 108-110.
67. Rec.: *Żegluga świętego Brendana opata (Navigatio sancti Brendani abbatis)*, przekład I. Lewandowski, opracowanie, wstęp, komentarz i bibliografia J. Strzelczyk, Poznań 1992 – „Przegląd Historyczny” t. LXXXIV, 1993, z. 4, s. 533.
68. Red.: *Dzieje Sandomierza*, t. I, *Średniowiecze*, pod red. H. Samsonowicza, Wydawnictwo Turpress, Warszawa 1993, 184 s.
69. Red.: *Dzieje Sandomierza*, t. II, *XVI-XVIII w.*, cz. 1-2, pod red. H. Samsonowicza, Wydawnictwo Turpress, Warszawa 1993, 345 + 220 s.
70. Red.: *Dzieje Sandomierza*, t. III, *1795-1918*, pod red. H. Samsonowicza, Wydawnictwo Turpress, Warszawa 1993, 176 s.  
Rec.: K. Myśliński, „Rocznik Lubelski” t. 33/34, 1991/1992 [druk: 1994], s. 114-117 (rec. t. 1-2); A. Rozwałka, J. Ryś, K. Karolczak, P. Sławiński, „Pamiętnik Sandomierski” R. 2, 1995, s. 177-187 (rec. t. 1-3).
71. Red.: *Ilustrowane Dzieje Świata*, pod red. H. Samsonowicza, t. 1-5, Wydawnictwo „Muza”, Warszawa 1993, 761 s.
72. Tłumaczenie: *Ilustrowane Dzieje Świata*, pod red. H. Samsonowicza, t. 2 (501-1460), t. 5 (1914-1993), Wydawnictwo „Muza”, Warszawa 1993, s. 157-316, 746-761.

## 1994

73. *Chrześcijaństwo na peryferiach Europy. Formy życia religijnego w miastach nadbałtyckich na schyłku średniowiecza*, [w:] *Spółczesność Polski średniowiecznej. Zbiór studiów*, t. VI, pod red. S. K. Kuczyńskiego, Warszawa 1994, s. 207-215 [prace ofiarowane S. Trawkowskiemu].

Rec.: „Hansische Geschichtsblätter” 114, 1996, s. 183-184.

74. *Dzieje polityczne (połowa XIV - początek XVI w.)*, [w:] *Dzieje Mazowsza do 1526 r.*, pod red. A. Gieysztor i H. Samsonowicza, Warszawa 1994, s. 213-248.

75. *Europejski handel Krzyżaków w XIV-XV wieku*, „Komunikaty Mazursko-Warmińskie” 1994, nr 2-3 (204-205), s. 137-145 [tom ofiarowany W. Wrzesińskiemu].  
Rec.: R. Czaja, „Hansische Geschichtsblätter” 113, 1995, s. 191.
76. *La famine et la navigation dans la Baltique au XV<sup>e</sup> siècle*, [w:] *Maritime Food Transport*, ed. K. Friedland, Köln 1994, s. 1-8 [Quellen und Darstellungen zur hansischen Geschichte, Neue Folge, Bd. XL].
77. *Główne problemy historii Mazowsza*, [w:] *Dzieje Mazowsza do 1526 r.*, praca zbiorowa pod red. A. Gieysztor i H. Samsonowicza, Warszawa 1994, s. 5-9.
78. *Gospodarka i społeczeństwo (XIII - początek XVI w.)*, [w:] *Dzieje Mazowsza do 1526 r.*, pod red. A. Gieysztor i H. Samsonowicza, Warszawa 1994, s. 249-293.
79. *Kryteria akademickości a kryteria stosowane przez KBN przy rozdziale środków na naukę*, „Nauka Polska. Jej potrzeby, organizacja i rozwój” III (XXVIII), 1994, s. 28-31.
80. *Laudacio uprawiania historii przez Andrzeja Wyczańskiego*, [w:] *Andreae Wyczański Professori Universitatis Varsoviensis natalem septuagesimum celebranti hoc volumen amici dedicant*, Białystok 1994, s. 7-9.
81. *Local Credits in Mediaeval Poland*, „Studia Historiae Oeconomicae” vol. 21, 1994, s. 51-57.
82. *The Spatial Horizons of Various Social Groups in Sixteenth-Century Poland*, „Acta Poloniae Historica” 69, 1994, s. 31-36.
83. *Towarzystwo Naukowe Sandomierskie – nadzieje i oczekiwania*, „Zeszyty Sandomierskie” nr 1, grudzień 1994, s. 3-5.
84. *Trois formes d'organisation de l'artisanat dans les villes hanséatiques aux XIV<sup>e</sup>-XV<sup>e</sup> siècles*, [w:] *Les métiers au Moyen Âge. Aspects économiques et sociaux. Actes du Colloque international de Louvain-la-Neuve, 7-9 Octobre 1993*, édités par P. Lambrechts et J-P. Sosson, Louvain-la-Neuve 1994, s. 307-315 [Université Catholique de Louvain, Publications de l'Institut d'Études Médiévales. Textes, Études, Congrès, vol. 15].
85. *The Way to Conceive of National History*, [w:] *Conceptions of National History. Proceedings of Nobel Symposium 78*, ed. by E. Lönnroth, K. Molin, R. Björk, Berlin 1994, s. 264-269.

86. *Wkład Europy środkowo-wschodniej do cywilizacji europejskiej*, „Lithuania. Kwartalnik poświęcony problemom Europy środkowo-wschodniej” 2 (11)-3 (12), 1994, s. 23-30.
87. *Wstęp*, [w:] *Mazowsze i Podlasie w badaniach historycznych*, pod red. B. Dymek, Warszawa-Płock 1994 [Mazowiecki Ośrodek Badań Naukowych im. S. Herbst, Towarzystwo Naukowe Płockie, Prace Mazowieckiego Ośrodka Badań Naukowych, nr 57].
88. Rec.: R. Czaja, *Socjotopografia miasta Elbląga w średniowieczu*, Toruń 1992 – „Zapiski Historyczne” t. LIX, 1994, z. 2-3, s. 96-97.
89. Rec.: „Hansische Geschichtsblätter” 110, 1992 – „Zapiski Historyczne” t. LIX, 1994, z. 1, s. 132-133.
90. Rec.: K. Heller, *Die Normanen in Osteuropa*, Berlin 1993 – „Vierteljahrsschrift für Sozial- und Wirtschaftsgeschichte” Bd. 81, 1994, Hf. 4, s. 349-351.
91. Rec.: T. H. Lloyd, *England and the German Hanse, 1157-1611. A Study of their Trade and Commercial Diplomacy*, Cambridge 1991 – „Zapiski Historyczne” t. LIX, 1994, z. 2-3, s. 95-96.
92. [słowo wstępne], [w:] *380 lat Szkoły Średniej Ogólnokształcącej w Łomży, 1614-1994*, Warszawa 1994, s. 3.
93. [głos w dyskusji], [w:] *Le migrazioni in Europa (secc. XIII-XVIII). Atti della Venticinquesima Settimana di Studi, 3-8 maggio 1993*, a cura di S. Cavaciocchi, Prato 1994, s. 123-124, 623, 636, 799, 902 [Istituto Internazionale di storia economica „F. Datini”, Prato, Serie II – Atti delle „Settimane di Studi” e altri convegni, 25].
94. Red.: *Dzieje Mazowsza do 1526 r.*, pod red. A. Gieysztor i H. Samsonowicza, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa 1994, 484 s.  
Rec.: J. A[damczyk], „Acta Poloniae Historica” 73, 1996, s. 183; J. Grabowski, „Przegląd Historyczny” 89, 1998, z. 1, s. 160-169; K. Jasiński, „Notatki Płockie” 1997, nr 1, s. 47-50; K. Jasiński, „Zapiski Historyczne” 61, 1996, z. 2/3, s. 87-92; Z. Skrok, „Nowe Książki” 1994, nr 6, s. 26-27; B. Treger, „Trybuna” 1994, nr 82, s. 15.
95. Red.: *Dzieje Sandomierza*, t. IV, 1918-1980, pod red. H. Samsonowicza, Wydawnictwo Turpress, Warszawa 1994, 326 s.

## 1995

96. *Miejsce Polski w Europie*, Wydawnictwo Bellona, Warszawa 1995, 176 s.  
Rec.: J. A[damczyk], „Acta Poloniae Historica” 73, 1996, s. 181; S. G[awlas], „Questiones Medii Aevi Novae” vol. 1, 1996, s. 157; M. Kula, *Butelka jest jednak też pół-pusta*, „Więź” R. 38, 1995,

nr 9 (443), s. 201-205; A. Notkowski, *Wielcyśmy czy mali?* „Nowe Książki” 1995, nr 9 (919), s. 18-19; „Odra” R. 36, 1996, z. 11, s. 122-123.

97. *Czy Elbląg był kontynuacją Truso?*, [w:] *750 lat praw miejskich Elbląga. Księga pamiątkowa*, pod red. A. Grotha, Gdańsk 1995, s. 21-25.

Rec.: A. K[arpiński], „Acta Poloniae Historica” 78, 1998, s. 238.

98. *Der Deutsche Orden in seinem Verhältnis zur Geschellschaft Polens unter Kultur- und Verwaltungsgeschichtlichen Aspekten*, [w:] *Ritterorden und Region – Politische, Soziale und Wirtschaftliche Verbindungen im Mittelalter*, Toruń 1995, s. 99-110 [Universitas N. Copernici. Ordines Militares. Colloquia Thorunensia Historica, VIII].

99. *La diversité ethnique au Moyen Âge: le cas polonais*, „Acta Poloniae Historica” 71, 1995, s. 5-16.

100. *Do roku 1506*, [w:] T. Kizwalter, T. Nałęcz, A. Paczkowski, H. Samsonowicz, J. Staszewski, J. Tazbir, A. Wyczański, *Polska na przestrzeni wieków*, pod red. J. Tazbira, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa 1995, s. 9-156.

Rec.: A. Mączak, *Dla naszego pokolenia*, „Nowe Książki” 1995, nr 9 (919), s. 16-17; J. Tomaszewski, „Przegląd Historyczny” t. LXXXVI, 1995, z. 2, s. 229-231.

101. *Horyzonty przestrzenne małego miasta. Kontakty Brzeźcia Kujawskiego w XV wieku*, [w:] *Cracovia, Polonia, Europa. Studia z dziejów średniowiecza ofiarowane Jerzemu Wyrozumskiemu w sześćdziesiątą piątą rocznicę urodzin i czterdziestolecie pracy naukowej*, Kraków 1995, s. 355-360.

102. *The Importance of Transport in the Development of the Societies in Eastern and Central Europe from the Thirteenth to the Seventeenth Century*, [w:] *18<sup>th</sup> International Congress of Historical Sciences, from 27 August to 3 September 1995. Proceedings, Raports, Abstracts and Introductions to Round Tables*, Montréal 1995, s. 413-414.

103. *Malarska wizja Europy w późnym średniowieczu*, „Analecta Cracoviensia” XXVII, 1995, s. 601-604 [Prace ofiarowane ks. B. Kumorowi].

104. *Narodziny państwa i narodu*, [w:] H. Samsonowicz, J. Tazbir, T. Łepkowski, T. Nałęcz, *Polska. Losy państwa i narodu*, Iskry, Warszawa 1995 (wyd. 2 poprawione i uzupełnione).

105. *Narrative History in Medieval Poland*, [w:] *Society and Cultural History. Poland at the 18<sup>th</sup> International Congress of Historical Sciences in Montreal*, ed. by M. Bogucka, Warszawa 1995, s. 7-20.

106. *Płock*, [w:] *Lexikon des Mittelalters*, VII, München 1995, col. 25.



107. *Słowo w imieniu nowych Członków Honorowych TNP*, „Notatki Płockie” nr 2/163, kwiecień-czerwiec 1995, s. 32.
108. *The Social Pattern of the Post-Medieval and Early Modern Poland*, [w:] *Wirtschaft. Gessellschaft. Unternehmen. Festschrift für H. Pohl zum 60. Geburtstag*, hrsg. von W. Feldenkirchen, F. Schönert-Röhck, G. Schulz, Stuttgart 1995, s. 712-720 [„Vierteljahrschrift für Sozial- und Wirtschaftsgeschichte” Beiheft 120].
109. *Spółczesność polskie XII-XIII w. w badaniach Henryka Łowmiańskiego*, [w:] *Profesor Henryk Łowmiański. Życie i dzieło. Materiały z sesji naukowej poświęconej dziesiątej rocznicy śmierci Uczzonego (Poznań, 7-8 X 1994)*, pod red. A. Kijasa i K. Pietkiewicza, Poznań 1995, s. 23-29.
110. *Stosunek Zakonu Niemieckiego do społeczeństwa Polski w aspekcie kulturowo-administracyjnym i historycznym*, [w:] *Przeszłość i teraźniejszość Zakonu Niemieckiego. Materiały z sympozjum odbytego 12 czerwca 1993 r. w Muzeum Zamkowym w Malborku z udziałem wielkiego mistrza opata dr Arnolda Wielanda z Wiednia*, wyd. W. Jedliński, Malbork 1995, s. 29-43.
111. *Il tardo Medioevo: sviluppo e sottosviluppo*, [w:] *Storia d'Europa*, vol. III, *Il Medioevo*, ed. G. Ortalli, Torino 1995, s. 1193-1217.
112. *Urbanizacja i geneza państw nowożytnych w Europie*, [w:] *Historia, idee, polityka. Księga dedykowana Profesorowi Janowi Baszkiewiczowi*, Warszawa 1995, s. 58-64.
113. *Wspomnienia o kontaktach z profesorem Henrykiem Łowmiańskim*, [w:] *Profesor Henryk Łowmiański. Życie i dzieło. Materiały z sesji naukowej poświęconej dziesiątej rocznicy śmierci Uczzonego (Poznań, 7-8 X 1994)*, pod red. A. Kijasa i K. Pietkiewicza, Poznań 1995, s. 240-241.
114. Rec.: F. W. Carter, *Trade and Urban Development in Poland. An Economic Geography of Cracow, from its Origins to 1795*, Cambridge 1994 – „Vierteljahrschrift für Sozial- und Wirtschaftsgeschichte” Bd. 82, 1995, Hf. 4, s. 572-574.
115. Rec.: *Cities and the Rise of States in Europe, A.D. 1000 to 1800*, ed. by Ch. Tilly, W. P. Blockmans, Boulder-San Francisco-Oxford 1994 – „Przegląd Historyczny” t. LXXXVI, 1995, z. 1, s. 96-98.
116. Rec.: *Origins of Medieval Towns in Temperate Europe*, ed. by P. Urbańczyk, Warsaw 1994 [Archaeologia Polona, vol. 32]; „Kwartalnik Historyczny” R. CII, 1995, nr 2, s. 133-136.

117. Rec.: H. J. Vogtherr, *Beobachtungen zum Lübecker Stockholm-Verkehr am Ende des 15. Jahrhunderts*, „Hansische Geschichtsblätter” 111, 1993, s. 1-24 – „Zapiski Historyczne” t. LX, 1995, z. 4, s. 144-145.

118. [głos w dyskusji], [w:] *Il tempo libero. Economia e società (secc. XIII-XVIII). Atti della Ventiseiesima Settimana di Studi, 18-23 aprile 1994*, a cura di S. Cavaciocchi, Prato 1995, s. 557, 789 [Istituto Internazionale di storia economica „F. Datini”, Prato, Serie II – Atti delle „Settimane di Studi” e altri convegni, 26].

119. [\*\*\*], [w:] *Moje spotkania z Janem Pawłem II*, zebrał i słowem wstępnym opatrzył ks. W. Nicwęgłowski, Warszawa 1995 (wyd. 2 poszerzone), s. 179-181.

**Wywiady:** „Gazeta Wyborcza. Magazyn” nr 51, 22 XII 1995, s. 12-13.

## 1996

120. J. S. Kopczewski, H. Samsonowicz, *Zagadki historyczne*, Wydawnictwo ALFA, Warszawa 1996 (wyd. 2 zmienione i poprawione książki z 1961 r.), 235 s. [seria: Czy wiesz?].

121. *Zum Anteil der Slaven und des vorstaatlichen Polen an der Gestaltung Europas*, „Berliner Jahrbuch für Osteuropäische Geschichte”, 1996, z. 1, s. 45-53 [tom ofiarowany K. Zernackowi].

Rec.: E. H[arder]-G[ersdorff], „Hansische Geschichtsblätter” 116, 1998, s. 309-310.

122. *Colonisation et groupes ethniques dans les Carpates occidentales à la fin du Moyen Âge*, [w:] *Quand la montagne aussi a une histoire. Mélanges offerts à J.-F. Bergier*, ed. M. Körner, F. Walter, Bern 1996, s. 331-335.

123. *Conclusion*, [w:] *Regards sur l'indomptable Europe du Centre-Est du XVIII<sup>e</sup> siècle à nos jours, textes réunis par J. Kloczowski, D. Beauvois, Y.-M. Hilaire. Actes du colloque de Villeneuve-d'Ascq, 20-23 septembre 1993*, b.m. 1996, s. 533-535 [Revue du Nord, hors série, collection Histoire, n. 10].

124. *Der Einfluss des Ostseehandels auf die Entwicklung der Regionen Osteuropas im frühen und hohen Mittelalter*, [w:] *Zwischen Lübeck und Novograd. Wirtschaft, Politik und Kultur im Ostseeraum vom frühen Mittelalter bis ins 20. Jahrhundert*. Norbert Angermann zum 60. Geburtstag, hrsg. von O. Pele, G. Pickhan, Lüneburg 1996, s. 59-65.

125. *De handel van de Pruische Ordensstaat met West-Europa*, [w:] *Crux et Arma. Bijdragen tot de Geschiedenis van de Duitse Orden*, Bilzen 1996, s. 139-154.

126. *L'insertion des immigrés dans les villes polonaises au Moyen Âge*, [w:] *Les immigrants et la ville. Insertion, intégration, discrimination (XII<sup>e</sup>-XX<sup>e</sup> siècles)*, ed. D. Menjot, J-L. Pinol, Paris 1996, s. 163-170.
127. *Kontynuacja czy początek: uwagi o prahistorii Hanzy niemieckiej*, [w:] *Studia nad dziejami miast i mieszczaństwa w średniowieczu. Studia ofiarowane Profesorowi Antoniemu Czacharowskiemu w sześćdziesiątą piątą rocznicę urodzin i czterdziestolecie pracy naukowej*, pod red. R. Czaji i J. Tandecckiego, Toruń 1996, s. 59-67 [Studia Polonica Historiac Urbanac, t. 2].
128. *Leszek Biały, Konrad I Mazowiecki, Leszek Czarny, Kazimierz III Wielki*, [w:] *Poczet królów i książąt polskich*, pod red. A. Garlickiego, Czytelnik, Warszawa 1996 (wyd. 7), s. 136-146, 178-185, 196-202, 247-253.
129. *Mit „początku” w oczach historyka*, „Przegląd Humanistyczny” R. XL, 1996, nr 1 (334), s. 47-52 [numer poświęcony J. Tazbirowi].
130. *Nauki humanistyczne i społeczne w perspektywie XXI wieku*, [w:] *Nauka w Polsce w perspektywie XXI wieku. Materiały z konferencji naukowej Komitetu [Prognoz „Polska w XXI wieku” przy Prezydium PAN] w dniach 10-11 października 1996*, Warszawa 1996, s. 309-318.
131. *Niektóre cechy charakterystyczne sieci jarmarcznej w Polsce późnego średniowiecza*, [w:] *Studia nad dziejami miast i mieszczaństwa w średniowieczu*, pod red. M. Boguckiej, A. Czacharowskiego, t. 1, Toruń 1996, s. 9-14 [Studia Polonica Historiac Urbanac, t. 1].
132. *Peryferie handlu Krakowa w XV-XVI w.: Mazowsze*, [w:] *Kraków – Małopolska w Europie Środka. Studia ku czci profesora Jana M. Małeckiego*, pod red. K. Brońskiego, J. Purchli, J. Szpaka, Kraków 1996, s. 79-83.
133. *Pochwała historii powszechnej*, [w:] *Pochwała historii powszechnej. Księga ofiarowana prof. dr hab. Andrzejowi Bartnickiemu w dwudziestą rocznicę utworzenia Ośrodka Studiów Amerykańskich Uniwersytetu Warszawskiego i w czterdziestolecie pracy naukowej*, Warszawa 1996, s. 15-18.
134. *Stanisława Herbsta koncepcja Polskiego Towarzystwa Historycznego*, [w:] *Stanisław Herbst. Historyk i regionalista, 12 lipca 1907 - 24 czerwca 1973*, pod red. J. Kazimierskiego, Warszawa 1996, s. 127-128.
135. *Struktura społeczna późnego średniowiecza Polski w badaniach historycznych*, [w:] *Spółczesność Polski średniowiecznej. Zbiór studiów*, t. VII, pod red. S. K. Kuczyńskiego, Warszawa 1996, s. 267-282 [prace ofiarowane R. Kiersnowskiemu].

136. *Średniowiecze*, [w:] A. Mączak, H. Samsonowicz, A. Szwarc, J. Tomaszewski, *Od plemion do Rzeczypospolitej. Naród, państwo, terytorium w dziejach Polski*, pod red. A. Mączaka, Warszawa 1996, s. 11-70.  
Rec.: M. Kula, *Z czterema autorami pod rękę po Polsce*, „Nowe Książki” 1997, nr 8 (942), s. 54-55.
137. *Trzy kręgi miejskie Słowiańszczyzny w późnym średniowieczu*, [w:] *Słowiańszczyzna w Europie średniowiecznej. Profesorowi Lechowi Leciejewiczowi [...] w 65 rocznicę urodzin i 40-lecie pracy naukowej*, t. II, *Miasta i rzemiosła*, Wrocław 1996, s. 19-22.
138. *Les villes en Europe centre-orientale*, [w:] *Principi e città alla fine del Medioevo*, Pisa 1996, s. 41-52.
139. *Wiek XIV-XV. Społeczeństwo postulowane, społeczeństwo rzeczywiste*, [w:] *Człowiek w społeczeństwie średniowiecznym [tezy referatów na sesję naukową „Człowiek w społeczeństwie średniowiecznym”]*, pod red. M. Koczerskiej, S. Górczyńskiego, Warszawa 1996, s. 31-32 (zob. poz. 176).
140. *Wizerunek Europy z początku XV wieku*, [w:] *Sztuka około 1400. Materiały sesji Stowarzyszenia Historyków Sztuki, Poznań, listopad 1995*, t. 1, Warszawa 1996, s. 35-39.
141. *Ziemska elita polityczna na początku XV wieku*, [w:] *Parlament, prawo, ludzie. Studia ofiarowane Profesorowi Juliuszowi Bardachowi w sześćdziesięciolecie pracy twórczej*, Warszawa 1996, s. 230-234.
142. Rec.: K. Friedland, *Mensch und Seefahrt zur Hansezeit*, Köln-Weimar-Wien 1995 – „Vierteljahrschrift für Sozial- und Wirtschaftsgeschichte” Bd. 83, 1996, Hf. 3, s. 384-386.
143. Rec.: *Historia Elbląga*, t. I (do 1466 r.), pod red. S. Gierszewskiego, A. Grotha, Gdańsk 1993 – „Zapiski Historyczne” t. LXI, 1996, z. 1, s. 110-112.
144. Rec.: J. Sarnowsky, *Die Wirtschaftsführung des Deutschen Ordens in Preussen (1382-1454)*, Wien 1993 – „Zapiski Historyczne” t. LXI, 1996, z. 1, s. 122-123.
145. Rec.: H. Schwarzwälder, *Bremen als Hansestadt im Mittelalter*, „Hansische Geschichtsblätter”, Bd. 112, 1994, s. 1-38 – „Zapiski Historyczne” t. LXI, 1996, z. 1, s. 119.
146. Rec.: *Zakon krzyżacki a społeczeństwo państwa w Prusach*, pod red. Z. H. Nowaka, Toruń 1995, – „Kwartalnik Historyczny” R. CIII, 1996, nr 1, s. 75-78.

147. [głos w dyskusji], [w:] *Regards sur l'indomptable Europe du Centre-Est du XVIII<sup>e</sup> siècle à nos jours, textes réunis par J. Kloczowski, D. Beauvois, Y-M. Hilaire. Actes du colloque de Villeneuve-d'Ascq, 20-23 septembre 1993*, b.m. 1996, s. 73, 104, 188, 244-245, 410, 467, 513, 517, 519, 521-522, 524 [Revue du Nord, hors série, collection Histoire, n. 10].
148. [głos w dyskusji], [w:] *L'uomo e la foresta (secc. XIII-XVIII). Atti della Ventisettesima Settimana di Studi, 8-13 maggio 1995*, a cura di S. Cavaciocchi, Prato 1996, s. 191-192, 896, 899, 902 [Istituto Internazionale di storia economica „F. Datini”, Prato, Serie II – Atti delle „Settimane di Studi” e altri convegni, 27].
149. [wypowiedź], [w:] *Profesor Doktor Henryk Samsonowicz, Doktor honoris causa Wyższej Szkoły Pedagogicznej im. Komisji Edukacji Narodowej, Kraków 1996*, s. 19-21.
150. [wypowiedź w ankiecie pt. *Historia dla demokracji*], „Karta” nr 18, 1996, s. 136.
151. Nekrolog: *Johannes Schildhauer (1918-1995)*, „Zapiski Historyczne” t. LXI, 1996, z. 3-4, s. 127 n.
- Wywiady:** „Rzeczpospolita” 1996, nr 301, s. 3; „Tygodnik Powszechny” 1996, nr 29, s. 14; „Wprost” 1996, nr 9, s. 17 n.

## 1997

152. *O „historii prawdziwej”. Mity, legendy i podania jako źródło historyczne*, Novus Orbis, Gdańsk 1997, 206 s.  
 Rec.: J. A[damczyk], „Acta Poloniae Historica” 77, 1998, s. 173; J. Banaszkiwicz, *Gra z przeszłością*, „Nowe Książki” 1997, nr 10 (944), s. 24-25; J. Basista, „Historyka. Studia Metodologiczne” t. XXI, 1999, s. 137; M. Janowski, „Gazeta Wyborcza” 21 XI 1997, s. 16; G. Myśliwski, *W kręgu złudzeń*, „Sycyna” IV, 1997, nr 12, s. 15.
153. *Polens Platz in Europa*, aus dem Polnischen von M. G. Esch, Osnabrück 1997, 169 s. [Deutsches Historisches Institut Warschau. Klio in Polen, 4].
154. *Bogactwo narodów*, „Znak” R. XLIX, 1997, nr 3 (502), s. 92-94.
155. *Czy Warszawa leży na Mazowszu?*, „Warszawa i Mazowsze. Rozważania nad dziejami” t. I, 1997, s. 3-9.
156. *Dom zboża: Gdańsk – hanzeatycka furta Polski*, „Polityka” 1997, nr 22, s. 80, 82.

157. *Geografia powiązań rodzinnych patrycjatu gdańskiego w średniowieczu*, [w:] *Venerabiles, nobiles et honesti. Studia z dziejów społeczeństwa Polski średniowiecznej. Prace ofiarowane Profesorowi Januszowi Bieniakowi w siedemdziesiątą rocznicę urodzin i czterdziestolecie pracy naukowej*, pod red. A. Radziwińskiego, A. Supruniuk, J. Wroniszewskiego, Toruń 1997, s. 319-325.

158. *Historia polskiego średniowiecza widziana poprzez symbole. Zagajenie*, [w:] *Literatura i kultura polskiego średniowiecza. Człowiek wobec świata znaków i symboli*, pod red. P. Buchwald-Pelcovej i J. Pelca, Warszawa 1995 [recyte: 1997], s. 5-8.

159. *Królowa na czas kryzysu [Jadwiga Andegaweńska]*, „Tygodnik Powszechny” 1997, nr 23, s. 9.

160. *Krzewili i krzepili*, „Gazeta Wyborcza” 9 XII 1997, nr 213, s. 30-31 [Panteon dziesięciu wielkich Polaków].

161. *Legenda rodu Piastów*, [w:] *Europa Środkowa i Wschodnia w polityce Piastów*, pod red. K. Zielińskiej-Melkowskiej, Toruń 1997, s. 23-31.

162. *Mnożenie liczby królów, czyli o potrzebie historii legendarnej*, [w:] *Kultura staropolska – kultura europejska. Prace ofiarowane Januszowi Tazbirowi w siedemdziesiątą rocznicę urodzin*, Warszawa 1997, s. 53-56.

163. *Narodziny narodu: od kiedy Polacy mieszkają w Polsce*, „Polityka” 1997, nr 10, s. 72-74.

164. *Narodziny państwa i narodu*, [w:] H. Samsonowicz, J. Tazbir, T. Łepkowski, T. Nałęcz, *Polska. Losy państwa i narodu*, Iskry, Warszawa 1997 (wyd. 3).

165. *Oosteuroopa en de kruistochen*, [w:] Crux et Arma. Bijdragen tot de Geschiedenis van de Duitse Orden, Bilzen 1997, s. 71-86.

166. *O rycerzach, giermkach i gościach*, „Roczniki Historyczne”, R. LXIII, 1997, s. 131-138.

**Polemika:** A. Bogucki, *O pasowaniu na rycerza i grupach prawnych*, ibidem, R. LXV, 1999, s. 195-210 oraz odpowiedź H. Samsonowicza (zob. nr 217).

167. *Piastowie*, [w:] *Dynastie Europy*, praca zbiorowa pod red. A. Mączaka, Wrocław 1997, s. 247-268.

Rec.: M. Kula, *Historia kołem się toczy*, „Nowe Książki” 1997, nr 10 (944), s. 26-27.

168. *Początki Polski, czyli wyobrażenia o początkach własnych*, [w:] *Ludzie, kontakty, kultura XVI-XVIII w. Prace ofiarowane Profesor Marii Boguckiej*, pod red. J. Koweckiego, J. Tazbira, Warszawa 1997, s. 195-200.

169. *Pomerellen im Mittelalter*, „Nordost-Archiv. Zeitschrift für Regionalgeschichte”, Neue Folge, Bd. VI, 1997, Hf. 2, s. 507-514.
170. *Probe einer demographischen Einschätzung Polens um das Jahr 1500*, „Studia Historiae Oeconomicae”, vol. 22, 1997, s. 17-24.
171. *Sztuka Hanzy około roku 1500 – dzieli czy łączy kraje bałtyckie?* [w:] *Sztuka około 1500. Materiały sesji Stowarzyszenia Historyków Sztuki, Gdańsk, listopad 1996*, pod red. T. Hrankowskiej, Warszawa 1997, s. 15-22.
172. *Średniowieczne księgi sądowe małych miast w Polsce*, [w:] *Homines et societas. Czasy Piastów i Jagiellonów. Studia historyczne ofiarowane Antoniemu Gąsiorowskiemu w sześćdziesiątą piątą rocznicę urodzin*, Poznań 1997, s. 477-484 [Poznańskie Towarzystwo Przyjaciół Nauk, Wydział Historii i Nauk Społecznych, Prace Komisji Historycznej, t. 55].
173. *Universities and Democracy*, [w:] *The Idea of the University*, Amsterdam 1997, s. 10-15.
174. *Die „unvollendete” masowische Nation*, [w:] *Nations, Identities, Historical Consciousness, dedicated to M. Hroch*, Praha 1997, s. 196-201.
175. *Weichsel*, [w:] *Lexikon des Mittelalters*, VIII, München 1997, col. 2095-2096.
176. *Wiek XIV-XV: społeczeństwo postulowane, społeczeństwo rzeczywiste*, [w:] *Człowiek w społeczeństwie średniowiecznym*, Warszawa 1997, s. 135-138 (zob. poz. 139).
177. Rec.: M. Bogucka, *The Lost World of the „Sarmatians”. Customs as the Regulator of Polish Social Life in Early Modern Times*, Warschau 1996 – „Vierteljahrschrift für Sozial- und Wirtschaftsgeschichte” Bd. 84, 1997, Hf. 3, s. 370-371.
178. Rec.: E. Bünz, *Hugo von Hildesheim. Ein frühhansischer Fernhändler im Ostseeraum und der holsteinische Volkshandel um 1200*, „Hansische Geschichtsblätter”, Bd. 113, 1995, s. 7-25 – „Zapiski Historyczne” t. LXII, 1997, z. 1, s. 127-128.
179. Rec.: S. Jenks, *Zum hansischen Gästerecht*, „Hansische Geschichtsblätter”, Bd. 114, 1996, s. 3-60 – „Zapiski Historyczne” t. LXII, 1997, z. 2-3, s. 132-133.
180. Rec.: J. Le Goff, *Narodziny czyśćca*, Warszawa 1997 – *Miejsce w zaświatach*, „Nowe Książki” 1997, nr 10 (944), s. 11-13.
181. Rec.: *Metropolen im Wandel. Zentralität in Ostmitteleuropa an der Wende vom Mittelalter zur Neuzeit*, hrsg. von E. Engel, K. Lambrecht, H. Nogosseck,

Berlin 1995 – „Vierteljahrschrift für Sozial- und Wirtschaftsgeschichte” Bd. 84, 1997, Hf. 2, s. 230-231.

**182.** Rec.: *Die Nachlass-Verzeichnisse der Deutschen Kaufleute in Tallin, 1701-1750 [Tallina Saksa Kaupmeeste Varandus-Inventarid]*, wyd. R. Pullat, Tallin 1996 – „Kwartalnik Historii Kultury Materialnej” R. XLV, 1997, nr 1, s. 103-104.

**183.** Rec.: *Origins of Medieval Towns in Temperate Europe*, ed. by P. Urbańczyk, Warsaw 1994 [Archaeologia Polona, vol. 32]; „Acta Poloniae Historica” 75, 1997, s. 215-217.

**184.** [Autoryzowany zapis wypowiedzi – czasami jednozdaniowych – wygłoszonych podczas dyskusji panelowej 23 IV 1993 r. w Warszawie], [w:] *Literatura i kultura polskiego średniowiecza. Człowiek wobec świata znaków i symboli*, pod red. P. Buchwald-Pelcowej i J. Pelca, Warszawa 1995 [recte: 1997], s. 286-290, 296, 297-298, 307-308, 311, 312.

**185.** [głos w dyskusji], [w:] *Alimentazione e nutrizione (secc. XIII-XVIII). Atti della Ventottesimo Settimana di Studi, 22-27 aprile 1996*, a cura di S. Cavaciocchi, Prato 1997, s. 489, 492, 496, 498, 500, 503, 577 [Istituto Internazionale di storia economica „F. Datini”, Prato, Serie II – Atti delle „Settimane di Studi” e altri convegni, 28].

**Wywiady:** „Gazeta Bankowa” 1997, nr 8, dodatek, s. 28 n.; „Gazeta Wyborcza” 19-20 IV 1997, nr 92, s. 8 n.; „Kultura” 1997, nr 12, s. 89-98; „Nauka i Przyszłość” 1997, nr 2, s. 14 n.; „Tygodnik Powszechny” 1997, nr 28, s. 6; „Tygodnik Powszechny” 1997, nr 48, s. 5; „Życie Gospodarcze” 1997, nr 47, dodatek, s. I-VIII.

## 1998

**186.** *Co by było gdyby... Historie alternatywne. Z Henrykiem Samsonowiczem, Januszem Tazbirem, Jerzym Skowronkiem, Andrzejem Ajnenkielelem rozmawiają Janusz Osica i Andrzej Sowa*, Dom Wydawniczy Bellona, Warszawa 1998, 120 s. [z H. Samsonowiczem rozmowy: *Pogańska alternatywa*, s. 6-17; *Przemysłidzi na tronie polskim, czyli Szwejk w ojczyźnie Konrada*, s. 18-27; *Przegrany Grunwald, czyli wariant pana Zagłoby*, s. 28-36].

Rec.: J. Basista, „Historyka. Studia Metodologiczne” t. XXI, 1999, s. 136; G. Myśliwski, *Sztuka gdybania*, „Sycyna” V, 1997, nr 9, s. 16; A. Tokarczyk, *O rozkoszach historycznego „gdybania”*, „Nowe Książki” 1998, nr 6, s. 60-61.



187. *The Agreement Between the Bishop of Płock and the Jews of Ostrów Mazowiecka in 1721*, [w:] *Studies in the History of the Jews in Old Poland in honor Jacob Goldberg*, ed. by A. Teller, Jerusalem 1998, s. 184-188 [Scripta Hierosolymitana. Publications of the Hebrew University of Jerusalem, vol. XXXVIII].
188. *Formy więzi społecznych: świat kultury łacińskiej*, [w:] *Artes atque humaniora. Studia Stanisłao Mossakowski sexagenario dicata*, Warszawa 1998, s. 11-14.
189. *Grain consumption in Gdańsk in the mid-15<sup>th</sup> century*, „Bijdragen tot de Geschiedenis” 81, 1998, s. 305-308.
190. *Die Hanse im Ostseeraum*, [w:] *Die preussischen Hansestädte und ihre Stellung im Nord- und Ostseeraum des Mittelalters*, hrsg. von Z. H. Nowak, J. Tandeccki, Toruń 1999, s. 7-14.
191. *Leszek Biały, Konrad I Mazowiecki, Leszek Czarny, Kazimierz III Wielki*, [w:] *Poczet królów i książąt polskich*, pod red. A. Garlickiego, Warszawa 1998, Czytelnik (wyd. 8), s. 136-146, 178-185, 196-202, 247-253.
192. *The Long 10<sup>th</sup> Century or the Creation of the New Europe*, „European Review” vol. 6, n-o 3, 1998, s. 277-281 [zob. nr 256].
193. *Malarska wizja zjednoczonej Europy w średniowieczu*, [w:] *Christianitas et cultura Europae. Księga Jubileuszowa Profesora Jerzego Kłoczowskiego*, cz. I, pod red. H. Gapskiego, Lublin 1998, s. 378-385.
194. *Mieszczanstwo Rzeczypospolitej wobec Unii Brzeskiej*, [w:] *Unia Brzeska z perspektywy czterech stuleci. Materiały międzynarodowego sympozjum naukowego „Unia Brzeska po czterech stuleciach”*, Lublin, 20-21 IX 1995, pod red. J. S. Gajek, S. Nabywaniec, Lublin 1998, s. 73-79.
195. *Narodziny państwa i narodu*, [w:] H. Samsonowicz, J. Tazbir, T. Łepkowski, T. Nałęcz, *Polska. Losy państwa i narodu*, Iskry, Warszawa 1998 (wyd. 4).
196. *Neue Typen von Unternehmen in Danzig im 15. Jahrhundert*, [w:] *Akteure und Gegner der Hanse – Zur Prosopographie der Hansezeit*, hrsg. von D. Kattinger, H. Wernicke, R. G. Werlich, Weimar 1998, s. 317-321 [Hansische Studien, Bd. IX].
197. *O większej i malej ojczyźnie*, [w:] *Tożsamość narodowa a ruch regionalny w Polsce*, Ciechanów 1998, s. 57-61.
198. *Postkomunistiniu laiku istoriografija*, [w:] *Istoriografija ir atvira visuomene*, Vilnius 1998, s. 94-102.
199. *Powstanie Europy*, „Przegląd Humanistyczny” R. XLII, 1998, nr 4 (349), s. 1-5.

200. *Profit in the Trade Exchange between Poland and Flanders in the 15<sup>th</sup> Century*, „*Studia Historiae Oeconomicae*” vol. 23, 1998, s. 95-98.
201. *Reforma edukacji jest konieczna*, „*Nowa Szkoła*” 1998, nr 4, s. 13 n.
202. *Słowo wstępne*, [w:] *Idea Uniwersytetu u schyłku tysiąclecia*, Warszawa 1998, s. 5.
203. *Ulica w mieście średniowiecznym: szlak, miejsce działań, przekaz informacji*, „*Kwartalnik Historii Kultury Materialnej*” R. XLVI, 1998, nr 3-4, s. 221-225.
204. *Z dziejów demografii nowożytnego Mazowsza: ruchy ludności w XVI-XVII wieku*, [w:] *Gospodarka, ludzie, władza. Studia historyczne ofiarowane Juliuszowi Łukasiewiczowi w 75. rocznicę urodzin*, pod red. M. Kopczyńskiego i A. Mączaka, Wydawnictwo Krupski i S-ka, Warszawa 1998, s. 79-85.
205. *Zunft, –wesen, –recht. Polen*, [w:] *Lexikon des Mittelalters*, IX, München 1998, col. 704-705.
206. Rec.: *Historia Europy*, pod red. A. Mączaka, Wrocław 1997 – *Różnorodna Europa*, „*Nowe Książki*” 1998, nr 6 (952), s. 59-61.
207. Rec.: *Margrete I: Regent of the North. The Kalmar Union 600 Years. Essays and Catalogue*, ed. by P. Grindler-Hansen i in., Copenhagen 1997 – „*Zapiski Historyczne*”, t. LXIII, 1998, z. 3-4, s. 117-118.
208. Rec.: *La ville et la transmissions des valeurs culturelles au bas Moyen Âge et aux temps modernes*, Bruxelles 1996 – „*Vierteljahrschrift für Sozial- und Wirtschaftsgeschichte*” Bd. 85, 1998, Hf. 2, s. 239-240.
209. [głos w dyskusji], [w:] *Prodotti e tecniche d'Oltremare nelle economie Europee (secc. XIII-XVIII). Atti della Ventinovesima Settimana di Studi, 14-19 aprile 1997*, a cura di S. Cavaciocchi, Prato 1998, s. 526-527 [Istituto Internazionale di storia economica „F. Datini”, Prato, Serie II – Atti delle „Settimane di Studi” e altri convegni, 29].
- Wywiady:** „*Gazeta Wyborcza. Magazyn*” 13-14 III, 1999, nr 11, s. 8-13; „*Tygiel Kultury*” 1998, nr 4/5, s. 9-12.

## 1999

210. *Północ–Południe*, Zakład Narodowy im. Ossolińskich, Wrocław 1999, 151 s. [seria: *Zrozumieć Europę*].
- Rec.: *Český Časopis Historický*, 2001, nr 3.

211. J. S. Kopczewski, H. Samsonowicz, *Zagadki historyczne*, Wydawnictwo ALFA, Warszawa 1999, 235 s. [seria: Czy wiesz?]. W książce błędnie podano informacje, że jest to wyd. 2. Było to wyd. 3 (zob. nr 120).
212. Aleksander Gieysztor, *historyk Warszawy, Polski, Europy*, „Nauka” 1999, nr 3, s. 148-151.
213. Aleksander Gieysztor, *historyk Warszawy, Polski, Europy*, „Rocznik Mazowiecki” t. XI, 1999, s. 9-12.
214. *Bankowość i banki w dziejach Gdańska. Początki*, [w:] *Bankierzy i banki w dziejach Gdańska*, praca zbiorowa pod red. E. Cieślaka, [Warszawa 1999], s. 7-26.
215. *Chrześcijaństwo w narodzinach Europy*, [w:] *Człowiek – nauka – wiara*, pod red. J. J. Jadackiego, K. Wójtowicza, Warszawa 1999, s. 203-213.
216. *Der Deutsche Orden als Faktor des nordeuropäischen Wirtschaftssystem in der Zeit der Kalmarer Union*, [w:] *Der Deutsche Orden in der Zeit der Kalmarer Union, 1397-1521*, hrsg. von Z. H. Nowak, unter Mitarbeit von R. Czaja, Toruń 1999, s. 69-74 [Universitas N. Copernici. Ordines Militares. Colloquia Thorunensia Historica, X].
217. *Jeszcze o pasie rycerskim, giermkach i klientach*, „Roczniki Historyczne” R. LXV, 1999, s. 211-214 (zob. nr 166).
218. Johann Angermunde. „*Homme d'affaires*” de Gdansk du XV<sup>e</sup> s.: marchand, politicien, financier, vers 1425-1482, [w:] *Finances, pouvoirs et mémoire. Mélanges offerts à Jean Favier*, éd. J. Kerhervé, A. Rigaudière, Paris, Fayard 1999, s. 490-496.
219. *Handel Litwy z Zachodem w XV wieku*, „Przegląd Historyczny” t. XC, 1999, z. 4, s. 453-458 [tom poświęcony pamięci M. Małowista].
220. *Miasta pruskie na mapie Europy*, „Mragowskie Studia Historyczne” 1999, z. 1, s. 5-7.
221. *Miasta pruskie w XV wieku na tle porównawczym miast Europy*, [w:] *Prusy – Polska – Europa. Studia z dziejów średniowiecza i czasów wczesnonowoczesnych. Prace ofiarowane Profesorowi Zenonowi Hubertowi Nowakowi w sześćdziesiątą piątą rocznicę urodzin i czterdziestolecie pracy naukowej*, pod red. A. Radziwińskiego i J. Tandeckiego, Toruń 1999, s. 303-311.
222. *Narodziny państwa i narodu*, [w:] H. Samsonowicz, J. Tazbir, T. Łepkowski, T. Nałęcz, *Polska. Losy państwa i narodu*, Iskry, Warszawa [1999] (wyd. 5).

223. *Niektóre cechy szczególne kultury Prus Królewskich*, [w:] *Architectura et historia. Studia Mariano Arszyński septuagenario dedicata*, pod red. M. Woźniaka, Toruń 1999, s. 73-77.
224. *O wielkiej i małej ojczyźnie*, [w:] *Mazowsze. Wspólnota w kulturze. Materiały na Mazowieckie Forum Kultury w Warszawie, 23 marca 1999*, pod red. Z. Rckosza, Warszawa 1999, s. 72-76.
225. *Pismo, obraz, głos. Formy przekazu informacji w świecie Hanzy*, [w:] *E scientia et amicitia. Studia poświęcone Profesorowi Edwardowi Potkowskiemu w sześćdziesięciopięciolecie urodzin i czterdziestolecie pracy naukowej*, Warszawa-Pułtusk 1999, s. 167-171.
226. *Przedmowa*, [w:] *Narodziny średniowiecznej Europy*, pod red. H. Samsonowicza, Warszawa 1999, s. 5-6.
227. *Polska widziana przez Hanzę w 1. połowie XVI wieku*, [w:] *Między polityką a kulturą*, pod red. C. Kukli, Warszawa 1999, s. 27-30 [prace ofiarowane A. Wyczańskiemu].
228. *Spory o Średniowiecze*, [w:] *Narodziny średniowiecznej Europy*, pod red. H. Samsonowicza, Warszawa 1999, s. 7-31.
229. *Stanisław Russocki jako badacz średniowiecza*, [w:] *Stanisław Russocki – badacz dziejów ustroju i prawa. W 45-lecie pracy naukowej*, Warszawa 1999, s. 25-29 [Biblioteka Studia Iuridica, pozycja druga].
230. *Sytuacja humanistyki polskiej*, „Nauka” 1999, nr 2, s. 11-16.
231. *Średniowiecze*, [w:] A. Mączak, H. Samsonowicz, A. Szwarc, J. Tomaszewski, *Od plemion do Rzeczypospolitej. Naród, państwo, terytorium w dziejach Polski*, Warszawa 1999 (wyd. 2), s. 11-70.
232. *„Time is a Money” der Austausch von Informationen zwischen den Hansestädten im 15. Jahrhundert*, [w:] *„Kopet uns werk by tyden”. Beiträge zur hansischen und preussischen Geschichte. Festschrift für Walter Stark zum 75. Geburtstag*, hrsg. von N. Jörn, D. Kattinger, H. Wernicke, Schwerin 1999, s. 211-213.
233. *Wymiar europejski dorobku naukowego Karola Górskiego*, [w:] *Karol Górski – człowiek i uczyony*, pod red. Z. H. Nowaka, Toruń 1999, s. 79-85.
234. *Z zagadnień handlu litewsko-hanzeatyckiego w XV wieku*, [w:] *Tarp Istoriijas ir Butoves*, Vilnius 1999, s. 75-85.
235. *Zjazd gnieźnieński a wizja zjednoczonej Europy*, [w:] *Pogranicze polsko-pruskie w czasach św. Wojciecha. Materiały z konferencji, która odbyła się*

pod patronatem wojewody elbląskiego, 18-19 września 1997 r. w Muzeum w Elblągu, Elbląg 1999, s. 165-168 [oraz głos w dyskusji, s. 174-176].

236. Nekrologi: *Aleksander Gieysztor: 17.07.1916 - 9.02.1999*, „Acta Poloniae Historica” 80, 1999, s. 279-281.

237. *Aleksander Gieysztor (1916-1999)*, „Polityka” 20 II 1999, nr 8, s. 76 [przedruk w: „Warszawskie Zeszyty Ukrainoznawcze” 8/9, 1999, s. 429-431].

238. Rec.: P. Clark, B. Lepetit, *Capital Cities and their Hinterlands in Early Modern Europe*, Aldershot 1996 – „Vierteljahrschrift für Sozial- und Wirtschaftsgeschichte” Bd. 86, 1999, Hf. 2, s. 225-226.

239. Rec.: J. Kłoczowski, *Młodsza Europa. Europa Środkowo-Wschodnia w kręgu cywilizacji chrześcijańskiej średniowiecza*, Warszawa 1998 – *Wspólna alternatywa*, „Znak” R. LI, 1999, z. 7 (530), s. 136-139.

240. Rec.: D. Nicholas, *The Growth of the Medieval City. From Late Antiquity to the Early Fourteenth Century*, London-New York 1997 – „Vierteljahrschrift für Sozial- und Wirtschaftsgeschichte” Bd. 86, 1999, Hf. 2, s. 220-222.

241. Rec.: *Power, Profit and Urban Landownership in Medieval and Early Modern Northern European Towns*, ed. by F. Elissen, Aldershot 1996 – „Vierteljahrschrift für Sozial- und Wirtschaftsgeschichte” Bd. 86, 1999, Hf. 4, s. 513-514.

242. [głos w dyskusji], [w:] *Poteri economici e poteri politici (secc. XIII-XVIII). Atti della Trentesimo Settimana di Studi, 27 aprile - 1 maggio 1998*, a cura di S. Cavaciocchi, Prato 1999, s. 259-260 [Istituto Internazionale di storia economica „F. Datini”, Prato, Serie II – Atti delle „Settimane di Studi” e altri convegni, 29].

243. [głos w dyskusji], *Krew pobratymcza*, M. Szpakowska, H. Samsonowicz, A. Mencwel, A. Stroiński, D. Sosnowska, P. Kosiewicz, M. Radziwon, „Dialog” R. XLIV, 1999, nr 7 (512), s. 110-123.

244. Red.: *Narodziny średniowiecznej Europy*, pod red. H. Samsonowicza, Wiedza Powszechna – Dom Wydawniczy Bellona, Warszawa 1999, 358 s.

Rec.: J. Sobiesiak, *Czas narodzin*, „Nowe Książki” 1999, nr 11 (969), s. 58-59.

**Wywiady:** „Odra” 1999, nr 6, s. 4-10.

## 2000

245. H. Samsonowicz, J. Tazbir, *Tysiącletnie dzieje*, Wydawnictwo Dolnośląskie, Wrocław 2000, 361 s. [seria: A to Polska właśnie].

Rec.: J. Pelc, *Henryka Samsonowicza i Janusza Tazbira wizja polskiego tysiąclecia*, „Barok. Historia – Literatura – Sztuka” VII/2 (14), 2000, s. 253-256.

**246.** Aleksandra Gieysztor *badania nad Mazowszem*, „Przegląd Historyczny” t. XCI, 2000, z. 1, s. 41-49.

**247.** *The Baltic Hansa*, [w:] *Proceeding Actes, 19<sup>th</sup> International Congress of Historical Sciences*, Oslo 2000, s. 447.

**248.** *Dramat w trzech odsłonach*, „Polityka” 2000, nr 42, s. 70, 72-74.

**249.** *Etnogeneza ludów Europy Środkowo-Wschodniej*, [w:] *Historia Europy Środkowo-Wschodniej*, t. 2, pod red. J. Kłoczowskiego, Lublin 2000, s. 5-13.

Rec.: J. Tomaszewski, „Przegląd Historyczny” t. XCII, 2001, z. 2, s. 239-242.

**250.** *Gesellschaftliche Pluralität und Interaktion in Krakau*, [w:] *Krakau, Prag und Wien. Funktionen von Metropolen im frühmodernen Staat*, hrsg. von M. Dimitrieva, K. Lambrecht, Stuttgart 2000, s. 117-129 [Forschungen zur Geschichte und Kultur des östlichen Mitteleuropa, Bd. 10].

**251.** *Gospodarka średniowiecznej Europy Środkowo-Wschodniej*, [w:] *Historia Europy Środkowo-Wschodniej*, t. 2, pod red. J. Kłoczowskiego, Lublin 2000, s. 14-31.

Rec.: J. Tomaszewski, „Przegląd Historyczny” t. XCII, 2001, z. 2, s. 239-242.

**252.** *Die Hanse als Wirtschafts- und Kulturgemeinschaft*, [w:] *Die Rolle der Stadtgemeinden und bürgerlichen Genossenschaften im Hanseraum in der Entwicklung und Vermittlung des gesellschaftlichen und kulturellen Gedankengutes im Spätmittelalter*, hrsg. von J. Tandecki, Toruń 2000, s. 25-31.

**253.** *Historia Europy Środkowo-Wschodniej do początku XIV wieku*, [w:] *Historia Europy Środkowo-Wschodniej*, t. 1, pod red. J. Kłoczowskiego, Lublin 2000, s. 21-109.

Rec.: J. Tomaszewski, „Przegląd Historyczny” t. XCII, 2001, z. 2, s. 239-242.

**254.** *Historia Polski do 1795 roku*, [w:] *Losy Polaków i świata. 2000*, pod red. A. Targowskiego, A. Ajnenkiela, Warszawa 2000, s. 65-84.

**255.** *Laudacja Jerzego Kłoczowskiego, Laureata Nagrody Specjalnej „Przeglądu Wschodniego” 1998 za całokształt pracy naukowej i publicznej poświęconej sprawom „wschodnim”*, „Przegląd Wschodni” t. VII, 2000, z. 1 (25), s. 36-38.

**256.** *The Long Tenth Century or the Creation of the New Europe*, „Dialogue and Universalism” vol. X, 2000, no. 5/6, s. 63-68 [zob. nr 192].

257. *Łokietek w grotach Ojcowa*, [w:] *Podróże po historii. Studia z dziejów kultury i polityki europejskiej ofiarowane Profesorowi Stanisławowi Grzybowskiemu*, wstęp i red. F. Leśniak, Kraków 2000, s. 76-82.
258. *Manipulacje w badaniach nad polskim millenium*, „Nauka” 2000, nr 1, s. 215-217.
259. *Odprawa u Bolesława: rok 1000. Europa dowiedziata się o Polsce*, „Polityka” nr 10, 2000, s. 66 n., 69.
260. *The Origin of Poland or Images of Our Own Beginnings*, „Acta Poloniae Historica” 81, 2000, s. 19-28.
261. *Polska – dziedzictwo wieków*, [w:] M. Wiśniewski, *Polska – dziedzictwo wieków*, Warszawa 2000, s. 8-9 [tekst równoległy w jęz. polskim oraz jęz. angielskim i niemieckim].
262. *Ratusze w Polsce*, [w:] J. Rosikoń, *Ratusze w Polsce*, przedmowy H. Samsonowicz, J. Purchla, teksty o ratuszach J. Pazder, Warszawa 2000, s. 14-17 [tekst równoległy w jęz. polskim oraz jęz. angielskim i niemieckim].
263. *The Rise and Fall of the World Economy: Eastern Europe in 9<sup>th</sup>-19<sup>th</sup> Century*, „Journal of World System Research” 11, 2000, z. 2, s. 5-15.
264. *Szkolna edukacja historyczna w oczach historyka*, [w:] *Przetomy w historii. XVI Powszechny Zjazd Historyków Polskich, Wrocław, 15-18 września 1999 roku. Pamiętnik*, t. I, Toruń 2000, s. 363-368.
265. *Szybkość wymiany informacji w XV w.*, [w:] *Nihil superfluum esse. Studia z dziejów średniowiecza ofiarowane Profesor Jadwidze Krzyżaniakowej*, pod red. J. Strzelczyka i J. Dobosza, przy współpracy Z. Górczaka, P. Pokory, K. Ratajczaka i M. Zwierzykowskiego, Poznań 2000, s. 427-431.
266. *La tripartition de l'espace européen*, [w:] *Les Européens*, éd. H. Ahrweiler, M. Aymard, Paris 2000, s. 229-237.
267. *Die Wirtschaftlichen und politischen Beziehungen zwischen Flandern, Polen und Preussen*, [w:] *Hansekaufleute in Brügge*, T. 4, *Beiträge der Internationalen Tagung in Brügge. April 1996*, hrsg. von N. Jörn, W. Paravicini, H. Wernicke, Frankfurt am Main 2000, s. 309-318.
268. *Wytwórczość rzemieślnicza małych miast Polski XV w.*, [w:] *Kościół, kultura, społeczeństwo. Studia z dziejów średniowiecza i czasów nowożytnych*, Warszawa 2000 [prace ofiarowane S. Trawkowskiemu], s. 331-336.

269. *Zakon krzyżacki, Prusy i Inflanty – ich miejsce w Europie Środkowo-Wschodniej*, [w:] *Historia Europy Środkowo-Wschodniej*, t. 2, pod red. J. Kłoczowskiego, Lublin 2000, s. 53-79.

Rec.: J. Tomaszewski, „Przegląd Historyczny” t. XCII, 2001, z. 2, s. 239-242.

270. *Zasięg chrześcijaństwa w polskim średniowieczu*, [w:] *Inspiracje chrześcijańskie w kulturze europejskiej*, Łódź 2000, s. 7-17.

271. *Ziemie polskie w X wieku i ich znaczenie w kształtowaniu nowej mapy Europy*, [w:] *Ziemie polskie w X wieku i ich znaczenie w kształtowaniu się nowej mapy Europy*, pod red. H. Samsonowicza, Kraków 2000, s. 433-441 [tłumaczenie angielskie, s. 443-449; niemieckie, s. 451-458; rosyjskie, s. 459-466].

272. Rec.: G. Wittke, *Handlungsebenen zwischen städtischen Friedens im Sächsischen Drittel der Hanse von 1350 bis 1430*, „Hansische Geschichtsblätter” Bd. 115, 1997, s. 109-132 – „Zapiski Historyczne” t. LXIII, 1998, z. 3-4, s. 172.

273. [autoryzowany zapis wypowiedzi – nickiedy kilkudzaniowych – wygłoszonych podczas konferencji naukowej 7 IV 2000 w Warszawie], [w:] *Początki Tysiąclecia. Autoryzowany zapis dwóch konferencji*, pod red. M. Barbasiewicz, Warszawa 2000, s. 8 n., 13 n., 25, 28, 29, 30, 31, 32.

274. Przewodniczący zespołu redakcyjnego: *Pułusk. Studia i materiały z dziejów miasta i regionu*, t. IV, Wyższa Szkoła Humanistyczna, Pułusk 2000, 259 s.

275. Red.: *Ziemie polskie w X wieku i ich znaczenie w kształtowaniu się nowej mapy Europy*, pod red. H. Samsonowicza, Towarzystwo Autorów i Wydawców Prac Naukowych „Universitas”, Kraków 2000, 475 s.

Rec.: J. Adamczyk, „Acta Poloniae Historica” 83, 2001, s. 207-208.

276. Red. naukowa: S. Bylina, R. Kiersnowski, S. K. Kuczyński, H. Samsonowicz, J. Szymański, H. Zaremska – *Kościół, kultura, społeczeństwo. Studia z dziejów średniowiecza i czasów nowożytnych*, Wydawnictwo Naukowe Scemper, Warszawa 2000, 352 s. [prace ofiarowane S. Trawkowskiemu].

**Wywiady:** *Rozmowa z H. Samsonowiczem o micie i historii*, [w:] *Rozmowy na koniec wieku*, 2, prowadzą K. Janowska, P. Mucharski, Kraków 2000, s. 147-160; „Gazeta Wyborcza” 2000, nr 219, s. 12 n.; „Polityka” 2000, nr 53, s. 65-69; „Wprost” 2000, nr 42, s. 19.



## 2001

277. *Złota jesień polskiego średniowiecza*, Wydawnictwo Poznańskie, Poznań 2001 (wyd. 2), 288 s.
278. *Życie miasta średniowiecznego*, Wydawnictwo Poznańskie, Poznań 2001 (wyd. 2), 185 s. [seria: Czas i myśl].  
Rec.: M. J[anowski], „Mówią wieki. Magazyn historyczny” nr 10/01 (502), październik 2001, s. 64.
279. *Benedykt Zientara i jego czasy*, [w:] *Benedykt Zientara (15 VI 1928 - 11 V 1983). Dorobek i miejsce w historiografii polskiej*, pod red. K. Skwirczyńskiego i P. Węcowskiego, Warszawa 2001, s. 87-92.
280. *Doświadczenie historyczne*, [w:] *Drogą historii. Studia ofiarowane profesorowi Józefowi Szymańskiemu w siedemdziesiątą rocznicę urodzin*, pod red. P. Dymmela, K. Skupieńskiego, B. Trelińskiej, Lublin 2001, s. 25-30.
281. *Krąg kultury bałtyckiej późnego średniowiecza*, [w:] *Scriptura custos memoriae. Prace historyczne*, pod red. D. Zydorek, Poznań 2001, s. 557-565 [księga ku uczczeniu B. Kürbis].
282. *Mazowsze polską Burgundią*, [w:] *Warszawa, Mazowsze. Rozważania nad dziejami*, t. V, Warszawa 2001, s. 47-52.
283. *O dalekim handlu „Nowej Europy” w X w.*, [w:] *Viae historicae. Księga jubileuszowa dedykowana Profesorowi Lechowi A. Tyszkiewiczowi w siedemdziesiątą rocznicę urodzin*, Wrocław 2001, s. 473-478 [Acta Universitatis Wratislaviensis, no 2306, Historia CLII].
284. *Ziemie polskie widziane z Lubeki (połowa XII-połowa XV wieku)*, [w:] *Lu-dzie. Kościół. Wierzenia. Studia z dziejów kultury i społeczeństwa Europy Środkowej (średniowiecze-wczesna epoka nowożytna)*, Warszawa 2001, s. 501-507 [księga dedykowana S. Bylinie].
285. *Przedmowa: Europa czasu wypraw krzyżowych*, [w:] *Rozkwit średniowiecznej Europy*, pod red. H. Samsonowicza, Warszawa 2001, s. 5-15.
286. Red.: *Rozkwit średniowiecznej Europy*, pod red. H. Samsonowicza, Dom Wydawniczy Bellona, Warszawa 2001, 558 s.

**Redaktor czasopism i druków ciągłych**

„European Review of History. Revue Européenne d'histoire” – Advisory Board, Comité de Lecture od vol. 1 (1994).

„Kwartalnik Historyczny” – Komitet Redakcyjny od R. XCVII, 1990.

„Mówią Wieki. Magazyn historyczny” – Rada Redakcyjna od R. XXXV, nr 2 (4000), wrzesień 1992.

„Nauka Polska. Jej potrzeby, organizacja i rozwój” – Rada Programowa od t. VIII (XXXIII), 1999.

„Questiones Medii Aevi” – Président du Comité de rédaction od vol. 4, 1990 [druk:] 1991.

**Uzupelnienia do bibliografii prac Henryka Samsonowicza za lata 1952–1990****1984**

287. Red.: D. Gimpel, *Dzieje Wyszkowa*, pod red. H. Samsonowicza, Warszawa 1984, 128 s. [Prace Mazowieckiego Ośrodka Badań Naukowych im S. Herbsta, nr 44].

**1985**

288. *Polska pierwszych Piastów*, [w:] *Nasze dziedzictwo. Wykłady Studium Kultury Chrześcijańskiej*, z. 1, *U źródeł Polski*, Warszawa 1985, s. 23-37.

**1986**

289. *Danzig. Im Spätmittelalter. Wirtschaft und Handel*, [w:] *Lexicon des Mittelalters*, III, München-Zürich 1986, col. 565-568.

**1987**

290. *Wokół lokacji miejskiej Płocka*, „Notatki Płockie” nr 3/132, lipiec-wrzesień 1987, s. 15-19.

**1988**

291. *Alla periferia d'Europa. Un profilo storico del paese centro-orientale*, „Prometeo. Rivista Trimestrale di Scienze Stor.”, 6, 1988, no 23, s. 5-10.

292. *Struktura społeczna i etniczna północnych i zachodnich ziem polskich w średniowieczu*, „Rocznik Słupski”, 1988/1989, s. 181-193.

293. *Tradycje dziejowe małych polskich miast*, [w:] *Ratowanie śladów kultury żydowskiej w Polsce. Żywym i umarłym*, pod red. R. Piszcza, Warszawa 1988, s. 22-24 [książka również w wersji angielskiej, francuskiej i niemieckiej].
294. [słowo wstępne], *Z dziejów rzemiosła żyrardowskiego*, pod red. A. Stawarza, słowo wstępne H. Samsonowicz, Żyrardów 1988 [Mazowiecki Ośrodek Badań Naukowych im. S. Herbsta. Stacja Naukowa w Żyrardowie].
295. [głos w dyskusji], [w:] *La souffrance au Moyen Âge (France, XII<sup>e</sup>-XV<sup>e</sup> s.)*. (*Actes du Colloque organisé par l'Institut d'Études Romanes et le Centre d'Études Françaises de l'Université de Varsovie, Varsovie, octobre 1984*), Warszawa 1988, s. 271, 273, 274, 279, 284, 288, 290, 295.

## 1989

296. *Artysta – rzemieślnik – fundator*, [w:] *Poznańskie Towarzystwo Przyjaciół Nauk*, Sprawozdania nr 105 za 1987 r. Wydział Nauk o Sztuce, Poznań 1989.
297. *Brok i Puszcza Biała w średniowieczu (do 1526 r.)*, [w:] *Brok i Puszcza Biała. Przeszość – środowisko geograficzne, kulturowe i przyrodnicze*, Ciechanów 1989, s. 20-27 [Ciechanowieckie Towarzystwo Naukowe. Ciechanów, Studia i Materiały, nr XXVIII].
298. *Dlaczego prawa człowieka?*, [w:] *Powszechna Deklaracja Praw Człowieka i Obywatela*, Warszawa 1989, s. 2-4.
299. *Problem stanów w Polsce późnego średniowiecza*, „Przegląd Historyczny” t. LXXX, 1989, z. 4, s. 743-751 [tom dedykowany pamięci M. Małowista].  
Rec.: M. D[ygo], „Acta Poloniae Historica” 66, 1992, s. 195.
300. *Wprowadzenie*, [w:] *Osadnictwo nad Dolną Wisłą w średniowieczu*, pod red. S. Gierszewskiego, Warszawa 1989, s. 5-6 [Wisła w dziejach i kulturze Polski].
301. Rec.: *W kręgu stanowych i kulturowych przeobrażeń Europy Północnej w XIV-XVIII wieku*, pod red. Z. H. Nowaka, Toruń 1988 – „Zapiski Historyczne” t. LIV, 1989, z. 4, s. 148-149.
302. [głos w dyskusji], [w:] *Metodi, risultati e prospettive della storia economica (secc. XIII-XVIII)*. *Atti della Ventesima Settimana di Studi, 19-23 aprile 1988*, a cura di S. Cavaciocchi, Prato 1989, s. 276-277. [Istituto Internazionale di storia economica „F. Datini”, Prato, Serie II – Atti delle „Settimane di Studi” e altri convegni, 20].

**Wywiady:** P. Smoleński, *Szermierze Okrągłego Stołu. Zwątpienia i nadzieje*, opr. red. M. Łukasiewicz, Warszawa 1989.

### 1990

**303.** *Historia Polski do roku 1795*, Wydawnictwa Szkolne i Pedagogiczne, Warszawa 1990 (wyd. 5 poprawione), 313 s.

**304.** *Badania Kazimierza Tymienieckiego nad społeczeństwem w Polsce XV wieku*, [w:] *Kazimierz Tymieniecki (1887-1968). Dorobek i miejsce w mediewistyce polskiej*, pod red. J. Strzelczyka, Poznań 1990, s. 49-59 [Uniwersytet im. Adama Mickiewicza w Poznaniu, Seria Historia nr 159].

**305.** *O działalności naukowej szkolnictwa wyższego*, „Nauka Polska. Czasopismo poświęcone rozwojowi nauki w Polsce” R. XXXVIII, 1990, nr 3-4 (250-251), s. 19-22.

**306.** *Gospodarcza ekspansja Zakonu Krzyżackiego nad Bałtykiem w XIV i na początku XV w.*, [w:] *Ekspansja Niemieckich Zakonów Rycerskich w strefie Bałtyku od XIII do połowy XVI wieku. Materiały z konferencji historyków radzieckich i polskich w Toruniu z 1988 r.*, pod red. M. Biskupa, Toruń 1990, s. 143-158.

**307.** *Horyzonty przestrzenne różnych grup społecznych w Polsce XVI wieku*, „Odrodzenie i Reformacja w Polsce” t. XXXV, 1990, s. 69-75.

**308.** *Lubeczanie a ziemie Polski w XIII w.*, [w:] *Poloni et vicini in medio aevo. Księga ku czci Bronisława Włodarskiego (1895-1974)*, „Acta Universitatis N. Copernici”, Historia XXIV, Nauki Humanistyczno-Społeczne, z. 204, 1990, s. 143-153.

**309.** *Małe miasta w środkowej Europie późnego średniowiecza. Próba modelu*, „Roczniki Dziejów Społecznych i Gospodarczych”, t. L, 1989 [druk: 1990], s. 31-44.

**310.** *Mity w świadomości historycznej Polaków*, [w:] *Oblicza Polskości*, praca zbiorowa pod red. A. Kłoskowskiej, Warszawa 1990, s. 152-161.

**311.** *Polnisches Modell der regionalen Forschungen: Postulate und Durchführung*, [w:] *La science historique polonaise dans l'historiographie mondiale*, pod red. M. Leczyka, Wrocław 1990, s. 45-61.

**312.** *Rola polityczna miast polskich w pierwszej połowie XV w.*, [w:] *Kultura, polityka, dyplomacja. Studia ofiarowane Profesorowi Jaremu Maciszewskiemu w sześćdziesiątą rocznicę Jego urodzin*, Warszawa 1990, s. 338-345.

313. *Structures de la propriété agricole et tendances aux changements en Pologne aux XV-XVIII<sup>e</sup> siècles. Travaux en cours*, [w:] *Structure and Dynamics of Agricultural Exploitations: Owership, Occupation, Investment, Credit, Markets. Session B-2. Proceedings, Tenth International Economic History Congress, August 1990*, Leuven 1990, s. 86-92.

314. *Tematyka piśmiennictwa polskiego w późnym średniowieczu*, [w:] *Polszczyzna średniowieczna i renesansowa. Materiały z konferencji naukowej, 17-19 X 1988*, pod red. M. Kamińskiej, „Acta Universitatis Lodziensis”, Folia Linguistica 23, 1990, s. 129-135.

315. [notki], [w:] *800 Jahre Deutscher Orden. Ausstellung des Germanischen National-Museums Nürnberg in Zusammenarbeit mit der Internationalen Historischen Kommission zur Erforschung des Deutschen Ordens*, Gütersloh/München 1990, s. 496, 497.

316. [głos w dyskusji], [w:] *La donna nell'economia (secc. XIII-XVIII). Atti della Ventunesima Settimana di Studi, 10-15 aprile 1989*, a cura di S. Cavaciocchi, Prato 1990, s. 545 [Istituto Internazionale di storia economica „F. Datini”, Prato, Serie II – Atti delle „Settimane di Studi” e altri convegni, 21].

**Wywiady:** „Nowa Szkoła. Miesięcznik Ministerstwa Edukacji Narodowej” 1990, nr 5-6, s. 245-248; „Wiadomości Historyczne” R. XXXIII, 1990, nr 1-2 (185-186), s. 3-5.

**PRAWO, USTRÓJ, SPOŁECZEŃSTWO**



Karol Modzelewski  
(Uniwersytet Warszawski)

## WIELKI KREWNIAK, WIELKI WOJOWNIK, WIELKI SĄSIAD. KRÓL W OCZACH WSPÓLPLEMIĘCÓW

I. Dla uniknięcia nieporozumień sygnalizuję od razu, że terminem „król” posługiwać się będę w znaczeniu szerszym od przyjętego w polskiej mediewistyce. Przyzwyczailiśmy się króla – władcę koronowanego – przeciwstawić pojęciowo księciu. Nawyk ten absolutyzuje znaczenie, jakiego łacińskie wyrazy *rex* i *dux* nabrały od X w. w strefie wpływów niemieckiego Cesarstwa. Gdy zajmujemy się stosunkami Bolesława Chrobrego z Magdeburgiem i Rzymem, problem koronacji siłą rzeczy wysuwa się na pierwszy plan. Kiedy jednak zamierzamy przyjrzeć się pogańskim korzeniom władzy monarszej i jej wizerunkowi w tradycyjnych kulturach barbarzyńskiej Europy, to łacińska tytulatura z czasów Ottona III i Sylwestra II będzie nam zawadzać jak końskie okulary.

Przypomnijmy więc, że niemiecki synonim terminu *dux* – *Herzog* (germ. *herizogo*) etymologicznie odpowiada słowiańskiemu wojewodzie, a nie księciu. Słowiański książę natomiast (*knęg*), niemiecki *könig*, angielski *king*, staroangielski *cyning*, staronordycki *kuningr*, germański *kuninga-z* i bałtyjski *kunigas* są bezsprzecznie jednym wyrazem, tyle że rozmaicie wymawianym. Wywodzi się z indoeuropejskiego rdzenia \**gen*, *ken* (= germ. *kun*, *kunja*, *kunjaz*): ród, pochodzenie<sup>1</sup>. Nic widać powodu, dla którego etniczne różnice

---

<sup>1</sup> W. SCHLESINGER, *Über germanisches Heerkönigtum*, [w:] IDEM, *Beiträge zur deutscher Verfassungsgeschichte des Mittelalters*, t. I, Göttingen 1963, s. 55 n.; J. de VRIES, *Das Königtum bei*



w wymowie tego słowa miałyby nas prowadzić do pojęciowego przeciwstawienia księcia (*knæg*) królowi (*König*). Długotrwała tradycja osobnego badania wczesnej historii społecznej ludów germańskich i słowiańskich ciąży do dziś nad europejską mediewistyką i ogranicza jej horyzonty. Separacji tej przeciwstawił się Reinhard Wenskus, zwracając uwagę na znaczne podobieństwo ustrojów plemiennych Celtów, Germanów, Słowian i Bałtów u progu chrystianizacji<sup>2</sup>. Postulat łącznego ich badania wydaje mi się godny podjęcia<sup>3</sup>. W tę porównawczą perspektywę chciałbym wpisać również uwagi o atrybutach króla w barbarzyńskiej tradycji.

Tradycyjna kultura społeczeństw plemiennych obywała się na ogół bez pisma. Skandynawskie kamienie runiczne są w średniowiecznej Europie wyjątkiem; zresztą wryte na nich inskrypcje pełniły funkcje magiczno-kultowe i nie służyły do przekazywania wiedzy o normach prawnych lub instytucjach politycznych. Badacz próbujący dotrzeć do struktur społecznych i wzorów kultury epoki plemiennych ma do dyspozycji dwa rodzaje źródeł: z jednej strony relacje spisane wspólnie, czasem wręcz na gorąco, przez obcych autorów, reprezentujących kulturę klasyczną i jej dziedzictwo, z drugiej zaś – rodzime zapisy barbarzyńskiej tradycji, sporządzone jednak *ex post*, po przekroczeniu progu państwowości i chrystianizacji.

W źródłach należących do tej pierwszej kategorii, od *Germanii* Tacyta po późniejsze o tysiąc lat kroniki i żywoty świętych, uderza wspólnota punktu widzenia. Nie wynika to z wędrówki toposów i literackiej filiacji tekstów. Podobieństwo w ujmowaniu ludów barbarzyńskich miało głębsze przyczyny: mamy do czynienia ze wspólną matrycą kultury klasycznej. Thietmar nie znał *Germanii* Tacyta. Ale Thietmar był synem Kościoła, czyli wnukiem Rzymu; dlatego patrzył na Luciców podobnie jak Tacyt na Germanów. Komplikuje to życie badaczom, którzy za pośrednictwem tych tekstów próbują wniknąć w świat germańskich i słowiańskich plemion. Oprócz różnicy kultur, jaka dzieli nas samych od przedmiotu naszych badań, natrafiamy na dodatkową ba-

---

*den Germanen*, „Saeculum”, 5, 1956, s. 291-293; R. WENSKUS, *Stammesbildung und Verfassung. Das Werden der frühmittelalterlichen gentes*, Köln-Graz 1961, s. 320 i 326; por. B. LAPIS, *Rex utilis. Kryteria oceny władców germańskich we wczesnym średniowieczu*, Poznań 1986, s. 30.

<sup>2</sup> R. WENSKUS, *Probleme der germanisch-deutsche Verfassungsgeschichte im Lichte der Ethnosoziologie*, [w:] *Historische Forschungen für Walter Schlesinger*, red. H. BEUMANN, Köln 1974, s. 19-20.

<sup>3</sup> K. MODZELEWSKI, *Europa romana, Europa feudale, Europa barbara*, „Bollettino dell'Istituto Storico Italiano per il Medio Evo”, 100, 1995-1996, s. 377-380 i 408 n.

rię kulturalnej odmienności dzielącą społeczeństwa barbarzyńskie od starożytnych i średniowiecznych autorów, którym zawdzięczamy informacje o barbarzyńcach<sup>4</sup>.

Jest to kłopot niezbywalny, który towarzyszy nam nawet przy interpretacji plemiennych praw zwyczajowych. Kodyfikacje tych praw nie były bowiem prostym utrwaleniem na piśmie tego, co od wieków przekazywano ustnie z pokolenia na pokolenie. Już samo przeniesienie zwyczajowych norm ze świata ustnej tradycji w świat słowa pisanego, i to najczęściej pisanego po łacinie, stanowiło nie lada rewolucję. Z reguły odcinano przy tym zapisywaną tradycję prawną od pogańskiej tradycji mitohistorycznej. W wyniku tej amputacji odwieczne normy traciły swoją równie odwieczną legitymizację sakralną<sup>5</sup>. Pisemna kodyfikacja dawała też władzy królewskiej sposobność takiej korekty poszczególnych norm, która w miarę możliwości przybliżała prawną tradycję plemienia do wymogów rzymskiego Kościoła i sukcesyjnego państwa.

Należy podkreślić: w miarę możliwości. Normy prawa zwyczajowego były częścią tradycyjnej kultury, więc korekty owych norm, jeśli nie miały pozostać martwą literą, musiały trafiać na przygotowany grunt. Pod tym względem sytuacja w poszczególnych monarchiach sukcesyjnych Imperium Rzymskiego przedstawiała się rozmaicie. Ostrogoci w Italii, Wizygoci w Hiszpanii i Akwitanii, a poniekąd także Burgundowie w Galii zapewnili sobie współpracę senatorskiej arystokracji, dzięki której zdołali przejąć struktury rzymskiej państwowości z jej systemem podatkowym. Faktyczne współzrządy rzymskich i germańskich elit w tych królestwach przyczyniły się do wczesnej i głębokiej romanizacji zdobywców. Nic dziwnego, że już pierwsze spisy ich praw zwyczajowych – wizygocki *Codex Euricianus* i burgundzka *Lex Gundobada* – pozostają pod wyraźnym wpływem rzymskich wzorów i wydają się dość odległe od barbarzyńskiego archetypu.

Zupełnie inaczej przedstawiała się sytuacja Longobardów w Italii. W przeciwieństwie do swych ostrogockich poprzedników nie zdobyli oni Rzymu ani Rawenny. Rezydencjalne stolice arystokracji senatorskiej i cesarskiej biurokracji pozostały w rękach Bizancjum. Alboin nie miał swojego Kasjodora, bo

---

<sup>4</sup> K. MODZELEWSKI, *Culte et justice. Lieux d'assemblée des tribus germaniques et slaves*, „Annales HSS”, 54, 1999, 3, s. 615 n.

<sup>5</sup> O sakralnym charakterze prawa zob. J. de VRIES, *Altgermanische Religionsgeschichte*, t. I-II, Darmstadt 1956, t. I, s. 196-205 i t. II, s. 353-356; por. K. MODZELEWSKI, *Legem ipsam veterem non possumus. Królewski kodyfikator wobec potęgi zwyczaju*, [w:] *Historia, idee, polityka. Księga dedykowana J. Baszkiewiczowi*, Warszawa 1995, s. 29-32.

potencjalni kandydaci do tej roli pozostali za kordonem: w Egzarchacie Longobardowiec nie mieli na podbitych terenach społecznego partnera zdolnego utrzymać w ruchu mechanizmy rzymskiej administracji<sup>6</sup>, budowali więc swoje państwo w Italii na fundamencie własnej plemiennej tradycji. Kodyfikacja przeprowadzona przez króla Rotarięgo w 643 r. nosi wyraźne znamiona plemiennego prawa. Dotyczy to zwłaszcza stosunków między plemieniem a królem.

II. Edykt Rotarięgo ani słowem nie wspomina o Rzymianach. Etniczne określenie Longobardów też zresztą niełatwo tam znaleźć: występuje ono tylko w uroczystym prologu oraz w rozdziałach 204 i 226. Poza tymi wyjątkami podmiot norm prawnych określano w Edykcie ogólnikowo zaimkiem *quis* lub nieco precyzyjniej wyrażeniem *liber homo*. Nie ulega jednak wątpliwości, że ten wolny człowiek był Longobardem. Upewnia o tym zarówno epilog, w którym Edykt przedstawiono jako pierwszy spis ustnej tradycji prawnej ludu Longobardów (*Praesentem -- edictum, quem -- inquirentes et rememorantes antiquas legis patrum nostrorum, quae scriptae non erant, condedimus, et -- in hoc membranum scribere iussimus*)<sup>7</sup>, jak i treść poszczególnych norm. Gdy czytamy, że każdy wolny człowiek, aby poślubić kobietę, musi kupić od jej ojca, brata czy innego *mundoalda* władzę opiekuńczą (*mund*) nad swoją wybranką, a jej samej nazajutrz po zaślubinach powinien dać *morgingab*, wydaje się oczywiste, że nie o Rzymianach tu mowa. Mamy do czynienia z plemiennym prawem, które stosowało się do każdego wolnego Longobarda i do nikogo innego. Etniczne określenie *Langobardus* było w tej sytuacji zbędne, chyba że z jakichś powodów trzeba było podkreślić różnice między ludźmi żyjącymi według tego prawa a pozostałymi wolnymi mieszkańcami Królestwa. Zapewne w tej intencji rozdział 204 Edyktu precyzuje tożsamość etniczno-prawną kobiet, które w kilkunastu innych rozdziałach określono po prostu jako wolne:

*Nulli mulieri liberae sub regni nostri ditionem legis langobardorum viventem liceat in sui potestate arbitrium, id est selbmundia, vivere, nisi semper sub potestate virorum aut certe regis debeat permanere; nec aliquid de res mobiles aut immobiles sine voluntate illius, in cuius mundium fuerit, habeat potestatem donandi aut alienandi*<sup>8</sup>.

<sup>6</sup> Zob. K. MODZELEWSKI, *La stirpe e la legge*, [w:] *Studi sulle società e le culture del medioevo* per Girolamo Arnaldi, w druku.

<sup>7</sup> LL., Rothari, cap. 386, s. 102.

<sup>8</sup> LL., Rothari, cap. 204, s. 58-60.

Władza królewska ukazuje tu dwa oblicza. *Ditio regni nostri* oznacza bez wątpienia terytorium królestwa, a zarazem jurysdykcję panującego nad wszystkimi wolnymi ludźmi żyjącymi na tym terytorium. Ale wśród ogółu wolnych mężczyzn i kobiet, którzy pozostawali *sub regni nostri ditionem*, czyli pod sądową władzą i opieką króla, jedni żyli według prawa Longobardów, a inni nie. Tylko do tych pierwszych odnosiła się norma zapisana w rozdziale 204 Edyktu. W obrębie królestwa, objęte terytorialnymi strukturami monarszej jurysdykcji, funkcjonowały obok siebie różne prawa etniczne<sup>9</sup>.

Król przejmował mund nad kobietą, gdy nie żył nikt z męskich krewnych uprawnionych do władzy opiekuńczej nad nią lub gdy ci krewni żyli, ale okazali się moralnie niezdolni do sprawowania opieki. Dotyczyło to jednak wyłącznie Longobardów i nie miało nic wspólnego z obowiązkami opiekuńczymi chrześcijańskiego władcy wobec wdów i sierot. Mund nie był zresztą instytucją chrześcijańską, przeciwnie: wywodził się on z tradycyjnej kultury pogańskiej i kolidował z chrześcijańskimi normami dotyczącymi małżeństwa i rodziny.

Zgodnie z Edyktem Rotariego ceremonia zaślubin w kościele musiała być obowiązkowo poprzedzona nabyciem mundu i obrzędem przekazania kobiety z rąk do rąk (*traditio per manus*). Podobnie ujmowały legalność małżeństwa inne prawa barbarzyńskie. *Lex Saxonum*, skądinąd rygorystyczna we wszystkim, co dotyczyło chrystianizacji, określała małżeństwo tak, jakby chodziło o akt kupna-sprzedaży: *uxorem emere*<sup>10</sup>. Rzecz jasna nie kupowało się samej żony, lecz władzę opiekuńczą (*tutela*), czyli mund. Równie wymowna jest terminologia norweskich praw Gulatingu i Frostatingu: poprzez obrzęd adopcji o magicznym charakterze nieślubny syn stawał się prawowitym spadkobiercą ojca, *tak jakby jego matka była kupiona za mund* (tzn. za cenę mundu – *kaupa mundi*)<sup>11</sup>.

Rozdział 188 Edyktu Rotariego określał kary należne krewnym sprawującym mund nad kobietą za poślubienie jej bez zgody opiekunów: *si puella libera aut vedua sine voluntatem parentum ad maritum ambolaverit, libero tamen, tunc maritus, qui eam accepit uxorem, conponat anagrip solidos viginti et prop-*

<sup>9</sup> Por. zwłaszcza LL, Liutprand, cap. 91, s. 172 i cap. 127, s. 192.

<sup>10</sup> *Lex Saxonum*, [w:] *Leges Saxonum und Lex Thuringorum*, wyd. C. von SCHWERIN, Hannover-Leipzig 1918, s. 28 i 64.

<sup>11</sup> *Norwegisches Recht. Das Rechtsbuch des Gulathing*, wyd. R. MEISSNER, Weimar 1935, II, 58, s. 51 n.; por. *Norwegisches Recht. Das Rechtsbuch des Frostathing*, wyd. R. MEISSNER, Weimar 1936, III, 13, s. 51.

*ter faida aliüs viginti*; prócz tego należało wsteczną datą zapłacić za jej mund<sup>12</sup>. Sformułowanie *maritus qui eam accepit uxorem* nie pozostawia wątpliwości, że małżeństwo zostało zawarte w kościele i było z kanonicznego punktu widzenia ważne, choć wobec braku zgody krewnego-opiekuna (*mundoalda*) nie doszło do uprzedniego kupna mundu i obrzędu przekazania oblubienicy z rąk do rąk (*traditio per manus*). To właśnie królewski kodyfikator zgodnie z tradycją uznawał za przestępstwo. Zwróćmy uwagę na dwoistość kary. 20 solidów *propter faidam* stanowiło okup złożony przez winowajcę potencjalnym mścicielom, aby zaniechali wródy (*faida, inimicitia*) spowodowanej naruszeniem ich praw do mundu. Ale drugie 20 solidów za *anagrip* stanowiło odrębną karę prywatną, płaconą wprawdzie tym samym ludziom, lecz z innego tytułu.

Według rozdziału 189 Edyktu wolny człowiek, który dopuścił się czynu nierządnego (*fornicatio*) z wolną i niezamężną Longobardką, a następnie zdecydował się na małżeństwo i zawarł stosowną ugodę z jej krewnymi, musiał im zapłacić oprócz mundu tę samą karę, o której wspomina rozdział 188: 20 solidów *pro culpa, id est anagrifit*. Wyraz *anagrifit* (*anagrip*) oznaczał zatem przewinę uwodziciela, określoną po łacinie jako *fornicatio*, czyli niedozwolony stosunek seksualny<sup>13</sup>.

Zastosowanie tego terminu w rozdziale 188 wskazuje, że małżeństwo zawarte w kościele bez uprzedniego nabycia mundu i przekazania kobiety z rąk do rąk równało się, w oczach Longobardów i ich króla, czynowi nierządnemu. Niewątpliwie zakładano, że po kościelnej ceremonii młoda para skonsumentowała małżeństwo. Było to zgodne z regułami kanonicznymi, ale stanowiło istną obrazę boską z punktu widzenia tradycyjnej moralności germańskiego ludu. W owych czasach nie istniała, rzecz jasna, laicka moralność seksualna. Mamy do czynienia ze zderzeniem dwóch sakralnych aksjologii. W obliczu tego zderzenia Edykt karał naruszenie norm tradycyjnych, o pogańskiej proveniencji, stawiając je w pewnym sensie ponad normatywnym porządkiem chrześcijańskiego Kościoła.

Pogański rodowód mundu nie ulega zatem wątpliwości. Również prerogatywy króla Longobardów w zakresie mundu nad wolnymi kobietami z tego plemienia mają archaiczną metrykę. Wywodzą się one z przedchrześcijańskiego i przedpaństwowego ładu społecznego i wiążą się z charakterystycznym dla

<sup>12</sup> LL, Rothari, cap. 188, s. 54.

<sup>13</sup> LL, Rothari, cap. 189, s. 54; w sprawie znaczenia longobardzkiego terminu *anagrifit* zob. komentarz wydawców, przyp. 92 na s. 114.

tego ładu pojmowaniem więzi między królem a jego ludem. Warto przyjrzeć się im bliżej.

Wdowa miała u Longobardów zagwarantowane prawo do ponownego zamążpójścia, ale człowiek, który chciał ją poślubić, musiał oczywiście zapłacić spadkobiercom zmarłego męża za jej mund. Jeśli owi spadkobiercy odmówili przyjęcia zapłaty, a tym samym przekazania mundu, to praktycznie uniemożliwiali wdowie wyjście za mąż. Rozdział 182 Edyktu Rotariego traktował to jako nadużycie władzy opiekuńczej. W takim wypadku krewni zmarłego męża tracili władzę nad wdową, której „odmówili woli”, a jej mund powracał do ojca, brata lub innych mężczyzn z ojcowskiego rodu, w ich braku zaś przechodził w ręce króla (*Et mundium eius prioris mariti parentes non habeant pro eo, quod ei denegaverunt voluntatem suam; ideo redeat mundium eius ad proximūs parentes, qui prius eam ad maritum dederunt. Et si parentes non fuerint legitimi, tunc mundus ille ad curtem regis perteneat*). Pozwalało to naprawić wyrządzoną krzywdę, gdyż krewni z ojcowskiego rodu (lub wobec ich braku król) mogli teraz wydać ową kobietę za mąż „zgodnie ze swoją i jej wolą” (*parentes vero eius potestatem habeant eam dandi ad alium maritum, ubi ipsi et illa voluerint*)<sup>14</sup>.

Rola króla jest tu analogiczna do roli krewnych z ojcowskiego rodu kobiety, którzy jednak mają pierwszeństwo w przejmowaniu mundu z niegodnych rąk. Podobnie jak przy spadkobranii, panujący pojawia się jako ostatnie ogniwo łańcucha; poprzednie ogniwa uszeregowane są według stopni naturalnego pokrewieństwa.

Zauważmy przy okazji, że wydanie kobiety za mąż i odstąpienie mundu mężowi nie było równoznaczne z zerwaniem więzi krewniaczej i całkowitym wyrzeczeniem się honorowego nakazu opieki. Mężczyźni z ojcowskiego rodu mogli bronić przysięgą lub pojedynkiem sądowym kobiety oskarżonej przez męża o to, że dybie na jego życie (*nam si illa negaverit, liceat parentibus eam purificare aut per sacramentum, aut per camphionem, id est per pugna*)<sup>15</sup>. Mąż, który „niezasłużenie” zabił własną żonę, płacił ogromną karę 1200 solidów, w połowie jej krewnym, a w połowie królowi<sup>16</sup>. I tym razem król zajmuje miejsce porównywalne z krewnymi zabitej, którzy nie mieli wprawdzie nad nią

<sup>14</sup> LL, Rothari, cap. 182, s. 52.

<sup>15</sup> LL, Rothari, cap. 202, s. 58.

<sup>16</sup> LL, Rothari, cap. 200, s. 58: *Si maritus uxorem suam occiderit inmerentem, quod per legem non sit merita mori, conponat solidos mille duocentūs, medietatem illis parentibus, qui eam ad maritum dederunt et mundium [tj. cenę za odstąpienie mundu – K. M.] suscipiunt, et medietatem regi.*

mundu, gdyż odstąpili go niegdyś mężowi, ale uważani byli za stronę pokrzywdzoną, uprawnioną do zemsty na mężu-zabójcy lub do okupu.

Zakres uprawnień związanych z krewniaczym mundem zależał zresztą od stopnia pokrewieństwa. W wypadku ojca lub braci można mówić o nieograniczonej władzy nad kobietą, ale dalsi krewni, którzy sprawowali nad nią opiekę po śmierci ojca, braci lub męża, mogli być pozbawieni mundu za szczególnie niegodziwe traktowanie podopiecznej. *Si quis mundium de puella libera aut muliere potestate habens, excepto pater aut frater* [podkr. K. M.], *et in animam ipsius puellae aut mulieris insidiatus fuerit aut alii invitam ad maritum tradere voluerit, aut volentibus ad eius violentiam faciendam consensum praeberit aut consilium dederit -- ammittat mundium ipsius* – głosił rozdział 195 Edyktu. Uwolniona spod niegodziwej ręki kobieta mogła wówczas wybrać, pod czyim będzie odtąd mundem: któregoś z naturalnych krewnych albo króla (*et mulier ipsa licentiam habeat -- elegendum, qui mundium eius in potestatem debeat habere, uult ad patrem, si habuerit, uult ad fratrem, uult ad barbarum, uult ad manum regia* – rozdz. 186). Dokładnie tak samo postępowano, gdy mundoald kobiety (zawsze z zastrzeżeniem „prócz ojca lub brata”) pomówił ją o czyn nierządny lub nazwał strzygą, albo gdy wyszło na jaw, że zmusił ją gwałtem do małżeństwa: winowajcę pozbawiano władzy nad pokrzywdzoną i pozwalano jej wybrać, czy chce przejść pod mund któregoś ze swoich krewnych, czy pod mund króla<sup>17</sup>. Opieka królewska jest tu równorzędną alternatywą opieki opartej na naturalnym pokrewieństwie. Jak rozwiązano tę rolę panującego?

Wspomniany już rozdział 189 Edyktu Rotariego (*De fornicationis causa*) brał pod uwagę dwa rozstrzygnięcia konfliktu wokół dobrowolnego stosunku seksualnego niezamężnej kobiety z wolnym mężczyzną. Jeżeli doszło do ugody i małżeństwa, uwodziciel oprócz ceny za mund płacił dotychczasowym opiekunom kobiety 20 solidów *pro culpa, id est anagrifit*. W takim wypadku król nie ingerował. Jeżeli jednak nie doszło do zmazania hańby przez małżeństwo, uwodziciel musiał zapłacić 100 solidów okupu poszkodowanym na honorze mężczyznom: 50 krewnym i drugie tyle królowi. W stosunku do dziewczyny prawo zwyczajowe było w takim wypadku bardziej bezwzględne: *potestatem habent parentes in eam dare vindictam*. Oznaczało to, że mężczyźni krewni mają prawo, a nawet powinni zabić tę, która ich zhańbiła, a gdyby zaniedbali okrutnego obowiązku honoru, inicjatywę przejmował król: *Et si parentes neglexerint aut*

<sup>17</sup> LL, Rothari, cap. 186, s. 54 oraz cap. 195, 196 i 197, s. 56.

*noluerint in ipsa dare vindictam, tunc liceat gastaldium regis aut sculdhais ipsam ad manum regis tollere et iudicare de ipsa, quod regi placuerit*<sup>18</sup>. Zapewne królowi podobało się raczej obrócić jawnogrzesznicę w niewolę niż ją zgładzić, ale obrócenie w niewolę traktowano wówczas jak paliatyw śmierci.

Zauważmy, że król nie miał w tym wypadku mundu nad kobietą. Wszystkie okoliczności wskazują jednak, że uchodził on, wraz z mundoaldem i jego współrodowcami, za stronę poszkodowaną przez uwiedzenie wolnej, niezamężnej Longobardki. Dlatego przypadła mu połowa kary 100 solidów, będącej ewidentnie okupem składanym przez uwodziciela stronie pokrzywdzonej i uprawnionej do zemsty; dlatego też król uczestniczył na swój sposób w odwecie na nierządnicy. Odwet ten nie był przecież spełnieniem wroźdy między dwoma rodami, lecz wewnętrznym, krwawym rozrachunkiem z kobietą, która splamiła honor własnej grupy krewniczej. Można powiedzieć, że była to sprawa ściśle rodzinna; a jednak dotyczyła ona króla tak dalece, że wkraczał on, by wymierzyć karę kobiecie, którą naturalni krewni oszczędzili.

Nasuwa się wniosek, że w tradycyjnej kulturze, której częścią były normy zwyczajowego prawa Longobardów, król sprawował zwierzchnią władzę opiekuńczą nad wolnymi kobietami, ponieważ wszyscy współplemieńcy uważali go za swojego krewnego. Mund nad wolną kobietą był prerogatywą ściśle krewniczą i zakładał istnienie więzów krwi lub powinowactwa między opiekunem i podopieczną. Rozdział 204 Edyktu Rotariego stwierdza wyraźnie, że królewskim mundem mogły być objęte tylko te wolne kobiety, które należały do etniczno-prawnej wspólnoty Longobardów. Wynika z tego, że poza Longobardkami były w królestwie inne wolne kobiety, również i takie, które w myśl swojego etnicznego prawa nie podlegały niczyjemu mundowi (*in sui potestatem arbitrium, id est selbmundiae viventes*). To ostatnie, zgodnie z jednoznacznym świadectwem cap. 127 praw Liutpranda z 731 r., dotyczyło wolnych Rzymianek<sup>19</sup>. Ale obok Longobardów i Rzymian byli przecież w Italii osiedleni od pokoleń Goci oraz szczupłe liczebnie, lecz nie całkiem znikome grupy saskich, alemańskich czy turyńskich imigrantów, którym król zezwolił na zachowanie

<sup>18</sup> LL, Rothari, cap. 189, s. 54.

<sup>19</sup> LL, Liutprand, cap. 127, s. 192, o Longobardce, która wyszła za wolnego Rzymianina i miała z nim synów, a po jego śmierci ponownie wyszła za mąż, nie pytając nikogo o pozwolenie: *postea romanum maritum se copolavit, et ipse ex ea mundio fecit* [tj. wykupił jej mund – K. M.], *romana effecta est* [podkr. K. M.], *et filii, qui de eo matrimonio nascuntur, secundum legem patris romani fiunt et legem patris vivunt: ideo faida et anagrip menime componere devit, qui eam postea tolit, sicut nec de alia romana* [podkr. K. M.].



własnych praw<sup>20</sup>. Dla ludów tych kobieta *selmundia* była, tak samo jak dla Longobardów, czymś nie do pojęcia i nie do przyjęcia. Edykt Rotariego nie zajmował się jednak mundem tych germańskich kobiet. Podlegały one oczywiście, jak wszyscy wolni ludzie żyjący *sub regni nostri ditionem*, ochronie królewskiego sądownictwa. Ale mund nie mieścił się w kategoriach powszechnej ochrony sądowej ani w chrześcijańskiej normie zobowiązującej władcę do opieki nad wdowami i sierotami. Zgodnie z odwieczną tradycją król Longobardów mógł w potrzebie obejmować swoim mundem tylko te kobiety, z którymi był spokrewniony, czyli wszystkie wolne kobiety ze swojego plemienia<sup>21</sup>.

Z perspektywy nowoczesnej kultury europejskiej wizerunek króla jako wielkiego krewniaka ogółu współplemieńców może zadziwiać egzotyką. Jest to jednak wizerunek antropologicznie zrozumiały. W rozumieniu tradycyjnych społeczeństw europejskiego barbaricum więzy krwi były macierzą wszelkich więzi społecznych. Zwierzchność pana nad półwolnym litem traktowano jak ojcowską władzę nad niepełnoletnim synem<sup>22</sup>. Pan, który wyzwolił niewolnika, ale zachował nad nim patronat, miał odtąd żyć z wyzwolencem na takich zasadach prawnych, „jakby z bratem albo z innym swoim krewnym wolnym Longobardem” (*talem legem patronus cum ipso vivat, tanquam si cum fratrem aut cum alio parente suo libero langobardo*)<sup>23</sup>. Więź plemienną rozumiano jako wspólnotę krwi. Longobardowie dość długo po formalnej chrystianizacji zachowywali przekonanie, że są adopcyjnymi potomkami Wotana<sup>24</sup>. Patronimiczne nazwy słowiańskich Luciców, Obodryzyców, Dziadoszyców, Wiatyczów, Radyniczów wydają się świadectwem wiary w pochodzenie od mitycznego wspólnego praojca. Te plemiona, które miały króla, traktowały go jako zwornik swojej wspólnoty; a że więź plemienną rozumiały w kategoriach więzów krwi, przeto króla uważały za „wielkiego krewniaka” wszystkich współplemieńców.

<sup>20</sup> Zob. LL. Rothari, cap. 367, s. 98.

<sup>21</sup> Dlatego ogromny wergeld za zabójstwo wolnej kobiety (1200 solidów, LL, Rothari, cap. 201) należał się w połowie jej krewnym lub mundoaldowi, w połowie zaś – królowi. Podobnie dzielono karę za zastąpienie drogi wolnej kobiecie (LL, Rothari, cap. 16). Udziału króla w okupie za te przestępstwa nie da się interpretować jako odrębnej kary publicznej za naruszenie miru, ponieważ za te same przestępstwa wobec mężczyzn winowajca płacił karę wyłącznie samemu pokrzywdzonemu lub jego krewnym.

<sup>22</sup> Zob. K. MODZELEWSKI, *Zemsta, okup i podmiot moralny w prawach barbarzyńskich*. [w:] *Aetas media, aetas moderna. Studia ofiarowane prof. Henrykowi Samsonowiczowi*, Warszawa 2000, s. 277 n.

<sup>23</sup> LL. Rothari, cap. 224/III, s. 64.

<sup>24</sup> MODZELEWSKI, *Legem ipsam...*, s. 29 n.

III. Etniczne określenie Longobardów pojawia się w Edykcie Rotariego po raz drugi w związku z wyzwaniem niewolników: *omnes liberti, qui a dominis suis langobardis libertatem meruerint, legibus dominorum et benefactoribus suis vivere debeant, secundum qualiter a dominis suis propriis eis concessum fuerit*<sup>25</sup>.

Tekst ten wymaga komentarza. Na pierwszy rzut oka może się zdawać, że zachodzi tu sprzeczność: z jednej strony kategoryczny nakaz, że wyzwoleniec ma żyć według tego samego prawa, co jego dotychczasowy pan, z drugiej zaś – fakultatywne sformułowanie, uzależniające status prawny wyzwolenca od pańskiej decyzji. Sprzeczność jest jednak pozorna. Mamy wprawdzie do czynienia z dwiema różnymi normami, ale dotyczą one dwóch różnych spraw. Lektura poprzednich rozdziałów Edyktu nie pozostawia co do tego wątpliwości.

Rozdział 224 szczegółowo określał rozmaite rytuały, przez które dokonywał się akt wyzwolenia i rozróżniał trzy kategorie wyzwolenców. Najniższą z nich półwolnymi aldiami, czyli longobardzkim odpowiednikiem litów – nie musimy się tu zajmować, gdyż przytoczona wyżej norma rozdziału 226 nie odnosiła się do nich. Dotyczyła ona tylko ludzi obdarzonych pełną wolnością (*fulcfree*). Do najwyższej kategorii wyzwolenców zaliczał się człowiek, którego dotychczasowy pan uczynił nie tylko *fulcfree*, ale nadto jeszcze *a se extraneum, id est amund*. Równało się to całkowitemu zerwaniu wszelkich prawnych związków z byłym panem. W razie bezpotomnej śmierci puścizna spadkowa po wyzwolencu *amund*, jak po każdym wolnym Longobardzie, przypadła królowi.

Do drugiej kategorii zaliczał się wyzwoleniec, którego pan uczynił *fulcfree*, ale nie *amund*. Miał on wszelkie atrybuty wolnej kondycji, pozostawał jednak pod dziedzicznym patronatem byłego pana. Związek z patronem ujmowano w kategoriach krewniaczego mundu: *talem legem patronus cum ipso vivat, tamquam cum fratrem aut cum alio parente suo libero longobardo, id est, si filiûs aut filias legitimas, qui fulcfree factus est, non demiserit, patronus succidat*<sup>26</sup>.

Określenie wyzwolenca pod patronatem jako wolnego Longobarda spokrewnionego z byłym panem wydaje się dostatecznie jasną wskazówką co do etnicznego prawa, jakie uzyskiwał on, wychodząc ze stanu niewoli. Z rozdziału 225, szczegółowo regulującego zasady spadkobrania po takim wyzwolencu, dowiadujemy się ponadto, że jego potomstwo dziedziczyło według ogólnych reguł

<sup>25</sup> I.L., Rothari, cap. 226, s. 64.

<sup>26</sup> LL, Rothari, cap. 224, s. 64.

zapisanych w Edykcie, a on sam mógł *secundum legem langobardorum* czynić swobodnie darowizny ze swojej własności ruchomej, na którą składały się sprzęty gospodarskie (*handegawerc*) i militaria (*harigawerc*); mógł też otrzymywać nadania warunkowe za służbę drużynniczą u boku wojewody lub prywatnego pana (*in gasindio ducis aut privatorum hominum obsequio*)<sup>27</sup>. Nie ulega zatem wątpliwości, że wyzwoleniec pod patronatem zaliczał się do wolnych Longobardów, żył według ich prawa i że jak każdy wolny Longobard był wojownikiem. Motywem wyzwalania niewolników do pozycji *fulcfree*, lecz nie *amund*, mogło być przede wszystkim zasilenie zbrojnej klienteli patrona<sup>28</sup>.

To, czy wyzwoleniec ma być *amund*, czy też pozostać pod patronatem, zależało od decyzji jego pana. Do tej właśnie decyzji odnosi się fakultatywne sformułowanie w rozdziale 226: *secundum qualiter a dominis suis propriis eis concessum fuerit*. Ale to, czy ów wyzwoleniec uzyskiwał etniczne prawo Longobardów, zależało nie od swobodnej decyzji, lecz od przynależności etniczno-prawnej jego pana. W tej sprawie sformułowanie rozdziału 226 jest kategoryczne: *omnes liberti* [podkr. K. M.], *qui a dominis suis langobardis libertatem meruerint* stają się wolnymi Longobardami bez względu na to, czy są *amund*, czy też pozostają w związku z patronem.

Etniczne określenie *domini langobardi* miało ich odróżnić od innych, przede wszystkim rzymskich panów, których wyzwolenicy nie otrzymywali prawa Longobardów. Edykt Rotariego nie zajmował się wolnymi Rzymianami ani ich wyzwolencami, wydaje się jednak, że w tym wypadku obowiązywała zasada symetrii: jaki pan, taki kram. W longobardzkiej monarchii prawo rzymskie, pozabawione legislacji i zwulgaryzowane, funkcjonowało nadal na zwyczajowych zasadach. W trzech normach edyktów Liutpranda wspomniana została *lex Romanorum* jako odrębne od *legis Langobardorum* prawo etniczne, obowiązujące wolną ludność rzymską, a także duchownych<sup>29</sup>. Gdy diakon Gratus syn Simpliciusa, który sam żył według tego prawa z racji swego pochodzenia i duchownego stanu, wyzwolił w 769 r. kilku swoich niewolników, zapisano, że *instituit eos esse liberos civesque romanos*<sup>30</sup>.

<sup>27</sup> I. I., Rothari, cap. 225, s. 64.

<sup>28</sup> Zob. K. MODZELEWSKI, *Liber homo sub tutela nobilis*, [w:] *Kościół, kultura, społeczeństwo. Studia z dziejów średniowiecza i czasów nowożytnych ofiarowane Stanisławowi Trawkowskiemu*, Warszawa 2000, s. 306 i przyp. 29.

<sup>29</sup> LL, Liutprand, cap. 91, 127 i 153.

<sup>30</sup> *Codice Diplomatico Longobardo*, wyd. L. SCHIAPARELLI, t. II, Roma 1932, nr 231.

Termin *cives Romani* oznaczał w testamencie diakona Grata etniczne prawo, według którego mieli żyć jego wyzwolenicy, nie oznaczał natomiast praw politycznych, które niegdyś kojarzyły się z pojęciem rzymskiego obywatelstwa. Polityczna wspólnota królestwa miała jednoplemienny charakter: obejmowała ona ogół wolnych Longobardów, czyli ogół wojowników. To oni, a nie ludność italo-rzymska, stanowili – jak się celnie wyraził Paolo Delogu – *źródło suwerenności*<sup>31</sup>. Obowiązek udziału w wyprawach wojennych opierał się nie na ekonomicznych, lecz na etniczno-prawnych kryteriach. Zgodnie z cap. 83 edyktów Liutpranda mobilizacji podlegali nawet najubożsi, siedzący na cudzej ziemi (*minimi homines qui nec casas nec terras suas habent*). Walczyli oni pieszko, zbrojni tylko w łuk i strzały, ale musieli iść na wojnę, gdyż jako wolni Longobardowie byli wojownikami<sup>32</sup>.

Odpowiadała temu terminologia edyktów: od Rotariego do Liutpranda wyrażenia *liber homo*, *quis Langobardus*, *exercitalis homo* i *arimannus* (*herimannus*) występowały zamiennie, jako synonimy<sup>33</sup>. Szczególnie znamienitym przykładem owej równoznaczności są rozdziały edyktu Rotariego poświęcone materialnej odpowiedzialności skarbu królewskiego za przestępstwa popełnione przez królewskich niewolników.

W prawie Longobardów obowiązywała reguła, że karę za przestępstwo popełnione przez niewolnika płaci jego pan. Rotari wprowadził od tej reguły wyjątek. W wypadku tzw. mordu, czyli skrytobójstwa połączonego z ukryciem lub zatopieniem zwłok, zamiast płacić za królewskiego niewolnika-mordercę 900 solidów, urzędnicy panującego dawali krewnym zamordowanego tylko zwykły wergeld (150-300 solidów) i wydawali im zbrodniarza, żeby go w akcie zemsty powiesili nad otwartym grobem ofiary<sup>34</sup>. Podobnie postępowano w wypadku innych zbrodni najcięższych *unde liberi et servi aliorum hominum* [podkr. K. M.] *nuningentos solidos fiunt culpabiles -- constituimus: servus regis si fecerit, animae sue incurrat periculum et nongenti solidi non requiratur ad cur-*

<sup>31</sup> P. DELOGU, *Longobardi e Romani: altre congetture*, [w:] *Langobardia*, red. P. CAMMAROSANO, S. GASPARRI, Udine 1990, s. 125.

<sup>32</sup> LL, Liutprand, cap. 83, s. 168.

<sup>33</sup> G. TABACCO, *Dai possessori dell'eta carolingia agli exercitali dell'eta longobarda*, „Studi Medievali”. 10, 1970, 1, s. 222-237, s. 217; por. IDEM, *I liberi del re nell'Italia carolingia e postcarolingia*, Spoleto 1966, s. 212.

<sup>34</sup> LL, Rothari, cap. 370, s. 98: *Si servus regis mordh fecerit, ita decernimus, ut conponatur ipsa persona, sicut adpraetiatus fuerit, et servus ipse super fossa ipsius mortui adpendatur, ut in eum vindicta detur, et sit causa supita.*

*tem regis*<sup>35</sup>. Ale ta szczególna ulga nie obejmowała kar niższych od 900 solidów. Król płacił je za swoich niewolników tak samo jak wszyscy inni longobardzcy właściciele za swoich: *si servus regis -- qualibet alia culpa minorem fecerit, ita conponat, sicut aliorum exercitalium* [podkr. K. M.], *quae supra decreta sunt, conponuntur*<sup>36</sup>.

W rozdziałach 371 i 373 wyraz *alii* przeciwstawia królowi wszystkich pozostałych właścicieli niewolników. W pierwszym wypadku król, w odróżnieniu od nich, nie płacił, w drugim zaś – tak samo jak oni – płacił karę za swojego niewolnika. Tę samą kategorię ludzi nazwano za pierwszym razem *alii (liberi) homines*, za drugim – *alii exercitales*. Mowa, rzecz jasna, o ludziach wolnych, bo tylko tacy mogli mieć niewolników, a przy tym o Longobardach, bo Rzymianie mieli swoje prawo i Edykt się nimi nie zajmował.

Oprócz znaku równości między wolnymi Longobardami a wojownikami na uwagę zasługuje pozycja, jaką w systemie pojęciowym redaktora Edyktu zajmuje król. Jeżeli nadworny skryba bez namysłu, niemal automatycznie, pisał: *rex et alii exercitales* [podkr. K. M.], to musiało być dla niego oczywiste, że król jest jednym z wojowników – uczestnikiem, a nie tylko panem zbrojnej wspólnoty plemienia.

We wspólnocie tej król zajmował oczywiście kluczową pozycję instytucjonalną. Ważną informację na ten temat ujawnia mimochodem *Notitia de actoribus regis* Liutpranda. W piątym rozdziale tego dokumentu władca przypominał o zakazie kupowania mienia przynależnego do królewskiego majątku od jego zarządców, niewolników lub aldiów. W moralizatorskim komentarzu Liutprand zarzucił arimannom, którzy z chciwości nabywają nielegalnie monarszą własność, że są niewdzięcznikami. *Quia nos relaxavimus a livero eremmanos, quod nobis ad curtes nostras -- pertinebat*; darowaliśmy im mianowicie nasze uprawnienie, zezwalając, by w braku męskich spadkobierców dziedziczyły ich córki, a nie skarb królewski; tymczasem niektórzy z nich, jakby im było nie dość, sięgają po królewskie mienie. Nawiasem mówiąc, w rozdziałach 1-4 edyktów Liutpranda, gdzie rozszerzono prawa spadkowe na córki, spadkodawca występuje jako *quis Langobardus*. Wyraz *eremannus* pojawia się więc w *Notycji o włodarzach* jako ewidentny synonim Longobarda.

Ów *liver eremmanus*, gdy nielegalnie kupuje królewską własność, jest zdaniem Liutpranda nie tylko niewdzięcznikiem, ale i krzywoprzysięzcą: *insuper et*

<sup>35</sup> LL, Rothari, cap. 371, s. 98.

<sup>36</sup> LL, Rothari, cap. 373, s. 98.

*in periurii reatum nobis comparuit pertinere, eo quod nobis iuratum habet, quod nobis fidelis sit; et qualis fidelitas est, dum ille cum iudicis aut actorem aut aldionem vel servo concludium facit et res nostra contra nostram voluntatem invadit*<sup>37</sup>.

Gdyby nie przelane na pergamin i dołączone do edyktów wyrazy królewskiego oburzenia, nic byśmy nie wiedzieli o przysiędze na wierność, którą każdy wolny Longobard jako wojownik składał królowi. Liutprand jej nie wprowadził, tylko się na nią powołał. Milczą o niej także edykty poprzedników Liutpranda, nie mamy zatem do czynienia z innowacją wprowadzoną przez Grimalda lub Rotariego, lecz ze starym, tradycyjnym rytuałem. Ze słów Liutpranda wynika, że przysięga miała zasięg powszechny, nie wiązała się zatem ani z rzekomą osiadłością na królewskiej ziemi, ani z nawiązaniem osobistego wasalno-drużynniczego stosunku, jakim był u Longobardów gasindiat. Przysięga, składana przez ogół współplemieńców – mężczyzn, wyrażała stosunek między królem a jego ludem jako wspólnotą longobardzkich wojowników. Sam król był, jak widzieliśmy, „jednym z wojowników”, uczestnikiem owej wspólnoty, ale zarazem jej zwornikiem, instytucją scalającą.

Na wierność królowi nie przysięgały, rzecz jasna, kobiety ani dzieci. Była to przysięga wojownika, wymagająca dojsścia do lat sprawnych, a więc rodzaj inicjacji wprowadzającej młodego mężczyznę do orężnej i politycznej wspólnoty plemienia. Warto może przytoczyć słowa Tacyty dotyczące inicjacji u starożytnych Germanów: *Sed arma sumere non ante cuiquam moris, quam civitas suffecturum probaverit. Tunc in ipso concillo* [tj. na wiecu – K. M.] *vel principum aliquis vel pater vel propinqui scuto frameaque iuvenem ornant: haec apud illos toga, hic primus iuventae honos; ante hoc domus pars videtur, mox rei publicae*<sup>38</sup>. O przysiędze Tacyt nie wspomina; królewska forma przywództwa nie była zresztą za jego czasów powszechna wśród germańskich plemion. Wydaje się jednak, że przysięga wierności królowi, którą każdy wolny Longobard musiał złożyć, gdy dorósł do sprawnego wieku i stawał się wojownikiem, mogła być najłatwiej składana na lokalnym wiecu w okolicznościach podobnych do opisanych przez Tacytę.

W oficjalnym prologu edyktu Rotariego wyrazy *Langobardi* i *exercitus* występują zamiennie. W obu wypadkach mowa o Alboinie jako władcy, który przewodził Longobardom w zajmowaniu Italii. Jest to tekst nacechowany ide-

<sup>37</sup> LL, Liutprand, cap. 5, s. 230.

<sup>38</sup> TACITUS, *Germania*, wyd. W. REEB, Leipzig-Berlin 1930, cap. 13, s. 33.

ologicznie, w którym terminologię dobierano z rozmysłem. Utożsamienie pojęć ludu (plemienia) i wojska odpowiadało zresztą bardzo starej tradycji. Tak właśnie, *populus-exercitus*, określano barbarzyńskie plemiona sprzymierzone (*federati*), którym pozwolono osiedlić się na terytoriach schyłkowego Cesarstwa, powierzając im zadania obronne. Pierwowzór określenia *populus-exercitus* wydaje się jednak germański. Warto przypomnieć staronordycki wyraz *fylk*, który oznaczał właśnie „lud-wojsko”, a zarazem terytorium plemienne, z czasem zaś stał się nazwą dużej jednostki terytorialnej wchodzącej w skład państwa. Dodajmy, że słowiański „pułk” był rodzonym bratem germańskiego wyrazu *fylk* (*volk*).

Zanim we wczesnym średniowieczu upowszechnił się termin *\*kuninga-z*, niektóre plemiona germańskie określały swych królów wyrazami *thiudans* lub *fylki*: „lud”, a może raczej „lud pod bronią”. Można dopatrywać się w tej terminologii przekonania o ścisłej więzi, a nawet o pewnego rodzaju utożsamieniu króla z plemieniem jako grupą etniczną i wspólnotą wojowników<sup>39</sup>.

Z przyczyn, o których mówiliśmy na wstępie, monarchia Longobardów w Italii zbudowana została na fundamencie tej tradycji i trzymała się jej wyjątkowo wiernie i długo. Nie jest dziełem przypadku, że w VII w., a nawet w VIII trwały wśród Longobardów i znalazły wyraz w edyktach ich praw wyobrażenia o królu jako krewniakowi wszystkich kobiet i towarzyszu broni wszystkich mężczyzn swojego plemienia. Wiedzę o tych wyobrażeniach zawdzięczamy szczególnie okolicznościom historycznym, ale wzory tradycyjnej kultury, które odczytujemy z edyktów Rotariego czy Liutpranda, nie wydają się longobardzką specyfiką. Etymologia wyrazów *thiudans* i *fylk* jako określeń królewskiego przywództwa wskazuje na znaczne rozpowszechnienie tych wzorów wśród plemion barbarzyńskiej Europy. Archaiczny wizerunek króla jest zresztą uchwytny nie tylko w longobardzkich edyktach. Można go dostrzec także u innych ludów i w innych źródłach, przede wszystkim w niektórych normach Prawa Salickiego.

IV. Zgodnie z 44 tytułem Prawa Salickiego, przy powtórnym zamążpójściu wdowy pretendent do jej ręki musiał dać jednemu z krewnych tzw. *reipus*, czyli opłatę pierścienią wartości 3 solidów i 1 denara. Wręczenie opłaty następowało na wiecu sądowym przed obliczem prowadzącego obrady *tungina* lub *setnika*, który musiał wystąpić uroczyście, z tarczą (*ut thunginus aut centenarius*

<sup>39</sup> De VRIES, *Das Königtum...*, s. 302 n.

*mallum indicant, et in ipso mallo scutum habere debent*). Wymóg posiadania przez tungina tarczy i uprzedniego wywołania na tym samym sądowym wiecu trzech innych spraw (*et in ipso mallo -- tres homines tres causas demandare debent*) miał charakter obrzędowy, co wskazuje na starą metrykę zapisanej w tytule 44 normy prawnej.

Za poślubienie wdowy bez złożenia opłaty pierściennej nowy mąż musiał zapłacić 62 solidy kary temu z krewnych, któremu należał się *reipus*. Nie wydaje się jednak, by *reipus* był odpowiednikiem mundu. Pierwszym uprawnionym do opłaty pierściennej był najstarszy siostrzeniec, w braku siostrzeńców – syn siostrzenicy z rodu matki, a gdyby i jego nie było – brat matki. Chodziło tu – jak już dawno zauważył Heinrich Brunner – o krewnych wdowy<sup>40</sup>. Dopiero w ich braku prawo do opłaty pierściennej mogło przypaść jednemu z krewnych zmarłego męża, pod warunkiem że to nie jemu przypadł spadek. W tej grupie pierwszeństwo miał brat, a gdyby go nie było lub gdyby zmarły nie pozostawił syna i brat okazał się spadkobiercą, to *reipus* należał się najbliższemu według stopnia pokrewieństwa spośród krewnych bocznych: *et si nec ipse frater fuerit, tunc qui proximior fuerit extra superius nominatos, qui singillatim secundum parentilla dicti sunt, usque ad sextum geniculum, si in hereditatem illius mariti defuncti non accedat, ipse reipus illus accipiat. Iam post sextum geniculum si non fuerint, in fisco reipus ipse vel causa, quae exinde orta fuerit, colligatur*<sup>41</sup>.

Ostatnia grupa pretendentów do opłaty pierściennej pokrywała się, jak widać, z łańcuchem potencjalnych spadkobierców; stąd zastosowane do każdego z nich zastrzeżenie *si in hereditatem illius mariti defuncti non accedat*. Odczytując informację, że *parentilla* liczyła się do szóstego stopnia pokrewieństwa, musimy wziąć pod uwagę, że ta rachuba nie obejmuje wspomnianego wcześniej brata, który wraz z synami zmarłego stanowił pierwszy, najbliższy krąg męskich krewnych. Łącznie z nimi łańcuch spadkobierców ujmowano w siedem stopni bliskości. Pokrywa się to z rozdziałem 153 edyktu Rotariego (*Omnis parentilla usque in septimum geniculum nomeretur, ut parens parenti per gradum et parentillam heres succedat*) i z tytułem 15/10 Prawa Bawarów (*Quodsi maritus et mulier sine heredibus mortui fuerint et nullus usque ad sep-*

<sup>40</sup> H. BRUNNER, *Zu Lex Salica tit. 44: De reipus*, [w:] IDEM, *Abhandlungen zur Rechtsgeschichte*, t. I, Weimar 1931, s. 67 n.

<sup>41</sup> *Pactus Legis Salicae*, wyd. K. A. ECKHARDT, t. II, cz. 1, 65 Titel-Text, Göttingen-Berlin-Frankfurt 1955 (dalej: PLS), tit. 44, s. 278-282.



*timum gradum de propinquis et quibuscumque parentibus invenitur, tunc illas res fiscus adquirat*)<sup>42</sup>.

*Reipus* nie był jednak składnikiem spadku, nie da się więc interpretować ewentualności przejścia tej opłaty przez króla w kategoriach monarszego prawa do puścizn spadkowych. *Reipus* był wynikającym z pokrewieństwa lub powinowactwa uprawnieniem opiekuńczym wyrażającym się w swoistej kontroli nad powtórny zamążpójściem wdowy. Gdy krewnych i powinowatych zabrakło, ich miejsce zajmował król. Stanowił on pod tym względem jakby dodatkowo, ósme ogniwo łańcucha pokrewieństwa określanego terminem *parentilla*.

Termin ten występuje ponownie w tytule 60 Prawa Salickiego: *De eum, qui se de parentilla tollere vult*. Również w tym wypadku akt prawny dokonywał się przez czynności rytualne o magicznym charakterze. Człowiek, który chciał wyłączyć się z krewniczej wspólnoty, musiał stanąć na wiecu przed tunginem, złamać nad swoją głową cztery leszczynowe kije i rozrzucić odłamki na cztery strony placu wiecowego. Dopiero po tym mógł prawomocnie oświadczyć, *quod se de iuramento et hereditatem et de totam rationem illorum tollat. Et sic postea [si] aliquis de suis parentibus aut moriatur aut occidatur, nulla ad eum nec hereditas nec conpositio pertineat. Si vero ille aut moriatur aut occidatur, conpositio aut hereditas [suis parentibus non pertinet causa, sed] ad fisco perveniat*<sup>43</sup>.

Człowiek, który zerwał więzi ze swoją macierzystą wspólnotą krewniczą, znajdował się w takiej sytuacji, jakby w ogóle nie miał krewnych. Nie oznaczało to jednak braku przynależności i praw<sup>44</sup>. Człowiek ów pozostawał nadal uczestnikiem etniczno-prawnej wspólnoty Franków, na czele której stał król. Co więcej, stosunek tej osamotnionej jednostki do króla nosił znamiona zastępczego pokrewieństwa. Jeżeli człowiek, który wyłączył się z *parentilla* padł ofiarą zabójstwa, to w sytuacji, gdy żaden z naturalnych krewnych nie był już zobo-

<sup>42</sup> LL, Rothari, cap. 153, s. 42; *Lex Baiuvariorum*, tit. 15/10, [w:] *Gesetze des Karolingerreiches*, wyd. K. A. ECKHARDT, t. II, Weimar 1934, s. 154. Wspólnota krewnicza (*sibte*) uszeregowana w siedem stopni bliskości poświadczona jest także u Sasów, zob. *Sachsenspiegel Landrecht*, wyd. K. A. ECKHARDT, t. I, Hannover 1933, 3 § 3, s. 22 n.; por. *Lex Saxonum*, cap. 18 i moje uwagi co do jego interpretacji, MODZELEWSKI, *Zemsta ...*, s. 277-282.

<sup>43</sup> PLS, tit. 60, s. 340-342.

<sup>44</sup> Zob. K. MODZELEWSKI, *Człowiek istnieje w kolektywie. Jednostka w kręgu wspólnoty krewniczej, sąsiedzkiej, plemiennej*, [w:] *Człowiek w społeczeństwie średniowiecznym*, Warszawa 1998, s. 24-25.

wiązany ani uprawniony do zemsty, rolę mściciela przejmował król. Dlatego do skarbu należał wergeld – okup za zaniechanie zemsty<sup>45</sup>.

W odróżnieniu od należnej skarbowi publicznej kary za złamanie miru przez zabójcę, podpalacza lub złodzieja (*fredus*), wergeld był prerogatywą ściśle krewniaczą, podobnie jak sama wróżda (*faida*), której przyjęcie wergeldu kładło kres, podobnie wreszcie jak omawiane już *mund* i *reipus*. Przejmowanie tych prerogatyw w razie potrzeby przez panującego należało, jak się zdaje, do jego tradycyjnej roli w społecznościach plemiennych. Gdy z przyczyn naturalnych lub w wyniku prawnego wyłączenia się ze wspólnoty człowiekowi zabrakło oparcia w grupie krewniaczej (*parentilla*), jego oparciem stawał się król: wielki krewniak wszystkich współplemieńców.

Jeżeli tak interpretujemy informację tytułu 60 o przejęciu wergeldu przez króla, to podobnie zinterpretować wypada podaną w tym samym zdaniu jednym tchem informację o przejęciu spadku. Jest to jednak tylko szczególny przypadek ogólnej reguły obowiązującej we wszystkich bodaj monarchiach wczesnośredniowiecznej Europy: prawa króla do tzw. puścizn spadkowych. Może więc i ta powszechna prerogatywa wywodziła się z tradycyjnego pojmowania króla jako „wielkiego krewniaka”? Gdy zmarły nie pozostawił spadkobierców aż do siódmego stopnia pokrewieństwa, następnym w porządku krewniaczej bliskości był król. Pewności co do tego uzyskać się nie da, wiele jednak przemawia za taką interpretacją.

V. W całej średniowiecznej Europie, od monarchii Karolingów po monarchię Rurykowiczów, panujący nadawali swym faworytom i Kościołowi na własność połacie ziemi niczyjej. Prawo władcy do czynienia takich nadań i dysponowania gruntami, których nikt dotychczas nie uprawiał, przyjęto nazywać regale ziemnym. Nazwa jednak, choćby najlepiej dobrana, nie zastąpi wyjaśnienia. Zakres regale ziemnego jest sporny, a jego geneza pozostaje problemem otwartym.

Ale ziemia niczyja bywała też całkiem legalnie zawłaszczana pod uprawę bez jakichkolwiek monarszych nadań. W tytule 17 Prawa Bawarów przedstawiono sposób rozstrzygnięcia sporów o zawłaszczenie pod uprawę cudzej ziemi (*pratum vel agrum vel exartum alterius*). Z kontekstu wynika, że nie musiało tu

---

<sup>45</sup> Termin *compositio* w wypadku zabójstwa oznaczał wergeld, czyli karę prywatną, którą należało zapłacić uprawnionym do zemsty krewnym ofiary, a nie karę publiczną (*fredus*), która w wypadku złamania miru gwarantowanego przez króla należała się skarbowi królewskiemu.

chodząc o zawłaszczenie w zlej wierze, gdyż sporny grunt leżał najwidoczniej odłogiem. Jeżeli ten, który tę ziemię zajął, nie zamierzał ustąpić w obliczu oskarżeń, musiał udowodnić, że to on uprawiał ją jako pierwszy: *iuret cum VI sacramentalibus et dicat: Ego in tua opere priore* [podkr. K. M.] *non invasi contra legem nec cum VI solidis componere debeo nec exire, quia mea opera et labor prior hic est quam tuus* [podkr. K. M.]. Oskarżyciel musiał wówczas wystawić świadka, który zeznałby pod przysięgą: *Quia ego hoc meis auribus audivi et meis oculis vidi, quod istius hominis priora opera fuerunt in isto agro quam tua* [podkr. K. M.], *et labores fructum ille tulit*<sup>46</sup>.

Za właściciela uznawano, jak widać, tego, kto pierwszy zajął i uprawił sporną ziemię. W warunkach ekstensywnej uprawy, gdy wyjałowione pole pozostawiano na wiele lat odłogiem lub użytkowano jako łąkę, mogła powstać wątpliwość, czy jest to ziemia już przez kogoś uprawiana, a więc czyjaś, czy też dziewicza, a więc niczyja. Należy jednak podkreślić, że opisany w tytule 17 Prawa Bawarów spór o własność takiej ziemi, rozstrzygany przez ustalenie, kto ją wcześniej uprawiał, toczył się między sąsiadami i że sąsiadem (*commarcanus*) musiał być także świadek powołany do rozstrzygnięcia sprawy.

Na obszarach zwartej osadnictwa germańskiego zawłaszczanie dziewiczej ziemi pod uprawę występuje notorycznie w dokumentach VIII i IX w. pod germańską nazwą *bifang* lub pod jej łacińskimi odpowiednikami: *comprehensio*, *captura*. Wyrazy te znaczyły tyle, co „uchwycenie”, „zagarnięcie”, „zajęcie”, „objęcie” i miały leksykalny odpowiednik we wschodniej Słowiańszczyźnie: *zaimka*. *Bifang* dawał tytuł własności nie gorszy od spadkobrania, zamiany czy kupna. W akcie darowizny na rzecz klasztoru w Werden nad Ruhrą z 805 r. czytamy, że nadawca przekazał wszystko, co było jego legalną własnością z jakiegokolwiek tytułu: *aut per ius hereditatis, aut per comprehensio-nem, aut per aliam quamlibet acquisitionem*<sup>47</sup>.

W warunkach przemienno-odłogowego rolnictwa, przy słabym wyposażeniu w narzędzia orne i siłę pociągową i wobec braku nawożenia, zajmowanie nowych gruntów dla zastąpienia pól wyjałowionych bywało gospodarczą koniecznością. Każde takie zawłaszczenie uszczuplało obszar wspólnoty użytków leśnych i pasterskich, dokonywało się więc pod swoistą kontrolą zainteresowanych sąsiadów (granice *bifangu* wytyczano w ich obecności) i nie było dozwo-

<sup>46</sup> *Lex Baiuvariorum*, tit. 17, s. 162-164.

<sup>47</sup> *Urkundenbuch für die Geschichte des Niederheines*, wyd. T. J. LACOMBLET, t. I, Düsseldorf 1840 (dalej: UGN), nr 27, s. 15.

lone dla każdego. *Bifang* był częścią zespołu uprawnień sąsiedzkich, które obejmowały poza tym wypas świń, wyrąb drzew na budulec i opał, dzianie barci, rybołówstwo itd., a przysługiwały tylko temu, kto miał w okolicy ziemię uprawną lub choćby dwór. Rozmiary własności ziemi stanowiły, jak się zdaje, swoistą miarę owych uprawnień (*dominatio que ad ipsam houam respexit -- siue in silua, siue in aquis et pastu uel in comprehensione; dominatio in silua, que per circuitum iacet, quantum pertinet ad unam hovam tam ad porcorum pastum uel arboribus incidendum, quam ad comprehendendum*)<sup>48</sup>.

Uprawniony do *bifangu* nie potrzebował królewskiego nadania, żeby zająć, wykarczować, zaorać i uczynić swoją własnością kawałek „ziemi niczyjej”. Ale uprawnienia do *bifangu* były terytorialnie ograniczone. Nie brak wskazówek, że sąsiedzka wspólnota użytków przekraczała horyzont jednej wsi, na pewno jednak nie obejmowała całego hrabstwa. W 890 r. na specjalnie zwołanym wiecu przy ujściu Renu do Jeziora Bodeńskiego mieszkańcy hrabstw Linzgau, Thurgau i Raetia Curiensis potwierdzili, że na całym terytorium określonym jako pagus Ringouve (Ober-Rheinigau) klasztor St. Gallen *de legitimis curtilibus et mansis habet talem usum qualem unusquisque liber homo debet habere*. Wyszczególniono następnie prawa do wypasu świń, wyrębu drzew i rybołówstwa, stwierdzając pod przysięgą, że wszystkie te użytki klasztorowi i jego ludziom *in pago prenuncupato commanentibus cum aliis civibus -- essent communes*. Ci sami świadkowie pod tą samą przysięgą (*eodem quippe comitatu et iuramento*), a więc działając w tej samej sprawie, okazali granicę między terytoriami Rheinigau i Thurgau<sup>49</sup>. Była ona zarazem granicą hrabstw Linzgau i Thurgau<sup>50</sup>, ale opatowi i zebranyim świadkom nie chodziło o zasięg kome-sowskiej władzy, lecz o zasięg wspólnoty użytków, w której klasztor uczestni-

<sup>48</sup> UGN, t. I, nr 13, 799 r.; t. IV, nr 600 i 608, 793 r. Tytuł do uprawnień sąsiedzkich w skromniejszym wymiarze dawało posiadanie własnej zagrody (*curtile*); zob. ibidem, t. I, nr 20, 801 r. (Betto nadaje klasztorowi *curtile et -- dominationem in silvas -- cum pastu plenissime iuxta modulum curtillis ipsius*) i nr 22, 801 r. (*curtile unum et duodecima pars in silva quae dicitur Bradlog cum pascuis et plena dominatione quae iure legali ad illud curtile pertinet*). Por. H. T. HOEDERATH, *Hufe, Manse und Mark in der Quellen der Grossgrundherrschaft Werden am Ausgang der Karolingerzeit*, ZRG GA, 68, 1951, s. 211-223; K. H. GANAHL, *Die Mark in der alteren St. Galler Urkunden*, ZRG GA, 60, 1940 i 61, 1941; por. też H. JÄNICHEN, *Markung und Allmende und die mittelalterliche Wüstungsvorgänge in nördlichen Schwaben*, [w:] *Die Anfänge der Landgemeinde und ihr Wesen*, Vorträge und Forschungen, t. 7, Sigmaringen 1964, s. 218 n.

<sup>49</sup> *Urkundenbuch der Abtei St. Gallen*, wyd. M. WARTMANN, t. II, Zürich 1866, nr 680, 890 r.

<sup>50</sup> H. K. SCHULZE, *Die Grafschaftsverfassung der Karolingerzeit in den Gebieten östlich des Rheins*, Berlin 1973, s. 84-87.

czył. Pagus Ringouve był może centeną, a na pewno terytorialną jednostką wspólnoty użytków sąsiedzkich wchodzącą w skład hrabstwa Linzgau. Kto miał ziemię *in pago Ringouve*, mógł z tytułu jej posiadania pasać świnie, rąbać drzewa i zapewne karczować w lasach położonych w obrębie tego terytorium, ale nie poza jego granicami.

We wrześniu 800 r. opat Liutger z Werden uzyskał możność zajęcia pod uprawę leśnego gruntu na terenie, gdzie sam nie miał prawa *bifangu*. Trzej bracia: Efurwin, Hilderad i Irminwin, którzy mieli tam *propriam hereditatem et dominationem in silua* [tj. *Holzgewalt*, prawo do użytków leśnych] przekazali opatowi *comprehensionem illam, quam ipse Liudgerus ibi desideravit, et Hildiradus in nostro nomine comprehendit simul et consignavit*<sup>51</sup>. Tym sposobem uprawnieni mogli użyzyć swego prawa do *bifangu* nieuprawnionemu, wpuszczając go na teren wspólnoty.

Mogło to jednak spotkać się ze sprzeciwem innych sąsiadów. Ekstrawagant XI Prawa Salickiego uzależniał prawo przybysza do osiedlenia się na nowym miejscu od dopuszczenia go przez społeczność sąsiedzką do wspólnoty użytków: *Non potest homo migrare, nisi conuicinia et aqua, et herba et via [concedente]*<sup>52</sup>. Z tą ogólną zasadą wiązała się zapewne norma zapisana w tytule 45 Prawa Salickiego (*De migrantibus*). Mowa tam o człowieku, który *super alterum in villa migrare voluerit*: jeżeli sprzeciwi się temu bodaj jeden z dotychczasowych mieszkańców (*de ipsis, qui in villa consistunt -- si vel unus extiterit, qui contradicat*), przybysz nie będzie miał prawa się osiedlić. Gdyby osiedleniec zlekceważył ten zakaz, należało trzykrotnie w dziesięciodniowych odstępach zgłaszać sprzeciw (*testare*) pod jego domem, a następnie pozwać go na wiec sądowy, w końcu zaś zastosować wobec opornego administracyjny przymus (*roget grafionem ut accedat ad locum ipsum, ut eum exinde expellat*). Winowajca musiał zapłacić 30 solidów kary i tracił owoce swojej pracy w miejscu nielegalnego osiedlenia (*quod ibidem laboravit demittat*). Jeżeli jednak w ciągu roku nikt nie zgłosił sprzeciwu, przybysz pozostawał na nowym miejscu jako jeden z sąsiadów (*ubi admigraverit securus sicut et alii vicini maneat*)<sup>53</sup>.

Tytuł 45 nie wspomina wprawdzie o użytkach, które w ekstrawagancie symbolizują słowa o dopuszczeniu do „trawy, wody i drogi”, ale w obu normach

<sup>51</sup> UGN, t. I, nr 17, s. 10 n.

<sup>52</sup> *Lex Salica*, wyd. M. GEFFCKEN, Leipzig 1898, s. 94.

<sup>53</sup> PLS, tit. 45, s. 282-286.

społeczność sąsiedzka występuje jako grupa zamknięta, ekskluzywna, dopuszczająca na swój teren przybysza tylko pod warunkiem ogólnej, jednomyślnej zgody. Wyrażenie *super alterum in villa migrare* można interpretować jako osiedlenie się na cudzej ziemi, oznaczałoby to jednak, że wspólnota ma prawo zakazać swemu uczestnikowi przyjmowania do własnego majątku osadników. Przed upływem roku przybysz ma tam już dorobek, który może utracić, a po upływie roku traktowany jest na równi z pozostałymi sąsiadami, a więc jako uczestnik wspólnoty. Może więc *migrare super alterum in villa* oznaczało nie tyle osiedlenie się na cudzej ziemi uprawnej, ile przybycie na zaproszenie jednego z mieszkańców, który godził się użyzyć przybyszowi swoich praw; inaczej obcy nie mógłby wejść na teren wspólnoty.

Podobieństwo sytuacji i terminologii (*migrare, testare*) nakazuje zestawić tytuł 45 z tytułem 14, § 4: *si quis hominem, qui [alicubi] migrare voluerit et de rege habuerit praeceptum et [sibi] abundivit in mallum publico, et aliquis contra ordinationem regis [ei] testare praesumpserit -- solidos CC culpabilis iudicetur*<sup>54</sup>. Królewskie zezwolenie na osiedlenie się odgrywało w tym wypadku rolę analogiczną do zaproszenia lub zgody jednego z sąsiadów, która pozwalała przybyszowi *migrare super alterum in villa*. Analogicznie przedstawiała się też reakcja jednego z miejscowych, który zgłosił sprzeciw (*testavit*), próbując w zwyczajowej formie nie dopuścić obcego do sąsiedzkiej wspólnoty. Akcja jego, wymierzona bezpośrednio w przybysza, pośrednio stawiała króla na równi z którymkolwiek sąsiadem udzielającym zaproszenia przybyszowi. Za to właśnie spotykała protestującego kara, której surowość zastanawia: 200 solidów równało się wergeldowi wolnego Franka. Najwidoczniej król traktował w tym wypadku zwyczajowy sąsiedzki sprzeciw jako poważne zagrożenie swoich uprawnień.

Pisemne zezwolenie na osiedlenie się udzielone przez króla bez wątpienia upoważniało do *bifangu*. Król czynił tu zapewne użytek z uprawnień, które przysługiwały mu we wszystkich wspólnotach sąsiedzkich. Jako pierwszy z wojowników zatrzymywał on dla siebie największą część wojennych łupów, w tym zdobycznego bydła i brańców, których część sprzedawał, część zaś wykorzystywał do poszerzenia swych majątków ziemskich. Jego niewolni karczowali i brali pod uprawę ziemię dziewiczą, przekształcając ją w królewską własność. Na własny użytek król korzystał z prawa do *bifangu* bez terytorialnych ograniczeń, jako „wielki sąsiad” wszystkich współplemieńców. Mógł też używać te-

<sup>54</sup> PLS, tit. 14, par. 4, s. 162.

go prawa innym, swoim wiernym wojownikom i współpracownikom, pozwalając im rozszerzać majątek poza ramami macierzystych wspólnot sąsiedzkich. Nasilenie tego zjawiska u progu państwowości musiało wywołać opór w postaci sięgania po tradycyjny instrument sąsiedzkiego sprzeciwu zamykającego obcemu dostęp do wspólnoty. Tytuł XIV/4 zakazywał stosowania tego instrumentu przeciwko ludziom, których na teren wspólnoty sąsiedzkiej wprowadzał sam król. Surowość kary zdaje się wskazywać, że mamy do czynienia z ograniczeniem świeżej daty, narzucanym społecznościom sąsiedzkim w celu rozszerzenia prerogatyw panującego.

Może tak właśnie rodziło się regale ziemne. Król od dawna korzystał z możliwości zawłaszczenia wolnej ziemi pod uprawę wszędzie, jak uprawniony do *bifangu* uczestnik wszystkich wspólnot sąsiedzkich. Był to punkt wyjścia. Wraz z pozbawieniem sąsiadów tradycyjnego prawa sprzeciwu wobec osiedleńców wprowadzanych do wspólnoty przez panującego, król mógł użyczać *bifangu* komu chciał i gdzie chciał. Równało się to swobodnemu nadawaniu ziemi niczyjej na własność.

Koncepcję wywodzącą regale ziemne z archaicznych prerogatyw króla jako „wielkiego sąsiada” wszystkich współplemieńców decyduję się przedstawić na prawach roboczej hipotezy. Analiza kilku dokumentów i norm zwyczajowego prawa, którą pomieściłem na poprzednich stronach, pozwala raczej na egzemplifikację niż na weryfikację tego pomysłu. Nie wydaje mi się zresztą, by systematyczne przebadanie całego materiału źródłowego dotyczącego struktur sąsiedzkich średniowiecznej Europy, o ile ktoś zdoła wykonać tę ogromną pracę, pozwoliło usunąć wszystkie wątpliwości i przeprowadzić niezbity dowód prawdy. Hipoteza o „wielkim sąsiedzie” pozwala objaśnić genezę regale ziemnego bez popadania w sprzeczność z informacjami źródeł. Pod tym względem nie ustępuje ona chyba pomysłowi Henryka Łowmiańskiego, który wyprowadzał regale ziemne z domniemanych uprawnień rzeczowych wspólnoty plemiennej<sup>55</sup>.

Formułowania hipotez w tym przedmiocie nie da się uniknąć, jeżeli chcemy zmierzyć się z problematyką ustrojową europejskiego średniowiecza. Dotyczy to zwłaszcza nowych państw powstających około X w. poza kręgiem karolińskiej sukcesji. W budowie tych państw regale ziemne i monarsza zwierzchność

---

<sup>55</sup> H. ŁOWMIAŃSKI, *Początki Polski*, t. III, Warszawa 1967, s. 380, 386 n.; por. K. BUCZEK, *O tak zwanych prawach książęcych i królewskich*, *Kwart. Hist.*, 73, 1966, 1, s. 89-110 i IDEM, *Uwagi o prawie chłopów do ziemi w Polsce piastowskiej*, *Kwart. Hist.*, 64, 1957, 3, s. 98.

nad wspólnotami sąsiedzkimi odegrały szczególnie istotną rolę. Warto pamiętać, że były to instytucje wyrastające ze wspólnego dziedzictwa społeczno-kulturowego germańskich i słowiańskich plemion barbarzyńskiej Europy.





Aneta Pieniądz-Skrzypczak  
(Uniwersytet Warszawski)

## *AD IMITATIONEM EIUS QUAEDAM INSTITUERE PROVIDIMUS CAPITULA...* DZIAŁALNOŚĆ PRAWODAWCZA A KSZTAŁTOWANIE SIĘ WIZERUNKU WŁADCY W KSIĘSTWIE BENEWENTU W VIII-IX WIEKU

W ostatnich latach nastąpiło ożywienie badań nad dziejami społeczno-politycznymi państw włoskiego Południa we wczesnym średniowieczu – obszarem, który przez dziesięciolecia znajdował się na marginesie zainteresowań historyków<sup>1</sup>. Ciągłe jednak brak wyczerpujących studiów nad propagandą polityczną i ideologią władzy w księstwach południa<sup>2</sup>. Także cdykty książąt Beneventu nie zostały w należyty sposób wykorzystane, pomimo że źródła te dostarczają nieocenionych informacji o zmianach, jakim ulegała na przestrzeni wieku koncepcja władzy książęcej w stosunku do wzorców odziedzicz-

---

<sup>1</sup> Ożywienie badań nad longobardzkim Południem w ostatnich latach zaowocowało m.in. systematyczną edycją źródeł dokumentowych (zespół z Cava dei Tirreni publikowany w serii *Chartae Latinae Antiquiores*), a także opracowaniem nowoczesnych syntez (zob. przyp. 3). Wśród ważniejszych monografii należy wspomnieć prace historyków związanych z École française de Rome, m.in. H. TAVIANI-CAROZZI, *La principauté lombarde de Salerne (IX-XI siècle). Pouvoir et société en Italie lombarde méridionale*, t. 2, Rome 1991; J.-M. MARTIN, *La pouille du V<sup>e</sup> au XII<sup>e</sup> siècle*. Rome 1993 (tam też obszerna bibliografia). Warto również zwrócić uwagę na studia publikowane przez Centro di Cultura di Benevento Uniwersytetu Katolickiego Sacro Cuore w Mediolanie (cykl konferencji „Longobardia e Longobardi nell’Italia meridionale”) oraz materiały odbywających się od 1982 w Montecassino Convegni di studi sul Medioevo Meridionale. Interesujące rezultaty przynoszą również ostatnie badania archeologiczne, m.in. w opactwie benedyktyńskim San Vincenzo al Volturno (badania R. Hodgesa z British School at Rome), których rezultaty są systematycznie publikowane w „Archeologia medievale. Insediamenti, cultura materiale, territorio”.

<sup>2</sup> Nie wypełnia tej luki praca P. DELOGU, *Mito di una città meridionale (Salerno, secoli VIII-XI)*, Napoli 1977.

nych po monarchii longobardzkiej. Warto zatem sięgnąć po te źródła, by zastanowić się, w jaki sposób kształtował się ideologiczny wizerunek władcy benewentańskiego w IX w. – okresie przełomowym dla dziejów longobardzkiej *Italiae minoris*.

Edykt Adelchisa (866) od poprzedzających go praw księcia Arechisa II dzieli blisko wiek – sto lat postępującej dezintegracji politycznej księstwa Benewentu, walk wewnętrznych, narastającego zagrożenia ze strony zewnętrznych wrogów<sup>3</sup>. *Z dnia na dzień podzielona prowincja była wiedziona przez rządzących bardziej ku zgubie niż ku zbawieniu* pisał Erchempert, autor IX-wiecznej *Historia Langobardorum Beneventanorum*, przedstawiając początki rządów Adelchisa<sup>4</sup>. Niemałą rolę w pogłębianiu zamętu odgrywały łupieżcze wyprawy Saracenów, sprowadzonych do Benewentu w rezultacie krótkowzrocznych decyzji zwalczających się pretendentów do władzy<sup>5</sup>, jak

<sup>3</sup> Wśród syntetycznych opracowań dziejów politycznych Benewentu we wczesnym średniowieczu fundamentalne znaczenie ma *Storia del Mezzogiorno*, red. G. GALASSO, R. ROMEO, t. II, cz. 1, *Alto Medioevo*, Napoli 1990 oraz V. von FALKENHAUSEN, *I Longobardi meridionali*, [w:] *Storia d'Italia*, red. G. GALASSO, t. II, Torino 1980, s. 251-321; wciąż użyteczne mogą być również stare prace: F. HIRSCHA, M. SCHIPY, *La Longobardia meridionale (570-1077)*, Archivio Storico delle Provincie Napoletane, t. 12, Napoli 1887 (nowe wyd. N. ACOCELLA, Rzym 1968), zob. też R. POUPARDIN, *Les institutions politiques et administratives des principautés lombardes*, Paris 1907; C. D. FONSECA, *Longobardia minore e Longobardi nell'Italia meridionale*, [w:] *Magistra barbaritas*, red. M. G. ARCAMONI, Milano 1984, s. 127-184; B. M. KREUTZ, *Before the Normans. Southern Italy in the Ninth and Tenth Century*, Pennsylvania 1996 oraz studia zgromadzone w tomie *Civiltà del Mezzogiorno. I principati longobardi*, Cinisello Balsamo 1982. Dzieje polityczne Kapui badał N. CILENTO, *Le origini della signoria capuana nella Langobardia Minore*, Roma 1966 (*Studi Storici*, 69-70), zaś historię Salerno (głównie dzieje społeczne) omawia we wspomnianej monografii TAVIANI-CAROZZI.

<sup>4</sup> *Erchemperti Historia Langobardorum Beneventanorum*, wyd. G. WAITZ, MGH, *Scriptores rerum Langobardicarum et Italicarum* (dalej: SRLI), Hannoverae 1878, (dalej: Erchempert), cap. 20, s. 242.

<sup>5</sup> Ojciec Adelchisa, książę Radelchis, sprowadził libijskich najemników przeciwko Sikonulfowi. W odpowiedzi Sikonulf zwrócił się o pomoc do dowódcy oddziałów arabskich, które po opuszczeniu Krety znalazły schronienie w Hiszpanii. Od tego momentu poświadczona jest stała obecność Arabów na obszarze południowych księstw longobardzkich, zob. Erchempert, cap. 17, s. 241; *Chronica sancti Benedicti cassinensis*, wyd. G. WAITZ, MGH SRLI (dalej: Chron. s. Benedicti), cap. 5, s. 471-472; *Chronicon Salernitanum. A Critical Edition with Studies on Literary and Historical Sources and on Language*, wyd. U. WESTERBERGH, Stockholm 1956 (dalej: Chron. Salernitanum), cap. 81, s. 79-82; zob. też N. CILENTO, *Le incursioni saraceniche nell'Italia meridionale*, [w:] IDEM, *Italia meridionale longobarda*, Napoli 1966, s. 175-189. Główną bazą wypadową do łupieżczych najazdów staje się od 847 r. samodzielny emirat Bari, o którego dziejach zob. G. MUSCA, *L'emirato di Bari (847-871)*, Bari 1964.

też knowania Greków z Neapolu i Amalfi, zainteresowanych utrzymaniem stanu permanentnej wojny domowej między księstwami longobardzkimi<sup>6</sup>.

Coraz bardziej niepokojące stawały się również poczynania Ludwika II (850-875), dążącego do urzeczywistnienia tradycyjnej zwierzchności królów pawijskich nad Benewentem. Już w roku 849 Ludwik, z ramienia Lotara I (817-855), interweniował w sprawie podziału księstw Salerno i Benewentu<sup>7</sup>. O wzrastającym zaangażowaniu w politykę południowowłoską świadczyły kolejne wyprawy przeciwko Arabom, nękającym najazdami pogranicze, podejmowane w latach 851-853 i 857-858<sup>8</sup>, podczas których Ludwik nie odniósł znaczących sukcesów wojennych, ale potwierdził swe pretensje do odgrywania roli arbitra w konfliktach między książętami Południa (m.in. osadził na tronie Salerno Ademara, działając przeciwko kandydatom lokalnych frakcji<sup>9</sup>). Także w terminologii dokumentów cesarskich Benewent traktowany był jak integralna część dziedzictwa karolińskiego w Italii<sup>10</sup>, pomimo że Ludwik nie był w stanie sprawować realnej kontroli nad polityką poszczególnych książąt. Prze-

---

<sup>6</sup> Stosunki z Bizancjum omawia G. GAY, *L'Italia meridionale e l'Impero bizantino*, Firenze 1917; zob. też V. von FALKENHAUSEN, *La dominazione bizantina nell'Italia meridionale dal IX all'XI secolo*, Bari 1978; *L'Italia meridionale nell'alto Medioevo e i rapporti con mondo bizantino*, *Atti del III Congresso internazionale di studi sull'Alto Medioevo (Benevento, Montevergine, Salerno, Amalfi, 14-18 ottobre 1956)*, Spoleto 1959.

<sup>7</sup> Zob. przyp. 5.

<sup>8</sup> F. SENECA, *L'avventura di Ludovico II nell'Italia meridionale, 850-875*, „Annali della scuola friulana 1949-50”, 1951, s. 87-137; H. HOUBEN, *Il principato di Salerno e la politica meridionale dell'Impero d'Occidente*, [w:] IDEM, *Tra Roma e Palermo. Aspetti e momenti del Mezzogiorno medioevale*, Galatina 1989, s. 31-54 (pierwodruk „Rassegna storica salernitana”, 4, 1987, s. 59-83); R. POUPOARDIN, *Études sur l'histoire des Principautés Lombardes de l'Italie méridionale et leurs rapports avec l'Empire franc*, „Moyen Âge”, 10, 1906; zob. też P. DELOGU, *Strutture politiche e ideologia nel regno di Lodovico II*, „Bullettino dell'Istituto Storico italiano e Archivio Muratoriano” (dalej: BISIM), 80, 1968, s. 137-189, zwłaszcza 178-179. Także późniejsze źródła tłumaczą interwencję cesarską chęcią rozciągnięcia ścisłej kontroli nad Benewentem: *Hic etiam princeps Beneventi fines ingressus est et totius Calabriae duobus modis: uno, quod provincia esset Italiae, volens totius regni fines suae vindicare ditioni; altero, eo quod immanissima gens Agarenorum illa iam tangebatur confinia, capientes quandam urbem quae vocatur Bari, quam munientes, et multis victualibus implentes, pro refugio habebant*, *Libellus de imperatoria potestate in urbe Roma*, wyd. G. ZUCCHETTI, *Fonti per la storia d'Italia* (dalej: FSI), t. 55, Roma 1920, s. 200.

<sup>9</sup> Erchempert, cap. 20, s. 242.

<sup>10</sup> *Omnibus fidelibus nostris in partibus Langobardie, Romanie sive Benevento adque Tuscie nec non Unecia*, Brescia, 10 I 861 r., *Ludovici II diplomata*, wyd. K. WERNER, *Fonti per la storia dell'Italia medioevale*, *Antiquitates*, t. 3, Roma 1994, nr 32, warto zauważyć, że w formule tej nie pojawia się Spoleto, utrzymujące znaczną niezależność pod rządami księcia Lamberta.

świadczenie o nadrzędnej roli cesarza w stosunku do południowych państw longobardzkich potwierdzają również północnowłoskie źródła narracyjne<sup>11</sup>.

W chwili gdy Adelchis (853-878) przejmował władzę po swym bracie, Radelgarze (851-853), Benewent utracił już rolę jedyne go ośrodka władzy książąt longobardzkich i jednocześnie duchowego centrum, wokół którego skupiał się południowy odłam wspólnoty Longobardów. Walki w łonie lokalnej arystokracji, które w 849 r. doprowadziły do podziału dziedzictwa Arechisa II na odrębne organizmy polityczne z centralnymi ośrodkami w Salerno i Bene wencie<sup>12</sup>, a następnie do wydzielenia się gastaldatu Kapui<sup>13</sup>, przyczyniły się do osłabienia władzy książęcej i upadku jej autorytetu. Częste zmiany na tronie, dokonujące się najczęściej w drodze przewrotów pałacowych, nie dawały szans na osiągnięcie stabilizacji politycznej, zaś kolejni książęta stawali się zakładnikami zwalczających się dworskich koterii.

Nałożenie się tych czynników doprowadziło nie tylko do załamania się struktur władzy, ale także do kryzysu świadomości longobardzkich elit. Brak poczucia bezpieczeństwa i frustracja płynąca z niepewności jutra znalazły swe odbicie w fatalistycznej wizji dziejów Longobardów benewentańskich przekazanej przez współczesnego kronikarza: *w tych dniach nie wydarzyło się nic godnego i wartego pochwały, co byłoby godne wiernego zapisania, dlatego z głębi serca wznosząc westchnienie, słabym i niezgrabnym piórem opiszę, jako przykład dla potomnych, nie panowanie ich lecz zagładę, nie szczęśliwość lecz nędzę, nie tryumf lecz zgubę, nie jak rośli w siłę, lecz jak upadali, nie jak pokonywali innych, lecz jak sami byli przez innych pokonywani i zwyciężani*<sup>14</sup>.

---

<sup>11</sup> Na przykład Andrzej z Bergamo najazdy arabskie na Benewent interpretował jako zamach na władztwo Ludwika i jedynie jemu przypisał zasługę obrony poddanych przed zagrożeniem, ignorując udział książąt. Pisał on m.in.: *At vero domnus Hludowicus augustus multa opressionem a Sarracinorum gens in finibus Beneventanis sustinuit, et eorum semper resistit, Andreae Bergomatis Historia*, wyd. G. WAITZ, MGH SRL, s. 220-230 (dalej: Andrea Berg.), cap. 12, s. 227.

<sup>12</sup> Zob. przyp. 45.

<sup>13</sup> Faktyczną niezależność Kapua osiągnęła pod rządami biskupa Landolfa (863-879), stając się z czasem najsilniejszym organizmem politycznym na obszarze dawnego księstwa Benewentu, zob. CILENTO, *Le origini...*, passim.

<sup>14</sup> Erchempert, cap. 1, s. 235: *his diebus nil dignum ac laudabile reperitur; quod veraci valeat stilo exarari, idcirco non regimen eorum set excidium, non felicitatem set miseriam, non triumphum sed perniciem, non quaemamodum profecerint set qualiter defecerint, non quomodo alios superaverint set quomodo superati ab aliis ac devicti fuerint, ex intimo corde ducens alta suspiria, ad posteritatis exemplum, succincto licet et inertī prosequar calamo.*

Wszystko to musiał mieć w pamięci książę Adelchis, gdy w dniu kalend marcowych 866 r., w pałacu książęcym w Benewencie, *naradziwszy się wspólnie -- z czcigodnym biskupem Adonem, swym bratem i z pozostałymi swymi hrabiami i panami – zarządził, by zostały ustanowione te prawa, za których sprawą winien każdy nieprawy powściągnąć i pohamować swoją złość i niesprawiedliwość*<sup>15</sup>. Wybór tej daty był z dwu powodów nieprzypadkowy. Na kalendy marca przypadało, zgodnie z tradycją niezależnego Królestwa, doroczne zgromadzenie wolnych Longobardów, na którym władcy uzyskiwali sankcję wspólnoty dla najważniejszych decyzji dotyczących ludu i prawa<sup>16</sup>.

Jednak nie tylko tradycja przemawiała za wyborem tego szczególnego dnia. Właśnie na początek marca – zwyczajową longobardzką porę rozpoczęcia działań wojennych – Ludwik II wyznaczył koncentrację wojsk *Regnum Italiae* przed wielką wyprawą przeciwko Saracenom pustoszącym ziemię Salerno, Kapui i Benewentu<sup>17</sup>. Adelchis wiedział z wyprzedzeniem o działaniach Ludwika, jako że, zgodnie z przekazem Erchemperta, także jego wysłannicy należeli do poselstwa, które zabiegało na dworze cesarskim o zbrojną pomoc<sup>18</sup>. Zbieżność daty rozpoczęcia antyarabskich działań wojennych i ogłoszenia edyk-

<sup>15</sup> LL, *Principum Beneventi leges*, III, *Capitula Adelchis principis, Prolog* (dalej: Prolog) s. 274: *communi habito elloquio, in hoc nostro beneventano palatio cum domino Adone, fratre suo, venerabili episcopo, seu cum comitibus cateribus nostris magnatibus -- eadem capitula statuere sollicitate curavit, quibus omnis iniquus suam malitiam et iniquitate retundare et refrenare debeat.*

<sup>16</sup> Zasada ta utrwała się w okresie panowania Liutpranda (713-744), zastępując zapewne dawniejszy obyczaj ogłaszania praw podczas koncentracji wojsk przed wyprawami wojennymi, zob. *Prologi* do edyktów Liutpranda, Aistulfa i Ratchisa, zob. LL, s. 128, 130-132, 136, 138, 144, 152-154, 160, 162, 168-170, 176, 180, 186, 194, 200-202, 204 (Liutprand), s. 242-244 (Ratchis); s. 250, 252-254 (Aistulf).

<sup>17</sup> Chron. Salernitanum, cap. 102, s. 103-104; Erchempert, cap. 30, s. 245-246; cap. 32, s. 246-247; Chron. s. Benedicti, cap. 2, s. 469. Plany wojenne Ludwika II znamy dzięki kapitularzowi zachowanemu w odpisie w Chron. s. Benedicti, cap. 3, s. 469-470. Kapitularz ten, datowany ogólnie na początek 866 r., regulował zasady powszechnej mobilizacji, określał także szczegółowo etapy marszruty, kapitularz cap. 12: *Iter enim erit nostrum per Ravennam, exin mediante mense Martio in Piscaria, et omnis exercitus Italicus nobiscum. Tuscani autem cum populo, qui de ultra veniunt, per Romam veniant ad Pontem-curvum, inde Capuam et per Beneventum descendant nobis obviam Luceria octavo Kalendas Aprilis.* W czerwcu główne siły cesarskie przekroczyły granicę, a sam Ludwik zatrzymał się w klasztorze Montecassino, skąd wyruszył pod Kapuę; następnie poprzez Salerno, Amalfi i Neapol udał się do Sessola. W grudniu widzimy go wkraczającego do Benewentu, zob. Chron. s. Benedicti, cap. 4, s. 471.

<sup>18</sup> Erchempert, cap. 32, s. 240.



tów Adelchisa nie może być zatem przypadkowa i niesie ze sobą precyzyjnie określone przesłanie ideologiczne.

W przeddzień wojny sytuacja księcia Adelchisa była bardzo trudna: z jednej strony pomoc Ludwika II wydawała się konieczna wobec narastającego zagrożenia ze strony Saracenów, którym zwalczające się wzajemnie księstwa longobardzkie nie mogły skutecznie się przeciwstawić, z drugiej dotychczasowa polityka cesarza nie pozostawiała żadnych złudzeń co do jego stosunku do skłóconych książąt Południa i planów systematycznego podporządkowania sobie tej części Włoch. Obecność znacznej armii u boku Ludwika i możliwość obsadzenia przez niego ważnych punktów strategicznych, pozostających dotychczas w rękach arabskich, groziły urealnieniem tego zwierzchnictwa. Sprawą oczywistą stało się również, że każdy zatarg między Ludwikiem a Adelchisem skrupulatnie wykorzystają przeciwnicy księcia Benewentu, z biskupem Landolfem, władcą Kapui (863-879), na czele<sup>19</sup>.

Zaledwie kilka lat wcześniej Adelchis miał okazję przekonać się, jak niebezpieczne mogły okazać się nieostrożne próby realizacji polityki sprzecznej z życzeniami cesarza. Na początku lat 60-tych książę Benewentu udzielił bowiem schronienia zbuntowanemu przeciwko Ludwikowi księciu Lambertowi ze Spoleto<sup>20</sup>. Ten prowokacyjny wobec Ludwika gest spotkał się z szybką reakcją: pod groźbą cesarskiej interwencji Adelchis zmuszony był wówczas publicznie ukorzyć się przed cesarzem. Mimo że uzyskał przebaczenie i powrócił do łask, upokorzenie to musiało zaciążyć na późniejszym stosunku księcia Benewentu do cesarza.

---

<sup>19</sup> Konflikt między książętami Benewentu i gastaldami Kapui rozpoczął się za panowania Radelchisa, gdy dążący do samodzielności gastald Kapui, Landolf, poparł roszczenia do tronu benewentańskiego wysuwane przez Sikonulfa, syna Sikona, a następnie krwawo rozprawił się z wewnętrzną opozycją, do której należeli członkowie rodów spokrewnionych z Radelchisem, zob. Erchempert, cap. 15, s. 240. Biskup Landolf, w swym dążeniu do utrwalenia autonomii gastaldatu Kapui, formalnie podporządkowanego zwierzchnictwu książąt Salerno, deklarował się jako wierny stronnik Ludwika II. Zręczna polityka prowadzona w otoczeniu Ludwika podczas wyprawy na południe umożliwiła mu odsunięcie rywalizujących o wpływy możnych, zaś Kapua, z której, również dzięki pomocy cesarza, zdołał usunąć opozycję, stała się punktem oparcia dla Ludwika w trudnym okresie po wygnaniu go z Benewentu w 871 r. Jak przekazał Erchempert, Landolf stał się wówczas trzecią osobą w państwie, zob. cap. 36, s. 248. Kariera polityczna biskupa Landolfa stała się przedmiotem studiów: CILENTO, *Le origini...*, passim.

<sup>20</sup> Chron. s. Benedicti, cap. 13, s. 475. B. RUGGIERO, *Il ducato di Spoleto e i tentativi di penetrazione dei Franchi nell'Italia meridionale*. „Archivio storico per le Province Napoletane”, seria 3, 5-6, 1968, s. 102

Zgoda na bezwarunkowe uznanie nadrzędnej władzy cesarza nad Beneventem oznaczałaby jednak zerwanie z tradycyjną polityką, realizowaną przez książąt Benewentu po 774 r., opartą na zachowaniu równowagi w stosunkach z rywalizującymi o wpływy na tym obszarze Grekami, papieżem i władcami *Regnum Italiae*, a tym samym, być może definitywne, wyrzeczenie się marzeń o niezależności. Nic też dziwnego, że jeszcze przed wkroczeniem na ziemię Benewentu armii Ludwika Adelchisa podjął szereg kroków mających na celu wzmocnienie nadszarpniętego klęskami wojennymi autorytetu władzy. Najważniejszym elementem akcji propagandowej stało się ogłoszenie praw.

Edykt Adelchisa należy do najkrótszych w korpusie praw longobardzkich, zawiera zaledwie 8 rozdziałów. Dotyczą one w większości kwestii uregulowania stosunków własnościowych naruszonych w wyniku najazdów sarracenijskich oraz sposobów dochodzenia praw do ziemi w wypadku zniszczenia dokumentów i braku świadków<sup>21</sup>. Na tle edyktów innych prawodawców longobardzkich wyróżnia się rozbudowanym prologiem, zawierającym niezwykły wykład dziejów Longobardów.

W longobardzkiej tradycji prawnej czasów niezależnego królestwa książęta Benewentu nie podejmowali nigdy prób wydawania własnych praw. Nie doszło do tego nawet w okresach, gdy księstwo istniało jako organizm polityczny stosunkowo luźno powiązany z ośrodkiem władzy królewskiej w Pawii. Przyjmowali jako obowiązujące edykty królów longobardzkich, respektując tym samym ich wyłączne kompetencje w zakresie zmieniania i uzupełniania odziedziczonego po przodkach prawa. Można to interpretować jako formę uznania zwierzchności politycznej, a może przede wszystkim duchowego przywództwa koronowanych spadkobierców Alboina. Po raz pierwszy podważył tę zasadę, już po upadku Królestwa Longobardów, Arechis II (758-787), który dążył do zmanifestowania swych roszczeń do tronu i tradycji monarchii longobardzkiej przeciwko Karolowi Wielkiemu<sup>22</sup>. Założenia polityki i koncepcja władzy realizowane przez Arechisa stały się już przedmiotem wielu studiów; w tym miejscu wystarczy jedynie wspomnieć o przyjęciu przez niego tytułu prin-

---

<sup>21</sup> LL, s. 274-276; Edykt Adelchisa po raz pierwszy w prawodawstwie longobardzkim wprowadzał równorzędność dowodu z dokumentu (w stosunku do przysięgi i zeznania świadków): cap. 4, cap. 7, jak też precyzował uprawnienia notariuszy publicznych: cap. 8.

<sup>22</sup> Politykę Karola Wielkiego w stosunku do Benewentu omawia O. BERTOLINI, *Carlomagno e Benevento*, [w:] *Karl der Grosse, Lebenswerk und Nachleben*, t. 1, *Persönlichkeit und Geschichte*, Düsseldorf 1966, s. 609-671, zob. też: RUGGIERO, op. cit., s. 77-116.



cepsa oraz ceremoniału i insygniów królewskich<sup>23</sup>. Wielokrotnie analizowane przekształcenia przestrzeni miejskiej Beneventu na wzór Pawii, wzniesienie palatium oraz fundacje kościelne Arechisa nawiązujące do modeli bizantyńskich i spektakularne translacje relikwii składają się na obraz władcy świadomie i konsekwentnie dążącego do przeniesienia ośrodka życia politycznego i duchowego Longobardów do Beneventu, w opozycji do panujących na północy Karolingów<sup>24</sup>. W zbiorowej pamięci Longobardów z południa Arechis II, *dux per omnia catholicus et magnificus*<sup>25</sup>, uosabiał cechy dawnych królów-herosów i jednocześnie chrześcijańskiego władcy idealnego. Stał się także symbolem oporu wobec Franków<sup>26</sup>. Zgromadził pod swą władzą i opieką to, co pozostało z *famosae gentis Langobardorum* i, jak pisał redaktor *Prologu* Edyktu Adelchisa, *stawszy się naśladowcą przodków, rządził szlachetnie i god-*

<sup>23</sup> DELOGU, *Mito...*, s. 13-69; TAVIANI-CAROZZI, *La principauté...*, s. 72 n.; M. ROTILI, *Benevento romana e longobarda*, Benevento 1986, s. 89 n. Na temat tytulatury Arechisa zob. H. H. KAMINSKY, *Zum Sinnegehalt des Princeps-Titel Arichis II. von Benevent*, „Frühmittelalter Studien”, 8, 1974, s. 81-85; E. GARMS-CORNIDES, *Die langobardischen Fürstentitel (774-1077)*, [w:] *Intitulatio*, t. II, *Lateinische Herrscher- und Fürstentitel im neunten und zehnten Jahrhundert*, Wien-Graz-Köln 1975, s. 354-374; H. TAVIANI, *L’image du souverain lombard de Paul Diacre a la Chronique de Salerne*, [w:] *Atti del VI Congresso internazionale di studi sull’Alto Medioevo*, Spoleto 1980, s. 680 n. Interesujących informacji dostarcza analiza monet Arechisa II: P. BERTOLINI, *Figura velut qua Christus designatur. La persistenza del simbolo della croce nell’iconografia numismatica durante il periodo iconoclasta: Costantinopoli e Benevento*, Roma 1978, s. 115 n. Ostatnio część badaczy podawała w wątpliwość wiarygodność późnych przekazów dotyczących wprowadzenia przez Arechisa II namaszczenia i koronacji, zob. S. GASPARRI, *Il Ducato e il Principato di Benevento*, [w:] *Storia del Mezzogiorno*, t. II, cz. 1, s. 108-111; z podobną krytyką spotkały się również teorie przypisujące znaczącą rolę w ukształtowaniu się beneventańskiego ceremoniału koronacyjnego wpływom bizantyńskim: H. TAVIANI-CAROZZI, *Caracteres originaux des institutions politiques et administratives dans les principautés lombardes d’Italie meridionale aux X<sup>e</sup> siècle*, Settimane di Studio del Centro Italiano di Studi sull’Alto Medioevo, t. XXXVIII, Spoleto 1991, s. 286 n.

<sup>24</sup> H. BELTING, *Studien zum beneventanischen Hof im 8. Jahrhundert*, „Dumbarton Oaks Papers”, 16, 1962, s. 141-193; DELOGU, *Mito...*, s. 13-69; na temat translacji relikwii do Beneventu: A. VUOLO, *Agiografia beneventana*, [w:] *Longobardia e longobardi nell’Italia meridionale. Le istituzioni ecclesiastiche. Atti del 2 Convegno internazionale di studi promosso dal Centro di Cultura dell’Università Cattolica del Sacro Cuore, Benevento, 29-31 maggio 1992*, red. G. ANDENNA, G. PICASSO, Milano 1996, s. 199-237, zwłaszcza s. 202-220.

<sup>25</sup> Tak Prolog; por. też Erchempert, cap. 2, s. 235 i epitafium Arechisa, Chron. Salernitanum, cap. 29, s. 31-33.

<sup>26</sup> Erchempert, cap. 2, s. 235; cap., 3, s. 235-236; późną, na wpół legendarną, wizję rządów Arechisa zawiera Chron. Salernitanum, cap. 9-19, s. 10-24, tam też przypisywane Pawłowi Diakonowi epitafium Arechisa, cap. 20, s. 24-25.

nie resztkami swego ludu, i podążając śladami królów, dbał o poprawę i stanowanie przepisów prawa, dla zbawienia i sprawiedliwości swej ojczyzny<sup>27</sup>.

W budowaniu własnego wizerunku Adelchis konsekwentnie odwoływał się do tego wzorca. Tak jak Arechis, dzięki swym cnotom zdolny był rządzić *nobiliter et honorifice*, czego wyrazem stało się wydanie przez niego praw niejako w zastępstwie nieobecnego króla Longobardów, tak i Adelchis, jako jego spadkobierca w godności i w cnotach, podejmował przerwane dzieło. W *Prologu* podkreślony został ten szczególny związek: *postępując za przykładem tegoż Arechisa, najznakomitszego księcia, postanowiliśmy na jego wzór ustanowić kilka przepisów prawa, aby usunąć nieprawości czynione przez niektórych*<sup>28</sup>. Także miejsce, w którym dokonał się rytuał ogłoszenia praw, miało szczególne znaczenie: święty pałac benewentański, wzniesiony przez Arechisa na wzór pawijskiej siedziby królów *Regnum Langobardorum*, gdzie dwieście lat wcześniej pierwszy zwód prawa longobardzkiego kazał zredagować Rotari<sup>29</sup>. Adelchis-prawodawca nie był już jednym z wielu nieustannie zmieniających się i pozostających w stanie permanentnej wojny ze wszystkimi sąsiadami książąt Południa, ale stanął ponad nimi jako władca o randze wyjątkowej, porównywalnej z pozycją wielkiego księcia Arechisa. Stał się równy powołanym przez Boga do stanowienia prawa królom Longobardów: *w sercach których to szczęśliwie panujących władców sprawca wszelkiego*

---

<sup>27</sup> Prolog, s. 274: *qui imitator existens maiorum suae gentis reliquias rexit nobiliter et honorifice, et sequens vestigia regum quaedam capitula in suis decretis sollerter corrigere seu statuere curavit ad salvationem et iustitiam suae patriae pertinentia, quae utilia nempe sunt et inserta in edicti corpore retinentur*. Dawno już zauważono podobieństwo formuły *ad salvationem et iustitiam suae patriae* użytej w *Prologu* w odniesieniu do praw Arechisa do słów występujących w dokumencie fundacyjnym głównego sanktuarium Benewentu – kościoła Mądrości Bożej. Jej znaczenie ideologiczne omawia W. DEETERS, *Pro salvatione gentis nostrae. Ein Beitrag zur Geschichte der langobardischen Fürsten von Benevent*, „Quellen und Forschungen aus italienischen Archiven und Bibliotheken”, 49, 1969, s. 387-394; zob. też R. MICHAŁOWSKI, *Princeps fundator. Studium z dziejów kultury politycznej w Polsce X-XIII wieku*, Warszawa 1993, s. 29-31.

<sup>28</sup> Prolog, s. 274: *sequentes praephati Arechis excellentissimus ducis aegregium exemplum, ad imitationem eius quaedam instituere providimus capitula ad amputandas quorundam nequitas congrua*.

<sup>29</sup> Ciągłość tradycji prawnej redaktor Edyktu podkreślił również poprzez użycie formuł zaczerpniętych z wcześniejszych kodyfikacji. Poszczególne rozdziały otwiera charakterystyczna zwłaszcza dla edyktów Rotariego i Liutpranda formuła *si quis*, występuje również typowy zwrot, nakazujący rozstrzyganie spraw *iuxta edicti tenore*, a więc odsyłająca do wcześniejszych regulacji prawnych, zob. LL, cap. 2, cap. 6. Nawiązano także do praw królów longobardzkich, por. zwłaszcza *Prolog* praw Liutpranda z 713 r., LL, s. 129; zob. też *Prolog* praw Ratchisa z 746 r., LL, s. 237.

*dobra zaszczeplił [wołę – przyp. A. P.-S. ]<sup>30</sup>, by za powszechną zgodą zatwierdziłi normy prawa<sup>31</sup>.*

Edykt Arechisa stanowił prowokację wobec Pepina, od 781 r. króla Italii i jego ojca, Karola Wielkiego, którzy w kapitulacjach wydawanych dla Italii, przynajmniej w początkowym okresie po podboju *Regnum Langobardorum*, wyraźnie nawiązywali do tradycji prawodawczej królów longobardzkich<sup>32</sup>. Arechis II, poprzez stanowienie praw, podważył legitymację Karola i jego następców do uzupełniania prawa plemienia Longobardów. Książę Benewentu przypisał sobie tym samym wyłączne prawo do reprezentowania longobardzkiej wspólnoty etniczno-prawnej. Adelchis nawiązał do tej samej koncepcji. O ile jednak w przypadku Karola Wielkiego i Arechisa chodziło o propagandową polemikę, w której obie strony dążyły do zawłaszczenia tych samych symbolicznych wartości, mających znaczenie w militarnej rywalizacji o władzę w południowej Italii, o tyle czyn Adelchisa wyrażał przede wszystkim sprzeciw wobec narzucenia cesarskiej władzy zwierzchniej. Ostentacyjne powtórzenie aktu Arechisa II miało na celu zmanifestowanie niezależności Longobardów benewentańskich jako ludu mającego własne prawo i nie podlegającego woli innych władców poza własnym księciem, pełniącym funkcję strażnika tradycji powierzonej mu przez przodków.

*Prolog* Edyktu Adelchisa zawiera interesującą interpretację okoliczności przejęcia władzy nad *Regnum Italiae* przez Franków: *Gdy zaś trwał w chwale ten sławny lud, niespodziewanie lud Gallów najechał serce i stolicę królestwa. W tym czasie godność królewska była udziałem Dezyderiusza, którego zięciem był Karol, król Franków. Ten to, zazdroszcząc mu tronu i nastając na niego, nie wahał się wystąpić przeciwko niemu podstępnie i przebiegle<sup>33</sup>.* Przekaz ten doskonale koresponduje z przewijającym się w źródłach południowolongobar-

<sup>30</sup> Prz., 21,1; Job., 12, 15. Motyw ten pojawia się również w Edykcie Rotariego z 643 r. (LL, cap. 2, s. 15) i stanowi jeden z pierwszych akcentów chrześcijańskich w prawodawstwie longobardzkie, powraca następnie w wielkim *Prologu* do praw Liutpranda, zob. LL, s. 129.

<sup>31</sup> *Prolog*, s. 272: *quorum quidem regibus feliciter regnantibus inspirator bonorum omnium in eorum dignatus est pectoribus serere, quemadmodum legis decreta communi concilio sancirent.*

<sup>32</sup> Zob. zwłaszcza *Prolog* kapitulacji Pepina z ok. 782 r., *I capitolari italici. Storia e diritto della dominazione carolingia in Italia*, wyd. C. AZZARA, P. MORO, Roma 1998 (dalej: *Capitolari*), nr 5, s. 58.

<sup>33</sup> *Prolog*, s. 272: *Eiusdem vero famosa gentis tunc gloria permanente subito Gallorum gens primatum et capud regni illius inuasit. Eo quoque tempore Desiderius langobardorum sceptrum tenebat, cuius gener eodem tempore erat Carolus francorum rex, qui sedi eius invidens et insidians contra eumdem subdole et callide adere non refugit.*

dzkich stereotypem Franka – sprzedajnego, wiarołomnego, nieustannie spiskującego przeciwko Longobardom<sup>34</sup>. Redaktor *Prologu* wykorzystał to powszechne wyobrażenie, podsuwając jednocześnie odbiorcom Edyktu wyjaśnienie przyczyny tej przyrodzonej nieprawości: skoro władcy plemienia Franków nie posiadali żadnych przypisanych dobrym królom cnót, zatem i lud musiał popadać w nieprawość. Była to jednocześnie otwarta polemika z wizją podboju Italii, upowszechnianą przez wierne Karolingom ośrodki, w której Karol Wielki występował jako wybrany przez Boga obrońca Kościoła, uciskanego przez Longobardów<sup>35</sup>.

Władza nad *Regnum Italiae* została zatem nabyta przez Karolingów w sposób niegodny, w wyniku zdrady, tym cięższej, że związanej ze złamaniem praw powinowactwa. W przeciwieństwie do Ludwika II, Adelchis – spadkobierca władców panujących z woli Bożej – posiadał wyższość moralną umożliwiającą mu sprawowanie władzy zgodnie z Bożymi nakazami i tym samym dającą mu wyłączne prawo reprezentowania *gentis Langobardorum*. W ten sposób Adelchis delegalizował wszelkie próby zawłaszczenia symbolicznego inwentarza monarchii longobardzkiej przez królów frankijskich, określających siebie jako spadkobierców władców niezależnego królestwa i przeciwstawiał im własną koncepcję przeniesienia praw królewskich na książąt Benewentu. Pociągało to za sobą daleko idące skutki: zwierzchnictwo cesarza-króla Italii<sup>36</sup> nad Benewentem, stanowiące podstawę prawną do ingerencji w wewnętrzne stosunki w księstwie, zostało zanegowane. Jednocześnie w podkreślaniu nieprawości Franków kryło się usprawiedliwienie i zapowiedź przyszłego nieposłuszeństwa wobec wywodzących się z tego występnego plemienia władców.

Podkreślanie przez Adelchisa jego szczególnej pozycji jako jedyne go spadkobiercy władców longobardzkich odgrywało również ważną rolę w polemice politycznej z książętami Salerno. Stojący na czele opozycji wobec nowego władcy książę Sikonulf (839-849), brat zamordowanego księcia Benewentu, Sikarda (832-839) (przez lata zresztą przez tegoż Sikarda więziony jako niebezpieczny rywal do tronu), zdołał opanować Salerno i tym samym zapoczątko-

<sup>34</sup> Erchempert. cap. 17, s. 241.

<sup>35</sup> Andrea Berg., cap. 4, s. 224.

<sup>36</sup> W taki oto sposób określały Ludwika niektóre źródła karolińskie: *Annales Bertiniani*, wyd. G. WAITZ, MGH SSRG in usum scholarum, Hannoverae 1883 (dalej: Ann. Bertiniani), r. 856, s. 47; r. 863, s. 62; r. 864, s. 67, s. 74; r. 865, s. 78; r. 866, s. 81; *Annales Fuldenses sive Annales Regni Francorum orientalis*, wyd. G. H. PERTZ, F. KURZE, MGH SSRG in usum scholarum, Hannoverae 1891 (dalej: Ann. Fuldenses), r. 859, s. 53; r. 865, s. 63; r. 871, s. 74; r. 875, s. 84.

wał proces podziału księstwa Benewentu na dwa samodzielne organizmy państwowe<sup>37</sup>. Jego ambicje polityczne sięgały jednak dalej niż tylko wykrojenie sobie z dziedzictwa ojcowskiego samodzielnego państewka. Jako brat obalonego księcia Benewentu miał podstawy do wysuwania pretensji do tronu i władzy nad wszystkimi Longobardami, do czego popychali go wspierający jego separatystyczne dążenia członkowie rządzącego w Kapui rodu Landolfingów<sup>38</sup>.

Wieloletnie bratobójcze walki między zwolennikami księcia Benewentu, Radelchisa (839-851), i pretendenta do tronu, Sikonulfa, w których argumentem stały się miecze arabskich najemników, doprowadziły nie tylko do spustoszenia prowincji, ale spowodowały także głęboki kryzys autorytetu władzy książęcej. Załamanie się porządku trwającego nieprzerwanie od czasów opowania Benewentu przez Longobardów w VI w., opartego na niepodważalnej dotąd zasadzie jedności i autonomii księstwa oraz pogłębiająca się dezintegracja polityczna stanowiły wstrząs, który odcisnął silne piętno w pamięci zbiorowej, co znalazło odbicie we współczesnych kronikach Erchemperta i Anonima z Montecassino<sup>39</sup>. Nadrzędnym celem polityki pierwszego księcia Salerno, Sikonulfa, stało się wpojenie możliwym księstwa przekonania o swym przyrodzonym prawie do panowania nad Longobardami z racji pochodzenia od legalnej dynastii obalonej przez uzurpatora. W budowaniu swego wizerunku nowo powstała monarchia salernitańska, pretendująca do przejęcia funkcji przynależnych dotychczas książętom Benewentu, musiała odwoływać się do tego samego inwentarza symbolicznego. Mamy więc do czynienia z przejściem przez książąt Salerno tytułatury książąt Benewentu i wprowadzeniem ceremoniału koronacyjnego wzorowanego na benewentańskim<sup>40</sup>.

---

<sup>37</sup> Okoliczności secesji księstwa Salerno znamy dzięki kapitularzowi Lotara I *De expeditione contra sarracenos facienda* z początku 847 r. (tak datuje go H. ZIELINSKI, *Ein unbeachteter Italienzug Kaiser Lothars I. im Jahre 847*. „Quellen und Forschungen aus italienischen Archiven und Bibliotheken” 70, 1990, s. 1-22), wydanym w przeddzień wyprawy na południe, w którym ustalone zostały warunki podziału Benewentu między Sikonulfa i Radelchisa, zob. Capitolari, nr 33, cap. 11, s. 154. Podział przeprowadzony został ostatecznie ponad rok później pod nadzorem wysłanników syna cesarza, króla Longobardów – Ludwika, zob. Chron. s. Benedicti, cap. 5, s. 471; Erchempert, cap. 19, s. 241-242; Chron. Salernitanum, cap. 84, s. 86-87.

<sup>38</sup> Chron. Salernitanum, cap. 84, s. 84-85; Erchempert, cap. 14, cap. 15, s. 240.

<sup>39</sup> Chron. s. Benedicti, cap. 5, s. 471; Erchempert, cap. 14, s. 240.

<sup>40</sup> GARMS-CORNIDES, op. cit.; K. VOIGT, *Beiträge zur Diplomatik der langobardischen Fürsten von Benevent, Capua und Salerno (seit 774)*, Göttingen 1902.

Argumentem propagandowym w walce o przywództwo duchowe stało się także akcentowanie związków monarchii salernitańskiej z Arechisem II. Wykorzystana została do tego celu tradycja właśnie Arechisowi przypisywana zasługę rozbudowy i ufortyfikowania Salerno. Za szczególną rangą Salerno jako nowej stolicy księstwa przemawiało również istnienie w tym mieście drugiego po Benewencie palatium Arechisa<sup>41</sup>. Zgodnie z koncepcją lansowaną przez twórców programu ideowego, tak jak Benewent Arechisa miał stać się nową Pawią (*Ticinum geminum*), tak Salerno Sikonulfa i jego spadkobierców stać się miało nowym Benewentem. Między książętami Benewentu i Salerno doszło zatem do konkurowania o wyróżniające symbole władzy legitymizujące ich roszczenia do odgrywania roli spadkobierców monarchów longobardzkich. Adelchis wykorzystał w niej jako argument rytuał stanowienia prawa, stawiający go w jednym rzędzie z królami niezależnego królestwa. Jako władca z woli Bożej zasiadający na tronie Arechisa, aspirował do przewodzenia nie tylko podległym mu gastaldom księstwa Benewentu, ale przypisał sobie również prawo do występowania w imieniu wszystkich księstewek identyfikujących się z tradycją longobardzką, ignorując istnienie drugiego równorzędnego ośrodka władzy w Salerno.

Akcentowanie wyjątkowości roli księcia Benewentu jako władcy powołanego do przewodzenia wszystkim Longobardom pozwalało Adelchisowi nie tylko skuteczniej przeciwstawiać się pogłębiającemu się chaosowi politycznemu, ale przede wszystkim utrzymać swą pozycję w stosunku do pozostającej ze sobą w stanie permanentnego konfliktu elity możnowładczej kraju. Adelchis, podobnie jak jego poprzednicy na tronie benewentańskim, nie dysponował środkami militarnymi i politycznymi, które pozwoliłyby mu na narzucenie własnych decyzji gastaldom władającym quasi-autonomicznymi okręgami terytorialnymi. Liczyć się musiał również z istnieniem w jego bezpośrednim otoczeniu opozycji, skupionej prawdopodobnie wokół starszej linii rodu, pochodzącej od zmarłego księcia Radelgara (brata Adelchisa), odsuniętej od

---

<sup>41</sup> Erchempert, cap. 3, s. 235-236; *Chronica Monasterii Casinensis*, wyd. H. HOFFMANN, MGH SSRG, t. 34, lib. 1, cap. 15, s. 53; *Chronicon Vulturense*, wyd. V. FEDERICI, FSI, t. 58-60, Roma 1925-1938, I, s. 202; Chron. Salernitanum, cap. 17, s. 22; Okoliczności tego wydarzenia i rozwój przestrzenny Salerno omawia DELOGU, *Mito...*, s. 36 n. Warto zauważyć, że zarówno Erchempert (cap. 3, s. 235-236), jak i autor *Chronicon Salernitanum* (cap. 10, s. 13-15) łączą ufortyfikowanie Salerno z koniecznością obrony przed najazdem frankijskim. Znamienne jest, że rozbudowy pałacu salernitańskiego dokonał książę Gaiferius, współczesny Adelchisa (DELOGU, *Mito...* przyp. 120, s. 43-44, 48).

władzy zgodnie ze stosowaną w Benewencie zasadą dziedziczenia tronu przez brata zmarłego księcia<sup>42</sup>. Frustracja spowodowana pasmem klęsk militarnych w ostatnim trzydziestoleciu zbyt łatwo mogła skierować się przeciwko księciu, obwinianemu o nieudolność na polu walki, a tym samym o brak walorów moralnych niezbędnych do sprawowania władzy.

W tej sytuacji pierwszoplanowym zadaniem stało się narzucenie poddanym takiego wizerunku władcy, który pozwoliłby podnieść nadwątlony prestiż monarchii i jednocześnie zapewniłby lojalność elity możnowładczej. Brak przyrodzonych praw do korony, wynikających z przynależności do uświęconej dynastii książęcej, uniemożliwiał odwołanie się do chlubnych tradycji własnego rodu. Trwała była zapewne pamięć o okolicznościach objęcia tronu benewentańskiego przez ojca Adelchisa, Radelchisa: jako wysoki dworski urzędnik (skarbnik – *zetaryus*), należał do stronnictwa wrogiego księciu Sikardowi i miał udział w przygotowaniu przewrotu pałacowego, który doprowadził do jego obalenia. Przychylny Radelchisowi Erchempert przypisuje co prawda jego wprowadzenie na tron woli ogółu Longobardów, jednak nawet on nie zamierza ukrywać roli, jaką odegrały w tym machinacje polityczne krwawo zwalczających się stronnictw<sup>43</sup>. Program ideowy rządów Adelchisa musiał opierać się zatem na podkreślaniu powinowactwa duchowego księcia z wielkimi poprzednikami na tronie Benewentu i Pawii, wynoszącego go ponad arystokrację, z której się wywodził.

Zgodnie z wizją dziejów plemienia zawartą w *Prologu*, spisanie praw przez dawnych władców stało się początkiem złotego wieku Królestwa Longobardów, trwającego aż do podboju karolińskiego, w którym *tym prawom poddany lud i całe plemię żyło praworządnie, nie przekraczając granic wyznaczonych przez prawo, jeden przeciw drugiemu nie ważył się występować*<sup>44</sup>. Wydanie praw przez Arechisa otworzyło zaś okres świcności w dziejach Benewentu, przerwany przez walki wewnętrzne i wzrastających w siłę wrogów. Analogicznie, cdykt Adelchisa dawał nadzieję zapoczątkowania nowego okresu odrodzenia ludu i monarchii. Tak jak dawni władcy dzięki woli Boga

<sup>42</sup> W 878 r. opozycja ta doprowadziła do zamordowania Adelchisa, wygnania zwolenników i wyniesienia do władzy jego bratanka, syna Radelgara, Gaiderisa, który następnie został obalony przez syna Adelchisa, Radelchisa, zob. Erchempert, cap. 39, s. 249-250.

<sup>43</sup> Erchempert, cap. 14, s. 240; zob. też Chron. s. Benedicti, cap. 5, s. 471; Chron. Salernitanum, cap. 77, s. 75.

<sup>44</sup> Prolog, s. 272: *quibus [legis] subditus populus cunctaque gens illa legaliter vivens nullusque metas statuta legis excedens adversus alterum nichil sinistrum auderet perficere.*

zdołali uporządkować i spisać prawa, wprowadzając ład w życie *gentis Langobardorum*, tak i Adelchis wyprowadzi swój lud z ponownego chaosu bezprawia, w który popadł na skutek wewnętrznych sporów i zewnętrznego zagrożenia.

Jak słusznie zauważył S. Gasparri, w *Prologu* po raz pierwszy dzieje Longobardów zostały zinterpretowane w kategoriach Boskiego planu. Tylko oni i ich władcy mieli przyrodzone prawo do panowania w Italii, albowiem *spodobało się Wszechmocnemu rządcy wszech rzeczy poddać Królestwo Italii naszemu plemieniu*<sup>45</sup>. Przekonanie o szczególnej misji powierzonej Longobardom powraca w niemal współczesnej kronice z Montecassino, gdzie czytamy, że Longobardowie *wkroczyli do Benewentu, aby tam zamieszkać; przewodził im zaś wódz niebiańskich zastępów, Archanioł Michał*<sup>46</sup>. Nadchodząca wyprawa przeciwko Arabom miała to potwierdzić. Motywem stale wykorzystywanym w propagandzie, a obecnym w *Prologu* do Edyktu, stało się zatem silne akcentowanie wyższości moralnej Longobardów nad innymi nacjami, jako ludu żyjącego w zgodzie z prawami i otoczonego szczególną Boską opieką. Wysłunięcie na plan pierwszy opozycyjnej relacji my-oni (Frankowie), służyło integracji grupowej i zacieśnieniu więzi pomiędzy władcą i poddanyymi<sup>47</sup>. Nie miał tu żadnego znaczenia fakt, że gros sił cesarskich stanowili Longobardowie z północy.

W tym miejscu wyjaśnić należy znaczenie etniczne określenia „Longobard” używanego w Edyktie Adelchisa. W połowie IX w. termin ten nie obejmował już wszystkich wolnych zdolnych do noszenia broni tworzących tradycyjny *exercitus*. Zapomnieniu uległa już koncepcja plemiennego wspólnoty politycznej opartej, przynajmniej formalnie, na zasadzie równoprawności wszystkich jej wolnych członków i współodpowiedzialnej za los ogółu, utrzymująca się w legislacjach królów longobardzkich aż do upadku niezależnego królestwa. Wraz ze wzmocnieniem pozycji części longobardzkiej elity militarnej, skupionej wokół dworu książęcego i zawdzięczającej swą uprzywilejowaną pozycję społeczno-ekonomiczną przede wszystkim piastowanym wysokim urządowi

<sup>45</sup> Ibidem: *Omnipotens universitatis dispositor quondam, ut ei placuit, italiae regnum genti nostrae langobardorum subdidit*.

<sup>46</sup> Chron. s. Benedicti, cap. 2, s. 469: *Post hoc dominantes Italiam, Beneventum [properantes] introeunt ad habitandum. Horum autem princeps militie celestis exercitus Michael extitit archangelus*.

<sup>47</sup> F. ALBANO LEONI, *Vitalità della tradizione longobarda nell'Italia meridionale*, „Medioevo romanzo”, 6, 1979, s. 3-21; S. GASPARRI, *La cultura tradizionale dei Longobardi. Struttura tribale e resistenze pagane*, Spoleto 1983, s. 153 n.



dworskim i terytorialnym (coraz częściej dziedzicznym), miejsce dawnego *exercitus* zajęła arystokratyczna kasta zbrojnych. Uważała się ona za spadkobiercę tradycji plemienia zdobywców i z tego wywodziła swe prawo do dominacji społeczno-politycznej w Benewencie. Więzy społeczne i kulturowe oparte na odwołaniu się do wspólnej longobardzkiej przeszłości obejmowały zatem tylko warstwę rządzącą (w szerokim znaczeniu tego słowa, a więc nie tylko możnowładztwo związane z dworem benewentańskim, ale także lokalne elity). Ekskluzywizm tej grupy sprawił, że szczególnie istotne stały się dla niej czynniki wyróżniające jej członków spośród reszty społeczeństwa i świadczące o ich szczególnym prestiżu. Longobardzka tradycja etniczno-prawna zasadzająca się na gloryfikacji wartości militarnych jednostki i wspólnoty oraz odwołanie do chlubnych dziejów *gentis Langobardorum* doskonale się do tego nadawały. Jako że prawo stanowiło fundamentalny element tej tradycji i postrzegane było jako łącznik z przeszłością – zbiorowa pamięć wspólnoty – wypełnienie przez Adelchisa funkcji prawodawcy stanowiło jednocześnie akt przejścia kontroli nad najważniejszym symbolem kolektywnym grupy.

Znamienna jest przemiana, jaka dokonała się w longobardzkiej koncepcji władcy-prawodawcy w stosunku do czasów niezależnego Królestwa. Do nadania nowym normom wagi obowiązującego prawa nie była już potrzebna, nawet formalna, zgoda ogółu *exercitus* jako zbiorowego podmiotu politycznego, której niezbędność podkreślano konsekwentnie we wszystkich edyktach władców VII i VIII w. Można, co prawda, zastanawiać się, czy owo odbywające się w pałacu benewentańskim *commune eloquium* poprzedzające ogłoszenie praw, w którym udział wzięli *comites* i *caeteri nostri magnates*, nie stanowiło reliktu tego dawnego rytuału. Stanowienie prawa stało się wyrazem woli księcia i potwierdzeniem jego suwerenności nie tylko w stosunku do innych władców, ale także własnych poddanych. Z punktu widzenia stosunków z elitą polityczną księstwa Benewentu to manifestacyjne wywyższenie władcy ponad zwykłych śmiertelników odgrywało zasadniczą rolę. *Magnates* i *comites* stojący u boku księcia powołanego na tron z ich woli przestali być mu równi, bo tylko władca został przez Boga wyznaczony do strzeżenia prawa i pamięci ludu.

\* \* \*

Powyższe rozważania zmuszają do postawienia pytania o skuteczność wysiłków propagandowych podjętych przez Adelchisa. Wobec stosunkowo

ograniczonej liczby źródeł niemożliwe jest sformułowanie jednoznacznej odpowiedzi. Sądzę jednak, że spisek i rebelia przeciwko Ludwikowi w roku 871, zakończone uwięzieniem cesarza, świadczą o powodzeniu polityki księcia Benewentu, zapoczątkowanej wydaniem praw w 866 r.

Ludwik II wkroczył do Benewentu w grudniu 866 r., po wcześniejszej pacyfikacji Kapui i stąd wyruszył przeciwko Arabom emira Sawdana z Bari. Nawet jeśli Adelchis miał kiedykolwiek złudzenia co do roli, jaką mógł odegrać przy boku Ludwika II, to postępowanie cesarza podczas jego przedłużającego się pobytu w Benewencie szybko je rozwiąło. Wnioski płynące z obserwacji poczynań Ludwika w stosunku do zbuntowanych możnych Kapui i uzurpatora na tronie Salerno, Guaiferiusa wskazywały, że cesarz nie zamierzał odgrywać jedynie roli obrońcy chrześcijaństwa i sprzymierzeńca miejscowych książąt w ich walce z Arabami, ale przybył tu jako władca potwierdzający swe prawa do panowania nad longobardzkim Południem. Symboliczną wymowę miało zajęcie przez dwór cesarski palatium benewentańskiego, głównej rezydencji książąt Benewentu i uczynienie z niej swej siedziby (tam funkcjonowała kancelaria cesarska<sup>48</sup>). Adelchis, który jeszcze kilkanaście miesięcy wcześniej stanowił w tym miejscu prawo dla swego ludu, mniając się wyłącznym jego władcą, stał się jednym z wielu książąt towarzyszących cesarzowi w wyprawie przeciwko Saracenom. Na monetach bitych przez miejscową mennicę pojawił się wizerunek cesarza, a z części emisji zniknęło nawet imię Adelchisa, zastąpione przez wizerunek cesarzowej Angelbergi<sup>49</sup>.

Momentem przełomowym stał się upadek Bari w lutym 871 r. i wielkie zwycięstwo nad Arabami, w którego wyniku w ręce cesarskie wpadł skarbiec Sawdana, przez lata siejącego postrach w Benewencie i Salerno, zaś on sam, jako jeńiec, został odesłany do Benewentu. Sukces dał Ludwikowi do ręki argument pozwalający potwierdzić szczególnie charakter jego misji i wagę cesarskiej godności, tak często kwestionowanej poza obszarem *Regnum Italiae*. Adelchis zmuszony był znosić cierpliwie tę upokarzającą sytuację, nie oznaczało to jednak definitywnej rezygnacji z niezależności. Czas działał na jego korzyść – po okresie euforii wywołanej zwycięstwem stosunki między miej-

---

<sup>48</sup> Andrea Berg., cap. 16, s. 228-229; w Benewencie cesarzowa Angelberga przyjmowała m.in. Lotara II, który zabiegał u Ludwika II o pomoc w rozwiązaniu sprawy swojego małżeństwa, zob. F. BOUGARD, *La cour et le gouvernement de Louis II, 840-875*, [w:] *La royauté et les élites dans l'Europe carolingienne (du début du IX<sup>e</sup> aux environs de 920)*, red. R. LE JAN, Lille 1998, s. 259 n.

<sup>49</sup> *Corpus nummorum italicorum*, t. XVIII, *Italia meridionale continentale*, Milano 1939, nr 38-55.

scową ludnością i Frankami zaczęły się szybko pogarszać. Zarówno źródła południowo-, jak i północnowłoskie zachowały świadectwa narastającego oporu przeciwko polityce Ludwika II, wywołanego nierozważnym postępowaniem jego ludzi, traktujących Benewent niemalże jak terytorium podbite. Najostrzej sprawę postawił Erchempert, który zanotował, że *zgodnie ze swą naturą Gallowie zaczęły ciężko doświadczać Benewentańczyków i okrutnie prześladować*<sup>50</sup>. Zarzut ucisku i prześladowań sformułował w swej *Historii* również Andrzej z Bergamo, autor z założenia przychylny cesarzowi<sup>51</sup>. Podobną informację przekazał anonimowy abecedariusz zachowany w IX-wiecznym kodeksie werońskim, opisujący uwięzienie i cudowne uwolnienie Ludwika II z niewoli w Benewencie w 871 r., w którym znajdujemy następujący wywód Benewentańczyków podejmujących decyzję o buncie: *królestwo nasze nam odebrał, ma nas za nic, uczynił nam wiele złego, słusznym jest, by umarł*<sup>52</sup>. Świadectwo to tym bardziej wymowne, że wiersz ów musiał powstać w środowisku bliskim Ludwikowi. Zarówno Hinkmar<sup>53</sup>, jak i Anonim z Salerno<sup>54</sup> wśród powodów zawiązania antyfrankijskiego spisku wymieniają także prowokacyjną politykę Angelbergi w stosunku do elity Benewentu i lekceważenie przez nią miejscowych zwyczajów (miała ona między innymi zakwestionować walory militarne Longobardów)<sup>55</sup>. Niewątpliwie ambitna cesarzowa miała ogromny i niekoniecznie pozytywny wpływ na kształtowanie się relacji między Frankami i Longobardami z południa, zważywszy, że to wła-

<sup>50</sup> Erchempert, cap. 34, s. 247: *Suo instinctu coeperunt Galli graviter Beneventanos persequi ac crudeliter vexare.*

<sup>51</sup> Andrea Berg., cap. 16, s. 228.

<sup>52</sup> *Beneventani se adunarunt ad unum consilium,*

*Adelferio loquebatur et dicebant principi:*

*„si nos cum vivum dimitemus, certe non peribimus.*

*Celus magnum praeparavit in istam provinciam,*

*regnum nostrum nobis tollit, nos habet pro nihilum,*

*plures mala nobis fecit, rectum est ut moriatur”.*

*Carmen de Ludovico imperatore.* wyd. E. DÜMMLER, MGH, *Poetae latini Aevi Carolini*, t. 1, Berlin 1881, s. 404. Na temat pieśni zob. M. C. RUSSO, *La politica meridionale di Lodovico II e il „Rhythmus de captivitate Ludovicis”*, „Quaderni Medievali”, 14, 1982, s. 6-27.

<sup>53</sup> Ann. Bertiniani, r. 872, s. 120.

<sup>54</sup> Chron. Salernitanum, cap. 121, s. 109.

<sup>55</sup> Chron. Salernitanum, cap. 109, s. 121. Naszym zdaniem uproszczeniem byłoby doszukiwanie się genezy tego negatywnego wizerunku cesarzowej jedynie w obiegowym motywie złej niewiasty sprowadzającej nieszczęście na swego małżonka. O bardziej złożonych przyczynach ambiwalent-

śnie ona sprawowała faktyczną władzę w Benewencie pod nieobecność małżonka oblegającego twierdze arabskie na wybrzeżu.

Czy Ludwik nie dostrzegł narastania buntowniczych nastrojów wśród elity longobardzkiej, należącej przecież do jego najbliższego otoczenia? Relacje źródłowe przynoszą sprzeczne informacje. O tym, że musiał uważać Benewent za miejsce bezpieczne, świadczy brak większych sił frankijskich u jego boku, potwierdzany przez wszystkie przekazy<sup>56</sup>. Wyjaśnia to łatwość, z jaką spiskowcy zdołali w sierpniu 871 r. opanować miasto i uwięzić niczego nie spodziewającego się cesarza. Z drugiej jednak strony Hinkmar jako przyczynę zawiązania spisku przeciwko Ludwikowi wskazuje cesarski zamiar dożywotniego uwięzienia Adelchisa. Przekaz ten świadczyłby zatem, że Adelchis był postrzegany (przynajmniej przez informatora Hinkmara) jako realne zagrożenie dla władzy Ludwika II w Benewencie i że cesarz podjął kroki mające raz na zawsze zneutralizować jego wpływ w księstwie<sup>57</sup>.

Trudno rozstrzygnąć tę wątpliwość; pewne jest jednak, że na kilka miesięcy przed niefortunną nocą Ludwik poczynił próby pozyskania przychylności kościoła benewentańskiego i zmiany swego wizerunku w oczach Longobardów. W maju 871 r. wystawił przywilej, na mocy którego, w zamian za modlitwy w intencji rodziny cesarskiej, oddawał pod opiekę biskupa Benewentu Monte Gargano – miejsce kultu św. Michała, jedno z głównych sanktuariów Longobardów benewentańskich, zniszczone podczas najazdu arabskiego w 869 r.; z poddanych kościoła zdjęto również część powinności publicznych<sup>58</sup>. W Benewencie powszechnie było przekonanie o szczególnej mocy

---

nej oceny Angelbergi świadczy zastanawiająca wzmianka u Hinkmara, który pod rokiem 872 zanotował, że lojalni wobec Ludwika II panowie *Regnum Italiae* zażądali, by zakazał znenawidzonej *propter suam insolentiam* Angelberdze udziału w wyprawie odwetowej przeciwko Benewentowi (Ann. Bertiniani, r. 872, s. 120). Te starania o odsunięcie cesarzowej od małżonka, jak i wcześniejsza aktywność polityczna Angelbergi, potwierdzają jej ogromny wpływ na politykę Ludwika II. Zob. też P. DELOGU, „*Consors regni*” – *un problema carolingio*, BISIM, 76, 1964, s. 47-98; C. ODEGAARD, *The Empress Engelberge*, „*Speculum*”, 26, 1951, s. 77-103, zwłaszcza s. 79-80; biogram Angelbergi w *Dizionario biografico degli italiani*, t. XLII, Roma 1993, s. 668-676.

<sup>56</sup>Andrea Berg., cap. 16, s. 228-229: *Tunc Adelchis principatum Beneventanorum regebat, cui imperator se omnia credebat, et dilectione caritatis inter se diliebant. -- Erant enim Franci separati per castellas vel civitates, fidentes absque ullo terrore, credentes fide Beneventanorum*; Erchempert, cap. 34, s. 247; Chron. Salernitanum, cap. 121, s. 109.

<sup>57</sup>Ann. Bertiniani, r. 871, s. 118.

<sup>58</sup>*Ludovici II diplomata*, nr 54, 29 V 871 r., s. 172-173. (W maju obchodzono najważniejsze południowowłoskie święto ku czci Archanioła Michała, upamiętniające objawienia na Monte

tej świątyni, zapewniającej władcy i ludowi pomyślność i Bożą opiekę<sup>59</sup>. Decyzja Ludwika stanie się szczególnie wymowna, wobec faktu, że biskupem Benewentu był w tym okresie Aion (Adon), brat księcia Adelchisa i zapewne współtwórca jego programu politycznego<sup>60</sup>. Wsparcie dla kościoła św. Michała miało potwierdzać troskę Ludwika o ziemski i pozagrobowy los poddanych; jednocześnie manifestacyjne starania o zapewnienie sobie protekcji św. Michała, patrona i pierwowzoru longobardzkich władców-wojowników, służyło podkreśleniu jego wyłącznych praw do zwierzchnictwa nad wszystkimi Longobardami – z północy i z południa.

Nie ma wątpliwości, że Ludwik II, w zapale realizacji swojego programu, nie docenił siły separatyzmów *Italiae minoris* i poczucia własnej wartości elity longobardzkiego księstwa, podbudowanej dodatkowo zręczną propagandą Adelchisa. Ten ostatni wykorzystał nastroje i skupił wokół siebie opozycję, odwołując się do jedności etnicznej Longobardów i ich tradycyjnej nienawiści wobec Franków. Cichego wsparcia udzielił mu książę Lambert ze Spoleto<sup>61</sup>, a zapewne także Grecy<sup>62</sup>. Część źródeł przypisuje podżeganie do przewrotu Sawdanowi, emirowi Bari, przebywającemu w niewoli Adelchisa<sup>63</sup>. Wszystkie jego nici zbiegały się w rękach księcia Benewentu, który pod boki cesarskiego dworu przygotował spisek. W nocy 25 VIII 871 r. Ludwik II został

---

Gargano). Od czasów księcia Romualda sanktuarium na Monte Gargano, mimo oddalenia od Benewentu, podlegało formalnie władzy biskupów tego miasta.

<sup>59</sup> Na temat kultu św. Michała na Monte Gargano zob. *Il santuario di S. Michele sul Gargano dal VI al IX secolo. Contributo alla storia della Langobardia meridionale*, red. C. CARLETTI, G. OTRANTO, Bari 1980; GASPARRI, *La cultura...*, s. 155-161, bibliografią w S. PALMIERI, *Duchi, principi e vescovi nella Longobardia meridionale*, [w:] *Longobardia e longobardi...*, przyp. 56, s. 64.

<sup>60</sup> Zachowane źródła potwierdzają wyjątkową rolę Aiona u boku Adelchisa. Wspomnieliśmy już, że uczestniczył w ogłaszaniu praw w 866 r. (jego imię wymienione zostało w *Prologu* bezpośrednio po imieniu książęcym). Według Hinkmara to właśnie Aion pośredniczył w rokowaniach między uwięzionym cesarzem i Adelchisem w 871 r. (*Ann. Bertiniani*, r. 871, s. 118). Także Anonim z Salerno w opowieści o okolicznościach śmierci Adelchisa ukazuje Aiona jako wiernego sprzymierzeńca Adelchisa (*Chron. Salernitanum*, cap. 123, s. 137-138).

<sup>61</sup> *Ann. Bertiniani*, r. 871, s. 117; Erchempert, cap. 35, s. 248-249.

<sup>62</sup> *Reginonis abbatis Prumiensis chronicon cum continuatione Treverensi*, wyd. F. KURZE, MGH, SSRG in usum scholarum, Hannoverae 1890 (dalej: *Reginon*), r. 871, s. 102.

<sup>63</sup> Tak: *Chron. Salernitanum*, cap., 109, s. 121-122; Erchempert wśród win Ludwika, które spowodowały wybuch rewolty w Benewencie, wymienia niegodne zwycięskiego cesarza skazanie pokonanego Sawdana na śmierć; przed wykonaniem wyroku uratował emira Adelchis (cap. 37, s. 248-249).

po krótkim oporze pojmany i oddany pod straż – pozostawał w niewoli Adelchisa przez 40 dni<sup>64</sup>. Wywołało to ogromne poruszenie po drugiej stronie Alp: Hinkmar w *Rocznikach* wspomina pod rokiem 871, że Ludwik Niemiecki i Karol Łysy jednocześnie otrzymali wiadomość o śmierci Ludwika II i jego małżonki, Angelbergi z ręki Benewentańczyków wraz z wezwaniem do objęcia władzy nad pozbawionym monarchy państwem<sup>65</sup>.

W sierpniu 871 r. książę Benewentu mógł tryumfować: w jego rękach znalazł się nie tylko siejący postrach Sawdan, pokonany emir Bari, ale i jego pogromca – cesarz Ludwik wraz ze swym skarbcem, małżonką i dworem. Jednak ten cenny więzień był jednocześnie więźniem nadzwyczaj niewygodnym: zgładzenie cesarza musiałyby wywołać reakcję, jeśli nie jego zaalpejskich krewnych, to papieża i miejscowych, mniej lub bardziej szczerych, sprzymierzeńców Ludwika, gotowych wykorzystać jego śmierć jako argument w walce przeciwko księciu Benewentu. Znalezienie wyjścia z tej sytuacji Hinkmar przypisał biskupowi Aionowi (Adonowi), bratu Adelchisa – niewątpliwie wymagało to niezwyklej zręczności politycznej. W zamian za uwolnienie cesarz został bowiem zmuszony do złożenia przysięgi, że nigdy więcej i pod żadnym pozorem nie wkroczy do Benewentu i nie będzie sobie rościł żadnych praw zwierzchnich do księstwa, które do tej pory uznawane było na północy za część jego władztwa. Według Hinkmara, Ludwik zaprzysiągł: *że ani on sam, ani żona jego, ani córka, ani żadna z osób, które były wraz z nim nigdy i nigdzie nie będzie dochodził zemsty [za uwięzienie – przyp. A. P.-S.], i nigdy z wojskiem nie wkroczy na ziemię benewentańską*<sup>66</sup>.

Przysięga ta miała kapitalne znaczenie zarówno dla władzy cesarza, jak i Adelchisa. Cesarz bowiem wyrzekł się w tym momencie faktycznie władzy nad księstwem Benewentu, a tym samym Adelchis uzyskał wreszcie upragnione potwierdzenie własnej niezależności. Akt ten przekreślał zatem wszelkie wcześniejsze działania władców karolińskich podejmowane w celu podporządkowania Południa, od Karola Wielkiego poczynając. Pierwszy raz od blisko stu lat książę Benewentu był władcą całkowicie niezależnym. Jednocześnie przysięga Ludwika II oznaczała zerwanie więzi między *Regnum Italiae* a Be-

---

<sup>64</sup> Erchempert, cap. 34, s. 247; Chron. Salernitanum, cap. 121, s. 109; Ann. Bertiniani, r. 871, s. 117.

<sup>65</sup> Ann. Bertiniani, r. 871, s. 117; Ann. Fuldenses, r. 871, s. 74.

<sup>66</sup> Ann. Bertiniani, r. 871, s. 118; podobnie Reginon, r. 871, s. 104 i Jan Diakon, *Cronaca veneziana*, [w:] *Cronache veneziane antichissime*, wyd. G. MONTICOLO, Roma 1890, s. 120.

newentem, będącej dziedzictwem stosunków politycznych istniejących w czasach niezależnego Królestwa Longobardów. Propaganda Adelchisa mogła więc w tym momencie bez najmniejszego wahania przypisać księciu rolę odnowiciela dawnej potęgi Benewentu i jedyne go spadkobiercy tradycji longobardzkiej.

Ludwik, co prawda, już w 872 r. uzyskał od papieża Hadriana zwolnienie z przysięgi złożonej w sytuacji bezpośredniego zagrożenia życia i został ponownie koronowany. Adelchisa ogłoszono tyranem i wrogiem cesarza<sup>67</sup>. Wycofanie się Ludwika z południa Włoch spowodowało kolejne najazdy saraceńskie, które w źródłach interpretowane są jako kara za grzech popełniony przez Adelchisa, ośmielającego się podnieść rękę na wybawcę Benewentu<sup>68</sup>. Ten obraz apokaliptycznych klęsk spadających na księstwo nie może jednak przesłonić faktu, że Adelchis uzyskał bezdyskusyjnie dominującą pozycję wśród książąt Południa. Zdołał związać ze sobą księcia Salerno, Guaiferiusa, a nawet zorganizować wspólnie z nim wyprawę przeciwko Arabom<sup>69</sup>. Gościł na swym dworze księcia Lamberta ze Spoleto, który, pomimo niełaski cesarskiej, utrzymał wpływy w swym księstwie i stanowił ciągle realne zagrożenie dla stabilności władzy Ludwika na południowym pograniczu *Regnum Italiae*<sup>70</sup>. Wokół Adelchisa koncentrowało się zatem stronnictwo wrogie cesarzowi, złożone także z uciekinierów z samego *Regnum*, co dawało księciu możliwość uzyskania wpływów poza obszarem księstwa Benewentu<sup>71</sup>.

Powrót cesarza, według zgodnych przekazów źródeł południowowłoskich, na skutek próśb biskupa Kapui, Landolfa (obawiającego się chyba w równym stopniu Arabów, jak i Adelchisa), nie zmienił tej sytuacji. W *Chronicon Salernitanum* znajduje się znamieny opis poselstwa, jakie Ludwik wysłał wówczas do Adelchisa z wezwaniem do podjęcia wspólnej wyprawy przeciwko Saracenom. Zarówno skład poselstwa (należeli do niego hrabiowie Arding i Remedius, odgrywających znaczącą rolę na dworze cesarskim<sup>72</sup>), jak

<sup>67</sup> Reginon, r. 782, s. 104 (tu tradycja o ucieczce Adelchisa na Korsykę przed gniewem cesarskim).

<sup>68</sup> Erchempert, cap. 35, s. 247-248; Chron. Salernitanum, cap. 111, s. 123.

<sup>69</sup> Chron. Salernitanum, cap. 118, s. 131-132.

<sup>70</sup> Ann. Bertiniani, r. 871, s. 118, Erchempert, cap. 35, s. 247-248.

<sup>71</sup> O sile opozycji świadczy dokument z 29 IV 874 r. dotyczący konfiskat dóbr należących do zbiegów, w którym wśród zbiegów wymienia się również urzędników cesarskich, zob. *Ludovici II diplomata*, nr 63, s. 190-191.

<sup>72</sup> O karierze Ardinga zob. E. HLAWITSCHKA, *Franken, Alemannen, Bayern und Burgunder in Oberitalien (774-962)*, Freiburg im Breisgau 1960, s. 134-135.

i jego uroczysta oprawa świadczą, że Ludwik potraktował Adelchisa jak udziałnego władcę. Wydaje się, że cesarz, przynajmniej na czas spodziewanej konfrontacji z Saracenami, zrezygnował z dochodzenia swych praw zwierzchnich, milcząco uznając autonomię księcia Benewentu.

Chwilowe zażegnanie niebezpieczeństwa arabskiego otworzyło przed Ludwikiem szansę ponownego podporządkowania zbuntowanego księstwa. Wyprawa odwetowa przeciwko Adelchisowi nie powiodła się jednak, mimo zaangażowania sił jego wrogów z biskupem Kapui Landolfem na czele<sup>73</sup>. Być może wpłynęła na to niechęć możnych skupionych wokół Ludwika – Anonim z Salerno wspomina nawet, że Ludwik ukrywał rzeczywisty cel swych działań przed swymi doradcami, w obawie przed ich sprzeciwem<sup>74</sup>. Książę Benewentu zdołał zapewnić sobie pomoc Greków, niechętnie patrzących na umacnianie się Ludwika na obszarze, który uważali za swą strefę wpływów<sup>75</sup>. Także nowy papież, Jan VIII, chrzestny ojciec Adelchisa, nie zamierzał, mimo żądań Ludwika, angażować się w konflikt<sup>76</sup>. Śmierć cesarza w 875 r. ostatecznie zamknęła okres frankijskiej obecności na południu Włoch.

Księstwo Benewentu zdołało utrzymać niezależność jeszcze przez ponad dwa wieki, do chwili, gdy w obliczu najazdu nowych wędrownych zdobywców – Normanów – zostało włączone do Państwa Kościelnego. Pamięć o rządach Adelchisa znalazła odzwierciedlenie w źródłach południowłoskich z IX i X w., które ukazują go jako władcę ze wszech miar wyjątkowego. Anonim z Salerno zanotował, że jeszcze w sto lat po śmierci Adelchisa pokazywano sobie miejsce, w którym padł ugodzony mieczami morderców. Zgodnie z tradycją tam, gdzie padły krople krwi dobrego księcia zamordowanego przez spiskowców, nie mogła wyrosnąć żadna roślina<sup>77</sup>. Przetrwała również tradycja o Adelchisie-prawodawcy. W archiwum opactwa Cava dei Tirreni koło Salerno zachował się kodeks, datowany na przełom IX i X w., zawierający zwody praw longobardzkich od Rotariego do Adelchisa oraz wybrane kapitułarze karolińskich władców *Regnum Italiae*<sup>78</sup>. Edyktom poszczególnych władców towarzyszą miniatury ukazujące ich w chwili stanowienia prawa. Wśród nich znalazły się wyobrażenia Arechisa II i Adelchisa – w długim sze-

<sup>73</sup> Erchempert, cap. 36, s. 248.

<sup>74</sup> Chron. Salemitanum, cap. 119, s. 133.

<sup>75</sup> Erchempert, cap. 29, s. 245.

<sup>76</sup> Ann. Bertiniani, r. 873, s. 123.

<sup>77</sup> Chron. Salernitanum, cap. 123, s. 138.

<sup>78</sup> Cava dei Tirreni, Archivio dell'Abbazia, cod. 4.



regu królów-prawodawców zajmują oni miejsce równe ich pawijskim poprzednikom, zaś ich edykty uznane zostały za pełnoprawną część longobardzkiego dziedzictwa prawnego.

Aleksandra Czapelska  
(Uniwersytet Warszawski)

## *OMNIPATRANTIS DEXTERA I ELECTIO OPTIMATUM.* DYNASTIA WESSEXU WOBEC ANGLOSASKICH ELIT POLITYCZNYCH W X-XI WIEKU

Stosunki króla z elitami politycznymi zarówno Wessexu, jak i starych królestw anglosaskich, przede wszystkim Mercji, wyraźnie wpływały na widoczny od końca IX w. proces tworzenia się królestwa Anglii. Poszerzanie władztwa dynastii Wessexu oparte było nie tylko na zwycięstwach nad wikingami, którzy zniszczyli dawne królestwa, lecz przede wszystkim na uznaniu przez lokalne elity, anglosaskie, duńskie czy celtyckie, kolejnych przedstawicieli dynastii<sup>1</sup>. Granica między sojuszem, osobistą zwierzchnością a realnym rozszerzeniem władzy króla Wessexu była zresztą bardzo płynna. Monarchia anglosaska oparta była na współdziałaniu króla z najwyższymi dostojnikami świeckimi i kościelnymi (co najlepiej oddają łacińskie odpowiedniki, takie jak *senatus*, *pri-*

---

<sup>1</sup> Np. współczesna wydarzeniom *Kronika anglosaska* (rękopis A) przedstawia podbój części Danelaw przez Edwarda Starszego (899-924) jako triumfalny marsz w głąb kraju, połączony z umacnianiem zajętych grodów i uznaniem Edwarda za pana przez miejscową elitę: w 917 r. przyjmuje hołdy Duńczyków – jarla Thurcetela oraz *armii należącej do Northampton, którzy uznali go za pana i obrońcę [sohton hine him to hlaforde 7 to mund bora]*. Podobnie w 918 r. po śmierci jego siostry, Æthelflæd, Pani Mercji (911-918), Edwardowi poddali się Mercyjczycy oraz walijscy królowie, zob. *Two of the Saxon Chronicles Parallel*, wyd. i oprac. C. PLUMMER na podst. J. EARLE'A. t. 1-2, Oxford 1892-1899 (repr. Oxford 1952), t. 1, *Text, Appendices and Glossary*, Oxford 1892 (dalej: EARLE i PLUMMER), pod 921 i 922 r. (datowanie przesunięte), s. 102-104; *The Anglo-Saxon Chronicle*, tłum. ang. i oprac. D. WHITELOCK, London 1961 (dalej: WHITELOCK) (pod 917 i 918 r.), s. 66 n.

*mates, optimates*). Dostojnicy ci, jako witan (dosłownie „mądrzy ludzie”), zbierali się na witanagemotach, zgromadzeniach w pewnym stopniu kontrolujących poczynania władcy, współtworzących prawo i pełniących funkcje najwyższego organu sądowiczego. Na witanagemocie zatwierdzano królewskie nadania i przywileje, a co najważniejsze, dokonywano wyboru nowego króla z grona aethelingów, męskich potomków dynastii, nie istniała bowiem zasada dziedziczenia tronu przez najstarszego syna króla<sup>2</sup>. Wokół pretendentów tworzyły się zwalczające się obozy, złożone najczęściej z krewnych aethelinga, gdyż królowie anglosascy żenili się niemal wyłącznie z przedstawicielkami rodzimej arystokracji<sup>3</sup>. Świadectwem znaczenia możnych w najważniejszych kwestiach (jak i kruchości istnienia nowego królestwa Anglii) jest decyzja witanu Mercji, który w 957 r. wybrał na króla Edgara, mimo że od dwóch lat nad Mercją i Wessexem panował jego starszy brat Eadwig (955-959)<sup>4</sup>. Najważniejszymi świeckimi członkami witanu byli ealdormani, później zwani earlami, stojący na czele każdej prowincji, jako wodzowie pospolitego ruszenia i przewodniczący lokalnych zgromadzeń. Za czasów króla Aethelstana (924-939), obdziałającego zaufanych ludzi nowymi prowincjami w byłym Danelaw, wzmacnianie pozycji ealdormanów było nakazem chwili. Z czasem jednak dostojnicy ci, łączący przywództwo nad lokalnymi społecznościami z wypełnianiem woli króla, skupili w swym ręku władzę zagrażającą interesom władcy. Uwidoczniło się to szczególnie w czasach najazdów duńskich za Aethelreda II Bezradnego (978-1016)<sup>5</sup>, które zakończyły się jego wygnaniem (1013-1016) i w końcu objęciem tronu Anglii przez Kanuta Wielkiego (1016-1035), syna zdobywcy, Swena Widłobrodego.

<sup>2</sup> D. N. DUMVILLE, *The Ætheling: a Study in Constitutional History*, „Anglo Saxon England”, 8, 1979, s. 1-33. Termin ten (*ætheling*) dotyczy wyłącznie członków rodu królewskiego, którzy są kandydatami do tronu.

<sup>3</sup> P. A. STAFFORD, *The Reign of Æthelred II, a Study in the Limitations on Royal Policy and Action*, [w:] *Æthelred the Unready: Papers from the Millenary Conference*, wyd. D. HILL, British Archaeological Reports, British Series, t. 59, Oxford 1978, s. 17-27; EADEM, *Unification and Conquest. A Political and Social History of England in the Tenth and Eleventh Centuries*, London 1989, s. 29 n.

<sup>4</sup> Rękopis C *Kroniki* pod 955 r. wspomina o śmierci Eadreda i o sukcesji królestwa przez Eadwiga, pod 957 r. wspomina, że w tym roku *aetheling Edgar objął królestwo Mercyjszyków*, zaś rękopis D podaje błędnie pod 955 r., przy wzmiance o śmierci Eadreda, że *Eadwig objął królestwo Zachodnich Sasów, zaś jego brat Edgar królestwo Mercyjszyków*, EARLE i PLUMMER, s. 112 n.; WHITELOCK, s. 73 n.

<sup>5</sup> STAFFORD, *The Reign of Æthelred II...*, s. 29-37.

W tradycyjnym społeczeństwie germańskim król zawdzięczał stanowisko zaufaniu swego ludu, uzyskanemu dzięki wojennej odwadze. Jego rola polegała na przewodzeniu zgromadzeniu, które ustanawiało prawo, w zasadzie oparte na tradycji przodków, któremu król podlegał w taki sam sposób, jak jego lud. Podstawową trudnością, którą musiał rozwiązać władca w społeczeństwie o takiej tradycji politycznej, było podtrzymywanie znaczenia godności króla wśród jego ludu przy jednoczesnym zachowaniu pokory w stosunku do źródła władzy, którym dawniej był *folc* – a później – Bóg<sup>6</sup>. Realne niebezpieczeństwo utraty władzy zawarte w tym systemie pokazują losy króla Wessexu Sigeberta, w 757 r. pozbawionego władzy przez konkurenta do tronu i witan z *powodu jego nieprawych czynów*<sup>7</sup>. Naszym zdaniem, wzmocnienie sakralnych podstaw ideowych władzy związanych z chrześcijaństwem mogło wiązać się z osłabieniem tradycji pogańskiej, która uległa stopniowej racjonalizacji i chrystianizacji, umieszczając dawne sacrum związane z władcą w sferze heroicznych legend i historii. Przykładem mogą być zabiegi, jakim pod koniec IX w. poddano genealogię królów Wessexu. Mogą one świadczyć, że królowie długo po przyjęciu chrześcijaństwa wciąż chlubili się pochodzeniem od Wodena, ale potrzebowali jeszcze bardziej prestiżowych przodków – Noego, Adama i w końcu Chrystusa<sup>8</sup>.

Dla ludu składającego się z wojowników podstawowymi zaletami władcy była dzielność w boju i hojność w czasach pokoju. Wojna była źródłem dóbr, podlegających rozdawnictwu w ramach systemu funkcjonującej wokół króla klienteli, a pole bitwy było obok dworu drugą sceną nawiązywania politycznych aliansów<sup>9</sup>. Królowie Wessexu posługiwali się propagandą dynastyczną dostosowaną do tych kryteriów oceny, ale w powstającym nowym królestwie, wykraczającym poza stare struktury plemiennych władztw, połączonych czasem przez tego lub innego hegemoną-bretwaldę (co może oznaczać „wielkiego władcę”), musieli tworzyć nowe treści ideowe. Wprowadzały one nie tylko samo pojęcie Anglików i władcy ich wszystkich, ale i nową legitymizację jego władzy, wykraczającą poza dotychczasowe więzi, jakie nakładała przysięga wierności wobec pana (*hlaford*), wzmocniona w wypadku przedstawicieli

<sup>6</sup> M. J. SWANTON, *Crisis and Development in Germanic Society 700-800: Beowulf and the Burden of Kingship*, Göppingen 1982, s. 14-19.

<sup>7</sup> Rękopis A błędnie pod 755 r., EARLE i PLUMMER, s. 46; WHITELOCK, s. 30.

<sup>8</sup> C. R. DAVIS, *Cultural Assimilation in the Anglo-Saxon royal genealogies*, „Anglo-Saxon England”, 25, 1996, s. 30 n.

<sup>9</sup> STAFFORD, *Unification and Conquest...*, s. 31.

największych rodów o więzy krwi. Szczególne związki łączyły króla z jego wojownikami – u Anglosasów byli to królewscy thegnowie<sup>10</sup>, spośród których rekrutowali się ealdormani (od *ealdor* – władca, wódz, przywódca), sędziowie i inni urzędnicy. Podstawowym narzędziem króla w kontaktach z nimi było rozdawnictwo dóbr i urzędów, wykorzystywane do budowania tradycyjnej więzy opartej na wymianie darów i umacnianiu związku między panem, którym był w tym przypadku król, a „jego człowiekiem” – królewskim thegnem.

Wyjątkowym i nie przebadanym dotąd źródłem przedstawiającym ten aspekt sprawowania władzy są dyplomy królewskie, dokumenty najbardziej reprezentacyjne i uroczyste w formie. Istnieją świadectwa pewnej recepcji wśród elit anglosaskich staroangielskiej tradycji pisanej i rozpowszechnienia się pisma na codzienny użytek poza gronem duchownych, czego świadectwem jest w X w. wielka liczba testamentów, listów, instrukcji, zapisów transakcji majątkowych we własnym języku. Fakt, że w XI w. pojawili się thegnowie z przypisaną im funkcją królewskiego pisarza<sup>11</sup> i to, że jeden z ealdormanów podjął pod koniec X w. próbę napisania łacińskiego odpowiednika *Kroniki anglosaskiej*, kieruje naszą uwagę ku łacińskim dyplomom królewskim i daje nadzieję, że nie były one jedynie *przykładami wystylizowanej kaligrafii*, jak napisał kiedyś sir Frank Stenton<sup>12</sup>. X i XI w. to okres ich masowej produkcji. Niektórzy badacze (przede wszystkim Simon Keynes) widzą w X stuleciu moment wykształcenia się wokół króla – najchętniej wskazuje się Aethelstana – jakiejś instytucji od-

<sup>10</sup> Termin ten (*ðegen, þegn, þen*) dosłownie oznacza „sługę”, co oddaje łaciński odpowiednik występujący w dyplomatyce – *minister*. Możliwość było wewnętrznie zróżnicowane nie tylko pod względem majątkowym (również pod względem wysokości wergeldu i płaconych przez nich podatków), ale i pod względem stopnia powiązania z władcą. Najniżej stojący zwykli thegnowie często uznawali zwierzchność innych. Znacniejsi od nich królewscy thegnowie byli poddani bezpośrednio królowi i pełnili służbę na dworze. Jednych i drugich łączyło posiadanie ziemi i tryb życia podkreślający przynależność do warstwy wojowników; szerzej zob. STAFFORD, *Unification and Conquest...*, s. 150-161.

<sup>11</sup> Zob. dyplom Aethelreda II z 984 r. dla Aelfwine: *dilecto fidelique ministro videlicet meo scriptori*. S 853, niepublikowana kopia z XIV w., tekst według dostępnego w internecie *Regesta Regum Anglorum* (<http://www.fitzmuseum.cam.ac.uk/coins/smm/Regesta.html>), zebrał S. MILLER (luty 1999), link do *Charters of King Æthelred II (part 1 of 3: 979-90)*: [http://www.fitzmuseum.cam.ac.uk/coins/smm/registafiles/English\\_Aethelred\\_II\\_1of3.html](http://www.fitzmuseum.cam.ac.uk/coins/smm/registafiles/English_Aethelred_II_1of3.html). (adresy do pozostałych części analogicznie), umieszczonej w witrynie internetowej British Academy – Royal Historical Society Joint Committee on Anglo-Saxon Charters, stan z 26 III 2000 r. (dalej: *Regesta, Charters of King Æthelred II (part 1 of 3: 979-90)*).

<sup>12</sup> F. M. STENTON, *The Latin Charters of the Anglo-Saxon Period*, Oxford 1955, s. 67.

powiedzialnej za ich scentralizowaną produkcję<sup>13</sup>. Znaczące jest jednak, że przeważająca liczba tych dyplomów została wystawiona dla osób świeckich i że sądząc z list świadków i innych wzmianek ich zatwierdzanie miało miejsce na witanagemocie<sup>14</sup>. Ta wzmoczona aktywność kancelarii (na przestrzeni trzech zdań „produkcja” pojawia się już po raz trzeci), szczególnie w XI w., przyniosła pewne skostnienie i skonwencjonalizowanie form. Naszym zdaniem, nawet wśród nich można jednak znaleźć interesujące fragmenty, mogące przynieść informacje o propagowanym za ich pośrednictwem poglądzie na rolę króla. Należy do nich protokół, tworzący wraz z areną jedność ideową, wzbogacaną wciąż o nowe treści, choć oczywiście dominują formy tradycyjne, uznane za dobre wzory, pochodzące przede wszystkim z czasów Aethelstana (924-939) i Edmunda (939-946). Pojawienie się przyjętych później wzorów właśnie za ich panowania nie było przypadkowe.

Jak wynika z treści licznych areng, król rozdający dobra poddanym jednocześnie zabiegał o zbawienie oraz wypełniał swój obowiązek dbania o dobro ludu. Dyplomy pokazują, jak królowie umacniali rządy nad podbitym Danelaw przez nadania dla grupy zaufanych thegnów. Typowym przykładem takiej kariery jest Wulfrik (być może brat św. Dunstana, przywódcy odnowy monastycyzmu angielskiego, w tym czasie opata Glastonbury (po 940 r.) i późniejszego arcybiskupa Canterbury (959-988), wielokrotnie obdarowywany przez królów Edmunda (939-946) i Eadreda (946-955)<sup>15</sup>. W jednym z wystawionych

---

<sup>13</sup> S. KEYNES, *The Diplomas of King Æthelred „the Unready” 978-1016: a Study in their Use as Historical Evidence*, Cambridge 1980, s. 14-39 przedstawia całą dyskusję na ten temat, wizję centralizacji produkcji dyplomów królewskich wraz z podziałem na wyodrębnione grupy (s. 39-83); za umieszczeniem początków kancelarii królewskiej w czasach Aethelstana również zob. D. N. DUMVILLE, *Wessex and England from Alfred to Edgar. Six Essays on Political, Cultural and Ecclesiastical Revival*, Woodbridge 1992, s. 141-171, o kancelarii i zwyczajach pisarskich, s. 153 n.; o dyskusji nad kancelarią i o współistnieniu przy produkcji dyplomów królewskich tradycji „centralnej” i lokalnej oraz o sztucznym podziale na pisarzy „królewskich” i „kościelnych” pisał ostatnio C. INSLEY, *Charters and Episcopal Scriptoria in the Anglo-Saxon South-West*, „Early Medieval Europe”, 7, 1998, s. 179-184, 195-197.

<sup>14</sup> KEYNES, op. cit., s. 35-39, na spisywanie dokumentów na miejscu wskazuje forma niektórych oryginałów z dopisaną innym atrybutem i duktem testacją, s. 126-134; zamieszcza i omawia wykaz miejsc witanagemotów i ich uczestników.

<sup>15</sup> Zachowały się 3 dyplomy Edmunda i 3 Eadreda z lat 940-949 dla odbiorcy o tym imieniu, zachowane w kartularzach Glastonbury, co identyfikuje go być może jako brata św. Dunstana: S 427, CS 750; S 473, CS 751; S 504, CS 800; S 530, CS 829; S 541, CS 867; S 551, CS 878, oraz dla Wulfrika zidentyfikowanego jako *Wulfric Cufing*, któremu przypisano dyplomy zachowane w Abingdon z lat 944-58: S 503, CS 796; S 529, CS 833; S 542, CS 866; S 558, CS 892; S 575,

dla niego dyplomów spisanych w formie poematu aliteracyjnego, przedstawił hojność władcy w sposób typowy dla tradycyjnego społeczeństwa germańskiego, bez jakichkolwiek znajdujących się w większości dyplomów nawiązań do chrześcijaństwa, jak przekonanie o marności dóbr doczesnych czy dążenie do zyskania wiecznej nagrody. Element sakralny obecny jest głównie w części traktującej o objęciu rządów przez Eadreda w 946 r.: *po śmierci króla Edmunda, który przez siedem lat panował po królewsku nad rządami królestw Anglosasów i Nortumbryjczyków, pogan i Brytów, stało się, że jego rodzony brat Eadred, powołany wyborem możnych, przez biskupią władzę w tym samym roku prawowiernie został wyświęcony jako król i władca królestwa czterech władstw*<sup>16</sup>. Po ceremoniach związanych z intronizacją król przyjmuje poddanych w swej rezydencji (*Król ten na koniec, w królewskiej posiadłości, którą zwą Kingston, gdzie też odbyło się namaszczenie, bez przerwy rozdawał licznym liczne łaski*<sup>17</sup>). Owo spotkanie jest zamknięciem całego procesu obejmowania władzy, ma miejsce „na koniec”, po elekcji przez witan i namaszczeniu w kościele. Wyraż-

CS 902; S 577. CS 1022; o identyfikacji i rozwoju kariery Wulfrika zob. N. BROOKS, *The Career of St Dunstan*, [w:] *St Dunstan. His Life, Times and Cult*, wyd. N. RAMSAY, Woodbridge 1992, s. 8 n.

<sup>16</sup> S 520, CS 815, 946 r. (wszystkie przytoczone cytaty z pisownią i interpunkcją wg tekstu wydania; znak 7 zastępuje staroangielskie *ond*, angielscy pisarze stosowali go też czasem zamiast łacińskiego *et*):

contigit post obitum  
Eadmundi regis.  
qui regimina regnorum.  
Angulsaxna 7 Norþhymbra.  
Paganorum. Brettonumque  
septem annorum intervallo  
regaliter gubernabat.  
quod EADRED frater eius uterinus.  
electione optimatum  
subrogatus. pontificali  
auctoritate eodem anno  
caðolice est rex et rector.  
ad regna quadripertiti  
regiminis consecratus.

<sup>17</sup> *Ibidem*:

qui denique rex  
in villa que dicitur regis.  
Cynges tun.  
ubi 7 consecratio peracta est.  
plura plurimis perenniter  
condonavit charismata;

nie podkreśla się cel tego zdarzenia – zaznaczenie więzów między władcą a poddanymi, a właściwie jego możnymi. Jednym z obdarowanych tego dnia jest odbiorca dokumentu Wulfrik, tytułowany *pedisequus*, zaszczytnym synonimem thegna podkreślającym jego szczególny związek z królem, który hojność króla *może na pewno wychwalać radośnie*, król zaś jest tym, który *ze czcią ucieszył bogatą szczodrością* Wulfrika<sup>18</sup>. Okazywanie łask przedstawicielom elity, a przede wszystkim okazywanie hojności, jest tu wyraźnie związane z procesem obejmowania władzy. Król nie jest tu jednak jedynie łaskawym władcą – podkreśla się szacunek i uznanie, jakim cieszy się w jego oczach obdarowany możny.

W kilku przypadkach dyplomy Aethelreda II (978-1016) pokazują reakcję monarchii na zbyt daleko posuniętą samowolę ludzi władzy. Ciężkie zbrodnie, przede wszystkim zdrada, pociągały za sobą zasądzoną przez króla wraz z witanem banicję i konfiskatę dóbr<sup>19</sup>. Procesy i wyroki, opisane właśnie w dyplomach, stały się swoistym narzędziem kontroli i odzyskiwania władzy zawłaszczanej przez najwyższych urzędników. Za pośrednictwem tych dyplomów król głosił, że zło wyrządzone przez znanych z imienia możnych sprawców zostało ukarane, a krzywdy – naprawione. Fakt pojawienia się dyplomów, manifestujących dobitnie królewską sprawiedliwość, był jednym z przejawów kryzysu dotychczasowego, wypracowanego w X w., modelu rządzenia znacznie powiększonym królestwem. Władza i samodzielność, którą obdarzono zaufane jednostki zarządzające nowymi rozległymi prowincjami, wpłynęły na wzrost świadomości znaczenia całej grupy możnych<sup>20</sup>. Potęga caldormanów miała jednak swe źródło w potędze królów zdobywców i władcy długo o tym pamiętali, a zatem w różny sposób starali się podnieść własny autorytet.

<sup>18</sup> Ibidem:

hoc potest pro certo.  
WULFRIC. pedisequus  
alacriter conlaudare.  
quem honorifice  
idem rex locupletata  
largitate lætificat.  
*concedens ei terram*

Por. też podobny fragment w dyplomie króla Edmunda dla tego samego odbiorcy z 940 r., S 473, CS 751.

<sup>19</sup> O grupie dyplomów dotyczących ziem pochodzących z konfiskat zob. STENTON, *The Latin Charters...*, s. 75-80.

<sup>20</sup> O związanym z rozwojem terytorialnym wzmocnieniu znaczenia caldormanów i kryzysie systemu zob. STAFFORD, *Unification and Conquest...*, s. 37-40, 60-62.



Dynastia, sięgając poza znane od dawna granice, musiała sprawić, by poddani przestali postrzegać władców jedynie jako potomków legendarnego założyciela, Cerdyka, których roszczenia do tronu wynikają z prawa krwi potwierdzonego aklamacją witanu. Dom Cerdyka musiał stworzyć nowe podstawy rządzenia nie tylko Wessexem, lecz i innymi królestwami, gdzie nie wystarczała legitymizacja odpowiednia dla ich dziedzicznych ziem. Król Wessexu miał być kimś więcej przede wszystkim dla uczestników witanagemotów. Przez całe X stulecie królowie z domu Wessexu próbowali wzbogacić swój wizerunek wobec elit politycznych. Musieli przekonać niechętnych Nortumbryjczyków, wciąż wymykających się spod ich władzy, oraz zachowujących długo odrębność Mercyjczyków, że królowie z Południa są ich prawdziwymi władcami, nie tylko zdobywcami. Musieli też w końcu przekonać poddanych o swej wielkości, nietykalności i wywyższeniu, nie tylko by prowadzić dalekosiężną politykę zagraniczną i skutecznie rządzić wieloma ludami, lecz być może także po to, by zapewnić sobie więcej bezpieczeństwa w czasach, gdy królóbójstwa i buntury były dość częste. Świadectwem niepewnego losu króla jest śmierć Edmunda, brata i następcy Aethelstana w 946 r. zaszytowanego w Pucklechurch, królewskiej rezydencji, przez niejakiego Leofę. Okoliczności tego zajścia są niejasne. O tragedii milczą wczesne wersje *Kroniki anglosaskiej*, wspomina o niej dopiero rękopis D i XII-wieczny kronikarz<sup>21</sup>. Śmierć Edmunda mogła być przypadkowa (Florencjusz z Worcester pisze, że zginął, stając w obronie napadniętego dworzanina), jednak samo zdarzenie nie świadczy najlepiej o respekcie wobec królewskiej osoby i dworu. Śmierć syna i następcy Edgara (959-975), Edwarda zwanego Męczennikiem, w 978 r., była bez wątpienia wynikiem zamachu zwolenników jego młodszego brata, późniejszego Aethelreda II Bezradnego<sup>22</sup>. Znamienne, że w czasie panowania Aethelstana (924-939), Edmunda (939-946) i Eadreda (946-955), w czasach burzliwego rozwoju terytorialnego królestwa i sporów o sukcesję, pojawiły się dyplomy kładące wyjątkowy nacisk na ogromny dystans dzielący króla i jego poddanych.

<sup>21</sup> WHITELOCK, s. 72, o relacji Florencjusza zob. ibidem, przyp. 3.

<sup>22</sup> EARLE i PLUMMER, s. 122 n.; WHITELOCK, s. 79: rękopisy C, a przede wszystkim D i E przekazują tradycję o męczeństwie i kulcie Edwarda, s. 80: rękopis A wspomina jedynie o gwałtownej śmierci króla; o okolicznościach śmierci Edwarda i anglosaskim kulcie młodych przedstawicieli dynastii królewskich, zgładzonych przez przeciwników politycznych zob. C. E. FELL, *Edward King and Martyr and the Anglo-Saxon Hagiographic Tradition*, [w:] *Ethelred the Unready...*, s. 1-13 oraz D. W. ROLLASON, *The Cults of Murdered Royal Saints in Anglo-Saxon England*, „Anglo-Saxon England”, 11, 1983, s. 1-22.

Wywyższeniu władcy i jego nietykalności mogło przysłużyć się pojęcie króla jako Pomazańca Bożego, wyniesionego na tron przez „prawicę Ojca wszechrzeczy”, *per ejusdem omnipatrantis dexteram totius Britannia regni solio sublimatus*, jak głoszą dyplomy królewskie od czasów Aethelstana<sup>23</sup>. Jeden z jego braci i następców, Eadred, w dyplomie z 948 r. szczególnie podkreśla łączność między królem a „Królem Królów”, *rex regum omnipotens*, „monarchią Świętej Bożej Trójcy” i „Istotą Boską”, która udziela *terrena hereditatis patrimonium*, za co król hojnie się odwdzięcza swemu Panu (w tym wypadku poprzez okazanie szczodrości wobec swego własnego poddanego)<sup>24</sup>. Aethelstan był pierwszym władcą angielskim, o którym *Kronika anglosaska* pisze, że został konsekrowany (*gehalgod*) na początku swych rządów (choć mowa tam jedynie o objęciu władzy nad Mercją)<sup>25</sup>. Jak widać z treści pozostawionych dyplomów, władcy byli też świadomi swej szczególnej roli w świecie, traktowanej jako obowiązek zesłany przez Boga. Stawiało to ich na pozycji najpotężniejszych reprezentantów ludzi przed „Najwyższym Monarchą”, jak wynika z areng powstałych na długo przed ofensywą reformy monastycznej.

Dla rozpoczynającego proces zjednoczeniowy Alfreda Wielkiego (871-899) godność królewska łączy się z ciężarem odpowiedzialności, jest pracą, która została mu powierzona, „rzemiosłem” (*crafti*) wymagającym szczególnych „na-

<sup>23</sup> S 403, CS 669, 930 r., dla biskupa Beornheaha; S 458, CS 745, lata 924-939, dla thegna Wulfsize z żoną: *Ego ATHELSTANUS rex Anglorum per omnitenentis dexteram; tocius Britanie regni solio sublimatus*; tak samo S 412, CS 674, 931 r., dla opata Aelfrika; S 413, CS 675, 931 r., dla thegna Aelfrika; S 416, CS 677, 932 r., dla thegna Wulfgara; S 417, CS 689, 932 r., dla thegna Aethelwearda: -- *per omnitenentis dextaram* --; S 418, CS 692, 932 r., dla thegna Alfreda; S 419, CS 691, 932 r., dla opactwa w Shaftesbury; S 421, CS 694, 933 r., dla biskupstwa Crediton: -- *per omnipatrantis dexteram apice totius Albionis sublimatus*; S 422, CS 695, 933 r., dla katedry w Sherborne; S 425, CS 702, 934 r., dla thegna Aelfwalda; S 407, CS 703, 934 r., dla kościoła św. Piotra w Yorku: -- *per omnipotentis dextram [sic], quae Christus est, totius Britanniae regni solio sublimatus*; S 426, CS 704, 934 r., dla wiernego thegna Aethelhelma.

<sup>24</sup> S 544, CS 883, *Charters of Abingdon Abbey*, wyd. S. E. KELLY, Anglo-Saxon Charters, t. 7, Oxford 2000, nr 43, 949 r., dla Æthelmæra zwanego *praeses*: *Perpetue prosperitatis privilegium quod constat celestis paradisi sublimatum sancte trinitatis Dei monarchia gubernat magnopere que quoque Deitatis essentia terrene hereditatis patrimonium cunctis prestat prout vult promerentibus. Hoc apparet proculdubio in rege Anglorum gloriosissimo beato Dei opere precio Eadredo, quem Nordhymbra paganorumque seu ceterarum sceptro provinciarum rex regum omnipotens sublimavit, quique prefatus imperator semper Deo grates dignissimas larga manu subministrat.*

<sup>25</sup> *Mercian Register* przechowany w rękopisie B i C pod 924 r. podaje, że *został wybrany przez Mercyjczyków na króla i namaszczony w Kingston*, EARLE i PLUMMER, s. 105; WHITELOCK, s. 68.

rzędzi” (*tola*): ludzi modlących się, walczących i pracujących (*gebedmen 7 fyrdmen 7 weorcmen*), i „materiałów” (*andweorces*) koniecznych do dzierżenia tych narzędzi (*ziemi do zamieszkania i podarunków, i broni, i jedzenia, i piwa, i ubrań, i wszystkiego, czego potrzebują te trzy stany*), czyli środków utrzymania dla tychże poddanych, w końcu – mądrości, o czym pisze w słynnej dygresji w jego staroangielskiej wersji dzieła *O pociechach filozofii* Boecjusza<sup>26</sup>. Podobna interpretacja godności królewskiej i wszelkiej władzy jako obowiązku nałożonego przez Boga, w charakterystyczny sposób wyłożona została w kilku dokumentach, np. Eadreda dla duchownego Eadwulfa z 947 r.: *Wszechpotężny stwórca i monarcha, a także władarz beret czterech części widzialnego świata, pozostawiając sobie nieograniczony osąd, całemu ludzkiemu stworzeniu pozwolił rządzić się pobożnie i miłosiernie. Dlatego Niebiański Hierarcha przydzielił hojny dar swej szczodrości różnym rangom, królom, biskupom, władcom [albo możnym – principibus], opatom, przełożonym, aby każdy w jego stanie [in suo ordine] dla ziemskiego pożytku sobie powierzonym talentem w dniu sądu odplacił podwójnym trudem, wyrzekając się wszelkiej gnuśności*<sup>27</sup>. Zwróćmy uwagę, że w tym wyliczeniu grup odpowiedzialnych za ludzkość na pierwszym miejscu, przed biskupami, stoją królowie. Również inne dyplomy łączą niezwykle wyniesienie króla z jego szczególnymi obowiązkami, związanymi przede wszystkim z opieką nad poddanymi objawiającą się szczodrością. Stosowanie namaszczenia podkreślało wyniesienie władcy ponad wszystkich poddanych oraz umieszczenie króla na pograniczu między świeckimi a duchownymi, a nawet upodobnienie jego autorytetu do biskupiego.

<sup>26</sup> King Alfred's Old English Version of Boethius De Consolatione Philosophie, wyd. W. J. SEDGEFIELD, Oxford 1899, s. 40, za D. WHITELOCK, *The Prose of Alfred's Reign*, [w:] EADEM, *From Bede to Alfred: Studies in Early Anglo-Saxon Literature and History*, Variorum Reprints, London 1980, szkic 6, s. 85.

<sup>27</sup> S 526, CS 824: *Omnipotens factor atque monarchus dispensator quadrifidi autem sceptrā cosmī visibilis liberum arbitrium sibi tradens, humanā tantum creaturā disponere pie ac miscorditer concessit. Ita ut caelestis gerarchus diversis gradibus suae largitatis largifluam donationem late distribuit, regibus, episcopis, principibus, abbatibus, praepositis quatenus unusquisque in suo ordine pro terreno lucro sibi comisso talento in die examinationis duplicatum negotium, nulla obtinente segnita, representat*; por. dyplom Eadwiga dla biskupa Ramsbury Oswulfa S 647, CS 998, 957 r., Aethelreda II dla thegna Aelfheaha S 852, *Codex Diplomaticus Aevi Saxonici*, wyd. J. M. KEMBLE, t. 6, London 1839-1848 (dalej: K), nr 1281, Regesta, Charters of King Æthelred II (part 1 of 3: 979-90), 984 r. i Aethelreda II dla thegna Morkara S 924; *Charters of Burton Abbey*, wyd. P. H. SAWYER, Anglo-Saxon Charters, t. 2, Oxford 1979, nr 34; Regesta, Charters of King Æthelred (part 3 of 3: 1007-1016), 1011 r.

Namaszczenie królewskie nie było pod koniec IX w. nowością na Wyspach. Wiadomo o konsekracji Egferta, syna Offy z Mercji (757-796) za życia ojca<sup>28</sup>. Poczynając od czasów Alfreda, łączono ów obrzęd raczej z tradycją karolińską. Alfred kazał umieścić w *Kronice anglosaskiej* wzmiankę o podróży, którą odbył wraz z ojcem do Rzymu, gdzie jako kilkuletni chłopiec miał być namaszczony przez papieża na króla i otrzymać z jego rąk bierzmowanie<sup>29</sup>. Bez wątplenia wzmianka ta świadczy o znajomości karolińskiej tradycji koronowania syna za życia ojca. Nie ma jednak pewności co do znaczenia rzymskiego obrzędu (o ile w ogóle do niego doszło), istnieje możliwość, że Alfred świadomie wykorzystał to, że częścią bierzmowania jest namaszczenie. Jak wiemy, Alfred został królem dzięki krótkiemu życiu swych braci i dlatego, że w czasie najazdu duńskiego był lepszym kandydatem do tronu niż jego ówczesnie małoletni bratankowie. Niejasna historia o namaszczeniu w Rzymie przetrwała jednak i niemal do dziś była bezkrytycznie powtarzana. Bez wątplenia była ona pierwszą znaną próbą nadania władzy królów Wessexu specjalnej sakralnej prerogatywy, jako przeciwwagi dla świeckiej tradycji obejmowania rządów<sup>30</sup>. Niewiele wiemy o obrzędzie namaszczenia Edwarda Starszego (899-924), Aethelstana (924-939) i jego następców<sup>31</sup>. Pierwszy znany rękopis zawierający *ordo* koronacyjne króla angielskiego łączy się z koronacją Edgara (959-975), choć mogło być użyte wcześniej<sup>32</sup>. Jego liczne rękopisy znalazły się później na kon-

<sup>28</sup> Miało to miejsce na synodzie w Chelsea, zwołanym przez Offę w 787 r. (rękopis D błędnie pod 785 r.), na którym m. in. *Egferð to cinge gehalgod*. EARLE i PLUMMER, (rękopis F), s. 52; WHITELOCK, s. 35. Egfert rzeczywiście objął tron po ojcu, ale zmarł wkrótce po nim.

EARLE i PLUMMER, rękopis A, s. 64 (pod 853 r.): *7 hy ilcan geare sende Æþelwulf cyning Ælfred his sunu to Rome. Þa was domne Leo papa on Rome, 7 he hine to cyninge gehalgode. 7 hiene him to biscep suna nam* [I w tym samym roku król Æthelwulf wysłał swego syna Alfreda do Rzymu. Pan Leon był wtedy papieżem w Rzymie, i namaścił go na króla, i był jego świadkiem przy bierzmowaniu]; WHITELOCK, s. 43.

<sup>30</sup> Szerzej na ten temat J. NELSON, *The Problem of King Alfred's Royal Anointing*, przedruk z „*Journal of Ecclesiastical Studies*”, 18, 1967, s. 145-63, [w:] EADEM, *Politics and Ritual in Early Medieval Europe*, London 1986, s. 311-319.

<sup>31</sup> O tym, że doszło do koronacji Edwarda, wiemy jedynie z kroniki Aethelwearda (*Chronicon Æthelweardi*, s. 51), który wspomina o koronacji przeprowadzonej w kilka miesięcy po objęciu rządów, bo w Zielone Świątki. *Kronika anglosaska* (rękopis B zawierający tzw. „Mercian Register”) przed Edgarem wspomina jedynie o namaszczeniu Aethelstana w Kingston w 924 r.: *7 Æþelstan was of Myrcum geceoren to cinge 7 æt Cinges tune gehalgod* [I Aethelstan został wybrany przez Mercyjczyków na króla i został namaszczony w Kingston], EARLE i PLUMMER, rękopis C, s. 105; WHITELOCK, s. 68 oraz wspomniany dyplom aliteracyjny Eadreda (S 473, CS 751, 940 r.).

<sup>32</sup> W świetle badań historyków liturgii angielskie *ordo* koronacyjne, wbrew poglądom P. E. SCHRAMMA (*Die Krönung bei dem Westfranken und Angelsachsen von 878 bis um 1000*, [w:]

tynencie i stanowiły źródło inspiracji dla *ordines* francuskich i niemieckich. Jest ono dobrze przebadane, wspomnę jedynie, że najogólniej mówiąc, zrównuje ono namaszczenie królewskie z kapłańskim – król jest nowym Dawidem, nowym Salomonem, ale i nowym Aaronem<sup>33</sup>. Koronacja Edgara odbyła się w Bath na Zielone Świątki 973 r., w 13 lat po objęciu przez niego tronu, co niektórym badaczom nasunęło myśl o przede wszystkim sakralnym znaczeniu ceremonii, odprawionej, gdy król wszedł w „wiek Chrystusowy”, w dniu upamiętniającym objawienie Jezusa jako Pomazańca Bożego. Związek ten podkreśla *Kronika* we współczesnej wersji (rękopis A), pisząc o konsekracji w trzydziestym roku życia<sup>34</sup>. Jeśli wierzyć późniejszemu przekazowi innych wersji *Kroniki* (rękopisy D i E), uzupełnionemu w XII w. przez Florencjusza z Worcester, Edgar po koronacji przyjmował hołdy ościennych władców i w uroczystej podróży z królewskimi hołdownikami manifestował swą władzę „króla królów”. Opowieść kronikarza stanowi nie tylko ilustrację wizji króla jako *Imago Christi*, ale i koncepcji politycznej rozwijanej od czasów Aethelstana, tak zwanej ideologii imperialnej<sup>35</sup>. Jej najbardziej znanym i rzucającym się w oczy odbiciem były kunsztowne intytulacje głoszące od czasów Aethelstana władzę królów Wessexu jako królów i „imperatorów” całej Brytanii. Stawali się w ten sposób czymś więcej niż królami Zachodnich Sasów, których władza płynęła z krwi Cerdyka i uznania przez witan. Ich władza wynikała z łaski płynącej

---

IDEM, *Kaiser, Könige und Päpste*, t. 1-4, Stuttgart 1968, tu: t. 2, s. 140-248) może być znacznie starsze. Wersja znana z tzw. mszału Leofrika mogła powstać nawet w połowie IX w. (ordo koronacyjny Judyty, wykorzystane w czasie jej zaślubin z Aethelwulfem w 856 r. wykazuje zapożyczenia właśnie z niego). Nie oznacza to, że angielski ryt namaszczenia jest najstarszy, możliwe są w nim zapożyczenia wizygockie lub celtyckie, ale bez wątplenia jest oryginalny w stosunku do tradycji karolińskiej, zob. J. NELSON, *The Earliest Surviving Royal „Ordo”*: *Some Liturgical and Historical Aspects*, [w:] *Authority and Power: Studies on Medieval Law and Government Presented to Walter Ullmann on his Seventieth Birthday*, wyd. B. TIERNEY i P. LINEHAN, Cambridge 1980, s. 29-48, tam też literatura przedmiotu.

<sup>33</sup> P. E. WARD, *An Early Version of the Anglo-Saxon Coronation Ceremony*, „English Historical Review”, 57, 1942, (zawiera wydanie tekstu ordo koronacyjnego) s. 353 (modlitwy w czasie namaszczenia); o recepcji na kontynencie zob. ibidem, s. 345 n.

<sup>34</sup> EARLE i PLUMMER, rękopis A, s. 118; WHITELOCK, s. 76 n. (o późniejszych relacjach kronikarskich zob. s. 77, przyp. 1); E. JOHN, *King's Edgar Coronation*, [w:] *Orbis Britannia and Other Studies*, Leicester 1966, s. 287 n.; R. MICHAŁOWSKI, *Otto III w obliczu ideowego wyzwania: monarcha jako wizerunek Chrystusa*, [w:] *Człowiek w społeczeństwie średniowiecznym*, Warszawa 1997, s. 67-71.

<sup>35</sup> O możliwych związkach koronacji Edgara z ideologią imperialną zob. J. NELSON, *Inauguration Rituals*, [w:] EADEM, *Politics and Ritual in Early Medieval Europe*, London 1986, s. 296-304.

z Niebios, od Króla Królów, jak to nieraz pisano w arengach królewskich dyplomów. Panowanie nad Brytanią, przypominające nieco koncepcje Bedy Czcigodnego, było w tym ujęciu specjalnym rodzajem dziedzictwa, przyznanym przez Boga<sup>36</sup>. *Basileus Britannie* jako większy od innych władców na Wyspie czynił z siebie ziemskie odbicie Chrystusa Króla, który przyznał mu dziedzictwo. Głoszenie tego niezwykle wyniesienia królów Wessexu przez Boga skierowane było nie tylko do Walijczyków, Szkotów, potomków wikingów czy nawet mieszkańców Nortumbrii i Mercji. Równie ważne, jeśli nie ważniejsze, było przekonanie o tym rodzimych wielmożów.

Początki idci królestwa Anglii leżą w czasach Alfreda Wielkiego (871-899). Był on jedynym królem anglosaskim, który przetrwał najazdy duńskie lat 70 i 80-tych IX w. Jak twierdzi spisana pod jego wpływem *Kronika anglosaska*, w 886 r. został uznany za zwierzchnika wszystkich Anglosasów, którzy uniknęli duńskiego podboju<sup>37</sup>. Ten moment przyjęto uważać za początek tworzenia Anglii, choć z pewnością idea nowego królestwa powstała później<sup>38</sup>. Podłożem nowej ideologii monarchicznej było dążenie do przywództwa nad ludami walczącymi z wikingami, wykraczającego poza tradycyjną hegemonię. W swym dziedzicznym władztwie Alfred starał się dowieść, że to on, choć najmłodszy z synów króla Aethelwulfa (839-858), był królem cieszącym się szczególnymi łaskami Opatrzności, która wyniosła go ponad braci i że tylko jego potomkom należy się tron. Głównym znanym nam narzędziem tej propagandy była *Kronika anglosaska*, spisana w języku narodowym i oddająca jego punkt widzenia, choć nie jest pewne, że powstała na dworze. Sam władca starał się o podniesienie umiejętności czytania we własnym języku wśród świeckich, tworząc na swym dworze szkołę pałacową na wzór Karola Wielkiego i inicjując program przetłumaczenia na rodzimy język ksiąg, które wedle jego słów wszystkim po-

---

<sup>36</sup> Beda opisuje władzę św. Oswalda z Nortumbrii, *Venerabilis Beda Historia Ecclesiastica Gentis Anglorum*. *Beda der Ehrwürdige Kirchengeschichte des englischen Volkes*, tekst lac. wg: B. COLGRAVE i R. A. B. MYNORS, *Beda's Ecclesiastical History of the English People*, Oxford 1969; tłum. niem. G. SPITZBART, t. 1-2, *Texte zur Forschung*, t. 34, Darmstadt 1982, (dalej: *Historia Ecclesiastica*) lib. III, cap. 6, t. 1, s. 222: *denique omnes nationes et prouincias Britanniae, quae in quattuor linguas, id est Brettonum, Pictorum, Scottorum et Anglorum, diuissae sunt, in ditione accipit*.

<sup>37</sup> EARLE i PLUMMER, s. 80; WHITELOCK, s. 52.

<sup>38</sup> P. WORMALD, *The Ninth Century*, [w:] *The Anglo-Saxons*, wyd. J. CAMPBELL, Oxford 1982, s. 134. Proces ten często określany jest jako „making of England”. zob. E. JOHN, *The Age of Edgar*, [w:] *The Anglo-Saxons*, s. 160.

winy być znane<sup>39</sup>. Powstały tłumaczenia dzieł Augustyna, Boecjusza, Grzegorza Wielkiego, Orozjusza, Psalmów a także *Historii kościelnej ludu angielskiego* Bedy Czcigodnego<sup>40</sup>. Jak twierdzi pomocnik i biograf króla, Walińczyk Asser, w dzieciństwie Alfred czytał we własnym języku, zaś jako dorosły człowiek – również pod jego kierunkiem – nauczył się łaciny<sup>41</sup>. Celem Alfreda było, o czym sam pisze we wstępie do swego tłumaczenia *Księgi reguły pasterskiej* Grzegorza Wielkiego, by cała wolna młodzież męska nauczyła się czytać we własnym języku, najzdolniejsi zaś mieli poznać też łacinę i zasilić grono duchownych. *Kronika* mogła być w jego zamyśle środkiem przydatnym, by zadbać o jego pamięć i opinię wśród współczesnych i potomnych<sup>42</sup>. Nie wchodząc głębiej w warstwę propagandową tego dzieła, sławiącego męstwo i zwycięstwa Alfreda i jego syna, Edwarda Starszego z całkowitym pominięciem lub zatuszowaniem wszelkich niepowodzeń, natrętnie przypominającego o dalekim powinowactwie z Karolingami, można stwierdzić, że najstarsza wersja *Kroniki* skutecznie przekazywała elitom politycznym wizję dziejów Wessexu odpowiadającą dynastii<sup>43</sup>. Jej podstawowym zadaniem było krzewienie prze-

<sup>39</sup> Zob. list do biskupa Waerfertha, dołączony do staroangielskiego tłumaczenia Alfreda *De Cura Pastoralis* Grzegorza Wielkiego, w którym król przedstawia założenia swego programu edukacyjnego, zakładającego m. in. naukę młodzieży świeckiej umiejętności czytania we własnym języku, *King Alfred's West-Saxon Version of Gregory's Pastoral Care*, wyd. z tłum. ang. H. SWEET, London 1872, s. 7: *Forðy me ðyncð betre, gif iow swæ ðyncð, ðæt we aec sumæ bec, ða ðe niedbeðearfosta sien eallum monnum to wiotonne, ðæt we ða on ðæt geðioðe wenden ðe we ealle gecnawan mægen*. [Dlatego wydaje mi się lepsze, o ile wam też się tak zdaje, byśmy też przelożyli pewne księgi, które wszystkim ludziom koniecznie powinny być znane, na język, który wszyscy możemy zrozumieć].

<sup>40</sup> O spuściźnie literackiej czasów Alfreda zob. A. GRANSDEN, *Historical Writing in England c. 550 to c. 1307*, London 1974, s. 32 n.; J. BATELY, *The Compilation of the Anglo-Saxon Chronicle 60 BC to AD 890: Vocabulary as Evidence*, „Proceedings of the British Academy”, 64, 1978, s. 93-129; D. WHITELOCK, *The Prose of Alfred's Reign*, passim.

<sup>41</sup> *Asser's Life of King Alfred*, wyd. W. H. STEVENSON, Oxford 1904, cap. 22-23, 86; s. 20 n., 73-75; o związkach tego dzieła z myślą karolińską, szczególnie ze „zwierciadłami książąt” z czasów Karola Łysego zob. A. SCHARER, *The Writing of History at King Alfred's Court*, „Early Medieval Europe”, 5, 1996, s. 185-206.

<sup>42</sup> Znamienne, że wspomniana dygresja z tłumaczenia Boecjusza (zob. przyp. 26) kończy się następującym stwierdzeniem: *ic wilnode weorðfullice to libbanne þa hwile þe ic lifde, 7 æfter minum life þem monnum to læfanne þe æfter me wæren min gemynd on godum weorcum* [pragnąłem żyć godnie tak długo, jak żyć będę i zostawić po mym życiu ludziom, którzy przyjdą po mnie, pamięć o mnie w dobrych dziełach].

<sup>43</sup> Podobne zabiegi propagandowe zastosowano w pierwszej części *Annales Regni Francorum*, zob. SCHARER, op. cit., s. 182 n. Związek z Karolingami to bezdzietne małżeństwo zawarte przez

konania o jej wyjątkowości, wielkich zasługach w odparciu niebezpieczeństwa duńskiego i wreszcie o jej przedstawicielach, ściślej mówiąc Alfredzie i jego potomkach, jako najlepszych kandydatów do tronu, w przeciwieństwie do potomków Aethelreda I (865-871), brata i poprzednika Alfreda. Świadectwem recepcji tej wizji historii dynastii są nie tylko staroangielskie kazania z początków XI w., lecz również łacińska kronika spisana przez jednego z najwyższych świeckich dostojników, ealdormana Aethelwearda z ostatnich lat X stulecia<sup>44</sup>. *Kronika anglosaska*, przeznaczona dla stosunkowo szerokiego kręgu odbiorców, musiała odwoływać się jednak głównie do tradycyjnych wyobrażeń o ideale króla. Podkreśla zatem takie konwencjonalne cnoty członków dynastii jak umiejętności dowódcze oraz opiekuńczą funkcję króla wobec jego wojowników. Nie przypadkiem zawiera zatem poemat opisujący bitwę pod *Brunanburh* w 937 r., krwawe zwycięstwo Aethelstana nad koalicją szkocko-wikińską, które dało mu władzę nad Nortumbrią. W epickich fragmentach *Kroniki* królom przynależą epitety podkreślające ich łączność z „wojownikami”, czyli możnymi. Aethelstan jest zatem „panem możnych” (*eorla dryhten*) i „rozdawcą skarbów dla wojowników” (*beorna beah gifa*)<sup>45</sup>, Edmund „panem Anglików” i „opiekunem ludzi” (lub „krewnych”) „ukochanym sprawcą wspaniałych czynów”, (*Engla þeoden, maga mundbora...dyre dæd fruma*), „ratunkiem wojowników” (*wiggenra hleo*)<sup>46</sup>, we wspomnianym poemacie o bitwie pod *Brunanburh* występuje jako współdowodzący armią, choć wiadomo, że miał wtedy zaledwie 15 lat. Edgar, który nigdy nie był na wojnie, jest w *Kronice* „przyjacielem Zachodnich Sasów” i „obroncą Mercyjczyków” (*WestSeaxena wine 7 Myrcena mundbora*), „dzielnym w walce synem Edmunda” (*Eadmundes*

---

Aethelwulfa z Judytą, córką Karola Łysego, w 856 r. *Kronika* (a za nią Aethelweard), wspominając o zgonie któregoś z Karolingów, przypomina o powinowactwie z królami Wessexu, np. we wzmiance o śmierci Karlomana (zm. 884) umieszczonej pod 885 r. informuje, że *był on synem tego Karola, którego córkę poślubił Aethelwulf, król Zachodnich Sasów* (błędnie, Karloman był wnukiem Karola Łysego); w tej samej wzmiance wspomina o objęciu tronu przez Karola Grubego: *Ten Karol był synem Ludwika, brata Karola, który był ojcem Judyty, którą poślubił król Aethelwulf; a byli oni synami Ludwika. Ten Ludwik był synem starego Karola. Ten Karol był synem Pepina*, EARLE i PLUMMER, rękopis A, s. 78, 80; WHITELOCK, s. 51.

<sup>44</sup> *Chronicon Æthelweardi. The Chronicle of Æthelweard*, wyd. z tłum. ang. A. CAMPBELL, London 1962; o autorze zob. *Introduction*, s. IX-XVI.

<sup>45</sup> Poemat o bitwie pod *Brunanburh* pod 937 r., EARLE i PLUMMER, rękopis A, s. 106-110; WHITELOCK, s. 69 n.

<sup>46</sup> W poemacie o zdobyciu tej części Mercji, która weszła w skład Danelaw, pod 942 r., EARLE i PLUMMER, rękopis A, s. 110; WHITELOCK, s. 71.



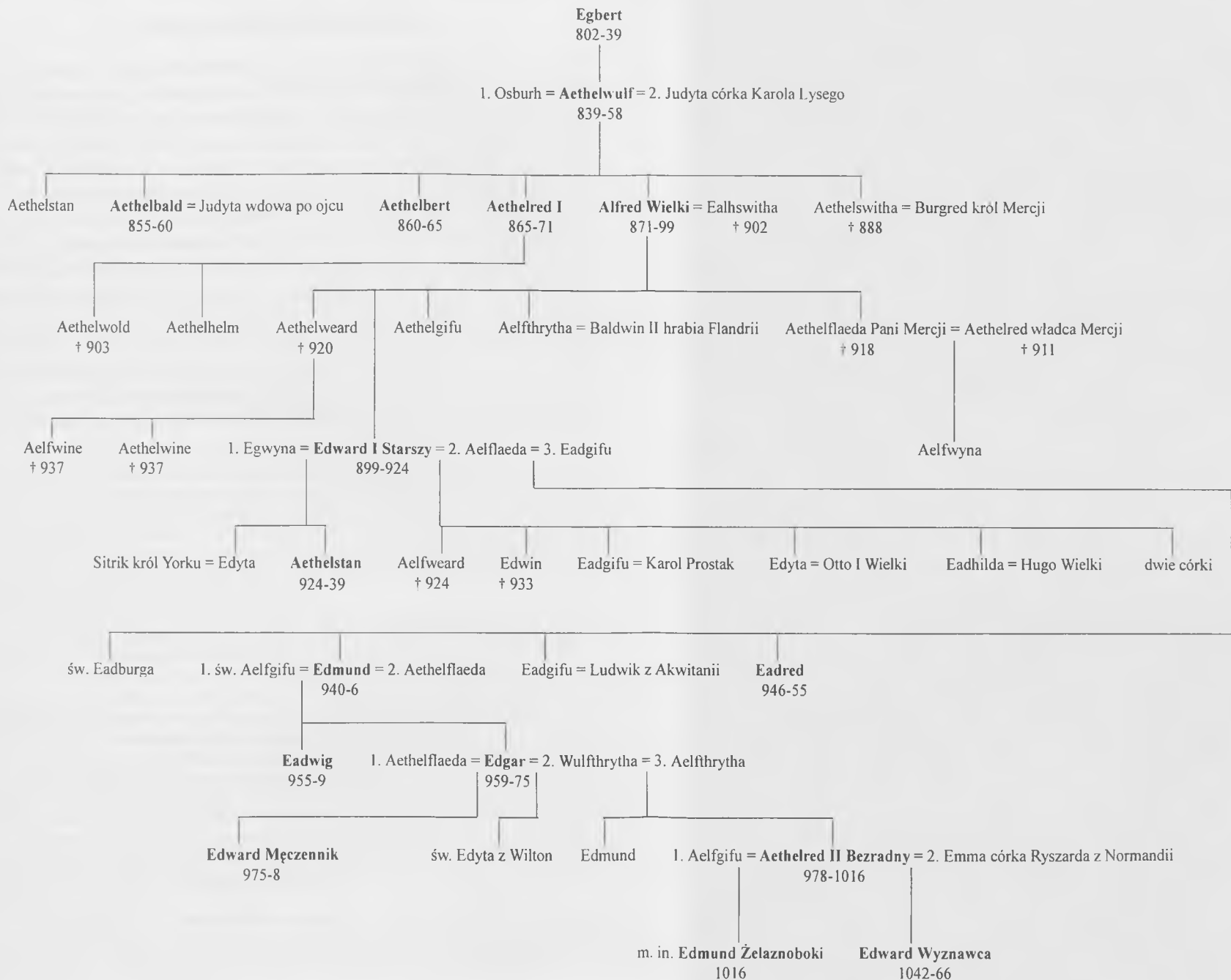
*eafora ... niðweorca heard*) oraz „rozdawcą skarbów dla wojowników” (*beorna beah gyfa*)<sup>47</sup>.

*Kronika anglosaska* (i jej łacińska wersja autorstwa Aethelwearda) daje nam też ważne informacje dotyczące przekazywania władzy oraz inauguracji rządów króla wśród Anglosasów. Obraz ten uzupełniają listy dynastyczne (niektóre włączone do *Kroniki*), poświadczające rzadkie dziedziczenie tronu z ojca na syna. Najczęstsze było dziedziczenie tronu w linii bocznej<sup>48</sup>. Bez wątpienia najważniejsze było pochodzenie z rodu królewskiego – w Wessexie z rodu Cerdyka. Biorąc pod uwagę traktowanie przybycia Cerdyka do Brytanii jako punktu wyjścia, od którego liczono historię Wessexu, oraz częstotliwość pojawiania się jego imienia w kronikach jako przodka-założyciela dynastii, jest on dla tradycji dynastycznej ważniejszy niż mityczny Woden, który staje się jednym z wielu legendarnych przodków. Tradycja pogańska traci w tym czasie swe sakralne podłoże, stając się w coraz większym stopniu częścią tworzącej się świadomości historycznej dynastii oraz elity intelektualnej i politycznej. Wydłużanie rodowodu, często w oparciu o genealogie innych dynastii, podobnie jak komentowanie pochodzenia od bogów z chrześcijańskiego punktu widzenia, jest próbą tworzenia już nie mitologii, lecz historii. Woden jest ważnym przodkiem, jako że wywodzą się od niego inne anglosaskie dynastie królewskie, ale potrzebuje już poprzedników, również wziętych z tradycji różnych rodów. Bogowie stają się herosami, ostatecznie dochodzi do ich włączenia do tradycji biblijnej, przez doprowadzenie genealogii do Noego, Adama i Chrystusa, co przywraca królom, jak napisał Craig R. Davies, *blood-linear descent from divinity*<sup>49</sup>.

<sup>47</sup> Poemat o koronacji Edgara w Bath w rękopisie A, pod 973 r. i dwa różne o śmierci króla w rękopisie A i D (E), pod 975 r., EARLE i PLUMMER, rękopis E, s. 119, rękopis A, s. 118; W HITELOCK, s. 76 n.

<sup>48</sup> O szerokim pojmowaniu dynastii przez Anglosasów może świadczyć choćby to, że na liście królów od Cerdyka do Æthelwulfa jedynie 6 na 17 władców określano jako synów lub braci poprzednika. W większości wypadków podawano pochodzenie od Cerdyka, por. D. DUMVILLE, *The West Saxon Genealogical Regnal List: Manuscripts and Texts*, „Anglia. Zeitschrift für englische Philologie”, 104, 1986, s. 22-25.

<sup>49</sup> K. SISAM, *Anglo-Saxon Royal Genealogies*, „Proceedings of the British Academy”, 39, 1953, s. 326. Beda (lib. I, cap. 15), t. 1, s. 60, podaje, że był on przodkiem braci Hengesta i Horsa, mitycznych założycieli Kentu i nic nie wspomina o jego boskości. Świadectwem racjonalizacji i chryścianizacji początków rodów królewskich jest komentarz Aethelwearda (*Chronicon Æthelweardi*, s. 7) do tego ustępu z Bedy: *hi nepotes fuere Vuoddan regis barbarorum. Quem post infanda dignitate ut deum honorantes, sacrificium obtulerunt pagani uictoriae causa siue uirtutis,-- ut hu-*



Dom Wessexu 802-1066 (imiona królów Wessexu i Anglii zaznaczone grubą czcionką)



Włączony w listę dynastyczną rodowód ojca Alfreda, Aethelwulfa (839-858) miał umocnić przekonanie o królewskim pochodzeniu dziada Alfreda, Egberta (802-839), który wywalczył tron Wessexu wbrew potężnemu królowi Mercji, Offie (757-796) i na krótko (825-826) zdobył zwierzchność nad sąsiadami<sup>50</sup>. Kolejne imiona władców wymienionych przez listę (również informacje o sukcesji tronu) opatrzone były wywodem ich przodków od Cerdyka lub stwierdzeniem, że „ich ród pochodził od Cerdyka” (*hæs cyn gæð to Cerdice*). Wyjątkiem jest właśnie Egbert, kreowany przez *Kronikę* na ostatniego Bretwalde, w rodowodzie Aethelwulfa przedstawiony jako daleki potomek brata króla Iny (688-726), jednego ze sławniejszych władców Wessexu<sup>51</sup>. Uzupełnienie to jest dość wątpliwe, co więcej według niektórych badaczy Egbert z pewnością nie był potomkiem Cerdyka – istnieją za to przesłanki, by łączyć go z pokonaną przez Mercję dynastią kentyjską<sup>52</sup>. Przekonanie o prawie do tronu potomków Egberta umacnia *Kronika anglosaska*. Wykazuje ona i nieprzerwane trwanie domu Cerdyka, i to, że była to jedyna dynastia, która przetrwała

---

*manitas saepius credit hoc, quod videt* oraz wzmianka z rodowodu Æthelberta z Kentu o Wodeni *qui et rex multarum gentium, quem pagani nunc ut deum colunt aliqui* (ibidem, s. 18). Rodowód Aethelwulfa, EARLE i PLUMMER, rękopis. A, s. 66: *Itermon Hraþraing, se was geboren in þære earce; Noe, Lamach, Matusalem, Enoh, Iaered, Maleel, Camon, Enos, Sed, Adam, primus homo et pater noster est Christos, Amen.*; por. pozostałe wersje: WHITELOCK, s. 44. Proces dopisywania przodków Wodenowi uchwytany jest od VIII w. w genealogiach domów Deiry, Bernicji, Kentu i Wschodniej Anglii, zob. DAVIS, op. cit., s. 28-36.

<sup>50</sup> O wyolbrzymieniu zwycięstw militarnych Egberta i świadomym nadużyciu, jakim jest przyznanie mu tytułu Bretwaldy w *Kronice* zob. H. VOLLRATH-REICHEL, *Königsgedanke und Königtum bei den Angelsachsen bis zur Mitte des 9. Jahrhundert*, Köln-Wien 1971, s. 182-191.

<sup>51</sup> D. DUMVILLE, *The West Saxon Genealogical Regnal List and the Chronology of Early Wessex*, „Peritia”, 4, 1985, s. 23, 60 n. Lista królów Wessexu, z formułą zaświadczającą, że każdy z nich pochodził od Cerdyka – w części wstępnej *Kroniki*, EARLE i PLUMMER, rękopis A, s. 1, 4, WHITELOCK, s. 3 n.; rodowód Aethelwulfa przy wzmiance o ostatnim roku życia króla – *Aethelwulf był synem Egberta, syna Ealhmunða, syna Eafy, syna Eoppy, syna Ingilda. Ingild był bratem Iny, króla Zachodnich Sasów, który panował przez 37 lat*, EARLE i PLUMMER, s. 66 n., WHITELOCK, s. 44, pod 855 r. w rękopisach A, D, E (856 r. w C i F); o uzyskaniu przez Egberta miana Bretwaldy z listą poprzedników, EARLE i PLUMMER, s. 60 n., WHITELOCK, pod 825 (827) r., s. 40; o dojściu Egberta do władzy wbrew Offie, EARLE i PLUMMER, s. 62 n., WHITELOCK, pod 839 (836) r., s. 41; por. D. DUMVILLE, *The West Saxon Genealogical Regnal List: Manuscripts and Texts*, „Anglia. Zeitschrift für englische Philologie”, 104, 1986, s. 1-32 (zawiera najnowsze wydanie tekstu).

<sup>52</sup> Wskazują na to m. in. imiona Egberta i jego potomków oraz wzmianka z najpóźniejszej, częściowo łacińskiej wersji *Kroniki* (rękopis F), nazywająca króla Kentu Ealhmunða ojcem Egberta, który był ojcem Aethelwulfa; pod 784 r., EARLE i PLUMMER, s. 52; WHITELOCK, s. 34; zob. SCHARER, op. cit., s. 184 n.

najazd duński, dyskredytując przy tym innych anglosaskich przywódców, przede wszystkim mercyjskich, którym odmawiano królewskiego pochodzenia<sup>53</sup>.

Najbardziej namacalnym świadectwem wprowadzania nowej ideologii władzy królów Wessexu jako królów Anglii są intytulacje z dyplomów Aethelstana (924-939) i Edmunda (939-946), na których wzorowali się wszyscy następcy. Jest to zagadnienie dobrze zbadane, przedstawimy więc tylko główny schemat i najciekawsze cechy tytulatury królów Anglii. Najstarszym elementem, wprowadzonym zapewne przez Alfreda, jest tytuł króla Anglosasów (*rex Angulsexne, Anglorumque Saxonum rex, rex Anglorum*), wypierający tradycyjny tytuł króla Sasów Zachodnich. Aethelstan wprowadził zaś tytuł dodatkowy, króla całej Brytanii, który w przeróżnych wariantach występował przez cały interesujący nas okres (np. *ego ÆPELSTANUS divina mihi adridente gratia rex Anglorum et curagulus totius Bryttannia*)<sup>54</sup>. Od jego brata i następcy Edmunda pojawiają się opisywe tytuły dotyczące władzy królów Wessexu nad różnymi ludami (poganami, Brytami, Nortumbryjczykami) oraz będący swoistą syntezą tytuł [*rex*] *Anglorum ceterarumque gencium in circuitu persistencium*. Cechą szczególną tych tytułów, tworzących zresztą całe ciągi, jest stosowanie specyficznych synonimów słowa *rex* jako jego zamienników lub uzupełnień: *rex et primicerius, basileus, archons, gubernator* [et] *rector, gubernator et propugnator, regni gubernator, ad solium regni sublimatus*, w końcu *imperator*, od którego to terminu ukuto pojęcie „ideologii imperialnej”. Wszystkie te terminy określają władzę nad terytorium przekraczającym granice Wessexu z czasów Alfreda. W dyplomach jego potomkowie określają się co najmniej królami Anglosasów (czy Anglików), na ogół zaś manifestują w wyszukany sposób wła-

---

<sup>53</sup> O mitotwórczej funkcji listy królów i genealogii rodu Wessexu oraz opisu inwazji duńskiej zob. SCHARER, op. cit., s. 177-181. Przykładem relacja o upadku Nortumbrii, spowodowanym wedle *Kroniki* walką między zwolennikami prawowitego króla i uzurpatora, którzy zbyt późno połączyli siły i uderzyli na Duńczyków, pod 867 r. (868 w rękopisie C), EARLE i PLUMMER, s. 68; WHITELOCK, s. 45 oraz o wkroczeniu Duńczyków do Mercji, wypędzeniu przez nich króla Burgreda i osadzeniu na tronie Keolwulfa, *głupiego królewskiego thegna*, pod 874 r. (875 w rękopisie C), EARLE i PLUMMER, s. 72; WHITELOCK, s. 48.

<sup>54</sup> Najobszerniejszą dotąd propozycję systematyki i interpretacji tytulatury królów z dynastii Wessexu w X w. przedstawił H. KLEINSCHMIDT, *Untersuchungen über das englische Königtum im 10. Jahrhundert*, Göttinger Bausteine zur Geschichtswissenschaft, t. 49, Göttingen-Frankfurt-Zürich 1979, s. 33-105. Istnieją przypuszczenia, że pierwszy użył tytułu *rex Anglorum* Offa, ale znajduje się on jedynie w falsyfikatach, choć jego stałe występowanie może odzwierciedlać rzeczywiste próby manifestacji realnej władzy Offy poza Mercją; zob. N. BROOKS, *The Early History of the Church of Canterbury*, Leicester 1984, s. 113.

dżę nad szczególnym *imperium*, zwanym niekiedy *Orbis Britannie*. Rzecz jasna żaden z tych władców nie pretendował do władzy cesarskiej. *Imperator* występuje zwykle jako odpowiednik tytułu *gubernator* lub *rector*<sup>55</sup>, zaś podstawowym tytułem władców z Wessexu pozostaje *rex Anglorum*, jako część intytulacji i najczęściej pojawiający się tytuł w subskrypcji, już bez innych dodatków. Właśnie tytułatury najlepiej pokazują, że królom z Wessexu chodziło o pokazanie, iż są czymś więcej niż dziedzicznymi władcami pewnego królestwa. Pretendują do zwierzchnictwa nad całą Wyspą, manifestując niepewną hegemonię nad celtyckimi sąsiadami, przede wszystkim zaś naśladują dawnych bretwaldów, jak przywykło się określać królów wymienionych przez Bedę jako mających władzę (*imperium*) nad wieloma ludami na Wyspie (lub nad ziemiami na południe od rzeki Humber)<sup>56</sup>. Wszystkie te tytuły (znamy niekiedy ich anglosaskie odpowiedniki) miały naszym zdaniem oddziaływać na poddanych. Treść sporządzanych z okazji witan gemotów dyplomów – a w przypadku dyplomów anglosaskich protokół i eschatokół to często najdłuższe części dokumentu – miała przekonywać o szczególnym wyniesieniu domu Wessexu przez Boga. Naszym zdaniem treść ta mogła uzupełniać tradycyjne podstawy ideowe tej władzy, które wprawdzie umieszczały jej źródło w przynależności do królewskiego rodu, ale wymagały wskazania władcy przez „mądrych ludzi”, czyli witan, czemu w interesujących nas czasach nie towarzyszyły żadne elementy religijne. W świadomości ogółu (co poświadcza *Kronika*) królem zostawało się w tym właśnie momencie i pierwotnie od tej chwili liczono lata panowania. Wszystkie znane konsekracje odbywały się długo po elekcji i bez wątpienia miały charakter religijnego następstwa objęcia władzy (co okre-

---

<sup>55</sup> O teorii „angielskiego cesarstwa” zob. KLEINSCHMIDT, op. cit., s. 78-81, 102-105, który dowodzi, że tytułatury „imperialne” były szczególnym wyrazem myśli hegemonialnej, związanej jego zdaniem z obozem reformy monastycznej, który dla swych celów dostarczał władcom ideowego wsparcia; nie miały one nic wspólnego z ideą cesarstwa rzymskiego i nie przypisywały królom angielskim władzy równej cesarzom ottońskim.

<sup>56</sup> Tak opisuje ich Beda w swej liście siedmiu bretwaldów jako królów anglosaskich (*gentis Anglorum*), którzy *cunctis australibus eorum prouinciis, quae Humbrae fluuiio et contiguus ei terminis sequestrantur a borealibus, imperauit*, *Historia Ecclesiastica* (lib. II, cap. 5), t. I, s. 148. Z listy i tej „definicji” korzysta *Kronika anglosaska*, dopisując do niej Egberta. Beda inaczej pisze o władzy jednego z nich, Oswalda (lib. III, cap. 6), podkreślając przede wszystkim jego panowanie nad wieloma różnymi ludami na wyspie, zob. *ibidem*, t. I, s. 222. Szerzej na ten temat P. WORMALD, *Beda, the „Bretwaldas” and the Origins of the „Gens Anglorum”*, [w:] *Ideal and Reality in Frankish and Anglo-Saxon Society. Studies Presented to J. M. Wallace-Hadrill*, wyd. P. WORMALD i in., Oxford 1983, s. 99-129.

ślał termin *feng to rice*). Kolejność tę znaleźć można także we wspomnianym dyplomie Eadreda dla Wulfrika, w którym jednak podkreślono nieczęsty fakt namaszczenia jeszcze w roku elekcji.

Co dokumenty mówią o miejscu króla w świecie? Najwięcej areng dyplomów królewskich powstałych w X w. dotyczy szczególnego ujęcia historii zbawienia. Historii tej, najpewniej od czasów Edmunda (939-946), zaczęły towarzyszyć rozważania nad zakresem Bożego panowania i Jego interwencjami w dzieje ludzkości, rozwinięte często w mały wykład o Stworzeniu. Królowie przedstawiani są w dyplomach jako ważni uczestnicy Historii Zbawienia, ciągnącej się od pierwszych rodziców, działający *za nieskończonych rządów Pana Naszego, Jezusa Chrystusa, nieustannie z najwyższych Niebios panującego bacznie nad tym co widzialne i niewidzialne*<sup>57</sup>. Jeszcze przed czasami Edgara (959-975), otoczonego biskupami-mnichami, najbardziej znanego z manifestacji swej władzy naśladowcy Chrystusa Króla, niektóre arengi królewskich dyplomów przyznają królowi najwyższą władzę na ziemi i funkcję pierwszego pośrednika między Bogiem a ludźmi. Już Alfred napisał, że *królowie są tymi, którzy mają najwięcej władzy na tej ziemi*<sup>58</sup>. Dyplomy te dotyczą głównie nadań dla osób świeckich i specjalnie odnoszą się do pozycji króla wobec reszty ludzkości. Podsumowując ich treść, można powiedzieć, że propagują one przekonanie o podziale ludzkości na poddanych i władców, mającym swe źródło w sankcji Boskiej. Służy on wprowadzaniu ładu wśród ludzi, którzy na skutek upadku pierwszych rodziców nie są w stanie żyć w pokoju. Dlatego Bóg zesłał im wpiery patriarchów, potem proroków, w końcu królów. Najwyższą formą interwencji Najwyższego dla dobra ludzkości jest wysłanie na ziemię Zbawiciela. Wraz z władzą pojawiło się surowe prawo, złagodzone dopiero przez Przykazanie Miłości przyniesione przez Chrystusa.

---

<sup>57</sup> S 447, CS 741, 939 r.: *Regnante in perpetuum domino nostro Jhesu Christo. Omnia de summo caeli apice visibilia et invisibilia ordinabiliter gubernante*; jest to uproszczone tłumaczenie początku zachowanego w oryginale dyplomu Aethelstana i przykład najpopularniejszego od IX w. otwarcia dyplomów królewskich, por. np. dyplomy Edwarda Starszego z 903 r., S 368, CS 600: *Regnante inperpetuum domino nostro Jhesu Christo Cujus nutu et imperio simul cuncta creata sunt . et visibilia reguntur omnia et invisibilia*; S 369, CS 601: *Regnante in perpetuum domino nostro Jhesu Christo omnique seculari serie sine ulla intermissione omnibus momentis labente*. Taka inwokacja o cechach datacji rozwija się przez cały X w. i występuje w bardzo wielu wariantach podkreślających królewską godność Stworzyciela i Chrystusa.

<sup>58</sup> *King Alfred's Version of St. Augustine's Soliloquies*. wyd. T. A. CARNICELLI, Cambridge 1969, s. 86; *King Alfred's Old English Version of St. Augustine's Soliloquies turned into Modern English*, tłum. H. L. HARGROVE, New York 1904, s. 37.

Motyw chrystologiczny podkreśla również Boski nadzór nad prawami, jakimi rządzą się królestwa. Król przedstawia się jako wykonawca woli Stworzyciela i Chrystusa Króla, jak Eadwig (955-959), który w dokumencie dla New Minster w Winchester odwołuje się do Jego nadzoru nad prawem i władzą królów<sup>59</sup>. Edgar (959-975) z kolei przywołuje Chrystusa Króla jako źródło Mądrości, do którego odnosi słowa Księgi Przysłów: *per me reges regnant et legum conditores justa decernunt per me principes imperant et potentes decernunt justiciam* (Przysł. 8, 15, 16)<sup>60</sup>. W ten sposób król przypomina, że jest narzędziem Chrystusa i w swych sprawiedliwych czynach – w tym wypadku jest to obdarowanie ziemią jednego z thegnów – wyrazicielem Bożej Mądrości.

Szczególnie interesujący w tej grupie dyplomów, nie tylko jako pierwszy znany przykład tak obszernego wykładu funkcji króla, jest dokument Edmunda z 941 r. dla *ukochanego sługi i wiernego przyjaciela Eadrika*. Arenga, bardzo istotna dla zrozumienia propagowanego obrazu relacji między władcą a poddanym, składa się z dwóch części. Wpierw mówi się o historii zbawienia, stworzeniu świata i ludzi, krótko wspomina o pierwszym grzechu, by jako konsekwencje Upadku przedstawić ich życie w trudach, pojawienie się nierówności i ucisku, z czego wynikała konieczność poddania ich prawu, by zachować ład. Temu surowemu prawu sędziów i proroków przeciwstawione jest „prawo łaski” przyniesione ludziom przez Syna Bożego<sup>61</sup>. Potem dyktator powraca do kwestii grzesznej natury ludzi, ich rozrodzenia i rozproszenia jako powodu pojawienia się władzy, która istnieje dla ich dobra z Bożego zamysłu, zarazem jako wynik ludzkiej przemyślności. Hierarchia wśród ludzi powstała by zachować Boże prawo. Upadek pierwszych ludzi spowodowało przecież nieposłuszeństwo, wyniesieni przez Boga na szczyt władzy mają temu nieposłuszeństwu zapobiec na ziemi. Najciekawsze jest, że wyniesionymi ponad resztę ludzkości są królowie, a nie wspomina się o duchowieństwie. Królom (*Impera-*

---

<sup>59</sup> S 660, CS 1045, 959 r.: *Omnium visibilium et invisibilium rerum Creatore in perpetuum regnante, et a summo celi fastigio omnia regnorum jura disponente, omnibus philosophiae studium, mentis acumine scrutantibus notum est, quoddamdiu hujus infantis labentisque vitae prosperitas cum terrigenis constiterit, tamdiu secularibus regibus videlicet ac potentibus totis nisibus subjicere conamur: quanto magis illi Regi, omnium rerum Creatori, omni mentis intentione militare debemus; qui non solum perditam restaurat, sed etiam restaurata conservat*. Por. fragment datacji z jego dyplomu dla opata Glastonbury: S 625, CS 933, 956 r.: *Christo jura regnorum omnia disponente primo Anno mei regiminis*, interpolowana kopia na autentycznych podstawach.

<sup>60</sup> S 721, CS 1104, 963 r., dla thegna Wulfhelma.

<sup>61</sup> S 478, CS 769.



*tores Reges*) powierzono obowiązek rządzenia dla dobra poddanych w sposób zarazem surowy i miłosierny, jako strażnikom prawa Bożego. Ponieważ władcy świeccy działają z natchnienia Ducha Świętego, są wyniesieni znacznie ponad swych poddanych, ale wynagradzają stojących na samym dole drabiny społecznej (czyli w tym przypadku wszystkich poddanych) za pokorne posłuszeństwo, traktowane zatem jak wypełnianie woli Bożej. O predestynacji króla świadczy też umieszczona niżej formuła dewocyjna, świadcząca zarazem o prawie do władzy płynącym z przynależności do królewskiego rodu (*ego ADMUNDUS ex regali progenie Deo annuente regenteque*). Arenga przypomina na koniec, że ludzkość dzieli się na tych „wyniesionych” i „poddanych”, czyli na królów i resztę. Królowie mają też specjalne obowiązki polegające na spełnianiu potrzeb poddanych – *zachowując Boże prawo biorą na siebie troskę o wojowników przez rozdawanie darów i o biedę nędzarzy przez udzielanie im pocieszenia*<sup>62</sup>. Oznacza to, że sami oceniają te potrzeby wedle zasad, którym służą. Król zniża się do swego poddanego, którego jedynym przymiotem jest posłuszeństwo, przypominając, że łączy go z nim niepewny los człowieczy i nadzieja na zbawienie. W dyspozycji nazywa zatem obdarowanego swym „wiernym przyjacielem”. Dodajmy, że użyty wobec odbiorcy termin *vasallus* jest nietypowym odpowiednikiem *thegna* („sługi”), którego po łacinie określano jako *minister*<sup>63</sup>. Podobne myśli i sformułowania pojawiają się też w dyplomach następców Edmunda<sup>64</sup>.

Wypada w tym miejscu przywołać choć pokrótce często wspomniane jako przedmiot troski Najwyższego Króla *prawa królestw* i tych, którzy z Jego łąs-

<sup>62</sup> Ibidem: *Quamvis equali origine. tamen divina consciencia 7 humana sollercia pro lege servanda. alios in superiori gradu constituit Imperatores Reges qui spiritu sancto gubernante subditorum causam modo disciplinaliter [sic]. modo misericorditer procurarent et divinis legibus adherentes militum curam munera dando humilumque inopiam consolacia prestando sustinerent alios in inferiori humiles subditos qui aliis gubernantibus obsequium subjeccionis ministrarent.*

<sup>63</sup> Ibidem: *Igitur quoniam omnes qui prosunt propter dolorum largicionem 7 diviciarum impericionem ab hominibus amabilem laudem. et a Deo gloriam remuneracionem habent. Ideo ego ADMUNDUS ex regali progenie Deo annuente regenteque super Angligenas aliasque multas gentes in circuitu habitantes Rex ordinatus amabili vassallo meo ADRICO fidelique amico duas terre mansas imperpetuum dono hereditatem.*

<sup>64</sup> Inne arengi rozpatrujące przyczynę pojawienia się królów znajdują się w dyplomach Eadwiga dla Aelrika (S 597, CS 949 i 950, 956 r.), Eadwiga dla Huny (S 644, CS 995, 957 r.), Eadwiga dla *thegna* Wifertha (S 666, CS 956, lata 955-957), Aethelreda II dla *thegna* Aethelrika (S 856, K 648) i Aethelreda II dla Wulfrun (S 860, K 650, Regesta, Charters of King Æthelred II (part 1 of 3: 979-90), oba z 985 r.

ki jako *ustanawiający prawa słusznie wyrokują*<sup>65</sup>. Zachowane kodeksy praw królów Wessexu tkwią głęboko w świetle idei, podobnie jak arengi dyplomów. Główne pytanie dotyczy funkcjonowania spisanych praw w społeczeństwie, którego podstawową formę komunikacji stanowił przekaz ustny. Łączy się z tym problem recepcji pisma wśród przedstawicieli świeckich elit, związanych z wymiarem sprawiedliwości. Istnieje podejrzenie, że wszystkie tak zwane kodeksy prawne wydawane przez anglosaskich (i innych germańskich) władców są jedynie środkiem manifestacji królewskiej prerogatywy stanowienia praw czy odpowiednikami zapisków karolińskich *missi*, za które uważa się niektóre kapitularze karolińskie<sup>66</sup>. W prawach spisanych po Alfredzie znajdują się jednak liczne odniesienia do tego, co zostało zapisane (*gewrite*) w kodeksie alfrediańskim<sup>67</sup>. Asser twierdzi, że w czasach Alfreda sądziom nie znającym spisanych praw groziła utrata stanowiska, zostali zatem

<sup>65</sup> Zob. przyp. 60.

<sup>66</sup> Por. P. WORMALD, „*Lex Scripta*” and „*Verbum Regis*”: *Legislation and Germanic Kingship, from Euric to Cnut*, [w:] *Early Medieval Kingship*, wyd. P. H. SAWYER i in., Leeds 1977, s. 105 n., 113 n., zwłaszcza s. 115: *Much barbarian legislation, in fact, gives the impression that its purpose was simply to get something into writing that „looked” like a written law-code, more or less regardless of its actual value to judges sitting in court* oraz s. 118 n., gdzie Wormald uważa, że do funkcjonowania anglosaskich kodeksów praw stosuje się teoria F. L. GANSHOFA (*Recherches sur les capitulaires*, „*Revue historique du droit français et étranger*”, 35, 1957, s. 50-61, 69-85, 196-212) opisująca kapitularze jako luźne zapisy ustnych rozporządzeń królewskich, będące w posiadaniu *missi* i przechowywane w ich macierzystych instytucjach kościelnych.

<sup>67</sup> S. KEYNES, *Royal Government and the Written Word in Late Anglo-Saxon England*, [w:] *The Uses of Literacy in Early Medieval Europe*, wyd. R. MCKITTERICK, Cambridge 1990, s. 226-233, jest zwolennikiem tezy o dość szeroko rozpowszechnionej wśród anglosaskich urzędników umiejętności czytania (sporadycznie pisania) we własnym języku, wskazuje na przykłady powoływania się kodeksów wydanych przez następców Alfreda na jego spisane prawa, jednak bez przytaczania sentencji, z odesłaniem do „tego co zapisano”. Polemizuje z P. Wormaldem, który uważa spisywanie praw przez germańskich władców jako działanie należące głównie do świata idei, o nikłych związkach z praktyką (zob. IDEM, „*Lex Scripta*” and „*Verbum Regis*”..., s. 105-138, szerzej co do Anglosasów rozwinięte w IDEM, *Aethelred the Lawmaker*, [w:] *Ethelred the Unready...*, s. 47-80), wskazuje na przykłady kodeksów z czasów Aethelreda II, zawierające różniące się od siebie spisane wersje tych samych praw. Ogólnie mówiąc traktuje spisane kodeksy za drugorzędne wobec rozporządzeń ustnych, jako zapiski z postanowień witanu, w których urzędnicy królewscy formułują je swoimi słowami i w ten sposób dostosowują je do lokalnych zwyczajów. Keynes uważa przykłady przytoczone przez Wormalda za odosobnione i ograniczone do XI w., postuluje odróżnianie prawdziwych kodeksów od ich projektów, interpretacji lub sprawozdań z lokalnych zgromadzeń dotyczących ostatnich decyzji prawodawczych króla i głównego witanu, wciągniętych przez Liebermanna (zob. niżej, przyp. 71) do korpusu praw anglosaskich, którymi w swej argumentacji posłużył się Wormald.

zmuszeni nauczyć się czytać<sup>68</sup>. Najstarszy zbiór praw, który przetrwał w całości do naszych czasów wydał właśnie Alfred Wielki, powołując się na wcześniejszych legislatorów, których wybór jest znamieny: był to Aethelbert z Kentu (560-616), pierwszy król chrześcijański wśród Anglosasów, Ina z Wessexu (688-726), wsławiony pobożnością i pielgrzymką do Rzymu oraz potężny Offa z Mercji (757-796). Kodeks Alfreda miał jednak przede wszystkim znaczenie ideowe, choć Keynes zwraca uwagę, że *knowledge of divine wisdom and the exercise of secular power were certainly inseparable in Alfred's eyes*<sup>69</sup>. Przedstawił się w nim nie tylko jako spadkobierca wspomnianych władców różnych królestw anglosaskich, ale i jako naśladowca Mojżesza. Analogia ta jest w przypadku Alfreda istotna, gdyż wskazując na Naród Wybrany jako przykład dla innych ludów, by spisywały ważne teksty we własnym języku, argumentował tłumaczenie *De Cura Pastoralis* Grzegorza Wielkiego<sup>70</sup>. Różne teksty staroangielskie, powstałe w kręgu Alfreda świadczą o szeroko zakrojonej akcji propagującej wśród elity politycznej Wessexu wizję króla – chrześcijańskiego nauczyciela swego ludu. Istotną rolę można przypisać tu kodeksowi Alfreda, którego prologiem jest obszerny fragment z Księgi Wyjścia (20, 1-3; 20, 7-17; 21, 1-22,11; 22, 16-23, 9; 23, 13) zawierający między innymi Dziesięć Przykazań oraz inne, bardziej szczegółowe przepisy prawa Mojżeszowego, przeniesione w niemałej liczbie *in extenso*, włącznie z zasadą *oko za oko, ząb za ząb*. Dalej następują postanowienia soboru jerozolimskiego przekazane przez Dzieje Apostolskie (15, 23-29), zaś wiążą obie części wstępu słowa Chrystusa z Ewangelii Mateusza (5, 17): *Non veni legem soluere sed adimplere*<sup>71</sup>. Istotą kodyfikacji Alfreda jest zatem nadanie anglosaskiemu prawu elementu chrześcijańskiego, co we właściwym wykładzie praw przejawilo się wprowadzeniem kar za naruszanie przykazań kościelnych. Oczywiście nie oznaczało to zniesienia wergeldu czy zróżnicowania jego wysokości w zależności od osoby poszkodowanego. Wspomniane motto z Ewangelii, współgrające z manifestowanym w prawodawstwie germańskim poszanowaniem praw przodków, przyświeca całej kodyfikacji.

Z punktu widzenia propagandy monarchicznej istotne jest, że właściwy zbiór praw Alfreda zaczyna się następująco: *wpierw pouczamy, że najbardziej*

<sup>68</sup> Asser's *Life of King Alfred*, cap. 106, s. 93 n.

<sup>69</sup> KEYNES, *Royal Government*, s. 230.

<sup>70</sup> *King Alfred's West-Saxon Version of Gregory's Pastoral Care*, s. 5 n.

<sup>71</sup> F. LIEBERMANN, *Die Gesetze der Angelsachsen*, t. 1-3, Halle 1903-16, tu: t. 1, *Text und Übersetzung*, Halle 1898 (dalej: LIEBERMANN), *Ælfred, Einleitung* (Af. El.) Pro.- 49,5, s. 26-45.

konieczne jest, by każdy baczył gorliwie na swą wierność i [zachowanie] przysięgi. Jeśli ktoś jednak myśli wbrew sprawiedliwości o czymś przeciwnym, albo o zdradzie swego pana albo o jakiegokolwiek pomocy niesprawiedliwemu, lepiej będzie o tym zamyślać, niż to wypełnić<sup>72</sup>. Alfred największą wagę przywiązuje właśnie do wierności i posłuszeństwa poddanych, podobnie jak jego następcy w swych dyplomach, nagradzający właśnie za wierność i posłuszeństwo. Wierność była zasadniczą sprawą w czasie duńskich najazdów. Znane są przecież przypadki, gdy wielcy wielmoże przechodzili na stronę wikingów. Wiemy tylko o nielicznych zdrajcach, tych, których skonfiskowane włości służyły potem królowi jako źródło nadań. Elita polityczna nie może być rzecz jasna rozpatrywana wyłącznie jako przeciwnik władcy w grze politycznej. Witan jest przede wszystkim partnerem króla. Alfred przedstawia to wyraźnie, gdy przechodzi po prologu do wykładu swych praw: „Ja, Alfred król Zachodnich Sasów pokazałem to (prawo) całemu mojemu witanowi (czyli wszystkim moim mądrym ludziom) i rzekli wszyscy, że podoba im się, by to było zachowane” (*Ic ða Ælfred Westseaxna cyning eallum minum wítum þas geeowde, 7 hie ða cwædon, þæt him þæt licode eallum to healdanne*). Król powołuje się wyżej we wstępie na swych poprzedników, ale również na to, co niegdyś postanowili po przyjęciu chrześcijaństwa „święci biskupi i inni znakomici mężowie witanu” (*halegra biscepa 7 eac oðerra geðungerna wítena*)<sup>73</sup>.

Drugą stroną uznania współdziałania możnych we władzy przez króla jest wymowa jednego z kodeksów Aethelreda II, składającego współodpowiedzialność za wymiar sprawiedliwości na lokalne elity – chodzi mianowicie o wskazanie podejrzanych o przestępstwo i doprowadzanie ich przed oblicze królewskiego sędziego. Patrick Wormald uznał to za wzięty jeszcze od Karolingów sposób na przerzucenie na społeczności lokalne ciężaru utrzymania porządku<sup>74</sup>. Wiąże się z tym procesem jeszcze jedna przesłanka. Otóż w dyplomach królewskich wydawanych w czasach Aethelreda II dochodzi po raz pierwszy do tak szerokiego uznania przez króla współdziałania części jego podda-

---

<sup>72</sup> LIEBERMANN, Ælfred (Af) 1, 1, s. 46 n: *Æt ærestan we larað, þæt mæt ðearf is, þæt æghwelc mon his að 7 his wed wærlíce healde. Gif hwa to hwædrum þissa genied sið on woh oððe to, hlaforðsearwe oððe to ængum unryhtum fultume, þæt is þonne ryhtre to aleoganne þonne to gelastanne.*

<sup>73</sup> LIEBERMANN, Ælfred, Einleitung (Af El.) 49,10, s. 46 n.; Af El. 49,7, s. 44 n.; Af El. 49, 9, s. 46 n.

<sup>74</sup> Tzw. kodeks z Wantage, LIEBERMANN, III Æthelred: zu Wantage (III Atr.) 3, 1, s. 228 n.; III Atr. 13, 2, s. 232 n., WORMALD, *Æthelred the Lawmakers...*, s. 66-69.

nych w rządach królestwem. W 994 r. w dyplomie tego władcy po raz pierwszy mówi się o działaniu króla *za radą wszystkich, przez których panuje się nad berłami władzy i sterami królestwa*<sup>75</sup>. Kiedy indziej mówi się o tym jednak po to, by podkreślić ogrom upadku i winy niektórych członków elity politycznej, którzy nie unieśli ciężaru odpowiedzialności, a nawet powołania, podobnego do tego, jakie jest udziałem królów. Treści takie zawarte są bowiem w dyplomach opisujących rozdysponowanie przez króla majątkiem ziemskim możnych skazanych za ciężkie zbrodnie na banicję. Najbardziej znanym przykładem jest sprawa ealdormena Leofsige, który za zabójstwo innego dostojnika został skazany na banicję, zaś jego siostrę ukarano konfiskatą majątku za pomoc udzieloną zbiegowi<sup>76</sup>. Znacząca w tym kontekście jest arenga, mówiąca o władzy jako powołaniu i obowiązku nałożonym przez Boga (czemu, jak okazuje się w dalszej części tekstu dyplomu, Leofsige nie sprostął)<sup>77</sup>.

W przedstawionym tu, bardzo wrywkowo, materiale staraliśmy się pokazać ścieranie się, albo może raczej współistnienie, dwóch wizji godności królewskiej. Władcy świadomi byli swych związków z elitami politycznymi, przede wszystkim przy obejmowaniu tronu. Ich thegnowie zobowiązani byli z kolei przez przysięgę do wierności królowi. Ten zaś zobowiązany był dzielnie prze-

<sup>75</sup> S 881, K 687, Regesta, Charters of King Æthelred II (part 2 of 3: 993-1006), nadanie dla opactwa Wilton: *cum consensu pontificum et consultu cunctorum a quibus scepra imperii et gubernacula regni reguntur*.

<sup>76</sup> S 926; *Charters of Rochester*, wyd. A. CAMPBELL, Anglo-Saxon Charters, t. 1, London 1973, nr 33; Regesta, Charters of King Æthelred (part 3 of 3: 1007-1016), 1012 r.: *que etiam habebat germanum quendam uocabulo Leofsinum quem de satrapis nomine tuli . ad celsioris apicem dignitatis dignum duxi promouere duce[m] constituendo scilicet eum . unde humiliari magis debuerat . sicut dicitur . Principem te constituerunt . noli extolli . et cetera . Sed ipse hoc oblitus cernens se in culn[is] in maioris status sub rogatu . famulari sibi pestilentes spiritus permisit superbie scilicet et audacie quibus nihilominus ipse se dedit . in tantum ut floccipenderet quin offensione multimoda me multoties grauiter offenderet . Nam prefectum meum Æficum quem primatem inter primates meos taxau[is] non cunctatus est in propria domo eius eo inscio perimere quod nefarium et peregrinum opus est apud Christianos et gentiles . Peracto itaque scelere ab eo . inii consilium cum sapientibus regni mei petens ut quid fieri placuisset de illo decernerent . placu[er]itque in commune nobis eum exulare . et extorrem a nobis fieri cum complicibus suis*.

<sup>77</sup> Ibidem: *Christus omnipotens deus imperpetuum regnans -- a quo etiam diriuatur omnis principatus et potestas omniumque honorum dignitas . sicut apostolo dogmatizante didicimus . qui ait . Non est potestas nisi a deo -- omnes primum mortales unius qualitatis indumento uestiuit . cum in mundo nasci mandauit . hoc est nuditate . Ceterum si qui potentes . si qui inopes . si qui in terrenis negotiis sunt mediocres . sic sunt sicut a deo ordinationem acceperunt qui omnia singulari iure preordinat atque dispensando ineffabili discretione sibi libitis erogat .*

wodzić im na wojnie, w czasie pokoju poczynać sobie sprawiedliwie i okazywać szczodrość swym wiernym poddanym. Chrześcijaństwo, przede wszystkim przez ideę Pomazańca Bożego, przyniosło królom nowe możliwości podniesienia autorytetu swej władzy, nadania im nietykalności a nawet prerogatyw zastępcy Chrystusa na ziemi. Szczególne odzwierciedlenie tej koncepcji władzy królewskiej widoczne było w czasach Edgara, w jego energicznym udziale w reformie Kościoła angielskiego, wbrew interesom wielu możnych rodów, gdy przedstawiał się jako odbicie Chrystusa-Dobrego Pasterza, który na miejsce oskarżanych o skandaliczne zaniedbania kanoników katedralnych sprowadzał mnichów przestrzegających reguły benedyktyńskiej. Wykorzystywał on ideologiczny oręż przygotowywany przez poprzedników, głoszących swą odpowiedzialność jedynie przed tym, od którego otrzymali władzę – przed Królem Królów, nie przed witanem. W praktyce oczywiście nie było mowy o osłabieniu związków z „mądrymi ludźmi” królestwa. Władcy spełniali tradycyjny obowiązek szczodrości – widać to choćby z nasilenia nadań dla świeckich na początku każdego rządów<sup>78</sup>. Królowie w potwierdzających nadania dyplomach łączyli wykłady o swym niezwykłym wywyższeniu ze słowami uznania wobec wierności i posłuszeństwa swych poddanych. Znaczącym świadectwem syntezy tradycyjnego i chrześcijańskiego myślenia jest też to, że w wielu tych kunsztownych dyplomach królewska hojność jest zarazem wyrzeczeniem się bezwartościowych dóbr ziemskich, zaś obdarowany dostojnik jedynie świadkiem tego wyrzeczenia. Jego adresatem jest Bóg, który wyniósł króla na tron. Nie przeszkadza to zresztą w wielu wypadkach wysławiać królewską szczodrość i wspaniałość daru, traktowanego najczęściej właśnie jako nagroda za wierność. Pytanie, czy treści te docierały do odbiorców dyplomów, pozostaje otwarte. Wiemy tylko, że u kresu istnienia królestwa Anglosasów pozycja króla była znacznie słabsza niż w interesującym nas okresie, zaś ciężar decyzji w najważniejszych sprawach królestwa przeniósł się na stronnictwa powstających wokół możnych, takich jak earl Godwin, którego syn Harald w 1066 r. został ostatnim królem anglosaskim.

---

<sup>78</sup> Zestawienie tych nadań dla X i początków XI w. przedstawia STAFFORD, *The Reign of Æthelred II...*, s. 26-29.



Andrzej Pleszczyński  
(Uniwersytet Marii Curie-Skłodowskiej)

## SOBIESŁAW I – *REX NINIVITARUM*. KSIĄŻĘ CZESKI W WALCE Z ORDYNARIUSZEM PRASKIM MEINHARDEM, BISKUPEM RZESZY

W kronice tzw. Kanonika Wyszehradzkiego, anonima piszącego w pierwszej połowie XII w., znajdziemy przykuwającą uwagę relację z rozprawy księcia czeskiego Sobiesława I (1125-1140) z opozycją możnych<sup>1</sup>. Rzec została przeprowadzona wczesnym latem 1130 r., a jej kulminacją był wice sądowy zorganizowany na Wyszehradzie<sup>2</sup>. Wyjątkowość wydarzeń utrwalonych przez kronikarza polega na tym, że w przeciwieństwie do swoich poprzedników, następców i licznych współczesnych mu europejskich „kolegów po fachu”, władca czeski nie ograniczył się jedynie do fizycznej likwidacji niewygodnych sobie ludzi. Zanim, jak donosi skrzętnie dziejopis, skazańcy *wycierpieli niestychaną torturę -- ciasno wpleceni w koło, po wylupieniu oczu, obcięciu rąk i języka, i połamaniu gołeni*<sup>3</sup>, książę zorganizował rozbudowany w czasie i przestrzeni spektakl ostentacji władzy, który tłumaczył rację podjętych represji.

Szereg gestów, ceremonii, w końcu też i słów władcy kierowanych do poddanych daje nam ciekawy materiał do analizy sposobów komunikowania się

---

<sup>1</sup> Tekst ten jest tym bardziej godzien uwagi, że pisał go obserwator dziejących się zdarzeń: *Canonici Wissegradensis continuatio Cosmae*, wyd. G. H. PERTZ, MGH SSRG, t. 9, s. 132-148, s. 135: *atque nos ibidem fuimus*.

<sup>2</sup> Gród ten znajdował się naprzeciwko praskiego Hradu – po drugiej stronie Weltawy, nieco powyżej biegu rzeki. Dzisiaj miejsce to leży w obrębie aglomeracji praskiej.

<sup>3</sup> Cyt. za: *Kronikarze Czeszy. Kanonik Wyszehradzki. Mnich Szawski*, wyd. M. WOJCIECHOWSKA, Warszawa 1978, s. 54.



ówczesnej czeskiej władzy z podległą jej społecznością. Mamy też możliwość przyjrzeć się stosowanym metodom propagandy politycznej, wśród których, już przy pierwszym oglądzie, zwraca uwagę porównywanie godności księcia czeskiego do monarchów starotestamentowych, co Kanonik Wyszehradzki zwykł ujmować zwięzłymi frazami, na przykład:

*Sobieslaus – ut Salomo<sup>4</sup>; ut rex Ninivitarum<sup>5</sup>*

Tekst kronikarza nie przekazuje nam wprost gotowego kształtu interesującego nas zagadnienia. Wzmianki podawane przez dziejopisa, a dotyczące ideowo-ceremonialnej strony wydarzeń 1130 r. są czasami dość niezrozumiałe, występują w rozproszeniu. Być może dlatego historiografia nigdy poważniej nie zajęła się interesującą nas kwestią, choć sprawy polityczne z nią się wiążące już od dawna zwracały uwagę badaczy i doczekały się obszernych komentarzy<sup>6</sup>.

Najbardziej spektakularne z działań Sobiesława I podjętych w 1130 r., ale też i w największym stopniu niejasne w wymowie, to wejście władcy do stolicy przeprowadzone w dość specyficzny sposób. Oddajmy głos kronikarzowi: *książę Sobiesław wyruszył do stołecznego grodu Pragi, aby się modlić. Odstąpił stopy i zmienił szaty, jak król Niniwitów, a wkraczającego wszyscy przyjęli z wielkim tryumfem i czią, słusznie radując się jego uratowaniem i śpiewając hymn anielski, a także uderzając w dzwony. Po spełnieniu tam [czyli w grodzie praskim – przyp. A. P.] modlitw [władca] udał się na Wyszehrad<sup>7</sup>.*

<sup>4</sup> *Canonici Wissegradensis continuatio...*, s. 135; zabieg przyrównywania władcy do Salomona i innych monarchów (bohaterów) Izraela, których biblijny wizerunek był pozytywny (np. Dawida) występował stosunkowo często w średniowieczu; na materiale ruskim analizuje go G. STÖCKL, *Der zweite Salomon. Einige Bemerkungen zur Herrschaftsvorstellung im alten Rußland*, [w:] IDEM, *Der russische Staat im Mittelalter und früherer Neuzeit. Ausgewählte Aufsätze*, red. M. ALEXANDER, H. HECKER, M. LAMMICH, Wiesbaden 1981, s. 89-97.

<sup>5</sup> *Canonici Wissegradensis continuatio...*, s. 135.

<sup>6</sup> J. ŽEMLIČKA J., *Vyšehrad 1130: soud, nebo inscenace? k „nekosmovskému” pojetí českých dějin*, [w:] *Husitství – Reformace – Renesance. Sborník k 60. narozeninám Františka Šmahela*, Praha 1994, s. 47-68; zob. też Z. DRAGOUN, *Konflikt knížete Soběslava s biskupem Menhartem a jeho líčení tzv. Kanovníkem Vyšehradským*, „*Mediaevalia Historica Bohemica*”, 4, 1995, s. 71-78.

<sup>7</sup> *Canonici Wissegradensis Continuatio Cosmae...*, s. 135: -- *dominus Sobieslaus proficiscitur in urbem Pragam metropolitanam causa orationis, discalciatus pedibus et vestibus mutatis, ut rex Ninivitarum, et ingredientem omnes laetanter cum ingenti triumpho et honore eum suscipiunt, de eius salute quidem ut merito gaudentes, hymnumque angelicum canentes, nec non campanis sonantes. Factaque ibi oratione discessit in Wissegrad --.*

Na ogół ci, którzy interesowali się przywołanymi zdarzeniami sądzili, bagatelizując problem, że Sobiesław I zjawił się boso i we włosiennicy przed Pragą, aby podziękować jedynie za wybawienie z rąk zamachowców, którzy kilka dni wcześniej mieli być przypadkiem odkryci przez ludzi książęcych przed spełnieniem planowanego czynu<sup>8</sup>. Josef Žemlička zauważył, że opisane wyżej zachowanie władcy miało bardzo teatralną formę: co z kolci obudziło jego podejrzenia, że panujący odegrał pewien spektakl, którego celem miało być rozbitcie opozycji i fizyczne zlikwidowanie jej przywódców<sup>9</sup>. Uwaga ta zawisła jednak w próżni, obiektem analizy badacza były bowiem jedynie zagadnienia czysto polityczne, sprawy zaś ideowe pozostawił na boku nietknięte.

Tymczasem, podczas wnikliwej lektury tekstu Kanonika Wyszehradzkiego, od razu narzuca się pytanie: czemu właściwie miała służyć przedstawiona tam pokuta władcy? Przecież to nie książę zawinił. Władca nie miał sobie nic do zarzucenia, to on był obiektem ataku. Już samo dotarcie do wspomnianego przez kronikarza fragmentu Biblii podpowiada, jak rozumieć gest Sobiesława. Kronikarz nawiązał bowiem do Księgi Jonasza (3,6) i opisu zachowania króla Niniwy, który usłyszawszy przestrogi proroka, że jego stolica ma zostać zniszczona za grzechy mieszkańców *powstał ze swego tronu, zdyął wierzchnie okrycie, przywdział wór pokutny i usiadł w popiele*<sup>10</sup>. Biblijny władca zdołał wówczas swoją osobistą pokutą przebłagać zagniewanego Jahwe i ocalił miasto. Widzimy więc, że Sobiesław – przynajmniej w ujęciu Kanonika Wyszehradzkiego – umieścił swój przypadek w naprawdę poważnym kontekście ideowym, interpretując próbę zamachu na swoje życie jako przewinienie wobec sacrum, za co mogła spotkać społeczność kara zagniewanych Niebios. Książę też, jak każdy pełnoprawny, z Bożej łaski panujący, wziął grzech poddanych na swoje barki – tak bowiem nakazywał postępować etos monarszy, obecny zarówno w chrześcijańskich, jak i pogańskich koncepcjach władzy<sup>11</sup>. Odpowiednia stylizacja

<sup>8</sup> V. NOVOTNÝ, *České dějiny*, t. 1, cz. 2, *Od Bretislava I. do Přemysla I.*, Praha 1913, s. 609 n.; zob. również DRAGON, *Konflikt knížete Soběslava...*, s. 71 – bardzo ogólnie, nie dostrzega nawet, że wiec sądowy odbył się na Wyszehradzie, a nie w Pradze; wnikliwiej ŽEMLIČKA, *Vyšehrad 1130: soud...*, s. 53 n.

<sup>9</sup> ŽEMLIČKA, *Vyšehrad 1130: soud...*, s. 48 n.

<sup>10</sup> *Pismo Święte Starego i Nowego Testamentu (Biblia Tysiąclecia)*, Warszawa 1984; s. 1081; Wulgata: *et pervenit verbum [ostrzeżenie proroka Jonasza] ad regem Nineve et surrexit de solio suo et abiecit vestimentum suum a se et indutus est sacco et sedit in cinere. Biblia sacra iuxta vulgatam versionem*, wyd. R. GRAYSON, Stuttgart 1994, s. 1399.

<sup>11</sup> G. VAN DER LEEUW, *Fenomenologia religii*, Warszawa 1997, s. 102 n.; O. HÖFLER, *Der Sakralcharakter des germanischen Königtums*, [w:] *The Sacred Kingship. Contributions to the Central*

osoby księcia czeskiego – pozostajemy oczywiście w poetyce źródła – wzmacniała jeszcze użyty chwyt propagandowy, legitymizujący w istocie jego pozycję. Dziejopis nie waha się nazywać Sobiesława monarchą, chociaż przecież Przemysłida ten nie posiadał korony<sup>12</sup>. Władca Czechów został też porównany przez Kanonika Wyszehradzkiego do Salomona. Kronikarz chwala jego mądrość i podnosi czuwającą nad nim Bożą opatrność. Nie wiemy i nie będziemy wiedzieć, czy i na ile stylizacja biblijna rzeczywiście wystąpiła w przeprowadzanych przez Sobiesława I ceremoniach – moglibyśmy nawet domyślać się, że jest to jedynie komentarz dziejopisa. Jednak nie jedynie ideologia powyżej naszkicowana zaprzęgnięta została do inscenizacji wyreżyserowanej przez władcę. Ważną, być może nawet wtedy najważniejszą, bronią w jego rękę, było odwołanie się Sobiesława do żywej wówczas i silnej koncepcji politycznej i ideowej, wedle której uniwersalnym władcą Czechów był św. Wacław, a stolica Przemysłidów, mieszcząca sanktuarium świętego, to:

### *Praga Sancta*

Znaczenie kultu św. Wacława dla panujących Przemysłidów polegało na tym, że święty już najpewniej od schyłku X stulecia zaczął być uważany nie tylko za patrona i niebiańskiego opiekuna kraju, ale za wiecznego, nadprzyrodzonego władcę Czechów, zasiadającego na tronie obok samego Chrystusa – *króla królów*. Przemysłida – męczennik stał się gwarantem uniwersalnego, kosmicznego porządku wspólnoty. Każdy doczesny władca rządził zatem Czechami w imieniu świętego Wacława, był jego ziemskim zastępcą<sup>13</sup>. Teoria

---

*Theme of the VIII<sup>th</sup> International Congress for the History of Religions* (Rome, April 1955), Leiden 1959, s. 664-701; *Das Königtum. Seine geistigen und rechtlichen Grundlagen. Mainauvorträge 1954*, Vorträge und Forschungen, t. 3, Sigmaringen 1963, passim.

<sup>12</sup> Nie ma też w źródłach śladu jego starań o uzyskanie tego insygnium, choć Sobiesław we własnych dokumentach nieraz nazywa siebie monarchą, zob. CDB, t. 1, nr 111, s. 112: *Sobezlavs, dei gratia Boemorum monarcha, -- regni mei*.

<sup>13</sup> Zob. np. F. GRAUS, *St. Adalbert und St. Wenzel. Zur Funktion der mittelalterlichen Heiligenverehrung in Böhmen*, [w:] *Europa Slavica – Europa Orientalis. Festschrift für Herbert Ludat zum 70. Geburtstag*, Osteuropastudien der Hochschulen des Landes Hessen. Reihe 1: Giessener Abhandlungen zur Agrar- und Wirtschaftsforschung des Europäischen Ostens, t. 100, Berlin 1980, s. 205-231; D. TRÉŠTÍK, *Kosmova Kronika. Studie k počátkum českého dějepisectví a politického myšlení*, Praha 1968, s. 183 n.; F. GRAUS, *Kirchliche und heidnische (magische) Komponenten der Stellung der Přemysliden – Přemyslidenage und St. Wenzelsideologie*, [w:] *Siedlung und Verfassung Böhmens in der Frühzeit*, red. F. GRAUS, H. LUDAT, Wiesbaden 1967, s. 148-164.

ta znalazła między innymi – wiele jest przykładów jej ówczesnej popularności<sup>14</sup> – swoje uzewnętrznienie w słynnej, szeroko komentowanej pieczęci Władysława II (następcy wspomnianego tu wiele razy Sobiesława I) w legendzie: *Pax s. Venceslai in manu ducis Vladislai* [Mir św. Wacława strzeżony przez księcia Władysława]<sup>15</sup>.

Słowa te dobrze wyjaśniają przypisywaną monarsze czeskiemu odpowiedzialność za porządek, ład i prawa podległej mu wspólnoty<sup>16</sup>. Taka myśl pozwalała traktować każde wystąpienie przeciwko władcy – w porę oczywiście przez niego opanowane – za obrazę patrona społeczności, czy szerzej całego sacrum. Do tej idei bezpośrednio nawiązywał Sobiesław I w 1130 r.

Przystępując do wnikliwszej analizy gestów księcia czeskiego, zwróćmy uwagę, że rzeczą normalną było, gdy władca publicznie ukazujący się poddanym, występował we wspaniałych szatach. Ubierając się w łachmany, panujący oznajmiał rzecz niezwykłą. Obojętnie od odcieni znaczeniowych, takie pokazanie się przywódcy zawsze oznaczało dla wspólnoty zaprzeczenie normalności, zawieszenie naturalnego biegu rzeczy, w konsekwencji zatem przekroczenie strefy i czasu profanum – co równało się otwarciu sekwencji oraz przestrzeni sakralnej, nieprzewidywalnej dla zwykłych śmiertelników – poddanych w silniejszy niż zwykle sposób władzy inicjującego zdarzenie monarchy. Efekt ten osiągnął Sobiesław I, zjawiając się boso i we włosiennicy przed grodem praskim. Komunikował poddanym, że normalność została oddalona i że rozpoczyna się akt sakralny, zaś przestrzeń stolicy staje się terenem świętym. Władca miał już w tym geście poprzednika. Św. Wojciech, wkraczając boso w czasie swojego ingresu w 982 r. do grodu praskiego, podkreślał sakralność jego przestrzeni. Znane są też inne wzmianki ujawniające świętość czeskiej stolicy<sup>17</sup>. Najważniejsze jest dla nas, że Sobiesław w roku 1130, poprzez swój nieco-

<sup>14</sup> A. MERHAUTOVÁ, D. TREŠTIK, *Ideové proudy v českém umění 12. století*, Praha 1985, s. 33 n.

<sup>15</sup> R. NOVY, *K počatku feudalni monarchie v Čechách (Sigillum commune regni)*, „Časopis Narodního muzea – Historické muzeum”, 145, 1976, s. 144-64, 289-293, 385-390.

<sup>16</sup> D. TREŠTIK, *Mír a dobrý rok. Státní ideologie raného premyslovskeho státu mezi křesťanstvím a „pohanstvím”*, FHB, 12, 1988, s. 23-41.

<sup>17</sup> J. HÁSKOVÁ, *K ikonografii českých mincí Vratislava II*, [w:] *Královský Vyšehrad. Sborník příspěvků k 900. výročí úmrtí prvního českého krále Vratislava II (1061-1092)*, Praha 1992, s. 59-68. Praga nie była tu bynajmniej wyjątkiem, znany jest cały szereg miast uznawanych w pewnych okolicznościach za święte, zob. A. HAVERKAMP, „*Heilige Städte*” im hohen Mittelalter, [w:] *Mentalitäten im Mittelalter. Methodische Probleme*, red. F. GRAUS, Vorträge und Forschungen, t. 35, Sigmaringen 1987, s. 119-156.

dzienny wjazd do stolicy, przekształcał zwyczajowo odbywający się w dzień św. Jana Chrzciciela zjazd możnych w ceremoniał sakralny o wielkim dla władcy znaczeniu, który śmiało może być przyrównany swoim charakterem do obrzędu znanego antropologom jako:

### Rytuał przebłagalny

Reżyserem i jednocześnie głównym wykonawcą rozpoczynającej się przed bramami stolicy inscenizacji był wyłącznie Sobiesław. Nikt prócz księcia nie wiedział, jaki będzie przebieg wypadków, wszak sfera normalności i przewidywalności została oddalona. Już to chociażby musiało paraliżować przeciwników panującego. Efekt potęgował fakt – zauważony przez naszego kronikarza – zwołania na wiec tłumów prostych wojowników, nie związanych z koteriami możnych, którzy powiększali zamęt i dezorientację wśród przeciwników władcy.

Jedyny, który mógłby zakłócić przebieg spektaklu księcia, biskup praski Meinhard był nicobecnym w kraju, bo kilka miesięcy wcześniej podjął pielgrzymkę do Jerozolimy. Uwaga zatem Czechów, którzy jak *pszczoly zlatujące się do swojej królowej-matki*<sup>18</sup> ściągali do stolicy, skoncentrowana była wyłącznie na osobie władcy. W ten sposób ramy tradycyjnego wiecu, gdzie zwykle wiele do powiedzenia mieli możni<sup>19</sup>, zostały przełamane na korzyść ceremonii, w której poddani znaleźli się pod presją księcia posiłkującego się uznaną społecznie zskralizowaną ideologią władzy.

Spoglądając na problem od strony struktury przeprowadzanej uroczystości, zauważmy, że przywdzianie przez księcia włosiennicy, zdjęcie obuwia będzie niczym innym, jak tylko aktem przejścia w stan „obrzędowej czystości” przed spotkaniem świętości<sup>20</sup>. Bosa stopa rozumiana była jako odpowiednik nagości<sup>21</sup>. Zaś ceremonialną nagość pojmowano jako podkreślenie szczerości, okazywanie się osobą taką, jaka ona jest, bez żadnych zafałszowań<sup>22</sup>.

<sup>18</sup> *Kronikarze czescy...*, s. 51.

<sup>19</sup> J. ŽEMLIČKA, „*Politický kalendář*” *přemyslovských Čech*, ČČH, 89, 1991, s. 31-47; P. BORON, *Słowiańskie wiece plemienne*, Katowice 1999.

<sup>20</sup> E. LEACH, *Kultura i komunikowanie*, [w:] *Rytuał i narracja*, red. M. BUCHOWSKI, A. GRZEGORCZYK, E. UMIŃSKA-PLISENKO, Warszawa 1989, s. 5-98, zwłaszcza s. 84.

<sup>21</sup> *Reallexikon für Antike und Christentum*, t. I, Stuttgart 1950, s. 1186-1193.

<sup>22</sup> *Ibidem*; zob. również w sprawie podobnych zachowań: G. ALTHOFF, *Demonstration und Inszenierung. Spiegel der Kommunikation in mittelalterlichen Öffentlichkeit*, „Frühmittelalterliche

Gest Sobiesława oznaczał więc również publiczną prośbę skierowaną ku Niebiosom, by zechciały spojrzeć na niedolę księcia zagrożonego przez czyhających nań spiskowców i wezwanie do osądzenia wrogów sprawiedliwego władcy. Podniosłą atmosferę dopełniało zwykle przy otwarciu wielkich ceremonii bicie dzwonów, śpiewane przez kościelne chóry hymny<sup>23</sup>. W interesującym nas przypadku słyszymy o hymnach „anielskich”, co łączy wejście Sobiesława do Pragi, mimo tego że było ono przecież dość osobliwe, ze zwyczajem tryumfalnego wjazdu monarszego, tzw. *adventus regis*<sup>24</sup>. Akt ten łączył więc swego rodzaju „poniżenie” występującego „nago” władcy z zapowiedzią jego wywyższenia i powrotu do naturalnego biegu spraw<sup>25</sup>.

Ekspiacja Sobiesława – zaznaczmy to dobitnie jeszcze raz – nie była za-dośćuczynieniem za jego własne grzechy. Władca jedynie, w sposób rytualny, brał na siebie publicznie winy członków podległej mu wspólnoty. Z tym bagażem panujący – reprezentant wszystkich żyjących w czasie doczesnym Czechów, udawał się w stroju pokutnym do katedry, do domu niebiańskiego władcy wszystkich, również tych przebywających w Niebiosach, Czechów i tam prosił księcia Waclawa o przebaczenie win zamachowców, kałających całą, kosmiczną można powiedzieć, wspólnotę – „czeladź św. Waclawa”<sup>26</sup>. Tak wypada rozumieć sens modłów Sobiesława I w Pradze<sup>27</sup>.

---

Studien”. 1993, s. 27-50, zwłaszcza s. 37 n.; H. ZIMMERMAN, *Der Canossagang von 1077. Wirkung und Wirklichkeit*, Wiesbaden 1975, s. 134-163.

<sup>23</sup> *Canonici Wissegradensis continuatio...*, s. 135: -- *et ingredientem omnes laetanter cum ingenti triumpho et honore eum suscipiunt, de eius salute quidem ut merito gaudentes, hymnumque angelicum canentes, nec non et campanis sonante.*

<sup>24</sup> Pomysł o łączności panującego z aniołami, wysłannikami Niebios powstał w wyniku zastosowania schematu: św. Jan Chrzciciel poprzedzał nadejście Zbawiciela (króla-królów), tak więc anioł (aniołowie) miał iść przed monarchą, który był uważany – aż do reform gregoriańskich – za emanację (wikariusza) Chrystusa. Władcom zapowiadano zatem: *In paradysum deducant te Angeli: in tuo adventu suscipiant te Martyres et perducant te in civitatem sanctam Jerusalem* – zob. E. KANTOROWICZ, *The King's Advent and the Enigmatic Panels in the Doors of Santa Sabina*, [w:] IDEM, *Selected Studies*, Locust Valley 1965, s. 37-75, zwłaszcza s. 38.

<sup>25</sup> LEACH, *Kultura i komunikowanie*, s. 82 (schemat rytuału); zob. również: J. BANASZKIEWICZ, *Polskie dzieje bajeczne mistrza Wincentego Kadłubka*, Wrocław 1998, s. 208 n.

<sup>26</sup> J. ŽEMLIČKA, „*Omnes Bohemi*”<sup>81</sup> od *svatováclavské čeledi ke středověké alechce*, „*Mediaevalia Historica Bohemica*”, 3, 1993, s. 111-133; MERHAUTOVÁ, TŘEŠTÍK, op. cit., s. 47 n.

<sup>27</sup> Takie zachowanie wzywało też poniekąd sacrum do wejścia w sprawy ziemskie. Ten moment pozwala może nawet porównać inscenizację celebrowaną przez Sobiesława I do swego rodzaju Sądu Bożego – o tym fenomenie: R. BARTLETT, *Trial by Fire and Water. The Medieval Judicial Order*, Oxford 1986, s. 103 n.

Dopiero po tym fakcie, niejako zaopatrzony w mandat swojego świętego krewniaka, książe – rozpoczynając drugi etap inscenizacji, znamionujący powrót do normalności – pozwolił sobie na tryumfalny przejazd z Hradu trasą zwaną później „droga królewska” na Wyszehrad<sup>28</sup>. Tam został przywitany z *nieopisaną radością* – jak donosi kronikarz – przez tamtejszych kanoników i przybyłych na wiec Czechów<sup>29</sup>. Można tu już mówić o w pełni normalnym, tryumfalnym wjeździe władcy do swojej rezydencji, *adventus regis* – akcie mającym wówczas nie tylko znaczenie ogólnoidcowe, ale i konkretnie polityczne, bowiem wspólnota przyjmując przybywającego i witając „radośnie”, uznawała go jednocześnie za swojego pana<sup>30</sup>. Później, na zgromadzeniu sądowym, Sobiesław, pozostając w duchu i poetyce rozwijanego spektaklu, dobitnie przedstawił słuchaczom swój punkt widzenia. Książe oskarżał spiskowców bynajmniej nie o to, że chcieli go zabić. Treścią jego przemowy było to, że jego wrogowie przeciwstawili się woli i rozporządzeniom Boskim. Władca uzmysławiał zgromadzonym, jak to zamachowcy musieli być *poduszczeni namową szatana*, która łatwo zdobyła ich *bezbożne serca*<sup>31</sup>. Jednak książe otoczony był szczególną Boską opieką, której nie mogli przeciwstawić się jego wrogowie. Związał przy tym siebie z dotychczasowymi zamachami na panujących Przemyslidów i połączył je razem, przypisując je wszystkie inspiracji ludzi bezbożnych, łamiących naturalny porządek, czyli – moglibyśmy dodać – mir św. Wacława. Poprzez sięgnięcie po argumenty pochodzące ze sfery sacrum, Sobiesław zdołał uzyskać bezwzględne poparcie wiecu. Nie było mowy o jakiegokolwiek dyskusji. Oskarżeni, może wcześniej poddani torturom, łatwo przyznali się do winy i wydali swoich możnych promotorów<sup>32</sup>. Wina opozycji uznana została za grzech i obrazę hierarchii niebiańskich, a wiec musiała włączyć się w inscenizowany przez Sobiesława rytuał prześlągalny. Nawiazanie

<sup>28</sup> Z. FIALA, *O pražském názvoslovi a jeho významu ve vyprávěcích i diplomatických pramenech 12. i 13. století až do založení Starého Mesta pražského*, [w:] *Z českých dějin. Sborník prací in memoriam Václava Husy*, red. Z. FIALA, Praha 1966, s. 35-62; IDEM, *Die Anfänge Prags. Eine Quellenanalyse zur Ortsterminologie bis zum Jahre 1235*, Giessener Abhandlungen zur Agrar- und Wirtschaftsforschungen des europäischen Ostens, t. 40, Wiesbaden 1967.

<sup>29</sup> *Canonici Wissegradensis continuatio...*, s. 135.

<sup>30</sup> G. KIPLING, *Enter the King. Theatre, Liturgy, and Ritual in the Medieval Civic Triumph*, Oxford 1998, passim.

<sup>31</sup> *Canonici Wissegradensis continuatio...*, s. 135.

<sup>32</sup> Niektórzy przypuszczają, że za zamachem stał potężny, nieraz już zamieszany w spiski przeciwko Przemyslidom, ród Wrszowców, zob. ŽEMLIČKA, *Vyšehrad 1130: soud...*, s. 54 n.

kontakty z nadprzyrodzonym patronem społeczności i szeroko rozumianą sferą sakralną nie mogło obejść się bez ofiary – niezbędnego elementu oczyszczającego, który podkreślałby powrót do normalności i przywróciłby ludziom nadzieję na kontynuację specjalnej opieki sił nadprzyrodzonych nad ich społecznością. W obserwowanej przez nas sytuacji jedynym odpowiednim zadośćuczynieniem było przelanie krwi zdemaskowanych spiskowców. Kaźń zaczęto tuż po sądzie i kontynuowano przez trzy dni – na rynku praskim w wymyślny sposób torturowano wrogów władcy<sup>33</sup>.

Zauważmy, że poprzedzające egzekucję rytualne gesty, zrozumiałe dla każdego z poddanych Sobiesława, pozwalały mu odsunąć od siebie odpowiedzialność za wydanie okrutnych wyroków. Nikt z uczestników zdarzenia nie mógł powiedzieć – również ci obserwujący kaźń swoich krewnych – że winny śmierci skazańców jest władca, bo rozprawa miała charakter wiecu sądowego i nawet bierni obserwatorzy samą swoją obecnością legitymizowali dokonywane rozstrzygnięcia.

Trzeba tu dodać, że czas rozprawy księcia z jego przeciwnikami przypadła na okres niezwykły. Zamachowcy pojmani zostali 15 VI, w pierwszy dzień oktawy przed św. Janem Chrzcicielem, 18 VI w środę książe wchodził do Pragi bosy, w worku, być może posypując sobie głowę popiołem, w piątek 20 odbył się sąd, a do wigilii św. Jana wykonywano egzekucje skazanych<sup>34</sup>.

Całość spektaklu, po sprawnie dokonanych sądzie i egzekucjach, a następnie uroczystościach religijnych dnia św. Jana Chrzciciela, wieńczyć musiały uczty i choć nie mamy o tym żadnej informacji źródłowej, nie wątpimy, że na Wyszehradzie w roku 1130 w istocie one się odbyły, zawsze bowiem kończyły święto i spotkanie poddanych ze swoim władcą<sup>35</sup>. Ten ostatni etap nie byłby jednakże blahy czy pozbawiony większego znaczenia. Biesiada do dzisiaj pozostaje waż-

<sup>33</sup> Niektórych poddano wcześniej Sądowi Bożemu zob. *Canonici Wissegradensis continuatio...*, s. 136; *Monachi Sazaviensis continuatio Cosmae*, wyd. G. H. PERTZ, MGH SSRG, t. 17, s. 149-163, s. 157; zob. także: *Annales Gradicensis*, wyd. IDEM, ibidem, s. 643-653, zwłaszcza s. 650.

<sup>34</sup> O wadze dat świątecznych dla epoki: M. SIERCK, *Festtag und Politik. Studien zur Tagewahl karolingischer Herrscher*, Beiheft zur Archiv für Kulturgeschichte, 38, Köln-Weimar-Wien 1995; H. M. SCHALLER, *Der heilige Tag als Termin mittelalterlichen Staatsakte*, „Deutsches Archiv”, 30, 1974, s. 1-24.

<sup>35</sup> G. ALTHOFF, *Der friedens-, bündnis-, und gemeinschaftstiftende Charakter des Mahles im früheren Mittelalter*, [w:] *Essen und Trinken im Mittelalter und Neuzeit*, red. I. BITSCH, T. EHLERT, X. von ERTZDORFF, Sigmaringen 1987, s. 13-25; J. BANASZKIEWICZ, *Trzy razy uczta*, t. 5, s. 95-108; K. HAUCK, *Rituelle Speisegemeinschaft im 10. und 11. Jahrhundert*, „Studium Generale”, 3, 1959, 11, s. 611-621.



nym medium łączącym ludzi. W przeszłości posiadała jednak o wiele większe znaczenie. Wystawność przyjęcia, hojność władcy potwierdzały bowiem jego prawa do przewodzenia wspólnocie. Ekscytacja związana z ceremonialnym ucztowaniem zacierала pamięć o niedawnym wstrząsie wywołanym cierpieniami skazańców; pozwalała zaakceptować dokonane rozstrzygnięcia.

W ten sposób w trakcie ceremonii książę manifestował najważniejsze cnoty przynależne władcy, co służyło legitymizacji jego pozycji jako przywódcy wspólnoty. Przede wszystkim dążył do podkreślenia swej szczególnej więzi ze światem sacrum (a więc funkcji quasi-kapłana) – służył temu ryt wejścia bosego władcy do grodu praskiego i kult patrona kraju. Po wtóre panujący okazywał się poddanym jako wojownik, egzekutor prawa – przekonywała o tym krwawa rozprawa z ludźmi, którzy targnęli się na uświęcone prawa społeczności, zakłócili mir. W końcu zaś – podczas uczty – władca ujawniał swoje zdolności gospodarza, żywiciela wspólnoty, który potrafi nakarmić i rozweselić swoich poddanych.

Pozostaje pytanie: po co Sobiesław I zadawał sobie tyle trudu, dlaczego nie postępował zwykłą, utartą ścieżką represji bez dodatkowych zabiegów uzasadniających racje władzy? Odpowiedź okaże się stosunkowo prosta, jeśli uwzględnimy sytuację, w jakiej przyszło działać księciu. Dostrzeżemy bowiem:

### Kontekst polityczny wydarzeń 1130 r.

Od drugiej połowy X aż po schyłek XII stulecia państwo Przemyslidów posiadało specyficzną organizację wewnętrzną. Zasadniczą jego część, Czechy właściwe, trzymał zawsze w swoim ręku książę praski, natomiast Morawy, choć pozostające w zależności od Pragi, dzielono pomiędzy młodszych Przemyslidów. Pomimo że książę praski posiadał władzę nad juniorami, państwo traktowano jako kolektywną własność całego rodu, a brak ustalonych zasad następstwa tronu sprawiał, że każdy z Przemyslidów mógł rościć pretensje do tronu praskiego albo przynajmniej do udziału w wiecu decydującym o najważniejszych sprawach państwa<sup>36</sup>.

<sup>36</sup> Tego problemu dotyczą B. KRZEMIENSKA, *Die Rotunde in Znojmo und die Stellung Mährens in böhmischen Přemyslidenstaat*, „Historica”, 27, 1987, s. 5-59; W. H. FRITZE, *Corona regni Bohemiae. Die Entstehung des böhmischen Königstums im 12. Jahrhundert im Widerspiel von Kaiser, Fürst und Adel*, [w:] IDEM, *Frühzeit zwischen Ostsee und Donau. Ausgewählte Beiträge zum geschichtlichen Werden im östlichen Mitteleuropas vom 6. bis zum 13. Jahrhundert*, red. L. KUCHENBUCH, W. SCHICH, *Germania Slavica*, t. 3, Berlin 1982, s. 209-296.

Często Przemyslidzi juniorzy znajdowali oparcie polityczne w biskupie praskim. Ten zaś, należąc do episkopatu Rzeszy (wyświęcał go arcybiskup moguncki, inwestował cesarz)<sup>37</sup>, był dla księcia czeskiego praktycznie nietykalny. Taka sytuacja powodowała, że każdy z panów Pragi starał się mieć na stołecznej katedrze własnego, zaufanego nominata<sup>38</sup>. Meinhard, ówczesny ordynariusz czeski, był zaś wybrańcem poprzednika Sobiesława I, jego brata Władysława I. Już to chociażby przeszkadzało mu poprawnie ułożyć koegzystencję z władcą. Sprawę zaostrzał fakt, że biskup był w istocie zausznikiem Rychczy, żony księcia Władysława I, która zdecydowanie występowała przeciwko przekazaniu tronu Sobiesławowi, gdy umierający mąż i zgromadzona przy nim elita rozważali sprawę desygnacji kolejnego władcy<sup>39</sup>. Kandydat Rychczy, Otto (Otík) ołomuniecki uderzył później zbrojnie na Czechy wraz z królem Niemiec Lotarem z Supplinburga, gdy możni zdecydowali się wybrać na księcia jego konkurenta. Jednak Sobiesław pokonał najeźdźców w słynnej bitwie pod Chlumcem w 1126 r. (w której zginął Otto) i w zręczny sposób zdołał podzielić się z Lotarem<sup>40</sup>.

W naturalny więc sposób, w wyniku przebiegu zarysowanych wypadków, Meinhard skupiał wokół siebie niechętnych księciu praskiemu panów czeskich, książąt morawskich i innych młodszych Przemyslidów pozostających bez swoich nadziei.

Energiczny Sobiesław I już wkrótce po zajęciu tronu rozpoczął działania mające na celu wyrugowanie opozycji. W roku objęcia władzy, 1126, uwięził swojego bratanka Brzetysława (syna Brzetysława II, panującego przed 1100 r.) W 1128 r. książę przeprowadził kolejne aresztowania wśród możnych i kazał też pojmać księcia znojemskiego Konrada (syna Lutolda). W roku 1129 w więzieniu Sobiesława znalazł się książę brneński Wratisław (syn Ołdrzycha), następnie skazany na banicję. Po śmierci księcia ołomunieckiego Waclawa (syna Świętopelka) w roku 1130 całe władztwo rodu, tj. Czechy i Morawy, zna-

---

<sup>37</sup> P. HILSCH, *Der Bischof von Prag und das Reich in sächsischer Zeit*, „Deutsches Archiv für Erforschung des Mittelalters”, 28, 1972, s. 1-41; IDEM, *Herzog, Bischof und Kaiser bei Cosmas von Prag*. [w:] *Geschichtsschreibung und geistiges Leben im Mittelalter. Festschrift für Heinz Löwe*, red. K. HAUCK, H. MORDEK, H. D. LEMBERG. Wien 1978, s. 356-372.

<sup>38</sup> Znany jest przypadek, gdy wybrany już biskup, ale przed wyświęceniem i inwestyturą, zrezygnował z urzędu na wieść o śmierci popierającego go księcia – *Canonici Wissegradensis continuatio...*, s. 146; NOVOTNÝ, *Česke dějiny...*, s. 757.

<sup>39</sup> NOVOTNÝ, *Česke dějiny...*, s. 555 n.

<sup>40</sup> *Canonici Wissegradensis continuatio...*, s. 132 n.; *Monachi Sazaviensis continuatio...*, s. 155.

lazło się bezpośrednio w ręku Sobiesława I<sup>41</sup>. Do pełnej supremacji władcy pozostało jedynie usunięcie biskupa praskiego Meinharda. Sprawa jednak, jak już zaznaczyliśmy, nie była prosta. Pamiętajmy też – na pewno rzecz tę rozważał Sobiesław, stosunkowo przecież świeży wówczas przykład polski, czyli starcie Bolesława Śmiałego z biskupem Stanisławem w 1079 r.

Książę czeski był ostrożny. Zaatakował biskupa w sposób przemyślny. Z punktu widzenia prawa kanonicznego najważniejszy był tu zarzut nie w pełni legalnego wyboru Meinharda na katedrę praską. Sprawa jednak była trudna do przeprowadzenia. W kurii rzymskiej przeważała tendencja do wzmocnienia Kościołów lokalnych przeciwko władzy świeckiej. Większe sukcesy Sobiesław I odniósł w sferze polityki świeckiej. Opisana wyżej rozprawa z opozycją dostarczyła mu poważnych argumentów w walce z biskupem. Przesłuchiwani zamachowcy zdradzili bowiem, że naprawdę motorem całego spisku przeciwko władcy miał być biskup. Meinhard zaprosił podobno do swojego dworu Žerčice pewnych możnych i przyjął od nich przysięgę na krucyfiks, że zabiją księcia, a władcą ustanowią Brzetysława, przetrzymywanego od roku 1126 w więzieniu książęcym<sup>42</sup>. Sprawę znamy tylko z jednego przekazu, głoszącego rację księcia, nie mamy więc pewności, czy torturowani powiedzieli prawdę, czy jedynie to, czego żądali od nich oprawcy. Chociaż więc nie chcemy sugerować, iż rzecz cała została ukartowana, to jednak zastanawia fakt, że gdy 15 VI 1130 r. książę pojmał domniemanych zamachowców na swoje życie, w kraju nie było Meinharda. Wyruszył on ponad miesiąc wcześniej na pielgrzymkę do Jerozolimy, nie mógł zatem się bronić i wice wyszehradzki – jak możemy się domyślać, choć kronikarz nie zdradza tego dosłownie – uznał za słuszne oskarżenie Meinharda o zdradę.

W tym momencie jednak całkowicie zwycięski w kraju książę napotkał przeszkody, których nie mógł ani ominąć, ani pokonać. Wewnętrzne rozstrzygnięcia niewiele znaczyły wobec silnej pozycji biskupa w episkopacie Rzeszy. Szczególnie mocno wspierał Meinharda jego osobisty przyjaciel, biskup Bambergu Otto, późniejszy święty<sup>43</sup>. Swoją wagę miały też koneksje protektorki Me-

<sup>41</sup> NOVOTNY, *Česke dějiny...*, s. 602; ŽEMLIČKA, *Vyšehrad 1130: soud...*, passim.

<sup>42</sup> ŽEMLIČKA, *Vyšehrad 1130: soud...*, passim.

<sup>43</sup> EBO, *Život św. Ottona biskupa bamberskiego*, MPH s. n., t. 7, f. 2, s. 61; zob. CDB, t. 1, nr 117, s. 126; NOVOTNY, *Česke dějiny...*, s. 540-541; G. JURITSCH, *Beiträge zur böhmischen Geschichte*, Prag 1928, s. 108; zob. także: E. BOSHOF, *Königtum und Reichskirche in der Zeit Ottos von Bamberg*, [w:] *Otto von Bamberg (1102-1139). Vorträge zum Jubiläumjahr von E. Boshof, K. Guth, F. Machilek*, red. H. ERTL, H. STOLL SJ, Nürnberg 1989, s. 11-38.

inharda – Ryczezy z rodu hrabiów Bergu i wpływowe środowisko opactwa w Zwiefalten, z którego wywodził się biskup czeski.

Zarzuty księcia czeskiego, nie przyjęte dobrze, utknęły w aparacie sądownictwa kościelnego i Sobiesław na długo przed właściwym rozstrzygnięciem sprawy stracił nadzieję na jej pozytywne rozpatrzenie. Pomimo zatem ewidentnego udowodnienia na wiecu wyszehradzkim (przynajmniej tak o sprawie donosi kronikarz) politycznych win biskupa, władca nie osiągnął upragnionego celu i nie zdołał usunąć Meinharda. Krajem jednak trudno było rządzić, pozostając w permanentnym konflikcie z biskupem, dlatego pragmatyczny Sobiesław I zdecydował się konflikt jakoś załagodzić i osiągnąć kompromis. Jednakże uruchomione siły sakralne nie mogły pozostać w zawieszeniu, bez narażania na szwank powagi księcia – inicjatora całej akcji. Rzecz wymagała odpowiednich zabiegów, które można określić jako:

### Rytuał oczyszczenia biskupa

28 IX 1131 r., w dzień św. Wacława, a więc półtora roku po rozpoczęciu otwartej konfrontacji i pół roku po powrocie biskupa z Jerozolimy, na zgromadzeniu z udziałem Sobiesława, przy asyście kleru i zgromadzonych tłumów, biskup bamberski Otto oraz ordynariusz diecezji ołomunieckiej Henryk Zdík, wraz z siedmioma opatami czesкими, oczyścili Meinharda z zarzutów, którymi obarczono biskupa na wiecu sądowym na Wyszehradzie. Stało się to za pośrednictwem rytualnego „zdjęcia stu”<sup>44</sup>. Kronikarz nie rozpisuje się, na czym akt ten miał polegać, brak też przykładów podobnych gestów, wydaje się jednak, że obrzęd ten należy rozumieć w następujący sposób: biskupi i opaci zdjawszy stuły – oznaki kapłaństwa, stali się jakby ludźmi świeckimi i mogli stanąć za Meinhardem jako jego przysięgnicy przed sądem świeckim, w sprawie o zarzut świecki – tzw. felonii albo jakbyśmy to dzisiaj powiedzieli, zdrady stanu.

Cały ceremoniał w tym wypadku, jest to zupełnie jasne, nie miał absolutnie żadnego znaczenia dowodowego, choć formalnie musiał to być jednak sąd; pełnił jedynie funkcje rytualne. Jego przebieg został też przez obie strony uzgodniony. Stąd z jednej strony wystąpił Otto z Bambergu, przyjaciel biskupa pra-

---

<sup>44</sup> *Canonici Wissegradensis continuatio...*, s. 137: 4 Kal. Octobris praesul Bamberiensis et antistes Olomuciensis cum septem Bohemiensibus abbatibus, astante duce Sobieslao, cum populo et clero Megnardum sanctae Pragensis ecclesiae episcopum ab omni culpa, que prius illata sibi fuerat, per depositionem suarum stolarum expurgaverunt.

skiego z drugiej zaś Henryk Zdík<sup>45</sup>, wierny stronnik Sobiesława, wraz z czeski-  
mi opatami, którzy – przynajmniej w znacznej części – także musieli być ludźmi  
książęcymi<sup>46</sup>. Zarzuty pogwałcenia prawa kanonicznego przy elekcji biskupa  
zostały odrzucone w toku postępowania sądowego kierowanego przez arcyb-  
skupa Moguncji – w tej sprawie w obronie biskupa praskiego wypowiedziała się  
również kuria rzymska<sup>47</sup>.

W ten to, cokolwiek osobliwy dla nas, sposób odpowiednimi działaniami  
polityczno-rytualnymi kryzys władzy w Czechach został zażegnany. Nie słysz-  
my już o dalszych sporach Meinharda z Sobiesławem I<sup>48</sup>. Ale też wiemy, że  
książę złagodził sposób rządzenia krajem. Z czasem przywrócił swoim krew-  
nym zabrane im dzielnice morawskie, nie słyszymy też o dalszych represjach  
w stosunku do możnych, choć przecież środowisko to – jak wskazują dalsze  
wypadki, czyli odrzucenie syna Sobiesława I jako następcy tronu – nie zosta-  
ło podporządkowane w pełni woli panującego.

---

<sup>45</sup> O tej postaci zob. P. HILSCH, *Die Bischöfe von Prag in der frühen Stauferzeit. Ihre Stellung zwischen Reichs- und Landesgewalt von Daniel I (1148-1167) bis Heinrich (1182-1197)*, Veröffentlichungen des Collegium Carolinum, t. 22, München 1969, s. 28 n.

<sup>46</sup> W owym czasie książę rozstrzygał o obsadzie kierownictwa wszystkich klasztorów czeskich – Z. FIALA, *Die Organisation der Kirche im Premyslidenstaat des 10-13. Jahrhunderts*, [w:] *Siedlung und Verfassung Böhmens...*, s. 133-147.

<sup>47</sup> *Canonici Wissegradensis continuatio...*, s. 137; NOVOTNY, *České dějiny...*, s. 623; zob. komentarz WOJCIECHOWSKIEJ, *Kronikarze czescy...*, s. 59, przyp. 24; zob. również: R. WENSKUS, *Zu einigen päpstlichen Legation nach Böhmen und Mähren im 12. Jh.*, „Zeitschrift für Kirchengeschichte”, 70, 1959, s. 141-146.

<sup>48</sup> Przypuszczenia Z. Dragouna, że tak naprawdę walka pomiędzy księciem a biskupem trwała aż do śmierci tego ostatniego (1134), przybierając skrajną formę (domniemane zamachy na hierarchę kościelnego, jak również na panującego) wydają się za daleko idące. Na ich utrzymanie nie pozwala wymowa źródeł, zob. IDEM, *Konflikt knížete Soběslava...*, s. 72 n.; zawarcie zgody pomiędzy walczącymi stronami przyjmuje też ŽEMLIČKA,  *Vysehrad 1130: soud...*, s. 60.

Andrzej Marzec  
(Polska Akademia Nauk, Kraków)

## ELITA WOBEC WŁADCY I WŁADCA WOBEC ELITY W KRÓLESTWIE WŁADYSŁAWA ŁOKIETKA I KAZIMIERZA WIELKIEGO

1. Problem elit w średniowiecznej Polsce jest w ostatnich latach jednym z najmodniejszych wątków podejmowanych przez historyków. Literatura przedmiotu, bogata i w treść, i w ilość, wypracowała szersze spojrzenie na zagadnienie funkcjonowania sił polityczno-społecznych w Polsce wieków XII-XV, które jest jednak obwarowane zbyt licznymi zastrzeżeniami i ogólnikami. Truizmem jest dowodzenie, iż większa część ludzi żyjących w odległej przeszłości nie zostawiła żadnego śladu w źródłach i o zdecydowanej większości naszych przodków nie możemy nic powiedzieć, a nawet wiedzieć o ich istnieniu. Dlatego też szczególną uwagę historyków przyciągnęły elity, które, ze względu na swą aktywność w życiu publicznym, należały do środowisk źródełotwórczych i co najmniej symbolicznie zostały w nich zaznaczone.

Czym więc są owe elity, które tak przyciągają badaczy zamierchłej przeszłości? W historiografii można znaleźć wiele propozycji sprecyzowania pojęć „elita polityczna” i „elita władzy”, ponieważ za każdym razem, kiedy powstawała książka czy też artykuł poświęcony elitom, autor musiał zająć jakieś stanowisko wobec terminów, którymi się posługiwał. Różnorodność opinii na ten temat spowodowała, że w zasadzie każdy nieco inaczej rozumie te pojęcia. Punktem wspólnym wszystkich dociekań była świadomość, że ludzie, o których poznanie chodzi, to ci, którzy mieli dostęp do władzy. Problemy pojawiają się jednak już w momencie precyzowania zakresu owego dostępu. Przyglądając się wysiłkom historyków, nietrudno zauważyć, iż mimo intensywnych prób znalezienia obiektywnego modelu elity politycznej, czy może szerzej mechanizmów

sprawowania władzy, nie udało się uzyskać w pełni zadowalających rezultatów. Podstawowym czynnikiem warunkującym definiowanie analizowanego pojęcia oraz budowanie wspomnianego modelu są bowiem źródła. Wobec powyższego Janusz Bieniak, badając oblicze elity politycznej Polski wieku XII, poddał analizie praktycznie wszystkie źródłowo uchwytne postaci<sup>1</sup>. Podobnie w gruncie rzeczy wyglądają badania nad elitami XIII stulecia. Z tą jednak różnicą, że dzięki liczniejszym dokumentom książęcym podejmowane są próby ukazania wewnętrznego zróżnicowania politycznie aktywnej części społeczeństwa. Dzięki względnemu bogactwu źródeł, do kręgu elit zalicza się, prócz znanych z wcześniejszego okresu najwyższych dostojników, także rycerzy, obecnych na wiecach i podczas sądów książęcych, a także pionierów życia miejskiego<sup>2</sup>. W miarę upływu czasu rosła liczba źródeł, szczegółowość przekazywanych przez nie informacji, a tym samym wiedza o kulisach władzy. Dlatego też prace poświęcone XIV-wiecznej monarchii Piastów, Andegawenów i Jagiellonów pokazują, że do elity politycznej należą tylko niektóre spośród wymienionych w źródłach postaci<sup>3</sup>. Stąd też w badaniach XV i XVI-wiecz-

<sup>1</sup> J. BIENIAK, *Polska elita polityczna XII wieku. Tło działalności*, SPŚr., t. 2, s. 11-61; IDEM, *Polska elita polityczna XII wieku* (cz. 2, *Wróżda i zgoda*), SPŚr., t. 3, s. 13-74; IDEM, *Polska elita polityczna XII wieku* (cz. 3a, *Arbitrzy książąt*), SPŚr., t. 4, s. 13-107; IDEM, *Polska elita polityczna XII wieku* (cz. 3b, *Arbitrzy książąt – trudne początki*), SPŚr., t. 7, s. 11-44; IDEM, *Polska elita polityczna XII wieku* (cz. 3c, *Arbitrzy książąt – pełnia władzy*), SPŚr., t. 8, s. 9-66; IDEM, *Obóz obrońców statutu Bolesława Krzywoustego*, [w:] *Genealogia. Polska elita polityczna w wiekach średnich na tle porównawczym*, red. J. WRONISZEWSKI, Toruń 1993, s. 17-33. Zob. też T. JUREK, *Kim był komes wrocławski Magnus?*, [w:] *Venerabiles, Nobiles et Honesti: studia z dziejów społecznych Polski średniowiecznej: prace ofiarowane Januszowi Bieniakowi*, red. A. RADZIWIŃSKI, A. SUPRUNIUK, J. WRONISZEWSKI, Toruń 1997, s. 181-192; J. KURTYKA, *Sieczech*, PSB, t. 36, s. 495-509.

<sup>2</sup> E. LENARD, *Elita społeczna ziemi krakowskiej i sandomierskiej w pierwszej połowie XIII wieku. Próba analizy statystycznej*, St. Zródł., 23, 1978, s. 53-63; K. JASIŃSKI, *Rola polityczna możnowładztwa wielkopolskiego w latach 1284-1314*, Roczn. Hist., 29, 1963, s. 215-250; IDEM, *Studia nad stronnictwem książęcym w pol. XIII w. Współpracownicy Przemysła I do 1253 r.*, SPŚr., t. 1, s. 161-201; J. PIĘTKA, *Urzędnicy i świeckie otoczenie książąt mazowieckich do połowy XIII wieku*, SPŚr., t. 1, s. 128-160; P. K. WOJCIECHOWSKI, *Ugrupowania polityczne w ziemiach krakowskiej i sandomierskiej w latach 1280-1286*, Przegl. Hist., 70, 1979, s. 57-72; J. MULARCZYK, *Władza książęca na Śląsku w XIII wieku*, Wrocław 1984.

<sup>3</sup> Zob. m.in.: W. MOSZCZENSKA, *Rola polityczna rycerstwa wielkopolskiego w czasie bezkrólestwa po Ludwiku Węgierskim*, Przegl. Hist., 25, 1925, s. 33-159; K. JASIŃSKI, *Uwagi nad kancelarią Władysława Łokietka i Kazimierza Wielkiego*, „Zapiski Towarzystwa Naukowego w Toruniu”, 19, 1953, s. 57-101; J. BIENIAK, *Wielkopolska, Kujawy, ziemie łęczycka i sieradzka wobec problemu zjednoczenia państwowego w latach 1300-1306*, Toruń 1969; IDEM, *Kujawy a zjednoczenie*

nej Polski oraz całej Rzeczypospolitej Obojga Narodów precyzja w wyłuskiwaniu rzeczywistych elit spośród rzeszy potencjalnych jej przedstawicieli stała się kluczowym nierzadko problemem badawczym.

Konsekwencją podjęcia wspomnianych przed chwilą zagadnień jest potrzeba rozwiązania trudności w uchwyceniu zróżnicowanego wpływu na władzę ludzi zaliczanych do elity. Wpływ ten może być pojmowany jako bezpośrednia ingerencja w proces decyzyjny, lecz także jako pośrednie kształtowanie oblicza władzy, np. poprzez doradztwo lub formułowanie liczących się opinii, pozostających nierzadko w opozycji do ośrodka sprawującego władzę. Działaniem niezbędnym do znalezienia odpowiedzi na tak postawione pytania musi być rozdzielenie i precyzyjne zidentyfikowanie owych dwóch czynników konstytuujących termin „elity władzy”. W literaturze funkcjonują zatem zasadniczo dwa odrębne pojęcia; „elita władzy” i „elita polityczna”, mające różne znaczenia, z których pierwsze odnosi się do osób uczestniczących w rządzeniu bezpośrednio, zaś drugie określa szerszy krąg ludzi biorących udział w wydarzeniach politycznych w ogóle (w tym także opozycji). Czynnikiem determinującym wszelkie badania w tym kierunku – czyli źródła – spowodował, iż pełniejszy obraz kształtu elity politycznej i elity władzy staje się uchwytny dopiero dla okresu późnego średniowiecza. Nie ulega jednak wątpliwości istnienie ciągłej potrzeby podejmowania prób precyzowania wykorzystywanych w badaniach pojęć.

---

*państwa polskiego na przełomie XIII i XIV wieku*, „Zapiski Kujawsko-Dobrzyńskie”, 6, Historia, 1988, s. 33-43; S. GAWĘDA, *Możnowładztwo małopolskie w XIV i w pierwszej połowie XV wieku. Studium z dziejów rozwoju wielkiej własności ziemskiej*, Kraków 1966; W. DWORZACZEK, *Leliwici Tarnowscy. Z dziejów możnowładztwa małopolskiego wiek XIV i XV*, Warszawa 1971; J. PAKULSKI, *Sily polityczno-społeczne w Wielkopolsce w pierwszej połowie XIV wieku*, Toruń 1979; S. SZCZUR, *Dyplomaci Kazimierza Wielkiego w Awinionie*, „Nasza Przyszłość”, 66, 1986, s. 43-106; T. NOWA-KOWSKI, *Małopolska elita władzy wobec rywalizacji o tron krakowski w latach 1288-1306*, Bydgoszcz 1992; IDEM, *Polityka północna Polski w latach 1356-1364 na tle jej sytuacji wewnętrznej*, „Akademia Techniczno-Rolnicza w Bydgoszczy. Zeszyty Naukowe”, 72, Nauki Społeczne 10, 1980, s. 75-103; T. JUREK, *Dziedzic Królestwa Polskiego. Książę glogowski Henryk (1274-1309)*, Poznań 1993; J. KURTYKA, *Kariera wojewody krakowskiego Andrzeja z Tęczyna na tle rywalizacji stronnictw za panowania Kazimierza Wielkiego*. [w:] *Cracovia, Polonia, Europa. Studia z dziejów średniowiecza ofiarowane Jerzemu Wyrozumskiemu*, Kraków 1995, s. 255-292; IDEM, *Tęczynscy. Studium z dziejów polskiej elity możnowładczej w średniowieczu*, Kraków 1997; K. OŻÓG, *Intelektualiści w służbie Królestwa Polskiego w latach 1306-1382*, Kraków 1995; A. SUPRUNIUK, *Otoczenie księcia mazowieckiego Siemowita IV (1374-1426). Studium o elicie politycznej Mazowsza na przełomie XIV i XV wieku*, Warszawa 1998; A. MARZEC, *Sapientior inter proceres Poloniae. Kariera polityczna Janusza Suchywilka h. Grzymała (1336-1374)*. [w:] *Polska i jej sąsiedzi w późnym średniowieczu*, red. K. OŻÓG, S. SZCZUR, Kraków 2000, s. 9-53.



3. Pomimo trudności z jasnym wyłożeniem znaczenia kluczowych określeń, historycy podjęli intensywne starania w kierunku uchwycenia w źródłach wskazówek, pozwalających opisać funkcjonowanie sceny politycznej średniowiecznej Polski. Wysiłki te, prócz sygnalizowanych wyżej badań prozopograficznych, koncentrowały się na próbach przyjęcia jasnych kryteriów określających przynależność do szeroko rozumianych „elity władzy” i „elity politycznej”. Jak można się domyślać, nie udało się również i w tym przypadku znaleźć złotego środka, będącego zadowalającym wszystkich kompromisem, który stanowiłby jednocześnie istotny element modelu funkcjonowania elit średniowiecznych czy może, posługując się terminem Jana Wroniszewskiego, grup decyzyjnych średniowiecznej Polski<sup>4</sup>. Bariera źródłowa rzutowała, przy każdej analizie omawianego problemu, na kształty różnych propozycji. Tomasz Nowakowski, badając małopolską elitę władzy przełomu XIII i XIV wieku, uznał za jej przedstawicieli wszystkich urzędników i duchownych, których znalazł w źródłach. Przyjęcie takiego założenia nie wynikało jednak z oparcia się na obiektywnym modelu elity władzy, lecz na konieczności znalezienia punktu zaczepienia, który umożliwiłby rozpoczęcie jakiegokolwiek analizy problemu<sup>5</sup>. Przykładem trudności w znalezieniu jasnych kryteriów kwalifikacyjnych elity może być artykuł Jana Pakulskiego poświęcony urzędnikom wielkopolskim XIV wieku<sup>6</sup>. W recenzji tego studium Antoni Gąsiorowski wskazał na szereg niejasności pojęciowych, które były efektem chyba zbytnej chęci J. Pakulskiego, ażeby doprecyzować swoje wywody. Autor uzyskał niestety w ten sposób efekt przeciwny od zamierzonego<sup>7</sup>. Dopiero prace A. Gąsiorowskiego i J. Wroniszewskiego wniosły do naukowego obiegu syntetyczne ujęcie omawianych zagadnień, wskazując na realne możliwości „zbudowania” modelowego obrazu elity politycznej<sup>8</sup>. Obaj autorzy, mimo że w wielu sprawach dyskutujący ze sobą, zgodnie uznali, iż nie jest możliwe precyzyjne określenie kryteriów przynależności do elity politycznej i elity władzy, ponieważ nie istniały w średniowiecznej Polsce jasne

<sup>4</sup> J. WRONISZEWSKI, *Grupy decyzyjne w średniowiecznej Polsce – elita władzy*, [w:] *Genealogia. Polska elita...*, s. 175-186.

<sup>5</sup> NOWAKOWSKI, *Małopolska elita...*, s. 13-14.

<sup>6</sup> J. PAKULSKI, *Wielkopolska elita władzy politycznej w I poł. XIV w. Kryteria kwalifikacyjne*. [w:] *Genealogia. Polska elita...* s. 61-91.

<sup>7</sup> A. GĄSIOROWSKI, Rec. z *Genealogia. Polska elita polityczna w wiekach średnich na tle porównawczym, Toruń 1993, Roczn. Hist.*, 59, 1993, s. 149.

<sup>8</sup> WRONISZEWSKI, *Grupy decyzyjne...*, passim; A. GĄSIOROWSKI, *Rotacja elity władzy w średniowiecznej Polsce*, SPSr., t. 1, s. 264-290.

mechanizmy jej sprawowania – stąd nie można oprzeć się na pewnym fundamencie, niezbędnym w tworzeniu klarownego modelu elit. Przykładem zaś trudności w uchwyceniu istoty systemu władzy mogą być kłopoty z opisem składu i znaczenia rady monarszej, szczególnie w czasach ostatnich Piastów. Nie ulega jednak wątpliwości, w ujęciu tych badaczy, że do elity zaliczyć należy urzędników i wyższych duchownych oraz dworzan królewskich. Wszystkie zaś inne postaci znane ze źródeł mogą zostać zaliczone w skład elity, ale wymaga to za każdym razem uzasadnienia. Nie oznacza to oczywiście, że takie osoby nie byłyby najważniejsze w królewskim orszaku.

Po lekturze rozważań nad kształtem elit politycznych można dojść do wniosku, że zaliczenie a priori wszystkich urzędników, wyższych duchownych i dworzan w skład elity należy traktować jako zakreślenie kręgu osób, które na pewno muszą znaleźć się w orbicie zainteresowań historyka. Reszta zależy już wyłącznie od wyników szczegółowych studiów. Prócz tego do dyspozycji badacza pozostaje wiedza i jednocześnie świadomość konieczności rozszerzania badań nad mechanizmami i instytucjami władzy w średniowiecznej Polsce, czyli wiecami, sądami i wspomnianą już radą monarszą, których istnienie i znaczenie zależało zarówno od monarchy, jak i od elity politycznej<sup>9</sup>.

Spśród licznych dziedzin mediewistyki, których wnioski są niezbędne do badań nad środowiskiem ludzi władzy, największe postępy poczyniła niewątpliwie genealogia, odrodzona w nowym kształcie i metodzie przez Janusza Bieniaka<sup>10</sup>. Badania prowadzone w kręgu toruńskiego badacza zaowocowały spr-

<sup>9</sup> Z. KACZMARCZYK, *Monarchia Kazimierza Wielkiego*, cz. 1, Poznań 1939, s. 141-157, 234-275; S. RUSSOCKI, *Problemy rady książęcej w Polsce dzielnicowej*, CPH, 27, 1975, 89-95; IDEM, *Panujący, ich doradcy oraz wiecie w Polsce Piastowskiej. Horyzonty badawcze*, [w:] *Parlamentaryzm w Polsce we współczesnej historiografii*, red. J. BARDACH, Warszawa 1995; I. SUŁKOWSKA-KURAŚ, *Doradcy Władysława Jagielly*, SPŚr., t. 2, s. 188-220; P. WĘCOWSKI, *Krakowskie wiecie sądowe i ich rola w życiu politycznym w czasach Władysława Jagielly*, *Kwart. Hist.*, 105, 1998, s. 19-48.

<sup>10</sup> Zob. m.in.: J. BIENIAK, *Rody rycerskie jako czynnik struktury społecznej w Polsce XIII-XV wieku*, [w:] *Polska w okresie rozdrobnienia feudalnego*, red. H. ŁOWMIĄŃSKI, Wrocław 1973, s. 161-200; IDEM, *Heraldyka polska przed Długoszem*, [w:] *Sztuka i ideologia XIV wieku*, red. P. SKUBISZEWSKI, Warszawa 1978, s. 165-210; *Genealogia. Problemy metodyczne w badaniach nad polskim społeczeństwem średniowiecznym na tle porównawczym*, red. J. HERTEL, Toruń 1982; *Genealogia. Studia nad wspólnotami krewniczymi i terytorialnymi w Polsce średniowiecznej na tle porównawczym*, red. J. HERTEL, J. WRONISZEWSKI, Toruń 1987; *Genealogia. Rola związków rodzinnych i rodowych w życiu publicznym w Polsce średniowiecznej na tle porównawczym*, red. A. RADZIWIŃSKI, J. WRONISZEWSKI, Toruń 1996; *Genealogia. Władza i społeczeństwo w Polsce średniowiecznej*, red. A. RADZIWIŃSKI, J. WRONISZEWSKI, Toruń 1999; J. WRONISZEWSKI,

cyzowaniem niezwykle ważnych pojęć pomocnych w opisie sceny politycznej średniowiecznej Polski. Chodzi mianowicie o „stronnictwo” i „ugrupowanie”, czasami „grupę decyzyjną”. Właśnie w stronnictwach i w ich wewnętrznej spistości tkwić miała siła elit, dzięki której mogły one w wielu przypadkach wywierać decydujący wpływ na panującego. Jak należy rozumieć owe bez przerwy pojawiające się i stale przez nas używane pojęcia, nad którymi zazwyczaj przechodzi się do porządku dziennego? Powstawanie ugrupowań politycznych było, w świetle ustaleń historyków, efektem zbiegu wielu czynników, które wynikały zarówno z sytuacji politycznej, jak i z uwarunkowań społecznych. Dzięki rozwiniętych w ostatnim trzyczestoleciu studiom genealogicznym i osadniczym udało się stworzyć listę warunków koniecznych do pełnego opisu kariery politycznej średniowiecznego dostojnika. Prócz samego stwierdzenia istnienia wpływowego urzędnika, należy jeszcze poznać jego zaplecze rodowe i rodzinne oraz strukturę majątku i jego wielkość. Wszystkie te elementy, składające się na obraz kariery politycznej każdego dostojnika, były także czynnikami odgrywającymi nierzadko decydującą rolę w budowaniu przez elity stronnictw. Stawały się więc one swego rodzaju mieszaniną politycznego interesu, wspólnoty krwi i powinowactwa, a także więzów ekonomicznych. Tak rozumiane, nieformalne „organizacje” istnieją jako stały element wszelkich badań nad elitami politycznymi monarchii ostatnich Piastów.

4. W tak szeroko i ogólnie nakreślonych ramach mieszczą się również badania nad elitami politycznymi i grupami interesu monarchii ostatnich Piastów. W świetle powyższych, może trochę zbyt pesymistycznych wniosków, obraz sceny politycznej Królestwa Polskiego wieku XIV jest ciągle niejasny i trudno znaleźć takie przekazy źródłowe, które pozwoliłyby precyzyjnie wskazać mechanizmy sprawowania władzy monarszej oraz miejsca, które zajmowali w nich królewscy doradcy i urzędnicy. Specyfika państwa, którym przyszło rządzić Piastom kujawskim w XIV stuleciu, polegała przede wszystkim na niejednorodności terytorialnej oraz, co ważniejsze, społeczno-politycznej. Owa niejednorodność, będąca wynikiem dwustuletniego rozbitcia dzielnicowego, uwidoczniła się m.in. wykształceniem często różnych zwyczajów politycznych w poszczególnych księstwach oraz rozpadem elit wspólnych dla jednego państwa i po-

---

*Ród Rawiczów. Warszowice i Grotowice*, Toruń 1992; IDEM, *Ród Rawiczów. Współrodowcy Warszowiców i Grotowców*, Toruń 1993; B. ŚLIWIŃSKI, *Lisowie Krzelowscy w XIV i XV w. i ich antenaci*, Gdańsk 1993; KURIYKA, *Tęczyńscy...*, passim.

wstaniem szeregu mniejszych „narodów politycznych”. W związku z czym w każdym, często niewielkim państewku piastowskim, funkcjonowały lokalne elity. Taki spadek, po wiekach XII i przede wszystkim XIII, odziedziczyli Władysław Łokietek i jego syn. Z drugiej strony specyfika kilkudziesięciu lat, które przypadły na czas panowania Łokietka i Kazimierza Wielkiego, polegała na rozpoczęciu, szczególnie przez tego drugiego monarchę, ambitnych i dalekosiężnych reform ustrojowych. Wywarły one znaczny wpływ na kształt późnośredniowiecznego Królestwa Polskiego oraz istniejące w nim elity polityczne.

W artykule niniejszym zajmę się bliżej jedynie kilkoma aspektami relacji między panującym a elitą w czasach ostatnich koronowanych Piastów. W nawiązaniu do zaprezentowanych uwag literatury przedmiotu, podstawą poniższych wniosków będą przede wszystkim zjawiska zaobserwowane podczas moich badań nad urzędnikami ziemskimi małopolskimi, dworskimi i kancelaryjnymi, ponieważ stanowią oni wyraziście uchwytną źródłowo grupę ludzi, którzy mogą zostać bez obaw określani mianem elity politycznej interesujących nas czasów. Dlatego też w dalszej części artykułu będę posługiwał się także określeniem elita urzędnicza. Uwagę zaś mam zamiar skupić na drogach karier i znaczeniu osoby panującego dla kształtu bytu politycznego ludzi aspirujących do uczestnictwa w elicie urzędniczej oraz ujawnianiu się nowych relacji między elitą urzędniczą Małopolski a monarchą w okresie rządów Kazimierza Wielkiego.

5. Przełom wieków XIII i XIV był czasem dynamicznych przemian politycznych i licznych spektakularnych wydarzeń, w których żywo i z zaangażowaniem uczestniczyły elity polityczne ziem polskich. Zakończony sukcesem proces jednoczenia państwa nie przebiegałby równie pomyślnie, gdyby nie aktywność przede wszystkim rycerstwa wszystkich w zasadzie dzielnic. Fakt ten, mimo znacznych różnic spojrzenia na to zagadnienie, nie budził nigdy sprzeciwu historiografii<sup>11</sup>. Władysław Łokietek, wkraczając do Małopolski, od razu otoczył się najwyższymi urzędnikami ziem krakowskiej i sandomierskiej i dzięki ich wsparciu był w stanie utrzymać władzę wobec kontrakcji m.in. mieszczan krakowskich, wielickich i sandomierskich oraz potężnego biskupa Jana Muska-

---

<sup>11</sup> J. BASZKIEWICZ, *Powstanie zjednoczonego państwa polskiego na przełomie XIII i XIV wieku*, Warszawa 1954; K. JASIŃSKI, *Z problematyki zjednoczenia państwa polskiego na przełomie XIII i XIV wieku*, Zap. Hist., 21, 1956, s. 198-241; GAWĘDA, *Możnowładztwo...*, passim; BIENIAK, *Wielkopolska...*, passim; S. GAWLAS, *O kształt zjednoczonego Królestwa. Niemieckie władztwo terytorialne a geneza społecznoustrojowej odrębności Polski*, Warszawa 1996.

ty<sup>12</sup>. Podobnie niemalże powszechne poparcie, jakie otrzymał w ziemiach łęczyckiej, sieradzkiej i na Kujawach, otwarło mu bez przeszkód drogę do panowania nad tymi dzielnicami. Posiadanie silnego zaplecza w większości ziem polskich przyczyniło się z kolei do skutecznego wkroczenia tegoż monarchy na Pomorze Gdańskie, gdzie złamał on opozycję rodu Świąców<sup>13</sup>. Wreszcie, w roku 1314, zdecydowana postawa elit wielkopolskich doprowadziła do usunięcia z tamtejszego tronu Głogowczyków i przybycia Władysława Łokietka<sup>14</sup>. Koronacja królewska, wieńcząca zasadniczy etap jednoczenia państwa, poprzedzona została dwoma ważnymi wiecami w Sulejowiu i w Żarnowie, które potwierdziły poparcie dla nowego władcy ze strony wszystkich znaczących sił politycznych w państwie<sup>15</sup>. Nieustająco dobre relacje między królem i doradcami przekazały źródła opisujące śmierć Łokietka w roku 1333 i objęcie władzy przez Kazimierza Wielkiego<sup>16</sup>. Lakoniczność źródeł oraz brak znaczących informacji o napięciach w łonie elity urzędniczej pozwala wnioskować, że za panowania Łokietka współpraca króla z możliwymi układała się niemalże idealnie. Jednak już panowanie ostatniego Piasta, ze względu na czas trwania (37 lat) oraz znaczne, w porównaniu do czasów jego ojca, skomplikowanie politycznych celów, pokazało, że mimo decydującego wsparcia dla królewskiej polityki ze strony rycerstwa, zauważalne są liczne pęknięcia w łonie elity politycznej<sup>17</sup>. Świadomość tych zjawisk pozwala domyślać się nasilającej się presji ze strony elit politycznych w dążeniu do uzyskania wpływu na politykę królewską. W kluczowych dla państwa momentach dostojnicy Królestwa lojalnie stawali u boku swego monarchy, np. w trakcie długoletniego procesu pokojowego polsko-luksem-

<sup>12</sup> ZDMłp., t. 4, nr 889; B. ŚLIWIŃSKI, *Les premiers partisans de Ladislas le Bref en Petite Pologne en 1305*, [w:] *XV Congreso Internacional de las Ciencias Genealogica y Heraldica*, Madrid 1982, s. 508-519; KURTYKA, *Łęczyńscy...*, s. 135-138 - tutaj starsza literatura.

<sup>13</sup> E. DLUGOPOLSKI, *Władysław Łokietek na tle swoich czasów*, Wrocław 1951, s. 72-75, 112-113; J. SPORS, *Rola polityczna Świąców w drugiej połowie XIII i początku XIV wieku*, *Rocz. Hist.*, 46, 1980, s. 17-38; B. ŚLIWIŃSKI, *Dowódcy grodu Gdańskiego w 1308 roku. Z badań nad orientacjami politycznymi rycerstwa pomorskiego*, *Zap. Hist.*, 53, 1988, s. 7-21; IDEM, *O pobycie Władysława Łokietka na Pomorzu Gdańskim w zimie 1307/1308 r.*, *SPŚr.*, t. 6, s. 141-148; IDEM, *Herb rodu Świąców*. [w:] *Genealogia. Władza i społeczeństwo...*, s. 153-166.

<sup>14</sup> PAKULSKI, *Siły...*, s. 37-45.

<sup>15</sup> J. BIENIAK, *Wiec ogólnopolski w Żarnowie 3-7 czerwca 1319 r. a geneza koronacji Władysława Łokietka*, *Przegl. Hist.*, 64, 1973, s. 469-472.

<sup>16</sup> *Rocznik Traski*, wyd. A. BIEŁOWSKI, MPH, t. 2, s. 858; *Kronika Jana z Czarnkowa*, wyd. J. SZLACHTOWSKI, ibidem, s. 619.

<sup>17</sup> KURTYKA, *Kariera...*, passim.

bursko-krzyżackiego; podczas kryzysu finansów w czasie wojny z Litwą w latach 50-tych, a także w wypracowywaniu porozumień dynastycznych między domami Piastów i Andegawenów. Koronacja Ludwika Węgierskiego w końcu roku 1370, w świetle przekazu Jana z Czarnkowa, jest jednak świadectwem podziałów istniejących w elicie Królestwa.

6. Podejmując się próby skomentowania politycznej rzeczywistości XIV-wiecznej Polski, uwagę swą skupię na Małopolanach, którzy bez wątpienia w czasach ostatnich Piastów odgrywali kluczową rolę polityczną w państwie. Cenne badania Tomasza Nowakowskiego nad elitą władzy małopolskiej przełomu wieków XIII i XIV wykazały znaczną stabilność personalną, a przez to rodową, w obsadzie najwyższych godności ziem krakowskiej i sandomierskiej. Autor ten wskazał na dwie zasadnicze przyczyny takiego stanu rzeczy: 1) koniunkturalność elity, wyrażającą się dbaniem w głównej mierze o posiadane urzędy, przy drugorzędnym znaczeniu osoby panującego; 2) niechęć kolejnych władców do zasadniczych zmian w strukturze elity, która wynikała ze słabości sprawowanej przez nich władzy. Konkludując, Nowakowski napisał: *Wbrew powszechnej opinii historyków należy stwierdzić, że zmiany takiej [czyli zmiany oblicza elity władzy – przyp. A.M.] nie przyniosło także powtórne opanowanie Krakowa przez Władysława Łokietka w 1306 r.*<sup>18</sup> Biorąc pod uwagę wiedzę o niepowodzeniach Leszka Czarnego w walce z możnymi małopolskimi, Tomasz Nowakowski postawił tezę, że na przełomie wspomnianych stuleci nie było dla władców sprzyjających warunków do kształtowania składu personalnego elit, lecz to elity decydowały w dużej mierze o losie panującego<sup>19</sup>. Opinia ta, w znacznym stopniu słuszna, w mojej opinii zaważyła jednak zbyt mocno na opisie panowania Władysława Łokietka w latach 1305-1333, a także na istniejącym już w nauce obrazie czasów Kazimierza Wielkiego.

7. Wraz z rozpoczęciem przez Łokietka w roku 1305 wojny z Przemysłidami o władzę w Małopolsce, na arenę polityczną wkroczyła liczna grupa dostojników ziem krakowskiej i sandomierskiej oraz częściowo sieradzkiej, która wsparła w tej walce księcia kujawskiego, pociągając za sobą szeregi rycerstwa. Owa przywódcza grupa dostojników została nazwana przez Janusza Kurty-

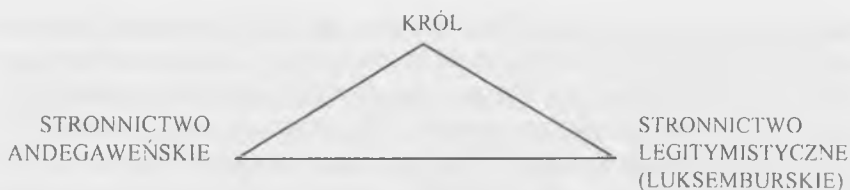
<sup>18</sup> NOWAKOWSKI, *Małopolska elita...*, s. 113-114.

<sup>19</sup> Ibidem, o politycznych perypetiach Leszka Czarnego zob.: WOJCIECHOWSKI, *Ugrupowania...*, passim oraz ostatnio wydana książka P. ŻMUDZKIEGO, *Studium podzielonego Królestwa. Książę Leszek Czarny*. Warszawa 2000; por. T. JUREK, Rec. z *Studium podzielonego Królestwa. Książę Leszek Czarny*, Warszawa 2000, Roczn. Hist., 67, 2001, s. 249-258.

kę „stronnictwem kombatantów”, które stało się jednocześnie fundamentem krzepnącego z biegiem lat środowiska politycznego określanego mianem „panów krakowskich”. „Kombatanci”, wspierając konsekwentnie Władysława Łokietka, stali się najbardziej wpływowymi ludźmi w jego otoczeniu. Trzonem tego ugrupowania byli przedstawiciele kilku wielkich rodów rycerskich: Bogoriów, Lisów, Rawiczów i Toporów, opierających swą siłę na kompleksach majątkowych, skupionych przede wszystkim w Małopolsce. Członkowie tych wspólnot piastowali najwyższe urzędy w momencie wkroczenia Łokietka i utrzymali się na nich przez następne kilkadziesiąt lat, a nawet dłużej. Można wykazać również, że członkowie tych samych rodzin, a na pewno rodów, mieli także znaczący udział w obsadzie czołowych dostojęstw kościelnych, nie tylko biskupstwa krakowskiego i tamtejszej kapituły, lecz także arcybiskupstwa gnieźnieńskiego. Dostęp do grona najwyżej ustosunkowanych dostojników dla ludzi spoza wskazanych wspólnot rodowych nie był prosty i zasadniczo możliwy jedynie dla tych, którym udało się wejść w związki krwi lub powinowactwa z tzw. dobrą partią, wywodzącą się z któregoś z wpływowych rodów. Tak odczytywana jest kariera jednego z najśłynniejszych urzędników XIV wieku – Spycimira z Tarnowa herbu Leliwa – który poprzez małżeństwa najpierw z Lisówną, a potem z Bogorianką wszedł trwale do grona elity małopolskiej, zyskując w konsekwencji najwyższe urzędy Królestwa. Stan wiedzy najlepiej oddaje cytat z pracy Janusza Kurtyki: *W latach 1306-1320 trzon grupy „kombatantów” tworzyły spowinowacone między sobą rody Toporów, Lisów, Bogoriów i Rawiczów, których przedstawiciele zmonopolizowali w tym czasie dwa najwyższe urzędy małopolskie – kasztelanę krakowską i województwo sandomierskie. [...] Zespół przywódczy uzupełniany był dzięki małżeństwom, a więc niejako poprzez kooptację o możliwych pozostających poza grupą „kombatantów”*<sup>20</sup>. Przyjęcie faktu powstania wśród popierających Łokietka Małopolan szerokiego i w dużej mierze świadomego swjej politycznej siły stronnictwa, stanowi ważny element całościowego obrazu sceny politycznej królestwa za rządów Kazimierza Wielkiego, w którym zasadnicza gra się odbywała się w trójkącie:

---

<sup>20</sup> KURTYKA, *Tęczyński...*, s. 147-8. Zob. też J. BIENIAK, *Prędota z Michowa*, PSB, t. 28, s. 452-3; IDEM, *Pakośław z Mstyczowa*, PSB, t. 25, s. 44-6; B. ŚLIWIŃSKI, *Kasztelan krakowski Spycimir z Tarnowa i jego związki genealogiczne z możnowładztwem małopolskim w I poł. XIV wieku*, „Acta Universitatis Nicolai Copernici”, 240, Historia 26, 1992, s. 105-113; IDEM, *O pochodzeniu kasztelana krakowskiego Spycimira z Tarnowa w świetle najnowszych badań nad genealogią jego rodziny*, [w:] *Venerabiles...*, s. 271-80; J. TĘGOWSKI, *Krag rodzinny Jarosława Bogorii*, [w:] *Genealogia. Polska elita...*, s. 123-137.



Wyświetlenie genezy owej rywalizacji i możliwie kompletnego składu osobowego obu ugrupowań stanowi jeden z częścię podejmowanych w ostatnich latach przez historiografię problemów<sup>21</sup>. Takie ustawienie punktu obserwacji życia politycznego w Królestwie Polskim zaowocowało chyba jednak zbyt dużym spłaszczeniem perspektywy obserwowanego obszaru i stworzeniem ze zwartych stronnictw politycznych absolutnie nie naruszalnego składnika i punktu odniesienia realiów życia publicznego.

Nie będę w tym miejscu dokonywał rozbiór argumentów, na których wspiera się konstrukcja opisująca owe stronnictwa, ponieważ stanowi to osobny problem. Chciałbym, omawiając formy aktywności elity urzędniczej, zwrócić uwagę na takie jej aspekty, które nie negując absolutnie istnienia grup interesu, pozwalają, mam nadzieję, wzbogacić obraz życia politycznego.

8. Skomplikowana i niestabilna sytuacja polityczna, towarzysząca panowaniu Łokietka, szczególnie w jego pierwszej części, na pewno nie ułatwiała monarche prowadzenia konsekwentnej polityki względem swego otoczenia. Trąca o utrzymanie władzy pchała księcia w ramiona wszelkich potencjalnych sojuszników, od rycerstwa północnych Węgier począwszy, a na rycerstwie małopolskim skończywszy. Ta ostatnia społeczność okazała się nad wyraz stabilna w swym poparciu dla księcia kujawskiego. Miało to swoją cenę i źródła wyraźnie pokazują, że tuż po wkroczeniu do Małopolski nowy władca dokonał kilku znaczących nominacji urzędniczych, a potwierdzeniem zarysowanej wówczas tendencji są następne lata, kiedy w obsadzie najwyższych godności dominowały te same rody<sup>22</sup>. W latach 1305-1320 Rawicze obsadzali w różnych momen-

<sup>21</sup> Zob. przyp. 3 oraz T. NOWAKOWSKI, *Statut Wielkopolski Kazimierza Wielkiego. Geneza i autorstwo*, „Bydgoskie Towarzystwo Naukowe, Prace Wydziału Nauk Humanistycznych”, seria C, 26, 1985; IDEM, *Uwagi o polityce wewnętrznej i zagranicznej Kazimierza Wielkiego*, „Studia i materiały do dziejów Wielkopolski i Pomorza”, 16, 1985, s. 141-158.

<sup>22</sup> ZDMłp., t. 4, nr 889: Wojciech ze Żmigrodu, który w tym dokumencie z wiosny 1305 r. wystąpił bez urzędu, już w kilka miesięcy później otrzymał województwo sandomierskie, drugi po kasztelanii krakowskiej urząd Małopolski – UrzMał., nr 971. Bogorowie stanowili dla Łokietka bardzo waż-



tach aż trzy wysokie urzędy: Grot Mateusz, syn Sięgniewa został kasztelanem krakowskim po 1310 i był nim do śmierci w roku 1313; jego następcą został Prędota z Michowa, syn Warsza, który dzierżył tę godność od października 1313 r. aż do swej śmierci w kwietniu 1316; wcześniej przez dwanaście lat był kasztelanem sandomierskim<sup>23</sup>. Podobnie Lisowie posiadali w gronie swych rodowców kasztelanów sandomierskiego w latach 1315-1316 i krakowskiego 1317-1319 – Pakosława z Mstyczowa oraz wojewodę krakowskiego Mikołaja<sup>24</sup>. Przedstawiciele Toporów obsadzali dwukrotnie województwo sandomierskie w osobach: Ottona, który zmarł lub zginął jeszcze w roku 1305, oraz Nawoja z Morawicy, który, najpierw będąc podkomorzym sandomierskim w latach 1308-1316, objął w roku 1317 województwo sandomierskie, a w roku 1320 kasztelanię krakowską<sup>25</sup>. Bogoriowie dysponowali województwem sandomierskim do roku 1313, lecz już od początku lat 20-tych XIV wieku młodsze pokolenie rycerzy tego rodu zaczęło trwale powracać do najwyższych urzędów<sup>26</sup>.

Na pierwszy rzut oka wydaje się, iż rzeczywiście stabilność elity urzędniczej, objawiająca się w niezmienności rodowego pochodzenia najwyższych urzędników w stosunku do sytuacji z przełomu wieków XIII i XIV, stanowi świadectwo siły i swoistej niezależności dostojników wobec Łokietka. Bliższa analiza karier i awansów pozwala jednak wychwycić ślady dość wyraźnych dzia-

---

nych sojuszników, ponieważ dysponowali najprawdopodobniej kluczowymi dla księcia kontaktami w północnych Węgrzech, skąd przybywały posiłki wojskowe. Świadczy o tym dokument Jakuba ze Żmigrodu w roku 1316 (KDM, t. 2, nr 563), w którym nazywa on Węgrów swymi przyjaciółmi i wspomina o ich pobycie w dobrach rodzinnych. Obecność Węgrów przyczyniła się zaś do strat materialnych poniesionych przez stryjów Jakuba. To wszystko pozwala wnioskować, że chodziło o najemników, którzy na swe utrzymanie wykorzystywali dobra Bogoriów.

<sup>23</sup> UrzMał., nr 130, 131, 744; WRONISZEWSKI, *Ród Rawiczów...*, cz. 1, s. 8-11, 91-96. Rawicze posiadali także mocną pozycję w kapitule krakowskiej i po wygnaniu bpa Jana Muskaty diecezją zarządzali m.in.: Jan Grotowie wraz ze swym rodowcem Mikołajem Warszawicem, kanonikiem krakowskim, prepozytem wiślickim i kanclerzem łęczyckim (WRONISZEWSKI, *Ród Rawiczów...*, cz. 1, s. 10-1, 96-7; IDEM, *Pralaci kolegiaty wiślickiej w XIV wieku. Pochodzenie i drogi awansu*, [w:] *Duchowieństwo kapitulne w Polsce średniowiecznej i wczesnonowożytnej. Studia nad pochodzeniem i funkcjonowaniem elity kościelnej*, red. A. RADZIMIŃSKI, Toruń 2000, s. 87; por. Metryka Koronna, ks. 93, s. 321-3). Dla Jana Grotowica był to wstęp do godności bpa krakowskiego osiągniętej w roku 1326.

<sup>24</sup> UrzMał., nr 132, 745, 458; BIENIAK, *Pakosław...*, passim.

<sup>25</sup> UrzMał., nr 830, 972; KURTYKA, *Łęczyńscy...*, s. 133-150. Członkowie rodu Toporów wyjątkowo często obsadzali liczne godności małopolskie hierarchii urzędniczej i w tych latach było ich przynajmniej dziewięciu (ibidem, s. 146).

<sup>26</sup> UrzMał., nr 971.

łań księcia kujawskiego, a potem króla Polski, zmierzających do uzyskania większej kontroli nad otaczającymi go urzędnikami. W przypadku szczytu urzędniczej drabiny wyraźniejsze zmiany osobowe można zaobserwować od roku 1317, kiedy to do grona najważniejszych dostojników dołączyli przedstawiciele Jelitzczyków – Piotr z Mokrska, osiągając kasztelanię sandomierską, oraz jego brat – Tomisław z Mokrska, który został awansowany na wojewodę krakowskiego<sup>27</sup>. Przy okazji zaś koronacji królewskiej w roku 1320 Tomisław przeszedł na województwo sandomierskie. Już ta pobieżna analiza pozwala wskazać, że z najwyższych urzędów odeszli przedstawiciele dotychczas dominujących rodów, przede wszystkim Rawiczów i Lisów, a także Bogoriów. Jeszcze jedną charakterystyczną cechą tej rotacji jest fakt, że po roku 1320 nastąpiła dłuższa (blisko dziesięcioletnia) stabilizacja w obsadzie większości urzędów małopolskich, podczas gdy w piętnastoleciu poprzednim intensywność zmian była znacznie większa. Awanse następowały średnio co dwa trzy lata. Warto się zastanowić, czy zaobserwowane zmiany są śladem bardziej przemyślanej polityki personalnej Łokietka, czy też naturalnym procesem, w którym rola panującego sprowadzała się do nominowania kolejnych rycerzy, wyłanianych przez układ sił polityczno-społecznych, a naczelną sprawczynią wszelkich w tym kierunku działań była śmierć kolejnych pokoleń dostojników. Takie postawienie problemu można uzasadnić istniejącym już w literaturze przedmiotu poglądem, że: *O ciągłości elity w Małopolsce (lecz także i poza nią) nie decydowały przede wszystkim wewnętrzne rozgrywki polityczne (te powodowały tylko okresowe wymiany grupy bezpośrednio wpływającej na decyzje władcy), lecz pozycja majątkowa tworzących ją rodzin, których zapleczem były głównie rody rycerskie*<sup>28</sup>. Nie ulga wątpliwości, że majątek stanowił klucz niemalże do każdej kariery. Rotacja obejmowała przede wszystkim tych kandydatów na urzędy, którzy byli w stanie zadbać o swoją pozycję w królewskim orszaku, a to pociągało za sobą koszty. Jednak marginalizowane rozgrywki wewnętrzne były właśnie tym punktem ciągle niejasnego systemu sprawowania władzy, który mógł w doskonały sposób wykorzystać władca w celu ukształtowania grona swych doradców, nawet jeżeli w dłuższej perspektywie zabiegi te, z różnych przyczyn,

<sup>27</sup> Ibidem, nr 459, 746; M. CZYŻAK, Rodzina Mokrskich herbu Jelita w średniowieczu, Toruń 1995, maszynopis pracy magisterskiej w Instytucie Historii UMK, s. 9-14, 92-100.

<sup>28</sup> J. KURTYKA, *Elita małopolska XIII i XIV w. – przerwa czy kontynuacja (na przykładzie Toporów. Potomstwo Żegoty, wojewody i kasztelana krakowskiego)*, [w:] *Genealogia. Polska elita...*, s. 56.

mogły nie przynosić oczekiwanych trwałych efektów, czego monarcha nie mógł do końca przewidzieć.

Przebieg karier Spycimira z Piasku, Zbigniewa ze Szczyrzyca, dziedziców Mokrska oraz Doliwitów z Fałkowa, a także Nawoja z Morawicy, czyli dostojników, którzy od roku 1320 stanowili najbliższe otoczenie króla, pokazuje wiele momentów, kiedy można dopatrywać się decydującego wpływu panującego w realizacji karier przez tych rycerzy. Wszyscy oni w otoczeniu monarszym pojawili się wraz z rozpoczęciem walk w Małopolsce w latach 1305-1306, najczęściej dzierżąc niskie urzędy<sup>29</sup>. Tomisław z Mokrska jako podczaszy krakowski rozpoczął swą karierę rok później, w maju 1307, zaś w roku 1308 swój pierwszy urząd – podkomorstwo sandomierskie uzyskał Nawój z Morawicy, który już dwa lata wcześniej wraz z Piotrem z Mokrska towarzyszył księciu podczas pierwszej próby opanowania Krakowa<sup>30</sup>. Zbigniew ze Szczyrzyca do kancelarii książęcej przybył dopiero w roku 1314, ale już w roku 1306 prawdopodobnie jego rodzony brat Marcin, za czynny udział w wojnie, został wynagrodzony przez Łokietka nadaniem Wieruszyc; zaś jesienią tego roku, wraz z innymi licznie zgromadzonymi rycerzami, uczestniczył w wiecu krakowskim, kończącym pierwszy etap walki o władzę w Małopolsce<sup>31</sup>. Leliwita Spycimir wkroczył na scenę polityczną w roku 1312 w czasie walk ze zbuntowanym Krakowem, po zakończeniu których od razu uzyskał swój pierwszy urząd – łowczego krakowskiego<sup>32</sup>. Żaden z wymienionych rycerzy nie był agnатыcznym potomkiem dotychczas dominujących rodzin możnowładczych, a jedynie Nawój z Morawicy należał do Toporów, zaliczanych do czołówki rodów małopol-

<sup>29</sup> Piotr Jelitko z Mokrska, kasztelan małegojski. Wraz z Łokietkiem wkroczył na krótko w maju tego roku do Krakowa lub też tylko na zamek i świadczył na wystawionym przez księcia dokumencie – KDM, t. 1, nr 135; Urz.Mal., nr 624, s. 151. W sprawie walk o Kraków w roku 1306 i kontrowersji w daciej powyższego dokumentu zob. KURTYKA, *Tęczyńscy...*, s. 136, przyp. 13.

<sup>30</sup> KDM, t. 1, nr 135; A. MOSBACH, *Wiadomości do dziejów polskich z archiwum prowincji śląskiej*, Wrocław 1860, s. 37-8. Tomisław towarzyszył Łokietkowi w wyprawach na Pomorze, co potwierdził swymi zeznaniami podczas procesu inowrocławskiego – *Lites ac res gestae inter Polonos Ordinemque Cruciferorum*, t. 1, wyd. T. DZIAŁYŃSKI, Poznań 1855, s. 38-39.

<sup>31</sup> KDM, t. 1, nr 135, 136; W. BUKOWSKI, *Lubomierz, Słownik historyczno-geograficzny województwa krakowskiego w średniowieczu*, cz. 3, z. 3, s. 727; A. RYBICKA-ADAMSKA, *Zbigniew ze Szczyrzyca, kanclerz Władysława Łokietka i Kazimierza Wielkiego*, „Nasza Przeszłość”, 78, 1992, s. 151-167.

<sup>32</sup> KDM, t. 2, nr 557; *Najstarsze księgi i rachunki miasta Krakowa od r. 1300 do 1400*, wyd. F. PIEKOSIŃSKI, J. SZUJSKI, Kraków 1878 (dalej: RachKraK.), nr 252. Zob. też uwagi w Urz.Mal., nr 180.

skich<sup>33</sup>. Ponadto prócz Piotra z Mokrska, kasztelana małegojskiego, wszyscy rozpoczęli swoje kariery od urzędów blisko jeszcze związanych z dworem księżym<sup>34</sup>. Kolejną prawidłowość, która daje się zaobserwować, to ścisły związek awansów niektórych z wymienionych urzędników. Kolejne awanse Tomisława z Mokrska na wyższe godności pociągały za sobą awanse Spycimira z Piaśku, który obejmował opuszczane przez Nagodzica urzędy<sup>35</sup>. Ciekawie rysują się w tym kontekście bliskie związki Doliwitów, czyli braci Piotra i Jakuba Szyrzyków, ze wzrastającymi wówczas w siłę Jelitczykami. Ród Doliwów, który reprezentowali dziedzice Fałkowa, swoje główne skupiska dóbr miał na Kujawach i w ziemi łączycyckiej, dlatego genealogiczna więź z wpływowymi Małopolanami była im bardzo na rękę<sup>36</sup>. Od roku 1322 następcą Zbigniewa ze Szczy-

<sup>33</sup> Janusz Kurtyka wiąże go z kręgiem rodzinnym Janusza z Morawicy, kasztelana krakowskiego w czasach Leszka Czarnego, jednego z przywódców buntu przeciw temu księciu – KURTYKA, *Elita małopolska...*, tab. 3; ŻMUDZKI, *Studium...*, s. 399-419.

<sup>34</sup> Podczaszy, łowczy i podkomorzy, nie mówiąc o podkanclerzym, w początkach wieku XIV należeli do dostojników stojących bliżej dworu niż dzielnicy, szczególnie w Małopolsce – J. KURTYKA, *Problem identyczności urzędów ziemskich krakowskich i nadwornych w wiekach XIV-XVI*, [w:] *Urzędy dworu monarchicznego dawnej Rzeczypospolitej i państw ościennych*, red. A. GAŚSIOROWSKI, R. SKOWRON, Kraków 1996, s. 26-7.

<sup>35</sup> Po stłumieniu buntu wójta Alberta Tomisław awansował na urząd kasztelana sądeckiego (UrzMł., nr 1022), zaś opuszczone przez niego łowczostwo objął Spytek (UrzMł., nr 180). W roku 1317 Tomisław awansował na wojewodę krakowskiego, umożliwiając Spycimirowi osiągnięcie kasztelanii sądeckiej, i wreszcie w roku 1320, po awansie dziedzica Mokrska na województwo sandomierskie, Spytek, który w międzyczasie awansował na kasztelana wiślickiego, przeszedł na palację krakowską (UrzMł., nr 460, 973, 1023, 1089).

<sup>36</sup> J. BIENIAK, *Doliwowie w XIII wieku (przesłanki późniejszej świetności rodu w Królestwie Polskim ostatnich Piastów)*, [w:] *Cracovia...*, s. 229-244. W Małopolsce Szyrzykowie dysponowali Fałkowem w ziemi sandomierskiej. Na wiecu w Sulejowie w roku 1318 stanęła sprawa wioski Roskidalino (dzisiaj Nieszawa), o którą spierali się bracia Szyrzykowie i biskup wrocławski Gerward. Biskup kupił tę wieś od mieszczanina brzeskiego Jana, który z kolei kupił ją od Świętosława z Brzezia. Syn Idem Świętosława – Stanisław zagarnął Roskidalino i włączył ponownie do dóbr Doliwitów. Biskup zażądał zwrotu i obłożył klątwą Stanisława. Otrzymał swą włość dopiero z rąk syna Stanisława – Jakuba. Jakub i Piotr Szyrzykowie mieli ośmioro rodzeństwa, w tym dwie siostry; z których jedna – Elżbieta – została żoną Tomisława z Mokrska. Jego wstawiennictwo zapewniło Szyrzykom korzystne rozstrzygnięcie sporu z biskupem Gerwardem – KDPol., t. 2a, nr 288; J. BIENIAK, *Środowisko świadków procesu polsko-krzyżackiego 1339 r.*, [w:] *Genealogia. Kręgi zawodowe i grupy interesu w Polsce średniowiecznej, na tle porównawczym*, Toruń 1989, s. 21; J. MACIEJEWSKI, *Działalność kościelna Gerwarda z Ostrowa biskupa wrocławskiego w latach 1300-1323*, Bydgoszcz 1996, s. 51-52. Jakub Szyrzyk był plebanem w Mokrsku na pewno w roku 1313, ale mógł nim być już w roku 1308, kiedy to nie nazwany z imienia pleban tej wsi był pełnomocnikiem abpa Jakuba Świnki (MPV, t. 3, nr 122, 123). Najwcześniej około roku 1328 syn Tomisława został kanonikiem krakowskim, więc małżeństwo dziedzica z Mokrska z Doliwówną być może nastąpiło przed rokiem 1310.

rzyca na urządzie podkanclerskim został nie kto inny jak tylko Piotr Szczyrzyk z Fałkowa<sup>37</sup>.

Warto jeszcze zwrócić uwagę na inne ślady zaangażowania opisywanych tutaj dostojników w służbie księcia. Dobrze ilustruje to sprawa reprezentowania monarchy w Krakowie, który na skutek represji po buncie wójta Alberta utracił część swych dotychczasowych przywilejów<sup>38</sup>. Osobami, które najczęściej realizowały w mieście decyzje księcia w latach 1312-1320, byli właśnie Spytek z Dębna i Tomisław z Mokrska, a dopiero później do akcji wkroczyli Maciej i Herman z Opatowca, wielkorządcy Małopolski<sup>39</sup>. Przedstawicielami króla po roku 1320 nie przestali być dotychczasowi zaufani rycerze i jeszcze kilkakrotnie reprezentowali majestat monarchy wobec władz miejskich, jednak byli wówczas wojewodami krakowskim i sandomierskim, co zmieniało nieco formalną stronę ich aktywności w mieście<sup>40</sup>. Prócz zapisek w księgach miejskich, Nagodzie i Leliwita, już jako wojewodowie, wielokrotnie pojawiają się w dokumentach w sprawach miejskich, nie tylko w listach świadków, ale jako rozjemcy lub strony sporów<sup>41</sup>. Wyraźnie więc widać, że zaufanymi wysłannikami Łokietka byli właśnie Tomisław i Spycimir. Monarcha oczywiście mógł wysłać do mieszczan kogo chciał i tak też chyba robił, ale najczęściej

<sup>37</sup> UrzMał., nr 1222. Jego brat Jakub dziesięć lat później, również po awansie Zbigniewa ze Szczyrzyca na kanclerstwo krakowskie, został kanclerzem sieradzkim.

<sup>38</sup> J. WYROZUMSKI, *Dzieje Krakowa. Kraków do schyłku wieków średnich*, Kraków 1992, s. 212-217.

<sup>39</sup> Już 18 XI 1312 r. przed sądem ławniczym *Dominus dux Wladislaus per dominum Spitkonem venatorem Cracoviensem mandavit Lutkoni dicto Rove quatuor mansos et dimidium mansum et medium iudicium in villa Brunowicz cum media camera pannorum in civitate Cracovia iure hereditario resignari* (RachKraK., s. 28.). W sprawie nadania dla tego samego Lutka Spycimir pojawił się przed mieszczanami kolejny raz dnia 28 V 1316 r. (ibidem, s. 39.); zaś w tym samym roku 6 VIII Wilk (*Lupus*) sługa Tomisława z Mokrska w imieniu księcia dokonał rezygnacji z połowy domu zmarłego Sudermana na rzecz konstruktora książęcego Mikołaja Węgra. Tomisław osobiście nakazał wójtowi krakowskiemu aby *Petrus filius Pugilli* otrzymał na własność grunt koło jatek mięsnych, z kolei w roku 1319 Spytek dwukrotnie występował w imieniu króla wobec mieszczan, raz w sprawie majątkowej (I VI), natomiast drugi raz wybierał rajców 22 VII (ibidem, s. 39-40, 52, 54, 55).

<sup>40</sup> Ponadto jeszcze Zbigniew ze Szczyrzyca wraz z Hermanem z Opatowca w 1324 r. wybierali rajców, zaś w roku 1327 czynili to Tomisław z Mokrska, Mikołaj z Bogorii i Herman z Opatowca (ibidem, s. 76, 87).

<sup>41</sup> *Kodeks dyplomatyczny miasta Krakowa 1257-1506*, t. 1-4, wyd. F. PIEKOSIŃSKI, Kraków 1879-1882, tu: t. 1, nr 10, 11, 13, 14, 16. O kontaktach Spytka z mieszczanami zob. też DWO-RZACZEK, *Leliwici...*, s. 66-7.

wybierał właśnie tych dwóch ludzi<sup>42</sup>. Przed objęciem zaś przez Tomisława województwa krakowskiego w czerwcu 1317 r. żaden jego poprzednik nie został przez księcia wyznaczony na pełnomocnika wobec mieszczan<sup>43</sup>.

Wielce wymowne są na takim tle kontakty między Spycimirem z Tarnowa i Zbigniewem ze Szczyrzyca a Jadwigą Łokietkową po śmierci króla. Bliższa analiza tego zagadnienia pokazuje, że intensywność kontaktów tych dwóch urzędników z królową wynikała m.in. z faktu, że obaj, wraz ze wspomnianymi dziedzicami Mokrską oraz Nawojem z Morawicy, stanowili najbliższe otoczenie Władysława Łokietka. Przed końcem jego panowania przy życiu pozostali jedynie Spytek i Zbigniew i stąd oni stanowili grono najbliższych Jadwidze Łokietkowej starych, zaufanych doradców jej zmarłego męża<sup>44</sup>.

9. Zasygnalizowane przed chwilą zjawiska pozwalają na ostrożne ogólniejsze konstatacje. Powyższe fakty nie świadczą bynajmniej o istnieniu wyraźnych i klarownych podziałów w środowisku rycerskim otaczającym monarchę, a objawiających się konfrontacją grupy awansowanych rycerzy ze starymi dostojnikami i ich potomkami, aspirującymi do schedy po odchodzącym pokoleniu. Trudno poważnie traktować ewentualny pogląd o istnieniu wyrazistego konfliktu o takim charakterze w łonie elity. Rotacja, szczególnie za panowania Łokietka, była efektem zarówno preferencji władcy, jak i przede wszystkim warunków, w których działał. Te ostatnie zaś, szczególnie w pierwszych latach Łokietkowego panowania, dyktowała elita urzędnicza, która w dużej mierze ukształtowała się przed przybyciem księcia kujawskiego w roku 1305<sup>45</sup>. Krzepnięcie władzy Władysława, szczególnie od roku 1312, dawało jednak monarche szansę wyłuskiwania spośród otaczającej go rzeszy rycerstwa ludzi możliwie blisko z nim związanych i jemu w dużej mierze zawdzięczających swe kariery. Tym samym książę miał szansę, w minimalnym przynajmniej stopniu,

---

<sup>42</sup> Czasami sprawy monarchy załatwiali w mieście zaufany wójt sądowy Piotr de Guis, prokurator Budziwoj, Wojciech pisarz dworski, mieszczanin krakowski Piotr Moric – RachKraK., s. 31, 35, 38, 47, 58. Raz pojawił się sługa księżnej Jadwigi Łokietkowej Mikołaj – RachKraK., s. 46.

<sup>43</sup> Łokietek odebrał w roku 1317, poprzez Piotra Morica, mieszczanina krakowskiego, pół dworu wraz z działką, zagarnięte przez Mszczuja z Chrzelowa, podkomorzego krakowskiego i zwrócił go piwowarowi Otelonowi. Raz wspomniano o domu Prędoty Warszawica, kolo którego leżała działka będąca przedmiotem transakcji – RachKraK., s. 37, 46.

<sup>44</sup> A. MARZEC, *Domina terrae Sandecensis. Rola polityczna królowej Jadwigi Łokietkowej w kontekście jej związków z dostojnikami małopolskimi (1305-1339)*, Kwart. Hist., 107, 2000, s. 3-23.

<sup>45</sup> NOWAKOWSKI, *Małopolska elita...*, s. 113-114.

wykreowania własnego otoczenia. Teza taka wydaje się tym bardziej prawdopodobna, że ostateczne podporządkowanie Krakowa (1312), a krótko potem opanowanie Wielkopolski (1314), było końcem realizacji planu politycznego, który znacząco wiązał elitę małopolską z panującym. Tym samym, z końcem walki o utrzymanie panowania nabrać mogła znaczenia rywalizacja o pierwsze miejsce w książęcym otoczeniu, a dodatkowym do tego bodźcem był zapewne fakt, iż drugie dziesięciolecie XIV wieku to czas wymierania pokolenia urzędników ziem krakowskiej i sandomierskiej. Na ich miejsce musieli przyjść następcy. Zaistnienie takich zjawisk niewątpliwie wpływało na posunięcia i decyzje Łokietka związane z obsadą najwyższych urzędów. Spojrzenie na elitę urzędniczą Małopolski pierwszych trzydziestu lat XIV wieku pozwala wysnuć jeszcze jeden wniosek. Najbliższe otoczenie króla składało się przede wszystkim z urzędników ziemskich, a odpowiednie nominacje na godności wojewodów i kasztelanów krakowskich i sandomierskich miały decydujący wpływ na to, kto stać będzie u boku panującego. Jemu zaś zależało, aby te wpływowe i prestiżowe urzędy obsadzać możliwe zaufanymi ludźmi. W ciągu 37 lat panowania Kazimierza Wielkiego oblicze elity urzędniczej zmieniło się znacznie niż za czasów Władysława Łokietka<sup>46</sup>.

10. Te same zjawiska, nieraz bardziej wyraziste, można obserwować w polityce Kazimierza Wielkiego. Po roku 1333 nie widać żadnych większych ruchów personalnych w elicie urzędniczej. Dominowała grupa dostojników, któ-

---

<sup>46</sup> Zdaję sobie sprawę z tego, że zaprezentowane przykłady i wybrane postaci życia publicznego nie obejmują wszystkich istotnych zjawisk, które miały wpływ na kształt monarszego otoczenia. Warto więc jeszcze wspomnieć o niezwykle ważnym i dynamicznym procesie kształtowania się rodów rycerskich (czego szczególnym znakiem była ich heraldyzacja), co pociągało za sobą także rozwój związków klientalnych, nieuchwytnych źródłowo w zadowalającej skali dla początku wieku XIV, ale na pewno niezwykle istotnych w realizowaniu karier (zob. przyp. 10 oraz J. KURTYKA, *Problem klienteli możnowładczej w Polsce późnośredniowiecznej*, [w:] *Genealogia. Władza i społeczeństwo...*, s. 61-69 – tam obszerna literatura). Istotną rolę odgrywał także chaos i samowolne poczynania rycerstwa, w tym nierzadko dostojników, co w przypadku podkomorzego sandomierskiego Jakuba ze Żmigrodu h. Bogoria zakończyło się odejściem z królewskiego otoczenia i prestiżową porażką (*Kodeks dyplomatyczny klasztoru tynieckiego*, wyd. W. KĘTRZYŃSKI, S. SMOLKA, Lwów 1875, nr 42-43; F. SIKORA, *Dokumenty tynieckie Kazimierza Wielkiego*, Zap. Hist., 50, 1985, s. 151-152). Ów chaos był jednak efektem procesów głębszych niż tylko wojenna zawierucha. Kluczowym, ale w pełni ujawnionym dopiero za panowania Kazimierza Wielkiego, zjawiskiem był rozkład ustroju prawa książęcego i konieczność nowego uregulowania relacji między panującym a społecznościami mieszczańską i rycerską. 27 lat panowania Władysława Łokietka nie należało do sprzyjających takim działaniom okresów, chociażby ze względu na długie i wyczerpujące wojny.

rzy zostali awansowani jeszcze przez Łokietka, w ostatnich latach jego rządów. Podobnie jak w poprzednich dziesięcioleciach grupa ta ograniczona była do kilku głównych wspólnot herbowych: Lisów, Toporów, Leliwitów, Bogoriów, Rawiczów. Powtórzyło się także zjawisko wymierania kolejnego pokolenia elity urzędniczej i wykorzystania tego czasu przez monarchę, szczególnie w latach 40-tych. Również analogicznie do lat poprzednich śledzić można kariery ludzi, którzy są zdecydowanie nowi w kręgu elit politycznych, np. Jana Jury oraz szerszych kręgów rodzinno-rodowych Półkoziów, Mądrostków, Kurozwęckich<sup>47</sup>. Różnorodność postaw elity wobec władcy i panującego wobec elity najpełniej obrazuje przełom lat 40-tych i 50-tych XIV wieku. Literatura przedmiotu widzi w tym czasie przesilenie w polityce wewnętrznej i zagranicznej, polegające na zakończeniu konfrontacji z Luksemburgami w 1348 r., przy jednoczesnym zwrocie w polityce wewnętrznej, którego celem było oparcie królewskich koncepcji na nowym stronnictwie dworskim, od niedawna formującym się wśród elity, określanym często mianem legitymistycznego lub luksemburskiego<sup>48</sup>. Jakkolwiek ustalenia dotyczące charakteru stronnictw urzędniczych otaczających monarchę w tym okresie mogą budzić różne wątpliwości, to ich generalna wymowa nie może ulec drastycznej zmianie<sup>49</sup>. Kwestią szczegółowej analizy pozostaje ustalenie możliwie dokładnych okoliczności awansów poszczególnych dostojników oraz przede wszystkim ustawienie skali wpływu sytuacji międzynarodowej na walkę o wpływ w otoczeniu króla<sup>50</sup>. Ze względu jednak na obszerność materiału, który należałoby zanalizować w tym miejscu, postaram się skupić na nieco innym, ogólniejszym aspekcie relacji monarchy z elitą i elity z panującym. Prócz zmian osobowych, opartych na stałym mechanizmie nacisku politycznego elity na monarchę w celu uzyskania korzystnych dla niej nominacji oraz oporu panującego wobec tychże nacisków i prób reali-

<sup>47</sup> J. KURTYKA, *Krąg rodowy i rodzinny Jana Pakosławica ze Stróżysk i Rzeszowa (ze studiów nad rodem Półkoziów w XIII i XIV wieku)*, „Przemyskie Zapiski Historyczne”, 6-7, 1988-89, s. 7-61; SZCZUR, *Dyplomaci...*, passim; K. OŻÓG, *Kurozwęccy a spór o biskupstwo krakowskie w roku 1392*, „Zeszyty Naukowe Uniwersytetu Jagiellońskiego”, Historia, 123, 1997, s. 59-64; R. BUBCZYK, *Uwagi o protoplastach rodziny Kurozwęckich na terenie Małopolski w XIII wieku*, SPŚr., t. 8, s. 113-129; IDEM, *Kariera rodziny Kurozwęckich w drugiej połowie XIV wieku. Studium z dziejów powiązań polskiej elity politycznej z Andegawenami*, Lublin 1999, maszynopis pracy doktorskiej, s. 37-100.

<sup>48</sup> KURTYKA, *Kariera...*, passim; IDEM, *Tęczyńscy...*, s. 164-169 – tam dalsza literatura.

<sup>49</sup> MARZEC, *Sapientior...*, passim.

<sup>50</sup> S. SZCZUR, *Krakowski zjazd monarchów w roku 1364*, Rocz. Hist., 64, 1998, s. 35-58; IDEM, *Praski zjazd Kazimierza Wielkiego z cesarzem w 1356 roku*, [w:] *Polska i jej sąsiedzi...*, s. 81-122.



zowania możliwie samodzielnej polityki personalnej, w czasach ostatniego Piasta w wewnętrznej polityce pojawił się niezwykle ważny czynnik, jakim były podjęte przez króla reformy wewnętrzne państwa. Zaowocowało to zjawiskiem odrywania się dworu królewskiego od zbyt ścisłych związków z jedną z dzielnic Królestwa – Małopolską – i tym samym pojawienia się nowych relacji między królem a elitą urzędniczą ziem krakowskiej i sandomierskiej. Wychwycenie przejawów tego procesu może znacznie wzbogacić obraz politycznego życia Królestwa Polskiego czasów Kazimierza Wielkiego.

11. Panowanie ostatniego Piasta jest odczytywane w historiografii jako czas daleko idących zmian społecznych oraz reform gospodarczych i polityczno-ustrojowych w Królestwie Polskim. Wszechstronność reformatorskich poczynań Kazimierza Wielkiego budzi więc słuszne zainteresowanie historyków<sup>51</sup>. W badaniach elit urzędniczych i ich relacji z tronem duże znaczenie ma zrozumienie związku między reformami ustrojowymi, objawiającymi się m.in. dążeniem króla do pełnej kontroli obrotów ziemią rycerską, a kształtowaniem się bliskiego kręgu doradców Kazimierza Wielkiego. Ten aspekt jest istotny także dlatego, że podstawowym źródłem w ustaleniu kształtu monarszego otoczenia oraz wewnętrznych podziałów w elicie są listy świadków, które znajdują się przede wszystkim w dokumentach o charakterze wieczystym. Zaś badanie tych ostatnich oraz okoliczności ich wystawienia, a także osoby lub instytucji firmującej swym imieniem i autorytetem owe dyplomy, jest jednym z najważniejszych postulatów badawczych. Znaczenie list świadków jako źródła historycznego oraz elementu składowego średniowiecznego dokumentu pozostaje ciągle nierozwiązane<sup>52</sup>. Dla poruszanych w niniejszym artykule zagadnień istotna jest kwes-

---

<sup>51</sup> Na ten temat istnieje bardzo obszerna literatura. Zob. m.in.: O. BALZER, *Królestwo Polskie 1295-1370*, t. 2, Lwów 1919, s. 321-536, t. 3, Lwów 1920; KACZMARCZYK, *Monarchia...*, t. 1-2, passim; J. WYROZUMSKI, *Kazimierz Wielki*, Wrocław 1982; S. GAWLAS, *Polska Kazimierza Wielkiego a inne monarchie Europy Środkowej – możliwości i granice modernizacji władzy*, [w:] *Modernizacja struktur władzy w warunkach opóźnienia. Europa Środkowa i Wschodnia na przełomie średniowiecza i czasów nowożytnych*, red. M. DYGO, S. GAWLAS, H. GRALA, Warszawa 1999; IDEM, *Monarchia Kazimierza Wielkiego a społeczeństwo*, [w:] *Genealogia. Władza a społeczeństwo...*, s. 197-236; ostatnio J. KURTYKA, *Odrodzone Królestwo. Polska w czasach Władysława Łokietka i Kazimierza Wielkiego w świetle nowszych badań*, Kraków 2001 – tam obszerna literatura.

<sup>52</sup> W nauce podjęto, niezbyt udaną próbę scharakteryzowania znaczenia świadków w XIII-wiecznych dokumentach śląskich: MULARCZYK, *Władza książęca...* passim; IDEM, *Dobór i rola świadków w dokumentach śląskich do końca XIII wieku*, Wrocław 1977; por. T. JUREK, *Rec. z Władza książęca na Śląsku w XIII wieku*, Wrocław 1984, *Rocz. Hist.*, 53, 1987, s. 186-189; S. RUSSOCKI, *Rec. z Dobór i rola świadków w dokumentach śląskich do końca XIII wieku*, Wrocław 1977, *Kwart.*

tia ewolucji systemu kontroli obrotem ziemią w monarchii Kazimierzowskiej. Krzysztof Skupieński, analizując znaczenie dokumentu prawno-prywatnego w średniowieczu i kwestii instytucji wiary publicznej, wykazał przekonująco, że od połowy wieku XIII autorytet władzy monarszej zdecydowanie zawłaszczal sobie prawo confirmowania tego rodzaju spraw, coraz częściej mocą monarszego dokumentu<sup>51</sup>. Stan taki istniał także za panowania Kazimierza Wielkiego, ale wówczas doszedł jeszcze jeden dodatkowy aspekt, którym było ostateczne dopełnienie procesu ewolucji i emancypacji spod pełnej kontroli króla sądów ziemskich krakowskiego i sandomierskiego<sup>54</sup>. Ten ostatni proces ustrojowy ma duże znaczenie dla zrozumienia relacji władcy z elitą urzędniczą i szerzej rycerstwem małopolskim. Zdzisław Kaczmarczyk wskazał na charakterystyczne zjawisko w listach świadków dokumentów dotyczących spraw o dziedzictwo, polegające na braku wysokich dostojników ziemskich w tychże testacjach. Prawdopodobnie tę obserwujemy od roku 1322, a apogeum tego zjawiska, w postaci zupełnej eliminacji urzędników z tego rodzaju dyplomów, nastąpiło około roku 1352<sup>55</sup>. Kaczmarczyk zaprezentował na poparcie swej tezy kilka przykładów, pochodzących z dokumentów sądów ziemskich małopolskich<sup>56</sup>. Owe

---

Hist., 85, 1978, s. 669-673; K. BOBOWSKI, *W sprawie metod badawczych wczesnośredniowiecznej dyplomatyki śląskiej*, „Sobótka”, 35, 1980, s. 517-526; zob. też SUŁKOWSKA-KURAŚ, *Doradcy Władysława...*, passim; W. FAŁKOWSKI, *Elita władzy w Polsce za panowania Kazimierza Jagiellończyka (1447-1492)*, Warszawa 1992. Mniej lub bardziej rozbudowane refleksje nad listą świadków powracają w każdej pracy poświęconej kancelarii monarszej, ale brak jest kompleksowego omówienia tego problemu.

<sup>51</sup> Jedynie czasy Leszka Czarnego i następujących później zaburzeń politycznych nieco zachwiały dominującą pozycją panującego w tej praktyce – K. SKUPIEŃSKI, *Funkcje małopolskich dokumentów w sprawach prywatnoprawnych do roku 1306*, Lublin 1990, s. 51.

<sup>54</sup> K. SKUPIEŃSKI, *Małopolskie dokumenty w sprawach prywatnoprawnych w latach 1306-1386*, Roczn. Hist., 66, 2000, s. 55-81; IDEM, *Zagadnienie „instytucji zaufania publicznego (wiary publicznej)” w Polsce średniowiecznej. Dyplomatyka w badaniach relacji między władzą a społeczeństwem*, [w:] *Genealogia. Władza a społeczeństwo...*, s. 333-357.

<sup>55</sup> KACZMARCZYK, *Monarchia...*, t. 1, s. 245-6.

<sup>56</sup> Dokument sądu krakowskiego z 11 V 1322 w liście świadków: Stefan Rozwora *honoris dignitas pstreto*, Imram z Moczydła, Mikołaj komornik sędziego Mszczuja z Chrzelowa, Wojciech pisarz króla Władysława oraz Wawrzyniec woźny sądowy; dokument sądu sandomierskiego z 24 VIII 1339 w sprawie o staw między biskupem krakowskim a dziedzicami Bostowa, lista świadków: Jan syn Krzywosąda podczaszy sandomierski, Mikołaj kantor wiślicki, Rafał pisarz sądu królewskiego, Wit z Jankowic, Zdzisław z Mydłowa, Stefan z Płaczkowic oraz woźny Piotr; dokument sądu krakowskiego z dnia 15 V 1356, lista świadków: Dzierzław podsędek sandomierski, Jarosław syn Mszczuja, zmarłego wojewody sandomierskiego, Andrzej z Chmielowa, komornik sędziego, Konrad i Borzysław komornicy podkomorzego krakowskiego Andrzeja z Tęczyna oraz Świętosław zwany

wyselekcjonowane przykłady można uzupełnić szeregiem innych dokumentów, potwierdzających regułę rzadkiego uczestnictwa urzędników ziemskich w rozprawach sądów w Małopolsce do roku 1362<sup>57</sup>. Jednak prawidłowość ta dotyczyła wyłącznie dokumentów sądowych, natomiast przedmiot rozstrzyganej sprawy nie miał znaczenia dla obecności dostojników w dyplomach królewskich z tego czasu (1333-1362). Wysocy urzędnicy ziemscy byli świadkami także, a może głównie, przy okazji załatwiania przez króla tzw. *causae hereditariae*. Trudno więc mówić o ich odsuwaniu od tychże spraw. Szczególnym i charakterystycznym zjawiskiem było natomiast to, że król koncentrował się głównie, ale nie wyłącznie, na sprawach alienacji nieruchomości (szczególnie od roku 1348) oraz na procesach lokacyjnych, zaś sądy rozstrzygały przede wszystkim sprawy sporne, związane najczęściej z dobrami ziemskimi<sup>58</sup>. Syg-

---

Buskow; dokument sądu krakowskiego z 19 II 1358, lista świadków: Wilczek z Worcimowic, Klemens z Rawłowic, Stefan z Brzezia, Borzysław ze Stardowa, Maciej i Jakub komornicy sądu, Staszek woźny (KDKK, t. 1, nr 125, 166, 212; KDM, t. 3, nr 712).

<sup>57</sup> KDKK, t. 1, nr 129, 133, 167, 205, 206, 213, 221; KDM, t. 3, nr 653, 667, 670, 680, 689, 700; KDM, t. 1, nr 216; ZDMłp., t. 4, nr 950, 963, 967; KDW, t. 3, nr 1314; AS, t. 2, nr 20; *Dokumenty sądu ziemskiego krakowskiego 1302-1452*, oprac. Z. PERZANOWSKI, Wrocław 1971, nr 2. Można jedynie wskazać nieliczne dokumenty sądowe z tego czasu, w których pojawiło się kilku dostojników KDKK, t. 1, nr 192; AS, t. 2, nr 23; ZDMłp., t. 1, nr 55.

<sup>58</sup> Podczas wielkich roków sądowych odbytych przez króla z dostojnikami w Krakowie, w tradycyjnym październikowym terminie w roku 1354, załatwiano szereg różnych spraw, ale zwraca szczególną uwagę to, że sąd królewski odbywał się równoległe do sądu ziemskiego. II X sąd ziemski krakowski pod swą pieczęcią wydał wyrok w sporze o Rynarzewice między biskupem Bodzętą a Helką siostrą Rynera (KDKK, t. 1, nr 200) i w liście świadków wyroku nie ma żadnego dostojnika, podczas gdy dzień wcześniej w dokumencie króla o sprzedaży Bogoromiu trzech królewskich wsi występują wszyscy najwyżsi urzędnicy ziem krakowskiej i sandomierskiej (KDM, t. 3, nr 707). Znakomitym przykładem tego zjawiska może być sprawa skupowania przez klasztor w Mogile poszczególnych części wsi Zasławice. Wszystkie transakcje niesporne były potwierdzane przez Kazimierza Wielkiego w otoczeniu urzędników (ZDMłp., t. 1, nr 60, 63, 64, 70, 71, 72, 73, 74), zaś jedyna kontrowersja, jaka pojawiła się w trakcie tego wieloletniego procesu, została rozstrzygnięta przez sąd ziemski krakowski (*Zbiór dyplomów klasztoru mogińskiego*, [w:] *Monografia opactwa cystersów we wsi Mogile*, Kraków 1867, nr 70) i nie uczestniczyli w tym dostojnicy. Ciekawy przypadek wkroczenia autorytetu królewskiego w spór majątkowy miał z kolei miejsce w roku 1353 na wielkich rokach majowych, kiedy przed sądem królewskim stanął Siegniew z Gręboszowa spierający się o wieś Brańciszce z biskupem Bodzętą (KDKK, t. 1, nr 197). Wówczas pod imieniem króla wystawiony został dokument, w którym zostało napisane: *Tandem post alternaciones inter ipsos habitam et controversiam, nostri milites penes nos sedentes decreverunt habito consilio inter se dictam hereditatem Branciszce predicto domino Episcopo -- adiudicari. Dominus Johannes subiudex Cracoviensis qui de iure sententiam debuit facere de mandato omnium baronum qui tunc fuerunt et unamini consensu ipsorum et de nostro* [króla – przyp. A. M.] *pronunciavit -- eodem hereditatem ad*

nalizowane fakty i zjawiska społeczno-polityczno-prawne wydają się niezwykle ważne dla zrozumienia gry sił między elitą urzędniczą a tronem. Nie ma w tej chwili miejsca na rozstrzyganie zawitych i niejasnych aspektów prawnych, które kryją się za sygnalizowanymi problemami, ale można pokusić się o pewne refleksje nad relacjami władcy z otaczającą go elitą urzędniczą.

Krzysztof Skupieński wykazał, że Kazimierz Wielki od przełomu lat 1347 i 1348 zaczął intensywnie kontrolować obrót ziemią rycerską, zaś do przesilenia w procesie narastania znaczenia królewskiego majestatu w tych sprawach doszło dziesięć lat później, na przełomie szóstego i siódmego dziesięciolecia wieku XIV. Wtedy też pojawiły się sądy wiecowe w nowej formule, nastąpiło spisanie statutów ziemskich oraz doszło do przyspieszenia zmian w organizacji sądownictwa miejskiego<sup>59</sup>. Autor ten celnie powiązał chronologię zaobserwowanych przez siebie zmian w strukturze dokumentów prywatnoprawnych ze zmianami na wewnętrznej scenie politycznej Królestwa Polskiego, które w literaturze umiejscawiane są mniej więcej w tych właśnie momentach czasowych<sup>60</sup>. Skupieński widzi w zaobserwowanych przez siebie zmianach ustrojowych ślady rywalizacji o dominację w państwie między możliwymi rodami z jednej strony, a rycerstwem i królem z drugiej. Prócz tego badacz zaobserwował procesy narastania niechęci króla i możliwych do gospodarczej potęgi Kościoła<sup>61</sup>. Próbując więc zbadać relację na linii król-elita w kontekście zarysowanej problematyki, niezbędne jest pogłębienie analizy powiązań zmian ustrojowych z polityką personalną Kazimierza Wielkiego.

Już w pierwszych miesiącach, jeżeli nie tygodniach po koronacji, król doprowadził do zmiany podkanclerzego dworu, odwołując Piotra Szyrzyka z Fałkowa herbu Doliwa i mianując na jego miejsce Siegniewa z Gręboszowa herbu Półkoza<sup>62</sup>. Nominacją Półkozica Kazimierz Wielki rozpoczął konsekwentne

---

*Ecclesiam Kathedralem*. Król, w świetle tego zdania, jawi się jedynie jako jeden z równoprawnych członków orzekającego kolegium.

<sup>59</sup> SKUPIEŃSKI, *Małopolskie dokumenty...*, s. 66-68. Ostatnio wiele ciekawych uwag dodał do toczącej się dyskusji J. Kurtyka, który wskazał wyraźnie na bezpośredni związek wieców sądowych funkcjonujących od roku 1362 z regularnymi sądami króla w Krakowie w maju i październiku, w których asesorami byli dostojnicy, a sprawy załatwiane podczas tych spotkań to w dużej mierze *causae hereditariae*. Wykazał tym samym, że pojawienie się wieców nie było gwałtowną zmianą ustrojową, lecz „skokową lokalną ewolucją” – IDEM, *Odrodzone Królestwo...*, passim.

<sup>60</sup> NOWAKOWSKI, *Polityka północna...*, passim, widzi decydujące zmiany w polityce wewnętrznej i zagranicznej Polski w latach 1356-1364, zaś KURTYKA, *Kariera...*, passim, dodał jeszcze cezury 1347/48.

<sup>61</sup> SKUPIEŃSKI, *Małopolskie dokumenty...*, s. 74.

<sup>62</sup> UrzMał., nr 1222, 1223.

zmiany w organizacji swej kancelarii, które szczególnego rozpędu nabrały od końca lat 50-tych. W polityce personalnej króla charakterystyczną cechą stała się druga połowa lat 40-tych, kiedy ze sceny politycznej odeszło pokolenie urzędników zaczynających swe kariery w czasach Łokietka. Przy życiu pozostali jedynie kasztelan krakowski Spytek z Tarnowa, który zmarł w roku 1352, i Zbigniew ze Szczyrzyca, zmarły w grudniu 1356 r.<sup>63</sup> Zmiany osobowe, które były efektem wymiany pokoleń, zapatrywań króla i układu sił wewnątrz grupy możnych, nie przybrały jednak kształtu zwykłej rotacji wśród urzędników. Kazimierz Wielki w tym właśnie czasie rozpoczął głębsze reformy wewnętrzne, których efekty bardzo szybko odbiły się na kształcie małopolskiej elity urzędniczej. Obraz zmian w elicie małopolskiej można obserwować przede wszystkim na dwóch obszarach jej aktywności: pierwszy to urzędy ziemskie, drugi zaś to godności dworskie. Nie chodzi tu bynajmniej jedynie o obsadę wakujących kolejno urzędów, ale o zmianę znaczenia politycznego obu tych środowisk urzędniczych<sup>64</sup>. Jednym ze śladów ewolucji doradczego gremium króla jest wyraźny wzrost znaczenia ludzi wykształconych na królewskim dworze, przede wszystkim w kancelarii i dyplomacji: Andrzeja z Wiślicy, Floriana i Tomisława z Mokrsk, Jarosława Bogorię, Janusza Suchywilka, później zaś Jana z Buska i wreszcie Jana z Czarnkowa, wraz z szeregiem doświadczonych urzędników<sup>65</sup>. Wzmocnienie przez króla doradczego grona wykształconymi ludźmi nie ograniczało się jedynie do obsady stanowisk kancelaryjnych, lecz uwidoczniło się także przyciągnięciem obcokrajowców związanych np. w dworze papieskim. Ludźmi takimi byli: Galhard de Carceribus, Andrzej z Veroli, Piotr z Alwernii i Arnaud z Caussinh<sup>66</sup>. Dworskie kariery rodzimych intelektualistów nie były oczy-

<sup>63</sup> UrzMał., nr 134, 1207; AGZ, t. 7 nr 6; *Kalendarz Katedry Krakowskiej*, wyd. Z. KOZŁOWSKA-BUDKOWA, MPH sn, t. 5, s. 192.

<sup>64</sup> Podstawowe ustalenia i starszą literaturę zob. w: KURTYKA, *Problem identyczności...*, passim.

<sup>65</sup> Wzrastające znaczenie intelektualistów w królewskim otoczeniu pokazał ostatnio K. OŻOG, *Kultura umysłowa w Krakowie w XIV wieku. Środowisko duchowieństwa świeckiego*, Wrocław 1987; IDEM, *Intelektualiści...*, s. 49-93.

<sup>66</sup> J. PTAŚNIK, *Denar św. Piotra obrońcą jedności politycznej i kościelnej w Polsce*, Rozprawy Akademii Umiejętności Wydział Historyczno-Filozoficzny, t. 51, Kraków 1908; J. TĘGOWSKI, *Kancelarz kujawski Jarosław Bogoria i jego stosunki z Galhardem de Carceribus*, [w:] *Personae, colligationes, facta*, wyd. J. BIENIAK I INNI, Toruń 1991; CH. HIGOUNET, *Arnaud de Caussinh, un „Gascon” a Cracovie 1344-1371*, [w:] *Cultus et Cognitio*, red. S. K. KUCZYŃSKI, H. SAMSONOWICZ, T. WASILEWSKI I INNI, Warszawa 1976, s. 195-202; SZCZUR, *Dyplomaci...*, s. 49-50; IDEM, *Prokuratorzy spraw polskich w kurii papieskiej w XIV w.*, [w:] *Genealogia. Władza i społeczeństwo...*, s. 237-269. Bliskie kontakty wpływowych obcokrajowców z królem i polskimi intelektuali-

wiście oderwane od realiów społecznych Królestwa Polskiego i należy mieć na uwadze, iż ich pojawienie się na królewskim dworze było często związane z koneksjami rodzinnymi, wsparciem możnych i wpływowych protektorów. Można jednak śmiało zaryzykować tezę, że Kazimierzowi udało się wykreować grono doradców, którzy czuli się związani przede wszystkim z tronem, a nie ze swym zapleczem rodzinnym<sup>67</sup>. W tak ukształtowanym środowisku mogło dojść do zaproponowania i sprecyzowania reform ustrojowych, które zostały zasygnalizowane powyżej.

Równie ciekawie rysują się zmiany personalne w szeregach elity urzędników świeckich. Obserwacja decyzji króla wobec urzędników małopolskich wskazuje stałą, szczególnie od przełomu lat 40-tych i 50-tych, niechęć monarchy do obsadzania najwyższych urzędów. Zastany przez młodego monarchę w roku 1333 układ sił w elicie nie pozwalał mu na większe ruchy personalne. Dlatego też do połowy lat 40-tych widać wyraźnie, że awanse urzędnicze są regularność zachowują aż do odejścia z politycznej sceny pokolenia urzędników wywodzących się jeszcze z czasów Łokietka<sup>68</sup>. Jednak już w latach 30-tych król

---

stami obrazuje spór o obsadę kanonii w kolegiacie św. Floriana, który rozpoczął się jeszcze za życia Łokietka, ale zakończył dopiero na przełomie 1333 i 1334 r. (MPV, t. 3, nr 289). Król wyraźnie poparł starania Piotra z Alwerni o uzyskanie tejże kanonii wbrew biskupowi Janowi Grotowicowi i jego kandydatowi Mikołajowi, który był synem podstołego krakowskiego Ostasza z Bejsc herbu Lewart. Spór dotyczył więc kręgów elity urzędniczej.

<sup>67</sup> Widać to wyraźnie w karierze Floriana z Mokrskra herbu Jelita, który wszedł do kancelarii w roku 1339 jako kanclerz łączący, prawie na pewno z pomocą swoich powinowatych – Doliwitów z Fałkowa (zob. wyżej). Jednak zwiększenie jego aktywności w otoczeniu króla miało miejsce dopiero w roku 1348, ponieważ dopiero wówczas król zwrócił na niego uwagę i liczba wystąpień Floriana w otoczeniu króla gwałtownie rośnie (do roku 1348 pojawił się ledwie siedem razy – KDW, t. 6, nr 139; KDPol., t. 1, nr 113; t. 3, nr 90; t. 2b, nr 493; KDKK, t. 1, nr 172; t. 2, nr 253; ZDMłp., t. 4, nr 928 zaś w samym roku 1348 wymieniony został w 11 dokumentach – KDM, t. 3, nr 683, 687, 688; ZDMłp., t. 1, nr 53, 54; KDW, t. 2, nr 1273; KDPol., t. 3, nr 99, 101; KDKK, t. 1, nr 185; AGZ, t. 3, nr 3, 4). Podobnie rzecz się miała z Januszem Suchywilkiem, który poprzez pokrewieństwo z arcybiskupem gnieźnieńskim Jarosławem wszedł do grona elity kościelnej i politycznej, ale tylko dzięki zdecydowanej postawie i woli króla otrzymał na przełomie lat 1356/1357 urząd kanclerza krakowskiego, co umocniło jego polityczne znaczenie i otworzyło drogę do potęgi majątkowej (*Kronika Janka z Czarnkowa*, s. 714; MARZEC, *Sapientior...*, s. 18-21, 27-28).

<sup>68</sup> Do roku 1344 wojewodą sandomierskim był Mszczuj z Chrzelowa h. Lis, mianowany jeszcze w roku 1331 przez Łokietka (UrzMł., nr 974); kasztelanami sandomierskimi w latach 1333-1347 także byli dostojnicy, którzy wywodzili się z Łokietkowej grupy urzędniczej: Sąd h. Biberstein, Piotr Nosal h. Topór. Warsz z Michowa h. Rawa. Na palacji krakowskiej zaś do 1338 r. zasiadał Mikołaj z Bogorii, który karierę zaczynał na początku wieku XIV. Jego następcy: Mściwniew Czelej z Wrzaw h. Abdank i Imram z Witowa h. Oksza także zaczynali kariery w otoczeniu Łokietka. Ponadto obaj należeli do kręgu osób dosyć blisko związanych z Bogoriami, szczególnie z Mikołajem i jego braćmi.

powoli wprowadzał do grona urzędników małopolskich „swoich” ludzi. W roku 1336 pojawił się człowiek, który zrobił najbardziej błyskotliwą karierę spośród wszystkich dostojników – Jan Jura. Pozostaje on dla historyków bardzo tajemniczą postacią. Pierwszym jego urzędem było podstolostwo sandomierskie, które już po dwóch latach opuścił na rzecz podkomorstwa krakowskiego, by karierę zakończyć kolejno dwoma najważniejszymi urzędami Królestwa: województwem sandomierskim i kasztelanią krakowską<sup>69</sup>. Świadectwem wzrostu znaczenia nowych ludzi w królewskim otoczeniu są kariery dyplomatów monarszych – Niemierzy z Gołczy herbu Mądrostki oraz Jana Pakosławica ze Stróżysk<sup>70</sup>.

Wejście wspomnianych postaci w świat polityki dworu królewskiego jest niewątpliwie świadectwem intensywnych działań króla, budującego swe otoczenie. Obserwacje te można jednak uzupełnić także przez analizę obsady godności ziemskich w początkach lat 50-tych. W dobie licznych i intensywnych wojen z Litwą o Ruś Halicką w latach 1349-1356, w szeregach elity urzędniczej i rycerstwa skupionego w królewskim otoczeniu znalazło się wiele nowych osób, m.in.: Piotr ze Szczekocin h. Odrowąż, Zawisza Gamrata z Kowali h. Sulima, Pełka Ząbr z Czyżowa h. Gryf, Pełka z Kościelca h. Zabawa, Wydźga z Tęgoborzy h. Strzemień<sup>71</sup>. Oprócz nich król awansował wspomnianych już Kuroz-

---

Można domniemywać, iż wojewoda krakowski i może jego brat kanclerz kujawski i arcybiskup gnieźnieński Jarosław Bogoria byli protektorami zarówno Imrama, jak i Mścięgniewa – KDW, t. 2, nr 1118; KDM, t. 3, nr 726 (problem podejmuje szerzej w innym miejscu).

<sup>69</sup> UrzMał., nr 885, 268, 975, 135; SZCZUR, *Dyplomaci...*, s. 73-83; KURTYKA, *Krąg rodowy...*, s. 29-34; IDEM, *Odrodzone Królestwo...*, passim.

<sup>70</sup> SZCZUR, *Dyplomaci...*, s. 68-72, 90-103; KURTYKA, *Krąg rodowy...*, passim. W pracy dyplomatycznej uczestniczył też brat Jana Pakosławica – Dzierśław, kanonik krakowski. Wejście w świat dworskich i kościelnych elit umożliwili Półkozicom ich ojciec Pakosław, biskup krakowski Jan Grotowiec i Galhard de Carceribus. Za ściśle z dworem związanych ludzi należy uznać także braci Hermana i Wojciecha z Opatowca, pierwszy był wiele lat wielkorządcą Małopolski i kanclerzem kujawskim, drugi zaś dyplomata królewskim (SZCZUR, *Dyplomaci...*, s. 60-61). Znaczenie osoby Niemierzy podkreśla fakt, że w roku 1345, podczas kluczowych dla króla polskiego rokowań z Witelbachami negocjatorem ze strony polskiej był właśnie Niemierza, a nie przedstawiciel Wielkopolski, jak to bywało wcześniej.

<sup>71</sup> Np. Piotr ze Szczekocin przez blisko 10 lat obracał się w królewskim otoczeniu bez urzędu (pierwsze znane wystąpienie pochodzi z roku 1350 – H. PASZKIEWICZ, *W sprawie holdowania Mazowsza przez Kazimierza Wielkiego*, *Przeł. Hist.*, 24, 1924, s. 11; F. POHORECKI, *Catalogus diplomatum Bibliothecae Instituti Ossoliniani*, Lwów 1937, nr 20. Obecność ta i życzliwość króla pozwoliła mu przeprowadzić znaczne reformy swego majątku, w tym lokować, mocą monarszego dokumentu, miasto Szczekociny – ZK 316, s. 256, a dzięki korzystnemu małżeństwu z córką Jakuba z Dębna około 1357 r. Piotr przeniósł na prawo niemieckie rozległy klucz majątkowy, przejęty

węckich, Jeliteczyków i Mądrostków, którzy w polityce zaistnieli już w latach 30-tych, ale dopiero teraz zaczęli szybciej piąć się w górę. Jednak nie tyle pojawianie się kolejnych kandydatów do godności jest czymś wyjątkowym (aczkolwiek znamieną jest liczba osób, które w krótkim czasie na stałe zagościły w orszaku króla), lecz konsekwentne blokowanie przez Kazimierza Wielkiego nominacji na kasztelanię krakowską od 1352 i następnie na województwo sandomierskie<sup>72</sup>. Decyzje podjęte przez Kazimierza, przy jednoczesnym znacznym zróżnicowaniu personalnym w obsadzie niższych urzędów, blokowaniu awansów niektórych rycerzy (Andrzeja z Tęczyna i Jana z Melsztyna, syna zmarłego kasztelana krakowskiego), wskazują na przemyślaną politykę monarchy. Trudno jednoznacznie rozstrzygnąć przyczynę posunięć królewskich. Wydaje się, że był to na pewno zbieg wielu przyczyn: ograniczonego horyzontu politycznego rycerstwa, co dawało królowi łatwość skuszenia rycerza nawet drugorzędnym urzędem, silnej pozycji Kazimierza Wielkiego, potrafiącego zdominować swe otoczenie prawem nominacji urzędników i możliwością czynienia nadań majątkowych i przywilejów lokacyjnych, które były najlepszą i najszybszą drogą do zbiccia fortuny. Należy także mieć na uwadze wewnętrzną rywalizację w łonie elity politycznej, czyli ścieranie się różnych stronnictw i grup interesu. Król zaś, otaczający się ludźmi nierzadko zdolnymi, ale nie posiadającymi silnego zaplecza, mógł obdarzyć ich większym zaufaniem, wiedząc, że doradcy ci mają znaczny interes w okazywaniu lojalności wobec swego monarchy. Zestawiając wymienione przed chwilą ślady rozgrywki politycznej w królewskim otoczeniu, jaka miała miejsce w latach 50-tych i na początku 60-tych wieku XIV, z obserwacjami zmian ustrojowych tego samego czasu, można zauważyć, że najbliższe otoczenie króla zaczęło tracić bardzo ścisły związek z urzędniczą elitą Mało-

---

od żony. W ten sposób wszedł do grona najbogatszych dostojników małopolskich i już z początkiem siódmego dziesięciolecia zaczął wspiąć się po drabinie urzędów – F. KIRYK, *Jeszcze o możnowładztwie małopolskim XIV i pierwszej połowy XV wieku*, Stud. Hist., 12, 1969, s. 114-115; J. LABERSCHEK, *Początki i rozwój miasta Szczekociny do końca XV w. Uwagi o genealogii Szczekockich herbu Odrowąż*, [w:] *Patientia et Tempus*, Kraków 1999, s. 105-109. O pozostałych zob. K. MOSINGIEWICZ, *Pelka Ząbr*, PSB, t. 25, s. 579; F. SIKORA, *Pelka z Kościelca*, PSB, t. 25, s. 579-580; Z. LESZCZYŃSKA-SKRĘTOWA, *Kościelc*, *Słownik historyczno-geograficzny województwa krakowskiego w średniowieczu*, cz. 3, z. 1, s. 31-39; M. WOLSKI, *Ławszowici i Zaroszyce. Zagadnień genealogiczności rodów rycerskich*, [w:] *Homines et societas*, red. J. BIENIAK, Poznań 1997, s. 150-151.

<sup>72</sup> Po śmierci Spytka z Tarnowa w roku 1352 kasztelania wakowała do roku 1356, kiedy to otrzymał ją od króla Jan Jura, opuszczając jednocześnie województwo sandomierskie. Ten ostatni urząd pozostał nie obsadzony od roku 1356 aż do 1361 – UrzMał., nr 134, 135, 975, 977.



polски i powoli wyrastało na niezależne środowisko o silnej pozycji politycznej. Dążenie króla do względnie równomiernego zapanowania nad dzielnicami państwa i ich aspiracjami mogło doprowadzić do prób ograniczania politycznego znaczenia elity urzędniczej Małopolski, a przede wszystkim wpływowych kasztelanów i wojewodów krakowskich i sandomierskich<sup>73</sup>. Stąd przy królu zaczęła wyrastać nowa elita, skupiona wokół monarchy i nie powiązana ściśle z żadną dzielnicą Królestwa. Wniosek ten potwierdzają takie działania króla jak próby wprowadzania starostów w Krakowie w końcu lat 50-tych XIV stulecia lub też sygnalizowana chęć przejścia uprawnień poświadczania alienacji dóbr przez wielkorządców w Małopolsce<sup>74</sup>. Najbardziej zaś długotrwałym i chyba najwyraźniejszym świadectwem narastania napięcia między elitą małopolską a królem były sygnalizowane wyżej kontrowersje wokół zasad obrotu nieruchomościami i kontroli nad tym procesem oraz bardzo wyraźna reforma dworu królewskiego, która pociągnęła za sobą zmianę uprawnień lub też likwidację wielu urzędów<sup>75</sup>.

Wreszcie wspomnieć trzeba o podjętej w roku 1360 próbie przechwycenia przez króla pełnej kontroli nad biskupstwami krakowskim i wrocławskim poprzez przydzielenie tamtejszym ordynariuszom koadiutorów<sup>76</sup>.

12. Ta, niestety niewyraźna dzisiaj, rywalizacja największych politycznych sił Królestwa Polskiego osiągnęła swój punkt przełomowy w latach 1358-1362, kiedy, w duchu świeżo spisanych statutów, zaczęły funkcjonować w Krakowie i Sandomierzu wiece sądowe. Pojawienie się tych nie nowych, ale zmienionych instytucji, gdzie osobę monarchy reprezentowali możni dostojnicy ziemscy, jest dla nas świadectwem kompromisu tronu z elitą. Równocześnie Kazimierz

<sup>73</sup> W Wielkopolsce, po ustanowieniu starostą Wierzbity z Palowic i stłumieniu konfederacji Macieja Borkowica pozycja króla uległa znacznemu wzmocnieniu.

<sup>74</sup> KDM, t. 3, nr 732; ZDMłp, t. 1, nr 79, 80.

<sup>75</sup> Tutaj warto dodać, iż symptomatycznym dla analizowanych procesów zjawiskiem było pojawienie się urzędu podskarbiego (UrzCentr., nr 721-724), który odgrywał coraz większą rolę w królewskiej polityce gospodarczej. Obsada tych urzędów, podobnie jak obsada godności wielkorządcy świadczy o starannym doborze przez króla ludzi ściśle z nim związanych i nie wywodzących się z przednich rodzin małopolskich. Zob. też KURTYKA, *O identyczności...*, passim; IDEM, *Odrodzone Królestwo...*, s. 115-122.

<sup>76</sup> Dla biskupa krakowskiego Bodezety król wyznaczył Janusza Suchywilka, zaś dla Macieja biskupa wrocławskiego Swiesława ze Świeszkowic h. Rawa. Pierwszy z koadiutorów był wówczas najbliższym doradcą króla, zaś Swiesław należał do rodziny Rawiczów, której nie da się połączyć ani z Grotowicami, ani z Warszowicami (MPV, t. 3, nr 393, s. 372-3; S. SZCZUR, *Supliki Kazimierza Wielkiego*, Rocz. Hist., 59, 1993, s. 73-9; WRONISZEWSKI, *Ród Rawiczów...*, cz. 2, s. 51-57).

Wielki odblokował awanse na najwyższe urzędy Małopolski, oddając je w ręce dotychczas marginalizowanych możnych: Jana z Melsztyna herbu Leliwa i Andrzeja z Tęczyna herbu Topór<sup>77</sup>. Trudno jednoznacznie stwierdzić, czy fakty te to ślady niepowodzenia królewskich zamiarów wobec możnych i ich zaplecza. Może jednak odpowiednie decyzje personalne zapadły w momencie, kiedy monarcha uznał, że dworskie zaplecze polityczne, skupione w kancelarii, jest już na tyle silne, że przyzwolenie na oczekiwane zapewne awanse nie zagrozi królewskiej polityce. W takim ujęciu wiece sądowe, jakkolwiek odbywające się bez osoby króla pod przemożnym wpływem dostojników ziemskich, widziałbym jednocześnie jako ślad odizolowania elity urzędniczej Małopolski od dworu i ograniczenia jej wpływu (przynajmniej w pewnym stopniu) do spraw ziem krakowskiej i sandomierskiej. To, że wiece stały się szybko załącznikiem potężnego w następnych dziesięcioleciach samorządu szlacheckiego, czerpiącego swe wzory właśnie z Małopolski, jest już osobnym problemem.

Relacja Jana z Czarnkowa pokazuje, że Ludwik Andegaweński podejmował swe pierwsze decyzje po przybyciu do Krakowa za radą *quasi primi in consilio regis mortui*<sup>78</sup>. W świetle powyższych rozważań można przyjąć, że do grona tego zaliczyć należy przede wszystkim dotychczas dominujących w polityce Królestwa urzędników małopolskich, którzy, pozbawieni rzeczywistego wpływu na kształt królewskiej polityki, starali się wykorzystać przybycie nowego monarchy i kontrowersyjność testamentu Kazimierza do odzyskania utraconego głosu w królewskiej radzie<sup>79</sup>. Przedmiotem zaś osobnego rozważania musi pozostać sprawa zapatrywań elit politycznych Królestwa, w tym przede wszystkim Małopolan, na politykę prowadzoną przez króla, a więc na rywalizację stronnictw andegaweńskiego i legitymistycznego. Ich istnienie i kształt były niewątpliwie ściśle związane z sygnalizowanymi w tym tekście problemami, ale pytanie, na które trzeba jeszcze odpowiedzieć, dotyczy rozumienia owej „andegaweńskości”. Wydawać się może, iż podstawowym celem tego stronnictwa było utrzymanie dominującej pozycji małopolskiej elity urzędniczej w królewskim

<sup>77</sup> UrzMał., nr 464, 977. Kasztelanię krakowską król pozostawił jednak nie obsadzoną jeszcze niemalże trzy lata po śmierci Jana Jury, który zmarł 19 XII 1363 r. (MPH sn, t. 5, s. 193; UrzMał., nr 135, 136).

<sup>78</sup> *Kronika Janka z Czarnkowa*, s. 641.

<sup>79</sup> *Ibidem*, s. 641; O. HALECKI, *O genezie i znaczeniu rządów andegaweńskich w Polsce*, *Kwart. Hist.*, 35, 1921, s. 48; KURTYKA, *Kariera...*, s. 285-286, 290-291; BUBCZYK, *Kariera rodziny Kurozwęckich...*, s. 91-102.

otoczeniu, a szansą dla realizacji tego celu było panowanie Ludwika Węgierskiego<sup>80</sup>.

13. Sygnalizowane problemy, związane z relacjami Władysława Łokietka i jego syna z elitą urzędniczą, pozwalają na pewne ogólniejsze refleksje. Zwiększone zainteresowanie problemami reform ustrojowych, które prowadził Kazimierz Wielki, prowadzi do konieczności nowego spojrzenia na scenę polityczną Królestwa ostatniego Piasta. Dotychczas, chyba nieco zbyt silnie, widziana przez pryzmat walki dwóch stronnictw politycznych i tym samym polityki zagranicznej, jawi się jako sfera wielkiej polityki europejskiej, walki lokalnych elit niechętnie patrzących na utratę swoich wpływów, jak i decydującej rozgrywki o kształt królewskiego otoczenia, które miało stać się rzeczywistym centrum politycznym państwa. Zwycięstwo urzędniczej elity Małopolski w tej rozgrywce za panowania Andegawenów było spowodowane chyba przede wszystkim faktem, że Kazimierz Wielki nie docenił siły nieformalnych więzi łączących społeczność rycerską ziem krakowskiej i sandomierskiej, z której także wyrastała większość jego nowych doradców. Pomimo błyskotliwości reform, niezwyklej zręczności politycznej króla, jego ryzykowna polityka dynastyczna i nagła śmierć z tym większą siłą uzewnętrzniły słabość monarszego otoczenia. Inicjatywa natychmiast została przejęta przez „niby pierwszych w radzie zmarłego króla”.

---

<sup>80</sup> Z dworem budzińskim łączyły Małopolan silne więzy i tradycyjna współpraca. Zagadnienie to rozwinę szerzej w innym miejscu.

Ewa Wólkiewicz  
(Uniwersytet Opolski)

## **CAPITANEUS SLESIE. KRÓLEWSCY NAMIESTNICY KSIĘSTWA WROCŁAWSKIEGO I ŚLĄSKA W XIV I XV WIEKU**

### **Historia urzędu**

Włączenie ziem Śląska w skład Korony Czeskiej postawiło przed władcami czeskimi problem zarządu nowo pozyskanych ziem. Sytuację komplikowało istnienie kilkunastu księstw, których książęta pozostawali w zależności lennej, ale byli samodzielni w swojej polityce wewnętrznej. Autonomię posiadało ponadto rozległe księstwo biskupów wrocławskich<sup>1</sup>. Konieczność zbudowania stałego aparatu urzędniczego spowodował jednak bezpośrednio zapis księstwa wrocławskiego na rzecz Luksemburgów. W 1327 r., podczas zawierania umowy z jego ostatnim księciem Henrykiem VI, Jan Luksemburski zobowiązał się wobec panów księstwa, że na ustanowiony przez niego urząd starosty (*capitaneus*) będą nominowani tylko przedstawiciele miejscowego rycerstwa<sup>2</sup>.

Tytuł *capitaneus* pojawił się po raz pierwszy w źródłach włoskich z początków IX wieku. Oznaczał on wówczas ogólnie możnych panów posiadają-

---

<sup>1</sup> Stosunkowi prawnemu ziem śląskich wobec Czech poświęcona jest praca G. GRAWERT-MAY, *Das staatsrechtliche Verhältnis Schlesiens zu Polen, Böhmen und dem Reich während des Mittelalters (Anfang des 10. Jahrhunderts bis 1526)*, Aalen 1971. Uzupełnieniem są uwagi recenzenckie J. KEJRA, *O státoprávní postavení Slezska do r. 1526. Na okraj knihy G. von Grawert-Maye*, „Právněhistorické studie”, 18, 1974, s. 287-295. Także J. BÄHLCKE, *Das Herzogtum Schlesien im politischen System der Böhmisches Krone*, „Zeitschrift für Ostmitteleuropaforschung”, 44, 1995, s. 27-55; O. PUSLEJOVSKY, *Schlesiens Übergang an die böhmische Krone. Machtpolitik Böhmens im Zeichen von Herrschaft und Frieden*, Köln 1975.

<sup>2</sup> LBUS, t. I, nr 9, s. 68.

cych wasali<sup>3</sup>. W 1237 r. wykorzystał go Fryderyk II, z którego inicjatywy został powołany *capitaneus communis Vincentie pro domino imperatore*<sup>4</sup>, któremu przyznano przede wszystkim uprawnienia militarne. W następnych latach tytuł *capitaneus generalis* nosił urzędnik zarządzający z ramienia cesarza środkową Italią. Dostrzegalny jest wówczas brak precyzji terminologicznej, gdyż urzędnika o podobnych kompetencjach w północnych Włoszech tytułowano *vicarius generalis*. W końcu lat 30-tych XIII wieku ten typ urzędu został przeniesiony przez Fryderyka II na ziemię Austrii, jednak początkowo bez tytułu *capitaneus*. Dopiero w latach 40-tych powołany przez cesarza generalny urzędnik występował jako *sacri imperii per Austriam et Styriam capitaneus et procurator*<sup>5</sup>. Po rozdzieleniu obu terytoriów zarządca Styrii został określony jako *generalis capitaneus in ducatu Stirie*. Według dokumentu z 1248 r. starosta jako zastępca cesarza miał bardzo rozległe uprawnienia sądownicze. Był zobowiązany do przewodniczenia sądom zarówno w sprawach kryminalnych, jak i cywilnych oraz rozpatrywania odwołań od wyroków sądów ziemskich. Przysługiwało mu również prawo nominacji lokalnych urzędników oraz dzierżawienia mennicy. Jego uprawnienia ulegały zawieszeniu jedynie w czasie pobytu cesarza na terenie Styrii<sup>6</sup>. Najprawdopodobniej wyznaczeni przez Fryderyka II starostowie Austrii i Styrii stali się wzorem dla Przemysła Otakara II, w którego otoczeniu spotykamy urzędnika zwanego *capitaneus Austrie superioris*<sup>7</sup>. Władca wyzna-

<sup>3</sup> H. KELLER, *Capitaneus*, [w:] *Lexicon des Mittelalters*, t. 2, München 1983, szp. 1475; IDEM, *Signori e vasalli nell'Italia delle città (secoli IX-XII)*, Torino 1995, s. 1-13; 22-25.

<sup>4</sup> F. HAUSMANN, *Kaiser Friedrich II. und Österreich*, [w:] *Probleme um Friedrich II.*, red. J. FLECKENSTEIN, Sigmaringen 1974, s. 255.

<sup>5</sup> Ibidem, s. 293.

<sup>6</sup> H. APPELT, *Die Rechtsstellung der ältesten steierischen Landeshauptleute*, „Zeitschrift des Historischen Vereins für Steiermark”, 53, 1962, s. 15-27; E. WEBERNIG, *Landeshauptmannschaft und Vizedomamt in Kärnten bis zum Beginn der Neuzeit*, Klagenfurt 1983, s. 17.

<sup>7</sup> J. KOPIETZ, *Die böhmische Landeshauptstadt Breslau unter dem Könige Johann und dem Kaiser Karl*, Breslau 1907, s. 16. O urzędnikach Przemysła Otakara II: J. K. HOENSCH, *Przemysl Otakar II. von Böhmen. Der goldene König*, Graz 1989, s. 53-54; M. WELTIN, *Landesherr und Landesherrschaft. Zur Herrschaft Ottokars II Premysl in Österreich*, [w:] *Ottokar-Forschungen*, red. M. WELTIN, A. KUSTERNIG, „Jahrbuch für Landeskunde von Niederösterreich, N.F.”, 44/45, 1978/79, s. 159-225. Podobnie jak Przemysł Otakar sztaufijski urząd starosty zaadaptował Bela IV, który w latach 1254-1260 przejął władzę nad Styrią. Jego namiestnikiem w Styrii został Stefan Gutkeled ban Słowenii, tytułujący się *capitaneus Styrie*, zob. G. PFERSCHY, *Ottokar II. Premysl. Ungarn und die Steiermark*, [w:] *Ottokar-Forschungen*, s. 78-82; Z. J. KOSZTOLNYIK, *Hungary in the Thirteenth Century*, New York 1996, s. 207.

czył również starostów dla pozyskanych Styrii i Karyntii<sup>8</sup>. Podobnie jak za czasów Fryderyka II starostowie Przemysła Otakara II zastępowali króla w przewodniczeniu sądom. W 1298 r. pojawia się po raz pierwszy starosta morawski<sup>9</sup>. Z lat 1292-1306 dobrze znani są czescy starostowie dla Krakowa, Wielkopolski, Kujaw, Pomorza i ziemi łęczyckiej<sup>10</sup>. W 1305 r. poświadczony jest starosta dla ziemi kłodzkiej<sup>11</sup>. Z drugiej strony warto zauważyć, że terminu *capitaneus* używano również w odniesieniu do zastępców króla w samych Czechach. Regent w okresie małoletniości Wacława II – margrabia brandenburski Otto – tytułował się *illustris domini Wenceslai in regno Boemiae tutor et capitaneus gene-*

<sup>8</sup> WEBERNIG, op. cit., s. 20 n.; PFERSCHY, *Ottokar II. Přemysl...* s. 82-83; IDEM, *Funktion und Gefüge der Herrschaft König Ottokars über die Steiermark*, [w:] *Böhmisch-österreichische Beziehungen im 13. Jahrhundert. Österreich (einschließlich Steiermark, Kärnten und Krain) im Großreichprojekt Ottokars II. Přemysl, König von Böhmen*, red. M. BLÁHOVA, I. HLAVÁČEK, Prag 1998, s. 57-62; A. OGRIS, *Der Kampf König Ottokars II. von Böhmen und das Herzogtum Kärnten*, [w:] *Ottokar-Forschungen*, s. 92-141; IDEM, *Die Beziehungen König Ottokars zum Herzogtum Kärnten vor dem Hintergrund der politischen Entwicklung im 13. Jahrhundert*, [w:] *Böhmisch-österreichische Beziehungen...*, s. 70, 75; S. DUŠKOVÁ, *Die Tätigkeit der Landeshauptleute von Steier unter Ottokar II von Böhmen im Lichte der Urkunden*, [w:] *Geschichte und ihre Quellen. Festschrift für Friedrich Hausmann zum 70. Geburtstag*, red. R. HÄRTEL, Graz 1987, s. 135-142.

<sup>9</sup> J. KAPRAS, *Právní dějiny zemi koruny ceske*, t. II, *Dějiny státního zřízení*, cz. 1, *Doba předhelohorská*. Praha 1913, s. 208. Urzędnik ten miał jednak podobne kompetencje jak zarządcy znani z lat 1278-83 i 1292-93.

<sup>10</sup> S. KUTRZEBA, *Starostowie. Ich początki i rozwój w XIV w.*, Kraków 1903, s. 7-11; T. NOWAKOWSKI, *Małopolska elita władzy wobec rywalizacji o tron krakowski w latach 1288-1306*, Bydgoszcz 1993, s. 57-71; J. BIENIAK, *Wielkopolska, Kujawy, ziemia łęczycka i sieradzka wobec problemu zjednoczenia państwa polskiego w latach 1300-1306*, Toruń 1969, s. 31, przyp. 8; J. PAKULSKI, *Starostwo wielkopolskie w latach 1306-1352*, „*Studia i Materiały do Dziejów Wielkopolski i Pomorza*”, 14, 1981, s. 39-41, 45-47; J. POWIERSKI, *Studia nad polityką Krzyżaków i ich sąsiadów w początkach XIV wieku*, cz. 2, [w:] *Władcy, mnisi, rycerze*, red. B. ŚLIWIŃSKI, Gdańsk 1996, s. 127; *Urzędnicy dawnej Rzeczypospolitej XII-XVIII wieku*, red. A. GAŚSIOROWSKI, t. 1, z. 1, *Urzędnicy Wielkopolscy XII-XV wieku*. Spisy, oprac. M. BIELIŃSKA, A. GAŚSIOROWSKI, J. ŁOJKO, Wrocław 1985, s. 32; t. 2, z. 1, *Urzędnicy łęczyccy, sieradzcy i wieluniacy XIII-XV wieku*. Spisy, oprac. J. BIENIAK i A. SZYMCZAKOWA, Wrocław 1985, s. 85; t. 5, z. 1, *Urzędnicy Pomorza Wschodniego do 1309 roku*. Spisy, oprac. B. ŚLIWIŃSKI, Wrocław 1989, s. 29. S. Kutrzeba podejrzewa, że urzędnik o tytule starosty został wyznaczony również w ziemi sieradzkiej, KUTRZEBA, op. cit., s. 11.

<sup>11</sup> W dyplomie z 18 VII 1305 r. Andris Turkaw został określony jako *heptman czu Glocz*. CDS II, nr 24: *Geschichtsquellen der Grafschaft Glatz*, wyd. F. VOLKMER, W. HOHAUS, t. 1, *Urkunden und Regesten zur Geschichte der Grafschaft bis zum Jahr 1400*, Halberschwerdt 1883, s. 3. Por. E. MAETSCHKE, *Geschichte des Glatzer Landes vom Beginne der deutschen Besiedlung bis zu den Hussitenkriegen*, „*Vierteljahrschrift für Geschichte und Heimatkunde der Grafschaft Glatz*”, VIII, 1888/89, s. 9.; K. BARTKIEWICZ, *Dzieje ziemi kłodzkiej w wiekach średnich*, Wrocław 1977, s. 92.

*ralis*<sup>12</sup>. Ten typ urzędu na dobre utrwalił się za czasów Jana Luksemburskiego, który, z uwagi na swe liczne podróże, zmuszony był wyznaczać osoby zastępujące go w czasie nieobecności<sup>13</sup>. Pierwszym znanym starostą Jana w Czechach jest Berthold von Henneberg, później niejednokrotnie pojawiali się na tym stanowisku duchowni – biskup praski Jan, arcybiskup moguncki Piotr von Aspelt, a dla Moraw: biskup ołomuniecki Konrad<sup>14</sup>. Wprowadzenie „zastępców” króla na nowo pozyskanych ziemiach sprzyjało ujednoczeniu administracji krajów Korony Czeskiej. Obok Wrocławia urząd starosty powołano na innych terytoriach bezpośrednio podległych Luksemburgom. Już z 1322 r. znany jest akt o ustanowieniu takiego urzędu w uzyskanym drogą zastawu Chebie<sup>15</sup>. W późniejszych latach podobny system zarządu zastosowano m.in. na terytoriach należących do Karola IV w Bawarii<sup>16</sup>, Vogtlandzie<sup>17</sup> i Dolnych Łużycach<sup>18</sup> oraz na przyłączanych bezpośrednio do Korony Czeskiej ziemiach śląskich<sup>19</sup>. Od 1332 r. czescy starostowie poświadczeni są w Głogowie<sup>20</sup>, od 1337 r. w Strzeli-

<sup>12</sup> RBM, t. II, nr 1231.

<sup>13</sup> J. BOUBIN, *Prehled zástupnických vláď v Čechách ve 13. a prve polovine 14. století*, [w:] *Historia docet. Sborník prací k počtĕ šedesátých narozenin prof. Ph. Dr. I. Hlaváčka*, red. M. POLIVKA, M. SVATOS, Praha 1992, s. 30. Warto tutaj podkreślić czeski rodowód tego urzędu Jana, gdyż w jego rodowym Luksemburgu istniał odmienny system: na czele zarządu ziem stał tam seneszał, którego podlegali prewotowie, por. W. REICHERT, *Johann der Blinde als Graf von Luxemburg*, [w:] *Johann der Blinde. Graf von Luxemburg, König von Böhmen 1296-1345*, red. M. PAULY, Luxemburg 1997, s. 190-191.

<sup>14</sup> KOPIETZ, op. cit., s. 18-19; BOUBIN, *Prehled zástupnických vláď...*, s. 26.

<sup>15</sup> H. STURM, *Des Kaisers Land in Bayern*, [w:] *Kaiser Karl IV. Staatsmann und Mäzen*, red. F. SEIBT, München 1978, s. 210; IDEM, *Die alte Reichspfandschaft Eger und ihre Stellung in der Geschichte der böhmischen Länder*, [w:] *Handbuch der Geschichte der böhmischen Länder*, t. 2, red. K. BOSL, Stuttgart 1971, s. 42 n.; L. BOBKOVÁ, *Územní polityka prvňích Lucemburků na českém trůně*, „Acta Universitatis Purkynianae, Philosophica et Historica”, 1, 1993, *Studia Historica Monographiae I*, Ústí nad Labem 1993, s. 21.

<sup>16</sup> STURM, *Des Kaisers Land...*, s. 210.

<sup>17</sup> Z. HLEDÍKOVÁ, J. JANÁK, *Dějiny správy v českých zemích do roku 1945*, Praha 1989, s. 80.

<sup>18</sup> BOBKOVÁ, op. cit., s. 126.

<sup>19</sup> Wykaz starostów śląskich za panowania Jana Luksemburskiego i Karola IV: T. JUREK, *Obce rycerstwo na Śląsku do końca XIV wieku*, Poznań 1996, s. 183.

<sup>20</sup> M. PTAK, *Zgromadzenia i urzędy stanowe księstwa głogowskiego od początku XIV w. do 1742 r.*, AUWr, nr 1344, Prawo CCX, Wrocław 1991; urząd starosty głogowskiego został także opracowany w niepublikowanej pracy J. ELIÁŠOVEJ, *Začlenení a vývoj Hlohovska v rámci Česke koruny v letech 1331-1381*, UK Praha 2000.

nie, a od 1348 r. w Ząbkowicach<sup>21</sup>. Z 1353 r. zachował się dokument Karola IV i jego żony Anny o przyszyłych nominacjach starostów w zapisanym Luksemburgom księstwie świdnicko-jaworskim<sup>22</sup>. Po śmierci księżnej-wdowy Agnieszki powstał tam osobny urząd z tytułem *houptman czur Sweydnicz und czum Jawor*<sup>23</sup>. Z drugiej strony jednak nie było to na Śląsku rozwiązanie nowe. Urzędnika o tytule *capitaneus* ustanowił już Henryk IV Prawy<sup>24</sup>, który prawdopodobnie czerpał wzory z organizacji władztwa Przemysła Otakara II. Na początku XIV wieku urząd starosty pojawił się także w księstwie świdnickim. W zastępstwie margrabiego brandenburskiego Hermana, sprawującego opiekę nad małoletnimi synami Bolka I, został wyznaczony Herman *de Barboy*<sup>25</sup>. Również w biskupiej ziemi nyskiej można zaobserwować wczesne próby wprowadzenia starostwa. W latach 1313-1314 potwierdzony jest tam Albrecht Bart jako *capitaneus et tutor terre episcopalis otmuchiensi et Nizensi*<sup>26</sup>.

<sup>21</sup> JUREK, *Obce rycerstwo...*, s. 183. M. Ptak pierwszego starostę zna z 1349 i na ten czas datuje powstanie urzędu, zob. M. PTAK, *Sądownictwo szlacheckie księstwa ziębickiego do 1570 r.*, AUWR, nr 642, Prawo CX, Wrocław 1982, s. 72.

<sup>22</sup> C. CROON, *Die landständische Verfassung von Schweidnitz-Jauer*, Breslau 1912 (CDS XXVII), s. 174. Przyszły starosta Benesz z Choustnika pojawił się w księstwie już w ostatnich latach życia księżnej Agnieszki, której służył jako doradca, zob. ibidem, s. 63, przyp. 3, por. T. JUREK, *Wstęp*, [w:] *Landbuch księstw świdnickiego i jaworskiego*, t. II, 1385-1395, wyd. IDEM, Poznań 2000, s. XIII.

<sup>23</sup> APWr, Rep. 132a: Dzierżoniów, sygn. 51. Listę starostów świdnicko-jaworskich zestawili H. GROTEFEND, *Die Landeshauptleute der Fürstenthümer Schweidnitz und Jauer*, ZfGS, 12, 1874, s. 45-63 i CROON, op. cit., s. 70-72.

<sup>24</sup> Starosta Henryka IV pojawił się tylko w dokumencie biskupa Tomasza II, dotyczącym sporu z księciem. Z przekazu tego wynika, że został on ustanowiony księżącym namiestnikiem w zdobytym biskupim zamku Otmuchowie: *Et quia eciam capitaneus in Otmuchow per predictum ducent eiecta nostra familia positus cum suis complicibus per nos eciam legitime monitus recedere non curavit, nos ipsum capitaneum et suos complices excommunicamus similiter in hiis scriptis*, *Schlesisches Urkundenbuch*, t. V, wyd. W. IRGANG, Köln 1993, nr 209. Z tego względu nie można wykluczyć, że jego kompetencje odpowiadały raczej urzędowi burgrabiego, ale mogły także rozciągać się na całą zajętą przez Henryka ziemię otmuchowsko-nyską.

<sup>25</sup> S. WOJCIECHOWSKI, *Ustrój polityczny Śląska*, [w:] *Historia Śląska od najdawniejszych czasów do roku 1400*, t. I, Kraków 1933, s. 762-763; K. ORZECZOWSKI, *Ogólnosląskie zgromadzenia stanowe*, Warszawa 1979, s. 74; H. von LOESCH, *Die Verfassung im Mittelalter*, [w:] *Geschichte Schlesiens*, t. 1, *Von der Urzeit bis zum Jahre 1526*, red. L. PETRY, J. J. MENZEL, W. IRGANG, Sigmaringen 1988.

<sup>26</sup> 11 VI 1313 r., APOp. Akta miasta Nysy, sygn. 7; SR 3350, CDS XXXVI, nr 9. Widać jednak wahania terminologiczne – w drugim z dokumentów Bart występuje już tylko jako *tutor*. 15 V 1314 r., APOp, Akta miasta Nysy, sygn. 7; CDS XXXVI, nr 11. O organizacji zarządu księstwa biskupiego



Do czasów Zygmunta Luksemburskiego status czeskiego starosty wrocławskiego pozostawał w zasadzie bez zmian. W okresie jego panowania urząd objął jedyny znany duchowny wśród starostów wrocławskich – biskup wrocławski Konrad. Przez lata w nauce panowało przekonanie, że Zygmunt zamierzał utworzyć starostwo generalne Śląska – *das ampt der hauptmanschaft obir alle fursten in der Slesie und lande*<sup>27</sup>. Taki bowiem tytuł pojawił się w liście starosty-biskupa Konrada do wielkiego mistrza Zakonu Krzyżackiego<sup>28</sup>. Dopiero Kazimierz Orzechowski zakwestionował ten pogląd: zgodnie z jego tezą biskup był w rzeczywistości, tak jak poprzednicy, starostą księstwa wrocławskiego, natomiast tytuł użyty przez Konrada wynikał z jego przewodnictwa w konfederacji stanów śląskich<sup>29</sup>. Głównym argumentem potwierdzającym przypuszczenie Orzechowskiego jest dokument, w którym Zygmunt nominuje biskupa wyłącznie na starostwo wrocławskie<sup>30</sup>. Sam Konrad oddzielał jednak wyraźnie swą ogólnopolską godność od urzędu starosty wrocławskiego, który został mu przyznany w tym samym czasie – *und ouch hauptmanne der stat Breslaw und der lande, do wir heute sint ufgenommen*<sup>31</sup> i bynajmniej nie uległ likwidacji czy przekształceniu w starostwo generalne. Warto też zwrócić uwagę na podkreślenie przez biskupa Konrada uzyskania wspomnianego mandatu z mocy Zygmunta – *das uns unsir gnediger herre her kunig das ampt der hauptmanschaft obir alle fursten in der Slesie und lande bevolen hat, und zu hauptman gemacht hat*<sup>32</sup>. Nie można tutaj wykluczyć możliwości, że biskup otrzymał nominację podczas zjazdu książąt, w którym uczestniczył cesarz. Jednak wydaje się, że cesarz raczej wykorzystał tylko takie zgromadzenie do powołania własnego urzędnika, którego kompetencje rozciągałyby się również na księstwa dziedziczne. Przemawia za tym fakt ustanowienia w kilkanaście lat później kolejnego starosty całego Śląska (*capitaneus Slesie*) – Albrechta Hohenzollerna. Ten akt nominacji na pewno nie był powiązany z konfederacją, a swój

w tym okresie: J. PFITZNER, *Besiedlungs- Verfassungs- und Verwaltungsgeschichte des Breslauer Bistumlandes*, cz. 1, *Bis zum Beginne der böhmischen Herrschaft*, Reichenberg i. B. 1926, s. 229-230.

<sup>27</sup> F. RACHFAHL, *Die Organisation der Gesamtstaatsverwaltung Schlesiens vor dem dreißigjährigen Kriege*, Leipzig 1894, s. 89; GRAWERT-MAY, op. cit., s. 166.

<sup>28</sup> *Geschichtsquellen der Hussitenkriege*, wyd. C. GRÜHHAGEN, SRS, t. VI, s. 20

<sup>29</sup> ORZECHOWSKI, *Ogólnośląskie zgromadzenia...*, s. 113; F. KAVKA, *Posledni Lucemburk na českém trůně. Králem upostřed revoluce*, Praha 1998, s. 144.

<sup>30</sup> ORZECHOWSKI, *Ogólnośląskie zgromadzenia...*, s. 113.

<sup>31</sup> *Geschichtsquellen der Hussitenkriege...*, s. 20.

<sup>32</sup> *Ibidem*.

urząd margrabia brandenburski otrzymał wyłącznie decyzją Albrechta Habsburga. Widać też wyraźne podobieństwa w okolicznościach powołania obu tych urzędników. W obydwu przypadkach terytorium Śląska było zagrożone bliskim wybuchem wojny. W początku lat 20-tych silne było niebezpieczeństwo husyckie, w 1439 r., gdy został powołany Hohenzollern, groziło rozpoczęcie działań ze strony Królestwa Polskiego<sup>33</sup>. Kompetencje obu tych urzędników dla całej dzielnicy miały zapewne charakter wyłącznie wojskowy. Podkreśla to zwrot z listu Jana Reycharta do wielkiego mistrza Zakonu Krzyżackiego – *bischoff, der eyn hauptman gekorn ist von unserm herrn dem konige, vor alle furstin mit allir macht in das felt zu czihin*<sup>34</sup>.

Za panowania Zygmunta Luksemburskiego doszło do znaczącej reorganizacji funkcjonowania starostwa wrocławskiego. Jeszcze w początku lat 20-tych XV w. cesarz wyłączył spod zarządu starostów wrocławskich okręg namysłowski i przekazał go w zastaw Mikołajowi Stewitz pochodzącemu z miejscowego rodu rycerskiego<sup>35</sup>. W 1424 r. zastawił także dochody samego starostwa wrocławskiego, a związane z nim uprawnienia administracyjne i sądownicze przekazał następnie radzie miejskiej Wrocławia. Zarząd starostwa przez rajców utrzymał się do końca panowania Zygmunta. Jego następcą Albrecht Habsburg mianował starostą margrabiego brandenburskiego Albrechta Hohenzollerna, co wiązało się z chęcią wzmocnienia wpływów królewskich na Śląsku oraz wspomnianą groźbą wojny z Królestwem Polskim. W związku z szerokimi uprawnieniami militarnymi Hohenzollern uzyskał tytuł starosty Śląska. Ze względu jednak na utrzymujące się zawieszenie broni szczególnie prerogatywy stały się zbędne, a prawdopodobnie i sam Hohenzollern nie zamierzał pozostać na Śląsku<sup>36</sup>. Śmierć władcy spowodowała całkowite zaniechanie jego planów. Regentka Elżbieta powróciła do polityki swojego ojca, cesarza Zygmunta i ponownie przekazała urząd radzie<sup>37</sup>. W październiku 1440 r., ze względu na trud-

<sup>33</sup> C. GRÜNHAGEN, *Geschichte Schlesiens*, t. 1, *Bis zum Eintritt der habsburgischen Herrschaft 1527*, Gotha 1884, s. 270.

<sup>34</sup> *Geschichtsquellen der Hussitenkriege...*, s. 22.

<sup>35</sup> *Politische Correspondenz Breslaus im Zeitalter des Königs Matthias Corvinus*, cz. 1, 1464-1469, wyd. B. KRONTHAL, H. WENDT, SRS, t. XIII, s. 2.

<sup>36</sup> GRÜNHAGEN, *Geschichte Schlesiens*, s. 270.

<sup>37</sup> *De mandato illustrissime principisse et domine domine Elizabeth Hungarie Bohemie etc. regine et ducisse Austrie consulatus ciuitatis Wratislouiensis incepti preesse tenere et regere officidatum capitaneatus Wratislouiensis*, APWr, Rep. 16, sygn. 830, 123r. Pierwszy dokument wpisany do landbuchu po przejęciu starostwa przez radę pochodzi z początku 1440 r.

ną sytuację polityczną, królowa zdecydowała się na ustanowienie starostą księcia oleśnickiego Konrada Białego<sup>38</sup>. Brak jednak świadectw, że objął on ten urząd, a do 1454 r. jako starosta występuje nieprzerwanie rada miejska Wrocławia. W 1453 r. wystawiony został pierwszy zachowany dokument dotyczący starań o urząd podjętych przez Henryka z Rożmberka. Henryk był starostą do śmierci w 1457 r. Po nim nominowany został jego brat Jan, który sprawował urząd około trzech lat<sup>39</sup>. Wkrótce mieszczenie wrocławscy wymogli na Jerzym z Podiebradów ponowne przekazanie im starostwa. Dopiero objęcie władzy na Śląsku przez Macieja Korwina spowodowało odsunięcie rady i wyznaczenie na krótko starostą Zdeńka ze Šternberka (1469-1470). W następnych latach władca zdecydował się jednak przeprowadzić znaczącą reorganizację w funkcjonowaniu urzędu namiestniczego. W 1474 r. wprowadził on urząd nadstarosty, który miał rozległą władzę nad całą dzielnicą. Podlegali mu starostowie pozostałych ziem królewskich (księstwo wrocławskie, świdnicko-jaworskie, Łużyce), a ponadto jako przedstawiciel króla miał władzę zwierzchnią nad istniejącymi księstwami dziedzicznymi<sup>40</sup>. Nadstarosta był także wykonawcą postanowień podejmowanych przez sąd śląski. Rozwiązania zastosowane przez Korwina utrzymały się za czasów Władysława Jagiellończyka, uzupełniono je tylko o przywilej wprowadzający zasadę, że urząd będzie powierzany wyłącznie książętom śląskim<sup>41</sup>. Wspomniane reformy w administracji nie spowodowały likwidacji urzędu starosty wrocławskiego. Jego rola uległa jednak marginalizacji i została ograniczona do zarządu domeny wrocławskiej, a sam urząd podporządkowany nadstarości. Starostami byli kolejno dwaj mieszczenie wrocławscy: Łukasz Eisenreich i Henryk Dompnig<sup>42</sup>, a następnie już nieprzerwanie do połowy XVII wieku funkcję tę pełniła rada wrocławska. Ponieważ ani nadstarosta, ani nowy urząd starosty wrocławskiego nie stanowił kontynuacji urzędu namiestniczego funkcjonującego do 1474 r., ta data stanowi cezurę niniejszego opracowania.

<sup>38</sup> I X 1440 r., LBUS. t. 1, s. 538.

<sup>39</sup> 26 I 1460 r., APWr, Dokumenty miasta Wrocławia, sygn. 4221.

<sup>40</sup> E. MALECZYŃSKA. *Epoka feudalna od XIV do XVI w.*, [w:] *Historia Śląska*, red. K. MALECZYŃSKI, t. 1, cz. 2, Wrocław 1961, s. 291.

<sup>41</sup> Zgodnie z przywilejem z 28 XI 1498 starostą generalnym mógł zostać tylko jeden z książąt śląskich, RACHFAHL, op. cit., s. 130; GRAWERT-MAY, op. cit., s. 168; Von LOESCH, op. cit., s. 288.

<sup>42</sup> H. MARKGRAF, *Heinz Dompnig, der Breslauer Hauptmann †1491*, ZfGS, 20, 1886, s. 157-192.

Łącznie w latach 1336-1474 urząd starosty wrocławskiego sprawowało przynajmniej 18 bądź 21 osób. Nie można jednoznacznie ustalić pewnej liczby urzędników, gdyż w latach 1357-1359 równoległe z radą Wrocławia występującą jako zarządca starostwa pojawia się Peczko *de Gebez*, tytułujący się *nomine et vice spectabilis viri domini Burghardi purgravi Magdeburgensis Regie maiestatis Boemie capitaneus Wratislaviensis*<sup>43</sup>. Podobnie z 1380 r., gdy starostą był dowodnie Tymo von Colditz, pochodzi dokument, którego wystawcą jest Piotr *von Melyn hauptman zu Breslaw*<sup>44</sup>. Nie do końca jasne są prerogatywy Franciszka von Hagen, który został mianowany starostą całego Śląska, a przez Zygmunta Rosicza określony *capitaneus Wratislaviensis*<sup>45</sup>. Z przekazu Piotra Eschenloera wiemy, że Wrocławianie podporządkowali się jego władzy<sup>46</sup>. Niemniej za wyłączeniem go z listy starostów wrocławskich przemawia to, że wszystkie dotyczące go wzmianki odnoszą się wyłącznie do jego zwierzchnictwa wojskowego i nie ma potwierdzenia, aby zajmował się działalnością administracyjną we Wrocławiu. W opisie okoliczności jego powołania Eschenloer wyraźnie podkreślał cele wojskowe: *In mense Januarii scripsit rex noster Wratislaviensibus, ut essent obedientes novo capitaneo Slesie, quem prefecit, Francisco de Hagen, et ei assisterent tam contra hostes quam rebelles*<sup>47</sup>. Uprawnienia von Hageny zbliżone były raczej do kompetencji ogólnosiąskich biskupa Konrada i Albrechta Hohenzollerna<sup>48</sup>, natomiast w przeciwieństwie do nich nie łączył tej funkcji ze starostwem księstwa wrocławskiego.

Starostowie wrocławscy nie stanowią jednolitej grupy, gdyż w jej składzie znaleźli się duchowny (Konrad biskup wrocławski), margrabia brandenburski Albrecht, książę Konrad Biały oraz wielu panów śląskich i czeskich. Brak ciągłości w nominacjach oraz zmiany kompetencji nie sprzyjają syntetycznym

<sup>43</sup> APWr. Rep. 16, sygn. 828, s. 285. Także ibidem, s. 286-88, 295-98.

<sup>44</sup> AAW, Dokumenty o sygnaturach literowych, sygn. D.13.

<sup>45</sup> *Sigismundi Rosiczii chronica et numerus episcoporum Wratislaviensium itemque gesta diversa transactis temporibus facta in Silesia et alibi. Ab anno C. 1051 usque 1470, Geschichtschreiber Schlesiens des XV Jahrhunderts*. oprac. F. WACHTER, SRS, t. XII, s. 86

<sup>46</sup> *Wratislavienses fuerunt ei obedientes; miserunt ei II pedites et equites*, P. ESCHENLOER. *Historia Wratislaviensis et que post mortem regis Ladislai sub electo Georgio de Podiebrat Bohemorum rege illi acciderant prospera et adversa*. wyd. H. MARKGRAF, SRS, t. VII, s. 222, także ibidem, s. 224.

<sup>47</sup> Ibidem, s. 220.

<sup>48</sup> Jak można wnioskować z zapisu Eschenloera, władza von Hageny miała rozciągać się nie tylko na terytoria księstw świdnicko-jaworskiego i wrocławskiego, ale i księstw dziedzicznych, zob. ibidem, s. 222-223.

badaniom. Stąd może poza XIX-wiecznym wykazem starostów<sup>49</sup> oraz szkicem J. Kopietza o urzędnikach z czasów Jana i Karola Luksemburskich<sup>50</sup> brak jakichkolwiek monograficznych opracowań. Nicwiele wnosi również najnowszą, oparta jednak tylko na źródłach drukowanych, rozprawa D. Neßa<sup>51</sup>. We wspomnianych pracach nie wykorzystano źródeł czeskich, które pozwalają nie tylko na uściślenie datacji, ale i na pełniejsze przedstawienie administracyjnej działalności starostów. Wiele pytań jest też wciąż otwartych, jak choćby to, czy zakres władzy starostów rozciągał się na cały Śląsk, czy był ograniczony do dawnego księstwa wrocławskiego wraz z Namysłowem? W niniejszej pracy obok uzupełnienia chronologii starostów i podstarości postaram się opracować systematycznie kwestie tytułatury, trybu nominacji i odwołania, kompetencji, obowiązków, relacji z samorządem Wrocławia oraz zagadnienia polityki personalnej władców czeskich.

## Terytorium

Starości wrocławskiemu podlegały bezpośrednio ziemie dawnego księstwa wrocławskiego wraz z okręgiem (*districtus*, *weichbild*) średzkim<sup>52</sup>. Przejściowo włączony był też okręg Kątów Wrocławskich (1345-52)<sup>53</sup>. W 1359 r. Karol IV inkorporował do Korony Czeskiej ziemię namysłowską<sup>54</sup>, której zarząd wkrótce przekazano namiestnikom królewskim we Wrocławiu. Ziemia ta zachowała jednak odmienny status niż *weichbild* średzki. Ślad tej odrębności zachował się także w tytułaturze – gdyż połączone ziemie określano jako *ducatus Wratislaviensis et districtus Namslaviensis*<sup>55</sup>. Wprawdzie rozliczenia finan-

<sup>49</sup> BOBERTAG, *Die Gerichte und Gerichtsbücher des Fürstenthums Breslau*. ZfGS, 7, 1866., s. 102-175.

<sup>50</sup> KOPIETZ, op. cit., passim; rec.: K. KROFTA, ČČH, 16, 1910, s. 80-84.

<sup>51</sup> D. NEß, *Studien zur landständischen Verfassung der schlesischen Herzogtümer Breslau-Liegnitz, Brieg-Wohlau und Münsterberg-Franckenstein*, Münster 1971.

<sup>52</sup> *Das Landbuch des Fürstenthums Breslau*, wyd. G. A. STENZEL, „Übersicht der Arbeiten und Veränderungen der schlesischen Gesellschaft für Vaterländische Kultur 1842”, 1843, s. 48-141; W. KORTA, *Nieznana księga podatkowa księstwa wrocławskiego z 1425 roku*. „Sobótka”, 8, 1953, s. 223-256; S. MATZEN-STÖCKERT, *Die mittelalterliche ländliche Besiedlung der Kreise Breslau und Neumarkt*, Hamburg 1976, s. 40-48; BOBERTAG, op. cit., s. 103-105.

<sup>53</sup> BOBERTAG, op. cit., s. 105. Starości wrocławskiemu podporządkowano też zastawiony dystrykt oławski, zob. SR 6287 n.

<sup>54</sup> I.BUS, t. I, nr 17, s. 71-72.

<sup>55</sup> BOBERTAG, op. cit., s. 108.

sowe przedstawiane były łącznie, ale w dystrykcie zachowały się tradycje własnej administracji. W pierwszych latach, jeszcze przed połączeniem go z domową wrocławską, zarząd weichbildem sprawował najprawdopodobniej odrębny urzędnik o tytule starosty namysłowskiego<sup>56</sup>. Po okresie sprawowania tego urzędu przez starostę wrocławskiego, którym była w tym czasie rada Wrocławia bądź Tymo von Colditz<sup>57</sup>, około 1385/86 zostało utworzone osobne starostwo namysłowskie. Nominację na nie otrzymał Jan von Mühlheim<sup>58</sup>. Do ponownego połączenia obu starostw doszło jeszcze przed formalnym przekazaniem władzy starostom wrocławskim w dyplomie Waclawa IV z 1 X 1397 r.<sup>59</sup>, na co wskazuje tytułatura Stefana z Opočna – *howptman zum Bresslaw und zum Namslaw* (6 V 1397)<sup>60</sup>. Także następcy Stefana – Herman von Reichenbach (podstarości), Jan von Mühlheim, Benesz z Choustnika, Janko z Chotěmic i Henryk z Łażan byli równocześnie starostami namysłowskimi, niemniej odrębność obu jednostek zaznaczano w tytułaturze. Do ponownego trwałego rozdziału doszło, jak wspomniano wyżej, w latach 20-tych XV wieku, gdy Zygmunt Luksemburski zastawił starostwo namysłowskie Mikołajowi Stewitz<sup>61</sup>. Później przejściowo znalazło się ono pod pieczęcią Henryka Schellindorfa (od końca lat 30-tych)<sup>62</sup>, a od 1452 r. jako starosta poświadczony jest syn Mikołaja Stewitza Zygmunt<sup>63</sup>. Ten jednak wkrótce zmarł, gdyż jeszcze w tym samym roku starostwo

<sup>56</sup> Tradycje urzędu starosty namysłowskiego wywodzily się jeszcze z okresu przed przejściem ziemi przez Karola IV. 1 XI 1357 r. poświadczono jest wystąpienie starosty Ruperta *de Onschow*. RŚI, t. III, nr 568. Z czasów Karola IV zachował się przekaz o staroście Wilhelmie, potwierdzony jednakże dopiero w kronice z początku XVI wieku, zob. *Annales Joannis Frobenii ab anno 1347*, APWr, Rep. 135, sygn. 679, f. 4r.

<sup>57</sup> Np. 7 VII 1373 r., GSPrK, XVII HA, sygn. 1313; APOp, Akta miasta Namysłowa, sygn. 1, sygn. 2, 24 VI 1375 r., ibidem, sygn. 155.

<sup>58</sup> Pierwszy zachowany dokument wystawiony przez Jana von Mühlheim starostę namysłowskiego nosi datę 5 VI 1386 r., APWr, Dokumenty miasta Wrocławia, sygn. 741. M. Goliński początek rządów Mühleima datuje na 1385 r., M. GOLIŃSKI, *Od czasów najdawniejszych do 1740 r.*, [w:] E. KOŚCIK, M. GOLIŃSKI, J. KĘSIK, *Dzieje Namysłowa i ziemi namysłowskiej*, w druku.

<sup>59</sup> *tam ipsi quam etiam civitas Namslavie ad capitaneatum Wratislaviensem deinceps spectare et capitaneus Wratislaviensi qui nunc est vel pro tempore fuerit subesse debeant nec per nos aut heredes nostros reges Boemie ab eodem capitaneatu quavis occasione seu colore quesitis dividi possint aut alias quomodolibet separari*, LBUS, t. I, nr 26, s. 79.

<sup>60</sup> APWr, Dokumenty miasta Wrocławia, sygn. 920.

<sup>61</sup> Por. przyp. 35.

<sup>62</sup> *Wir Heincz Schellindorf als eyn obirman vorwesen der hauptmanschaftt zu Namslaw*, APOp, Dokumenty miasta Namysłowa, sygn. 150. Także APWr, Rep. 16, sygn. 465.

<sup>63</sup> Jan Froben, autor kroniki namysłowskiej z początku XVI wieku pozostawił zapis o przekazaniu przez Mikołaja Stewitza w 1446 r. urzędu starosty swoim braciom Janowi Zygmuntowi i Henrykowi

przeszło na jego brata Mikołaja<sup>64</sup>. Kolejnym przedstawicielem tej rodziny na urzędzie był syn Zygmunta lub Mikołaja, Zygmunt, który objął go w 1469 r.<sup>65</sup> Jednocześnie od 1468 r. rada wrocławska z urzędu mianowała własnego starostę, który stanowił równoległą władzę w okręgu<sup>66</sup>.

## Tytułatura

W czasach króla Jana starosta wrocławski określany był jako *capitaneus terre Wratislaviensis*<sup>67</sup> bądź w języku niemieckim *hauptman des landis czu Bresslaw*<sup>68</sup>. W intytulacjach dokumentów namiestników umieszczano pełne tytuły piastowanego przez nich urzędu, podkreślające nadanie na mocy władzy królewskiej – *regia maiestate Boemie capitaneus Wratislaviensis* i odpowiednio *konigliche bohmische Majestat hauptmann des Bresslauer Landes*<sup>69</sup>. Później jeśli starosta pełnił dodatkowo funkcję starosty namysłowskiego bądź świdnicko-jaworskiego dokonywano połączenia obu formuł. Na przykład Benesz z Choustnika występował jako *howptman zu Bresslaw und zu Nampslow*<sup>70</sup>, Janko z Chotemic jako *Wratislaviensis et Svidnicensis ducatum capitaneus*<sup>71</sup>. Zupełnie wyjątkowo w dokumencie cesarskim z 1372 r. Tymo von Colditz po-

---

Stewitz. Ponieważ obaj oni zmarli podczas zarazy w 1452 urząd miał ponownie objąć Mikołaj, *Annales Joannis Frohenii...*, s. 31r, za nim W. LIEBICH, *Chronik der Stadt Namslau*, Namslau 1864, s. 70-71. M. GOLIŃSKI, *Od czasów najdawniejszych*, (w druku). Jednak z rewersu wystawionego przez Zygmunta Stewitza w chwili obejmowania starostwa w 1452 r. wynika, że przed nim pełnił go tylko jego ojciec: *Ich Segemund Stewicz heuptman czu Namslaw -- ich geglobit habe und globe in crafft dis brieffis meynen hald nemlichen die heuptmanschaft zu Namslaw nymande abe czutretin -- und wille ouch dis land und stad und die eren bey ir hirschaften, rechten, freiheiten, Renthen und allen alden gewonheyten lassen als meyn vatir dem got genode gehalten und gelossen hatte*, APOp, Dokumenty miasta Namysłowa, sygn. 174. Ponieważ w tymże dokumencie wspomniani są bracia Zygmunta, których długi w dystrykcie zobowiązał się spłacić, nie wyklucza to całkowicie czasowego przejęcia przez nich urzędu w latach 40-tych, może nie do końca formalnie. Z drugiej strony w latach 1443-1444, 1447 i 1450 jako starosta namysłowski poświadczona jest rada Wrocławia, zob. ibidem, sygn. 155, 160, 161, 166, 172.

<sup>64</sup> Ibidem, sygn. 175.

<sup>65</sup> Ibidem, sygn. 198.

<sup>66</sup> *Politische Correspondenz*, s. 2.

<sup>67</sup> APWr, Rep. 16, sygn. 827, s. 24.

<sup>68</sup> Ibidem, s. 50.

<sup>69</sup> BU, nr 181, s. 162-163; SR 5589.

<sup>70</sup> APOp, Akta miasta Namysłowa, sygn. 36, także *hauptman zu Bresslaw und zu Nampslow*, APWr, Dokumenty miasta Wrocławia, sygn. 1083.

<sup>71</sup> RBMV, t. III, nr 603.

świadczony jest z określeniem *capitaneus terrae nostrae Poloniae*<sup>72</sup>. W przypadku objęcia starostwa przez rajców ich tytułatura brzmiała: *Wir Ratmanne der Stat Breslaw von koniglicher Gewalt von Behem haldinde und vorwesin de die Houptmannschafft zu Breslaw*<sup>73</sup>. W XV wieku utrwaliło się także honorowe tytułowanie urzędującego burmistrza starostą<sup>74</sup>. Jak wspomniałam, biskup Konrad sporadycznie posługiwał się tytułem *das ampt der hauptmanschaft obir alle fursten in der Slesie und lande*, co wiązało się z uzyskaniem osobnego urzędu namiestnika wojskowego dla całego Śląska<sup>75</sup>. Podobnie w przypadku Albrechta Hohenzollerna pisarz kancelarii odnotował, że został on mianowany *capitaneum totius Slezie et ducatus et civiatis Wratislaviensis*<sup>76</sup>. Szczególny tytuł Hohenzollerna wynikał z jego uprawnień wojskowych i przyznania mu prawa do dowodzenia oddziałami książęcymi w przypadku wojny z Polską<sup>77</sup>. Z drugiej strony podobnie jak w przypadku biskupa Konrada, Hohenzollern został równocześnie starostą księstwa wrocławskiego. I o ile sam w intyulacjach dokumentów występował jako *von koniglicher gewalt zu Behem hauptman in Slezien und zu Bresslaw*<sup>78</sup>, to już w korespondencji od biskupa czy rajców nyskich był tytułowany tylko starostą we Wrocławiu<sup>79</sup>. Podobnie w latach 50-tych obaj Rożmberkowie choć czasami występowali z dawnym tytułem *hauptman des furstenthums zu Breslau*<sup>80</sup>, to jednak najczęściej używali tytułu

<sup>72</sup> RI, t. VIII, nr 5023.

<sup>73</sup> APOp, Akta miasta Namysłowa, sygn. 160, sygn.12, sygn.13 i wiele innych.

<sup>74</sup> Por. list z 7 VIII 1440 r. ze zwrotem: *Dem erbarmen woltuchtigen Marcus Beckensloer hauptman czu Breslau*. APWr, Dokumenty miasta Wrocławia, sygn. 2518. Także ibidem, sygn. 2519.

<sup>75</sup> Nie zawsze jest też jasne, czy tytułatura biskupa odnosi do jego tytułu starosty śląskiego, czy wrocławskiego, czy może obu jednocześnie. Kilkakrotnie zapis brzmiał bowiem: *Wir Konrad von gotes gnaden herzog in Schlesien Bischoff zu Breslaw und von kuniglicher gewalt von Behem hauptman daselbist*. APWr, Dokumenty miasta Wrocławia, sygn. 1572. Podobnie ibidem, sygn. 1543, 1544.

<sup>76</sup> APWr, Rep. 16, sygn. 830, 118r.

<sup>77</sup> GRÜNHAGEN, *Geschichte Schlesiens*, s. 269.

<sup>78</sup> APWr, Rep. 16, sygn. 830, 118r.

<sup>79</sup> *Hauptmann zu Breslau*. APWr, Dokumenty miasta Wrocławia, sygn. 2281 (14 III 1439); *hewptman der Stat Breslaw*, ibidem, sygn. 2319 (20 VI 1439).

<sup>80</sup> 26 I 1457 r., APWr, Dokumenty miasta Wrocławia, nr 4068, także *furstenthumb Bresslaw, Swidnietz und Jawr hauptmann, Urkundenbuch der Stadt Liegnitz und ihres Weichbildes bis zum Jahre 1455*, wyd. F. W. SCHIRRMACHER, Liegnitz 1866, nr 784. Dla Jana z Rożmberka: APWr, Dokumenty miasta Wrocławia, sygn. 4135 (21 VII 1458 r.). Tak też zostali określani w landbuchu księstwa wrocławskiego: *de mandato illustrissimi principis et domini domini Ladislai -- nobilis dominus Henricus de Rosenberg inceptis preesse tenere et regere officium capitaneatus Wratislaviensis*, APWr, Rep. 16, sygn. 830, f. 234r; *Jon von Rozenberg von kuniglicher gewalt von Behemen hauptman des furstenthums zu Breslau*, ibidem, f. 252r.



*capitaneus Slesie, slezsky hejtman czy hawptman in der Slesy*<sup>81</sup>. Procek z Kunštatu zaadresował list: *panu Jindřichovi z Rosenberka, haytmanu knížetstvi Slezských*<sup>82</sup>, a podobny zwrot znalazł się w piśmie Władysława Pogrobowca<sup>83</sup>. Nie można obecnie jednoznacznie rozstrzygnąć, czy wspomniana tytulatura jest wyłącznie honorowym zwrotem, czy wynika może z połączenia w rękę Henryka starostwa księstwa wrocławskiego, świdnicko-jaworskiego oraz urzędu wójta Górnych Łużyc, czyli najważniejszych obszarów podległych bezpośrednio Koronie Czeskiej. H. Markgraf podkreślał, że nie można stwierdzić jakiegokolwiek wpływu Rožmberka na sprawy wewnętrzne księstw dziedzicznych<sup>84</sup>, jednak nie można wykluczyć nieznacznego rozszerzenia kompetencji urzędu przekazanego Henrykowi i Janowi. Przemawiałyby za tym chociażby fiskałne uprawnienia obu braci<sup>85</sup>. Kolejny namiestnik królewski we Wrocławiu – Zdeněk ze Šternberka znów najczęściej występował tylko jako starosta wrocławski<sup>86</sup>.

Namiestnik uwierzytelniał swoje dokumenty królewską pieczęcią ławników ziemskich księstwa wrocławskiego, co odnotowywano w koroboracji<sup>87</sup>. Pieczęć ta poświędzona od maja 1336 r. pierwotnie posiadała wyobrażenie tarczy z lwem czeskim i orłem śląskim<sup>88</sup>. W 1360 r. nastąpiła zmiana wizerunku napieczętego, a nowa pieczęć przedstawiała postać cesarza Karola IV w maje-

<sup>81</sup> AČ, t. VII, nr 15, s. 213; nr 16, s. 214; nr 17, s. 215; APWr, Dokumenty miasta Wrocławia, sygn. 4135, sygn. 4221; ESCHENLOER, *Historia Wratislaviensis...*, s. 18. W stosunku do Henryka poświędzone są określenia: *capitaneus totius Slesiae, ducatus nostri Silesiae capitaneus*, H. MARKGRAF, *Geschichte Schlesiens und besonders Breslau unter König Ladislaus Posthumus*, ZfGS, 11, 1872, s. 265.

<sup>82</sup> AČ, t. VII, nr 12, s. 211.

<sup>83</sup> *Et quia intentionis ac voluntatis nostre est, ut contributio ista sive collecta nobili Henrico de Rosenberg ducatus nostri Silesie capiteano, Sigismundi Rosiczii chronica...*, s. 69. Podobnej tytulatury używał jeszcze tylko Franciszek von Hagen, który jako starosta świdnicko-jaworski tytułował się *hawptmann in Slesienn und d. fürstenthum Sweidnicz und Jawor*, APWr, Dokumenty miasta Wrocławia, sygn. 4957 (12 IV 1471 r.). Zapewne był to tylko honorowy zwrot związany z wcześniej sprawowanym militarnym dowództwem na Śląsku.

<sup>84</sup> MARKGRAF, *Geschichte Schlesiens...*, s. 265.

<sup>85</sup> Por. niżej.

<sup>86</sup> *Wir Zdenko von Sternberg von kuniglicher gewalt von Behmen hauptman des fürstenthumes zu Breslaw*, APWr, Dokumenty miasta Wrocławia, sygn. 4920.

<sup>87</sup> Np. *bestetigen sie von kuniglicher gewalt von Behemen der wir gebruchen mit dem kuniglichen Ingesigel der Landlute des Fürstenthumes zu Breslaw*, APWr, Dokumenty miasta Wrocławia, sygn. 1083.

<sup>88</sup> H. WENDT, *Das Siegel der königlichen Landeshauptmannschaft im Fürstenthum Breslau*, ZfGS, 33, 1899, s. 407.

stacie. Jak oświadczył władca w dokumencie z 1364 r., zmiany dokonano z powodu licznych fałszerstw<sup>89</sup>.

### Zakres władzy i kompetencje starosty

Źródłostów łacińskiego słowa *capitaneus* (od *caput* = głowa) jest zbliżony semantycznie do jego niemieckiego odpowiednika *Hauptmann* (*Haupt* = głowa) i wskazuje przede wszystkim na kierownicze funkcje przypisane tytułowanej nim osobie. W języku czeskim, a za nim i w polskim przyjął się termin starosta<sup>90</sup>, który etymologicznie wywodzi się od czeskiego *starost* – staranie, troska, piecza i jest tłumaczeniem łacińskiego *tutor*. Oba zakresy znaczeniowe nie są jednak bardzo odległe. W krajach austriackich w XIV i XV wieku zastępcy starostów nosili miano *Pfleger* (= opiekun) bądź *Verweser* (= zastępca, zarządca)<sup>91</sup>. Także w czasach panowania Henryka karyńskiego w Czechach pojawiło się określenie zastępców na czas jego nieobecności jako *über Böhmen und Mähren Pfleger*, co odpowiada późniejszemu urzędowi *capitaneus generalis*<sup>92</sup>. Starostowie Waclawa IV w Bawarii tytułowali się zamiennie jako *des Königs oberster Pfleger in Bayern* bądź *des Königs Hauptmann in der Herschaft zu Bayern*<sup>93</sup>, podobne wahania występowały w przypadku starostwa w Chebie<sup>94</sup>. Warto również zwrócić uwagę na tytułaturę przyjętą przez Albrechta Barta – *capitanei et tutori terre episcopalis otmuchiensi et Nizensi*<sup>95</sup>, która wskazuje, że w przekonaniu ówczesnych ludzi urząd starosty miał łączyć te dwa typy działania.

<sup>89</sup> Ibidem, s. 408.

<sup>90</sup> Staroczeskie słowo *starosta* na określenie monarszego namiestnika występuje jeszcze w kronice tzw. Dalimila z początku XIV w. W języku czeskim od końca XIV wieku zastąpił ten termin przejęty z niemieckiego *hejzman*, por. R. NOVOTNY, *Staročeský výraz hejzman. Sémantická analýza*, „Marginalia Historica”, 4, 2001, s. 85-102. Na ziemiach polskich pozostało w użyciu określenie starosta, zob. A. ZAJDA, *Nazwy urzędników staropolskich (do r. 1600)*, „Zeszyty Naukowe Uniwersytetu Jagiellońskiego”, CCXXXVII, Prace Językoznawcze 31, 1970, s. 65.

<sup>91</sup> WEBERNIG, op. cit., s. 64-65; S. GAWLAS, *O kształt zjednoczonego królestwa. Niemieckie władztwo terytorialne a geneza społecznoustrojowej odrębności Polski*, Warszawa 1996, s. 174, przyp. 756. Por. B. HENNIG, *Kleines Mittelhochdeutsches Wörterbuch*, Tübingen 1998, s. 250, 418.

<sup>92</sup> BOUBÍN, *Přehled zástupnických vlád...*, s. 30.

<sup>93</sup> STURM, *Des Kaisers Land...*, s. 211.

<sup>94</sup> BOBKOVÁ, op. cit., s. 21.

<sup>95</sup> Por. przyp. 26. Określenia *tutor* używano również w XIV wieku w odniesieniu do starostów grodowych w Wielkopolsce – nakielskiego i wschowskiego, zob. A. GAŚSIOROWSKI, *Urządnicy zarządu lokalnego w późnośredniowiecznej Wielkopolsce*, Poznań 1970, Prace KH PTPN, t. 24,

Stosunkowo rzadko mamy do czynienia z dokumentami wyliczającymi kompetencje średniowiecznych urzędników. Nawet zachowane akty nominacji najczęściej zawierają jedynie ogólnikowe sformułowania<sup>96</sup>. Podobnie jest w przypadku księstwa wrocławskiego: na podstawie najwcześniejszego aktu przekazania urzędu można ustalić jedynie, że starosta miał sprawować sądownictwo oraz zarządzać dochodami Korony w księstwie<sup>97</sup>. Kolejne dyplomy wnoszą niewiele nowych danych, a większą wartość ma jedynie list Zygmunta Luksemburskiego do biskupa Konrada dotyczący sądowniczych kompetencji starosty<sup>98</sup>. Bardzo cenny jest natomiast przywilej Jana Luksemburskiego z 20 III 1337, zawierający wykaz uprawnień starosty wrocławskiego<sup>99</sup>. Niemniej nawet wspomniany akt nie obejmuje wszystkich obowiązków urzędnika, które trzeba rekonstruować z zachowanych listów królewskich bądź dokumentów samego starosty.

Do obowiązków starosty należało potwierdzanie zakupu, sprzedaży i zamiany dóbr ziemskich oraz ich zapisów, nawet na rzecz członków rodziny<sup>100</sup>. W ramach tych uprawnień sygnował także transakcje dotyczące wójtostw i landwójtostw<sup>101</sup>. W jego gestii było oznaczanie granic wsi, co potwierdzają m.in. dokumenty wystawione przez Tymona von Colditz<sup>102</sup>. Przed starostą składano także przysięgi potwierdzające własność w przypadku spalenia się dokumentów własnościowych<sup>103</sup>. Był on również odpowiedzialny za wprowadzenie nabywców w posiadanie ich własności<sup>104</sup>.

s. 148 oraz w stosunku do innych urzędów starościńskich w Królestwie Polskim, KUTRZEBA, op. cit., s. 91.

<sup>96</sup> D. WILLOWEIT, *Die Entwicklung und Verwaltung der spätmittelalterlichen Landesherrschaft*, [w:] *Deutsche Verwaltungsgeschichte*, red. K. G. A. JESERICH, t. I, *Vom Spätmittelalter bis zum Ende des Reiches*, Stuttgart 1983, s. 140.

<sup>97</sup> LBUS, t. I, nr 27, s. 80.

<sup>98</sup> Ibidem, s. 538.

<sup>99</sup> BU, nr 154, s. 137-139.

<sup>100</sup> Np. Konrad von Falkenhain zatwierdził zapis żony na rzecz męża. zob. RŚI, t. II, nr 38 oraz zapis oprawy na rzecz żony. zob. ibidem, nr 89. Tymo von Colditz oświadczył, że Leon von Schellendorf zapisał dobra w Pustkowie Wilczkowskim, zob. Katalog, t. V, nr 171, 5 VII 1373 r. potwierdził z kolei przekazanie przez Jaśka ze Smolca dóbr w Smolcu swojemu synowi Andrzejowi, zob. ibidem, nr 413. Identyczne prerogatywy mieli starostowie w Koronie Polskiej, zob. KUTRZEBA, op. cit., s. 31.

<sup>101</sup> RŚI, t. I, nr 284; II, nr 86, nr 472.

<sup>102</sup> Katalog, t. V, nr 491, nr 530.

<sup>103</sup> RŚI, t. II, nr 396; III, nr 169; KOPIETZ, op. cit., s. 36.

<sup>104</sup> Np. 21 X 1343 r. Konrad von Falkenhain otrzymał polecenie wprowadzenia klasztoru św. Wincentego na Olbinie w posiadanie młyna, zob. RŚI, t. I, nr 109. Także SR 5613.

Starosta był zazwyczaj uprawniony do odbierania hołdów lennych i przysięg wierności w zastępstwie władcy<sup>105</sup>. Na gruncie śląskim dowodzi tego m.in. przyjęty przez Konrada von Falkenhain hołd mieszczan wobec nowo narodzonego syna Karola IV – Wacława (1351)<sup>106</sup> oraz pośrednio akt wystawiony przez zgromadzenie panów w czerwcu 1458 r. Przedstawiciele śląskich stanów zobowiązali się przed Janem z Rożomberka, że będą wierni Koronie Czeskiej<sup>107</sup>. Przysięgi wierności nie złożył wówczas książę głogowski Henryk. Osobnym listem z maja 1459 r. Jerzy z Podiebradów prosił starostę, aby wymógł na nim podporządkowanie się królowi<sup>108</sup>. Znacznie częściej jednak przysięgi składano osobiście przed królem. Ponadto starosta dokonywał potwierdzenia nadania posiadłości w lenno<sup>109</sup>. Z czasów urzędowania Konrada von Falkenhain znane jest m.in. poświadczenie przejścia dóbr lennych na syna, z czasów Henryka z Duby nadanie przez starostę w lenno Kobierzyc<sup>110</sup>.

Starosta miał liczne uprawnienia sądownicze. Przewodniczył sądowi dworskiemu (*judicium curiae*, *Hofgericht*, *Manngericht*). W razie nieobecności mógł wyznaczyć na przewodniczącego swojego zaufanego<sup>111</sup>. Także sędzia dworski zaznaczał, że wydaje wyrok jedynie w jego zastępstwie<sup>112</sup>. Liczba zasiadających w sądzie ławników ustaliła się ostatecznie na 8 osób, z których 4 były wybierane przez rycerstwo, a 4 przez rajców<sup>113</sup>. Po wyborze mieli oni

<sup>105</sup> KOPIETZ, op. cit., s. 35-36; BOBERTAG, op. cit., s. 125.

<sup>106</sup> LBUS, t. I, nr 13, s. 70.

<sup>107</sup> SOA T, sygn. 1767; *Cesko-polské vztahy v minulosti 1318-1648. Soupis archivního materiálu*, red. BARBOROVÁ, Třeboň 1968, nr 425.

<sup>108</sup> AČ, t. V, s. 276

<sup>109</sup> Por. uprawnienia nadane Jankowi z Chotemic w akcie nominacji: *Janken von Chotyemitz, unterhauptman zu der Sweidnicz, unserm liben getreuen von neues bevolhen und befehlen im in craft dicz brives, das er alle und igliche lehen in den egenanten unsern herczogtumern von unserrn wegen leihen moge, als er vormals hat gelihen*, CROON, op. cit., nr 15, s. 181.

<sup>110</sup> RŚI, t. I, nr 473; APWr, Dokumenty miasta Wrocławia, sygn. 891. Podobnie 6 II 1401 r. starosta Benesz z Choustnika zatwierdził lenne powinności Jana Lubienia z Wójtowic, zob. APWr, Dokumenty miasta Wrocławia, sygn. 1018.

<sup>111</sup> SR 5572. Aktem z 31 III 1443 r. Jan Luksemburski zdecydował, że w razie nieobecności starosty będzie go zastępował sędzia dworski, zob. BU, nr 174, s. 157.

<sup>112</sup> RŚI, t. II, nr 27.

<sup>113</sup> Pierwszy znany skład kolegium pochodzi z pierwszego miesiąca urzędowania Konrada von Borschnitz. Ławnikami byli jego bliscy współpracownicy: Andrzej Radak, burgrabia Herman z Urazu, Jeszko ze Smolca, Jan Kolneri, krewny Otto von Borschnitz oraz sporadycznie pojawiający się w jego otoczeniu Henryk Biberstein i Bartłomiej z Chomiąży, zob. SR 5572. W 1343 r. Jan Luksemburski ustalił liczbę ławników na 12 – 6 miało pochodzić z miejscowego rycerstwa, 6 było mieszczanami, którzy jednak musieli posiadać dobra ziemskie na terenie księstwa wrocławskiego,

składać przysięgę w ratuszu przed starostą<sup>114</sup>. Sąd dworski rozstrzygał sprawy karne i majątkowe<sup>115</sup>. Z zachowanych dokumentów wynika, że obejmowały one przeważnie podział majątku, kwestie regulacji granic wsi i biegu wody<sup>116</sup>. Był też wyższą instancją dla sądów dworskich w Środzie Śląskiej i Namysłowie<sup>117</sup>. Wrocławskiemu sądowi dworskiemu podlegało tylko terytorium bezpośrednio podporządkowane starości i nie znalazło się w jego gestii, jak wcześniej przypuszczano, rozsądzanie sporów między książętami<sup>118</sup>. Wiadomo natomiast, że rozsądzał spory między mieszczanami a wójtem dziedzicznym<sup>119</sup>. Zgodnie z aktem Jana Luksemburskiego z 6 IV 1337 r. sąd starosty był też drugą instancją rozstrzygającą spory między duchownymi a świeckimi we Wrocławiu oraz pierwszą na obszarze pozamiejskim<sup>120</sup>. Miał też uprawnienia sądownictwa przestępstw kryminalnych popełnionych przez poddanych z dóbr ko-

zob. BU, nr 174, s. 156-157. W 1360 r. zmniejszono liczbę ławników do 8, przy zachowaniu proporcji pochodzenia (4 z rycerstwa, 4 mieszczan), zob. BOBERTAG, op. cit., s. 131. W początku XVII wieku sporządzono spis składów ławniczych z lat 1380-1611. W poszycie przechowywanym w Archiwum Państwowym we Wrocławiu zamieszczono niemal kompletny wykaz obsad dla okresu średniowiecza. Luki dotyczą jedynie lat 1466, 1470, 1493-1495, 1497, zob. *Verzeichnis der Mitglieder des Hof- oder Mannengerichtes auf der kaiserlichen Burg zu Breslau 1380-1611*, APWr, Akta miasta Wrocławia, sygn. 454. Zestawienia dla lat 1361-1378: KOPIETZ, op. cit., s. 72-78.

<sup>114</sup> *Eleccione huiusmodi, quomodo et quandocunque necesse fuerit, facta et terminata dicti duodecim scabini iuramentum prestabunt consuetum in pretorio nostrorum Wratislaviensium capitaneo nostro presente*, BU, nr 174, s. 157.

<sup>115</sup> KOPIETZ, op. cit., s. 36.

<sup>116</sup> Katalog, t. VI, nr 484.

<sup>117</sup> BOBERTAG, op. cit., s. 134.

<sup>118</sup> KOPIETZ, op. cit., s. 58.

<sup>119</sup> AAW, Dok. chron., 6 VII 1351 r.; 29 VII 1351 r.; *Wykaz regestów dokumentów Archiwum Archidiecezjalnego we Wrocławiu*, oprac. W. URBAN, Warszawa 1970, nr 91-92; AAW, sygn. H. 18, DD. 62; *Katalog dokumentów Archiwum Archidiecezjalnego we Wrocławiu*, cz. 1, *Dokumenty oznaczone sygnaturami alfabetycznymi*, oprac. W. URBAN, Roma 1970, nr 342.

<sup>120</sup> *Si vero predicti ciues prefato clerico lesio minus debite vel in nullo satisfacionem et iusticiam procurararent, extunc capitaneus Wratislaviensis, qui pro tempore fuerit, de offensa et iniuria requiratur pro iusticia facienda, quod si fortassis idem capitaneus de iusticia facienda negligens esset uel remissus, extunc clerus per censuram ecclesiasticam seu interdictum pro facienda satisfacione compellere poterit laicum offensorem. Si autem offensor laicus clericorum in districtu seu territorio extra civitatem resideret, nec iuri ciuilli frueretur, extunc pro facienda iusticia capitaneus wratislaviensis, quicunque fuerit, requiri debet, qui si iusticie complementum, prout conueniens et rationabile fuerit, fecerit, predictus clericus, ut premititur, stare debet contentus nullo inde ecclesiastico interdicto subsequito; sed si pro exhibenda iusticia dictus capitaneus omnino negligens esset aut remissus, extunc talis offensor, ut premissum est, per censuram ecclesiasticam ad emendam compelli poterit et artari*, BU, nr 154, s. 138; zob. też T. SILNICKI, *Dzieje i ustrój kościoła katolickiego na Śląsku do końca w. XIV*, Warszawa 1953, s. 237.

cielnym<sup>121</sup>. Rozszerzeniu uległy też jego kompetencje, gdy w wyniku wojny jurysdykcyjnej 1367-1370 został zniesiony immunitet sądowy Kościoła we Wrocławiu<sup>122</sup>. W związku z odbywającymi się sesjami sądów dworskich we Wrocławiu i w Środzie Śląskiej do obowiązków starosty należało zapewnić asesorom posiłku (*prandium*)<sup>123</sup>. Staroście podlegali sędziowie dworscy w Środzie i Wrocławiu oraz dwaj komornicy<sup>124</sup>. Niewątpliwie przysługiwało mu prawo obsady tych stanowisk, skoro Zygmunt Luksemburski napominał swojego nominata, biskupa Konrada, aby nie wykorzystywał swojej władzy do wprowadzania duchownych do sądów świeckich<sup>125</sup>. Także sąd ziemski księstwa (*judicium provinciale*), sprawowany pod przewodnictwem landwójta, podlegał staroście<sup>126</sup>. Do jego obowiązków należało również czuwanie nad egzekucją wyroków<sup>127</sup>. Z przykładu księstwa świdnicko-jaworskiego wiemy, że nie zawsze był w stanie wprowadzić w życie postanowienia sądu, stąd konieczna była specjalna prośba króla do mieszkańców o wspomaganie działań starosty<sup>128</sup>. W zakres kompetencji starosty wchodził szeroki zakres władzy policyjno-karnej. Jan Luksemburski w akcie z 20 III 1337 r. nadawał mu prawo karania śmiercią winnych rozbojów, konfiskaty ich mienia oraz zrównania z ziemią domów uznanych za siedziby przestępców<sup>129</sup>. Mógł więzić wszystkich winnych, którzy popełnili przestępstwa w granicach jego okręgu, nawet jeśli byli poddanyami książąt śląskich. Z tego powodu zachował się szereg apelacji, które wnieśli książęta w obronie uwięzionych<sup>130</sup>. Czasem mogły pojawiać się trud-

<sup>121</sup> RŚI, t. I, nr 339.

<sup>122</sup> W. SCHULTE, *Die politische Tendenz der Cronica principum Polonie*, Darstellungen und Quellen zur schlesischen Geschichte, t. 1, Breslau 1906, s. 198; SILNICKI, op. cit., s. 272-273.

<sup>123</sup> BOBERTAG, op. cit., s. 122.

<sup>124</sup> T. GOERLITZ, *Verfassung, Verwaltung und Recht der Stadt Breslau*, cz. 1, Mittelalter, Würzburg 1962, s. 79.

<sup>125</sup> LBUS, t. I, s. 538.

<sup>126</sup> SCHULTE, op. cit., s. 206. O kompetencjach sądu ziemskiego zob.: BOBERTAG, op. cit., s. 121-122; A. MEITZEN, *Urkunden der schlesischen Dörfer zur Geschichte der ländlichen Verhältnisse und Flureintheilung insbesondere*, Breslau 1863 (CDS IV), s. 17-18.

<sup>127</sup> KAPRAS, op. cit., s. 211.

<sup>128</sup> *Und wan wir von unserm kuniglichen gewalt schuldig sein, das recht zu beschirmen, davon empfehlen wir ew ernstlich und wollen, daz ir dem edelen, unsern liben getreun Janen von Colditz, unserm haubtmann daselbs, dem wir yecz auch darumb gescriben haben, hilff und heistand tut, damit er den vorgenanten unsern hofrichtter und sein gerichtpoten und pffentter schüezen und hanthaben müg, einem yeden rechtens zu verhelffen, als lands recht und gewonhait ist*, CROON, op. cit., s. 188.

<sup>129</sup> BU, nr 154, s. 139; KOPIETZ, op. cit., s. 60.

<sup>130</sup> Np. APWr, Dokumenty miasta Wrocławia, sygn. 7322, sygn. 1405.

ności w egzekwowaniu władzy starościńskiej, zwłaszcza w immunizowanych dobrach szlacheckich. W kronice namysłowskiej zachował się zapis o proteście pana gruntowego przeciwko ujęciu przestępcy na terenie jego wsi przez starostę Zygmunta Stewitza. Po zbadaniu sprawy rozstrzygnięto, że w przyszłości prawo ujmowania i sądenia ma właściciel posiadłości. Jedynie w przypadku, gdyby nie wywiązał się ze swoich powinności, sprawca ma stanąć przed sądem w Namysłowie<sup>131</sup>.

Starosta był tym, któremu król mógł powierzyć specjalne misje. Najczęściej dotyczyły one opieki nad zaufanym królewskim bądź grupą osób. Zachowało się kilka aktów nakazujących starostom dbałość o bezpieczeństwo mieszczan wrocławskich<sup>132</sup>. Osobno w 1359 r. Karol IV polecił Konradowi von Falkenhain i radzie wziąć pod ochronę Żydów<sup>133</sup>. Specjalnej opiece podlegało też duchowieństwo i na starostę najczęściej cedowano królewski obowiązek opieki nad instytucjami kościelnymi. Jan Luksemburski nakazał staroście chronić wsie i posiadłości klasztoru w Henrykowie<sup>134</sup>. Ten sam władca zobowiązał swojego starostę do ochrony dóbr biskupstwa, dbania o zachowanie jego wszystkich praw oraz pomocy biskupowi *mit rath und that*<sup>135</sup>. Karol IV zwrócił się do Konrada von Falkenhain, aby ten udzielił pomocy szpitalnikom z klasztoru św. Macieja we Wrocławiu w odzyskaniu utraconych dóbr<sup>136</sup>. Zgodnie z literą jednego z późniejszych aktów starosta miał również strzec respektowania przywilejów celnych tego klasztoru<sup>137</sup>. W 1455 r. Władysław Pogrobowice polecił szczególnej pieczy swojego namiestnika wrocławską kapitułę św. Krzyża i jej majątki<sup>138</sup>. W przypadku konfliktu króla z Kościołem starosta stawał zdecydowanie po stronie władcy. W dokumencie biskupim z czasów sporu jurysdykcyjnego z lat 1367-1370 wspomniane zostały szkody, jakie wyrządzili posiadłościom kościelnym starostowie cesarscy z Wrocławia i Kłodzka<sup>139</sup>. Specjalnej opiece urzęd-

<sup>131</sup> LIEBICH, op. cit., s. 79

<sup>132</sup> KOPIETZ, op. cit., s. 61. Np. RBM, t. IV, nr 672.

<sup>133</sup> L. OELSNER, *Schlesische Urkunden zur Geschichte der Juden im Mittelalter*, Wien 1864, s. 66; RŚI, t. IV, nr 372.

<sup>134</sup> RBM, t. IV, nr 1580; RŚI, t. I, nr 340.

<sup>135</sup> RBM, t. IV, nr 40.

<sup>136</sup> RŚI, t. III, nr 581.

<sup>137</sup> Ibidem, t. IV, nr 388.

<sup>138</sup> AAW, Dok. chron., 27 VIII 1455 r.; *Wykaz regestów dokumentów...*, nr 1104.

<sup>139</sup> AAW, A. 23. W. 6. O przebiegu sporu zob. SILNICKI, op. cit., s. 270-273 (tam też dalsza literatura). Na temat roli starosty w konflikcie zob. SR 6340, 6350 i 6441.

ników królewskich mogły także podlegać osoby świeckie. Przykładem jest polecenie króla Władysława wydane Henrykowi z Rożmberka, aby zatroszczył się o wdowę i dzieci po jego wiernym Ambroży z Bitschenie<sup>140</sup>.

Starostowie pełnili funkcję pośredników między królem a jego poddany-  
mi. Do nich należała organizacja pobytów władców na podległych im terenach. Jerzy z Podiebradów pisał z Kłodzka do Jana z Rożmberka, aby powiadomił o jego przyjeździe mieszczan wrocławskich<sup>141</sup>. Henryk z Rożmberka wysłał list do rady Świdnicy, zapowiadając wjazd Władysława Pogrobowca i nakazując przywitać króla na drodze. Nieposłusznym zagroził grzywną pieniężną<sup>142</sup>. Z drugiej strony starosta mógł wstawiać się u króla za mieszkańcami Śląska i reprezentować ich interesy w stolicy. Najlepiej jest to widoczne w okresie rządów Henryka z Rożmberka. Potwierdzeniem takiej roli jest list rajców wrocławskich do niego z 25 II 1455 r. Patrycjusze prosili starostę, aby zmusił Jana Bechyne z Łażan do zaprzestania zagradzania drogi kupcom udającym się do Czech<sup>143</sup>. O interwencji starosty w tej sprawie świadczy dokument króla Władysława wydany w Wiedniu dwa tygodnie później. Nakazał on w nim Janowi z Łażan przepuszczać wolno kupców wrocławskich<sup>144</sup>. Do starosty Henryka zwróciła się także z prośbą o wstawiennictwo księżna legnicka Jadwiga. Prosiła go o nakłonienie Jerzego z Podiebradów, aby zaprzestał ataków na jej domeny w Złoty Horach<sup>145</sup>. Już cztery dni później starosta odpisał ze Zgorzelca, że obiecuje w najbliższym czasie zająć się sprawą spornych ziem<sup>146</sup>. Z kolei Proček z Kunštatu zwrócił się do niego z prośbą o interwencję u króla w sprawie wygnanych mieszczan legnickich<sup>147</sup>. Pomocy u Henryka szukał również następca wielkiego przeora joannitów Mikołaj Nehmen. Doniósł mu o zabraniu ziem należących do zakonu przez Ernesta opawskiego, książąt brzeskich Jana i Henryka oraz Bolka głogowskiego<sup>148</sup>. Od starosty oczekiwał rady i wsparcia

<sup>140</sup> SOA T, sygn. 1702; *Česko-polské vztahy...*, nr 379.

<sup>141</sup> AČ, t. VII, s. 279.

<sup>142</sup> SOA T, sygn. 1697; *Česko-polské vztahy...*, nr 374.

<sup>143</sup> SOA T, sygn. 1706; *Česko-polské vztahy...*, nr 382. Podobnie w październiku 1469 r. rajcy zwrócili się w sprawie zapewnienia bezpieczeństwa na drogach do Zdenka ze Sternberka, zob. *Politische Correspondenz*, nr 17.

<sup>144</sup> AČ, t. VII, nr 11, s. 210.

<sup>145</sup> SOA T, sygn. 1732; *Česko-polské vztahy...*, nr 398.

<sup>146</sup> SOA T, sygn. 1733; *Česko-polské vztahy...*, nr 399.

<sup>147</sup> AČ, t. VII, nr 12, s. 210-211.

<sup>148</sup> SOA T, sygn. 1696; *Česko-polské vztahy...*, nr 417.



w odzyskaniu zabranych majątków. Wcześniej do Albrechta brandenburskiego udał się w sprawach dotyczących klasztoru henrykowskiego jego opat Mikołaj<sup>149</sup>. Do pełniącego obowiązki starosty biskupa Konrada zgłosił się natomiast Mikołaj Rempel, który prosił o polecenie go wpływowej osobie na dworze Zygmunta Luksemburskiego i umożliwienie dostępu do cesarza<sup>150</sup>. Innym przykładem pośrednictwa starostów było przedstawianie władcy próśb posiadaczy wsi o przyznanie im immunitetu ekonomicznego<sup>151</sup>.

Do obowiązków starosty wrocławskiego należała także militarna obrona podległego mu terenu. O wadze tej funkcji świadczą wypadki z 1440 r., gdy królowa-regentka Elżbieta odebrała zarząd starostwa radzie miejskiej Wrocławia. Jako uzasadnienie swej decyzji wskazała zagrożenie wojenne i niepokoje na Śląsku. Królowa-regentka zdecydowała się przekazać starostwo Konradowi Białemu, jak wyjaśniała w liście do rajców: *damit Ir und das lannd destor in desselbin sad gesticzen moget*<sup>152</sup>. Na czas działań zbrojnych miał zbierać oddziały z dóbr szlacheckich i kościelnych i doprowadzać je do króla<sup>153</sup>. Starosta powinien również na polecenie króla werbować oddziały miejskie, które otrzymywały za to żołd<sup>154</sup>. Przykładem może być tutaj korespondencja Władysława Pogrobowca z Henrykiem z Rożomberka w sprawie zbierania wojsk ze Śląska na planowaną wyprawę przeciw Turkom w 1456 r.<sup>155</sup> Pod nieobecność władcy zobowiązany był samodzielnie prowadzić działania militarne. W 1348 r. podczas ataku wojsk Kazimierza Wielkiego na Śląsk, w bitwie pod Wschową potwierdzony jest udział starosty Konrada von Falkenhain. Z kolei gdy doszło do uwięzienia Karola IV w Kaliszu, władca wysłał rozkaz do wspomnianego Falkenhaina, aby zorganizował oddział, który dokona jego odbicia<sup>156</sup>. W 1337 r. starosta wrocławski był obok starostów głogowskiego, poznańskiego i kaliskiego gwarantem zachowania pokoju na granicy z Wielkopolską<sup>157</sup>. Starosta był stale informowany o ruchach wojsk w okolicach podległego mu terytorium<sup>158</sup>. W cza-

<sup>149</sup> APWr, Dokumenty miasta Wrocławia, sygn. 4240.

<sup>150</sup> H. MARKGRAF, *Aus Breslau s unruhigen Zeiten. 1418-1426*. ZfGS, 15, 1877, s. 79.

<sup>151</sup> SR 6326.

<sup>152</sup> 1 X 1440 r., APWr, Dokumenty miasta Wrocławia, sygn. 2510.

<sup>153</sup> KOPIETZ, op. cit., s. 62.

<sup>154</sup> SOA T, sygn. 1743; *Česko-polské vzťahy...*, nr 410.

<sup>155</sup> AČ, t. VII, s. 214, SOA T, nr 1746; *Česko-polské vzťahy...*, nr 413; ESCHENLOER, *Historia Wratislaviensis...*, s. 11.

<sup>156</sup> KOPIETZ, op. cit., s. 63.

<sup>157</sup> PUSTEJOVSKY, op. cit., s. 184-187.

<sup>158</sup> APWr, Dokumenty miasta Wrocławia, sygn. 1429, sygn. 4007.

sie rozruchów w 1459 r. podstarości Jan Rothenburg udał się na granicę księstwa i donosił stamtąd o rozlokowaniu wojsk polskich<sup>159</sup>. Działalność starosty mogła wykraczać poza bezpośredni obszar księstwa wrocławskiego, co potwierdzone jest zwłaszcza w drugiej połowie XV wieku. Z 9 VII 1469 r. zachował się list mieszczan ząbkowickich, którzy zwrócili się do Zdeńka ze Šternberka i rajców Wrocławia z prośbą o przysłanie broni do obrony przeciwko atakom starosty kłodzkiego Jana Wölfela<sup>160</sup>. Ząbkowiczanie prosili tylko o broń, co wskazuje, że starosta nie miał obowiązku obrony innych terytoriów śląskich, a udzielenie pomocy zależało od uznania i indywidualnej decyzji urzędującego.

Pod opieką starosty były również zamki rozmieszczone na terenie księstwa<sup>161</sup>, w których rezydowali podlegli jego władzy burgrabiowie<sup>162</sup>. Z 1439 r. zachował się dokument króla Albrechta, w którym zwracał się on do starosty i książąt o szczególną pomoc w przypadku zagrożenia zamku w Namysłowie<sup>163</sup>. Zakres działania starosty był jednak niedostateczny, aby w pełni zagwarantować bezpieczeństwo dzielnicy. Potwierdzają to również przykłady zawierania landfrydów, których celem było zapewnienie wewnętrznego pokoju<sup>164</sup>. Pierwsze znane pochodzą z lat 60-tych XIV wieku, a później przede wszystkim z okresu konfliktu Wacława IV z braćmi. Ponownie powrócono do tej idei podczas najazdów wojsk husyckich w latach 1422-1435, małoletności Władysława Pogrobowca oraz w czasie wystąpień przeciwko Jerzemu z Podiebradów. Z tego również względu w przypadku szczególnego zagrożenia władcy zmuszeni byli do powołania osobnego urzędnika o tytule starosty Śląska bądź przysłania włas-

<sup>159</sup> Ibidem, sygn. 3996.

<sup>160</sup> *Hirumbe bethen wir ewer ersamkeit demuttiglich, uns eyn getrawen heystand zu tun und uns vorreichen und leyhen wollet sechs hockenbwschen und vier armbroste mit der zugehorungen pulver geloten und eyn etlich schogk pheile, Politische Correspondenz, nr 9.*

<sup>161</sup> APOp. Dokumenty miasta Namysłowa, sygn. 175.

<sup>162</sup> Przykładowo, z początku XV wieku znany jest burgrabia namysłowski Benesz von Dohna, APWr, Rep. 1b, sygn. 490cc.

<sup>163</sup> *Wir Albert von Gotes Gnaden Romischer Kunig -- einbieten dem hochgeborenen unsern fursten und hauptaman und den Ratmannen der Stat Breslaw gegenwartigen und zukunfftigen unsern lieben getrewen. Wann wir unsere Stat Nampslaw daz ein merklich Sloss ist und an sollichem ort leit, von kunflige anfechtung der feinden gerne versehen und billich versorgen, APOp, Akta miasta Namysłowa, sygn. 145.*

<sup>164</sup> GRAWERT-MAY, op. cit., s. 165; ORZECHOWSKI, *Ogólnośląskie zgromadzenia...* s. 113-124; IDEM, *Ogólnokrajowe zjazdy na Śląsku przed panowaniem Macieja Korwina. (Ze studiów nad genezą śląskiego sejmu)*, CPH, 24, 1972, s. 66-67; P. JUREK, *Śląskie pokoje krajowe. Studium historyczno-prawne*, AUWr, nr 1094, Prawo XLXXVI, Wrocław 1991, passim.

nego dowódcy wojskowego<sup>165</sup>. Dopiero reforma Macieja Korwina z 1474 r. uregulowała uprawnienia militarne śląskich starostów generalnych. W paragrafie drugim królewskiego aktu zaznaczono, że w przypadku ataku Polaków bądź Czechów na którekolwiek z księstw, nadstarosta zobowiązany jest przyjść mu z pomocą. Wszystkie pozostałe księstwa i miasta powinny dostarczyć posiłków<sup>166</sup>. Z kwestiami bezpieczeństwa wiązały się obowiązki wydawania glejtów dla osób udających się do Wrocławia<sup>167</sup>. Starosta był następnie zobowiązany zapewnić tym osobom bezpieczny przejazd przez podległy mu obszar. Poprzez starostę przekazywano również prośby o glejt do rządzących w udzielnych księstwach śląskich<sup>168</sup>.

Z chwilą objęcia urzędu starosta obejmował też pieczę nad królewskimi dochodami – *de omnibus prouentibus et vtilitatibus ducatus Wratislaviensis intra et extra ciuitatem in territorio, vbincunque fuerint situati*<sup>169</sup>. Zadanie to wykonywał jednak wspólnie z rajcami Wrocławia, z których jeden posiadał ponadto klucze do królewskiej kasy<sup>170</sup>. Starosta odpowiadał również za terminowy pobór podatków ze Śląska oraz zbieranie nadzwyczajnych kontrybucji<sup>171</sup>. Jego codzienną działalność ukazuje szereg listów Władysława Pogrobowca do

<sup>165</sup> W 1442 r. królowa Elżbieta skierowała do Wrocławia Leonarda Azenheimera, który rozpoczął działania zaczepne przeciwko Polsce, zob. H. ERMISCH, *Mittel- und Niederschlesien während der königlosen Zeit. 1440-1452*, ZfGS, 13, 1875, s. 16-17.

<sup>166</sup> *Und ob es geschühe, daß die Polen und die Böhmen einen Kreis würden angreifen oder Land oder Weichbild, oder einen Fürsten, alsdann von Stund an sollen derselbe Fürst aufsein, ehe sie sich stärken und wird ihm noth Hilfe sein, so soll der gemeine Hauptmann zu Hilfe kommenn, solches zu thun hat die königliche Majestät geboten und will es gehabt haben, daß alle Fürsten Land und Städte dazu sollen verbunden sein und pflichtig, und welche alsbald nicht kommen sollen sie gestrafft werden als Feinden des Friedens und Liebhaber der Betrübnis, Störer und Verderber des Vaterlandes*, cyt za: H. PALM, *Schlesiens Landesdefension im XV, XVI. und XVII. Jahrhundert*, „Abhandlungen der Schlesischen Gesellschaft für vaterländische Kultur, Philosophisch-historische Abteilung”, 1868, 2, s. 10.

<sup>167</sup> 20 VI 1439 r. rada miasta Nysy zwróciła się do starosty o zgodę na przybycie kupców nyskich na jarmark wrocławski, zob. APWr, Dokumenty miasta Wrocławia, sygn. 2319. Z prośbą o wydanie glejtu dla mieszczan oławskich wystąpiła księżna Małgorzata (28 X 1439 r.). zob. ibidem, sygn. 2353. Por. także ibidem, nr 2342. Podobne uprawnienia należały m.in. do kompetencji starostów w Królestwie Polskim, KUTRZEBA, op. cit., s. 41.

<sup>168</sup> APWr, Dokumenty miasta Wrocławia, sygn. 1341.

<sup>169</sup> BU, nr 154, s. 139.

<sup>170</sup> GOERLITZ, op. cit., s. 40, 77. *Claves ad cistam domini Regis* były najczęściej w rękach burmistrza, por. APWr, Akta miasta Wrocławia, sygn. G 5, 18, 19, 20 n.

<sup>171</sup> KOPIETZ, op. cit., s. 64. Obowiązki poboru podatków mieli również starostowie w państwie polskim, KUTRZEBA, op. cit., s. 53.

Henryka z Rożmberka z 1455 r. Władca nakazał wówczas poddanym dostarczyć do rąk starosty należny podatek ziemski oraz berne<sup>172</sup>. Także biskup był zobowiązany do przekazania wszelkich świadczeń od duchowieństwa diecezji Henrykowi z Rożmberka<sup>173</sup>. Zachowały się szczegółowe rachunki pobranych danin<sup>174</sup>, których przedstawienie władcy należało również do zadań starosty. Ponadto poddani mieli obowiązek okazania mu wszelkich skryptów dłużnych oraz listów zastawnych na zamki, miasta i dochody królewskie<sup>175</sup>. Także w szczególnych przypadkach poprzez starostę mogła być przekazana pożyczka od miasta dla króla<sup>176</sup>.

Spornym zagadnieniem pozostaje kwestia, czy starostowie wrocławscy mieli uprawnienia do działania na terenie całego Śląska. Akty wydane przez Jana Luksemburskiego i Karola IV zdają się za tym przemawiać i taką opcję przyjęli C. Grünhagen, W. Schulte, H. Sanmann von Bülow i K. Orzechowski<sup>177</sup>, a obecnie przychyła się do niej T. Jurek<sup>178</sup>. Natomiast przy poglądzie o ograniczeniu władzy starostów do samego podległego im księstwa obstawał przede wszystkim J. Kopietz<sup>179</sup>. Podstawowym argumentem za szerokimi i ogólnośląskimi kompetencjami starosty jest przede wszystkim akt Jana Luksemburskiego z 6 IV 1327 r., w którym zobowiązał się on przyłączyć do księstwa wrocławskiego *quascunque terras Polonicales aut earum partes vel loca*<sup>180</sup>. Podobne sformułowania pojawiły się także w dyplomach Karola IV z 1348, 1352 i 1356 r. oraz Wacława IV z 1378 r.<sup>181</sup> Z kolci w potwierdzeniu przywilejów nabytego właśnie Głogowa z 1331 r. wspomniano o nieoddzielaniu go od

<sup>172</sup> SOA T, sygn. 1714c; sygn. 1701; sygn. 1717; *Česko-polské vztahy...*, nr 387, 378, 389.

<sup>173</sup> SOA T, sygn. 1721-1722; *Česko-polské vztahy...*, nr 394-395.

<sup>174</sup> SOA T, sygn. 1724-1726; *Česko-polské vztahy...*, nr 401-403. Pierwsze znane nam rozliczenie dochodów sporządzone przez starostę znane jest z 14 VII 1349 r., KOPIETZ, op. cit., s. 64.

<sup>175</sup> SOA T, sygn. 1714b; sygn. 1718-20, sygn. 1741; *Česko-polské vztahy...*, nr 386, 390-392, 409.

<sup>176</sup> APWr, Dokumenty miasta Wrocławia, 3 X 1399 r.

<sup>177</sup> GRÜNHAGEN, *Geschichte Schlesiens*, s. 179, 195; SCHULTE, op. cit., s. 207-227; H. SANMANN von BÜLOW, *Die Inkorporationen Karls IV. Ein Beitrag zur Geschichte des Staatseinheitsgedanken im späten Mittelalter*, Marburg 1942, s. 54-56; ORZECHOWSKI, *Ogólnośląskie zgro madzenia...*, s. 112.

<sup>178</sup> T. JUREK, *Rotacja elity dworskiej na Śląsku w XII-XIV w.*, [w:] *Genealogia. Władza i społeczeństwo w Polsce średniowiecznej*, red. A. RADZIWIŃSKI, J. WRONISZEWSKI, Toruń 1999, s. 20, przyp. 48.

<sup>179</sup> KOPIETZ, op. cit., s. 47-60. Za nim: MALECZYŃSKA, op. cit., s. 250.

<sup>180</sup> LBUS, t. I, nr 8, s. 67.

<sup>181</sup> SCHULTE, op. cit., s. 208.

Wrocławia, co ponownie przyrzekł Karol IV w 1361 r.<sup>182</sup> Jednak, jak wskazał już J. Kopietz, praktyka następnych lat stała w sprzeczności z wspomnianymi obietnicami królów czeskich<sup>183</sup>. Nowo pozyskane ziemie otrzymywały osobny zarząd i status bezpośredniej podległości wobec Korony Czeskiej, a w jedynej rzeczywiście przyłączonej ziemi – dystrykcie namysłowskim, wprowadzono po pewnym czasie odrębną organizację starościńską. Także przypisywane przez W. Schultego prawo starostów wrocławskich do działań rozjemczych wobec książąt nie jest do końca potwierdzone. W cytowanym przez tego badacza dokumencie księcia niemodlińskiego Bolka pojawiło się wprawdzie sformułowanie *Et promittimus pro nobis heredibus et successoribus nostris bona fide sine dolo, quod coram predictis dominis nostris Boemie regibus seu coram capitaneo regni Boemie, cui vices suas committendas decreverint, cuilibet principi seu in principis dignitate constituto de iusticia respondebimus et iure parebimus et ab eis iusticiam recipiemus similiter*<sup>184</sup>, jednak wspomniany tam *capitaneus regni Boemie* nie musi oznaczać starosty wrocławskiego, ale jakiegokolwiek urzędnika królewskiego o tym tytule, w tym także zastępcę podczas nieobecności Karola IV w Czechach. Ponadto z 1358 r. zachował się dokument cesarski polecający ówczesnemu staroście Konradowi von Falkenhain, aby wraz z biskupem lubuskim Henrykiem, księciem świdnickim Bolkiem i rajcami wrocławskimi rozpatrzył spór o wieś między Bolkiem niemodlińskim a biskupem Przecławem<sup>185</sup>. Gdyby władza starosty rozciągała się na cały Śląsk, taki specjalny mandat byłby zbyteczny. Wydaje się jednak, że każdorazowy udział w mediacji wymagał osobnego polecenia królewskiego i jeśli starostowie pełnili funkcje rozjemcze, to przede wszystkim z racji autorytetu związanego z piastowaniem wysokiego urzędu, a może i ze względu na cechy osobiste. Na tej samej zasadzie na rozjemców powoływano biskupów, opatów klasztorów wrocławskich czy świeckie osoby, co nie wydaje się być odpowiednio prawnie uregulowane. Jeśli nawet Jan Luksemburski planował w przyszłości połączenie wszystkich posiadłości Korony na Śląsku i stworzenie centralnego urzędu dla Śląska, to niewątpliwie plany te wkrótce zostały zarzucone. Również mimo pewnych działań integracyjnych Karola IV (przekazanie starostwa namysłowskiego w zarząd starosty wrocławskiego, wspólny wykaz posiadłości w dystryktach wrocław-

---

<sup>182</sup> Ibidem, s. 215.

<sup>183</sup> KOPIETZ, op. cit., s. 58.

<sup>184</sup> LBUS, t. II, s. 307.

<sup>185</sup> RŚI, t. IV, nr 100.

skim, namysłowskim i ząbkowickim), nie doszło ostatecznie do scalenia śląskich ziem Luksemburgów. W XV wieku nawet inne śląskie terytoria o podobnym statusie nie uznawały prymatu starosty wrocławskiego. Starosta Albrecht von Colditz i stany księstwa świdnicko-jaworskiego w odpowiedzi na list rajców Wrocławia, sprawujących wówczas urząd, odpisali, że podlegają wyłącznie królowi czeskiemu: *und alz ir schreibit, wie woel woesten, das Bresslaw in der Zlesie die hauptstat ist, das haben wir noch nicht gewost und haben do von nicht gehalden und wollen do von nicht halden, sunder wir wissen von userm gnadigen herren dem kunige, der deser Zlesie eyn haupt ist, an den wir uns halden und an die, die uns seine gnade czu hauptleuten zetzet, und hette seine gnade euch uns czu hauptleuten gesacht, zo wosten wir uns ouch wol in sulchen zachen zcu halden*<sup>186</sup>. Pewne zmiany wprowadziło objęcie starostwa przez urzędników tytułujących się *capitaneus Slesie*. Zwłaszcza w przypadku Henryka z Rożmberka można zaobserwować działania wykraczające poza granice podległych mu księstw wrocławskiego i świdnicko-jaworskiego. Niewątpliwie miał on znacznie szersze kompetencje, które jednak nie zostały formalnie uregulowane i opierały się przede wszystkim na kolejnych mandatach królewskich. Pozostali starostowie Śląska – biskup Konrad, Albrecht Hohenzollern i Franciszek von Hagen byli wyłącznie ad hoc powołanymi namiestnikami wojskowymi i ich uprawnienia wygasały, gdy zniknęło zagrożenie. Jak powiedziano już wcześniej, ich urząd był odrębny od stanowiska starosty księstwa wrocławskiego. Konieczność powoływania takiego specjalnego namiestnika dowodzi, że władza starostów wrocławskich poza wyjątkowymi wypadkami nie rozciągała się poza obszar przyznanego im księstwa.

### Starostowie a samorząd miejski

Uprawnienia starosty wrocławskiego generalnie nie odbiegały od tych, jakie otrzymywał starosta generalny w Królestwie Polskim. Istotnym ograniczeniem była natomiast pozycja wobec rady Wrocławia w samym mieście. Była ona znacznie słabsza niż chociażby analogiczne relacje między starostą generalnym Wielkopolski a rajcami poznańskimi. Podczas gdy polski starosta zatwierdzał skład rady i mógł ją kontrolować<sup>187</sup>, wrocławski nie miał większego

<sup>186</sup> CROON, op. cit., s. 183.

<sup>187</sup> A. GAŚSIOROWSKI, *Wójt i starosta. Ramię monarsze w polskim mieście średniowiecznym*. [w:] *Ars historica. Księga ku czci prof. Gerarda Labudy*, Poznań 1976, s. 439-441.

wpływu na rajców. Jedynie w wyjątkowej sytuacji, gdy w 1418 r. mieszczenie wymordowali radę wrocławską, ówczesny starosta Henryk z Łażan otrzymał od króla polecenie powołania nowej<sup>188</sup>. Znaczenie starosty mogło także wzrosnąć w przypadku nieporozumień między władzami miejskimi a mieszczanami<sup>189</sup>. Niemniej od czasów Karola IV władcy znacznie częściej zwracali się do rady niż do swoich starostów. Większość pozostałych aktów wydana jest wspólnie dla starosty, burmistrza i rajców<sup>190</sup>. Tylko częściowo można to tłumaczyć koniecznością współdziałania, jak na przykład przy usuwaniu dzikich jazów na Odrze<sup>191</sup>. Czasami kompetencje rady i starosty zdają się dublować. Na przykład Zbigniew z Brześcia zwraca się w sprawie ludzi winnych napadu na Wieluń i zbiegłych do Wrocławia właśnie do rady<sup>192</sup>. Także jesienią 1469 r. starosta świdnicko-jaworski Ulryk z Hazburka pisał z prośbą o pomoc wojskową tylko do rajców<sup>193</sup>. Do ich sił militarnych odwoływali się także mieszkańcy weichbildu jeleniogórskiego<sup>194</sup>.

Samorząd kilkunastotysięcznego miasta musiał stanowić silny ośrodek władzy, zwłaszcza że panującym z reguły zależało na uzyskaniu pożyczek od miasta<sup>195</sup>. Sami mieszczenie mieli duże ambicje polityczne, o czym świadczą ich kolejne kroki w pierwszej połowie XIV wieku – włączenie Nowego Miasta, wykup dziedzicznego wójtostwa oraz uwolnienie się od sądu landwójta i sądu prawa polskiego (czudu)<sup>196</sup>. Mieszczenie uzyskali także wpływ na sąd ziemski oraz dworski, w którym na zasadzie parytetu obsadzali połowę miejsc ławni-

<sup>188</sup> C. GRÜNHAGEN, *Der Reichstag zu Breslau und das Strafgericht des Kaisers Stigismund im Jahre 1420*, „Abhandlungen der schlesischen Geschichte”, 2, 1868, s. 2.

<sup>189</sup> Por. APWr, Dokumenty miasta Wrocławia, sygn. 846.

<sup>190</sup> Np. BU, nr 304, s. 249-250.

<sup>191</sup> Ibidem, nr 195, s. 175-176.

<sup>192</sup> APWr, Dokumenty miasta Wrocławia, sygn. 1406. Także książęta oławscy pisali do rady w sprawie swoich poddanych, którzy zostali uwięzieni we Wrocławiu, zob. ibidem, sygn. 1569.

<sup>193</sup> *Politische Correspondenz*, nr 14.

<sup>194</sup> *Nw ruffe wir euch en umbe hulfe und umbe roth, of das wir uns unsir finde geschotetzen mochten unde nicht also iemmerlich vorturben*, ibidem, nr 18.

<sup>195</sup> Por. R. SCHNEIDER, *Probleme der Reichspolitik Karls IV*, [w:] *Kaiser Karl IV. 1316-1378. Forschungen über Kaiser und Reich*, red. H. PATZE, Göttingen 1978, s. 89-90; P.-J. HEINIG, *Reichsstädte, Freie Städte und Königtum 1389-1450. Ein Beitrag zur deutschen Verfassungsgeschichte*, Wiesbaden 1983, s. 191-221; F. B. FAHLBUSCH, *Städte und Königtum im frühen 15. Jahrhundert. Ein Beitrag zur Geschichte Sigmunds von Luxemburg*, Köln 1983.

<sup>196</sup> R. C. HOFFMANN, *Towards a City-State in East-Central Europe. Control of Local Government in the late Medieval Duchy of Wrocław*, „Societas. A Review of Social History”, 5, 1975, s. 173-199.

czych. Pośród skarg na Konrada von Falkenhain z 1359 r. pojawił się też postulat, aby starosta nie miał prawa nakładać jakichkolwiek obciążeń bez zgody miasta oraz aby nie mógł podejmować żadnych decyzji bez konsultacji z radą<sup>197</sup>. Już ta lista dobrze oddaje ambicje samorządu, a jak przypuszcza T. Goerlitz wystąpienie przeciw Falkenhainowi doprowadziło ostatecznie do objęcia starostwa przez radę w 1361 r.<sup>198</sup> Wykorzystując swoją siłę ekonomiczną, rajcy już w latach 1358-59 objęli starostwo wrocławskie. Ponownie dzierżyli urząd w latach 1361-1369 oraz krótko w czasach Wacława IV (1403-1404). Od 1425 r., gdy przejęli urząd bez związanej z nim renty, sprawowali go z czasowymi przerwami do 1635 r. O tym, że mieszczanom bardzo zależało na kontrolowaniu starostwa, świadczy fakt, że wymóg przekazania im urzędu był jednym z punktów ugody podpisanej z Jerzym z Podiebradów<sup>199</sup>. Mimo że inne miasta w dziedzicznych dobrach władców czeskich na Śląsku także miały silną pozycję, przekazanie starostwa radzie Wrocławia było nietypowym rozwiązaniem na tle historii tego urzędu w Europie środkowo-wschodniej<sup>200</sup>. Doprowadziło to do znacznej przewagi mieszczan nad szlachtą księstwa wrocławskiego, wobec której zyskali istotne uprawnienia policyjne i sądowe. Jak można wnioskować ze skargi wniesionej do Ludwika Jagiellończyka, wskutek licznych niesprawiedliwych kar szlachta księstwa obawiała się nawet wytępienia<sup>201</sup>.

Niewątpliwie kwestia ułożenia poprawnych stosunków z radą należała do istotnych zadań starosty. W niektórych okresach współpraca między królewskim namiestnikiem a rajcami układała się właściwie i zgodnie. Takie było na pewno wspólne wystąpienie w 1340 r. rajców i Konrada von Falkenhain przeciwko biskupowi Nankerowi, który uznał ich za głównych przestępców wobec

<sup>197</sup> GOERLITZ, op. cit., s. 77.

<sup>198</sup> Ibidem, s. 78.

<sup>199</sup> R. KOEBNER, *Der Widerstand Breslaus gegen Georg von Podiebrad*, Darstellungen und Quellen zur schlesischen Geschichte, t. 22, Breslau 1916, s. 81.

<sup>200</sup> Porównania można odnieść jedynie do dwóch innych terytoriów bezpośrednio włączonych do Korony Czeskiej: Chebu i Górnych Łużyc. Rajcy Chebu przejęli tamtejsze starostwo w 1402 r., a już w latach 60-tych XIV wieku urząd wójta 6 miast, o kompetencjach zbliżonych do uprawnień starosty, sprawowali dwaj mieszczanie – Henryk Steirücker i Almannz Münze, zob. BOBKOVÁ, op. cit., s. 91, 108. Mieszczanie z Górnych Łużyc niejednokrotnie wysyłali do króla protesty przeciwko powołanym na urząd osobom, co nierzadko prowadziło do ich odejścia, zob. H. SEELIGER, *Der Bund der Sechsstädte in der Oberlausitz während der Zeit von 1346-1437*, „Neuses Lausitzisches Magazin”, 72. 1896, s. 67.

<sup>201</sup> HOFFMANN, op. cit., s. 173 n.



Kościółu i ekskomunikował w jednym akcie<sup>202</sup>. Przychylnie odnosili się rajcy do Henryka z Rožmberka, którego poparli w staraniach o wybór brata – Jodoka – na biskupa wrocławskiego<sup>203</sup>. Znane są jednak i przypadki, gdy mieszczanie interweniowali u władcy w kwestii nieprawnych ich zdaniem opłat pobieranych przez starostę<sup>204</sup>. Jak wspomniano wcześniej, w 1359 r. rada sformułowała szereg zarzutów przeciwko Konradowi von Falkenhain. Rajcy skarżyli się na niedostateczną dbałość Konrada o bezpieczeństwo w dzielnicy oraz niesłuszne zaostrenie wyroków sądu dworskiego<sup>205</sup>. Nieufność i rozdziwki między radą a starostą poświadczone są także w XV wieku. Z listu Albrechta von Colditz do samorządu wrocławskiego dowiadujemy się, że był on podejrzwany przez Wrocławian o zdefraudowanie pewnej sumy pieniędzy. Albrecht stanowczo zaprzeczył tym osądzeniom i zapewnił, że nie zamierzał działać na szkodę mieszczan<sup>206</sup>. Najprawdopodobniej jednak właśnie wskutek nieporozumień z radą von Colditz został dwukrotnie odwołany z urzędu<sup>207</sup>. Z kroniki Piotra Eschenloera wiemy też o aktywnym udziale rady przy zdymisjonowaniu przez króla podstarościego Hansa von der Heide<sup>208</sup>. Zachował się również zapis o konflikcie wyjątkowej skali między starostą namysłowskim Janem von Mühlheim a mieszczanami Namysłowa. Z *Annales* Jana Frobenia spisanych po 1509 r. dowiadujemy się o całym szeregu zarzutów, jakie przedstawili mieszczanie<sup>209</sup>. Wprawdzie jest to dość późny przekaz i nie ma potwierdzenia we

<sup>202</sup> *Et quoniam Cunradus de Valkinhain, capitaneus regis Boemie districtus Wrat., et Petrus Glesil, Nicolaus de Nisa, Hanco Glogow, Hanco Salomonis, Petrus Dumelose, Petrus Stengil, Francozo Hartlibi et Hellinboldus, cives et consules Wrat., prores, decimas, census, pensiones et bona nostra, capituli nostri Wrat., et aliarum personarum ecclesiasticarum regularium et secularium infra civitatem et districtus Wratislaviensem et Nouiforenses consistentes et consistencia nomine et mandato dom. Johannis, regis Boemie illustris, illicite invaserunt, occuparunt et occupare et detinere presumunt notorie et manifeste, sic quod per edictum publicum prohibuerunt*, BU, nr 166, s. 147; por. SILNICKI, op. cit., s. 249.

<sup>203</sup> *Hortatus est Henricus capitulum et senatum Wratislaviensem, ut in electione pro Jodoco fratre suo vota darent. Factum est, ut consules et scabini unanimi preces apud capitulum institerunt pro Jodoco*, ESCHENLOER, *Historia Wratislaviensis...*, s. 9; także: IDEM, *Geschichten der Stadt Breslau oder Denkwürdigkeiten seiner Zeit (1440-1479)*, red. J. G. KUNISCH, t. II, Breslau 1828; KOEBNER, op. cit., s. 38; MARKGRAF, *Geschichte Schlesiens...*, s. 266.

<sup>204</sup> Por. przyp. 330.

<sup>205</sup> GOERLITZ, op. cit., s. 77.

<sup>206</sup> 3 IV 1420 r., APWr, Akta miasta Wrocławia, sygn. 1451.

<sup>207</sup> K. TRUÖL, *Die Herren von Colditz und ihre Herrschaft*, Leisnig 1914, s. 79.

<sup>208</sup> ESCHENLOER, *Geschichten der Stadt Breslau...*, s. 174. Por. przyp. 331.

<sup>209</sup> *Annales Joannis Frobenii...*, f. 8v-9r.

współczesnych źródłach, jednak jego wiarygodność nie jest wykluczona. Jan Froben najpierw jako namysłowski pisarz miejski (1496-1503), a później kanclerz we Wrocławiu miał bez wątpienia dostęp do wielu zaginionych dziś materiałów<sup>210</sup>. Zgodnie z przekazem Frobena Jan von Mühlheim wraz z dwoma braćmi wręcz sterroryzował okolicę – *Das lanth Stat — mit vil unrechten belastiget*<sup>211</sup>. Mieszczanie wnieśli skargę, że nieprawnie odebrał im położony za zamkiem las, który od dawna wykorzystywany był na potrzeby miasta<sup>212</sup> oraz na ich szkodę wznosił nowy most do zamku<sup>213</sup>. Za samo przedstawienie mu tych zarzutów ukarał mieszczan grzywną 300 skotów<sup>214</sup>. Von Mühlheim miał także wypędzić z miasta dwóch bogatych mieszczan<sup>215</sup> oraz dokonać gwałtu na młodej dziewczynie<sup>216</sup>. Pojawiły się też zarzuty o bezprawnych uwięzieniach na zamku oraz o wypędzeniu z rynku przebywających tam mieszczan<sup>217</sup>. Starosta zakazał również odbierania jakichkolwiek listów z Pragi<sup>218</sup>. Nie jest wykluczone, że właśnie w wyniku tych nadużyć doszło do odebrania starostwa namysłowskiego Janowi von Mühlheim i przekazania go Stefanowi z Opočna<sup>219</sup>. Zastanawiające jest jednak, że już rok później spotykamy Mühlheima jako starostę wrocławskiego i namysłowskiego – jedną z najważniejszych osób w otoczeniu Wacława IV.

### Tryb nominacji

Nominacja mogła być pierwotnie tak jak w przypadku starostów generalnych Wielkopolski i Mazowsza – ustna<sup>220</sup> bądź pisemna, jak to utrzymało się

<sup>210</sup> E. DYBECK, *Der Geschichtsschreiber Johannes Froben aus Namslau*, Breslau 1909.

<sup>211</sup> *Annales Joannis Frobennii...*, f. 8v.

<sup>212</sup> *Item haben der Stadt genomen eyn waldt hinder dem schloße der dy stadt von alders gehabt und czu besserunge der Stadt czu gebawen und rechte gehaldn hot*, ibidem, f. 9r.

<sup>213</sup> Ibidem, f. 8v.

<sup>214</sup> Ibidem, f. 9r.

<sup>215</sup> Ibidem, f. 8v.

<sup>216</sup> Ibidem, f. 9v.

<sup>217</sup> Ibidem, f. 9r.

<sup>218</sup> Ibidem, f. 9r.

<sup>219</sup> Por. przyp. 60. Równie prawdopodobne jest jednak, że objęcie starostwa przez Stefana z Opočna związane jest z zastawieniem mu go przez Wacława IV.

<sup>220</sup> GAŚSIOROWSKI, *Urzednicy zarządu lokalnego...*, s. 243. Na Mazowszu pierwsza znana umowa pisemna została wpisana do Metryki Mazowieckiej w 1449 r., zob. A. SUPRUNIUK, *Otoczenie księcia mazowieckiego Siemowita IV (1374-1426). Studium o elicie politycznej Mazowsza na przełomie XIV i XV wieku*, Warszawa 1998, s. 73.

w sąsiedniej Nowej Marchii<sup>221</sup>. Za pisemną formą nadania przemawiałyby zachowanie w Czechach nominacji na starostwo generalne już z początków XIV wieku<sup>222</sup>. Pierwsze dyspozycje na starostwa śląskie znane są jednak dopiero od końca tego stulecia. Z 27 IX 1396 r. zachował się akt nadający uprawnienia starosty w księstwie świdnicko-jaworskim dotychczasowemu podstaroście Jankowi z Chotěmic<sup>223</sup>. Istnienie tego aktu nie dowodzi jednak bezspornie, że pisemna nominacja była już wówczas zwyczajową praktyką. Był on bowiem w dużej mierze wyjątkowy i wprowadzał nową instytucję stałej rady doradczej przy urzędzie starosty, która zresztą wkrótce przestała istnieć. W tym samym dokumencie znalazła się jednak wzmianka, że i poprzednia nominacja – margrabięgo Prokopa – ogłoszona została na piśmie<sup>224</sup>. Dla starostwa wrocławskiego pierwszy spisany akt nominacji pochodzi z 1403 r. Jest to dyplom Waclawa IV wydany podczas jego uwięzienia w Wiedniu, w którym powierza obowiązki starosty radzie miejskiej Wrocławia<sup>225</sup>. W tym dokumencie spotykamy jeszcze sformułowanie, że odwołanie rady nastąpi poprzez ustne rozporządzenie – *beydt von landlewten und stetten nach ewern trewen einfordert, einnehmet und die gantz und gar haldet, als lange biss ir unser bsunder muntliches gebot daruber nicht haben werdet*<sup>226</sup>. Brak jest świadectw o funkcjonowaniu systemu pisemnych nominacji w przypadku starostwa wrocławskiego. Poza cytowanym dyplomem Waclawa IV z 1403 r., nie zachowały się żadne takie akty. Tylko częściowo można by wy tłumaczyć to okolicznościami powoływania niektórych starostów podczas pobytu władców we Wrocławiu, co powodowałoby, że pisemne uwierzytelnienie byłoby zbyteczne. Także pozostali zapewne otrzymywali wyłącznie ustne nadanie. Natomiast przynajmniej od początku XV wieku do księstwa były przesyłane pisemne zawiadomienia o zmianach namiestnika. Już w 1403 r. w jednym z dokumentów Waclaw zaznaczył, że wyśle do centrów podległych ziem obwieszczenie o mianowaniu nowego sta-

<sup>221</sup> J. WALACHOWICZ, *Starostwo w zarządzie terytorialnym „Marchiae Transoderanae” do początków XV wieku*, CPH, 34, 1982, s. 39.

<sup>222</sup> RBM, t. III, nr 260, s. 106.

<sup>223</sup> APWr, Dokumenty miasta Świdnicy, sygn. 286; CROON, op. cit., s. 181.

<sup>224</sup> *Liben getreuen, wie wol das sey, das sey, das wir vormals euch geschriben und geboten haben, das ir den hochgeborn Procopen, marggraven zu Merhern, unsern liben vettern und fursten, czu einem hauptman ufgenommen und enpfangen soltet haben.* ibidem.

<sup>225</sup> APWr, Dokumenty miasta Wrocławia, sygn. 1039; LBUS, t. I, nr 27, s. 80-81.

<sup>226</sup> Ibidem.

rosty wraz z nakazem okazania mu posłuszeństwa<sup>227</sup>. Nie są natomiast znane rewery wystawiane przez starostów wrocławskich z chwilą obejmowania urzędu, co potwierdzone jest w Królestwie Polskim za czasów Władysława Jagiełły<sup>228</sup>. Takie dokumenty zachowały się jedynie dla starostwa namysłowskiego z połowy XV wieku<sup>229</sup>. Były one jednak pod pewnym względem wyjątkowe, gdyż wystawiający je Stewitzowic dzierżyli urząd tytułem zastawu. Obowiązując stanowisko zobowiązywali się przede wszystkim, że nie przekażą nikomu innemu starostwa oraz że zachowają wszystkie prawa mieszkańców dystryktu i nie będą stosować wobec nich przemocy<sup>230</sup>. Z XV wieku znane są również podobne pisemne zobowiązania wójtów górnośląskich, którzy otrzymali urząd prawem zastawu<sup>231</sup>. W księstwie wrocławskim wyjątkową sytuację spowodowało jedynie powołanie na starostwo biskupa Konrada. Zaniepokojeni mieszczanie wrocławscy zwrócili się wówczas do władcy z prośbą o potwierdzenie, że biskup nie naruszy przywilejów miejskich<sup>232</sup>.

Nie przypadkiem część starostów została powołana podczas pobytów władców we Wrocławiu. Obecność króla umożliwiała uroczyste wprowadzenie nowego urzędnika i przedstawienie go reprezentantom stanów księstwa. W ce-

<sup>227</sup> *Wann wir beyd landlewtehen und stetten die zw unser stadt zu Breslaw gehören, ernstlichen geschriben und geboten habenn, das sie euch und nymand andirs an eines an eines howptmans stat von unsern wegen gewartende, gehorsam und geraten sein und auch alle unsere renthe, zcinse nutzerung und gefelle gentslichenn reichenn solenn, und tut hiewider nicht anders, als lieb euch sey, unser sswere ungnadt zcuwor meydenn*, LBUS, t. I, nr 27, s. 80. Aktem z 28 II 1425 r. Zygmunt Luksemburski oznajmił *allen unsern Mannen Rittern und Knechten unsers Fürstentums Breßlaw und Newmarkt*, że przekazał starostwo wrocławskie (*unser haubtmanschaft Breßlaw und Newmarkt beider weichbilde*) rajcom Wrocławia, APWr, Akta miasta Wrocławia, sygn. 1610. 19 II 1457 r. Władysław Pogrobowicz wysłał oznajmienie o ustanowieniu starostą śląskim Jana z Rożmberka do Wrocławia, Budziszyna, Zgorzelca, Żytawy oraz Świdnicy i Jaworu, zob. SOA T, sygn. 1751; *Česko-polské vztahy...*, nr 419; APWr, Dokumenty miasta Wrocławia, sygn. 4073.

<sup>228</sup> GĄSIOROWSKI, *Urzednicy zarządu lokalnego...*, s. 156. Na Śląsku wystawianie rewery potwierdzone jest m.in. przez osoby dzierżące zamki biskupie, zob. AAW, Dokumenty o sygnaturach literowych, sygn. I. I. 4; I. I. 45.

<sup>229</sup> APOp, Dokumenty miasta Namysłowa, sygn. 174, sygn. 175, sygn. 198.

<sup>230</sup> *Ich Segemund Stewicz heuptman czu Namslaw -- ich geglobit habe und globe in craftt dis brieffis meynen hald nemlichen die heuptmanschafft zu Namslaw nymande abe czutretin -- und wille ouch dis land und stad und die eren be ir hirschaften, rechten, freiheiten, Renthen und allen alden gewonhe ten lassen als me n vatir dem got genode gehulden und gelossen hatte. Ouch ich sal in ke nerlei weise dis land und stat und alle ir undirthone mit gewald noch mit e gener macht angreifen*, APOp, Dokumenty miasta Namysłowa, sygn. 174.

<sup>231</sup> SEELIGER, op. cit., s. 66.

<sup>232</sup> MARKGRAF, *Aus Breslau's...*, s. 71.

remonii mogli brać udział także przebywający wraz z królem goście. Takie właśnie odświętne objęcie starostwa jest potwierdzone w przypadku Henryka z Rožmberka, który pisał do ojca: — *a ta hawptmanstvie sstupena a od králový Mti jsú mne již poručena před kniežaty, knezem Ludvikem Bavorským a markrabi Brandburským i jinými kniežaty*<sup>233</sup>. Kandydaci byli powszechnie akceptowani przez stany księstwa. W przeciwieństwie do szlachty księstwa świdnicko-jaworskiego, która do końca XV wieku dwukrotnie nie dopuściła do objęcia urzędu przez narzuconego jej kandydata, a w 1468 r. sama dokonała wyboru starosty<sup>234</sup>, brak świadectw podobnych działań ze strony szlachty wrocławskiej. Większą rolę odgrywali mieszczenie wrocławscy, którzy jak wspomniano wcześniej, mogli mieć pewien wpływ na odwołanie urzędującego starosty.

Urząd starosty wrocławskiego, podobnie jak i w innych dzielnicach, nie był dożywni<sup>235</sup>. Znanе są wprawdzie przypadki śmierci podczas pełnienia urzędu – jednak dwa razy było to zejście nagłe i niespodziewane. Niewiele ponad trzydziestoletni Henryk z Rožmberka zmarł dość nagle na nieznaną chorobę, natomiast Stefan z Opočna został zamordowany<sup>236</sup>. Z kolei Tymo von Colditz sprawował funkcję dożywni zapewne w związku z dzierżeniem urzędu tytułem zastawu. W samych aktach nominacyjnych władca stwierdzał, że urząd przekazywany jest *als lange das unser wille sein wirdet*<sup>237</sup>. Trudno określić, czy w zamierzeniu władców miały funkcjonować mniej lub bardziej stałe kadencje. Pierwszego starostę Jan Luksemburski odwołał po roku, a trzech kolejni pełnili swoje funkcje po około 3 lata. Podobnie za Wacława IV, po odwołaniu długoletniego starosty Tymona von Colditz, jego dwaj następcy pełnili swe funkcje we Wrocławiu po 6 lat<sup>238</sup>. Najkrócej urząd sprawowali Konrad von Borschnitz (pierwszy starosta) i Albrecht von Hohenzollern – mniej niż rok, a najdłużej

<sup>233</sup> AČ, t. VII, nr 8, s. 208.

<sup>234</sup> CROON, op. cit., s. 64.

<sup>235</sup> Podobne zasady obowiązywały m.in w Wielkopolsce, zob. GAŚSIOROWSKI, *Urzędniczy zarządu lokalnego...*, s. 157. W Nowej Marchii więcej niż połowa starostów sprawowała urząd 1-2 lat, a w 96,25% przypadków najwyżej 5 lat, zob. WALACHOWICZ, *Starostwo w zarządzie terytorialnym...*, s. 45. Na Mazowszu kadencja starosty trwała rok, ale decyzją księcia nadanie mogło być odnawiane corocznie i nominowany mógł sprawować urząd nawet kilkanaście lat, zob. SUPRUNIUK, op. cit., s. 73.

<sup>236</sup> J. SPEVÁČEK, *Václav IV. 1361-1419. K předpokladům husitské revoluce*, Praha 1986, s. 273-274; J. BOUBIN, *Vznik panských jednot*, Mediaevalia Historica Bohemica, t. 1, Praha 1991, s. 224.

<sup>237</sup> LBUS, t. I, nr 27, s. 80.

<sup>238</sup> Por. Tab. 5. Najprawdopodobniej jednak Henryk z Duby zmarł podczas pełnienia urzędu.

Konrad von Falkenhain (łącznie ok. 19 lat) i Tymo von Colditz (ok. 13 lat)<sup>239</sup>. W każdym razie przyczyny zachodzącej rotacji na urzędach są dzisiaj trudne do wyjaśnienia<sup>240</sup>. Zmiany na stanowisku następowały często podczas pobytów władców czeskich we Wrocławiu. W ten sposób doszło do powołania Henryka von Haugwitz i jego następcy Konrada von Falkenhain przez Jana Luksemburskiego. Najprawdopodobniej do zmian na urzędzie doszło w czasie dwóch wizyt Waclawa IV. Latem 1404 r. zastąpił rajców wrocławskich Beneszem z Choustnika<sup>241</sup>, natomiast w grudniu 1408 r. zapewne odwołał wspomnianego Benesza, powierzając starostwo Jankowi z Chotěmic<sup>242</sup>. Także ustanowienie namiestnikiem Albrechta von Colditz wiąże się zapewne z jego przybyciem w orszaku Zygmunta Luksemburskiego na sąd we Wrocławiu w 1420 r.<sup>243</sup> Podobnie Albrecht Habsburg wyjeżdżając z miasta, zostawił jako swojego namiestnika towarzyszącego mu w podróży margrabiego brandenburskiego Albrechta Hohenzollerna<sup>244</sup>.

Widoczna jest dbałość o zachowanie ciągłości władzy. Objęcie urzędu przez nowego starostę następowało przeciętnie do miesiąca po odejściu poprzednika<sup>245</sup>. Zapewne podobnie jak w Królestwie Polskim do nominacji dochodziło najczęściej jeszcze przed złożeniem funkcji przez urzędującego namiestni-

<sup>239</sup> Por. Tab. 5.

<sup>240</sup> Por. WILLOWEIT, op. cit., s. 90.

<sup>241</sup> Por. N. POL, *Jahrbücher der Stadt Breslau*, wyd. J. G. BÜSCHING, t. 1, Breslau 1813, s. 151.

<sup>242</sup> O pobytach Waclawa we Wrocławiu: E. FINK, *Geschichte der landesherrlichen Besuche in Breslau*, „Mitteilungen aus dem Stadtarchiv und der Stadtbibliothek zu Breslau”, 3, 1897, s. 22-24. Por. także itinerarium Waclawa IV w: I. HLAVAČEK, *Das Urkunden- und Kanzleiwesen des böhmischen und römischen Königs Wenzel (IV) 1376-1419. Ein Beitrag zur spätmittelalterlichen Diplomatik*. Stuttgart 1970, s. 397, 405, 426, 428.

<sup>243</sup> *Itinerar König und Kaiser Sigismund von Luxemburg 1368-1437*, oprac. J. K. HOENSCH, T. KEES, U. NIEß, P. ROSCHECK, Warendorf 1995, s. 101.

<sup>244</sup> ADB, t. 1, s. 244.

<sup>245</sup> Np. Ostatni znany dokument Konrada von Borschnitz został wydany 22 XII 1336 r. (SR 5767), gdy najpóźniej między 9 a 17 I 1337 r. doszło do przekazania urzędu Henrykowi von Haugwitz (SR 5818; 9 I wystąpił jeszcze bez tytułu, co nie oznacza, że nie był już wówczas starostą, SR 5808). Ten sprawował urząd jeszcze 11 VIII 1339 r. (SR 6326), a już z 4 IX znany jest pierwszy dokument starosty Konrada von Falkenhain. (SR 6337). Tymo von Colditz był starostą przynajmniej do 9 X 1383 r. (Katalog, t. VI, nr 198), gdy już 3 XI 1383 r. wystawił dokument jego następcy Herman z Choustnika (CDS IV, nr XLVI). Tenże Herman potwierdzony jest we Wrocławiu do 3 IV 1389 r., APWr, Dokumenty miasta Wrocławia, a przejęcie starostwa przez Henryka z Duby nastąpiło jeszcze przed 18 V 1389 r. (CDS IV, s. 213). Po śmierci Henryka z Rožmberka 25 I 1457 r., już przed 19 II został wydany akt nominacji jego brata Jana, SOA T, sygn. 1751.

ka<sup>246</sup>. Przykładowo Henryk z Rożomberka po uroczystej nominacji w grudniu 1454 r., dopiero w styczniu formalnie przejął obowiązki od rady Wrocławia. Za czasów Luksemburgów można dostrzec, że z chwilą śmierci władcy nie następowała automatyczna zmiana na stanowisku. Starosta króla Jana – Konrad von Falkenhain sprawował urząd jeszcze przez kilkanaście lat, a nominowany przez Karola IV Tymo von Colditz przez prawie pięć lat po śmierci cesarza. Ostatni ze starostów Waclawa IV – Henryk z Łażan poświadczony jest jeszcze przez kilka miesięcy rządów Zygmunta Luksemburskiego, a Albrecht Habsburg nie zmieniał zarządzającej rady Wrocławia przez niemal dwa lata. Jedyne regencja Elżbiety zapisała się szybkim odsunięciem starosty Albrechta, lecz być może stało się to na prośbę samego urzędnika. Także objęcie samodzielnej władzy przez Władysława Pogrobowca wpłynęło na reorganizację – król zrezygnował z zarządu rajców i mianował starostą Henryka z Rożomberka. Następca Władysława, Jerzy z Podiebradów pozostawił urzędującego Jana z Rożomberka. Powyższe zestawienie wskazuje wyraźnie, że już od czasów Jana Luksemburskiego funkcjonował rozdział aparatu administracyjnego od dworu władcy, a śmierć króla nie powodowała natychmiastowego wygaśnięcia mandatu jego urzędników.

Prawdopodobnie część z nominatów sama starała się o urząd. Świadectwem tego może być list do Henryka z Rożomberka, w którym Jarogniew z Uśusi informuje go o szansach na uzyskanie starostwa<sup>247</sup>. List ten jest o tyle ciekawy, że autor wspomina o innych ubiegających się o urząd – Hynku Berce z Duby, Janie z Vartenberka i kilku księżętach śląskich. Także ówczesny starosta świdnicko-jaworski specjalnie przyjechał do Pragi, aby uzyskać przedłużenie swojego mandatu<sup>248</sup>. Potwierdzone są też naciski Albrechta von Colditza na Zygmunta Luksemburczyka w 1423 r. Colditz nalegał, aby cesarz odebrał urząd biskupowi Konradowi i przekazał na jego ręce<sup>249</sup>.

Odebranie urzędu raczej rzadko wiązało się z niełaską władcy bądź nadużyciami. Potwierdzone są jedynie nieliczne takie przypadki. Pierwszy to odsunięcie Konrada von Falkenhain, który został uwięziony w związku z podejrzeniami o udział w zamordowaniu inkwizytora Schwenkfelda<sup>250</sup>. Natomiast

<sup>246</sup> GAŚSIOROWSKI, *Urzędnicy zarządu lokalnego...*, s. 244.

<sup>247</sup> AČ, t. VII, s. 208.

<sup>248</sup> -- p. *Koldic zajtra má slyšán býti, a také jest o to s pilnosti stal, aby v tom haytmanstvi ostal*, AČ, t. VII, s. 208.

<sup>249</sup> MARKGRAF, *Aus Breslau's...*, s. 81-83.

<sup>250</sup> SR 6677; SILNICKI, op. cit., s. 257.

drugi to sprawa Benesza z Choustnika, którego Waclaw IV zdymisjonował za to, że ów nie pospieszył mu z pomocą, gdy został uwięziony przez Zygmunta Luksemburskiego: -- *Das er nach unser erledigunge nicht gestanden ist noch uns iczundt inn unser nöthen keinerley trewen beweiset hat*<sup>251</sup>. Obaj urzędnicy odzyskali wkrótce swoje stanowiska, jednak wspomniane przypadki świadczą o tym, że władca mógł w trybie natychmiastowym dokonać zmian na urzędzie. Po odwołaniu nie następowało zazwyczaj odejście w polityczny niebyt, a byli starostowie niejednokrotnie pojawiali się w otoczeniu swoich następców<sup>252</sup>.

## Kwalifikacje

W akcie z 1327 r. Jan Luksemburski zobowiązał się do nadawania urzędu wyłącznie poddanym pochodzącym ze Śląska: *nullum eciam alium preterquam aliquem terrigenam ydoneum ipsi terre capitaneum preficiemus aut prefici paciemur*<sup>253</sup>. Król w pełni wywiązał się z obietnicy: za jego panowania 4 kolejnych starostów wywodziło się z grona możnowładztwa księstwa wrocławskiego. Ustaleń aktu przestrzegano w zasadzie do śmierci Karola IV, choć jego

<sup>251</sup> LBUS, t. I, nr 27, s. 80.

<sup>252</sup> Np. Konrad von Borschnitz starosta w 1336 r. pojawia się wśród świadków dokumentów kolejnego starosty Henryka von Haugwitz: SR 6174-6176; 6179-6180, 6231, 6249; 6255; 6262; 6268-6271. Poświadczony jest także jako testator dokumentu Jana Luksemburskiego z 23 VII 1339 r. - RBM, t. IV, nr 715.

<sup>253</sup> LBUS, t. I, nr 9, s. 68; KOPIETZ, op. cit., s. 20. Zobowiązanie władcy do powołania wysokich urzędników ziemskich z grona miejscowej szlachty było powszechne w XIV wieku. Podobną umowę jak Jan Luksemburski zawarł z szlachtą dystryktu ząbkowickiego Karol IV (18 IV 1369 r.). Starostą ząbkowickim mógł zostać jedynie *terrigena* z okręgu ząbkowickiego bądź ziebickiego, gdyby go w przyszłości przyłączono, zob. PTAK, *Sądownictwo szlacheckie...*, s. 72. W księstwie świdnickim Bołko II zagwarantował swoim szlacheckim podanym akces przy nominacjach starosty bądź innego książęcego zastępcy; później dołączono prawo, że żadnego z urzędów nie może objąć szlachcic nie pochodzący z księstwa, zob. ORZECHOWSKI, *Ogólnośląskie zgromadzenia...*, s. 74-76; CROON, op. cit., s. 22-23. Również Kazimierz Wielki, obejmując władzę w Płocku, wydał akt zapewniający dostęp do urzędów ziemskich wyłącznie szlachcie mazowieckiej (18 IX 1351 r.), zob. SUPRUNIUK, op. cit., s. 72. Książęta pomorscy musieli w 1320 r. przyrzec, że landwójtostwa przelclawskie, pozdawileckie i templińskie będą nadawane wyłącznie miejscowym kandydatom, zob. J. WALACHOWICZ, *Landwójtostwo na Pomorzu Zachodnim. Kształtowanie się zarządu terytorialnego w dobie pokaształańskiej*, Poznań 1969, s. 243. W Królestwie Polskim wykluczenie cudzoziemców z nominacji na starostwo gwarantował szlachcie przywilej koszycki, zob. GAŚSIOROWSKI, *Urzędnicy zarządu lokalnego...*, s. 229. O podobnej sytuacji na ziemiach Rzeszy niemieckiej, por. WILLOWEIT, op. cit., s. 90.



długoletni starosta Tymo von Colditz, mimo pochodzenia ze Śląska, nie posiadał tam większych posiadłości i był przede wszystkim związany z dworem czeskim<sup>254</sup>.

Dopiero panowanie Waclawa IV przyniosło całkowite zerwanie z literą wcześniejszych postanowień. Z 7 starostów Waclawa IV tylko jeden – Jan von Mühlheim wywodził się z księstwa wrocławskiego. I on jednak starał się wejść do elity czeskiej, o czym świadczy małżeństwo z Anną z Házmburka z możnowładczego czeskiego rodu Zajciców<sup>255</sup>. Waclaw IV nadawał urząd konsekwentnie swoim najbliższym współpracownikom, członkom rady królewskiej. Należeli do niej zarówno bracia Herman i Benesz z Choustnika jak i Henryk z Duby, Jan von Mühlheim, Jan z Chotěmic oraz Henryk z Łażan<sup>256</sup>. Z kolei Stefan z Opočna był stałym doradcą króla<sup>257</sup>. Oprócz Henryka z Łażan, który wywodził się z księstwa świdnickiego, wszyscy pozostali pochodzili ze szlachty czeskiej. Także i Henryk z Łażan nabył znaczne posiadłości w Czechach – zamek Krakovec i Bechyně<sup>258</sup>. Można pokusić się o odpowiedź, dlaczego za Waclawa IV nastąpiło odejście od postanowień aktu Jana Luksemburskiego o wyznaczaniu starostą tylko *terrigeny*. Równocześnie zresztą król złamał również podobne przywileje szlachty księstwa świdnicko-jaworskiego<sup>259</sup>. Niewątpliwie odegrała tu rolę kwestia zależności między typem dworu władcy, a jego systemem nominacji. Od czasów Jana do Waclawa IV zaszły tam znaczące zmiany. Za rządów

<sup>254</sup> K. TRUÖL, op. cit., s. 44 n.

<sup>255</sup> RBMV, t. III, nr 553; RBM, t. III, nr 548. Por. F. M. BARTOŠ, *Čechy v době husově 1378-1415*, [w:] *České Dějiny*, t. I, cz. 6, Praha 1947, s. 54.

<sup>256</sup> HLAVÁČEK, *Das Urkunden- und Kanzleiwesen...*, s. 451-452; IDEM, *Studie k diplomacie Václava IV.*, cz. VI, *Relátoři listin Václava IV. a královská rada*, ČSČH, 11, 1963, s. 210-211, 214-215; IDEM, *K organizaci státního správního systému Václava IV. Dve studie o jeho itinerári a rade*, „Acta Universitatis Carolinae”. Philosophica et Historica Monographia, CXXXVII, 1991, s. 100, 102-103; SPEVÁČEK, *Václav IV...*, s. 533. W otoczeniu Waclawa IV spotykamy także mianowanego już przez Zygmunta Luksemburskiego Albrechta von Colditz, zob. HLAVÁČEK, *Studie k diplomacie...*, s. 212; IDEM, *K organizaci státního...*, s. 103.

<sup>257</sup> BARTOŠ, op. cit., s. 117.

<sup>258</sup> Ibidem, s. 379; J. M. KLASSEN, *The Nobility and the Making of the Hussite Revolution*, New York 1978, s. 90.

<sup>259</sup> CROON, op. cit., s. 38. Warto jednak zauważyć, że w księstwie świdnicko-jaworskim wywodzący się z Czech nominaci byli w mniejszości. Na 7 starostów Waclawa IV Czechami byli 3: Benesz z Choustnika, Jan z Lichtenburka, Janko z Chotěmic, natomiast 4 pozostali pochodzili z miejscowej szlachty (Heynmann von Seidlitz, Jan Kochenmeister, Zygmunt z Pogorzeli, Henryk z Łażan). Wyznaczonego przez Waclawa IV kuzyna – margrabia morawski Prokop – nie zdołał objąć urzędu wobec zdecydowanego sprzeciwu stanów księstwa.

pierwszego z Luksemburgów na tronie czeskim dwór stanowił przede wszystkim grupę doradców i zaufanych króla, a nie urzędników struktur administracyjnych<sup>260</sup>. Jan, otaczający się ludźmi ze wszystkich terenów swojego władztwa<sup>261</sup>, nie miał żadnego powodu, aby popierać szlachtę czeską kosztem szlachty księstwa wrocławskiego<sup>262</sup>. W grupie najbliższych współpracowników Karola IV pojawiło się już znacznie więcej panów czeskich, jednak starał się on zachować równowagę między doradcami z różnych części swojego władztwa<sup>263</sup>. Zobowiązany przywilejami Jana do obsadzania urzędów w Czechach tylko miejscową szlachtą, starał się naginać to prawo poprzez wybór osób spoza elity czeskiej i posiadających ziemie na pograniczu Czech<sup>264</sup>. Bardzo podobną praktykę widać na przykładzie starostwa wrocławskiego, które na wiele lat powierzył Tymonowi von Colditz, wywodzącemu się wprawdzie ze Śląska, ale nie mającemu tam przed objęciem funkcji żadnych posiadłości. Widoczne jest także, odmiennie niż za czasów Jana, powierzanie starostwa osobom z najwęższego grona doradców władcy – wspomnianemu Tymonowi von Colditz i czasowo Burchardowi burgrabiemu Magdeburga<sup>265</sup>. Taką samą praktykę przejął jego następca Wacław IV, który desygnował na urzędy związane z zarządaniem terytorialnym przede wszystkim swoich najbliższych współpracowników. Dlatego kolejni starostowie wrocławscy wywodzili się z grona doradców i zaufanych króla. Ponieważ w przeważającej większości rekrutowali się oni spośród czeskiego możnowładztwa, to właśnie czescy możni otrzymywali nominację na urząd. Być może zaważyła tu zatem również kwestia nieobecności wrocławskiego rycerstwa w otoczeniu władcy. Wobec rzadkich odwiedzin Wacława we Wrocławiu – zatrzymał się tam jedynie trzykrotnie, podczas gdy odnotowano 14 pobytów w mieście Jana Luksemburskiego i 19 Karola IV<sup>266</sup> – miał on nic-

<sup>260</sup> P. MORAW, *Über den Hof Johans von Luxemburg und Böhmen*, [w:] *Johann der Blinde...* s. 104.

<sup>261</sup> *Ibidem*, s. 108.

<sup>262</sup> Podobnie miejscową szlachtą obsadzał urzędy starostów w innych ziemiach śląskich należących do Luksemburgów, por. zestawienie urzędników: JUREK, *Obce rycerstwo...*, s. 183.

<sup>263</sup> P. MORAW, *Räte und Kanzlei*, [w:] *Kaiser Karl IV. Staatsmann und Mäzen...*, s. 289.

<sup>264</sup> *Ibidem*, s. 287.

<sup>265</sup> *Ibidem*, s. 289. O roli Burcharda w otoczeniu Karola IV: F. KAVKA, *Burchard, purkrabi magdeburský a hrabe z Hardeggu a Retzu – hofmistr Karla IV. (1353-1368)*, [w:] *Historia docet...*, s. 145-155; V. RUŽEK, *Česká znaková galerie na hrade Laufu u Norimberka z roku 1361. (Přispěvek ke skladbě královského dvora Karla IV.)*, SAP, XXXVIII, 1988, s. 149-152.

<sup>266</sup> FINK, *op. cit.*, s. 15-24; I. HLAVÁČEK, *Vratislav jako místo pobytu Karla IV. a Václava IV. (K interpretaci pozdněstředověkých panovnických itinerářů)*, AUWr, nr 1112, *Historia* LXXVI,

wielkie możliwości kontaktu z miejscową elitą. Mogły zatem zadecydować tu mechanizmy obowiązujące na późnośredniowiecznych dworach: kto nie ma odpowiednich znajomości, jest pomijany w nominacjach. Jak ujął to P. Moraw: *Die Auswahl der Amtsträger wurde wie allgemein üblich durch Personenbeziehungen gesteuert. Das hieß: Ankömmlinge ohne Verwandtschaft oder Bekanntschaft mit Hofleuten hatten wenig Aussicht, Personenverbände beherrschten den Hof*<sup>267</sup>. W następnych latach utrwaliło się odsunięcie miejscowych rodów. Nominatami byli albo przedstawiciele czeskiego możnowładztwa (Albrecht von Colditz, Henryk i Jan z Rožmberka, Zdeněk ze Šternberka), albo zaufani, tacy jak Albrecht Hohenzollern. Wyjątkowo tylko nominację uzyskali biskup wrocławski Konrad wywodzący się z książąt oleśnickich oraz jego brat Konrad Biały.

Niewątpliwie warunkiem *sine qua non* otrzymania urzędu była przynależność do stanu szlacheckiego<sup>268</sup>. Wyrazne jest ponadto pochodzenie starostów z bardzo wąskiej grupy, w większości z najznacniejszych rodów księstwa wrocławskiego bądź Czech. Przeważnie byli oni również ze sobą skoligaceni. Na przykład siostra Henryka Stercze poślubiła brata drugiego starosty Henryka von Haugwitz<sup>269</sup>. Żoną Konrada von Falkenhain była Klara von Mühlheim, córka Macieja. Jej bratankiem był Jan von Mühlheim, starosta w latach 1398-1400<sup>270</sup>. Wśród nominatów Waclawa IV wystąpiło także dwóch braci – Herman i Benesz z Choustnika. Bardzo blisko związany był z nimi trzeci ze starostów – Stefan z Opočna, który przyjął ich figurę herbową do swojego herbu<sup>271</sup>. Jego syn dziedziczył również majątki po obu Choustnikach<sup>272</sup>. Ostatni ze starostów Waclawa IV, Henryk z Łażan, był bratem współczesnego mu starosty świdnicko-jaworskiego, również o imieniu Henryk<sup>273</sup>. Braćmi byli także starosto-

Wrocław 1989, s. 169. Por też IDEM, *Bemerkungen zur inneren Struktur und zum Fungieren des Hofes Wenzels IV*, „*Quaestiones mediae aevi novae*”, 1, 1996, s. 106-107.

<sup>267</sup> P. MORAW, *Neue Ergebnisse der deutschen Verfassungsgeschichte des späten Mittelalters*, „*Lectiones Eruditorum Extraneorum in Facultate Philosophica Universitatis Carolinae Pragensis Facultae*”, 2, 1993, s. 51.

<sup>268</sup> GAŚSIOROWSKI, *Urzednicy zarządu lokalnego...*, s. 229.

<sup>269</sup> JUREK, *Obce rycerstwo...*, s. 292.

<sup>270</sup> O. PUSCH, *Die Breslauer Rats- und Stadtgeschlechter in der Zeit von 1241 bis 1741*, t. 3, Dortmund 1988, s. 124.

<sup>271</sup> A. SEDLAČEK, *Českomoravská heraldika*, t. II, Praha 1925, s. 37.

<sup>272</sup> *Hrady, zamky a tvrze v Čechách, na Moravě a ve Slezsku*, t. VI, *Východní Čechy*, Praha 1989, s. 164.

<sup>273</sup> APWr, Dokumenty miasta Wrocławia, sygn. 1439.

wie Władysława Pogrobowca Henryk i Jan z Rożmberka. Z kolei długoletni starosta Karola IV – Tymo von Colditz był ojcem Albrechta, starosty z czasów Zygmunta Luksemburskiego. Późniejsi nominaci niejednokrotnie wcześniej pojawiali się w otoczeniu urzędującego starosty wrocławskiego. Za rządów Jana Luksemburskiego byli często ławnikami ziemskimi i współtestatorami dokumentów jak na przykład Konrad von Falkenhain poświęcony przy swoich poprzednikach Konradzie von Borschnitz i Henryku von Haugwitz<sup>274</sup>. Nominat Wacława IV Janko z Chotěmic był z kolei przez kilka lat podstarościm w księstwie świdnicko-jaworskim przy Benesz z Choustnika<sup>275</sup>.

Do wyjątków należało obejmowanie urzędu przez osoby rozpoczynające karierę w otoczeniu władcy. O awansie po złożeniu urzędu można mówić w zasadzie tylko w przypadku Hermana z Choustnika oraz Jana z Rożmberka, którzy zostali później najwyższymi komornikami Królestwa Czeskiego<sup>276</sup>, a Choustnik również hofmistrzem<sup>277</sup>. Komornikiem został również krótko przed śmiercią Benesz z Choustnika, jednak w jego przypadku było to raczej zwieńczenie długoletniej kariery u boku Wacława IV. W przeważającej mierze nominaci już wcześniej sprawowali urzędy dworskie bądź zarząd innych ziem. Czasami zresztą łączyli nowy urząd z wcześniejszymi godnościami. I tak, Tymo von Colditz był w chwili nominacji również wójtem 6 miast łużyckich oraz królewskim komornikiem<sup>278</sup>, Benesz z Choustnika i Janko z Chotěmic starostami świdnicko-jaworskimi<sup>279</sup>, a Zdeněk ze Šternberka długoletnim burgrabią praskim<sup>280</sup>. W kilku przypadkach widoczne jest wcześniejsze doświadczenie w zarządzie ziemskim – Jan von Mühlheim był wcześniej starostą namysłowskim, wspomniani Benesz z Choustnika i Janko z Chotěmic oraz Albrecht von Colditz starostami w księstwie świdnicko-jaworskim. Niewątpliwie nie istniał żaden określony

<sup>274</sup> SR 5570, 5582, 5598-5599, 5604, 5612, 6179, 6231, 6235, 6238, 6240, 6249, 6255, 6262.

<sup>275</sup> CROON, op. cit., s. 70.

<sup>276</sup> HLAVÁČEK, *Studie k diplomacie...*, s. 211. Jan z Rożmberka uzyskał tę godność w zupełnie zmienionych okolicznościach niż Maciej Korwin, zob. A. KUBIKOVÁ, *Jan II. z Rożmberka a genealogie jeho synů*, [w:] *Českokrumlovsko v době jagiellonské 1470-1526*, Český Krumlov 1998, s. 30.

<sup>277</sup> Urząd hofmistrza był najwyższym rangą urzędem dworskim, por. P. MORAW, *Königliche Verwaltung im einzelnem*, [w:] *Deutsche Verwaltungsgeschichte*, s. 35; KAPRAS, op. cit., s. 199.

<sup>278</sup> H. PATZE, *Die Hofgesellschaft Kaiser Karls IV. und König Wenzels in Prag*, „Blätter für deutsche Landesgeschichte”, N.F., 114, 1978, s. 742; J. SPEVÁČEK, *Karel IV. Život a dílo [1316-1378]*, Praha 1979, s. 689-690.

<sup>279</sup> SPEVÁČEK, *Václav IV...*, s. 689.

<sup>280</sup> *Ottův slovník naučný*, t. 24. Praha 1906, s. 781. O kompetencjach burgrabiów praskich: KAPRAS, op. cit., s. 217.

*cursus honorum*, prowadzący do objęcia starostwa wrocławskiego. Obsada, podobnie jak w przypadku pochodzenia, zależała przede wszystkim od tendencji panujących na dworze królewskim. I tak starostowie Jana Luksemburskiego rekrutujący się ze szlachty księstwa wrocławskiego nie mieli żadnej praktyki w administracji, a ich jedyne przygotowanie opierało się na wspomnianym udziale w życiu publicznym księstwa. Z kolei Karol IV nominował na urząd dwóch bardzo zasłużonych urzędników (Tymo von Colditz, Burchard burgrabia Magdeburga), nie zdecydowało o tym jednak ich doświadczenie, lecz zobowiązania finansowe władcy. Wacław IV mianował swoich zaufanych współpracowników, stąd większość z nich miała za sobą okres piastowania różnych urzędów dworskich bądź terytorialnych. W przypadku Janka z Chotemic można zauważyć niemal regularną drogę kariery od podstarostwa w księstwie świdnicko-jaworskim, poprzez tamtejsze starostwo do urzędu starosty wrocławskiego. Już jednak w odniesieniu do pozostałych nominatów Wacława IV taki przebieg kariery nie występuje.

### Funkcjonowanie urzędu

W liście Jerzego z Podiebradów do Jana z Rožmberka pojawiła się prośba, aby był gotów wystąpić przeciwko mieszczanom wrocławskim *se svými lidmi*<sup>281</sup>. Nic ma jednak żadnych świadectw pozwalających na określenie, kim byli owi „ludzie”. Zapewne był to oddział wojskowy, jednak otwarte muszą zostać pytania, jak był on liczny i jaki był jego skład. Nie można też bezdyskusyjnie ustalić, czy była to stała gwardia, czy tylko grupa werbowana w razie potrzeby. Przymuszczalnie, jak zakłada M. Goliński, częściowo były to osoby zobowiązane do służby wojskowej na rzecz króla Czech<sup>282</sup>. Na pewno do dyspozycji starosty pozostawała grupa stałych pomocników niezbędnych w działalności finansowo-skarbowej<sup>283</sup>. Poświadczony jest m.in. komornik Henryka z Łazan Mi-

<sup>281</sup> AČ, t. VII, s. 279.

<sup>282</sup> M. GOLIŃSKI, *Służba rycerska a potencjał militarny księstw śląskich w późnym średniowieczu*, cz. II, *Księstwo wrocławskie na tle innych ziem dziedzicznych Korony Czeskiej*, „Sobótka”, 53, 1998, 3-4, s. 530.

<sup>283</sup> M.in. Karol IV zobowiązał starostę i innych urzędników do opieki nad folwarkami należącymi do klasztoru św. Macieja we Wrocławiu, zob. RŚI, t. III, nr 577. Także ibidem, nr 296. 23 III 1399 r. Wacław IV nakazał mieszczanom wrocławskim przekazać należne podatki królewskie na ręce starosty Jana von Mülheim bądź jego urzędników, zob. APWr, Dokumenty miasta Wrocławia, sygn.

chał Lado<sup>284</sup>. Podczas nieobecności starosta mógł też posługiwać się swoimi wysłannikami (*Boten*)<sup>285</sup>. Niewykluczone, że miał też własnego pisarza, choć oficjalne dokumenty wychodziły z kancelarii starościńskiej<sup>286</sup>. Wiadomo również, że Benesz z Choustnika posiadał własnego kapelana, któremu uposażenie wypłacało miasto z domeny królewskiej<sup>287</sup>. Podobnie rajcy finansowali wcześniej wspomnianych urzędników starosty<sup>288</sup>. Utrzymanie takiego aparatu urzędniczego musiało być sporym obciążeniem, zwłaszcza wobec zmniejszania się dochodów królewskich w drugiej połowie XV wieku. Świadczyłyby o tym zwrot w kronice Piotra Eschenloera, że rajcy wrocławscy podczas zarządu starostwem: *iaerlich vil Geldes zu und uf die Hauptmaschaft musten legen*<sup>289</sup>. Generalnie, o personelu pomocniczym zachowały się tylko śladowe informacje, nie pozwalające na szersze badania.

Więcej można powiedzieć jedynie o podstarościach zwanych na Śląsku *unterhauptmannami*. Podczas nieobecności starostów przejmowali oni pełnię władzy, co znajduje potwierdzenie w listach kierowanych do Wrocławia, w których często występują zwroty, by w przypadku wyjazdu starosty list odebrał *unterhauptmann*<sup>290</sup>. Czasami podstarości mogli posługiwać się w takiej sytuacji tytułem starosty i zapewne z tego względu nawet dobrze poinformowany Piotr Eschenloer, ówczesny pisarz wrocławski, oraz Benedykt Johns Dorf nazwali

965. Także w liście Henryka z Rožmberka do szlachty legnickiej pojawia się zwrot o jego śląskich urzędnikach, zob. SOA T, sygn. 1729; *Česko-polské vztahy...*, nr 397. Urzędników tych wyznaczał niewątpliwie sam starosta, por. *Stigismundi Rosiczii chronica...*, s. 69.

<sup>284</sup> APWr, Akta miasta Wrocławia, sygn. G 5, 20, s. 93.

<sup>285</sup> APWr, Dokumenty miasta Wrocławia, sygn. 955 (5 III 1399 r.). Nie jest wykluczone, że do przekazywania przesyłek kurierskich byli zobowiązani lennicy z posiadłości obciążonych powinnością służby wojskowej, zob. GOLIŃSKI, *Służba rycerska...*, s. 530.

<sup>286</sup> Wykaz kanclerzy: BOBERTAG, op. cit., 161-163 i l. HLAVAČEK, *Prolegomena do historii kancelarii i dyplomatyki czeskiego królewskiego urzędu starościńskiego we Wrocławiu w czasach przedhusyckich*, „Sobótka”, 36, 1981, l. s. 106-108. Wykaz notariuszy: ibidem, s. 108-109. O zwyczajach zatrudniania prywatnych sekretarzy przez dostojników w sąsiednim Królestwie Polskim por. A. SOCHACKA, *Jan z Czyżowa namiestnik Władysława Warneńczyka. Kariera rodziny Półkozów w średniowieczu*, Lublin 1993, s. 137.

<sup>287</sup> APWr, Akta miasta Wrocławia, sygn. K 15, f. 4r.

<sup>288</sup> Por. ibidem, sygn. G 5, 20, s. 93.

<sup>289</sup> ESCHENLOER, *Geschichten der Stadt Breslau...*, s. 174.

<sup>290</sup> Np. list rajców nyskich z 20 VI 1439 r.: *Dem edeln und wolgeborenen hirren Marggrofe czu Brandenburg hewptman der Stat Breslaw und in seyner apwesunge dem undirhewptman doselbist*, APWr, Dokumenty miasta Wrocławia, sygn. 2319.

mylnie Jana von der Haide starostą<sup>291</sup>. Nad doborem zastępców przez namiestników nie prowadzono jak dotąd żadnych badań. Brak nawet pełnej listy osób występujących w tej funkcji. Bez wątplenia prawo ustanowienia zastępcy przysługiwało samemu staroście. Świadczy o tym zarówno list Zygmunta Luksemburczyka, w którym poleca poddanym być posłusznymi podstaroście, ustanowionemu w przyszłości przez radę, sprawującą wówczas starostwo wrocławskie<sup>292</sup>, jak i list Henryka z Rożmberka o ustanowieniu podstarościm Jana Rothenburga<sup>293</sup>. Jedyńc w wyjątkowych okolicznościach po zamordowaniu Stefana z Opočna nominacji na podstarostwo dokonał Wacław IV<sup>294</sup>. Było to jednak związane z faktem przejściowego wakatu na urządzie, na którym dopiero około półtora roku później poświadczony jest Jan von Mühlheim. Bardzo rzadko zdarzało się, aby podstarości później awansowali. Nawet Herman Reichenbach, który przez półtora roku wystawiał dokumenty po śmierci Stefana z Opočna, nie zrobił większej kariery. Zastępcom wypłacano wynagrodzenie, a ponadto wyrównywano im poniesione podczas pełnienia służby szkody<sup>295</sup>. Nieznany jest zwyczaj powierzenia zastępstwa członkom rodziny bądź bliskim krewnym, potwierdzony przez Franciszka Sikorę dla starostwa krakowskiego<sup>296</sup>, Antoniego Gąsiorowskiego dla wielkopolskiego<sup>297</sup> oraz Andrzeja Wyczańskiego dla starostwa grodowego w Nowym Miście Korczyni<sup>298</sup>. Jedyńc przykładem pewnego wpływu konksji rodzinnych w zarządzie terytorialnym jest wybór na sędzię sądu dworskiego w Namysłowie Krzysztofa Stewitz z rodziny

<sup>291</sup> BOBERTAG, op. cit., s. 160; *Die böhmische Chronik des Benedict Johnsdorf 1469-1470*, [w:] *Geschichtschreiber Schlesiens...*, s. 110. W ten sam sposób byli tytułowani zastępcy starostów generalnych Wielkopolski, zob. GAŚSIOROWSKI, *Urzednicy zarzadu lokalnego...*, s. 165.

<sup>292</sup> *und wer uch von dem Rate zu einem underhauptman gesaczt wiert, daz Ir dem an unserem stat getulich gehorsam sein sullet*, APWr, Akta miasta Wrocławia, sygn. 1610.

<sup>293</sup> SOA T, sygn. 1700a. W inwentarzu archiwalnym błędnie podano, że zastępcą został wyznaczony Jan z Rożmberka, *Česko-polské vztahy...*, nr 376, s. 84.

<sup>294</sup> Nominowany podstarości Herman Reichenbach tytułował się *von sundeelicher bevelunge der allirdurchlusten fursten und herren Wenclovs -- underhouptman zu Breslaw*, APWr, Dokumenty miasta Wrocławia, sygn. 936.

<sup>295</sup> SOA T, sygn. 1700b; *Česko-polské vztahy...*, nr 377.

<sup>296</sup> F. SIKORA, *Starostwo krakowskie pod rządami Jana z Tarnowa w latach 1406-1409*, [w:] *Homines et societas. Czasy Piastów i Jagiellonów. Studia historyczne ofiarowane Antoniemu Gąsiorowskiemu w sześćdziesiątą piątą rocznicę urodzin*, Poznań 1997, s. 268.

<sup>297</sup> GAŚSIOROWSKI, *Urzednicy zarzadu lokalnego...*, s. 164.

<sup>298</sup> A. WYCZAŃSKI, *O potrzebie badań nad funkcjonowaniem starostwa grodowego w Polsce nowożytnej*, [w:] *Homines et societas...*, s. 303.

dzierżącej w zastawie starostwo namysłowskie<sup>299</sup>. Warto też wskazać na przykłady z sąsiednich ziem: Henryk z Łażan, starosta świdnicki i brat starosty wrocławskiego, mianował na podstarościę w Świdnicy swego syna i imiennika, zwanego dla odróżnienia Rabc (Kruk)<sup>300</sup>, zaś Tymo von Colditz powołał na podstarostwo na Łużycach<sup>301</sup> swego szwagra Henryka von Kittlitz. Krewni stanowili natomiast często najbliższe otoczenie starostów, na co wskazywał już T. Jurck<sup>302</sup>.

Podstawowym uposażeniem urzędu starościńskiego było 400 grzywien renty, którą płaciło miasto<sup>303</sup>. Najwcześniejsze świadectwa wypłaty na rzecz starostów zachowały się z lat 1344-1350. Ponieważ jednak sumy w poszczególnych latach oscylują od 8 (1350) do 120 grzywien (1344), mogły być to rachunki okazjonalnych wierzytelności<sup>304</sup>. Przymuszczalnie niektórzy z urzędników domagali się wyższych świadczeń od miasta, skoro w 1422 r. rajcy wystarali się o przywilej od cesarza Zygmunta, że w przyszłości żaden ze starostów nie będzie mógł wymagać więcej ponad ustaloną zwyczajowo sumę<sup>305</sup>. Miasto zwracało również starostom koszty podróży do króla. Były one całkiem pokaźne, czego przykładem jest zapis w księgach rachunkowych Wrocławia dotyczący wypłaty posłom i Konradowi von Falkenhain 115 grzywien *ad viam dominum regem*<sup>306</sup>. Sytuacja uległa zmianie w czasach Zygmunta Luksemburczyka, który wspomnianą rentę 400 grzywien zastawił na potrzeby królestwa<sup>307</sup>. Jednak już wcześniej za czasów Karola IV musiało dojść do przejściowego zastawu tego uposażenia. Najprawdopodobniej tą drogą objął urząd Bur-

<sup>299</sup> 5 V 1457 r., APOp, Dokumenty miasta Namysłowa, sygn. 180. Także ibidem, sygn. 182.

<sup>300</sup> GROTEFEND, op. cit., s. 50.

<sup>301</sup> RI, t. VIII, nr 1997.

<sup>302</sup> JUREK, *Rotacja elity...*, s. 23. Widoczne jest to zwłaszcza w odniesieniu do starostów Jana Luksemburskiego, np. w otoczeniu Konrada von Borschnitz pojawiał się jego brat bądź krewny Jan (SR 5646, 5647, 5665, 5666-71, 5672, 5674, 5684, 5688-9, 5698, 5715, 5733, 5738, 5766), kuzyn Ticzko (SR 5666-5668, 5681) i syn Otto (SR 5767). Testatorem dokumentów Konrada von Falkenhain był m. in. Tomasz, zapewne jego bratanek, zob. JUREK, *Obce rycerstwo...*, s. 219.

<sup>303</sup> KOPIETZ, op. cit., s. 66; GOERLITZ, op. cit., s. 45. Renta wypłacana była w ratach, por. MARGRAF, *Aus Breslau's...*, s. 85; APWr, Akta miasta Wrocławia, sygn. K 15, f. 4r.

<sup>304</sup> APWr, Rep. 16, sygn. 831, f. 53r.

<sup>305</sup> MARKGRAF, *Aus Breslau's...*, s. 74.

<sup>306</sup> CDS III, s. 84. Por. też zapisy wypłat dla Janka z Chotěmic: APWr, Akta miasta Wrocławia, sygn. G 5, 18, s. 56.

<sup>307</sup> Początkowo przejęli ją kupcy z Torunia, Dawid Rosenfeld i Jan Falbrecht, za zastaw 8000 guldenów węgierskich, następnie trafiła na wiele lat do rąk księżąt oleśnickich, zob. SOA T, sygn. 1554; *Česko-polské vztahy...*, nr 367; por. GOERLITZ, op. cit., s. 46.



chard, burgrabia Magdeburga, który przysłał do Wrocławia reprezentującego go Peczka *de Gebez*<sup>308</sup>. Ten z jego ramienia wystawiał dokumenty w latach 1357-1358, kiedy jednocześnie jako zarządca starostwa występowała rada miejska Wrocławia<sup>309</sup> oraz Konrad von Falkenhain<sup>310</sup>. Oprócz renty starosta miał dodatkowe dochody ze zdarzających się rekwizycji. W 1349 r. Konrad von Falkenhain przejął część nieruchomości po zabitych w czasie pogromu Żydach<sup>311</sup>. Z kolei w kronice namysłowskiej znalazł się zapis, że tamtejszemu staroście przypadło 2/3 z majątku skonfiskowanego skazanemu na śmierć fałszerzowi monet<sup>312</sup>. Starostowie czerpali również zyski z kar płaconych przez mieszczan, np. tych, którzy złamali zakaz Wacława IV i nie korzystali z trzech miejskich młynów oraz kupili chmiel z uprawy nie należącej do miasta. Przypadały im wówczas 2/3 z 1 grzywny kary<sup>313</sup>. Starostom przysługiwały również różnego typu opłaty. Przykładowo w 1386 r. Wacław IV zarządził, aby wszyscy sukiennicy wypłacali im pół grosza czeskiego od sztuki sukna. Gdyby nie wywiązali się z tego obowiązku, każda nieopłacona sztuka sukna miała być im zarekwirowana i dodatkowo mieli uiścić karę pieniężną<sup>314</sup>. Niewątpliwie urzędnicy królewscy otrzymywali również okazjonalne gratyfikacje od władz Wrocławia<sup>315</sup>. Potwierdzony jest m.in. dar od rajców dla Albrechta von Colditz w postaci sztuki sukna brugijskiego<sup>316</sup>. Tenże starosta miał również otrzymać od mia-

<sup>308</sup> RŚI, t. III, nr 261, 567, 573-4, 578-80, 584, 586-7, 597, 599, 601, 603, 608-9, 614, 616; ibidem, t. IV, nr 31, 34, 40, 245. Burchard był wierzyicielem Karola IV już od połowy lat 40-tych XIV wieku, zob. RŮŽEK, op. cit., s. 149.

<sup>309</sup> RŚI, t. IV, nr 33, 92-93, 104, 11, 120, 133-134, 136-137, 140, 145, 152, 159, 166-167, 174-175, 187, 201, 210, 214-215, 217, 219, 221, 223-227, 229-234, 239, 248, 253-258, 263, 266, 268-274, 277-278, 281, 289, 292, 295, 308, 322, 338-339.

<sup>310</sup> RŚI, t. III, nr 487, 494, 502, 506-510, 524, 526-536, 542, 549, 550-553, 555, 565-566, 590.

<sup>311</sup> KOPIETZ, op. cit., s. 64.

<sup>312</sup> LIEBICH, op. cit., s. 71.

<sup>313</sup> APWr, Dokumenty miasta Wrocławia, sygn. 916.

<sup>314</sup> Ibidem, sygn. 914.

<sup>315</sup> Przykładowo, w rachunkach Zgorzelca zachował się zapis o zakupie prezentu bożonarodzeniowego dla Albrechta von Colditz, ówczesnego wójta 6 miast, zob. *Görlitzer Ratsrechnungen*, [w:] *Codex Diplomaticus Lusatae Superioris*, t. IV, wyd. R. JECHT, Görlitz 1911-1927, s. 82. Hojny dar od miasta otrzymał również Henryk z Roźmberka w 1454 r., *Item hern Henriche von Roseberg unserm foyte eyn par selberyn kophe und dorynnen 24 gulden geschanckt 27 sch.*, ibidem, s. 918. Wójtowie gómołużyccy otrzymywali również gratyfikacje od miast za wstawiennictwo u króla w istotnych dla mieszczan sprawach. Znana jest także wzmianka o prezencie dla żony jednego z wójtów, por. SEELIGER, op. cit., s. 66.

<sup>316</sup> MARKGRAF, *Aus Breslau* s..., s. 70.

sta pożyczkę w wysokości 50 węgierskich guldenów oraz cennego wierzchowca<sup>317</sup>.

Trudno ustalić, na ile urzędujący starostowie mogli się wzbogacić podczas sprawowania urzędu. Niewątpliwie bardzo wysoka była już sama podstawowa renta, która pozwalała właściwie co roku na zakup średniej wielkości wsi. Oprócz renty wielokrotnie poświadczono są specjalne zapisy królewskie na ich rzecz. Większość starostów Jana, Karola i Wacława Luksemburgów to ludzie bardzo zamożni, którzy otrzymywali od władców dziedziczne wsie albo dochody z wsi królewskich *za swoje zasługi*<sup>318</sup>. Na przykład Tymo von Colditz uzyskał nadania trzech wsi w okręgu wrocławskim oraz liczne nadania w Czechach<sup>319</sup>. Wacław IV przekazał w zastaw Stefanowi z Opočna zamek namysłowski i przynależne mu dochody<sup>320</sup>, a Janko z Chotěmic otrzymał Uraz, który później sprzedał za 1150 grzywien<sup>321</sup>. Zygmunt Luksemburski przekazał Albrechtowi von Colditz *za wierną służbę* dochody z dóbr klasztorów w Oseku i Postoloprtach, podatki w miastach łużyckich oraz nadał królewskie lenna Biliiny i Krupki<sup>322</sup>. Niejednokrotnie jednak owe zapisy wynikały z długów królewskich. Karol IV nadał starostwo wspomnianemu Colditzowi właśnie w zamian za dług, jaki miał wobec niego król Jan<sup>323</sup>. Podobnie Jan przekazał Konradowi von Borschnitz dochody ze wsi Wirnicz do czasu aż zwróci dług 65 kop groszy praskich, zaciągnięty przez jego syna<sup>324</sup>. Istnienie zobowiązań królewskich wobec Henryka Sterceza potwierdza dokument z 4 XII 1351 r., w którym Henryk rzeka się na rzecz Karola IV płatności, jakie miał wobec niego jego ojciec Jan<sup>325</sup>. System przekazywania urzędu starosty jako formy rozliczeń długów

<sup>317</sup> W skardze przeciwko Mikołajowi Rempelowi rajcy zarzucali mu, że przeznaczone dla starosty pieniądze wykorzystał na własne potrzeby, natomiast w zamian za wierzchowca wartości 20 grzywien przekazanego przez miasto, dostarczył innego konia wartego tylko 12 grzywien, zob. *ibidem*, s. 76.

<sup>318</sup> Np. Konrad von Borschnitz otrzymał od króla wieś Domasław z 45 łanami, zob. *Das Landbuch des Fürstenthums Breslau*, s. 65. Wykaz majątku Tymona z Colditz – TRUÖL, op. cit., s. 105-108; Albrechta z Colditz – *ibidem*, s. 80-81; Zdeňka ze Šternberka – J. PETRAŇ, *Skladba pohusitske aristokracie v Čechách. Úvod do diskuse. „Acta Universitatis Carolinae”, Philosophica et Historica*, I, 1976, s. 26-27. Stan majątkowy starostów Jana Luksemburskiego i Karola IV opracował KOPIETZ, op. cit., s. 68 n.

<sup>319</sup> JUREK, *Obce rycerstwo...*, s. 244; RŮŽEK, op. cit., s. 198.

<sup>320</sup> *Annales Joannis Frobenii...*, s. 7r.

<sup>321</sup> LBUS, t. I, nr 28, s. 81-82.

<sup>322</sup> KAVKA, *Posledni Lucemburk...*, s. 115.

<sup>323</sup> JUREK, *Obce rycerstwo...*, s. 244.

<sup>324</sup> RBM, t. IV, nr 721; SR 6209.

<sup>325</sup> SOA T, sygn. 5A; *Česko-polské vztahy...*, nr 355.

królewskich nie był zresztą niczym nowym – stosował go już w odniesieniu do starostwa małopolskiego Wacław II<sup>326</sup>. W późniejszym czasie poświadczono jest również wykorzystywanie w ten sposób starostw w Chebie i Górnym Palatynacie przez Wacława IV<sup>327</sup>. W XV wieku m.in. zostało zastawione przez Zygmunta Luksemburskiego wójtostwo łużyckiego Związku Sześciu Miast, którego dochody miały być tak długo wypłacane Albrechtowi von Colditz i jego krewnym, aż nie zostanie im zwrócona suma 12020 węgierskich guldenów<sup>328</sup>. Kilkanaście lat później von Colditzowie otrzymali także zapis na rencie przynależnej starostwu świdnicko-jaworskiemu. Niewątpliwie jednak w porównaniu z sytuacją za czasów Macieja Korwina, który przekazywał swoim starostom generalnym kompleksy majątków, podległe tylko władzy królewskiej<sup>329</sup>, zapisy ziem na rzecz starostów wrocławskich nie wydają się być szczególnie wielkie. Zdarzały się przypadki, gdy starostowie próbowali za wszelką cenę powiększyć swoje dochody. Zachowała się na przykład skarga mieszczan wrocławskich na Henryka von Haugwitz, że pobiera opłaty notarialne za potwierdzanie transakcji sprzedaży ziemi. Aktem z 28 IV 1338 r. król zakazał mu tego czynić<sup>330</sup>. Natomiast prawdopodobnie wskutek pewnych nadużyć finansowych został usunięty ze stanowiska podstarości Jan von der Heide<sup>331</sup>. Dążenie do szybkiego wzbogacenia wynikało zapewne z wspomnianego krótkiego okresu sprawowania władzy, a zjawisko takie jest potwierdzone chociażby dla starostów Wacława II w Małopolsce<sup>332</sup>. Wspomniany von Haugwitz na pewno znacznie powiększył swój majątek podczas sprawowania urzędu. W jego posiadaniu znalazły się m.in.

<sup>326</sup> NOWAKOWSKI, op. cit., s. 71.

<sup>327</sup> BOBKOVÁ, op. cit., s. 136.

<sup>328</sup> RI, t. XI, nr 6466.

<sup>329</sup> ORZECZOWSKI, *Ogólnośląskie zgromadzenia...*, s. 216.

<sup>330</sup> BU, nr 160, s. 142-143; KOPIETZ, op. cit., s. 67.

<sup>331</sup> Tak można by wnioskować z zapisu w kronice Piotra Eschenloera – *Vidit d. rex Johannem de Heida capitaneum semper velle habere pecuniam etc., ideo commisit capitaneatum consulibus*, ESCHENLOER, *Historia Wratislaviensis...*, s. 238. I obszerniej w niemieckiej wersji kroniki: *Nach Abscheiden des Koenigs satzte sich diser Hauptman ufs Koeniges Hof, taete den Landleuten redlich eingreifen und strasen mit Bußen, das sie alles bei den Ratmannen hetten Vortrag gehabt. -- die koeniglichen Rente wolte er selbst einnemen und fort ausgehen, denen sie vorschriben waren -- Er wolte den Wasserzoll haben, auch Theil an der Muele im Zoll, -- Die Ratmanne santen uch zum Konige, ob der Hauptmann ichtes wider die Stadt wolte ausbitten oder klagen, lißendem Koenig solch Fuernemen von Hauptman sagen. Daraus der Koenig bewegt wurde, und gabe dem Rate wieder die Hauptmannschaft, und absetzte Hansen von der Heide*, IDEM, *Geschichten der Stadt Breslau...*, s. 174. Także ibidem, s. 175.

<sup>332</sup> KUTRZEBA, op. cit., s. 49.

dochody z połowy cła we Wrocławiu, które sprzedał następnie za 700 grzywien<sup>333</sup>. Oprócz tego nabył później Uraz, Złoty Stok, zamek Friedeberg z kilkoma wsiami oraz przejął szereg praw książęcych i czynszów. W 1346 r., w rozliczeniu za pożyczki udzielane księciu ziebickiemu, objął dystrykt ząbkowicki<sup>334</sup>.

Nie wiadomo, gdzie mieszkali starostowie podczas pobytu we Wrocławiu. Pierwsi z powołanych urzędników, wywodzący się z zamożnych rodów rycerskich mogli mieć własne domy, co potwierdzają rachunki miejskie<sup>335</sup>. Sądy, którym przewodniczył starosta, odprawiano w wielkiej izbie zamku wrocławskiego<sup>336</sup>. Jest więc również dość prawdopodobne, że i namiestnik miał tam izby mieszkalne. Takie rozwiązanie potwierdzone jest dla większości urzędów starościńskich, w tym dla starosty namysłowskiego, który rezydował w tamtejszym zamku<sup>337</sup>. Poświadczały to także przekaz Piotra Eschenloera, który odnotował, że podstarości von der Heide zajął pokoje *ufs Koeniges Hof* we Wrocławiu<sup>338</sup>. Sprawa siedziby wymaga dalszych badań, a jest istotna ze względu na to, że namiestnik, o ile nie przebywał na dworze królewskim, większość czasu spędzał we Wrocławiu. W przeciwieństwie do starostów generalnych Wielkopolski, którzy podczas objazdów dzielnicy pokonywali rocznie kilka tysięcy kilometrów<sup>339</sup>, wrocławscy tylko sporadycznie opuszczali stolicę księstwa.

## Podsumowanie

Wprowadzenie przez Jana Luksemburskiego urzędu starosty wrocławskiego było przeniesieniem rozwiązania stosowanego już wcześniej w Koronie Czeskiej w stosunku do przyłączanych terytoriów bądź do zarządu krajem

<sup>333</sup> BU, nr 159, s. 141-142.

<sup>334</sup> JUREK, *Obce rycerstwo...*, s. 234.

<sup>335</sup> CDS V, s. 99, 115.

<sup>336</sup> SR 6171, 6172; *Urkundenbuch der Stadt Liegnitz*, nr 784. Siedzibą władców czeskich podczas ich pobytów we Wrocławiu był tzw. zamek lewobrzeżny, który powstał na miejscu dawnego dworu Henryka Brodatego. Funkcję rezydencji królewskiej spełniał do XVII wieku, por. E. MAŁACHOWICZ, *Wrocławski zamek książęcy i kolegiata św. Krzyża na Ostrowie*, Wrocław 1994, s. 16-20.

<sup>337</sup> Zamek był m.in. centrum starostwa w Głogowie, zob. PTAŁ, *Zgromadzenia i urzędy stanowe...* s. 50 oraz miejscem rezydowania starostów Królestwa Polskiego, zob. J. KURTYKA, *Odrodzone Królestwo. Monarchia Władysława Łokietka i Kazimierza Wielkiego w świetle nowszych badań*, Kraków 2001, s. 147.

<sup>338</sup> ESCHENLOER, *Geschichten der Stadt Breslau...*, s. 174.

<sup>339</sup> GAŚIOROWSKI, *Urzednicy zarządu lokalnego...*, s. 240.

w czasie nieobecności władcy. Starosta jako zastępca władcy miał bardzo szerokie uprawnienia sędowowo-wojskowo-policyjne, z którymi łączył także nadzór nad dochodami królewskimi w danej ziemi. Jako urzędnik, sprawujący władzę wyłącznie z manadatu królewskiego, mógł być w każdej chwili odwołany, co musiało wpływać na starania namiestników w relizowaniu polityki władcy. W pierwotnych zamierzeniach króla Jana starostwo wrocławskie miało być niewątpliwie ośrodkiem domeny królewskiej. Jednak praktyka następnych lat odbiegała od wcześniej podjętych postanowień i większość pozyskanych przez Luksemburgów ziem została bezpośrednio przyłączona i podporządkowana Koronie. System ten musiał być bardziej korzystny dla władców czeskich, którzy mogli w ten sposób wykorzystać te ziemie w polityce zastawów i wymiany dóbr z książętami śląskimi. Odrębne terytoria znacznie łatwiej było również przekazywać osobom odznaczającym się w służbie króla, jak dowodzi tego chociażby przykład Przemka cieszyńskiego. Wydaje się również, że zarząd poszczególnych ziem przez własnych starostów był znacznie bardziej efektywny niż ich podległość jednemu zwierzchniemu staroście. Przymuszenie trudności związane z zarządzaniem dystryktem namysłowskim przyczyniły się do utworzenia urzędu starosty namysłowskiego i przekazania go miejscowej szlachcie. Niewątpliwie też istnienie większej liczby stanowisk było korzystne z punktu widzenia władców. Z tego zapewne względu nie wydawało się celowe połączenie księstwa świdnicko-jaworskiego i wrocławskiego. Jeśli władca chciał wzmocnić władzę swojego nominata, mógł nadać mu oba starostwa, jak to było chociażby w przypadku Henryka z Rożmberka. Ale przy zachowaniu ich odrębności mógł prowadzić znacznie bardziej elastyczną politykę. O tym, że urząd starosty stanowił rodzaj gratyfikacji ze strony władców, najlepiej świadczą wydarzenia z 1403 r., gdy Benesz z Choustnika za nieprzyłączenie się do konfederacji w obronie Wacława IV został pozbawiony obu sprawowanych przez siebie urzędów. Starostwo wrocławskie powierzono radzie Wrocławia, która wzięła udział we wspomnianej konfederacji, a starostwo świdnicko-jaworskie otrzymał Hynek z Lichtenburka za pomoc udzieloną uwięzionemu królowi. Osobnym problemem pozostaje również kwestia ewentualnej zgody stanów księstwa świdnicko-jaworskiego na podporządkowanie księstwu wrocławskiemu. Z zachowanych dokumentów wiadomo, że w pierwszej połowie XV wieku nie był tam bynajmniej uznawany historyczny prymat Wrocławia jako stolicy, a szlachta ceniła sobie bezpośrednio podporządkowanie Koronie Czeskiej<sup>340</sup>.

<sup>340</sup> Por. przyp. 186.

Polityka kolejnych królów czeskich wobec Śląska wskazuje, że nie dążyli oni do stworzenia silnej, scentralizowanej władzy w dzielnicy. Nawet utrwalone w nauce przypisywanie takich zamierzeń Zygmunтови Luksemburskiemu musi zostać zakwestionowane. Podczas wojen husyckich Śląsk znalazł się na peryferiach ówczesnego władztwa królów czeskich. Ani Zygmunт, ani jego następcy Albrecht Habsburg i Elżbieta nie prowadzili konsekwentnej polityki w stosunku do ziem śląskich. Uprawnienia starosty zostały scedowane na rzecz rady miejskiej Wrocławia; uposażenie starostwa zostało przejęte przez króla, a następnie znalazło się w zastawie u mieszczan toruńskich i książąt oleśnickich. Krótkie odrodzenie urzędu starościńskiego nastąpiło po usamodzielnieniu się Władysława Pogrobowca i w związku z aktywną polityką jego opiekuna Jerzego z Podiebradów. Wyznaczenie starostą Henryka z Rożmberka wiązało się zapewne z polityką fiskalną władcy, który chciał uporządkować zaniedbane w poprzednich latach sprawy finansowe. Nałożyły się na to starania samego Rożmberka, dla którego był to sposób realizowania politycznych ambicji i uwolnienia się od wpływów ojca. Henryk, będąc równocześnie wójtem Związku Sześciu Miast oraz starostą świdnicko-jaworskim, skupił w swych rękach bezpośrednio zwierzchnictwo nad niemal połową Dolnego Śląska i Łużyc. Liczne kierowane do niego prośby świadczą o rzeczywistym zaangażowaniu starosty w sprawy podległej mu dzielnicy. Prawdopodobnie przed śmiercią zapewnił u króla przekazanie swojego urzędu bratu Janowi. Trudno określić jaką rolę przy nominacjach odgrywał osobisty prestiż, szacunek niezbędny do pełnienia funkcji – *Die Ehre* w ujęciu Maxa Webera<sup>341</sup>. W większości były to jednak osoby, które już wcześniej sprawdziły się w administracji dóbr bądź dowiodły swoich zasług w służbie królowi. Władcy nic próbowali poprzez nominacje wprowadzać *homines novi*, a kandydaci rekrutowali się z wąskiej elity możnych księstwa wrocławskiego, osób książęcego pochodzenia czy jak za Wacława IV, spośród panów czeskich, zaufanych i w pełni reprezentujących królewskie interesy. Nominacja na bogato uposażony urząd stanowiła też w części przypadków gratyfikację za wcześniejsze zasługi. Tłumaczyłoby to, dlaczego panujący nie zdecydowali się na utworzenie centralnego urzędu dla Śląska ze znacznie większymi uprawnieniami militarnymi i politycznymi. Osoba, której przekazałoby zwierzchnictwo nad książętami, musiałaby być przynajmniej równa im stanem. Wskazuje na to przykład zawiązywanych konfederacji, gdzie przewod-

<sup>341</sup> Za: A. PAWŁOWSKA, *Władza, elity, biurokracja. Studium z socjologii polityki*, Lublin 1998, s. 64.

nictwo otrzymywał ksiązę krwi, oraz późniejsze naciski wywierane na Władysława Jagiellończyka przez ksiąząt domagających się wyłączności w obciążeniu nadstarostwa. Warto też przypomnieć, że spośród trzech powołanych przed 1474 r. *capitanei Silesiae* dwaj pierwsi: biskup Konrad i Albrecht von Hohenzollern mieli pochodzenie książęce. Franciszek von Hagen, który nie mógł wylegitymować się takim rodowodem, spotkał się z powszechnym oporem uznania jego władzy przez ksiąząt śląskich<sup>342</sup>. Spełnienie tych żądań uniemożliwiłoby królowi desygnowanie na starostwo najbliższych doradców i w konsekwencji mogłoby spowodować praktyczne osłabienie wpływów władców w podległej dzielnicy.

## ANEKS

Tab. 1. Wykaz podstarościch

Henryk de Calow	1355
Peczko de Gebez	1357-58
Jeske von Wesselicz	1370-1374
Gocze Schoff	1395
Herman Reichenbach	1397-98
Henryk Schindel	1411
Jan Wittenberg	1417, 1419, 1423
Jerzy Zetteris	1420
Jan Sedlitz	1439
Jan Rothenburg	1455-1457
Jan Wolff	1460
Jan von der Heide	1469-1471

<sup>342</sup> *Franciscus von Hagen regius capitaneus ab nicolis Silesie non accipiebatur; duces et Swidnicenses eum nolabant habere putantes eum non esse adeo bonum atque prestantem, etc.; ipse posuit dietam in Jawor*, ESCHENLOER, *Historia Wratislaviensis...*, s. 222.

Tab. 2. Lista starostów namysłowskich

Rupert <i>de Onschow</i>	1357
Rajcy wrocławscy (bez tytułu starosty)	1363-1369
Tymo von Coldicz (bez tytułu starosty)	1370 -1379
( jako hauptman zu Namslau)	1380
*Wilhelm	1371
Jan von Mühlheim	1385/6 -1390
Stefan z Opočna	1397
Herman von Reichenbach	1397-1398 (jako podstarości)
Jan von Mühlheim	1398-1400
Benez Choustnika	1400-1403
Rajcy wrocławscy	1403-1404
Benez z Choustnika	1404-1408
Janko z Chotěmic	1409-1413
Henryk z Łażan	1413-1419
Albrecht Kolditz	1420-1421
Bp Konrad	1422-1423
Mikołaj Stewitz	1425
Rajcy wrocławscy	1427-1437
Henryk Schellindorf	1439, 1441
Rajcy wrocławscy	1443-1450
Zygmunt Stewitz	1452
Mikołaj Stewitz	1452-55
Zygmunt Stewicz	1469-1475/76



Tab. 3. Awanse starostów wrocławskich

STAROSTA	URZĘDY PRZED NOMINACJĄ	LATA SPRAWOWANIA STAROSTWA	URZĘDY OBJĘTE PO NOMINACJI
Henryk von Haugwitz Tymo von Colditz	marszałek dworu. 1348 wójt 6 miast łuz. 1353-1367 hofmistrz 1357 komornik królowej 1360 komornik 1360-1383	1337-1339 1361-1383	s. ząbkowicki, 1348
*Burchard	burgrabia magdeb. hofmistrz 1354-1366 wójt alzacki 1356, 1360	1357-1358	sędzia sądu dworsk. Rzeszy 1359, 1363, 1365-67, 1376
Herman z Choustnika	sędzia dworski	1383-1389	burgrabia w Hradec Kralove 1395 najw. komornik 1398-1402 hofmistrz 1400-1402 zmarł 1395
Henryk z Duby	ochmistrz królowej Joanny 1376 sędzia ziemski 1379-1380, 1386 zarządca kapituły wyszehradzkiej 1382-1387 komornik 1383, 1385, 1387-1394 ochmistrz 1376-1391	1389-1395	
Jan von Mühlheim	s. namysłowski 1385/6, 1388, 1390	1398-1400	najw. stolnik 1398 s. Budziszyna 1401-1405

Benez z Choustnika	najwyższy pisarz ziemski 1382-83, 1385 s. świd.-jawor. 1392-1403 komornik 1396	1400-3, 1404-8	najw. komornik 1409
Janko z Chotěmic	podstarości świd.-jawor. 1394-1402 s. świd.-jawor. 1407-1412	1409-1413	
Albrecht von Colditz	sędzia dworu 1409-1413, 1431-1437 komornik król. 1414-1430 s. świd.-jawor. 1419-1448	1420-1422, 1423-1424	ochmistrz 1420-1422 wójt Związku Sześciu Miast 1425-1448
Henryk z Rožmberka	wójt Związku Sześciu Miast 1454-1457	1454-1457	s. świd.-jawor. 1454-1457
Jan z Rožmberka		1457-1460	wójt Związku Sześciu Miast (zapowiedz.) komornik królestwa czeskiego 1469-72
Zdeněk ze Šternberka	najw. burgrabia praski 1456-1467 1470-1473	1469-1470	

s. – starosta

Tab. 4. Ważniejsze urzędy sprawowane przez starostów wrocławskich (wybór)

STAROSTA WROCLAWSKI	NAJWYŻSZY BURGRABIA PRASKI	OCHMISTRZ (MAGISTER CURIAE)	NAJWYŻSZY PISARZ	KOMORNIK	STAROSTA ZĄBKOWICKI	STAROSTA NAMYSŁOWSKI	STAROSTA ŚWIDNICKO-JAWORSKI	WÓJT ZW. SZEŚCIU MIAST
Konrad von Borschnitz								
Henryk von Haugwitz					x			
Konrad von Falkinhain								
Henryk von Stercza								
Burchard		x						
Tymo von Colditz				x				x
Herman z Chousnika		x		x				
Henryk z Duby		x		x				
Stefan z Opočna							x	
Jan von Mühlheim							x	x*
Benesz z Chousnika			x	x			x	
Janko z Chotěmic							x	
Henryk z Łazan							x	
Biskup Konrad								
Albert von Colditz		x		x			x	x
Albrecht								
von Hohenzollern								
Henryk z Rožmberka							x	x
Jan z Rožmberka				x				x
Zdeněk ze Šternberka	x							

\*wójt Budziszyna

Tab. 5. Starostwo wrocławskie. Układ chronologiczny

LATA SPRAWOWANIA URZĘDU	STAROSTA
1336	Konrad von Borschnitz
1337-1339	Henryk von Haugwitz
1339-1341	Konrad von Falkenhain
1341-1343	Henryk Stercze
1343-1357	Konrad von Falkenhain
1357-1358	Burchard burgrabia magdeburški
1358-1359	Rajcy wrocławscy
1358-1361	Konrad von Falkenhain
1361-1369	Rajcy wrocławscy
1361-1383	Tymo von Colditz
*1380	Piotr <i>de Meyen</i>
1383-1389	Herman z Chousnika
1389-1395	Henryk z Duby
1395-1397	Stefan z Opočna
1398-1400	Jan von Mühlheim
1400-1403	Benesz z Chousnika
1403-1404	Rajcy wrocławscy
1404-1408	Benesz z Chousnika
1408-1413	Jan z Chotěmic
1413-1420	Henryk z Łazan
1420-1421	Albrecht von Colditz
1422-1423	Konrad bp wrocławski
1423-1424	Albrecht von Colditz
1425-1439	Rajcy wrocławscy
1439	Albrecht von Hohenzollern
1440	Rajcy wrocławscy
1440	Konrad Biały
1440-1451	Rajcy wrocławscy
1454-1457	Henryk z Rožmberka
1457-1460	Jan z Rožmberka
1459-1469	Rajcy wrocławscy
1469-1471	Zdeněk ze Šternberka
1471-74	Rajcy wrocławscy

## PODSTAWY IDEOWE



Michał T. Szczepański  
(Uniwersytet Szczeciński)

## FUNDACJA MISYJNA UWAGI O KSZTAŁTOWANIU SIĘ OTTOŃSKIEJ KONCEPCJI WŁADZY

Niech mi będzie wolno nawiązać do słów, którymi Pan Profesor Henryk Samsonowicz określił „długi wiek X” jako okres znacznego poszerzenia świata cywilizacji łacińskiej, za znamiennej cechę tego „ciemnego i żelaznego stulecia” uznając pojawienie się nowych państw na trwałe wpisujących się w dzieje Europy<sup>1</sup>. Wiek X był w istocie momentem cywilizacyjnego startu nie tylko dla wspólnot Młodszej Europy, lecz także, choć w niewątpliwie odmienny sposób, dla Europy Średniej: ziem frankońskich, bawarskich i przede wszystkim saskich<sup>2</sup>. Społeczności tych ostatnich obszarów bezpośrednio czerpały z dziedzictwa karolińskiego, lecz dopiero u schyłku pierwszego tysiąclecia podjęły się samodzielnych przedsięwzięć, które – jak to się z czasem okazało – trwale zaważyły na ich społecznej i politycznej fizjonomii<sup>3</sup>. Długi wiek X to czas kształtowania

---

<sup>1</sup> *Ziemie polskie w X wieku i ich znaczenie w kształtowaniu się nowej mapy Europy*, red. H. SAMSONOWICZ, Kraków 2000, s. 433.

<sup>2</sup> B. SCHNEIDMÜLLER, *Reich – Volk – Nation. Die Entstehung des deutschen Reiches und der deutschen Nation im Mittelalter*, [w:] *Mittelalterliche nationes – neuzeitliche Nationen. Probleme der Nationenbildung in Europa*, red. A. BUES, R. REXHEUSER, Deutsches Historisches Institut Warschau: Quellen und Studien, t. 2, Warszawa 1995, s. 73-101; J. EHLERS, *Die Entstehung des Deutschen Reiches*, *Enzyklopädie deutscher Geschichte*, t. 31, München 1992 (wyd. 2); C. BRÜHL, *Deutschland – Frankreich. Die Geburt zweier Völker*, Köln-Wien 1995 (wyd. 2).

<sup>3</sup> R. MCKITTERICK, *Continuity and Innovation in Tenth-Century: Ottonian Culture*, [w:] *Intellectual Life in the Middle Ages: Essays presented to M. Gibson*, red. L. SMITH, B. WARD, London 1992, s. 15-24; T. ZOTZ, *Carolingian Tradition and Ottonian-Salian Innovation: Comparative*

obyczaju politycznego współzycia oraz wznoszenia zrębów państwowości, przy czym zakładanie fundamentów wspólnoty nie mogło pomijać zabiegów gwarantujących stabilność w sferze wyobrażeń o niej samej. Niezbędne było ustanowienie zbioru zasad i odniesień, które mogłyby dawać rękojmię co do własnej tożsamości i wewnętrznego porządku wspólnoty politycznej. Mówiąc inaczej, budowanie takiej wspólnoty to także formułowanie przekonań dotyczących natury i sposobu sprawowania w niej władzy<sup>4</sup>.

W niniejszym artykule chciałbym podzielić się uwagami na temat zjawisk towarzyszących kształtowaniu ideowych podstaw władzy za panowania Ottona I (936-973). Przewodząc królestwu wschodniofrankijskiemu jako drugi z saskiego rodu Liudolfingów, podjął on ryzykowną próbę zerwania ze stylem rządów swego ojca i reorientacji dotychczasowych zasad zwierzchności. Nowa doktryna z trudem torowała sobie drogę do akceptacji i na wiele lat pogrążyła kraj w chaosie chronicznego buntu, nim w końcu przywiodła Ottona do godności cesarza<sup>5</sup>.

I. Jednym z rzucających się w oczy zwiastunów przemian było utworzenie nowego ośrodka polityczno-ideowego. Wraz z budową pałacu i fundacją klasztoru św. Maurycego w Magdeburgu (937) punkt ciężkości królestwa zdawał się przesuwac na wschodnie krańce Saksonii. Bardzo szybko Magdeburg zajął ważne miejsce w królewskim itinerarium<sup>6</sup>. Młode opactwo otrzymało kon-

*Observations on Palatine Policy in the Empire*, [w:] *Kings and Kingship in Medieval Europe*, red. A. J. DUGGAN, King's College London Medieval Studies, t. 10, London 1993, s. 69-100; G. ALTHOFF, *Die Ottonen. Königsherrschaft ohne Staat*, Stuttgart 2000, s. 230 n.; A. NITSCHKE, *Karolinger und Ottonen. Von der „karolingischen Staatlichkeit“ zur „Königsherrschaft ohne Staat“?*, „Historische Zeitschrift“, 273, 2001, s. 1-29.

<sup>4</sup> H. KELLER, *Grundlagen ottonischer Königsherrschaft*, [w:] *Reich und Kirche vor dem Investiturstreit: Vorträge beim wissenschaftlichen Kolloquium aus Anlaß des 80. Geburtstags von G. Tellenbach*, red. K. SHMID, Sigmaringen 1985, s. 28 n.; E. BOSHOF, *Königtum und Königsherrschaft im 10. und 11. Jahrhundert*, Enzyklopädie deutscher Geschichte, t. 27, München 1997 (wyd. 2); P. URBAŃCZYK, *Władza i polityka we wczesnym średniowieczu*, Warszawa 2000, s. 39 n.

<sup>5</sup> G. ALTHOFF, H. KELLER, *Heinrich I. und Otto der Grosse. Neubeginn auf karolingischem Erbe*, Persönlichkeit und Geschichte, t. 122/3-124/5, Göttingen-Zürich 1994 (wyd. 2), s. 112 n., 135 n., 157 n.; H. KELLER, *Die Ottonen*, München 2001, s. 37 n., 44 n., 103 n.; IDEM, *Herrschaftsrepräsentation im ottonischen Sachsen. Ergebnisse und Fragen*, [w:] *Herrschaftsrepräsentation im ottonischen Sachsen*, red. G. ALTHOFF, E. SCHUBERT, Vorträge und Forschungen, t. 46, Sigmaringen 1998, s. 432; IDEM, *Zum Charakter der „Staatlichkeit“ zwischen karolingischer Reichsreform und hochmittelalterlichen Herrschaftsausbau*, FMSt, 23, 1989, s. 248-264; ALTHOFF, *Die Ottonen...*, s. 69 n.

<sup>6</sup> J. W. BERNHARDT, *Itinerant Kingship and Royal Monasteries in Early Medieval Germany, c. 936-1075*, Cambridge Studies in Medieval Life and Thought, t. 4, Cambridge-New York 1993;

went ze znakomitego klasztoru św. Maksymina pod Trewirem, a bogate uposażenie i osobiste zainteresowanie władcy zapowiadały mu świetną karierę<sup>7</sup>. Prognozy nie myliły. Przez długie lata rządów Ottona fundacja nieodmiennie cieszyła się jego szczególnymi względami: otrzymywała regularne i liczne nadania, przyozdabiano ją sprowadzanymi z Italii relikwiami męczenników oraz starożytnymi fragmentami architektury<sup>8</sup>; mnisi sprawowali liturgię na dworze monarszym, prowadzili królewską kancelarię oraz towarzyszyli zjazdom i naradom władcy z arystokracją, nie będąc chyba tylko biernymi świadkami decydowania o losach państwa<sup>9</sup>. Wreszcie klasztor stał się miejscem spoczynku zmarłej królowej Edgith (pierwszej żony Ottona) i ośrodkiem jej pamięci modlitewnej. Jak wiemy, był to wciąż tylko wstęp do wielkiej przyszłości, której władca pragnął dla swej fundacji. Zamierzenia spełniły się dopiero po długoletnich staraniach, gdy mnichów zastąpiła kapituła metropolitalna, a cesarza powracającego z Italii u bram Magdeburga witał arcybiskup Adalbert<sup>10</sup>.

Nie znany bliżej kronikarz, opisując u zarania XI w. początki fundacji magdeburgskiej, opatrzył swą relację wstępem, w którym tłumaczył w sposób ogólny i poza porządkiem dalszych wywodów, na czym polegała wartość podjętej przez Ottona inicjatywy:

---

H. KELLER, *Reichsstruktur und Herrschaftsauffassung in ottonisch-frühsalischer Zeit*, FMSt, 16, 1982, s. 74-128; E. MÜLLER-MERTENS, *Die Reichsstruktur im Spiegel der Herrschaftspraxis Ottos des Großen*, Forschungen zur mittelalterlichen Geschichte, t. 25, Berlin 1980. Por. J. F. BÖHMER, *Regesta Imperii* (dalej: RI) t. II, cz. 6, *Register*, opr. H. ZIMMERMANN, Köln 1982 – *Topographisches Itinerar*.

<sup>7</sup> Por. E. WISPLINGHOFF, *Untersuchungen zur frühen Geschichte der Abtei S. Maximin bei Trier von den Anfängen bis etwa 1150*, Quellen und Abhandlungen zur mittelhochdeutschen Kirchengeschichte, t. 12, Mainz 1970, rozdz. III; M. PARISSÉ, *L'abbaye de Gorze dans le contexte politique et religieux de Lorraine à l'époque de Jean de Vandières (900-974)*, [w:] *L'abbaye de Gorze au X<sup>e</sup> siècle*, red. M. PARISSÉ, O. G. OEXLE, Nancy 1993, s. 51-90.

<sup>8</sup> E. DUPRÉ-THESEIDER, *La „grande rapina dei corpi santi” dall'Italia al tempo di Ottone I*, [w:] *Festschrift P. E. Schramm zu seinem 70. Geburtstag von Schülern und Freunden zugeeignet*, t. I, red. P. CLASSEN, P. SCHEIBERT, Wiesbaden 1964, s. 420-432; C. MECKSEPER, *Antike Spolien in der ottonischen Architektur*, [w:] *Antike Spolien in der Architektur des Mittelalters und der Renaissance*, red. J. POETSCHKE, München 1996, s. 179-204.

<sup>9</sup> Por. J. FLECKENSTEIN, *Die Hofkapelle der deutschen Könige*, t. II, MGH Schriften, t. 16, Stuttgart 1966, s. 37 n., 129 n.

<sup>10</sup> D. CLAUDE, *Geschichte des Erzbistums Magdeburg bis in das 12. Jahrhundert*, t. I, Mitteldeutsche Forschungen, t. 67, Köln-Wien 1972, s. 17 n., 63-119; *Stätten sächsischer Kaiser*, red. E. SCHUBERT, Leipzig 1990, s. 89 n.; H. BÜTTNER, *Die christliche Kirche ostwärts der Elbe bis zum Tode Ottos I.*, [w:] *Festschrift für F. v. Zahn*, t. I, red. W. SCHLESINGER, Mitteldeutsche Forschungen, t. 50, Köln-Graz 1968, s. 150 n.

*Otto Dei constitutione princeps huic mundo necessarius, trium illius nominis primus, opere et agnomine Magnus, cum, defuncto patre suo Heinrico, dyademate regni felici auspicio esset coronatus, omnis voluntas illius versabatur in studio propagande religionis et cultus, quia vere Dei timor erat ante oculos eius. Unde et secundo regni sui anno apud Magdeburg, que et Parthenopolis, civitatem in ripa Albie fluminis et parrochia Halverstadensis episcopatum sitam, instinctu pie petitionis et amore venerabilis Edith regine, cuius et dos fuit, regalem fundavit abbatiam*<sup>11</sup>.

Dążenie do szerzenia wiary zaprzętało Ottona bardziej niż cokolwiek innego, a założenie opactwa w Magdeburgu było w oczach naszego pisarza wymownym i ze wszech miar przekonującym dowodem tej troski. Przekaz nie pozostawia najmniejszych wątpliwości, że fundacja od samego początku miała służyć wielkim zamiarom misyjnym, co więcej – pomiędzy podstawowymi zasadami władzy a jej misyjnym przeznaczeniem zawiązała się ścisła łączność. Być może to przeświadczenie było oczywiste już dla pierwszego pokolenia kanoników magdeburških. Przyпуска się bowiem, że autor przywołanej relacji pochodził z ich środowiska, a opowiadanie przekazuje tradycję ukształtowaną w tym gronie najbliższych i nieobojętnych świadków fundacji arcybiskupstwa<sup>12</sup>. Kwestia funkcji, jakie wyznaczył opactwu władca-fundator, nie jest jednak tak jednoznaczna, jak chciałaby to widzieć tradycja magdeburških kapituły i tylko pozornie bezdyskusyjne wydają się zadania misyjne nowej fundacji. Dlatego warto pokusić się o próbę zweryfikowania tego obiegowego, choć ostatecznie niezbyt przekonującego mniemania. To prawda, że istnieje sporo świadectw łączących Magdeburg z ideami chrystianizacji, lecz wszystkie są stosunkowo późne i nie całkiem bezproblematyczne. Czy zatem istotnie Otton powierzył fundacji św. Maurycego funkcje misyjne? A jeśli tak, to właściwie kiedy i z jakim zamiarem? Pytania o motywy misyjne w długotrwałym procesie sakralnego de-

<sup>11</sup> *Gesta archiepiscoporum Magdeburgensium*, wyd. W. SCHUM, MGH SSRG, t. 14, cap. 1, s. 376. Kronika włączyła do pierwszych rozdziałów ważne dla nas dziełko *De exordio civitatis Magdeburgensis et archiepiscopatus*, z którego pochodzi przytoczony fragment. Por. H. BEUMANN, *Laurentius und Mauritius. Zu den missionspolitischen Folgen des Ungarnsieges Ottos des Großen*, [w:] *Festschrift für W. Schlesinger*, t. II, red. IDEM, Mitteldeutsche Forschungen, t. 74, Köln-Wien 1974, s. 238-275; K. NASS, *Die Reichschronik des Annalista Saxo und die sächsische Geschichtsschreibung im 12. Jahrhundert*, MGH Schriften, t. 41, Hannover 1996.

<sup>12</sup> H. BEUMANN, *Theutonum nova metropolis. Studien zur Geschichte des Erzbistums Magdeburg in ottonischer Zeit*, opr. J. KRIMM-BEUMANN, Quellen und Forschungen zur Geschichte Sachsen-Anhalts, t. 1, Köln 2000, s. 217 n.; CLAUDE, op. cit., s. 60 n.



finiowania Magdeburga poprowadzą nas ku rozważaniom krytycznego momentu kształtowania się wczesnoottońskiej ideologii władzy<sup>13</sup>.

II. Najwcześniejszym świadectwem informującym w otwarty sposób o funkcjach misyjnych fundacji magdeburskiej jest dokument papieża Jana XII, wystawiony tuż po koronacji cesarskiej Ottona w 962 r.<sup>14</sup> Dyplom ogłasza ustanowienie katedry metropolitalnej w Magdeburgu oraz podaje zasady nowej organizacji kościelnej na Wschodzie. Z tekstu jednoznacznie wynika, że nowa instytucja ma służyć nawracaniu pogan oraz utwierdzeniu w wierze nowo nawróconych:

-- *prefatus piissimus imperator Otto, qualiter Sclauos, quos ipse devicit, in catholica fide noviter fundaverat, nostrę paternitati innotuit deprecans et obnixę postulans, ne oves, quas ipse Christo adquisiverat ob pastoris defectionem antiqui serpentis versutia dampnaretur. Ad hanc itaque petitionem assensum -- merito prebuimus. Totis ergo medullis cordis, prout dignum est, ut novella plantatio super verticem montis in petra, quę Christus est, fundetur, intendamus.*

Metropolia powstała, aby kierować szeroko zakrojonym dziełem chrystianizacji na wschodnich kresach królestwa. Przechodząc w kolejnych zdaniach do meritum sprawy i kwestii natury bardziej organizacyjnej, papież wyjawiał szczególne postanowienia: siedziba arcybiskupa winna powstać na skutek przekształ-

---

<sup>13</sup> W artykule zdecydowałem się całkowicie pominąć zagadnienia genezy, rozwoju i funkcji kultu św. Maurycego, tak przecież istotnego dla monarchii ottońskiej w ogóle, a dla Ottona I w szczególności. W trakcie konferencji zwrócił na to uwagę jeden z dyskutantów, który swą wypowiedzią skłonił mnie do ponownego przemyślenia problemu, za co jestem wdzięczny. Uważam, że św. Maurycy w najwcześniejszym okresie rządów ottońskich nie był jeszcze patronem specyficznie misyjnym. Jego kult dopiero później i w następstwie procesów, o których traktuje niniejszy tekst, uległ zespoleniu z królewskim czy też cesarskim programem chrystianizacji. Por. W. SCHLESINGER, *Kirchengeschichte Sachsens im Mittelalter*, t. I, Mitteldeutsche Forschungen, t. 27, Köln-Graz 1962, s. 21; CLAUDE, op. cit., 28 n.; M. ZUFFEREY, *Der Mauritiuskult im Früh- und Hochmittelalter*, „Historisches Jahrbuch”, 106, 1986, s. 23-58; D. A. WARNER, *The Cult of Saint Maurice. Ritual Politics and Political Symbolism in Ottonian Germany*, Los Angeles 1989.

<sup>14</sup> Edycja pełnotekstowa w *Papsturkunden 896-1046*, t. I, wyd. H. ZIMMERMANN, Denkschriften der Österreichischen Akademie der Wissenschaften. Phil.-hist. Klasse, 174 = Veröffentlichungen der Historischen Kommission, t. 3, Wien 1984 (dalej: Z), nr 154 z 12 II 962 r. *Regesta pontificum Romanorum ab condita ecclesia ad annum MCLXXXVIII*, opr. P. JAFFE, S. LÖWENFELD, W. WATTENBACH, (wyd. 2) Lipsiae 1885-1888 (dalej: JL), nr 3690; RI, t. II, cz. 5, *Papstregesten 911-1024*, opr. H. ZIMMERMANN, Wien 1969, nr 304; *Germania pontificia. Regesta pontificum Romanorum* (dalej: GP) IV. *Provincia Maguntinensis 4: S. Bonifatius, archidioecesis Maguntinensis, abbatia Fuldensis*, opr. H. BÜTTNER, H. JAKOBS, Göttingen 1978, nr 68; GP VI, *Provincia Hammaburgo-Bremensis*, opr. W. SEEGRÜN, T. SCHIEFFER, Göttingen 1981, nr 51.

cenia klasztoru św. Maurycego. We fragmencie bezpośrednio odnoszącym się do opactwa odnajdujemy skromną wzmiankę, wtrąconą – jak mogłoby się wydawać – ledwie mimochodem:

-- *Magdaburgense monasterium in regno Saxonum iuxta Albia(m) constructum, quod prelibatus sanctissimus imperator ob novam Christianitatem construxit, quia vicinius id locorum gentibus est* --

Trudno powątpiewać o znaczeniu tych słów. W zwięzły sposób zostało tu wyrażone przekonanie, że fundacja magdeburgska od samych początków, to znaczy już od założenia klasztoru w 937 r., była przewidziana na ośrodek misji<sup>15</sup>.

W polityce Ottona wobec obszarów słowiańskich, które znalazły się w zasięgu zwierzchności saskiej, akcenty misyjne były z pewnością tym właśnie, czego należało oczekiwać po prawym władcy chrześcijańskim<sup>16</sup>. Ewidentnie misyjny charakter nosiła inicjatywa założenia biskupstw w Brandenburgu i Havelbergu (948), o czym informują dokumenty fundacyjne wystawione dla tych instytucji<sup>17</sup>. Pominiemy tu treść dyspozycyjną obu dyplomów; jej analiza od-

<sup>15</sup> G. KRETSCHMAR, *Der Kaiser tauft. Otto der Große und die Slawenmission*, [w:] *Bleibendes im Wandel der Kirchengeschichte. Kirchenhistorische Studien: Festschrift für H. Freiherr von Campenhausen*, red. B. MOELLER, G. RUHBACH, Tübingen 1973, s. 109 n.; O. ENGELS, *Mission und Friede an der Reichsgrenze im Hochmittelalter*, [w:] *Aus Kirche und Reich. Studien zu Theologie, Politik und Recht im Mittelalter. Festschrift für F. Kemp zu seinem 75. Geburtstag und 50. Jubiläum*, red. H. MORDEK, Sigmaringen 1983, s. 210.

<sup>16</sup> Por. E. EWIG, *Zum christlichen Königsgedanken im Frühmittelalter*, [w:] *Das Königtum. Seine geistigen und rechtlichen Grundlagen*, red. T. MAYER, Vorträge und Forschungen, t. 3, Konstanz 1956, s. 7-73; R. MICHAŁOWSKI, *Podstawy religijne monarchii we wczesnym średniowieczu zachodnioeuropejskim. Próba typologii*, *Kwart. Hist.*, 105, 1998, 4, s. 26 n.

<sup>17</sup> Dokument dla biskupa brandenburskiego: *Conradi I., Heinrici I. et Ottonis I. Diplomata / Die Urkunden Konrad I., Heinrich I. und Otto I.*, wyd. T. SICKEL, MGH *Diplomata regum et imperatorum Germaniae*, t. 1, Hannover 1879-1884 (dalej: DO I), nr 105 z 1 X 948 r.; RI, t. II, cz. 1, *Die Regesten des Kaiserreiches unter Heinrich I. und Otto I. 919-973*, opr. E. von OTTENTHAL, H. H. KAMINSKY, Hildesheim 1967, nr 169; *Regesten zur Geschichte der Slaven an Elbe und Oder (vom Jahr 900 an)*, t. II, opr. C. LÜBKE, *Osteuropastudien der Hochschulen des Landes Hessen, I = Giessener Abhandlungen zur Agrar- und Wirtschaftsforschung des europäischen Ostens*, t. 133, Berlin 1985 (dalej: L.), nr 83. Tekst dokumentu wystawionego dla biskupa Havelberga DO I, nr 76 nosi datę 9 V 946 r.; RI, t. II, cz. 1, nr 134; L 84; Por. Z. SUŁOWSKI, *Najstarsze dokumenty biskupstwa hobońskiego*, *Rocz. Hist.*, 19, 1950, s. 1-67; W. SCHLESINGER, *Bemerkungen zur sogenannten Stiftungsurkunde des Bistums Havelberg von 946 Mai 9*, „*Jahrbuch für die Geschichte Mittel- und Ostdeutschlands*”, 5, 1956, s. 1-38; G. LABUDA, *Fragmenty dziejów Słowiańszczyzny Zachodniej*, t. I, Poznań 1960, s. 167 n.; J. HUTH, *Die Echtheit der Havelberger Stiftungsurkunde vom 9. Mai 946*, „*Jahrbuch für Berlin-Brandenburgische Kirchengeschichte*”, 58, 1991, s. 9-38; L. ENDERS, *Das Stiftungsjahr des*

dałaby nas od głównego toku rozumowania, choć dla wielu badaczy dostarcza nader przekonujących dowodów na poczynania chrystianizacyjne wśród Słowian połabskich<sup>18</sup>. Na szczególną uwagę zasługują arengi, a zatem formuły już ze swej natury najbardziej stosowne do wyrażenia szlachetnych pobudek i przekonania<sup>19</sup>. Przy ich konstruowaniu kancelaria ottońska przed rokiem 962 posługiwała się raczej skromnym i niezbyt oryginalnym formularzem – innowacje były nieznaczące<sup>20</sup>. W przypadku wspomnianych dyplomów mamy do czynienia z bardzo wymownym wyjątkiem. Obie arengi z naciskiem wskazują na zamiar misyjny przyświecający władcy w tworzeniu organizacji kościelnej, a czynią to w tak zdecydowany sposób, że w obszernym przecież materiale dyplomatycznym z okresu panowania Ottona trudno byłoby znaleźć słowa równie stanowczo określające politykę władcy jako działalność na rzecz *propagandae fidei amplificandaeque religioni christianae*<sup>21</sup>. Sądząc po tych sformułowaniach niepodobna podejrzewać, że królewska kancelaria z zasady unikała wówczas jednoznacznych środków wyrazu w odniesieniu do zadań misyjnych.

---

*Bistums Havelberg: 946 oder 948? Möglichkeiten und Grenzen der Quellenkritik*, „Jahrbuch für brandenburgische Landesgeschichte”, 45, 1994, s. 56-65; zob. także ENGELS, op. cit., s. 208.

<sup>18</sup> Por. A. SCHIRGE, *Die Christianisierung der Bistümer Havelberg und Brandenburg*, „Herbergen der Christenheit”, 17, 1989/1990, s. 91-102; D. KURZE, *Christianisierung und Kirchenorganisation zwischen Elbe und Oder*, „Wichmann Jahrbuch”, 30/31, 1990/1991, s. 14 n.; S. PÄTZOLD, *Die Anfänge des Christentums an der mittleren Elbe. Von der Ankunft der ersten Glaubensboten bis zur Gründung des Erzbistums Magdeburg im Jahr 968*, „Concilium medii aevi”, 3, 2000, s. 135-153; W. GEORGI, *Zur Präsenz und Tätigkeit der Bischöfe der Magdeburger Kirchenprovinz im slawischen Siedlungsgebiet (10. bis Mitte 12. Jahrhundert)*, [w.] *Struktur und Wandel im Früh- und Hochmittelalter. Eine Bestandaufnahme aktueller Forschungen zur Germania Slavica*, red. C. LÜBKE, *Forschungen zur Geschichte und Kultur des östlichen Mitteleuropas*, t. 5, Stuttgart 1998, s. 257-271.

<sup>19</sup> H. FICHTENAU, *Lebensordnungen des 10. Jahrhunderts. Studien über Denkart und Existenz im einstigen Karolingerreich*, Monographien zur Geschichte des Mittelalters, t. 30, Stuttgart 1984, s. 224 n.; IDEM, *Arenga. Spätantike und Mittelalter im Spiegel von Urkundenformeln*, Mitteilungen des Instituts für Österreichische Geschichtsforschung. Ergänzungsband, t. 18, Wien 1957, s. 82.

<sup>20</sup> R. NEUMANN, *Die Arengen der Urkunden Ottos des Großen*, „Archiv für Diplomatik, Schriftgeschichte, Siegel- und Wappenkunde”, 24, 1978, s. 349 n.

<sup>21</sup> DO I, nr 105, s. 189. Druga arenga utrzymana w podobnym duchu brzmi: *Quoniam cultui Christiano amplificandae fidei dignum est, ut adhibeamus operam solum illum prae oculis habentes qui nullum bonum irremuneratum dimittit* (DO I, nr 76, s. 156). Por. F. HAUSMANN, A. GAWLIK, *Arengenverzeichnis zu den Königs- und Kaiserurkunden von den Merowingern bis Heinrich VI.*, MGH Hilfsmittel, t. 9, München 1987; R. SCHIEFFER, *Mediator cleri et plebis. Zum geistlichen Einfluß auf Verständnis und Darstellung des ottonischen Königums*, [w:] *Herrschaftsrepräsentation...*, s. 351 n.

Warto przypomnieć, że fundacja biskupstw dla Słowian była częścią kompleksowego projektu zorganizowania wysiłków misyjnych na wschodzie i północy, który stał się przedmiotem obrad jednego z największych zgromadzeń duchowieństwa i arystokracji w X wieku – synodu generalnego w Ingelheim (948)<sup>22</sup>. Postanowienia dotyczące obszarów słowiańskich ogłoszono jeszcze tego samego roku na zjeździe w Magdeburgu. Nie można wyobrazić sobie okoliczności stwarzających bardziej dogodny klimat, aby wspomnieć o misyjnych zadaniach klasztoru św. Maurycego, tym bardziej że moment fundacji opactwa w Magdeburgu został poświadczony osobnym, wcale nie lakonicznym dokumentem, a towarzyszyło mu liczne grono biskupów i arcybiskupów oraz znakomity orszak możnych<sup>23</sup>. Chwila była najwidoczniej wielkiej wagi – z pewnością stosowna do wyrażenia istotnych motywów kierujących fundatorem, który nie zaniedbał przecież starań o godną asystę i należytą oprawę ceremonialną<sup>24</sup>. Tymczasem o funkcjach misyjnych opactwa dyplom nie wspomina ani słowem<sup>25</sup>, podobnie zresztą jak nie czynią tego pozostałe dokumenty królewskie wystawione dla Magdeburga przed rokiem 962. W ogóle odnosi się niepokojące wrażenie, że ten nurt przekazu konsekwentnie lekceważy tych spośród bohaterów ówczesnych wydarzeń oraz licznych uczonych mediewistów, którzy

<sup>22</sup> H. WOLTER, *Die Synoden im Reichsgebiet und in Reichsitalien von 916 bis 1056*, Konziliengeschichte A 5, Paderborn 1988; H. FUHRMANN, *Die Synoden in Ingelheim*, [w:] *Ingelheim am Rhein. Forschungen und Studien zur Geschichte Ingelheims*, red. J. AUTENRIETH, Stuttgart 1964, s. 147-173; SCHLESINGER, *Kirchengeschichte...*, s. 22 n. Por. W. HUSCHNER, *Kirchenfest und Herrschaftspraxis. Die Regierungszeiten der ersten beiden Kaiser aus liudolfingischem Hause*, cz. I, „Zeitschrift für Geschichtswissenschaft”, 41, 1993, s. 24-55.

<sup>23</sup> DO I, nr 14 z 21 IX 937 r.; RI, t. II, cz. I, nr 70; L. nr 52.

<sup>24</sup> Por. K. J. BENZ, *Untersuchungen zur politischen Bedeutung der Kirchweihe unter Teilnahme der deutschen Herrscher*, Regensburger Historische Forschungen, t. 4, Kallmünz Opf. 1974; U. SWINARSKI, *Herrschen mit den Heiligen. Kirchenbesuche, Pilgerfahrten und Reliquienverehrung früh- und hochmittelalterlicher Herrscher (ca. 500-1200)*, Geist und Werk der Zeiten, t. 78, Bern 1991, s. 141 n.

<sup>25</sup> SCHLESINGER, *Kirchengeschichte...*, s. 21 n. zdaje się zaprzeczać oczywistym faktom. Dyplom był eksponowany na wystawie „Otto der Grosse: Magdeburg und Europa”: 27. Ausstellung des Europarates, Landesausstellung Sachsen-Anhalt, Kulturhistorisches Museum Magdeburg 27.8.-2.12.2001, lecz opis zabytku wskazujący na wątki misyjne, ewidentnie nie licuje z treścią DO I, nr 14. Por. *Otto der Große. Magdeburg und Europa. Katalog-Handbuch*, red. M. PUHLE, Mainz 2001. Nie twierdzę jednak, że fundacje tego rodzaju co klasztor św. Maurycego nie mogły i nie zajmowały się pracą ewangelizacyjną. Por. G. CONSTABLE, *Monasteries, Rural Churches and the cura animarum in Early Middle Ages*, SCIAM, 28, 1982, s. 349 n., a dla bliższego i pokrewnego kontekstu kulturowego M. DERWICH, *Studia nad początkami monastycyzmu na ziemiach polskich. Pierwsze opactwa i ich funkcje*, Kwart. Hist., 107, 2000, 2, s. 88 n.

zgodnie wyznają, iż fundacja miała służyć nawracaniu Słowian. Lecz przecież świadectwa są na tyle liczne i różnorodne, że ich milczenie nie mogło być dziełem złośliwego przypadku<sup>26</sup>.

Poglądy wyłożone w dokumencie papieskim z 962 r. nie są jednak całkiem odosobnione. O funkcji misyjnej w odniesieniu do Magdeburga słyszymy, choć nie w sposób otwarty, już około 955 r. w toku kontrowersji wokół rządów Ottona. W centrum konfliktu wprowadza nas list arcybiskupa mogunckiego Wilhelma do papieża Agapita II, w którym metropolita skierował do Rzymu wyrazy najwyższego oburzenia z powodu papieskiej akceptacji dla niegodziwych poczynań króla. Autor miał na myśli projekt, z jakim Otton wystąpił po zwycięstwie na Lechowie Polu<sup>27</sup>.

Protest jest dziełem kunsztownie sformułowanym, wielowątkowym i aluzyjnym, a nade wszystko pełnym rozmachu w narracji i obrazowaniu. Nie należy sugerować się gniewnym tonem i stylem przechodzącym w inwektywę, by mniemać, że powstał jako reakcja nieprzemyślana, odruchowa, w naszym współczesnym rozumieniu spontaniczna. Został podyktowany zgodnie z regułami sztuki epistolarnej, co wszak nie oznacza, że sprawy bieżące i faktyczne intencje autora musiały całkowicie ustąpić miejsca wymaganiom formalnym. Należy raczej sądzić, że Wilhelm dokonał świadomego wyboru takiej formy wypo-

---

<sup>26</sup> Spośród 58 dyplomów wystawionych dla fundacji św. Maurycego przez Ottona I do końca panowania klasztor otrzymał 26, tj. ok. 45% ogólnej liczby przed 962 r. Dla porównania warto sobie uświadomić, że kolejnymi 21 obdarowano opactwo po 962, a przed 968 r. W ciągu paru zaledwie lat po 968 r. katedra arcybiskupia otrzymała 11 dyplomów monarszych. Pełny korpus źródeł został zebrany w: *Das Erzbistum Magdeburg*, t. I, cz. 1, *Das Domstift St. Moritz in Magdeburg*, opr. G. WENTZ, B. SCHWINEKÖPER, *Germania Sacra 1: Die Bistümer der Kirchenprovinz Magdeburg*, Berlin-New York 1972. Por. A. CARR, *Otto I and the Church of St Mauricius at Magdeburg: A Survey of the Evidence of the Charters*, Cambridge 1986.

<sup>27</sup> *Monumenta Moguntina*, wyd. P. JAFFE, *Bibliotheca rerum Germanicarum*, t. 3, Berlin 1866, III 18, s. 347-350; *Regesta archiepiscoporum Moguntinensium*, t. I, opr. J. F. BÖHMER, C. WILL., Innsbruck 1877, nr 3; RI, t. II, cz. 1, s. 240 n.; L, nr 103. Por. Z, nr 137; JL, nr 3674; RI, t. II, cz. 5, nr 258; GP, t. IV, cz. 4, nr 67. H. BÜTTNER, *Die Mainzer Erzbischöfe Friedrich und Wilhelm und das Papsttum des 10. Jahrhunderts*, [w:] *Festschrift für J. Bärmann*, t. 1, red. L. PETRY, *Geschichtliche Landeskunde*, t. 3, Wiesbaden 1966, s. 1-26, odwołania do przedruku w: *Zur frühmittelalterlichen Reichsgeschichte am Rhein, Main und Neckar*, red. A. GERLICH, Darmstadt 1975, s. 288 n.; BEU-MANN, *Laurentius...*, s. 243 n.; IDEM, *Theutonum...*, s. 47 n.; KRETSCHMAR, op. cit., s. 141 n.; H. KELLER, *Das Kaisertum Ottos des Großen im Verständnis seiner Zeit*, „Deutsches Archiv für Erforschung des Mittelalters”, 20, 1964, s. 325-388, odwołania do przedruku w: *Otto der Grosse*, red. H. ZIMMERMANN, *Wege der Forschung*, t. 450, Darmstadt 1976, s. 263 n.; ALTHOFF, *Die Ottonen...*, s. 104 n.

wiedzi, która wzmocniłaby siłę wyrazu i dodała stanowczości oburzeniu, nie zmuszając równocześnie do wykroczenia poza normy „chrześcijańskiego braterstwa” i „synowskiego oddania”, jakie obowiązywały w stosunkach z papieżem<sup>28</sup>.

Kamieniem obrazy była dla metropolity decyzja o pomniejszeniu archidiecezji bez wysłuchania zdania jej pasterza. Nie wątpimy, że wieść, jakoby na ziemi wykrojonej z obszarów podległych Moguncji powstać miała nowa metropolia z siedzibą w Magdeburgu, całkowicie usprawiedliwiała wzburzenie i gniew. A jednak przed oczyma warto mieć jeszcze dodatkowy aspekt konfliktu, który pozwoli nam z większym zrozumieniem śledzić tok wywodów Wilhelma. Oto bowiem słyszymy:

*Non est aeclesia, quin aliquo laesa sit. Modo nostram -- ledere moliuntur. Culpam iustitia pretendentes, aiunt, id fieri causa propagandae christianitatis. Sed miror, quae conventio Christi sit ad Belial, quid predae ad elemosinam, quid maledictionis ad benedictionem.*

W kolejnych wersach Wilhelm skupia swe wysiłki na skompromitowaniu misyjnego charakteru nowej fundacji. Plan założenia metropolii o jasno zdefiniowanych zadaniach misyjnych to nie tylko akt wymierzony w terytorialną zwartość Moguncji, lecz przede wszystkim złowrogi cios w duchową tożsamość arcybiskupstwa – jej tradycję misyjną, zwaną niekiedy „misyjną legacją”<sup>29</sup>. Arcybiskup stawał w obronie *piae institutionis sancti Bonifatii*, której zagroziły zamysły króla. Jeśli jego oburzenie wywołał po części także brak respektowania w Rzymie przywilejów wikariatu i prymatu metropolity mogunckiego, to dlatego, że w tradycji kościoła mogunckiego uprawnienia te były postrzegane jako zaktualizowanie specjalnego statusu bonifacjańskiego. Powołanie metropolii misyjnej na Wschodzie niechybnie skończyłoby się zawłaszczeniem tej tradycji, a przynajmniej pozbawieniem jej realnego znaczenia. Nowa metropolia z własną konkurencyjną „legacją” zamknęłaby drogę (ewentualnej) ak-

<sup>28</sup> Por. F. J. WORSTBROCK, M. KLAES, J. LÜTTEN, *Repertorium der Artes dictandi des Mittelalters*, t. I, Münstersche Mittelalter-Schriften, t. 66, München 1992; G. ALTHOFF, *Empörung, Tränen. Zerknirschung. „Emotionen” in der öffentlichen Kommunikation des Mittelalters*, FMSt, 30, 1996, s. 60-79.

<sup>29</sup> F. STAAB, *Die Mainzer Kirche. Konzeption und Verwirklichung in der Bonifatius- und Theonestradition*, [w:] *Die Salier und das Reich*, t. II, red. S. WEINFURTER, Sigmaringen 1991, s. 47 n. Por. H. BEUMANN, *Magdeburg und die Ostpolitik der Ottonen*, [w:] *Die historische Wirkung der östlichen Regionen des Reiches: Vorträge einer Tagung zum 40jährigen Bestehen Bundesrepublik Deutschland im Okt. 1989*, red. H. ROTHE, Studien zum Deutschtum im Osten, t. 24, Köln 1992, s. 11 n.

tywności misyjnej Moguncji i tym samym uczyniła „legację moguncką” próżnym słowem. Znamienne, że u kresu wywodów Wilhelm deklarował osobistą gotowość wyruszenia na misje do krajów pogańskich i za wszelką cenę starał się uniknąć choćby cienia podejrzeń, że protestem kierowały chciwość i pycha<sup>30</sup>.

Metropolita dostrzegł w planach Ottona zagrożenie dla własnego Kościoła. Gniew był w tej sytuacji tyleż zrozumiałym wyrazem średniowiecznego poczucia lojalności względem sprawowanej władzy duchownej, co czytelnym znakiem naruszenia arcybiskupiej sfery interesów<sup>31</sup>. Zgoda na erygowanie metropolii w Magdeburgu oraz uznanie jej funkcji misyjnej nastąpi dopiero wtedy, gdy Moguncja otrzyma rekompensatę za utracone ziemie, i to rekompensatę gwarantującą nienaruszalność legacji misyjnej<sup>32</sup>.

Reasumując: z całą pewnością funkcje misyjne przypisywano fundacji magdeburskiej około 955 r., lecz już sam ton listu arcybiskupa sugeruje, że pierwotnie nie posiadała ona takich zadań. Zamyśl króla musiał być nowy, bo oburzenie wywoływał nie tylko planowany status Kościoła magdeburskiego, lecz również jego misyjna orientacja. Najwyraźniej w 955 r. dokonano się przewartościowanie celów fundacji. Nie dotyczyło ono wyłącznie chwili obecnej, lecz, jak pouczał cytowany już papieski dokument z 962 r., zostało także rzutowane w przeszłość<sup>33</sup>.

III. Wypowiedzi arcybiskupa i papieża, do których odwoływaliśmy się powyżej, zostały nam przekazane w dwóch tekstach sporządzonych na przestrzeni siedmiu lat (955-962), lecz w istocie i w głównych rysach są częścią jednego dyskursu. Ma to naturalne uzasadnienie, gdyż dyplom Jana XII z roku 962. kryje w sobie zaginiony dokument papieża Agapita II, a ściśle mówiąc,

<sup>30</sup> Por. BÜTTNER, *Die christliche Kirche...*, s. 163 n.; IDEM, *Mainzer...*, s. 290 n.; SCHLE-SINGER, *Kirchengeschichte...*, s. 25 n.; KRETSCHMAR, op. cit., s. 142 n.

<sup>31</sup> Por. G. ALTHOFF, *Magdeburg – Halberstadt – Merseburg. Bischöfliche Repräsentation und Interessenvertretung im ottonischen Sachsen*, [w:] *Herrschaftsrepräsentation...*, s. 267-293; E.-D. HEHL, *Der widerspenstige Bischof. Bischöfliche Zustimmung und bischöfliches Protest in der ottonischen Reichskirche*, [w:] *Herrschaftsrepräsentation...*, s. 295-344.

<sup>32</sup> H. BEUMANN, *Entschädigungen von Halberstadt und Mainz bei der Gründung des Erzbistums Magdeburg*, [w:] *Ex ipsis rerum documentis. Beiträge zur Mediävistik: Festschrift für H. Zimmermann zum 65. Geburtstag*, red. K. HERBERS, H.-H. KORTÜM, C. SERVATIUS, Sigmaringen 1991, s. 383-398. Por. M. LA PLANTE, *A Deperditum for Mainz in 962?*, „Archiv für Diplomatik, Schriftgeschichte, Siegel- und Wappenkunde”, 25, 1979, s. 21-36.

<sup>33</sup> ENGELS, op. cit., s. 205, 208 n.; CLAUDE, op. cit., s. 63 n. Por. KRETSCHMAR, op. cit., s. 123 n.; K. UHLIRZ, *Geschichte des Erzbistums Magdeburg unter den Kaisern aus Sächsischem Hause*, Magdeburg 1887, s. 26 n., 122.

wspomniane w liście Wilhelma *epistolae apostolicae* przesłane Ottonowi po bitwie z Węgrami. Zestawiając wypowiedzi, można wykazać, że sformułowania arcybiskupa nawiązują, a nawet polemizują z obrazami dokumentu papieskiego. Punktem zapalnym dyskusji było położenie, w jakim znalazło się królestwo około 955 r. oraz ocena konsekwencji wpływających z tej sytuacji dla pojmowania władzy królewskiej Ottona<sup>34</sup>.

Kontrowersja zrodziła się w nurcie przesilenia po dłuższym załamaniu i gwałtownych politycznych wstrząsach, jakie przeszły przez kraj w połowie X wieku. Kryzys niepostrzeżenie nabrzmiewał już od 951 r., gdy nieudana próba wkroczenia do Rzymu wystawiła na szwank imperialne ambicje Ottona. Rok później dały o sobie znać frustracja i konflikty w łonie arystokracji, które niebawem rozgorzały otwartym buntem przeciw władcy. Na domiar nieszczęścia królestwo najechali Węgrzy, bezkarnie pustosząc ziemie na swym szlaku. Przesilenie przyniósł wreszcie tryumf na Lechowym Polu w 955 r.<sup>35</sup> Cokolwiek wydarzyło się na poboju nad Lechem i cokolwiek moglibyśmy dziś na ten temat powiedzieć, jedno jest pewne: już dla współczesnych były to wydarzenia pełne niebagatelnego znaczenia<sup>36</sup>.

Dla samego Ottona zwycięstwo w bitwie z Węgrami i równoczesna kompromitacja opozycji, która nie zdobyła się na zdecydowaną reakcję, stały się szansą restaurowania własnego autorytetu monarchy, a tym samym stworzyły okazję do ustabilizowania położenia władzy królewskiej. W tych warunkach zrodziła się interpretacja tryumfu jako nadzwyczajnego, nadprzyrodzonego doświadczenia Bożej interwencji po stronie króla, co umożliwiło zdefiniowanie na nowo trwałych ideowych punktów oparcia dla rządów ottońskich; powracano do treści propagowanych już przed buntem, teraz wszelako zaświadczonego boskim autorytetem Opatrzności<sup>37</sup>. To właśnie na błoniach nad Lechem

<sup>34</sup> BEUMANN, *Laurentius...*, s. 248 n., 253 n.; IDEM, *Magdeburg...*, s. 13; IDEM, *Theutonum...*, s. 47 n. Na temat miejsca, jakie w łańcuchu wzajemnych powiązań, zapożyczeń i aluzji przypadło mnichowi korwejskiemu Widukindowi zob. H. BEUMANN, *Historiographische Konzeption und politische Ziele Widukinds von Corvey*, SCIAM, 17, 1970, s. 857-894.

<sup>35</sup> ALTHOFF, KELLER, op. cit., s. 151 n., 169 n.; KELLER, *Die Ottonen...*, s. 37 n.; IDEM, *Entscheidungssituationen und Lernprozesse in den „Anfängen der deutschen Geschichte“*. Die „Italien- und Kaiserpolitik“ *Ottos des Großen*, FMSt, 33, 1999, s. 29 n., 38 n.; ALTHOFF, *Ottonen...*, s. 96 n.

<sup>36</sup> G. ALTHOFF, *Adels- und Königsfamilien im Spiegel ihrer Memorialüberlieferung. Studien zum Totengedenken der Billunger und Ottonen*, Münstersche Mittelalter-Schriften, t. 47, München 1984, s. 170 n.; ALTHOFF, KELLER, op. cit., s. 171 n.

<sup>37</sup> L. BORNSCHEUER, *Miseriae Regum. Untersuchungen zum Krisen- und Todesgedanken in den herrschaftstheologischen Vorstellungen der ottonisch-salischen Zeit*, Arbeiten zur Frühmittelalterforschung, t. 4, Berlin-New York 1968, s. 22 n.; KELLER, *Kaisertum...*, s. 246 n.; IDEM,



saski dziejopis Widukind dostrzegł gruntowny przełom, jakiemu uległa władza spoczywająca w rękach Ottona<sup>38</sup>. Wymiana opinii pomiędzy papieżem a arcybiskupem dowodzi, że wymowa poczynań monarchy nie pozostawała bez rezonansu, choć niekoniecznie musiała być powszechnie akceptowana i niekontrowersyjna. Zasadnicza różnica zdań dotyczy bowiem oceny kondycji władzy królewskiej.

Trzeba przyznać, że charakter dokumentu wystawionego przez kancelarię Jana XII jest dość szczegółowy. Jego narracja i dyspozycja dają wgląd w ideową konstrukcję, uzasadniającą nadanie Ottonowi godności cesarskiej. Obraz majestatu został zestawiony z różnorodnych elementów podkreślających, niejako autoryzujących imperialne przejawy władzy ottońskiej, pomiędzy którymi wspomniano także troskę o chrystianizowanie ludów barbarzyńskich. Jednym z dowodów zaangażowania misyjnego miała być fundacja w Magdeburgu, której dokument dotyczył w sposób bezpośredni. Przypomnijmy, że klasztor św. Maurycego pojawił się w ramach tego obrazu jako fundacja dla nawracania Słowian, przeznaczona do tego celu już u zarania swego istnienia<sup>39</sup>.

Tymczasem arcybiskup moguncki urażony postępowaniem króla i papieża, podniósł protest przeciw planom utworzenia nowej metropolii. Bez respektu wobec pobożnych intencji fundatora piętnował bezprawie, którego dopuszczał się władca lekceważący biskupów, by następnie uderzyć w wymiar misyjny fundacji i oświadczyć, że to pozór maskujący grabież i krzywdę. Troszcząc się o nadanie słowom odpowiedniej wagi, ideę fundacji misyjnej umieścił w kontekście wywodów dotyczących sytuacji w królestwie, które w swym głównym fragmencie godne są przytoczenia:

---

*Die Ottonen...*, s. 115 n.; S. WEINFURTER, *Idee und Funktion des Sakralkönigtums bei den ottonischen und salischen Herrschern (10. und 11. Jahrhundert)*, [w:] *Legitimation und Funktion des Herrschers. Vom ägyptischen Pharao zum neuzeitlichen Diktator*, red. R. GUNDLACH, H. WEBER, Schriften der Mainzer Philosophischen-Fakultätsgesellschaft, t. 13, Stuttgart 1992, s. 99-127; ALTHOFF, *Die Ottonen...*, s. 109 n.

<sup>38</sup> Widukindus Corbeiensis, *Rerum gestarum Saxonicarum libri III*, wyd. P. HIRSCH, H.-E. LOHMANN, MGH SSRG, t. 60, ks. III, rozdz. 49, s. 128 n. Por. J. A. BRUN-DAGÉ, *Widukind of Corvey and the „Non-Roman” Imperial Idea*, „*Medieval Studies*”, 22, 1960, s. 15-26; BEUMANN, *Historiographische Konzeption...*; H. KELLER, *Machabeorum pugnae. Zum Stellenwert eines biblischen Vorbilds in Widukinds Deutung der ottonischen Königsherrschaft*, [w:] *Iconologia sacra. Mythos, Bildkunst und Dichtung in der Religions- und Sozialgeschichte Alteuropas: Festschrift für K. Hauck zum 75. Geburtstag*, red. H. KELLER, N. STAUBACH, Arbeiten zur Frühmittelalterforschung, t. 23, Berlin-New York 1994, s. 417-437.

<sup>39</sup> BEUMANN, *Laurentius...*, s. 249; IDEM, *Magdeburg...*, s. 12 n. Por. KELLER, *Entscheidungssituationen...*, s. 46 n. i przyp. 122.

*Fratrum vero, christianitatis nomen utentium, his partibus degentium ineffabili et numquam sine lacrimis dicenda crassante discordia illa, in qua pater filio, patri filius, frater fratri – non plus Cain Abel insidiatus est – ac quisque affinis affini insidiatur; omnis ordo omnisque cognatio detestatur.*

Plastyczny opis zamyka się stwierdzeniem kompromitacji królewskiego autorytetu:

*Non est regi locus regendi. Episcopus suum subtrahitur privilegium; qui – quasi pupillae Domini – angariantur, exterminantur, excaecantur -- Dux comesque episcopi, episcopus ducis comitisque sibi operam vindicat.*

Wilhelm buduje negatywną wizję rządów Ottona, usiłując za wszelką cenę dowieść, iż nie wywiązuje się on ze swych królewskich obowiązków. *Non est regi locus regendi* – brzmi surowy werdykt, lecz niestety jego sens pozostaje dla nas ukryty. Być może mamy do czynienia z odwołaniem się do argumentów któregoś z klasycznych autorytetów. W rozważaniach o władzy i polityce pisarze dziesiątowieczni wspierali się bądź to bezpośrednio tekstami biblijnymi, bądź komentarzami wyjętymi z patrystyki łacińskiej i rozmaitych późnoantycznych erudyty. Jednak najbardziej chyba rozpowszechnione i najchętniej studiowane były encyklopedyczne dzieła Izydora z Sewilli, których popularność bez większych wstrząsów przetrwała krytyczny przełom IX i X w. W planie znaczeniowej i funkcjonalnej konstrukcji listu cytowane stwierdzenie wydaje się nawiązywać do klasycznej Izydoriańskiej definicji słusznej władzy królewskiej<sup>40</sup>. Arcybiskup Wilhelm był z pewnością człowiekiem znakomicie obeznanym z jej treścią z racji swego wykształcenia i bogatego księgozbioru, pozostającego pod opieką kapituły. O szerokości horyzontów otoczenia metropolity najwymowniej świadczy imponujące *Pontificale Romano-Germanicum* (wraz z zawartym weń mogunckim *ordo coronandi*) ukończone w klasztorze św. Albana pod Moguncją na kilka zaledwie lat po wystosowaniu listu do papieża Agapita<sup>41</sup>.

W opinii hierarchy król nie tylko zaniedbuje swe obowiązki, czego skutkiem jest widoczny chaos w państwie, ale także uczestniczy w grabieży i gwał-

<sup>40</sup> Isidorus Hispalensis, *De etymologiarum libri XX*, wyd. W. M. LINDSAY, Scriptorum Classicorum Bibliotheca Oxoniensis, t. 80, Oxford 1911, IX 3, 4-5. SCHIEFFER, *Mediator...*, s. 348 n. Por. M. REYDELLET, *La royauté dans la littérature latine de Sidoine Apollinaire à Isidore de Séville*, Bibliothèque des Écoles Françaises d'Athènes et de Rome, t. 243, Roma 1981, s. 543 n.; N. STAUBACH, *Germanisches Königtum und lateinische Literatur vom fünften bis zum siebten Jahrhundert*, FMSSt, 17. 1983, s. 1-54.

<sup>41</sup> BÜTTNER, *Mainzer...*, s. 275, 288 n.; *Le Pontifical Romano-Germanique du dixième siècle*, t. I, wyd. C. VOGEL, R. ELZE, Studi e Testi, t. 226, Città del Vaticano 1963, s. XVI n.

tach wyrażanych kościołom, o czym ma przekonywać wspomniany tu aluzyjnie plan magdeburski. Ciekawe, że to właśnie nakreślenie gorszącego statusu władzy służy Wilhelmowi za wprowadzenie do orzeczenia fałszywości aspektu misyjnego. Stanowisko to mogło być reakcją na uprzednie, hipotetyczne rekonstruowane stwierdzenie papieża, że Otton broni Kościoła i troszczy się o nawracanie pogan. Chcąc nie chcąc, głos metropolity podtrzymuje i w jakiś sposób powiela przekonanie, że pomiędzy charakterem władzy Ottona a jego planami misyjnymi zachodzi trwały związek. Jeśli dodatkowo wspomnimy wydzwięk, jaki dla Ottona i jego współczesnych miało pokonanie Węgrów i wygaszenie buntu w królestwie, to fakt, iż plan fundacji metropolii powzięto wnet po bitwie, a posłaniec do Rzymu wyruszał niemal z pobojowiska, nabiera istotnego znaczenia<sup>42</sup>.

Począwszy mniej więcej od 948 r. Otton usiłował demonstrować spełnianie funkcji postrzeganych tradycyjnie jako wyróżniające cesarza<sup>43</sup>. W dokumencie z 962 r. do czytelnych znamion tej godności należała już fundacja misyjna. Zauważmy, że w 955 r., gdy król zapanował wreszcie nad sytuacją w kraju, potrzebował treści zdalnych do przewyciężenia skutków kryzysu, który zdewaluował wartość jego wcześniejszych prób manifestowania istotnego charakteru swej władzy. Przewartościowanie charakteru fundacji magdeburskiej i wyposażenie jej w funkcje misyjne mogło pomóc w restytuowaniu autorytetu, dostarczając ponadto mocnego argumentu, że majestat królewski pomimo wszelkich zawirowań nadal nosi znamiona imperialne. Jestem skłonny twierdzić, że akcentując ten element ideologii swej władzy i dokonując tym samym nie tyle może uzupełnienia, co reorientacji jej treści, Otton dążył przede wszystkim do skonsolidowania podstaw swej imperialnej ostentacji<sup>44</sup>.

O misyjnym przeznaczeniu fundacji magdeburskiej po raz pierwszy wspomniwały listy Agapita II. Po raz wtóry kwestia ta pojawiła się dopiero w dyplomie papieskim z 962 r., a następnie, już z większą regularnością: w dokumencie ostatecznie erygującym metropolię w 967 r.<sup>45</sup>, przy okazji wręczenia paliu-

<sup>42</sup> BEUMANN, *Laurentius...*, s. 238 n.; ALTHOFF, KELLER, op. cit., s. 174 n.

<sup>43</sup> KELLER, *Kaisertum...*, s. 230-242; ALTHOFF, KELLER, op. cit., s. 158 n. Por. KELLER, *Entscheidungssituationen...*, s. 24.

<sup>44</sup> Por. w tym kontekście uwagi W. ULLMANNA, *Magdeburg, das Konstantinopel des Nordens. Aspekte von Kaiser- und Papstpolitik bei der Gründung des Magdeburger Erzbistums 968*, „Jahrbuch für Geschichte Mittel- und Ostdeutschlands”, 21. 1972, s. 20 n., 41; KELLER, *Entscheidungssituationen...*, s. 40 n.

<sup>45</sup> Z, nr 177 z 20 IV 967 r.; JL, nr 3715; RI, t. II, cz. 5, nr 418. Por. też dokument arcybiskupa mogunckiego Hattona – *Urkundenbuch des Erzstifts Magdeburg*, t. I, opr. F. ISRAEL, W. MÖL-

sza pierwszemu arcybiskupowi Magdeburga w 968 r.<sup>46</sup>, czy w tekście notatki znanej jako *Narratio erectionis ecclesiae Magdeburgensis*<sup>47</sup>. Natomiast brak o niej wyraźnej wzmianki w dokumentach monarszych dla fundacji magdeburskiej, a także u najstarszych ottońskich dziejopisów<sup>48</sup>. Z początkiem XI wieku świadomość misyjnego powołania św. Maurycego przenika z wolna do niektórych źródeł, lecz wcześniej – jak można sobie wyobrazić – w Saksonii niemalże nikt nie zdawał sobie sprawy z tego, że fundacja będzie służyć chryścianizacji. Dopiero cytowane na wstępie tych rozważań dziełko *De exordio civitatis Magdeburgensis et archiepiscopatus* wypowiada się na ten temat w sposób zupełnie otwarty, podobnie jak znacznie już późniejsza kronika saska *Annalisy Saxo* i kopiarz *Liber privilegiorum sancti Mauricii*, w którym pomieszczono teksty wszystkich papieskich dyplomów dotyczących dzieła fundacji magdeburskiej<sup>49</sup>. Rzecz zastanawiająca – zachodzi tu pewna prawidłowość. W gruncie rzeczy od samego początku na aspekt misyjny wskazują wyłącznie dokumenty papieskie. Nawet protest Wilhelma, który jest pod tym względem niemal jedynym wyjątkiem, został sprowokowany postanowieniami jednego z takich dokumentów. Dodajmy, że projekt założenia metropolii w Magdeburgu sfinalizowano ostatecznie, gdy król przebywał z dala od Saksonii, tak że nawet dyspozycje co do uposażenia i intronizacji arcybiskupiej posłano grafom specjalnym mandatem<sup>50</sup>.

Narracja dokumentu z 962 r. przypomina zwięzłą formę traktatu o powołaniu i naturze władzy Ottona. Znane skądinąd okoliczności wkroczenia do Rzymu i koronacji cesarskiej każą domyślać się okazałej, wystawnej ceremonii, do czego niechybnie nawiązywał już zaginiony dokument z roku

LENBERG, *Geschichtsquellen der Provinz Sachsen und des Freistaates Anhalt N.R.*, t. 18, Magdeburg 1937 (dalej: UBEM), nr 59 z X 968 r.; RI, t. II, cz. 1, nr 475; L, nr 148. BEUMANN, *Magdeburg...*, s. 14.

<sup>46</sup> Z, nr 190 z 18 X 968 r.; JL, nr 3728; RI, t. II, cz. 5, nr 450; GP, t. IV, cz. 4, nr 74. Podobnie w dokumencie poświadczającym arcybiskupią inwestyturę – Z, nr 192 z połowy października 968; JL, nr 3731; RI, t. II, cz. 5, nr 452.

<sup>47</sup> UBEM, nr 61.

<sup>48</sup> BEUMANN, *Historiographische Konzeption...*, s. 885 n.; KELLER, *Kaisertum...*, s. 283 n.

<sup>49</sup> Por. E.-D. HEHL, *Die angeblichen Kanones der römischen Synode vom Februar 962*, „Deutsches Archiv für Erforschung des Mittelalters”, 42, 1986, s. 621, 626 n.; BEUMANN, *Laurentius...*, s. 260 n.

<sup>50</sup> DO I, nr 366 jest zarazem jedynym spośród dyplomów monarszych, w którym porusza się kwestię zadań misyjnych fundacji św. Maurycego. Por. A. KRÄNZLE, *Der abwesende König. Überlegungen zur ottonischen Königsherrschaft*, FMSt, 31, 1997, s. 140.

955<sup>51</sup> Warto zauważyć, że dyplom wystawiony tuż po uroczystości koronacji i sygnowany przez papieża Jana XII niemal na pewno został spisany pod dyktando ottońskiej kancelarii<sup>52</sup>. I chyba się nie omylimy twierdząc, że tego samego należałoby się spodziewać po *deperditum* Agapita II<sup>53</sup>. Skoro jednak treść obu pism była przynajmniej w pewnym zakresie wyrazem poglądów najbliższego otoczenia władcy, rzecz staje się zdumiewająca: to samo środowisko, które dbało o dobór słów i obrazów w sformułowaniach dokumentów papieskich, konsekwentnie ignorowało aspekt misyjny w dyplomach monarszych dla fundacji magdeburskiej i to nie tylko w tych wczesnych (sprzed 955 r.), co jest zrozumiałe, ale także w późniejszych. Dokumenty papieskie odbijały stanowisko władcy sformułowane w toku kontaktów z papieżem i tylko tutaj przywoływano motywy misyjne. Czy miejsce to było szczególnie predestynowane, aby zostały one podane do publicznej wiadomości?

Oczywiście należy pamiętać, że dokument średniowieczny nigdy nie był wyłącznie instrumentem regulowania porządku pozytywno-prawnego. Równie często, a kto wie czy nie częściej, służył manifestacji, propagandzie, uroczystemu ustanawianiu lub sankcjonowaniu porządku o znaczeniu ogólnym<sup>54</sup>. Nierzadko występował jako element monarszej reprezentacji, nigdy jednakowoż nie przestając być tekstem – że tak powiem – użytkowym, formułowanym dla wyrażenia treści bezpośrednio zajmujących wystawcę i odbiorcę, na przykład treści politycznych<sup>55</sup>. Średniowieczny dyplom wytwarzał między wy-

---

<sup>51</sup> P. E. SCHRAMM, *Die Kaiser aus dem sächsischen Hause im Lichte der Staatssymbolik*, [w:] IDEM, *Kaiser, Könige und Päpste. Gesammelte Aufsätze zur Geschichte des Mittelalters*, t. III, Stuttgart 1969, s. 185 n., 169 n. oraz IDEM, *Die Kaiseridee des Mittelalters*, [w:] IDEM, *Kaiser...*, s. 429 n.

<sup>52</sup> H.-H. KORTÜM, *Zur päpstlichen Urkundensprache im frühen Mittelalter. Die päpstliche Privilegien 896-1046*. Beiträge zur Geschichte und Quellenkunde des Mittelalters, t. 17, Sigmaringen 1995. Por. komentarz wydawcy do edycji dyplomu Z, nr 154 oraz FLECKENSTEIN, op. cit., s. 51 n.

<sup>53</sup> BEUMANN, *Laurentius...*, s. 253.

<sup>54</sup> FICHTENAU, *Lebensordnungen...*, s. 224.

<sup>55</sup> H. WOLFRAM, *Political Theory and Narrative in Charters*, „Viator”, 26, 1995, s. 39-51; H. FICHTENAU, *Forschungen über Urkundenformeln*, *MiÖG*, 94, 1986, s. 285-339; IDEM, *Monarchische Propaganda in Urkunden*, „Bullettino dell' Archivio paleografico italiano N.S.”, 2/3, 1956/1957, s. 299-316. Por. *Pragmatische Schriftlichkeit im Mittelalter. Erscheinungsformen und Entwicklungsstufen: Akten des Internationalen Kolloquiums 17.-19. 5. 1989*, red. H. KELLER, K. GRUBMÜLLER, N. STAUBACH, Münstersche Mittelalter-Schriften, t. 65, München 1992; B. MERLA, *Recht und Propaganda in Narrationes karolingischer Herrscherurkunden*, [w:] *Historiographie im frühen Mittelalter*, red. A. SCHARER, G. SCHEIBELREITER, Veröffentlichungen des Instituts für Österreichische Geschichtsforschung, t. 32, Wien-München 1994, s. 141-157.

stawcą a odbiorcą wielokierunkową płaszczyznę porozumiewania się<sup>56</sup>. Nie jest zatem niczym osobliwym, że w szczególnym kontekście politycznym lat 60-tych X wieku dokument papieski stał się miejscem monarszej ostentacji, która już sama w sobie była skuteczną formą społecznej komunikacji. W tym przypadku komunikacja odbywała się za pośrednictwem form dyplomatycznych.

Przewartościowanie celów fundacji magdeburskiej z całym swym ciężarem ideologicznym dokonywało się w nurcie wymiany poglądów między Ottonem a papieżem i dlatego właśnie to dokumenty papieskie dają wgląd w kształtowanie się tej koncepcji. Milczenie dyplomów królewskich wynikało z faktu, iż owa koncepcja miała przede wszystkim charakter funkcjonalny – była elementem manifestowania ideowych zasad władzy ottońskiej i, co się z tym wiąże, pojawiała się wyłącznie na niektórych uprzywilejowanych płaszczyznach kontaktów. Środowisko możnych saskich najwidoczniej nie interesowało władcy jako partner ideowego dialogu w tym stopniu jak statysci rzymskiej kurii, którzy pomimo niekwestionowanej politycznej dominacji Ottona musieli zachować niejaki, przynajmniej pośredni, wpływ na ukształtowanie w swych dyplomach obrazu ottońskiego majestatu. Skoro bowiem wizerunek uzupełniony o fundację misyjną miał się przyczyniać do wzmocnienia cesarskich znaków władzy Ottona przede wszystkim w oczach samego papieża, to należy przypuszczać, że poszukiwano takich środków wyrazu, które zaskarbiłyby królów przychylność i uznanie w Rzymie<sup>57</sup>.

IV. Czas na podsumowanie. Gdy w 955 r. ogłoszono, że fundacja magdeburska pełnić będzie funkcje misyjne i że powstała w celu nawracania pogan, była to rzecz nowa. Mimo że sformułowanie pojawiło się dosyć nagle i od razu w głównym nurcie ostentacji monarszej, to przecież podjęcie tej inicjatywy do-

---

<sup>56</sup> Por. G. ALTHOFF, *Zur Bedeutung symbolischer Kommunikation für das Verständnis des Mittelalters*, FMSt. 31, 1997, s. 373 n.; IDEM, *Die Ottonen...*, s. 243 n.; K. J. LEYSER, *Communications and Power in Medieval Europe*, t. I, *The Carolingian and Ottonian Centuries*, opr. T. REUTER, London 1994. Por. z innej perspektywy KRÄNZLE, op. cit., s. 127, 153 n., nadto G. ALTHOFF, L. SIEP, *Symbolische Kommunikation und gesellschaftliche Wertsysteme vom Mittelalter bis zur französischen Revolution. Der neue Münsterer Sonderforschungsbereich 496*, FMSt. 34, 2000, s. 393-412, a zwłaszcza program SFB 496 A1: *Urkunde und Buch in der symbolischen Kommunikation mittelalterlicher Rechtsgemeinschaften und Herrschaftsverbände*.

<sup>57</sup> Por. KRETSCHMAR, op. cit., s. 134; ULLMANN, op. cit.; KRÄNZLE, op. cit., s. 144 n.; O. ENGELS, *Die Gründung der Kirchenprovinz Magdeburg und die Ravennater „Synode“ von 968*, „*Annuaire Historiae Conciliorum*”, 7, 1975, s. 136-158; R. SCHIEFFER, *Redeamus ad fontem. Rom als Hort authentischer Überlieferung im frühen Mittelalter*, [w:] *Roma – Caput et Fons. Zwei Vorträge über das päpstliche Rom zwischen Altertum und Mittelalter*, Opladen 1989, s. 45-70.

brze wpisuje się w panoramę działań, które można zaobserwować w polityce Ottona I od schyłku lat 40-tych X wieku. Król usilnie poszukiwał wówczas adekwatnych środków wyrazu dla przeświadczenia, że jako władca chrześcijański skrupulatnie spełnia swe religijne obowiązki; objawy ostentacji naznaczyły zwłaszcza te chwile, w których czynił zadość powinnościom uchodzącym za legitymizujące władzę cesarza. Koncepcja fundacji misyjnej zawiera się w tym dążeniu do afirmacji cesarskich znamion ottońskiego majestatu, a co więcej, przejęła także jego wymiar funkcjonalny, gdyż została wypracowana w ramach kontaktów z Rzymem i na użytek konsultacji z papieżem<sup>58</sup>.

Podjęcie idei fundacji misyjnej bynajmniej nie znaczyło, że Otton sięgnął po treści, które zasadniczo zmodyfikowałyby jego wizerunek jako władcy. Wątki tego rodzaju już wcześniej otrzymały niepoślednie miejsce w ottońskiej ideologii władzy, a sam monarcha nie stronił od umieszczania ich w ramach „oficjalnej” reprezentacji zasad swego panowania. Szczególnie dobitnym tego przykładem był wspomniany już synod w Ingelheim (948), gdzie Otton wspierał swą powagą legata papieskiego, rozstrzygał spory i nakłaniał do posłuszeństwa legalnej władzy<sup>59</sup>. W ogóle zgromadzenie tej rangi stwarzało godne ramy do demonstrowania wszelkich pretensji i roszczeń. Władca występował w dostojnej asyście oraz poruszał się w oprawie ceremoniału, który sprawiał, że każdy gest stawał się czytelnym przesłaniem<sup>60</sup>. Właśnie ten synod stał się dlań miejscem stosownym, by publicznie okazać, że dysponuje autorytetem i powagą właściwymi cesarzowi. Wiemy, że w Ingelheim pod jego wpływem zdecy-

<sup>58</sup> Inaczej KRETSCHMAR, op. cit., s. 138 n. i BEUMANN, *Magdeburg...*, s. 13, który powiada: *Deutlich erkennt man abermals die Kaiserwürde als Instrument der Missionspolitik* – ośmielał się dowodzić czegoś dokładnie przeciwnego. Por. MECKSEPER, *Antike Spolien...*, s. 191; E. SCHUBERT, *Imperiale Spolien im Magdeburger Dom*. [w:] *Herrschaftsrepräsentation...*, s. 9-32; KELLER, *Herrschaftsrepräsentation...*, s. 438.

<sup>59</sup> Komplet przekazów źródłowych w: *Concilia aevi Saxonici et Salici DCCCCXVI-MI / Die Konzilien Deutschlands und Reichsitaliens 916-1001*, t. I, wyd. E.-D. HEHL, H. FUHRMANN, MGH Concilia, t. 6, Hannover 1987, nr XIII, s. 135 n. Por. FUHRMANN, *Synoden...*, s. 159 n.; WOLTER, op. cit.; H. ZIMMERMANN, *Ottotonische Studien*, cz. I, *Frankreich und Reims in der Politik der Ottonenzeit*, [w:] *Festschrift zur Jahrtausendfeier der Kaiserkrönung Ottos des Großen*, Mitteilungen des Instituts für Österreichische Geschichtsforschung. Ergänzungsband, t. 20, cz. 1, Wien 1962, s. 122-147.

<sup>60</sup> K. J. LEYSER, *Ritual, Zeremonie und Gestik: das ottonische Reich*, FMSSt, 27, 1993, s. 7 n.; HUSCHNER, op. cit.; G. ALTHOFF, *Demonstration und Inszenierung. Spielregeln der Kommunikation in mittelalterlicher Öffentlichkeit*, FMSSt, 27, 1993, s. 27-50; J. BAK, *Symbol – Zeichen – Institution. Versuch einer Systematisierung*, [w:] *Institutionen und Geschichte. Theoretische Aspekte und mittelalterliche Befunde*, red. G. MELVILLE, Norm und Struktur, t. 1, Köln 1992, s. 121.

dowano o utworzeniu organizacji kościelnej na północy i wschodzie królestwa (fundacje pięciu lub sześciu biskupstw)<sup>61</sup>. Projekty misyjne tkwiły tu bez wątpienia w szerzej zarysowanym wizerunku władcy, i to w wizerunku kreowanym jako wyraz imperialnego statusu jego panowania.

Aby zrozumieć wagę ukształtowania i propagowania koncepcji fundacji misyjnej, powinniśmy stale pamiętać o pozycji, jaką w polityczno-ideowej topografii władztwa zajmował klasztor magdeburski, zanim jeszcze przypisano mu zadania misyjne<sup>62</sup>. Plan umieszczenia ośrodka chrystianizacji właśnie tam, a nie gdzie indziej, jakkolwiek nie był dla Ottona krokiem nietypowym, czy może nawet trudnym do przewidzenia, to przecież sygnalizował znaczące przesunięcia w obrębie idei towarzyszących jego polityce. Koncepcja pojawiła się jako intensywny komunikat ideowy, który wydatnie dowartościowywał misyjną gorliwość władcy, do tej pory stawianą raczej obok innych celów (np. w Ingelheim)<sup>63</sup>. W 955 r. stała się ona nagle osią ottońskiej ideologii. Kosztem innych wątków ideowych, imperialne rysy majestatu sprowadzono wręcz do troski o nawracanie pogan. Być może należałoby podejrzewać, że w połowie X w. wątek misyjny nabrał nadzwyczajnej komunikatywności, przez co szczególnie jednoznacznie i stanowczo mógł wyrazić polityczne intencje Ottona.

Motyw chrystianizacji stał się elementem dominującym dzięki fundacji misyjnej i miejscu wyznaczonym jej pośród wartości patronujących polityce monarchy. Specyficzny charakter, jaki poczynania Ottona narzucały kwestiom ideowego uzasadnienia władzy w ogóle, uczynił ów motyw poniekąd zasadniczym kryterium pełni władzy cesarskiej: imperium miało czerpać swój autorytet w pierwszym rzędzie ze spełniania obowiązków misyjnych<sup>64</sup>. Był to zresztą, jak sądzę, nawrót do postawy karolińskiej<sup>65</sup>.

<sup>61</sup> Por. KELLER, *Entscheidungssituationen...*, s. 28 n.; H. BEUMANN, *Die Gründung des Bistums Oldenburg und die Missionspolitik Ottos des Großen*, [w:] *Aus Reichsgeschichte und Nordischer Geschichte. K. Jordan zum 65. Geburtstag*, red. H. FUHRMANN, H. E. MAYER, K. WRIEDT, Kieler Historische Studien, t. 16, Stuttgart 1972, s. 54-69.

<sup>62</sup> ZOTZ, *op. cit.*, s. 89 n., 93 n.

<sup>63</sup> Por. BAK, *op. cit.*, s. 129 n.

<sup>64</sup> Inaczej formuluje to KELLER, *Entscheidungssituationen...*, s. 46. Por. KRETSCHMAR, *op. cit.*, s. 145; E. KARPf, *Herrscherlegitimation und Reichsbegriff in der ottonischen Geschichtsschreibung des 10. Jahrhunderts*, Historische Forschungen, t. 10, Stuttgart 1985, s. 196 n.; A. ANGENENDT, *Kaiserherrschaft und Königstaufe. Kaiser, Könige und Päpste als geistliche Patrone in der abendländischen Missionsgeschichte*, Arbeiten zur Frühmittelalterforschung, t. 15, Berlin-New York 1984, s. 270 n., 310 n.

<sup>65</sup> Por. K. HAUCK, *Karl als neuer Konstantin 777. Die archäologischen Entdeckungen in Paderborn in historischer Sicht*, FMSt, 20, 1986, s. 513-540; IDEM, *Der Missionsauftrag Christi und*



W siedmioletnim okresie między rokiem 955 a 962 nastąpił proces domykania ottońskiej ideologii władzy, pobudzony zamiarem przewyciężenia dotkliwego kryzysu wewnętrznego (952/953). Przedsięwzięcia Ottona, w tych latach szczególnie intensywnie eksploatujące ideowe zasoby władzy monarszej, stworzyły zarysy wyobrażeń i politycznych intuicji żywotnych przynajmniej do połowy XI wieku<sup>66</sup>. Jego następcy obracali się już w kręgu ustalonych zasad modyfikując to sposób ich realizacji, to skalę ekspresji, poszukując nowych środków przekazu idei, bądź kierując się do innych odbiorców. Nieodmiennie wszak zadania misyjne powracały w ich polityce jako niezbywalny i zasadniczy obowiązek cesarza, niekiedy jako sprawdzian autentyczności jego władzy.

Na zakończenie warto się może zastanowić, co wiemy o pierwotnych funkcjach magdeburskiej fundacji, zanim definitywnie stała się ona fundacją misyjną. Dyplomy monarsze, nie mniej niż obserwacje historyków sztuki, wskazują, że opactwo miało spełniać zadania memorialne<sup>67</sup>. Badania archeologiczno-architektoniczne pozwalają nadto uchwycić jego funkcję sepulkralną<sup>68</sup>. Otton I powołał w Magdeburgu nowy ośrodek pamięci modlitewnej, być może zresztą

---

*das Kaisertum Ludwigs des Frommen*, [w:] *Charlemagne's Heir: New Perspectives on the Reign of Louis the Pious (814-840)*, red. P. GODMAN, R. COLLINS, Oxford 1990, s. 275-296; IDEM, *Die Ottonen und Aachen 876-936*, [w:] *Karl der Große. Lebenswerk und Nachleben*, t. IV, red. W. BRAUNFELS, P. E. SCHRAMM, Düsseldorf 1967, s. 39-53; H. KELLER, *Die Ottonen und Karl der Große*, FMSt, 34, 2000, s. 112-131; A. ANGENENDT, *Das Frühmittelalter. Die abendländische Christenheit von 400 bis 900*, Stuttgart, 1995, s. 304 n., 376 n.

<sup>66</sup> Por. KELLER, *Entscheidungssituationen...*, s. 24 n., 46 n.

<sup>67</sup> W. WAGNER, *Das Gebetsgedenken der Liudolfinger im Spiegel der Königs- und Kaiserurkunden von Heinrich I. bis zu Otto III.*, „Archiv für Diplomatik, Schriftgeschichte, Siegel- und Wappenkunde”, 40, 1994, s. 1-78; ALTHOFF, *Adels- und Königsfamilien...*; U. LOBBEDEY, *Ottoneische Krypten. Bemerkungen zum Forschungsstand an Hand ausgewählter Beispiele*, [w:] *Herrschaftsrepräsentation...*, s. 77-102.

<sup>68</sup> G. LEOPOLD, *Archäologische Ausgrabungen an Stätten der ottonischen Herrscher (Quedlinburg, Memleben, Magdeburg)*, [w:] *Herrschaftsrepräsentation...*, s. 33-76; IDEM, *Zur Baugeschichte des ottonischen Domes in Magdeburg*, [w:] *Der Magdeburger Dom. Ottonische Gründung und staufischer Neubau: Bericht über ein wissenschaftliches Symposium in Magdeburg 7.-11.10.1986*, red. E. ULLMANN, Schriftenreihe der Kommission für Niedersächsische Bau- und Kunstgeschichte, t. 5, Leipzig 1989, s. 62-69; IDEM, *Der Dom Ottos I. zu Magdeburg. Überlegungen zu seiner Baugeschichte*, [w:] *Architektur des Mittelalters. Funktion und Gestalt*, red. F. MÖBIUS, E. SCHUBERT, Weimar 1983, s. 63-83; E. SCHUBERT, *Der Magdeburger Dom: Ottonische Gründung und staufischer Neubau*, [w:] *Der Magdeburger Dom...*, s. 25-44. Por. C. MECKSEPER, *Das Palatium Ottos des Grossen in Magdeburg*, „Burgen und Schlösser”, 27, 1986, s. 101-115; E. LEHMANN, *Die Pfalz Ottos des Großen in Magdeburg*, [w:] *Der Magdeburger Dom...*, s. 57-61; IDEM, *Der Palast Ottos des Großen in Magdeburg*, [w:] *Architektur...*, s. 42-62.

do pewnego stopnia konkurencyjny wobec starego rodowego centrum w Quedlinburgu, a klasztor, a z większym jeszcze rozmachem katedrę, kazał wznosić na przyszlą nekropolię dla siebie i swoich następców<sup>69</sup>. Jestem jednak jak najdalejszy od tego, by wykluczać możliwość przetrwania i kultywowania owych pierwotnych funkcji i zadań także po roku 955, tym bardziej że już wiemy, iż lokalna tradycja magdeburska recypowała świadomość swego misyjnego przeznaczenia dopiero z początkiem XI wieku.

---

<sup>69</sup> BORNSCHEUER, op. cit., s. 93 n.; K. J. LEYSER, *Rule and Conflict in an Early Medieval Society. Ottoman Saxony*. Bloomington-London 1979, s. 90; KELLER, *Herrschaftsrepräsentation...*, 440 n.; R. CHADRABA, *Zum Begräbnisfunktion christlicher Kirchen, besonders der Domkirchen*, [w:] *Der Magdeburger Dom...*, s. 200-204; P. AUFGEBAUER, *Der tote König. Grablegen und Bestattungen mittelalterlicher Herrscher (10.-12. Jahrhundert)*, „Geschichte in Wissenschaft und Unterricht”, 45, 1994, s. 680 n.; J. EHLERS, *Grablege und Bestattungsbrauch der deutschen Könige im Früh- und Hochmittelalter*, „Jahrbuch der Braunschweigischen Wissenschaftlichen Gesellschaft”, 1989, 1990, s. 39-74; E. GIERLICH, *Pochówki niemieckich rodów panujących w rozwiniętym średniowieczu (od X do pierwszej połowy XIII wieku)*, *Rocz. Hist.*, 55/56, 1989/1990, s. 17 n.; G. ALTHOFF, *Beobachtungen zum liudolfingisch-ottonischen Gedenkwesen*, [w:] *Memoria. Der geschichtliche Zeugniswert des liturgischen Gedenkens im Mittelalter*, red. K. SCHMID, J. WOLLASCH, *Münstersche Mittelalter-Schriften*, t. 48, München 1984, s. 649-665. Por. C. T. LITTLE, *The Magdeburg Ivory Group. A Tenth Century New Testament Narrative Cycle*, Michigan 1980; H. FILLITZ, *Die Gruppe der Magdeburger Elfenbeintafeln. Eine Stiftung Kaiser Ottos des Großen für den Magdeburger Dom*, *Schriften des Dom-Museums Hildesheim*, t. 1, Mainz 2001; G. BINDING, *Zur Ikonologie des Magdeburger Domes Ottos I. In omnibus columnarum capitibus sanctorum reliquias diligenter inclusi iussit*, [w:] *Der Magdeburger Dom...*, s. 70-73; S. SCHOLZ, *Das Grab in der Kirche. Zu seinen theologischen und rechtlichen Hintergründen in Spätantike und Frühmittelalter*, *ZRG KA*, 84, 1998, s. 270-306; O. B. RADER, *Prismen der Macht. Herrschaftsbrechungen und ihre Neutralisierung am Beispiel von Totensorge und Grabkulten*, „Historische Zeitschrift”, 271, 2000, s. 311-346.

Jerzy Pysiak  
(Uniwersytet Warszawski)

## SAKRALIZACJA WŁADZY KRÓLEWSKIEJ W IDEOLOGII MONARCHICZNEJ KAPETYNGÓW W XII-XIV WIEKU: MONARCHIA ESCHATOLOGICZNA

Sakralizacja władzy monarszej w średniowieczu jest sprawą nie budzącą wątpliwości, szeroko i chętnie badaną. Przedmiotem niniejszych rozważań będą metody uświęcenia instytucji i osoby królewskiej we Francji w okresie rozkwitu monarchii kapetyńskiej. Od dawna już zainteresowaniem historyków cieszyły się takie fenomeny średniowiecznej francuskiej kultury politycznej, jak cudowne uzdrawianie przez króla chorych na skrofuły<sup>1</sup>, królewskie namaszczenie krzyżmem ze świętej ampułki z Reims, rzekomo zesłanej przez Ducha Świętego podczas chrztu Chlodwiga, czy przekonanie o osobistej świętości królów kapetyńskich uwieńczone po dwóch i pół wieku starań kanonizacją Ludwika

---

<sup>1</sup> Zob. M. BLOCH, *Królowie cudotwórcy. Studium na temat nadprzyrodzonego charakteru przypisywanego władzy królewskiej zwłaszcza we Francji i w Anglii*, tłum. J. M. KŁOCZOWSKI, Warszawa 1998 (pierwsze wyd. oryg. *Les rois thaumaturges*, Paris 1924) wraz z przedmową J. LE GOFFA, zwłaszcza s. 12-33; F. BARLOW, *The King's Evil*, „English Historical Review”, 1980, s. 3-27; J. LE GOFF, *La genèse du miracle royal*, [w:] *Marc Bloch aujourd'hui. Histoire comparée et sciences sociales. Actes du colloque pour le centenaire Marc Bloch*, Paris 1986, wyd. H. AT SMA, A. BURGUIÈRE, Paris 1990, s. 147-158; IDEM, *Le mal royal au Moyen Âge: du roi malade au roi guérisseur*, „Mediävistik”, 1, 1988, s. 101-109; J.-P. POLY, *La gloire des rois et la parole cachée ou l'avenir d'une illusion*, [w:] *Religion et culture autour de l'An Mil. Royaume capétien et Lotharingie. Colloque Hugues Capet (2<sup>e</sup> partie)*, Paris 1990, s. 167-187; A. W. LEWIS, *Royal Succession in Capetian France. Studies on Familial Order and the State*, Harvard Historical Studies, t. 100, Cambridge, Mass.-London 1981, s. 131, 137-139, 148; P. E. SCHRAMM, *Der König von Frankreich: Das Wesen der Monarchie vom 9. zum 16. Jahrhundert*, Darmstadt 1960 (wyd. 2), s. 151-155.

Świętego (1297)<sup>2</sup>. Uwagę naszą skupimy jednak nie na tych dobrze znanych wątkach propagandy politycznej Kapetyngów, lecz na eschatologicznej roli, jaką, zdaniem niektórych przedstawicieli kapetyńskich elit XII-XIV wieku, miał do odegrania król Francji.

I. Okresem, kiedy ideologii władzy Kapetyngów zostaje nadany nowy kształt, wydaje się być druga połowa XII i przełom XII/XIII wieku, w szczególności rządu Filipa Augusta (1180-1223), nie mniej przełomowe dla francuskiej monarchii pod wieloma innymi względami<sup>3</sup>.

<sup>2</sup> Na temat inicjatywy kanonizacyjnej Roberta Pobożnego zob. C. CAROZZI, *La vie du roi Robert par Helgaud de Fleury: historiographie et hagiographie*, [w:] *L'historiographie en Occident du V<sup>e</sup> au XV<sup>e</sup> siècle. Actes du Congrès de la Société des Historiens médiévistes de l'Enseignement supérieur, Tours, 10-12 juin 1977*. „Annales de Bretagne et des Pays de l'Ouest”, 87, 1980, s. 219-236; J. KRYNEN, *L'Empire du roi. Idées et croyances politiques en France XIII<sup>e</sup>-XV<sup>e</sup> siècle*, Paris 1994, s. 32-35; o domniemanej inicjatywie kanonizacji Filipa Augusta zob. J. W. BALDWIN, *Philippe Auguste et son gouvernement. Les fondations du pouvoir royal en France au Moyen Age*, wyd. fr., popr., tłum. z ang. B. BONNE, Paris 1991, s. 492-495; R. BRANNER, *The Montjoies of Saint Louis*, [w:] *Essays in the History and Architecture Presented to Rudolf Wittkower*, London 1967, t. 1, s. 13-15; J. LE GOFF, *Le dossier de sainteté de Philippe Auguste*, „L'Histoire”, 100, 1987, s. 22-29; kanonizacja Ludwika IX: zob. A. BOUREAU, *Saint Louis*, [w:] *Histoire des saints et de la sainteté chrétienne*, t. 6, *Au temps du renouveau évangélique (1054-1274)*, red. A. VAUCHEZ, Paris 1986, s. 196-205; L. CAROLUS-BARRÉ, *Les enquêtes pour la canonisation de Saint Louis, de Grégoire X à Boniface VIII, et la bulle „Gloria laus” du 11 août 1297*, „Revue d'histoire de l'Église de France”, 57, 1971, s. 19-29; IDEM, *Le procès de canonisation de Saint Louis (1272-1297). Essai de reconstitution*, Collection de l'École Française de Rome, t. 195, Rome 1994; H.-F. DELABORDE, *Fragments de l'enquête faite à Saint-Denis en 1282 en vue de la canonisation de Saint Louis*. „Mémoires de la Société de l'histoire de Paris et de l'Île-de-France”, 23, 1896, s. 1-71; IDEM, *Une œuvre nouvelle de Guillaume de Saint-Pathus*, BEC, 63, 1902, s. 267-288; G. DIGARD, *Philippe le Bel et le Saint-Siège de 1285 à 1304*, t. 1-2, Paris 1936; R. FOLZ, *La sainteté de Louis IX d'après les manuscrits liturgiques de sa fête*. „Revue d'histoire de l'Église de France”, 57, 1971, s. 31-45; IDEM, *Les saints rois du Moyen Âge en Occident (VI-XIII siècles)*, „Subsidia Hagiographica”, 68, 1984, zwłaszcza s. 107-115, 126-128, 150-155, 168-173, 179-181; J. LE GOFF, *Saint Louis*, Paris 1996, s. 298-310, 328-362, 835-857; P. LINEHAN, F. J. HERNANDEZ, „Animadverto”: *A Recently Discovered „consilium” Concerning the Sanctity of King Louis IX*, „Revue Mabillon”, 66 (nova series 5), 1994, s. 83-105; LEWIS, *Royal Succession...* s. 124, 132-135, 139-142, 146-148, 153-154, 167, 181-184; Comte P. E. Riant, *1282: déposition de Charles d'Anjou pour la canonisation de Saint Louis*, Notices et documents publiés pour la Société de l'Histoire de France à l'occasion de son cinquantième anniversaire, Paris 1884, s. 155-176; N. de WAILLY, *Examen critique de la Vie de saint Louis par Geoffroi de Beaulieu*, BEC, 5, 1843, s. 205-231; J. PYSIAK, *Ludwik Święty: portret hagiograficzny idealnego władcy*, Kwart. Hist., 103, 1996, 4, s. 57-86.

<sup>3</sup> Zob. przede wszystkim: *La France de Philippe-Auguste. Le temps des mutations. Actes du Colloque organisé par le CNRS, Paris, 29 septembre - 4 octobre 1980*, red. R.-H. BAUTIER, Paris 1982 i BALDWIN, *Philippe Auguste...*; IDEM, *La décennie décisive: les années 1190-1203 dans le*

Już narodziny Filipa Augusta miały stanowić wydarzenie niezwyklej wagi<sup>4</sup>. Jego ojciec, król Ludwik VII (1137-1180), mimo trzech zawartych dotychczas małżeństw, długo nie mógł doczekać się męskiego następcy. Kiedy w roku 1165 królowa Adela z Szampanii poczuła się brzemienna, monarcha zarządził modły o narodziny syna<sup>5</sup>. Piotr Riga, wówczas student w Paryżu, później zaś poeta z kręgu dworu, poświęcił narodzinom księcia cały poemat, z którego

---

*règne de Philippe-Auguste*, „Revue historique”, 105, t. 266, 1981, 540, s. 311-337; IDEM, *Le sens de Bouvines*, „Cahiers de la Civilisation Médiévale”, 30, 1987, s. 119-130; oraz: É. AUDOIN, *Essai sur l'armée royale au temps de Philippe Auguste*, Paris 1913; J. W. BALDWIN, M. NORTIER, *Contribution à l'étude des finances de Philippe Auguste*, BEC, 138, 1980, s. 5-33; L.-L. BORELLI DE SERRES, *La réunion des provinces septentrionales à la couronne par Philippe Auguste: Amiénois, Valois, Vermandois*, Paris 1899; P. BOTINEAU, *L'histoire de France en français de Charlemagne à Philippe-Auguste: la compilation du Ms 624 du Fonds de la Reine à la Bibliothèque Vaticane*, „Romania”, 90, 1969, s. 79-99; E. BOURNAZEL, J.-P. POLY, *Couronne et mouvance: institutions et représentations mentales*, [w:] *La France de Philippe-Auguste...*, s. 217-236; É. BOURNAZEL, *Le gouvernement capétien au XII<sup>e</sup> siècle*, Limoges 1975; D. BOUTET, *Les chansons de geste et l'affermissement du pouvoir royal 1100-1250*, „Annales ESC”, 37, 1982, 1, s. 3-14; J. BRADBURY, *Philip Augustus, King of France 1180-1223*, London-New York 1998; E. A. R. BROWN, *La notion de la légitimité et la prophétie à la cour de Philippe-Auguste*, [w:] *La France de Philippe-Auguste...* s. 77-110; A. CARTELLIERI, *Philipp II. August. König von Frankreich*, t. 1-4, Leipzig 1899-1902; W. KIENAST, *Deutschland und Frankreich in der Kaiserzeit (900-1270)*. *Weltkaiser und Einzelkönige*, t. 2, Stuttgart 1974-1975; KRYNEN, *L'Empire du roi. Idées et croyances politiques en France XIII<sup>e</sup>-XV<sup>e</sup> siècle*. Paris 1993, s. 31-83; IDEM, *Genèse de l'État et histoire des idées politiques en France*, [w:] *Culture et idéologie dans la genèse de l'État moderne*, Roma 1985, s. 1-10; LEWIS, *Royal Succession...*, s. 159-160, 162, 164, 168-169; A. LUCHAIRE, *Louis VII, Philippe Auguste, Louis VIII (1137-1226)*, [w:] *Histoire de France*, red. E. LAVISSE, t. 3, cz. 1, Paris 1901; Y. RENOARD, *1212-1216. Comment les traits durables de l'Europe se sont définis au début du XIII<sup>e</sup> siècle*, [w:] *Études d'Histoire médiévale*, t. 1, b.m. 1969; P. E. SCHRAMM, *Der König von Frankreich: Das Wesen der Monarchie vom 9. zum 16. Jahrhundert*, Darmstadt 1960 (wyd. 2), s. 169-187; G. SIVÉRY, *Philippe Auguste*, Paris 1993; G. M. SPIEGEL, „Defence of the Realm”: *Evolution of a Capetian Propaganda Slogan*; „Journal of Medieval History”, 3, 1977, 2, s. 115-133; EADEM, *Romancing the Past. The Rise of Vernacular Prose Historiography in Thirteenth-Century France*, Berkeley-Los Angeles-Oxford 1993; K.-F. WERNER, *Die Legitimität der Kapetinger und die Entstehung der reditus regni Francorum ad stirpem Karoli*, [w:] *Die Welt als Geschichte*, t. 12, b.m. 1952, s. 203-225; IDEM, *Königtum und Fürstentum im französischen 12. Jahrhundert*, [w:] *Probleme des 12. Jahrhunderts: Reichenau-Vorträge 1965-1967*, „Vorträge und Forschungen”, 12, 1968, s. 211-225.

<sup>4</sup> Zob. BALDWIN, *Philippe Auguste...*, s. 36, 463-466, 477; CARTELLIERI, *Philipp II. Augustus...*, t. 1, s. 1-10; SIVÉRY, *Philippe Auguste...*, s. 24-26.

<sup>5</sup> *Tandem cum uxore sua Adela illustri regina et universo clero et omni populo totius regni, ad orationes conversus et eleemosinas, filium a Deo petiit, non de meritis suis iactans, sed de sola Dei misericordia confidens et dicens: -- „Miserere mei, Domine, secundum magnam misericordiam tuam et da mihi filium regni Francorum heredem et strenuum gubernatorem, ne dicant adversarii: vana facta est spes tua, et eleemosine tue et orationes perierunt”* [Tob., 2, 22] -- *Sic eo orante cum universo*

dowiadujemy się, z jakim napięciem oczekiwano w Paryżu rozwiązania królowej i wieści o płci dziecka<sup>6</sup>. Kronikarz Filipa Augusta, Wilhelm Bretończyk, otwarcie nazywa narodziny Filipa cudem<sup>7</sup>. Według jego relacji Ludwik VII, przybywszy pewnego razu do Cîteaux na spotkanie z opatami zakonu cysterskiego, rozpoczął modlitwę, leżąc krzyżem na ziemi, pośrodku modlących się zakonników; król nie wcześniej zgodził się powstać z ziemi, niż, gdy zaniósłszy modlitwę do Pana, cystersi zapewnili go w imieniu Boga wszechmogącego, że w krótkim czasie doczeka się męskiego potomka<sup>8</sup>. Zarówno Bretończyk, jak inny kronikarz i biograf Filipa Augusta, Rigord z Saint-Denis, uznali za właściwe nazywać króla Dieudonné (*Adeodatus*, *Deodatus*), darem Boga<sup>9</sup>. Urodzenie się następcy tronu w dynastii Kapetyngów w wyniku nadprzyrodzonej interwencji zdarzyłoby się wówczas nie po raz pierwszy. Na początku lat 80-tych XI wieku cierpiący z powodu braku męskiego potomka król Filip I (1060-1108), miał zwrócić się o pomoc do św. Arnulfa, opata Saint-Médard w Soissons, który początkowo odmówił, potem jednak podjął się modlitwy w tej sprawie. Intercesja św. Arnulfa sprawiła, że na świat przyszedł późniejszy król Ludwik VI (1108-1137)<sup>10</sup>.

---

*clero et populo totius regni, exaudite sunt preces eorum in conspectu Domini et datus est ei a Deo filius nomine Philippus --*, RIGORD, *Gesta Philippi Augusti. Rigordi liber*, I (dalej: Rigord), wyd.: *Œuvres de Rigord et de Guillaume le Breton, historiens de Philippe Auguste, publiés pour la Société de l'histoire de France par H. François Delaborde* (dalej: DELABORDE, *Œuvres*), t. I, Paris 1882, s. 7-8.

<sup>6</sup> Por. H.-F. DELABORDE, *Un poème inédit par Pierre Riga sur la naissance de Philippe Auguste*, Notices et documents publiés pour la Société de l'Histoire de France à l'occasion de son cinquantième anniversaire, Paris 1884, s. 121-127 oraz B. HAURÉAU, *Un poème inédit de Pierre Riga*, BEC, 44, 1883, s. 5-11.

<sup>7</sup> *Ludovicus [VII] Pius genuit quoque per miraculum in senectute sua Philippum magnanimum; Guillemi Armorici Gesta Philippi* (dalej: Armor.), 12, DELABORDE, *Œuvres*, t. 1, s. 177.

<sup>8</sup> *Iste Ludovicus cum omnes abbates ordinis Cisterciensis -- convenisset in eodem monasterio, -- prostravit se in oratione, manibus expansis, in capitulo, in medio eorum; et cum clamarent omnes ut surgeret, nunquam voluit corpus de terra levare quousque illi, oratione fusa ad Dominum, ex parte Dei omnipotentis certificaverunt eum quod in brevi tempore prolem esset masculam habiturus*, Armor., 12, s. 177.

<sup>9</sup> *Iste antonomastice debet vocari a Deo datus --*, Rigord, I, s. 7; -- *qui a Deo datus dictus est pro eo quod pater eius sanctissimus semper postulabat a Deo prolem masculam, et supplicabat omnibus viris religiosus ut super hoc pro eo orarent ad Dominum et datus est ei filius a Deo --*, Armor, 12, s. 176.

<sup>10</sup> Zob. HARIULF, *Vita sancti Arnulfi episcopis Suessionensis*, wyd. J.-P. MIGNE, PL, 174, kol. 1399, 1405-1406, 1426-1427; LEWIS, *Royal Succession...*, s. 49-50; POLY, *La gloire des rois...*, s. 179-180; WERNER, *Die Legitimität...*, s. 214-215.



1. Bóg ofiarowuje dziecko – Filipa Augusta – rodzicom: Ludwikowi VII i Adeli z Szampanii, Les Grandes Chroniques de France (ok. 1274), Paris, Bibliothèque Sainte-Genevieve

Pisząc o narodzinach Filipa Augusta, Rigord przytacza wizję, jakiej doznać miał Ludwik VII przed przyjściem na świat następcy<sup>11</sup>. *Król Ludwik* – czytamy w manuskrypcie Rigorda – -- *ujrzał we śnie taką wizję: zobaczył, że jego syn Filip trzymał w ręce złoty kielich, napelniony krwią ludzką, z którego dawał pić wszystkim swoim książętom i wszyscy z niego pili. Wizję tę w ostatnim okresie życia przekazał Henrykowi biskupowi Albano, legatowi Stolicy Apostolskiej we Francji, na Imię Pańskie zaklinając go, aby nie wyjawiał tego nikomu przed jego*

<sup>11</sup> Tekst wizji, zdaniem niektórych badaczy interpolowany, znajduje się w jednym z dwóch zachowanych manuskryptów Rigorda, tzw. paryskim (P). Argumentem przemawiającym za tym twierdzeniem jest fakt nieumieszczenia wizji Ludwika VII przez zwykle chętnie opisującego różnorakie cudowne wydarzenia, w tym wizje, Wilhelma Bretończyka, który z pewnymi zmianami przepisał od Rigorda cały początek swojej własnej biografii Filipa. Zob. DELABORDE, *Œuvres*, t. 1, s. XVI, 9, nr 1. Jakikolwiek były przyczyny nie uwzględnienia wizji Ludwika VII przez Bretończyka, wydaje mi się, że jej nieobecność w jego kronice to zbyt słaby argument, aby mógł decydować o uznaniu tego przekazu za interpolację w *Gesta Philippi Augusti* Rigorda, tym bardziej, że nie jest to jedyne miejsce z kroniki Rigorda, które Bretończyk opuścił (pomija np. profetyczny, a interpre-

śmiercią. Gdy zatem zmarł król Ludwik, biskup Henryk przedstawił tę wizję wielu mężom duchownym<sup>12</sup>. Podobny do Rigordowego przekaz, wraz z własną interpretacją wizji, zamieścił także kronikarz brytyjski, Gerald Kambryczyk, w dziele *De instructione principis*, powstałym pomiędzy rokiem 1190 a 1217, co potwierdza krążenie takich opowieści za życia Filipa. Zdaniem Kambryczyka kolejność podawania przez Filipa Augusta pucharu wielkim wasalom znalazła później kontynuację w kolejnym odbieraniu im praw zawłaszczonych Koronie<sup>13</sup>. Wydaje się, że Kambryczyk usiłował za pomocą komentarza zrationalizować niejasny sens wizji<sup>14</sup>. Bernard Guenée widzi w tym zadziwia-

towany przez Rigorda jako odnoszący się do Filipa, wiersz *Parvulus iste leo...*, Rigord, 65, s. 94). Dodać należy, że wydawca tekstu zdecydowanie wyklucza możliwość innych interpolacji w tekście Rigorda (zob. DELABORDE, *Œuvres*, t. 1, s. XIV). Kolejny argument, a mianowicie brak tego fragmentu w rękopisie watykańskim (V), również nie ma wartości ostatecznego rozstrzygnięcia w świetle różnicy pomiędzy tymi manuskryptami, polegającej na braku w rękopisie V rozdziałów 70-154; pominięto w nim także drzewo genealogiczne obrazujące pochodzenie królów Franków od Priama (ibidem, s. 54). J. W. BALDWIN (*Philippe Auguste...*, s. 482, 649 nr 123), opowiada się za interpolowaniem tego fragmentu już po napisaniu kroniki Wilhelma Bretończyka, przez opierającego się na Bretończyku anonimowego kontynuatora Rigorda, który doprowadził dzieje Filipa do roku 1215. Wydaje się jednak mało prawdopodobne, aby interpolacji tej dokonał anonimowy kontynuator Rigorda, gdyż opierał się on na kronice Wilhelma, który, wbrew obiegowej opinii, jest wielce wstrzemięzliwy w opisywaniu cudownych wydarzeń z życia Filipa Augusta (BALDWIN, *Philippe Auguste...*, s. 492). C. BEAUNE, *La naissance de la nation France*, Paris 1985, s. 222, przyjmuje autentyczność tego fragmentu w dziele Rigorda. Pełniejszą polemikę z poglądem o nieautentyczności tego fragmentu w kronice Rigorda opublikują wkrótce.

<sup>12</sup> -- *de quo rex Ludovicus, antequam natus esset [Philippus], talem in somnis vidit visionem: videbatur ei quod Philippus filius suus tenebat calicem aureum in manu sua, plenum humano sanguine, de quo propinabat omnibus principibus suis, et omnes in eo hibeant. Hanc autem visionem extremo tempore vite sue retulit Henrico Albanensi episcopo, apostolice sedis in Franciam legato, per nomem Domini adiurans ne alicui ante mortem ipsius regis revelaret. Rege autem Ludovico defuncto, Henricus episcopus hanc visionem multis viris religiosis manifestavit*, Rigord, 1, s. 8-9; zob. miniaturę z *Grandes Chroniques de France* z końca XIV wieku, Paris, Bibliothèque Nationale (dalej: BN), Manuscrit français (dalej: Ms. fr.), n° 2813, fol. 223 r°.

<sup>13</sup> *Ante obitum suum, quid futurum postea per heredem suum fuerat, evidenter ei per visionem ostensum fuit. Videbatur enim sibi videre, collectis in presencia sua tan Anglorum rege quam baronibus regni Francie maioribus cunctis, filium et heredem suum Philippum procedentem in medium et baronibus per ordinem, qui iura corone sue detinebant, humanum sanguinem in capho aureo propinantem. -- Defuncto in brevi patre, singulos seriatim invasit et iura corone revocavit*; GIRALDUS CAMBRENSIS, *De instructione principis* (dalej: Giraldus), I, 11; wyd. R. PAULI, MGH SSRG, t. 27, s. 400

<sup>14</sup> W takim razie należałoby przyjąć, że wersja Geralda nie była źródłem interpolacji znajdującej się w kronice Rigorda, lecz, że to on zaczerpnął tę wizję z autentycznego tekstu *Gesta Philippi Augusti*. O tym, że Walijszyk z pewnością korzystał z tekstu Rigorda, świadczy caput 19 trzeciego rozdziału (*distinctio*) *De instructione principis*, w którym autor wyjaśnia znaczenie przydomku Filipa-



jącym tekście mistyczną atrybucję władcy funkcji Boskich – Filip August w śnie Ludwika byłby figurą Jezusa, zaś sama scena byłaby transpozycją Ostatniej Wieczerzy<sup>15</sup>. W tym kontekście warto wspomnieć o liście gratulacyjnym do Ludwika VII, wysłanym przez rajców z Tuluzy na wieść o szczęśliwych narodzinach królewicza. Zdaniem Alexandra Cartellieri i Yves’a Sassier treść listu była świadomie inspirowana słowami pastuszków podążających do Betlejem, aby zobaczyć narodzonego Mesjasza. Tuluzańscy konsulowie nazywają Filipa Augusta Słowem uczynionym (zrodzonym) mocą Boską z ciała króla Ludwika VII: oto Bóg raczył nawiedzić Królestwo Francji<sup>16</sup>.

Chrystologiczna retoryka listu konsulów Tuluzy nasuwa przypuszczenie, że już od swych narodzin Filip August przedstawiany był jako figura Chrystusa, zatem eucharystyczna wizja Filipa Augusta podającego wypełniony krwią kielich swoim baronom dobrze wpisywałaby się w ten wątek<sup>17</sup>. Przypuszczenia te każą myśleć o innej scenie z udziałem Filipa, tym razem realistycznej, znanej z powstałej około 1265 r. kroniki Minstrela z Reims. Opisując ostatnie przygotowania do bitwy pod Bouvines, Minstrel ukazuje Filipa Augusta, który, wysłuchawszy mszy ze swoimi rycerzami, podaje im chleb i wino z takimi słowami: *Wszystkich moich szczerych przyjaciół, co są przy mnie, upraszam, by jeść ze mną chcieli, jako dwunastu apostołów z Panem naszym Jezusem Chrystusem jadło i piło*<sup>18</sup>. Kronika Minstrela z Reims należy do lżejszego gatunku literatury rycerskiej, głównym jej założeniem jest raczej bawić słuchaczy niż tylko opiewać narodowe dzieje i niewielu spośród przewijających się na jej kartach po-

---

*Augustus ab augendo rem publicam* – przejęty niemal dosłownie z wcześniejszej o kilka lat kroniki Rigorda (*Augustus ab aucta re publica*, Rigord, 1, s. 6).

<sup>15</sup> B. GUENÉE, *Les Grandes Chroniques de France. Le roman aux rois*, [w:] *Les lieux de mémoire*, red. P. NORA, t. 2, *La nation*, Paris 1986, s. 195.

<sup>16</sup> *Auditum est in terra nostra concelebrati sermone verbum hoc quod factum est de vobis a Domino de filio quem misericors Deus per Gratiam Suam vobis dare & nos in eius ortu visitare dignatus est*; por. Łk 2, 15: *Transeamus usque Betlehem, et videamus hoc verbum quod factum est quod Dominus ostendit nobis*, cyt. za: LEWIS, *Royal Succession...*, nr 113, s. 254.

<sup>17</sup> A. W. LEWIS (*Royal Succession...* s. 254) dystansuje się od poglądu Y. SASSIER (*Louis VII*, s. 372) i A. CARTELLIERIEGO (op. cit., *Beilagen*, s. 50, nr 4) przyjmując inną interpunkcję cytowanego listu, twierdzi, że rozumienie słowa *verbum* nie musi odnosić się do Filipa Augusta, lecz do *sermone*.

<sup>18</sup> *Récits d'un Ménestrel de Reims au treizième siècle. Publiés pour la Société de l'Histoire de France par Natalis de Wailly*, Publications de la Société de l'Histoire de France, 179. Paris 1876, s. 147; podają za tłum. H. IGALSON-TYGIELSKIEJ, zawartym w: G. DUBY, *Bitwa pod Bouvines, niedziela 27 lipca 1214*, tłum. M. TOURNAY-KOSSAKOWSKA, A. FAŁĘCKA, Warszawa 1988, s. 278.

staci historycznych – także królów Francji – uniknęło ostrza satyry autora. Filip August jednak cieszy się szacunkiem i podziwem *Minstrela z Reims*, ucieleśniamy ideał szlachetnego i potężnego władcy-rycerza. Bitwa pod Bouvines stanowi zwieńczenie chwały monarchy, próbę i ostateczne starcie z siłami zła. Zanim nastąpi odpowiednio udramatyzowany opis zbrojnego starcia, autor wzmacnia wymowę wydarzenia przez porównanie Filipa Augusta do Chrystusa, a ostatniego przed bitwą wspólnego posiłku króla i jego rycerzy – do Ostatniej Wieczery. Spożywającego przed bitwą pod Bouvines chleb i wino króla Filipa przedstawia także współczesny wydarzeniom Anonim z Bèthune<sup>19</sup>, jednak król czyni to samotnie, a jeśli czynność ta miała kojarzyć się z Najświętszą Ofiarą, autor pozostawił skojarzenia domyślności czytelnika. Z kolei w kronice Richera z Senones (1225-1264) król pokrzepia się, maczając chleb w czarce z winem, a w rymowanej kronice Filipa Mouskès, powstałej pomiędzy 1213 a 1241 r., odnajdujemy także opis posiłku królewskiego, złożonego z chleba i wina, lecz poeta podkreśla, że Filip August pije ze szczerozłotego kielicha, co w sposób oczywisty przywodzi skojarzenia z Eucharystią<sup>20</sup>. Wilhelm Bretończyk przedstawia Filipa udzielającego błogosławieństwa swoim rycerzom przed bitwą<sup>21</sup>. Kronikarz z opactwa Saint-Denis, Primate, pisząc za panowania Ludwika Świętego część *Wielkich Kronik Francji* poświęconą panowaniu Filipa Augusta, tłumaczy na francuski tekst wizji z manuskrypty Rigorda<sup>22</sup>. Zwraca uwagę fakt, że motyw sakralizacji osoby władcy poprzez odwołanie się do symboliki eucharystycznej utrwalił się, i to w odbiorze popularnym, właśnie w odniesieniu do osoby Filipa Augusta<sup>23</sup>.

<sup>19</sup> *Chronique de l'Anonyme de Bèthune*, RHF, t. 24, s. 768.

<sup>20</sup> PHILIPPE MOUSKÈS, *Chronicon*, MGH SSRG, t. 26, s. 756; por. DUBY, *Bitwa pod Bouvines...*, s. 205-206.

<sup>21</sup> --*petierunt milites a rege benedictionem, qui, manu elevata, oravit eis a Domino benedictionem*, *Armor.*, 184, s. 273.

<sup>22</sup> *Les Grandes Chroniques de France*, RHF, t. 17, s. 348.

<sup>23</sup> É. BOURNAZEL i J.-P. POLY (*Couronne et mouvance...*, s. 227) widzą w tym przekazie odwołanie do symboliki Graala, którego moc miała przywrócić siły wyczerpanemu królestwu Artura. Naczynie to, wbrew tekstowi Chrétiena, już w rękopisie Percewala z XIII wieku wyobrażone jest jako naczynie zawierające hostię: kielich lub cyborium (zob. BN, Ms. fr. 12576, fol. 261r°, Ms. fr. 12577, fol. 18v°, 74v°, 213r°; por. R. S. LOOMIS, *Graal. Od celtyckiego mitu do symbolu chrześcijańskiego*, tłum. J. PIĄTKOWSKA, Kraków 1998, s. 38-39, 42). To święte naczynie mógł wziąć w swe ręce tylko najlepszy z ludzi, nie splamiony żadnym śmiertelnym grzechem. Filip August byłby zatem nowym Percewalem lub Galahadem, jedynym godnym przywrócenia świetności państwu gnębiętnemu dotąd przez klęski. Teksty arturiańskie historyografom Filipa Augusta były znane i nawet częściowo traktowane na tyle poważnie, aby Wilhelm Bretończyk mógł powoływać się na



2. Wizja Ludwika VII: Filip August podaje baronom kielich napelniony krwią, *Les Grandes Chroniques de France* (ok. 1382), Paris, Bibliothèque Nationale

Symbolika krwi była szczególnie silnie odczuwana na średniowiecznym Zachodzie w XII-XIII stuleciu<sup>24</sup>, czego dowodzi chociażby powodzenie roman-su o Graalu. Pierwszy i największy rozkwit wątku Graala w literaturze przypada na okres odpowiadający mniej więcej panowaniu Filipa Augusta, to jest na lata 1180-1230<sup>25</sup>. Schyłek XII i cały XIII wiek to okres narastającego kultu Eucharystii: w 1215 r. Sobór Laterański IV ogłasza dogmat o Przemienieniu i o

przepowiednie Merlinia (np. pisanie o śmierci Artura diuka Bretanii, zamordowanego przez króla Jana, zob. *Armor*, 200, s. 293, o losach Anglii, zob. *Guillemi Armorici Philippidos libri XII* (dalej: *Philippis*), wyd. w: DELABORDE, *Œuvres*, t. 2, VIII, v. 906, s. 244).

<sup>24</sup> Por. J.-P. ROUX, *Krew. Mity, symbole, rzeczywistość*, tłum. M. PEREK, Kraków 1994, s. 341-343, 346-353, 365-370; D. BUSCHINGER, *Sang versé, sang guérisseur, sang aliment et Sang du Christ dans la littérature médiévale allemande*, [w:] *Le sang au Moyen Âge. Actes du quatrième colloque international de Montpellier Université Paul-Valéry (27-29 novembre 1997)*, Les cahiers du Centre de Recherche Interdisciplinaire sur la société et imaginaire au Moyen Âge, nr 4, Montpellier 1999, s. 257-266.

<sup>25</sup> Por. LOOMIS, *Graal...*, s. 13.

realnej obecności Chrystusa poprzez Jego ciało i krew w tym sakramencie. Równocześnie mnożą się przykłady stygmatyzacji lub krwawienia hostii<sup>26</sup>, a także świadectwa wizji Chrystusa żywego podczas mszalnego podniesienia; Filip August przeżył to dwukrotnie w roku 1181<sup>27</sup>. Możemy więc stwierdzić, że wizja Ludwika VII wpisuje się w klimat ówczesnych rozważań intelektualnych i przeżyć religijnych. Możliwe jest, że podobne znaczenie przypisywano scenie, w której Filip August podawał do picia swoim parom kielich napełniony ludzką krwią. Suger, pisząc o konsekracji nowego kościoła opackiego w Saint-Denis w 1144 r., snuł analogię pomiędzy procesją biskupów, której przewodził Ludwik VII, a niebiańską konsekracją najstarszego przybytku św. Dionizego, której jego zdaniem przewodzić miał sam Chrystus<sup>28</sup>. Symboliczna asymilacja postaci i czynności wykonywanych przez króla do Chrystusa ma wyraźnie uchwytą tradycję<sup>29</sup>. Ziemskim wizerunkiem Chrystusa miał jednak być każ-

<sup>26</sup> Zob. ROUX, *Krew...*, s. 369-370; D. ALEXANDRE-BIDON, *La dévotion au Sang du Christ chez les femmes médiévales: des mystiques aux laïques (XIII<sup>e</sup>- XVI<sup>e</sup> siècles)*, [w:] *Le sang au Moyen Âge...*, s. 405-413; S. BARNAY, *Le cœur de la Vierge Marie et l'épiphanie du Sang de Dieu. Visions et apparitions mariales à cœur et à Sang du Christ (XIII<sup>e</sup> siècle)*, ibidem, s. 361-375; M.-G. GROSSEL, „*Le suave calice de la Passion*” – *images et appréhensions de l'Eucharistie chez quelques mystiques médiévales*, ibidem, s. 415-432; M. TARAYRE, *Le sang dans le „Speculum maius” de Vincent de Beauvais. De la science aux miracula*, ibidem, s. 343-359.

<sup>27</sup> Philippis, I, 482-504, s. 26-27; również Robert d'Auxerre, por. Philippis, nr 2, s. 27.

<sup>28</sup> SUGER, *Scriptum consecrationis ecclesiae Sancti Dionysii*, 7, 13, wyd. F. GASPARRI, *Les classiques de l'historiographie de France*, Paris 1996, s. 26-29, 40-47; por. J. LECLERC, *La consécration légendaire de la basilique de Saint-Denis et la question des indulgences*, „*Revue Mabillon*”, 33, 1943, s. 1-11; C. J. LIEBMANN, *La consécration légendaire de la basilique de Saint-Denis*, „*Le Moyen Âge*”, seria 3, 6, 1935, passim; O. von SIMSON, *Katedra gotycka. Jej narodziny i znaczenie*, tłum. A. PALIŃSKA, Warszawa 1989, s. 186-187.

<sup>29</sup> Zob. BLOCH, *Królowie cudotwórcy...*, s. 77, 173-195; R. DESHMAN, *Christus Rex et magi reges: Kingship and Christology in Ottonian and Anglo-Saxon Art*, „*Frühmittelalterliche Studien*”, 10, 1976, s. 367-405; IDEM, *The Exalted Servant: The Ruler Theology of the Prayerbook of Charles the Bald*, „*Viator*”, 11, 1980, s. 385-417; W. DÜRIG, *Der theologische Ausgangspunkt der mittelalterlichen liturgischen Auffassung vom Herrscher als Vicarius Dei*, „*Historisches Jahrbuch*”, 77, 1958, s. 174-187; Ch. FRUGONI, *L'ideologia del potere imperiale nella „Cattedra di S. Pietro”*, *BISIM*, 86, 1976-77, s. 67-181; E. H. KAN'TOROWICZ, *Deus per naturam, Deus per gratiam: A Note on Medieval Political Theology*, [w:] IDEM, *Selected Studies*, New York 1965, s. 121-137; IDEM, *Laudes regiae. A Study in Liturgical Acclamations and Medieval Ruler Worship*, Berkeley 1946, s. 81; IDEM, *The King's Two Bodies: A Study in Medieval Political Theology*, Princeton 1957, s. 61 n.; R. MICHAŁOWSKI, *Otto III w obliczu ideowego wyzwania*, [w:] *Człowiek w społeczeństwie średniowiecznym*, Warszawa 1997, s. 57-74; J. de PANGE, *Le roi très chrétien*, Paris 1949, s. 93-95; R. SAVIGNY, *Sacerdozio e regno in età post-carolingia: l'episcopato di Giovanni X, arcivescovo di Ravenna (905-914) e papa (914-928)*, „*Rivista di Storia della Chiesa in Italia*”, 46, 1992, s. 1-29;

dy król, zatem koncepcja ta nie tłumaczy w pełni sensu snu Ludwika VII, który w wyraźny sposób wyróżnia Filipa Augusta spośród grona pomazańców. Pewną pomoc w odkryciu znaczenia snu Ludwika może przynieść opis przygody króla Anglii Wilhelma II Rufusa (1087-1100)<sup>30</sup>. Zabłądziwszy podczas polowania, król bardzo zgłodniał. W lesnej kaplicy ujrzał leżącego na ołtarzu martwego jelenia, którego Rufus pożarł w całości, mimo że na jego oczach zwierzę przystoczyło się w krwawiącego człowieka. Biskup Winchesteru wyjaśnił władcy, że ciało, które ujrzał w kaplicy, było ciałem Chrystusa, symbolizującym wspólnotę jego poddanych<sup>31</sup>. Zachowanie Wilhelma Rufusa stanowi w pewnym sensie odwrotność Eucharystii, w której, podając apostołom chleb i kielich. Jezus zakłada Kościół i ustanawia mistyczną, a zarazem realną więź, wspólnotę wszystkich wiernych z Bogiem, poprzez Swoją realną obecność w chlebie i winie po Przemienieniu. Jezus, podając uczniom kielich wypełniony winem, mówi *Pijcie z niego wszyscy, bo to jest moja Krew Przymierza*<sup>32</sup>, a Filip podaje kielich pełen krwi do picia swoim baronom, którzy personifikują wszystkie prowincje królestwa; udziela im, a za ich pośrednictwem całemu królestwu, komunii krwi. Według ustaleń etnologów kielich jest w świecie wyobrażeń ludów indoeuropejskich królewskim insygnium, a także symbolem obfitości, zaś krew – wszelkiego życia<sup>33</sup>. Komunia krwi udzielona przez króla symbolizuje jego nierozrwalną więź z całym królestwem.

---

W. C. SCHNEIDER, *Imago Christi – Mirabilia mundi. Kaiser Otto III. im Aachener Evangeliar*, „Castrum peregrini”, 1986, 173-174, s. 98-153; SCHRAMM, *Der König von Frankreich...*, s. 23 n., 50 n.; IDEM, *Sphaira – Globus – Reichsapfel*, Stuttgart 1958, s. 63 n.; G. H. WILLIAMS, *The Norman Anonymous of 1100 A.D.*, „Harvard Theological Studies”, 18, 1951, s. 76, 131, 157.

<sup>30</sup> Zob. Ph. BUC, *L'ambiguïté du Livre. Prince, pouvoir et peuple dans les commentaires de la Bible au Moyen Âge*. „Collection Théologie historique”, 95, 1994, s. 225-227; A. QUEFFELEC, *Représentation de la chasse chez les chroniqueurs anglo-normands du douzième siècle*, [w:] *La chasse au Moyen Âge. Actes du Colloque de Nice (22-24 juin 1979)*, b.m. 1980, s. 426.

<sup>31</sup> Jeleń jest w symbolice chrześcijańskiej symbolem Chrystusa, zob. Ps 17 (18), 34; Pnp 2, 8-9, 17; 8, 14; Iz 35, 6; Ha 3, 19; zob. także: D. FORSTNER OSB, *Świat symboliki chrześcijańskiej*, tłum. i oprac. W. ZAKRZEWSKA, P. PACHCIAREK, R. TURZYŃSKI, Warszawa 1990, s. 270-272. Zupełnie inną wymowę miał mieć podobny przypadek, który zdarzył się we śnie Sverrirovi, królowi Norwegii (zm. 1202) – pożarcie ludzkiego ciała przez Sverriera oznaczać miało zwycięstwo króla nad wrogami, zob. L. P. SŁUPECKI, *Wyrocznie i wróżby pogańskich Skandynawów*, Warszawa 1998, s. 34-35.

<sup>32</sup> Mt, 26, 26. To i wszystkie inne tłumaczenia biblijne zaczerpnięto z tłum. ks. Jakuba WUJKA, Kraków 1599. reed. Warszawa 1960.

<sup>33</sup> Zob. G. DUMÉZIL, *Jupiter, Mars, Quirinus*, Paris 1941, s. 52; IDEM, *Romans de Scythie et d'alentours*. Paris 1978, s. 172; ROUX, *Krew...*, s. 346-353.

II. Opisując drugi rok panowania Filipa Augusta, Rigord pisze o powtórnej koronacji<sup>34</sup> króla w Saint-Denis, w święto Wniebowstąpienia Pańskiego, 29 V 1180 r. Chcąc z bliska oglądać króla i królową w koronach, przybyły do Saint-Denis lud wszczął tumult w kościele. Wówczas pewien rycerz z królewskiej świty, aby uspokoić tumult, zaczął tam i ów wymachiwać na oślep laską i *jednym nagłym uderzeniem stłukł trzy lampy, wiszące ponad głowami zgromadzonych przed wielkim ołtarzem, a olej z nich wylany został, jak wierzymy cudownym sposobem, na głowy króla i królowej, jako zesłany z Nieba znak obfitości darów Ducha Świętego, i dla rozszerzenia sławy imienia tegoż [króla] i aby chwala jego rozprzestrzeniła się na całą otaczającą ziemię*<sup>35</sup>. Rigord interpretuje przedstawione wyżej wydarzenia, odnosząc się do tekstu *Pieśni o miłości Salomona*, o tym właśnie proroczno powiedziano: „*Olejek wylany imię twoje*”<sup>36</sup>. Kontynuując, autor przytacza psalm 72 (71), będący pochwałą rządów dobrego i sprawiedliwego króla. *Jak gdyby powiedziano: sława twojego imienia i mądrość rozciąga się „od morza aż do morza: i od rzeki aż do krajów okręgu ziemi; I będą mu się kłaniać wszyscy królowie ziemscy: wszyscy narodowie będą mu służyć”*. *Z tych i innych spraw tego rodzaju możemy wnioskować, że to, co z rozkazu Boga działo się wokół tego właśnie króla, tak właśnie może być pojmowane*<sup>36</sup>.

<sup>34</sup> Rigord, 10, s. 20-22. Sam fakt odbycia przez Filipa powtórnej koronacji w towarzystwie żony nie jest w XII wieku niczym nadzwyczajnym. Dość przypomnieć, że jego ojciec, Ludwik VII, poślubiwszy w 1160 r. matkę Filipa Augusta, Adelę z Szampanii, także został ponownie ukoronowany wraz z małżonką w katedrze paryskiej. Powtórna koronację odbyli też w 1158 r. w Worcester Henryk II Plantagenêt i Eleonora Akwitańska, a w 1194 – Ryszard Lwie Serce w Winchester. Fryderyk I Barbarossa, oprócz niemieckiej koronacji królewskiej z 1152 r. i cesarskiej 1155 r. był koronowany jeszcze wielokrotnie: w 1167 r. antypapież Paschalis III powtórnie ukoronował Fryderyka, a także jego żonę, Beatrycę z Burgundii; w 1186 r. arcybiskup Vienne (Królestwo Burgundii) koronował znów Barbarosę, wraz z synem, Henrykiem VI, którego koronował patriarcha Akwilei, i siostrą, Konstancją Sycylijską, koronowaną przez arcybiskupa mogunckiego.

<sup>35</sup> *Interea, dum multa turba populi de circumpositis civitatibus, suburbiis, vicis et villis, cum magno gaudio ad tantam solemnitate[m] videndam convenissent, et ut viderent regem et reginam diademate insignitos conflictum cum tumultu facerent, quidam miles de officialibus regis tenens virgam in manu sua, cum ad sedandum tumultum populi virgam huc et illuc in incertum iaceret, tres lampades super capita ipsorum ante maius altare pendentes subito uno ictu fregit, et oleum illarum super capita regis et regine, in signum plenitudinis donorum Spiritus Sancti celitus missum, miraculose effusum fuisse credimus, et ad dilatandam famam nominis ipsius et gloriam in omnem terram circumquaque diffundendam*. Rigord, 10, s. 21-22.

<sup>36</sup> PnP, 1, 2; Ps 72 (71); 8, 11; *Unde in Cantico amoris Salomon de isto prophetice videtur dixisse: „Oleum effusum nomen tuum”*. *Quasi diceret: fama nominis tui et sapientia diffunderetur*

Już Jean-Pierre Poly i Eric Bournazel zauważyli kontrast pomiędzy relacją Rigorda z sakry Filipa Augusta w Reims, a opisem koronacji w opactwie Saint-Denis<sup>37</sup>. Pierwsza koronacja Filipa odbyła się w dniu Wszystkich Świętych 1179 r.: Rigord pisze o namaszczeniu młodego władcy, nazywa je *sacra inunctio*, wspomina o *sacra regni Francorum gubernacula*, które król otrzymał w Reims, lecz milczy o Świętej Ampule<sup>38</sup>. Za to uroczystość koronacji pary królewskiej w Saint-Denis przeistoczyła się w relacji Rigorda w prawdziwą sakrę, upamiętnioną przez niezwykle i cudowne namaszczenie monarchy. Potwierdza to wybór psalmu 72, interpretowanego jako inwokacja o pomyślnie rządu sprawiedliwego króla, jako komentarza do koronacji z Saint-Denis. Rigord, który we fragmencie swej kroniki, poświęconym historii królestwa Franków, nie wspomina o tradycji Świętej Ampuły, przedstawia inny, nowy Boski stygmat monarchii francuskiej, objawiony dla współcześnie panującego władcy. Wielu XII-wiecznych francuskich kronikarzy nie wspomina o Świętej Ampule z Reims, jednak tym, co wyróżnia spośród nich Rigorda, jest konkurencyjna dla tamtej tradycji koncepcja Boskiego namaszczenia króla, przypisana nie wszystkim władcom Francji, lecz Filipowi Augustowi *ad personam*. Wydarzenie, które mogłoby wydawać się nieszczęśliwym wypadkiem, okazuje się znakiem obecności Ducha Świętego, odzwierciedlającym prawdę objawioną w Biblii. Filip August, dzięki darom Ducha Świętego, osiągnie mądrość i potęgę: sława jego rządów i imienia monarchy ma rozejść się po całym kręgu ziemi, a inni królowie i ludy złożą mu pokłon i będą mu służyć. Rigord pomija istnienie Świętej Ampuły z Reims zawierającej krzyżmo zesłane przez Boga, a jego relacja z sakry w Reims jest raczej lakoniczna. Jednakże opowieść o koronacji w Saint-Denis wykazuje analogię z opowieścią o sakrze Chlodwiga (496), przekazaną przez Aimoina z Fleury<sup>39</sup> i *Żywot świętego Remigiusza*<sup>40</sup>,

---

„a mari usque ad mare, et a flumine usque ad terminos orbis terrarum; et inclinabunt capita ante eum reges et multe gentes servient ei”<sup>10</sup> Ex hiis et aliis huiusmodi conicere possumus, quod ea que circa ipsum regem Deo ordinante gesta sunt, sic intelligi possunt, ibidem, 10, s. 22.

<sup>37</sup> Zob. BOURNAZEL, POLY, *Couronne et mouvance...*, s. 233.

<sup>38</sup> Rigord, 4, s. 12-13, -- *post sacram inunctionem Parisius rediit* --, 6, s. 14; *sacram suscepit inunctionem* --, 7, s. 16; -- *sacra regni Francorum suscepit gubernacula* --, 6, s. 15.

<sup>39</sup> AIMOIN Z FLEURY, *De gestis Francorum*, I, 3, RHF, t. 3, s. 40, korzystał przede wszystkim z dzieł Hinkmara arcybiskupa Reims (845-882), zob. niżej.

<sup>40</sup> HINCMAR REMENSIS ARCHIEPISCOPUS, *Vita sancti Remigii*, 29, PL, 125, kol. 1154, *Ordo coronationis*, MGH, *Capitularia regum Francorum*, t. 2, Hannoverae 1897, s. 339-340.

główne w XII wieku źródła wiedzy o Ampule z Reims<sup>41</sup>. Olej spływający na głowę monarchy symbolizuje Łaskę Ducha Świętego, którą obdarowywany jest król podczas obrzędu namaszczenia. Okoliczności każdego z pomazań wydają się odmienne, jednak w obu wypadkach wydarzenie pozornie niepomyślne okazuje się elementem Boskiego planu. Podczas każdego z obrzędów objawia się Duch Święty – w trakcie sakry Chlodwiga poprzez epifanię, podczas sakry Filipa Augusta w działaniu. Pominąwszy relacje o Świętej Ampule z Reims, Rigord podejmuje jej najistotniejszy przekaz ideowy – Boską obecność w rycie inauguracyjnym panowanie króla Francji – i atrybuuje go, w zmienionej postaci, swojemu władcy. Zdaniem kronikarza pomazanie z Saint-Denis jest tylko pierwszym z całego szeregu cudownych zdarzeń znamionujących cudowne rządy Filipa Augusta: kolejnymi cudami będą rozmnożenie zbóż<sup>42</sup>, otwarcie źródła

<sup>41</sup> Zob. F. BAIX, *Les sources liturgiques de la „Vita Sancti Remigii” d’Hincmar*, [w:] *Miscellanea historica in honorem Alberti de Meyer*, Louvain 1946, s. 211-227; R.-H. BAUTIER, *L’historiographie en France aux X<sup>e</sup> et XI<sup>e</sup> siècles (France du Nord et de l’Est)*, SCIAM, 17, 1970, s. 793-850; IDEM, *La place de l’abbaye de Fleury-sur-Loire dans l’historiographie française du IX<sup>e</sup> au XIII<sup>e</sup> siècle*, [w:] *Études ligériennes d’histoire et d’archéologie médiévales. Semaine d’histoire d’études médiévales de Saint-Benoît-sur-Loire (1969)*, Auxerre 1975, s. 25-34; IDEM, *L’école historique de l’Abbaye de Fleury d’Aimoin à Hugues de Fleury*, [w:] *Histoires de France, historiens de la France, Actes du colloque international, Reims 14 et 15 mai 1993*, wyd. Y.-M. BERCÉ et Ph. CONTAMINE, Paris 1994, s. 59-72; P. BOURGAIN, *Clovis et Clotilde chez les historiens médiévaux des temps mérovingiens au premier siècle capétien*, [w:] *Clovis chez les historiens. Etudes réunies par Olivier GUYOTJEANNIN*, BEC, 154, 1996, s. 53-85; M. BUR, *Aux origines de la „religion de Reims”. Les sacres carolingiens: un réexamen du dossier (751-1131)*, [w:] *Clovis. Histoire et mémoire. Actes du Colloque international d’histoire de Reims*, t. 2, Paris 1997 (dalej: Clovis), s. 45-72; C. CAROZZI, *Du baptême au sacre de Clovis selon les traditions rémoises*, [w:] *Clovis*, t. 2, s. 29-43; B. GUENÉE, *Histoire et culture historique dans l’Occident médiéval*, Paris 1980, s. 175-176, 212, 309, 310; IDEM, *Chancelleries et monastères. La mémoire de la France au Moyen Âge*, [w:] *Les lieux de mémoire*, wyd. P. NORA, Paris 1986, t. 2, *La Nation*, 1, s. 5-30; G. LABORY, *Essai d’une histoire nationale au XIII<sup>e</sup> siècle: la Chronique de l’Anonyme de Chantilly – Vatican*, BEC, 148, 1990, s. 309-314; J.-F. LEMARIGNIER, *Autour de la royauté française du IX<sup>e</sup> au XIII<sup>e</sup> siècle: La continuation d’Aimoin et le manuscrit Ms lat BN 12711*, BEC, 113, 1955, 1, s. 5-37; F. OPPENHEIMER, *The Legend of the Ste. Ampoule*, London 1953; SCHRAMM, *Der König von Frankreich...*, s. 145-150.

<sup>42</sup> *Mira res et nimis stupenda! Succedente itaque tempore miraculose Domino operante, ita factum est quod, contra omnium opinionem messis que ab exercitu regis fuerat concultata ita plene et abundanter eo anno est restituta quod, post granorum excussionem et aree ventilationem, invenerunt centuplum estimatum, non tantum de spicis concultatis, sed etiam de his que cum falciculis secte fuerant et equis totius exercitus ad comedendum date. In loco autem ubi exercitus comitis Flandrie collectus fuerat, ita omnia virentia sunt dessicata quod herba super terram eo anno ibi non est reperta.* Rigord, 29, s. 45.



wody w skałę<sup>43</sup> oraz odnalezienie brodu w Loarze<sup>44</sup>. Również w tych wypadkach Rigord wyjaśnia cuda za pomocą Pisma Świętego: poddani Filipa, widząc cuda, jakie Bóg sprawił dla króla, nabrali bojaźni wobec monarchy, który musiał być, tak jak król Salomon, widocznie napełniony mądrością Bożą<sup>45</sup>.

Na duchowość schyłku XII i przełomu XII i XIII stulecia poważny wpływ wywierają idee millenaryzmu włoskiego mistyka, Joachima z Fiore. Cieszył się on poważaniem i protekcją trzech kolejnych papieży panujących u schyłku XII wieku – Lucjusza III (1181-1185), Urbana III (1185-1187) i Klemensa III (1187-1191). Podstawą historiozofii Joachima była periodyzacja dziejów świata na siedem epok; jego zdaniem wkrótce miała zacząć się ostatnia – wiek Ducha Świętego, poprzedzający nadejście Antychrysta i koniec świata; nadejście ery Ducha zwiastowano na lata po roku 1260<sup>46</sup>. Joachim uważał, że spośród siedmiu królów epoki szóstej pieczęci, jak zgodnie z Apokalipsą Świętego Jana nazwał kolejne etapy historii świata, pięciu już upadło, szósty, który miał jako jedyny panować nad światem, trwa, a siódmy jeszcze nie nastąpił<sup>47</sup>. O zainteresowaniu poglądami Joachima z Fiore świadczy fakt, że gdy Filip August wraz

---

<sup>43</sup> *Cum autem rex et totus exercitus eius penuria aquarum et siti nimia multum affligerentur --, subito de profundis visceribus terre aqua torrentis miraculose tantum excrevit, et sine pluvia, quod attigit usque ad cingulas equorum et refocillatus est totus exercitus et eorum animalia. Quod videntes populi, et gaudio tanti miraculo nimis exhilarati, laudaverunt Deum qui omnia que voluit fecit in mari et in omnibus abyssis; et tandiu aqua duravit quamdiu ipse rex in obsidione fuit -- Eo autem recedente, reverse sunt aque ad priorem locum, nec postea apparuerunt, ibidem, 61, s. 91.*

<sup>44</sup> *-- solus rex, fluvium circumspiciens tentando aquas cum lancea, quod a seculis non est auditum, vadum invenit, et positus a dextris et a sinistris in flumine signis, ut totus exercitus inter illa duo signa post eum transvaderet, primus Ligerim ante omnes alios transivit. Videns autem totus exercitus diminutionem aquarum, que miraculose in momento facta fuerat, -- omnes per vadum a minimo usque ad maximum secuti sunt regem. Omnibus cum tota supellectili sua et armamentis insimul collectis, reverse sunt aque fluminis in priorem statum; quod cives Turonenses videns, timuerunt regem, ibidem, 66, s. 95.*

<sup>45</sup> *Videntes autem canonici Ambiacenses tantum miraculum, cum universo populo timuerunt regem, videntes sapientiam Dei esse in illo, ibidem, 29, s. 45; -- timuerunt regem, videntes sapientiam Dei esse in illo. I Krl, 3, 28; zob. także poprzedni przypis.*

<sup>46</sup> M. BLOOMFIELD, M. REEVES, *The Penetration of Joachimism into Northern Europe*. „Speculum. A Journal of Medieval Studies”, 29, 1954, s. 778; BROWN, *La notion...*, s. 85; C. CAROZZI, H. TAVIANI-CAROZZI, *La fin des temps. Terreurs et prophéties au Moyen Âge*, Paris 1982, s. 93-148, 213-227; B. MCGINN, *Joachim and the Sibyl: An Early Work of Joachim of Fiore from Ms. 322 of the Bibliotheca Antoniana in Padua*, „Cîteaux: Commentarii Cistercienses”, 24, 1973, s. 130, 133, 136; M. REEVES, *The Originality and Influence of Joachim of Fiore*, „Traditio. Studies in Ancient and Medieval History, Thought and Religion”, 36, 1980.

<sup>47</sup> CAROZZI, TAVIANI-CAROZZI, *La fin des temps...*, s. 130-131.

z Ryszardem Lwie Serce (1189-1199) w drodze na III wyprawę krzyżową spotkali się w Messynie zimą 1190/1191 r., obaj władcy przyjęli i wysłuchali Joachima. W Messynie Joachim sądził, że Ryszard ma wkrótce zwyciężyć wszystkich królów, a chwala jego imienia będzie trwała wiecznie<sup>48</sup>; w królu Anglii więc upatrywał szóstego lub siódmego króla szóstej pieczęci. W roku 1199 jednak Plantagenêt przekonał się o nieścisłości przepowiedni Joachima, umierając od strzały, która dosięgła go podczas wojny toczonej z Filipem Augustem. Anonimowy kronikarz królów Francji odnotowywał ten fakt z wyraźną satysfakcją jako wyrok Boży. Ów autor, relacjonując złamanie przez Filipa pokoju zawartego z Janem Bez Ziemi, uznał ten postępek za dowód wielkości ducha króla Francji i dodał, że Filip August uważał samego siebie za powołanego do rządzenia całym światem<sup>49</sup>.

Millenaryzm Joachima z Fiore nie trafiał w pustkę ideową – jego poglądy krzyżowały się z przeżywającym w XII stuleciu rozkwit zainteresowania traktatem *De ortu et tempore Antechristi* Adsona z Montier-en-Der. Tekst ten, pochodzący z około połowy X wieku, autor dedykował Gerberdze, żonie karolińskiego króla Franków zachodnich Ludwika IV Zamorskiego (936-954) i siostrze Ottona I (936-973), saskiego władcy wschodnich Franków. Adso przepowiadał, że w czasach ostatecznych król Franków otrzyma władzę nad całym Imperium Romanum, a na zakończenie swego szczęśliwego panowania złoży na Górze Oliwnej berło i koronę, co będzie oznaczało koniec epoki *Imperium Christianum* i początek ery Antychrysta, kres czasów<sup>50</sup>. Pod koniec XI stulecia do tekstu Adsona dołączono pochodzący z przepowiedni Sybilli tyburtyń-

<sup>48</sup> BLOOMFIELD, REEVES, *The Penetration...*, s. 775, BROWN, *La notion...*, s. 88-89; McGINN, *Joachim and the Sibyl...*, s. 100, 123; M. REEVES, *The Influence of Prophecy in the Later Middle Ages: A Study in Joachimism*, Oxford 1969, s. 6-10, 39-41, 44, 473.

<sup>49</sup> *Historia Regum Francorum*, RHF, t. 17, s. 426.

<sup>50</sup> Por. ADSO DERVENSIS, *De ortu et tempore Antechristi necnon et tractatus qui ab eo dependunt*, wyd. D. VERHELST, Turnhout 1976 (dalej: Adso), s. 1-3, 26. Wbrew często powtarzanym poglądom, nie wydaje się, aby autor adresował swą przepowiednię bezpośrednio ani do męża, ani do brata królowej Gerbergi – w opinii współczesnych każdy z nich był królem Franków – czy też do ich sukcesorów. Ostateczne rozejście się dróg dwu głównych państw sukcesyjnych karolińskiego imperium nie wydawało się wówczas współczesnym rzeczą wcale przesadzoną, nieuzasadnione zatem są próby przysądzenia tytułu króla czasów ostatecznych, z urzędu, władcóm Francji lub Niemiec. Sam fakt zadedykowania utworu Gerberdze – żonie jednego i siostrze drugiego z ewentualnych pretendentów do godności króla końca czasów wystarczająco świadczy, moim zdaniem, o intencji autora. Musiał on odwoływać się do wizji idealistycznej jedności frankijskiej, która wydawała się naturalnym porządkiem rzeczy, dlatego zaadresował swój traktat Gerberdze – jedynej, która tę jedność mogła uosabiać; por. R. KONRAD, *De ortu et tempore Antechristi: Antichristvorstellung und*

skiej fragment, zgodnie z którym inicjałem imienia króla czasów ostatecznych miało być C – była to sugestia, że miałyby nim być sukcesor Karola Wielkiego<sup>51</sup>. W wieku XI nie było wątpliwości, kto dzierży ster Cesarstwa Rzymskiego – w dawnej wschodniej części imperium karolińskiego władza królewska i diadem cesarski po Sasach nominalnie powróciły do Franków, zaś słabi Kapetyngowie ani mogli, ani wykazywali ambicje odebrania cesarzom z dynastii salickiej prymatu politycznego w Europie. W XII stuleciu sytuacja zaczęła się nieco zmieniać. Od wstąpienia na tron Ludwika VI (1108-1137) Kapetyngowie coraz częściej roszcżą pretensje do karolińskiego dziedzictwa – już imię nowego władcy jest manifestacją karolińskich aspiracji<sup>52</sup>. Pomiędzy 1160 a 1180 r. powstało misterium *Ludus de Antechristo*, którego treścią są przygotowania chrześcijańskiej Europy do bliskiego nadejścia końca czasów<sup>53</sup>. Jednym z głównych wątków misterium jest apel cesarza do władców chrześcijańskich, aby w obliczu nadejścia dni ostatecznych uznali jego zwierzchnictwo, co pozwoli cesarzowi na dopełnienie obowiązków władcy końca czasów<sup>54</sup>. Król francuski odmawia, powołując się na przekaz historyków, którzy zapewniają, że imperium należało

---

*Geschichtsbild des Abtes Adso von Montier-en-Der*. Kallmünz 1964, s. 89-112; M. RANGHERI, *La „Epistola ad Gerbergam reginam de ortu et tempore Antechristi” di Adsoni di Montier-en-Der e sue fonti*, „Studi medievali”, 14 (3 seria), 1973, s. 691-698.

<sup>51</sup> Zob. BROWN, *La notion...*, s. 86; zob. też: P. J. ALEXANDER, *The Oracle of Baalbek: The Tiburtine Sybil in Greek Dress*, Washington 1967, s. 3-8, 60-66, IDEM, *The Medieval Legend of the Last Roman Emperor and its Messianic Origin*, „Journal of the Warburg and Courland Institute”, 41, 1978, s. 14-15, McGINN, *Visions of the End...*, s. 43-50, 70-76, 82-87; KONRAD, *De ortu...*, s. 41-53; E. SACKUR, *Sybillinische Texte und Forschungen. Pseudomethodius, Adso und die Tiburtinische Sibylle*. Halle 1898, s. 129-137.

<sup>52</sup> LEWIS, *Royal Succession...*, s. 47-50.

<sup>53</sup> *Ludus de Antechristo. Abbildung der Handschrift und Transkription*, oprac. G. VOLLMAN-PROFE, „Litteræ. Göppinger Beiträge zur Textgeschichte”, 82, 1981, – datacja: s. VI, oraz: *The Play of Antichrist. Translated, with the Introduction by John WRIGHT*, Toronto 1967, s. 12; zawiera też tłumaczenie angielskie tekstu Adsona. s. 100-110; por. też: K. HAUCK, *Zur Genealogie und Gestalt des staufischen „Ludus de Antechristo”*, „Germanisch-Romanische Monatsschrift”, 33, 1951-1952, s. 21-25; W. KAMLAH, *Der „Ludus de Antechristo”*, „Historisches Vierteljahrsschrift”, 28, 1934, s. 53-87; W. KIENAST, *Deutschland und Frankreich in der Kaiserzeit (900-1270). Weltkaiser und Einzelkönige*. Stuttgart 1974-1975, s. 481-484.

<sup>54</sup> Jednym z pierwszych autorów przypisujących cesarzowi rolę władcy końca czasów (w odniesieniu do Henryka IV), był Benzo, biskup Alby, zob. *Ad Henricum imperatorem*, I, 14-15. VI, 4, 7. MGH SSRG, t. 11, s. 604-605, 644, 668-669; R. FOLZ, *Le souvenir et la légende de Charlemagne dans l'Empire germanique médiéval*, Paris 1950, s. 139-142. O Fryderyku II jako władcy końca świata zob. GODFRYD z VITERBO, *Pantheon*, MGH SSRG, t. 32, s. 146; J. HAUZIŃSKI, *Między starożytnością a wiekami średnimi. Wątki sybilliniczne w legendzie Fryderyka II Staufa*, „Balkanica Poznaniensia. Acta et Studia”, 3, 1985, s. 443-453; IDEM, *W kręgu uniwersalizmu średniowiecznego*.

niegdyś do Gallów, a zatem to francuski monarcha jest jego prawowitym dziedzicem. Skoro godność cesarska została Frankom odebrana siłą, nie może być mowy, aby król Francji ukorzył się przed grabieżcą<sup>55</sup>. Pretensje francuskiego władcy do cesarskiego dziedzictwa zawierają więc w sobie także aspiracje do roli władcy końca czasów. W połowie XII wieku Otto z Freising, wuj i dziejopis Fryderyka Barbarossy (1152-1190), wspomina – z wyraźną kpinią – że król Ludwik VII przed wyruszeniem na II krucjatę (1147-1149) jakoby otrzymał z Nieba list, o którym najuczęśni ludzie w Galii gotowi byli sądzić, że pochodzi od samego Boga. List zapowiadał, że podboje króla Francji sięgną aż po kres krajów Orientu, a jego inicjał L zostanie zmieniony w C<sup>56</sup>. Znamy też anonimowy wiersz profetyczny, który Rigord notuje jako krążący po kraju w przededniu wyruszenia Filipa Augusta do Ziemi Świętej. W wierszu, który Rigord interpretuje jako mówiący o Filipie, czytamy, że król rozjaśni chwałę swoich przodków, służąc Bogu i przywracając radość ludowi. Sługami króla będą Brutus (Anglia?) i cztery miecze Katulów (Italia?). Gęsi, które uratowały niegdyś Rzym przed Gallami, będą nieme, gdy Romulus usłyszy miecze króla, co oznacza, że

„*Sacrum Imperium Romanum*” *Apogeum i załamanie niemieckiej polityki imperialnej w pierwszej połowie XIII wieku*, Słupsk 1988, *passim*; IDEM, *Imperator „końca świata” Fryderyk II Hohenstauf (1194-1250)*, Gdańsk 2000, s. 20-21; E. H. KANTOROWICZ, *Kaiser Friedrich der Zweite*, Berlin 1927, s. 10 n., zob. także przypis nr 51.

<sup>55</sup> *Historiographis si qua fides habetur / non nos Imperio sed nobis hoc debetur / Hoc enim seniores Galli possederunt / atque suis posteris nobis relinquerunt / Sed hoc inuasoria vi nunc spoliamur / Absit, inuasoribus ut nos obsequamur/, *Ludus de Antechristo...*, v. 69-74, s. 8.*

<sup>56</sup> Zob. *Otonis et Rahewini Gesta Frederici Imperatoris*, wyd. A. HOFMEISTER, MGH SSRG in usum scholarum, t. 46, s. 10; por. KAMLAH, *Der „Ludus de Antechristo”*, „Historisches Vierteljahrschrift”, 28, 1934, s. 85; F. KAMPERS, *Kaiserprophetien und Kaisersagen im Mittelalter*, München 1895, s. 204; KIENAST, *Deutschland und Frankreich...*, s. 485-486; KONRAD, *De ortu...*, s. 135. Badający tę kwestię Robert Folz przypomina, że, podobnie jak późniejszy arcykanclerz Fryderyka I, arcybiskup Rajnald z Dassel, Otto z Freising studiował w tym czasie w szkołach paryskich, zatem wieści o krążących we Francji tego typu pogłoskach mógł posiadać z pierwszej ręki; być może więc właśnie z okresu paryskich studiów obaj biskupi wynieśli zainteresowanie koncepcją króla czasów ostatecznych i przenieśli ją na grunt polityki staufijskiej (FOLZ, *Le souvenir et la légende de Charlemagne...*, s. 206, zob. także s. 187-191, 252-254); gorącymi zwolennikami tezy o tym, że to cesarz będzie królem czasów ostatecznych są oprócz Oltona z Freising także Anzelm z Havelberga i Godfryd z Viterbo, zob. BROWN, *La notion...*, s. 87-88; P. MUNZ, *Frederick Barbarossa. A study in Medieval Politics*, „Ithaca”, 1969, s. 378-386; W. KAMLAH, *Apokalypse und Geschichtstheologie. Die mittelalterliche Auslegung der Apokalypse vor Joachim von Fiore...*, s. 64-70; IDEM, *Der Ludus...*, s. 53-87; KAMPERS, *Kaiserprophetien...*, *ibidem*; IDEM, *Die deutschen Kaiseridee in Prophetie und Sage*, München 1896, reed. 1969; sam cesarz Fryderyk I również spotkał się zapewne z Joachimem podczas synodu w Weronie w 1184; zob. MCGINN, *Joachim and the Sybil...*, s. 112-114.

tym razem galijski monarcha zdobędzie Wieczne Miasto. Nie tylko jednak Rzym, ale cały świat złoży broń u stóp zwycięskiego władcy, który zaprowadzi powszechny pokój i przywróci świetność Jeruzalem. Radość ogarnie Babilon, gdyż jego mieszkańcy zostaną namaszczeni krzyżem chrztu, oraz Syjon, któremu Gallowie złożą bogate dary. Filip August podbije wszystkie kraje świata i zaprowadzi pokój powszechny; cała ludzkość odłoży broń<sup>57</sup>. Przepowiednia mówi zatem o czynach króla Czasów Ostatecznych, którym, według Rigorda, będzie Filip August. Treść wiersza wykazuje podobieństwo do przepowiedni Joachima z Fiore opartych na interpretacji proroctw Ezechiela i Zachariasza<sup>58</sup>. Jest to kolejny ślad wykorzystywania przez królewską historiografię millenarystycznych nauk Joachima.

Joachim nie był jedynym myślicielem religijnym, którego działalność wywarła piętno na klimacie intelektualnym tych czasów. Na przełomie wieków działali na paryskim uniwersytecie Amalryk z Chartres zwany też Amalrykiem z Bene (zm. 1205), osobiście znany księciu Ludwikowi, synowi Filipa Augusta, oraz jego uczniowie, wśród których szczególnie wyróżnił się Wilhelm z Arria, zwany Złotnikiem. Wkrótce po śmierci Amalryka jego nauki zostały uznane przez synod duchowieństwa prowincji Sens za nieortodoksyjne (1206), a w roku 1209 rozpoczął się proces przeciwko amalrycjanom. Proces, prowadzony przez biskupa Senlis Guérina, wielkiego inkwizytora Francji, a zarazem strażnika pieczęci, zakończył się uznaniem amalrycjan za heretyków i spaleniem ich na stosie (1210). Pisma sekty zostały spalone lub przekazane biskupom do zbadania zgodności z doktryną katolicką. Amalrycjanie nawiązywali do twierdzeń Joachima, lecz ich twierdzenia o bliskim końcu świata były znacznie bardziej kategoryczne: epoka Ducha Świętego, jak nazwali czasy ostateczne, miała ich zdaniem nadejść najdalej za pięć lat, nowy papież miał być Antychrystem, kler miał ulec zagładzie. Władzę interpretowania Pisma Świętego amalrycjanie przyznawali królom<sup>59</sup>. Uznawanie królów za zdolnych do interpretacji Pisma Świętego było często spotykanym elementem nauk herezjarchów w XII

<sup>57</sup> *Parvulus iste leo, lustrabit lustra parentis / serviet usque Deo renovabit gaudia gentis / Servat ei Brutus Catulorum quatuor enses / anser erit mutus cum Romulus audiet enses / Gaudebit Babylon pinguescens chrismate cives, / gaudebitque Sylon munere Gallorum dives. / Conteret iste leo totius climata mundi, / et gaudebit eo quod viderit arma recondi / Hic leo, corvus, ovis, renovabit menia lebus, / augebitque novis ieiunia quinque diebus /*, Rigord, 65, s. 94.

<sup>58</sup> Tak BROWN, *La notion...*, s. 85, nr 35.

<sup>59</sup> Zob. *Chronicon canonici Laudanensi*, RHF, t. 18, s. 714-715; M.-Th. d'ALVERNY, *Un fragment du procès des Amauriciens*, „Archives d'histoire doctrinale et littéraire du Moyen Âge”, 25-26,

i XIII stuleciu, co stało w jaskrawej sprzeczności z nauką triumfującego gregorianizmu. Opinię Kościoła w tej kwestii wyraził w zbiorze *Postille dominicane* Stefan z Langton, arcybiskup Canterbury, interpretując prorocstwo Izajasza: *leo quasi bos comedet paleas*, to jest: *lew jako wół plewy będzie jadał*<sup>60</sup>. Zdaniem arcybiskupa oznacza to, że król, jako świecki, może czerpać wiedzę na temat wiary tylko za pośrednictwem Kościoła<sup>61</sup>. Amalryk i Wilhelm głosili, że wszystkie królestwa ziemskie poddadzą się władzy Filipa Augusta, który otrzyma z Nieba dwanaście chlebów *scientiae Scripturae et potestatis*, tj. wiedzy o Piśmie Świętym i potęgi. Filip August i jego następca Ludwik VIII mieli panować nad całym światem w epoce Ducha Świętego i nigdy nie umrzeć<sup>62</sup>.

Zbieżność kronikarskich komentarzy do cudownych wydarzeń z życia Filipa Augusta z naukami amalrycjów wydaje się uderzająca. Rigord przepowiada Filipowi Augustowi panowanie aż po kres ziemi i hołd innych monarchów na podstawie psalmu 72. Nie inny sens ma wizja przytaczana przez Geralda z Walii, w której Filip August wyrasta ponad cesarza i króla Anglii, pograżając ich w ziemi<sup>63</sup>. Komentując sakrę w Saint-Denis, Rigord przypisuje królowi posiadanie mądrości, której sława rozejdzie się po krańce świata,

---

1950-1951, s. 329-336; BLOOMFIELD, REEVES, *The Penetration...*, s. 781-783; BROWN, *La notion...*, s. 88; BUC, op. cit., s. 176-206; C.-G. CAPELLE, *Autour du décret de 1210. III. Amaury de Bène: étude de son panthéisme formel*, Paris 1932, s. 81; LEWIS, *Royal Succession...*, s. 127; J. M. M. H. THIJSSSEN, *Master Amalric and the Amalricians: Inquisitorial Procedure and the Suppression of Heresy at the University of Paris*, „*Speculum. A Journal of Medieval Studies*”, 71, 1996, 1, s. 43-65.

<sup>60</sup> Iz 11, 7.

<sup>61</sup> Cyt. za: BUC, op. cit., s. 189.

<sup>62</sup> Zob. Cezariusz z Heisterbach, *Dialogus miraculorum*, wyd. J. STRANGE, Köln 1851, *Dialogus* I, s. 305-306; zob. też: BROWN, *La notion...*, s. 88; BUC, op. cit., s. 165; CAPELLE, *Autour du décret...*, s. 41; R. E. LERNER, *The Uses of Heterodoxy: The French Monarchy and Unbelief in the XIII<sup>th</sup> Century*, „*French Historical Studies*”, 4, 1965, s. 188-202, zwłaszcza s. 190-191; LEWIS, *Royal Succession...*, s. 127; G. ZELLER, *Les rois de France candidats à l'Empire. Essai sur l'idéologie impériale en France*, „*Revue Historique*”, 173, 1934, s. 281.

<sup>63</sup> *Item ad argumentaque future maiestatis immense facit et visio, quam vidit frater quidam de Vicenis, vir quidem simplex et rectus ac religiosus, parum ante ortum dicti regis Philippi. Videbat enim puerum in cunis ab alto dilapsum et in Franciam demissum Francisque, regni heredem validum summo opere desiderantibus, tamquam a Deo datum, qui subito statim in tante excellentie tamque procre stature maiestatem, cunctis admirantibus, excrevit, quod duos principes excelsos, Allemaniæ scilicet imperatorem et Anglie regem, ad latera ipsius, prout videbatur, constitutos, superpositis capitibus ipsorum palmis, adeo in terram opprimere deorsus visus est et deprimere, quod nichil ex ipsis aut valde parum tempore brevi visum est in terris comparere. Quam visionem quidem hiis nostris diebus satis aperte veritas subsecutiva comprobavit --*, GIRALDUS, III, 25, s. 406.

a która, jak wynika z opowieści o rozmnożeniu zbóż pod Amiens, jest Boskiego pochodzenia – to Mądrość Boża, jaka zamieszkała w Filipie, sprawia, że dokonują się cuda<sup>64</sup>. Czy więc *scientia Scripturae*, którą zdaniem Wilhelma Złotnika król ma otrzymać z Niebios, nie jest wariantem tego samego poglądu na eschatologiczną misję Filipa Augusta? Warto zwrócić uwagę na symbolikę dwunastu chlebów owej *scientiae Scripturae et potestatis*. Doktryna transsubstancjacji dotyczyła przecież nie tylko wina – krwi Chrystusa, lecz także chleba – prawdziwego ciała Chrystusa. To podczas mszalnej konsekracji hostii Filip August, wzorem innych postaci przełomu XII/XIII wieku, ujrzał postać Jezusa. Wspominana przy okazji wizji Ludwika VII symbolika Graala dotyczyła przede wszystkim mistycznego znaczenia chleba mszalnego, dostępnego, w odróżnieniu od wina, każdemu chrześcijaninowi. Liczba chlebów – 12 – ma oczywiste znaczenie symboliczne (dwunastu Apostołów – świadkowie ustanowienia Eucharystii). Widać stąd, że sens wizji Ludwika VII jest być może nieodległy od poglądów teologów-millenarystów, których twierdzenia dotyczyły bezpośrednio Filipa Augusta. Czas powstania kroniki Rigorda, to jest ostatnie lata XII i początek XIII wieku, pozwala przypuszczać, że autor ten mógł pozostawać pod wpływem podobnych poglądów. Jako człowiek gruntownie wykształcony, lekarz, być może po studiach na uniwersytecie w Montpellier, zapewne dobrze znał środowisko paryskich szkół. Nie mam zamiaru twierdzić, że Rigord, znany z sympatii propapieskich, był zwolennikiem herezji amalrycjan, lecz jego ortodoksja nie wyklucza możliwości przeniknięcia do jego poglądów niektórych elementów nauk millenarystów, jak chociażby opinii o interwencji Ducha Świętego we współczesne autorowi dzieje. Opinię taką kronikarz *explicite* wyraża, komentując sakrę Filipa Augusta w Saint-Denis, kiedy król miał wszak otrzymać od Ducha Świętego szczególne dary, zwiastujące mu przyszłą potęgę i sławę mądrości aż po krańce świata. Amalrycjanie podobnie widzieli panowanie Filipa, twierdząc, że otrzyma on z Niebios mądrość i władzę nad całą ziemią, stając się władcą czasów ostatecznych w epoce Ducha Świętego. Jak wiadomo ze źródeł, Filip August interesował się procesem amalrycjan, a zatem wypada zgodzić się z opinią Elizabeth A. R. Brown, że mógł znać przepowiednie, które go dotyczyły<sup>65</sup>. Biorąc pod uwagę fakt, że ślady nauk millenarystów z przełomu wieków są obecne w kilku niezależnych od siebie źródłach, może to oznaczać, że wpływ króla, lub jego doradców, na treść

<sup>64</sup> Zob. przypis nr 40.

<sup>65</sup> *Armor.*, 152-154, s. 231-233, CEZARIUSZ z HEISTERBACH, *op. cit.*, s. 306-307; por. BROWN, *La notion...*, s. 88.

poświęconych mu kronik był większy niż się niekiedy przypuszcza<sup>66</sup> i że treść przepowiedni była motywem, na którego obecności w tych dziełach zależało dworowi, doradcom króla lub nawet samemu monarsze.

Także w oficjalnych dokumentach kancelarii kapetyńskiej znaleźć można ślady przekonania, że królowi Francji przeznaczone jest wypełnić rolę władcy Czasów Ostatecznych. Mowa o tzw. Registrze E, powstałym około 1220 r. pod redakcją Stefana z Gallardon, podwładnego biskupa Guérina, strażnika pieczęci Filipa Augusta<sup>67</sup>. Tekst ten poddała dokładnej analizie Elizabeth A. R. Brown<sup>68</sup>. Jej główną tezą jest, że wiodącym założeniem Regstru E była korzystna dla Kapetyngów interpretacja proroctwa świętego Walerego i Richariusza. Guérin i Gallardon dołączyli do listy królów Franków sybillijski tekst profetyczny i zinterpretowali go w kontekście nauk Joachima z Fiore, który przyznawał liczbie siedem znaczenie wieczności. Register E przedstawia więc proroctwo świętego Walerego, który wróżył dynastii kapetyńskiej koronę aż do siódmego pokolenia, jako proroctwo wiecznego – zatem do końca świata – panowania Kapetyngów<sup>69</sup>. Tekst rejestru kończy się wierszowaną profecją Sybilli: *Przybędzie z Nieba Król, który będzie przez wieki wieków / lecz będzie on z ciała i będzie sądził świat*. Potem przytoczono proroctwo świętego Walerego<sup>70</sup>. Oczywiście słowa o królu, który przybędzie z Nieba, aby panować po wieki wieków i sprawować sądy nad światem, przywołują obraz Chrystusa na Sądzie Ostatecznym, jednak z pewnością nie do Jezusa odnosi się proroctwo świętego Walerego. A zatem owym władcą powinien być Filip August, *siódmy* z Kapetyngów, król Czasów Ostatecznych<sup>71</sup>. Najpóźniej w roku 1217 Gerald Kambryj-

<sup>66</sup> G. M. SPIEGEL podaje to jako rzecz ogólnie znaną: *Philipp Augustus, whose monumental disinterest in historical and literary patronage is universally acknowledged; (Romancing the Past. The Rise of Vernacular Prose Historiography in Thirteenth-Century France, Berkeley-Los Angeles-Oxford, 1993, s. 287).*

<sup>67</sup> L. DELISLE, *Etienne de Gallardon, clerc de la chancellerie de Philippe-Auguste, chanoine de Bourges. Lettre à Delaborde*, BEC, 60, 1899, s. 5-44; F. GASPARRI, *Trois actes royaux originaux des XII<sup>e</sup> et XIII<sup>e</sup> siècles*, BEC, 138, 1980, s. 92.

<sup>68</sup> Zob. BROWN, *La notion...*, s. 84-110 (wraz z wydaniem tekstu Regstru E); zob. też BALDWIN, *Philippe Auguste...*, s. 485-486 oraz ZELLER, *Les rois de France candidats à l'Empire...*, s. 287.

<sup>69</sup> Zob. BROWN, *La notion...*, s. 84-110.

<sup>70</sup> *De celo adveniet Rex, per secula futurus, / scilicet in carne presens, ut judicet orbem*, wyd. w: BROWN, *La notion...*, s. 107.

<sup>71</sup> GODFRYD z VITERBO, *Pantheon*, s. 146, także na podstawie Sybilli tyburtyńskiej, widzi w narodzonym w 1194 r. Fryderyku II cesarza czasów ostatecznych i zbawcę świata, zob. też przyp. nr 54.



czyk opublikował wizję, w której Filip August spada z Nieba i wgniała w ziemię cesarza i króla angielskiego, a więc staje się w ten sposób naczelnym władcą chrześcijaństwa. W najstarszym egzemplarzu *Wielkich Kronik Francji*, ofiarowanym w 1274 r. królowi Filipowi III Śmiałemu (1270-1285), znajdujemy miniaturę wyobrażającą Boga wychylającego się z Niebios i podającego ukoronowanego dziecko – Filipa Augusta – Ludwikowi VII i królowej Adeli z Szampanii<sup>72</sup>. Są to chyba dowodne przykłady przenikania idei joachimickich w krąg dworu i ich wykorzystywania w tworzeniu podstaw ideologii monarchicznej Kapetyngów. To, że odnajdujemy je w trzech niezależnych od siebie źródłach, oraz fakt spotkania Filipa Augusta z Joachimem w Messynie, mogą świadczyć, że motyw ten pojawia się w źródłach nie bez inspiracji dworu, może nawet samego króla.

W tym świetle łatwiej możemy zinterpretować komentarz Rigorda do cudownego pomazania z Saint-Denis. Rozprzestrzenienie się chwały imienia królewskiego aż po krańce świata oraz podporządkowanie sobie wszystkich innych władców to przepowiednia, którą wygłasza Joachim z Fiore przed dwoma królami w Messynie, i którą zapisuje Rigord w swej kronice, wyjaśniając znaczenie cudownego namaszczenia Filipa Augusta w Saint-Denis.

III. Znamy również manifestacyjne aluzje Kapetyngów do mesjanistycznego charakteru monarchii francuskiej, nawiązujące wprost do starej koncepcji króla jako wizerunku Chrystusa na ziemi<sup>73</sup>. Filip August bił srebrną monetę, której awers przedstawia postać króla na tronie, z berłem zakończonym krzyżem w prawej i kwiatem lilii w lewej ręce; także koronę na głowie króla wieńczą kwiaty lilii. Na rewersie równoramienny krzyż wieńczą na czterech krańcach kwiaty lilii; cztery lilie, od czasów Ludwika VII symbolizujące monarchię kapetyńską<sup>74</sup>, umieszczono także w polach pomiędzy ramionami krzyża. Napis

<sup>72</sup> Miniatura ta znajduje się w najstarszym kodeksie *Wielkich Kronik Francji*, przechowywanym w Bibliothèque Sainte-Genéviève w Paryżu, Ms. 782, f° 230<sup>o</sup>; por. LE GOFF, *Le dossier de sainteté de Philippe Auguste*, s. 22-29; zob. il. na s. 255.

<sup>73</sup> Zob. przypis nr 24.

<sup>74</sup> Por. G. BRAUN von STUMM, *L'origine de la fleur de lis des rois de France au point de vue numismatique*, Paris 1951; J. van MALDERGHEM, *Les fleurs de lis de l'ancienne monarchie française, leur origine, leur nature, leur symbolisme*, Bruxelles-Paris 1894; M. PASTOUREAU, *La fleur de lis, emblème royal, symbole marial ou thème graphique?*, [w:] *La monnaie, miroir des rois* (katalog wystawy), Paris 1978; H. PINOTEAU, *La tenue de sacre de Saint Louis IX roi de France. Son arrièreplan symbolique et la „Renovatio Regni Juda”*, „Itinéraires”, 162, 1972, s. 121-125; SCHRAMM, *Der König von Frankreich...*, t. 1, s. 214-215; zob. także: LEWIS, *Royal Succession...*, s. 137, 148, 149, 170, 180-181; A. LOMBARD-JOURDAN, *Fleurs de lys et oriflamme. Signes célestes du royaume de France*, Paris 1991.

w otoku głosi: XPC VINCIT – XPC REGNAT – XPC IMPERAT<sup>75</sup>. Wnuk Filipa Augusta, Ludwik IX Święty (1226-1270), rozpoczynając w 1266 r. bicie pierwszej we Francji złotej monety, nawiąże do tego programu. Złote skudy Ludwika IX mają na awersie wizerunek tarczy herbowej Kapetyngów, ozdobionej kwiatami lilii, w otoku widnieje napis LUDOVICUS DEI GRATIA REX FRANCORUM. Rewers jest ikonograficznym odbiciem rewersu monety Filipa Augusta: zwieńczony liliami krzyż i napis w otoku CHRISTUS VINCIT – CHRISTUS REGNAT – CHRISTUS IMPERAT<sup>76</sup>. Moneta obiegowa to jeden z najlepszych środków manifestacji ideologii monarszej, gdyż oddziałuje skutecznie zarówno przez obraz, jak też przez łatwość docierania do względnie szerokiego grona odbiorców (nawet jeśli złote skudy Ludwika, ze względu na wysoką wartość i koszty emisji, odniosły ograniczony sukces<sup>77</sup>). Ikonografia monet Filipa Augusta i Ludwika IX dobitnie wyraża wolę obu władców podkreślenia boskości władzy królewskiej i podobieństwa kapetyńskiego monarchy do Chrystusa-Króla. Filip August i Ludwik Święty, jako ziemskie odbicie panującego w Niebiosach Chrystusa, razem z Nim panują w Królestwie Franków.

Motywy sakralizacji władzy królewskiej i osoby króla za panowania Filipa Augusta charakteryzuje pewna chaotyczność, wynikająca z braku wyklarowanej koncepcji świętości monarchii kapetyńskiej: znajdujemy tu zarówno nawiązanie do karolińskiej idei władcy jako ziemskiego wizerunku Chrystusa, jak tendencję do ulegania współczesnym prądom duchowym (millenaryzm). Prowadzenie Ludwika Świętego przynosi tryumf biblijnej koncepcji monarchii, nacechowanej zarówno akcentami chrystologicznymi, jak starotestamentowymi. Strój koronacyjny króla francuskiego, według *ordo* spisane go około 1200 r., zapewne inspirowanego ceremonią koronacyjną Filipa Augusta, ma być koloru hiacyntowego, tak jak szaty arcykapłana Izraela<sup>78</sup>. Bulla Grzegorza IX *Dei Filius* po-

<sup>75</sup> Kolekcja królowej Krystyny Szwedzkiej, Vat.Reg.Lat. 958, fol. 9r<sup>o</sup>.

<sup>76</sup> Zob. J.-P. BABELON, *La monnaie de Saint Louis*, [w:] *Le siècle de Saint Louis*, red. P. LABAL, Paris 1970, s. 83-92; J. LE GOFF, *Saint Louis*, Paris 1996, s. 246-249; L. CAROLUS-BARRÉ, *Écus d'or de Saint Louis (objets précieux et monnaies retrouvés dans le port de Trapani, dont 21 écus)*, „Revue numismatique”, 18 (seria 6), 1976, s. 115-118; W. Ch. JORDAN, *Louis IX and the Challenge of the Crusade. A Study in Rulership*, Princeton 1979, s. 210-213.

<sup>77</sup> LE GOFF, *Saint Louis*, s. 245-251.

<sup>78</sup> Zob. R. A. JACKSON, *Les „Ordines” des couronnements au Moyen Âge*, [w:] *Le sacre des rois. Actes du Colloque international sur les Sacres et Couronnements royaux, Reims octobre 1975*, wyd. C. S. INGERFLOM, A. BOUREAU, Paris 1985, s. 63-74; LE GOFF, *Saint Louis*, s. 417-418; 828-834; IDEM, *A Coronation Program for the Age of Saint Louis: The Ordo of 1250*, [w:] *Coronations. Medieval and Early Modern Monarchic Ritual, Papers from Conference held February 1985 in Toronto*,

twierdza, że król Francji jest dziedzicem królów Izraela<sup>79</sup>. Zdaniem pierwszych hagiografów Ludwika IX, Godfryda z Beaulieu i Wilhelma z Chartres, król zasługiwał na miano nowego Jozjasza, gdyż podobnie jak ten biblijny władca, którego stawiał sobie za wzór już Karol Wielki (768-814)<sup>80</sup>, Ludwik Święty dbał o przestrzeganie Prawa Bożego na ziemi<sup>81</sup>. Zdaniem Wilhelma Duranda, biskupa Mende, autora *Rational des Divins offices* (ok. 1286), hiacyntowa barwa królewskich szat koronacyjnych oznacza życie i postępowanie, których inspiracja płynie z Niebios<sup>82</sup>.

Program ideowy rządów Ludwika Świętego znamionują wyraźne akcenty eschatologiczne: Jacques Le Goff obdarza króla mianem *roi eschatologique*<sup>83</sup>. Pierwszy raz dostrzegamy tę cechę w dramatycznej anegdocie opisanej przez Mateusza Paris<sup>84</sup>. Gdy w 1241 r. chrześcijańska Europa zobaczy w Mongołach apokaliptyczne ludy Goga i Magoga<sup>85</sup>, zwiastujące rychłe nadejście końca świata<sup>86</sup>, Ludwik IX stara się pocieszyć matkę, Blankę Kastylijską, mówiąc, że po-

---

red. J. M. BÀK, Berkeley-Los Angeles-Oxford 1990, s. 46-57; PINOTEAU, *La tenue de sacre de Saint Louis...*, s. 120-166 (przedruk i uzupełnienie w: IDEM, *Vingt-cinq ans d'études dynastiques*, Paris 1982, s. 447-504); P. E. SCHRAMM, *Ordines – Studien II: Die Kronung bei den Westfranken und den Französen*, „Archiv für Urkundenforschung”, 15, 1938, s. 3-55; IDEM, *Der König von Frankreich...*, s. 145-150.

<sup>79</sup> H. PINOTEAU, *Autour de la bulle „Dei Filius”*, „Itinéraires”, 147, novembre 1970, s. 99-123 (przedruk i uzupełnienie w: IDEM, *Vingt-cinq ans d'études dynastiques*, s. 295-325). Autentyczność tej bulli kwestionuje J. R. STRAYER, *The Holy Land, the Chosen People, and the Most Christian King*, [w:] *Action and Conviction in Early Modern Europe. Essays in Memory of E. H. Harbison*, red. T. K. RABB, J. E. SEIGEL, Princeton 1969, s. 15-16.

<sup>80</sup> *Admonitio generalis*, MGH, *Capitularia...*, t. 1, (*Legum sectio 2*), s. 55-62; zob. R. MICHAŁOWSKI, *Problem języka w zachodnioeuropejskiej ideologii władzy królewskiej (VIII-XI wiek)*, [w:] *Gospodarka. Ludzie. Władza. Studia historyczne ofiarowane Juliuszowi Łukasiewiczowi w 75 rocznicę urodzin*, Warszawa 1998, s. 37-39.

<sup>81</sup> Zob. R. FOLZ, *La sainteté de Louis IX d'après les textes liturgiques de sa fête*, „Revue de l'histoire de l'Église en France”, 57, 1971, s. 30-45; J. LE GOFF, *Royauté biblique et idéal monarchique médiéval: Saint Louis et Josias*, [w:] *Les juifs au regard de l'histoire. Mélanges Bernhard Blumenkrantz*, Paris 1985, s. 157-168; IDEM, *Saint Louis...*, s. 396-401; J. PYSIAK, *Ludwik Święty...*, s. 57-86.

<sup>82</sup> G. DURAND, *Rational ou manuel des Divins offices*, ks. I, cap. 3, wyd. B. A. d'AVRIL (OSB), T. M. THIBAUDOT, *Corpus christianorum. Continuatio mediaevalis*, Tournhout 1995, s. 34-52.

<sup>83</sup> LE GOFF, *Saint Louis*, s. 148.

<sup>84</sup> MATTHAEUS PARISIENSIS, *Chronica maiora*, wyd. H. R. LUARD, *Rerum Britannicarum Medii Aevi Scriptores, Chronicles and Memorials of Great Britain and Ireland during the Middle Ages* (Rolls Series), t. 4, London 1972 (reed.), s. 111-112.

<sup>85</sup> Ap, 20, 7-8.

<sup>86</sup> Zob. F. ALESSIO, *Introduzione a Ruggero Bacone*, Roma-Bari, 1985, s. 112; G.-A. BEZZOLA, *Die Mongolen in abendlaendischer Sicht (1220-1270). Ein Beitrag zur Frage der Völkerbegegnungen*,

konawszy wroga, król i jego rycerstwo odeślą owe hordy z powrotem do piekła, albo też, jeśli przegrają i nastąpi koniec świata, wejdą wszyscy do Królestwa Niebieskiego<sup>87</sup>. Ale najistotniejszym elementem programu rządów Ludwika Świętego wydaje się być próba przekształcenia Francji w Królestwo Boże na ziemi. Po powrocie z nieudanej krucjaty (1254), Ludwik IX podejmuje dzieło naprawy moralnej swego królestwa, wydając serię edyktów, które mają wykoźnić grzech z życia Francuzów: prywatne wojny, prostytucja, hazard, łapówkarstwo, bluźnierstwa oraz gorszące, zarówno dla instytucji sprawiedliwości monarszej, jak dla religii, „sądy Boże” (ordalia), zdaniem monarchy tożsame z bluźnierstwem, zostają zakazane<sup>88</sup>. André Vauchez nazywa ten etap panowania Ludwika Świętego „rządami ewangelicznymi”<sup>89</sup>. W tym właśnie czasie złote monety Ludwika głośzą, że we Francji panują dwaj królowie: Chrystus i Ludwik IX. Pierwsi hagiografowie króla, Godfryd z Beaulieu i Wilhelm z Char-

---

Bern-München 1974; D. BIGALLI, *Tartari e l'Apocalisse. Ricerche sull'escatologia in Adamo Marsh e Ruggero Bacono*, Firenze 1971; C. W. CONNELL, *Western Views of the Origin of the „Tartars”: an Example of the influence of Myth in the Second Half of the Thirteenth Century*, „Journal of Medieval and Renaissance Studies”, 3, 1973, s. 115-137; LE GOFF, *Saint Louis*, s. 44-45; R. MANSELLI, *I popoli immaginari: Gog e Magog*, [w:] *Popoli e Paesi nella cultura altomedievale*, SCIAM, 30, 1983, s. 487-488; J. PYSIK, *Król Ludwik IX Święty i Mongołowie*, „Rocznik Tatarów Polskich”, 6, 2000, s. 55-62; J.-P. ROUX, *Średniowiecze szuka drogi w świat*, tłum. T. ROSŁANOWSKI, Warszawa 1969, s. 30-34; *Spotkanie dwóch światów. Stolica Apostolska a świat mongolski w połowie XIII wieku. Relacje powstałe w związku z misją Jana di Piano Carpiniego do Mongołów*, red. J. STRZELCZYK, Poznań 1993, s. 59-61.

<sup>87</sup> MATTHAEUS PARISIENSIS, *Chronica maiora*, t. 4, s. 76; zob. także: LE GOFF, *Saint Louis...*, s. 148-149. Na tryptyku świętej Jadwigi śląskiej z kościoła bernardynów we Wrocławiu (ok. 1430, obecnie w Muzeum Narodowym w Warszawie), polegli w bitwie pod Legnicą Tatarzy spadają do piekła, gdzie pożera ich szatan, przedstawiony jako monstrualna paszcza dzika, zaś poległych w bitwie rycerzy chrześcijańskich anioły odprowadzają do Nieba.

<sup>88</sup> Zob. L. BUISSON, *Saint Louis. Justice et Amour de Dieu*, „Francia”, 6, 1978, s. 127-149; L. CAROLUS-BARRE, *La grande ordonnance de 1254 sur la réforme de l'administration et la police du royaume*, [w:] *Le Septième Centenaire de la mort de Saint Louis. Actes des Colloques de Royaumont et de Paris (21-27 mai 1970)*, Paris 1976, s. 85-96; R. CAZELLES, *La réglementation royale de la guerre privée de Saint Louis à Charles V et la précarité des ordonnances*, „Revue historique du droit français et étranger”, 1960, s. 530-548; W. Ch. JORDAN, *Louis IX and the Challenge of the Crusade. A Study in Rulership*, Princeton 1979, s. 135-181; LE GOFF, *Saint Louis*, s. 214-219, 223-228, 238-245, 291-292; P. GUILHIERMOZ, *Saint Louis, les gages de bataille et la procédure civile*, BEC, 48, 1887, s. 11-120; J. R. STRAYER, *La conscience du roi: les enquêtes de 1258-1262 dans la sénéchaussée de Carcassonne-Béziers*, [w:] *Mélanges Roger Aubernas*, Montpellier 1974, s. 725-736.

<sup>89</sup> A. VAUCHEZ, *La sainteté en Occident aux derniers siècles du Moyen Âge. D'après les procès de canonisation et les documents hagiographiques*, Rome 1981, s. 416, 417, 454.

tres<sup>90</sup>, wyraźnie definiują zbawcą misję Ludwika Świętego. Uznając Jozjasza za starotestamentową prefigurację Ludwika, Godfryd tłumaczy, za świętym Hieronimem, jego imię jako „zbawienie Pańskie”, *salus Domini*, i ocenia, że, zgodnie z tą etymologią, Ludwik IX został zesłany przez Boga na ziemię, by zaprowadzić pobożność, napominając grzeszników i skłaniając lud do pokuty<sup>91</sup>. Wilhelm z Chartres precyzuje, że zadaniem Ludwika było poprowadzić lud do zbawienia. O dusze swych poddanych Ludwik dbał tak, jakby sprawował on królewskie kapłaństwo albo rządy kapłańskie (*regale sacerdotium vel sacerdotale regimen*)<sup>92</sup>. Pojęcie królewskiego kapłaństwa, wyjęte z Księgi Wyjścia i Pierwszego Listu świętego Piotra, odnosi się do całego narodu wybranego<sup>93</sup>, tu jednak hagiograf atrybuuje je monarchii w osobie Ludwika Świętego.

Na szczególne zainteresowanie zasługują niektóre aspekty kultu Korony Cierniowej, sprowadzonej przez Ludwika IX z Konstantynopola (1239). Relikwia ta, nazywana przez współczesne źródła po prostu Świętą Koroną<sup>94</sup>, a na ilustracji do jednego z żywotów Ludwika Świętego wyobrażona jako wielkich rozmiarów złota korona królewska<sup>95</sup>, spoczywała w kaplicy zbudowanej przez Ludwika w paryskim pałacu królewskim<sup>96</sup>. Wcześniej sprowadzenie kilku cier-

<sup>90</sup> Na temat obu autorów zob. J. PYSIAK, *Ludwik Święty...*, zwłaszcza nr 3 i 5, s. 57-58.

<sup>91</sup> *Ipsse directus est divinitus in ponitentia gentis, et tulit abominaciones impietatis; et gubernavit pietatem*, GAUDEFRIDUS de BELLO-LOCO, *Vita et conversatio pie memorie Ludovici quondam regis*, I, 2E. *Acta Sanctorum* (dalej: AA SS), t. 39, Bruxelles 1868, s. 541-558.

<sup>92</sup> *de salute etiam animarum ultra quam credi possit pia usurpatione permotus, sic de ipsa curabat attente quod etiam quoddammodo regale sacerdotium vel sacerdotale regimen videretur pariter exercere*, GUILLELMUS CARNOTENSIS, *De vita et actibus inclite recordationis Ludovici regis*, III, 15E-F, AA SS, t. 39, s. 559-567; por. J. PYSIAK, *Ludwik Święty...*, s. 67-85.

<sup>93</sup> *A wy będziecie mi królestwem kapłańskim i narodem świętym*, Wyj, 19, 6; *A wy, rodzaj wybrany, królewskie kapłaństwo, naród święty, lud nabycia...* 1, Petr, 2, 9.

<sup>94</sup> GAUTIER CORNUT, *De susceptione Coronae Domini*, RHF, t. 22, s. 29, 31.

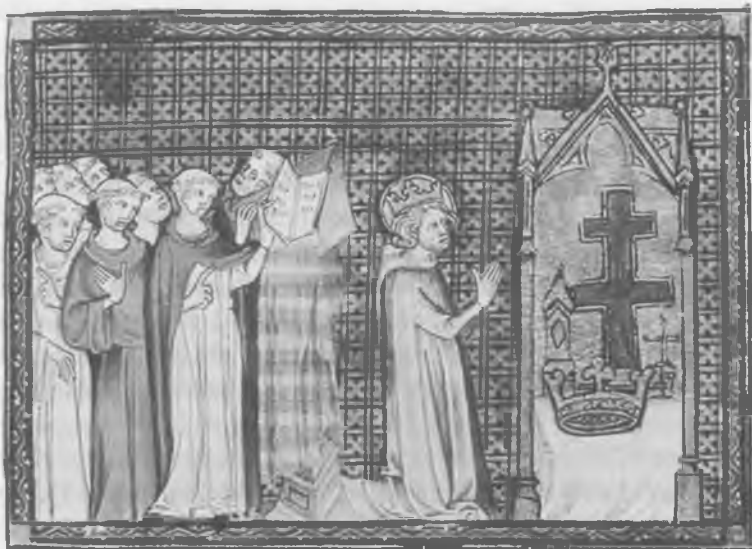
<sup>95</sup> GUILLAUME de SAINT-PATHUS, *Vie et miracles de Saint Louis*, ok. 1320, własność Blanki, córki Ludwika IX; BN, Ms. fr. 5716, f° 67v<sup>o</sup>. Ludwik Święty modli się przed Świętą Koroną, przedstawioną jako wielkich rozmiarów korona królewska, wyd. w: C. BEAUNE, *Les manuscrits des Rois de France au Moyen Âge*, Bibliothèque de l'Image, [Paris] 1997, s. 55; (także w: LE GOFF, *Saint Louis*, manuskrypt błędnie zidentyfikowany jako *Księga godzinek* Joanny, królowej Nawarry, córki Ludwika X, rok 1334, por. il. 11, po s. 464).

<sup>96</sup> Na temat kultu Korony Cierniowej w XIII- i XIV-wiecznej Europie zob. J. PYSIAK, *Królewski kult Korony Cierniowej we Francji Ludwika Świętego*, *Rocz. Hist.*, 67, 2001, s. 7-28; A. PIENIĄDZ-SKRZYPČZAK, *Początki kultu Korony Cierniowej w Vicenzy*, *Rocz. Hist.*, 67, 2001, s. 29-57; M. R. PAUK, *Królewski kult relikwii Świętej Korony Cierniowej jako ideowe spoiwo monarchii*, *Rocz. Hist.*, 67, 2001, s. 59-78.

ni przypisywano Karolowi Wielkiemu; Karol Łysy (840-877) miał je podarować opactwu Saint-Denis<sup>97</sup>. Za panowania Ludwika IX w skarbcu opactwa Saint-Denis znajdowała się tak zwana korona święta, w której, pod największym rubinem, umieszczono jeden z cierni podarowanych przez Karola Łysego<sup>98</sup>. Umieszczenie ciernia w monarszym diademie, fakt przechowywania całej Korony w pałacu królewskim, wreszcie ikonografia monet Filipa Augusta i Ludwika IX świadczą o celowej identyfikacji króla Francji z Chrystusem-Królem. Znaczący jest też rytuał, wzmiankowany przez Wilhelma z Saint-Pathus, autora oficjalnego żywota Ludwika Świętego (ok. 1297-1303), polegający na odbywaniu przez króla w asyście biskupów i kleru oraz ludu paryskiego procesji ze Świętą Koroną po pałacu królewskim, przy czym Koronę Cierniową niósł sam

<sup>97</sup> *Les Grandes Chroniques de France, Sur les gestes de Charlemagne*, III, 11, RHF, t. 3, s. 279; tylko 8 cierni z Korony; Karol Łysy przekazuje relikwie Saint-Denis – ibidem, cap. 12, s. 281. Źródłem tego poglądu są teksty XI-wieczne: *Descriptio qualiter Karolus Magnus Clavum et Coronam a Constantinopoli Aquisgrani detulerit qualiterque Karolus Calvus haec ad S. Dionysium retulerit*, wyd. G. RAUSCHEN, *Die Legende Karls des Grossen im XI und XII Jahrhundert*, Leipzig 1890, s. 45-66, 121-125; por. IDEM, *Neue Untersuchung über die Descriptio*, „Historische Jahrbücher”, t. 15, 1894, s. 257-278; to Karol Łysy składa Koronę i Gwóźdź przywiezione przez Karola Wielkiego do Akwizgranu; zob. E. A. R. BROWN, *Saint-Denis and the Turpin Legend*, [w:] J. WILLIAMS, A. STONES, *The „Codex Calixtinus” and the shrine of St. James*, „Jakobus Studien”, 3, 1992; R. FOLZ, *Le souvenir et la légende de Charlemagne...*, s. 134-138, 179-181; zob. także: P. BOTINEAU, *L’histoire de France en français de Charlemagne à Philippe-Auguste: la compilation du Ms 624 du Fonds de la Reine à la Bibliothèque Vaticane*, „Romania”, 90, 1969, s. 79-99; L. DELISLE, *Notice sur la chronique d’un anonyme l’Anonyme de Béthune du temps de Philippe-Auguste*, „Notices et extraits des manuscrits de la Bibliothèque Nationale et autres bibliothèques”, 34, 1891, 1, s. 365-380; M.-Ch. DUCHENNE, *Un historien et sa source: l’utilisation de la chronique de Sigebert de Gembloux par Vincent de Beauvais*, „Spicae: Cahiers de l’Atelier Vincent de Beauvais”, 4, 1986, s. 33-80; J. HORRENT, *Le Pèlerinage de Charlemagne. Essai d’explication littéraire avec des notes de critique textuelle*, Paris 1961, s. 40-41; G. LABORY, *Essai d’une histoire nationale au XIII<sup>e</sup> siècle: la Chronique de l’Anonyme de Chantilly – Vatican*, BEC, 148, 1990, 2, s. 301-354; J. LAIR, *Mémoires sur deux chroniques latines composées au XI<sup>e</sup> siècle à l’abbaye de Saint-Denis*, BEC, 35, 1874, 2, s. 543-580; L. LEVILLAIN, *Essai sur les origines du Lendit*, „Revue Historique”, 157, 1927, s. 241-275; Ch. PETIT-DUTAILLIS, *Une nouvelle chronique du règne de Philippe-Auguste, l’Anonyme de Béthune*, „Revue Historique”, 50, 1892, s. 63-71; G. M. SPIEGEL, „Pseudo-Turpin” – *the Crisis of Aristocracy and the Beginning of Vernacular Historiography in XIII<sup>th</sup> Century France*, „Journal of Medieval History”, 12, 1986, s. 207-233; EADEM, *Romancing the Past. The Rise of Vernacular Prose Historiography in Thirteenth-Century France*, Berkeley-Los Angeles-Oxford 1993, s. 55-98, zwłaszcza 71-72, 84, 91, tam też bibliografia, nr 58-69, s. 344-346; EADEM, *The Chronicle Tradition of Saint-Denis: A Survey*, Medieval Classic Texts and Studies, t. 10, Brookline, Mass., 1978, s. 41 n.; WALPOLE, *Philip Mouskès and the Pseudo-Turpin Chronicle...*; IDEM, *La traduction du Pseudo-Turpin du Manuscrit Vatican Regina 624: à propos d’un livre récent*, „Romania”, 99, 1978, s. 484-514.

<sup>98</sup> PINOTEAU, *La tenue de sacre de Saint Louis...*, s. 156.



3. Ludwik Święty modli się przed Koroną Cierniową i innymi relikwiami Męki Pańskiej; Guillaume de Saint-Pathus, *Vie et miracles de Saint Louis* (ok. 1297-1303), Paris, Bibliothèque Nationale

król<sup>99</sup>. Translacja relikwii Korony do Paryża wywołała też u współczesnych wrażenie, że Francja jest królestwem szczególnie upodobanym przez Boga, niżym lud Izraela: Walter Cornut, arcybiskup Sens, autor pierwszej relacji o sprowadzeniu Świętej Korony, porównuje Królestwo do Ziemi Obiecanej: *W taki zatem sposób, jak Pan [nasz] Jezus Chrystus wybrał Ziemię Obiecaną aby tam ukazać tajemnicę Odkupienia, tak też jest widocznym i wierzymy, że wybrał specjalnie naszą Galię aby tutaj był pobożnie czczony tryumf Jego Męczeństwa [gdyż] -- do Galii, -- sam nasz Pan i Odkupiciel przeniósł świadectwa Jego najświętszego Męczeństwa*<sup>100</sup> i nawołuje do posłuszeństwa wobec króla, którego

<sup>99</sup> *Et encore fesoit apeler li benoiez rois as dites festes aucuns evesques que li pooit avoir, et fesoit fere procession de ces evesques et des freres par le palès roial, en revenant a la chapele; et a cele procession li benoiez rois portoit a ses propres epaules, avec les evesques, les reliques devant dites; et a cele procession s'assembloit li clergie de Paris et li pueples, GUILLAUME de SAINT-PATHUS, *Vie de Saint Louis*, cap. VI, 1, RHF, t. 20, s. 75.*

<sup>100</sup> *Sicut igitur Dominus Iesus Christus ad suae Redemptionis exhibenda mysteria terram promissionis elegit, sic ad Passionis suae triumphum devotius venerandum nostram Galliam videtur*

władza (*imperium*), tak bardzo wzrosła: *Zaprawdę, ponieważ władza króla wzrosła aż do tego stopnia, wypada być mu, jako wspaniałemu [władcy], posłusznym zgodnie z nakazem apostoła*<sup>101</sup>. Jakub z Dinant, mistrz teologii uniwersytetu paryskiego, a potem biskup Arras, opisując przybycie Korony Cierniowej, nazywa Francję błogosławionym królestwem: *insygnia Chrystusa cierpiącego, rynsztunek, chorągwie, warownia wiary, początki nadziei, podarki miłości, którymi zatryumfował nad diabłem, śmierć zwyciężył, odkupił rodzaj ludzki, piekło spustoszył, raj wzbogacił, aniołów rozradował, [zostały] przeniesione do błogosławionego królestwa*<sup>102</sup>. Anonimowy kronikarz z końca XIII wieku uznaje translację Korony za dowód miłości Boga do Ludwika IX i całej Francji, której królowie przewodzą władcom chrześcijańskim: *Bóg pokazał tym, że kocha [Ludwika IX] i królestwo Francji, gdy zechciał, aby tak drogocenne świętości zostały przeniesione do Korony czy też Królestwa Francji -- W ten sposób król i królestwo Francji są i będą odtąd wielce uhonorowane, jeśli tak się spodoba Bogu, a [królowie] będą cnotliwymi ludźmi; gdyż [król Francji] jest głową władców chrześcijańskich*<sup>103</sup>. W brewiarzach paryskich z XIII wieku znajdujemy oficjum na święto Korony Cierniowej, gdzie przeprowadza się wyraźną asymilację między koroną królewską a relikwią: w brewiarzu z opactwa świętego Wiktora czytamy, że owa tryumfalna Korona to znak zwycięstwa i wspaniałości godności królewskiej<sup>104</sup>; dalej następuje zachęta autora, aby się radować, gdyż Król Chwały, Chrystus, po Koronie Cierniowej ofiarowuje koronę złotą, królewską<sup>105</sup>. Wreszcie autor adresuje do królów inwytację, aby rozmy-

*et creditur specialiter elegisse dum -- in Galliam, -- ipse Dominus ac redemptor noster suae sacratissimae Passionis sancta transmitteret instrumenta*, GAUTIER CORNUT, *De susceptione Coronae Spineae Iesu Christi*, RHF, t. 22, s. 27.

<sup>101</sup> *Verum, quia regis ad hoc accessit imperium, cui, tanquam praecellenti, secundum apostolum oportet obedire --, ibidem, s. 28.*

<sup>102</sup> *Christi enim patientis insignia, arma, vexilla, fidei munimenta, spei praeludia, caritatis exenia, quibus diabolum triumphavit, mortem superavit, genus humanum redemit, infernum spoliavit, paradisum ditavit, angelos laetificavit, in regnum beatum allata, JAKUB z DINANT, *Tractatus de translatione beatae Genovefae virginis*, RHF, t. 23, s. 140.*

<sup>103</sup> *Là li moustra Diex qu'il amoit lui [Ludwika IX – przyp. J. P.] et le roiaume de France, quant il volt souffrir que si precieus saintuaire fussent aportez en la couronne ou roiaume de France. -- De quoi le roi de France et le roiaume ont puis esté hennorez et seront, se Dieu plect et il sont preudes hommes; que [car] c'est le chief des princes crestiens. Chronique anonyme finissant en 1286*, RHF, t. 21, s. 84-85.

<sup>104</sup> *Signum profert victorie corona triumphalis simul et excellentie dignitatis regalis*, Paryż, BNF Manuscrit latin (dalej: Ms. lat.) 14 811: f° 452v°.

<sup>105</sup> *Iubilemus hodie Xpo regi glorie qui post coronam spineam coronam confert auream*, ibidem, f° 453r°.



ślali, kształcili się i podjęli nową pieśń ku czci Korony Chrystusa<sup>106</sup>. W ilustrowanym żywocie Ludwika Świętego pióra franciszkanina Guillaume'a de Saint-Pathus jedna z miniatur przedstawia Ludwika modlącego się przed Koroną Cierniową, wyobrażoną jako wielkich rozmiarów korona królewska<sup>107</sup>.

Podobieństwo króla Francji do Chrystusa musiało być także zauważalne dla angielskiego kronikarza, Mateusza Paris, który pisał o Ludwiku IX: *Król Franców, który jest królem królów ziemskich, z uwagi na niebiańskie pomazanie, a także jego potęgę i wspaniałość jego rycerstwa*<sup>108</sup>. Mateusz podkreśla zarazem ziemską potęgę króla Francji i niebiańskie pochodzenie krzyżma, którym od chrztu Chlodwiga namaszczano władców Francji. Wiadomo też, że ikonografia chrztu Chlodwiga, od IX wieku rozumianego jako królewskie pomazanie<sup>109</sup>, zazwyczaj nawiązywała do przedstawień chrztu Jezusa w Jordanie – interpretowanego jako namaszczenie Chrystusa na Mesjasza-króla<sup>110</sup>.

IV. Wątki chrystologiczne i mesjanistyczne w kapetyńskiej ideologii władzy odgrywały też istotną rolę w polemikach politycznych towarzyszących konfliktowi Filipa Pięknego (1285-1314) z papieżem Bonifacym VIII (1294-1303)<sup>111</sup>, a także zbrojnemu konfliktowi Korony z hrabstwem Flandrii (1301-

<sup>106</sup> *Reges intelligite, reges erudimini, novum carmen agite de corona domini*, ibidem. Ten sam tekst znajdziemy w innym brewiarzu paryskim – BNF Ms. lat. 13 233, f° 426v°-429r°.

<sup>107</sup> GUILLAUME de SAINT-PATHUS, *Vie et miracles de Saint Louis*, ok. 1320, własność Blanki, córki Ludwika IX; BN, Ms. fr. 5716, f° 67v°.

<sup>108</sup> *Rex Francorum qui terrestrium rex regum est propter eius coelestiam inunctionem tum propter sui potestatem et militie eminentiam*, MATTHAEUS PARISIENSIS, *Chronica maiora...*, t. 5, s. 480.

<sup>109</sup> Np. HINCMAR REMENSIS ARCHIEPISCOPUS, *Vita Sancti Remigii*, 29, PL, 125, kol. 1154-1155; IDEM, *Ordo coronationis*, MGH, *Capitularia...*, t. 2, s. 339-341; AIMOINUS FLO-RIACENSIS, *De gestis Francorum*, I, 16, RHF, t. 3, s. 40; Philippis, I, 177-199, s. 15; por. BAIK, *Les sources liturgiques*, s. 211-227; P. BOURGAIN, *Clovis et Clotilde chez les historiens médiévaux des temps mérovingiens au premier siècle capétien*, [w:] *Clovis chez les historiens*, s. 53-85; C. CAROZZI, *Du baptême au sacre de Clovis selon les traditions rémoises*, [w:] *Clovis...*, t. 2, s. 29-43; J. KRYNEN, *L'Empire du roi...*, s. 23; SCHRAMM, *Ordines – Studien II: Die Kronung...*; IDEM, *Der König von Frankreich...*, s. 112-124, 145-150; 193-203; K.-F. WERNER, *Les sources de la légitimité royale à l'avènement des Capétiens (X-XI siècles)*, [w:] *Le sacre des Rois...*, s. 49-60.

<sup>110</sup> Zob. Sir F. OPPENHEIMER, *The Legend of Ste. Ampoule*, s. 41-77, 113-147, 275-285.

<sup>111</sup> Wśród bogatej literatury na ten temat zasygnalizować należy: A. BAUMHAUER, *Philipp der Schöne und Bonifaz VIII. in ihrer Stellung zur französischen Kirche*, Freiburg Brsg. 1920; J. COSTE, *Boniface VIII en procès. Articles d'accusation et dépositions des témoins (1303-1311)*, Rome 1995; DIGARD, *Philippe le Bel...*; J. FAVIER, *Philippe le Bel*, Paris 1998 (wyd. 2, popr.), s. 343-393; R. FAWTIER, „L'attentat à Anagni”, „Mélanges d'archéologie et d'histoire publiés par l'École française de Rome”, 40, 1948, s. 153-175; H. KÄMPF, *Pierre Dubois und die geistigen Grundlagen*

1304). W toku gwałtownych polemik politycznych towarzyszących eskalacji sporu z papieżem królewski legista, strażnik pieczęci, Wilhelm de Nogaret, wyraził opinię, że król Francji to *głowa i najszlachetniejszy członek Kościoła*<sup>112</sup>; także znaczna część francuskiego kleru stanęła wówczas po stronie monarchii. Szczególnie interesujące wydają się kazania dominikanina Wilhelma de Sauqueville głoszone w związku z toczącą się wojną z Flandrią. W homilii *Osanna filio David* Wilhelm nazywa króla Francji synem Dawida i przyrównuje Filipa Pięknego do Chrystusa, zaś Francję do Niebios. Posługuje się w tym celu grą słów: *Francus* oznacza: wolny, a ponieważ prawdziwie wolnym może być tylko mieszkaniec Królestwa Niebieskiego, zatem Królestwo Francji to Królestwo Chrystusa<sup>113</sup>. Król Francji jest ziemskim wizerunkiem Chrystusa, nie tylko w sensie metaforycznym, ale i materialnym: zarówno Chrystus, jak Filip Piękny posiadają dwie chorągwie, na jednej z nich widnieją lilie, zaś druga jest barwy krwi. Pierwsza chorągiew, z liliami, symbolizuje pokój i łagodność Chrystusa i króla, lecz druga oznacza *furor regis* wobec grzeszników i wrogów; posłuży ona podczas *powtórnego przyjścia*<sup>114</sup>. Opis chorągwi Jezusa odpowiada wyglądowi sztandarów kapetyńskich: herbowej z kwiatem lilii i wojennej – oriflamm<sup>115</sup>. *Powtórne przyjście* to oczywista aluzja do Sądu Ostatecznego. Sauqueville tak skonstruował swoje kazanie, że król Francji zostaje utożsamiony z Jezusem dzięki posiadaniu jednakowych atrybutów władzy i godności królewskiej.

---

*des französischen Nationalbewusstseins*. Leipzig-Berlin 1936; F. ROCQUAIN, *Philippe le Bel et la bulle „Ausculta fili”*, BEC, 44, 1883, s. 393-418; R. SCHOLZ, *Die Pöbelistik zur Zeit Philipps des Schönen*, Stuttgart 1903; STRAYER, *The Holy Land*, s. 3-16; IDEM, *The Reign of Philip the Fair*, Princeton 1980, s. 256-280.

<sup>112</sup> DIGARD, *Philippe le Bel*, t. 2, s. 250; KANTOROWICZ, *King's Two Bodies...*, s. 249-259; STRAYER, *The Holy Land...*, s. 14.

<sup>113</sup> *nullum regnum est Francie, seu liberum, nisi Regnum Celorum; nullum regnum debet vocari regnum Francie nisi solum regnum Christi*, GUILLAUME de SAUQUEVILLE, *Osanna filio David*, wyd. w: H. KÄMPF, *Pierre Dubois und die geistigen Grundlagen des französischen Nationalbewusstseins...*, s. 112-114.

<sup>114</sup> *rex Francorum Christus in duplo adventu suo usus est et utetur duplici vexillo. Signum enim adventus sui primi fuit flos vel lilium virginitatis -- set vexillum adventus secundi quando venit contra adversarios ac peccatores debellandos erit totum coloris sanguinei. Primum vexillum non indicabit furorem sed pacem et mansuetudinem regis -- sed secundum vexillum sanguineum indicabit furorem regium --, ibidem.*

<sup>115</sup> Ph. CONTAMINE, *L'oriflamme de Saint-Denis aux XIV<sup>e</sup> et XV<sup>e</sup> siècles. Étude de symbolique religieuse et royale*, Nancy 1975; L. HIBBARD-LOOMIS, *L'oriflamme de France et le cri „Munjoie” au XII<sup>e</sup> siècle*, „Le Moyen Âge”, 65, 1959, 4, s. 469-499; zob. także przypisy nr 69.

Ludwik IX – kanonizowany za panowania Filipa Pięknego – sprowadził do Francji i umieścił w pałacu królewskim Koronę Ciemniową, teraz zaś dowiadujemy się, że sztandary króla to nic innego jak odbicie chorągwi Boga. Istotny jest również fakt, że wojenny sztandar króla Francji – oriflamma został przyrównany do chorągwi, z jaką Jezus wystąpi podczas Sądu Ostatecznego. To kolejny przykład eschatologicznych akcentów w kapetyńskiej ideologii władzy, z którymi spotkaliśmy się wcześniej, teraz jednak po raz pierwszy tak jawnie użyty jako argument propagandowy w bezpośredniej walce politycznej. W polemice z dążącą do niezależności od władzy Kapetyngów Flandrią francuski dominikanin posuwa się do gróźb wobec przeciwników Filipa Pięknego – którzy z definicji są grzesznikami – straszy ich gniewem królewskim i Boskim, którego wyrazem będzie *powtórne przyjście* (Chrystusa czy króla?) z krwistoczerwonym sztandarem wojennym Kapetyngów – oriflammą. Wilhelm de Sauqueville, zapowiadając dzień Sądu Ostatecznego, przedstawia króla Francji łądząco podobnego do Chrystusa, a może Chrystusa podobnego do króla Francji. Sens jego kazania zbliża się w ten sposób do zakończenia listy królów z Registru E Etienne'a de Gallardon i biskupa Guerina, gdzie po imieniu Filipa Augusta umieszczono przepowiednię świętego Walerego i fragment z Sybilli tyburtyńskiej: *De celo adveniet Rex, per secula futurus, / scilicet in carne presens, ut iudicet orbem*<sup>116</sup>, lecz to, co tam było zaledwie niejasną aluzją, dominikanin wypowiada w sposób celowo zawołowany, ale dobitny.

Śledząc mesjanistyczne i eschatologiczne aspekty propagandy Kapetyngów między XII a początkiem XIV wieku, możemy zaobserwować widoczną ewolucję. Podejmowane w czasach Ludwika VII próby nawiązania przez twórców ideologii kapetyńskiej do myśli millenarystycznej znamy tylko z przekazów pośrednich, polemicznych – jak relacja Ottona z Freising lub *Ludus de Antechristo*, nie znamy jednak tekstów autoryzowanych przez monarchię, które w kanwę oficjalnej propagandy monarszej wplatałyby wątki eschatologiczne czy mesjanistyczne. Panowanie Filipa Augusta przynosi wykorzystanie niektórych wątków millenaryzmu politycznego przez oficjalną historiografię królewską powstającą w kręgu opactwa Saint-Denis, a nawet w registrach kancelarii monarszej. Miały one bez wątpienia służyć polemice z nieprzychylnymi dla Kapetyngów tezami przeciwników politycznych (*reditus Regni ad stirpem Karoli Magni*)<sup>117</sup>, zarówno poza granicami Francji (Cesarstwo

<sup>116</sup> BROWN, *La notion...*, s. 107.

<sup>117</sup> E. A. R. BROWN, *Vincent de Beauvais and the „reditus regni Francorum ad stirpem Caroli imperatoris”*, [w:] *Vincent de Beauvais. Intentions et réceptions d'une oeuvre encyclopédique au*

i Anglia), jak wewnątrz królestwa (Flandria), lecz także, otaczając kapetyńskiego króla szczególnego rodzaju sacrum, miały podnieść prestiż monarchii i dynastii. Panowanie Filipa Augusta to okres, gdy, dzięki podporządkowaniu władcy potężnych wasali i energicznym reformom administracyjnym, wojskowym i skarbowym, monarchia kapetyńska staje się z wolna zachodnioeuropejskim mocarstwem. Konsolidacja pozycji Kapetyngów w ich własnym królestwie, gdzie udało im się przeforsować, po kilku pokoleniach wysiłków, koncepcję wewnętrznej suwerenności monarchy i zmusić wszystkich wasali do uznania w królu najwyższego seniora, suzerena całego Królestwa Francji, wiązała się z pewnością nie tylko z szeregiem celnych rozwiązań w praktyce rządzenia, ale także z sukcesem propagandowym, jakim było wpojenie poddanym przekonania o świętości królewskiego urzędu, a nawet o osobistym uświęceniu osoby króla. Fundamentalną rolę w tym przedsięwzięciu odegrała akceptacja przez kler, arystokrację, rycerstwo i mieszczaństwo francuskie mitu o świętości królewskiego namaszczenia i o cudotwórczej mocy uzdrawiania, przekazywanej zgodnie z dynastycznym prawem sukcesji. Jednak i opisane przez nas wysiłki propagandowe historiografów i kancelistów nie pozostały bez echa. Niewielkie rozpowszechnienie kroniki Rigorda nie przeszkodziło cytowanym tu fragmentom dotyczącym wizji Ludwika VII i cudownego pomazania Filipa Augusta znaleźć się w przygotowanych na zlecenie Ludwika Świętego i pod jego kontrolą *Wielkich Kronikach Francji*, które, jako autoryzowana wersja dziejów Francji i jej królów, miały zapewniony sukces aż do schyłku średniowiecza – przez dwa wieki od czasu ich powstania były kopiowane i uzupełniane o historię najnowszą. Wizja Ludwika, przedstawiająca króla Filipa Augusta łączącego za pomocą komunii krwi baronów królestwa w jedność, została zilustrowana już w pierwszym egzemplarzu *Kronik*. Bez wątpienia zatem podane przeze mnie przykłady propagandy kapetyńskiej miały, w zamierzeniu jej autorów, przyczynić się do zintegrowania wszystkich poddanych króla pod

---

*Moyen Âge*, „Cahiers d'Études médiévales”, Cahier spécial 4, 1990, s. 167-196; M.-Ch. DUCHENNE, *Autour de 1254, une révision capétienne du „Speculum historiale”*, ibidem, s. 141-166; FOLZ, *Le souvenir et la légende de Charlemagne...*, s. 277-279; W. KIENAST, *Deutschland und Frankreich in der Kaiserzeit (900-1270)*, t. III, Stuttgart 1975, s. 500-515; A. W. LEWIS, *Royal Succession in Capetian France*, s. 116-118; G. M. SPIEGEL, *The „Reditus Regni ad stirpem Caroli Magni”*. *A New Look*, „French Historical Studies”, 7, 1971, 2, s. 145-171; K.-F. WERNER, *Andreas von Marchiennes und die Geschichtsschreibung von Anchin und Marchiennes in der zweiten Hälfte des 12. Jahrhunderts*, „Deutsches Archiv für Erforschung des Mittelalters”, 9, 1952, s. 402-463; IDEM, *Die Legitimität...*, s. 203-225.

władzą Kapetyngów. Temu samemu celowi służyła emisja srebrnych liwrow lub złotych skudów, utożsamiających władzę króla Franków z królewską władzą Chrystusa. Już jednak translacja Korony Cierniowej do Francji uwidocznia wyraźnie terytorializację owego monarchicznego sacrum. Relacje o sprowadzeniu relikwii do Paryża utożsamiają atrybuty Męki Jezusa z insygniami monarchicznymi, lecz równolegle pojawia się wyraźne twierdzenie, że cała Francja, dzięki obecności *sacra insignia*, staje się *Terra Promissionis*, nową Ziemią Obiecaną, zaś Francuzi – Narodem Wybranym. Wątek ten jest kontynuowany w regalistycznej publicystyce politycznej z czasów konfliktów Filipa Pięknego z papieżem i Flandrią, stając się jednym z podstawowych argumentów propagandowych. Wtedy też doprowadzono do końca postępującą mniej lub bardziej aluzyjnie od XII wieku atrybucję mesjanistycznej roli królowi Francji, który ma do wypełnienia na ziemi misję eschatologiczną. To król Francji będzie królem Czasów Ostatecznych, zwiastując powtórne przyjscie Chrystusa, lub nawet przybywając jednocześnie, aby razem z Nim dokonać Sądu. Opiniom tym towarzyszy proklamacja Królestwa Francji (pojmowanego już wówczas jako państwo terytorialne – to za rządów Filipa Pięknego do francuskiej teorii polityki wchodzi pojęcie granic naturalnych<sup>118</sup>) – jako Ziemi Świętej Zachodu, królestwa wybranego przez Boga<sup>119</sup>, gdzie mieszka nowy Naród Wybrany, rządzony przez arcychrześcijańskiego króla<sup>120</sup>. Stanowi to, jak widać, kontynuację takiej samej tezy, wysnutej przez Waltera Cornut przy okazji translacji Świętej Korony i podjętej przez innych pisarzy w XIII wieku.

Mesjanistyczne pretensje Filipa Pięknego i jego poprzedników potwierdza częściowo bulla *Rex Glorie*, którą w 1311 r. wydał Klemens V (1305-1314)<sup>121</sup>.

<sup>118</sup> Zob. J. DE KOMFORT, *Le Rhône – frontière des Capétiens au XIII<sup>e</sup> siècle*, „Revue historique”, 181, 1929, s. 74-89; P. LAUER, *Une enquête au sujet de la frontière française dans le Val d’Aran sous Philippe le Bel*, „Comité des travaux historiques et scientifiques. Bulletin de la section de géographie”, 34, 1919, s. 24 n.; M. LUGGE, *Gallia und Frankreich im Mittelalter*, Bonn 1960, zwłaszcza s. 175-176; J. R. STRAYER, *The Reign of Philip the Fair*, s. 315-316; Ch. T. WOOD, „*Regnum Francie*”, a Problem in Capetian Administrative Usage, „*Traditio. Studies in Ancient and Medieval History, Thought and Religion*”, 23, 1967, s. 117-147, tam też szczegółowa bibliografia przemiotu.

<sup>119</sup> Tak podczas procesu templariuszy wypowiadał się Wilhelm de Nogaret: *Regnum Francie a Domino electum*, G. LIZERAND, *Le dossier de l’affaire des Templiers*, t. 1, Paris 1932, s. 116; STRAYER, *The Holy Land...*, s. 3-16.

<sup>120</sup> STRAYER, *The Holy Land...*, s. 3-16, IDEM, *Medieval Statecraft and the Perspectives of History*, wyd. J. F. BENTON, T. N. BISSON, Princeton 1971, s. 300-314.

<sup>121</sup> *Regestum Clementis papae V*, t. 6, Roma 1887, s. 411-419.

Zgodnie z treścią bulli Francja jest nowym Izraelem – koncepcja znana od czasów Karola Wielkiego, który w *Admonitio generalis* nazwał się królem nowego Narodu Wybranego<sup>122</sup>. Bulla przeczy odwiecznej wykładni doktryny chrześcijańskiej, mówiącej, że to Kościół jest nowym Izraelem. Francja została wybrana przez Boga dla spełnienia Jego planu zbawienia ludzkości. Nie może być wątpliwości, że główną rolę w wypełnieniu tego planu odegrać miał król.

---

<sup>122</sup> *Admonitio generalis*, s. 55-62. Zgadnienie przyrównania króla Franków do królów Izraela omawiają: DESHMAN, *The Exalted Servant...*, s. 406 n.; KANTOROWICZ, *Laudes regiae...*, s. 54 n.; H. STEGER, *David rex et propheta*, Nürnberg 1961; R. MICHAŁOWSKI, *Podstawy religijne monarchii we wczesnym średniowieczu zachodnioeuropejskim. Proba typologii*, Kwart. Hist., 105, 1998, 4, s. 12-15; IDEM, *Problem języka...*, s. 37-39; J. M. WALLACE-HADRILL, *Early Germanic Kingship in England and on the Continent*, Oxford 1970, s. 99 n.

Marcin Rafał Pauk  
(Uniwersytet Warszawski)

## FUNDACJE CYSTERSKIE OSTATNICH PRZEMYSŁIDÓW. PRZYCZYNEK DO BADAŃ NAD IDEOLOGIĄ WŁADZY I KULTURĄ POLITYCZNĄ W XIII-WIECZNYCH CZECHACH

W 37 rozdziale I księgi swej *Kroniki Czechów* dziekan praski Kosmas zamieścił wzmiankę o wstąpieniu na tron cesarza Henryka II. Posłużyła mu ona za pretekst do opowieści o fundacji biskupstwa bamberskiego i cudownym wydarzeniu z nim związanym, które towarzyszyło śmierci cesarza. Wysłany przez władcę na pielgrzymkę do Jerozolimy mnich, przemierzając w drodze powrotnej Bułgarię, napotkał świątobliwego eremity, który objawił mu wieść o zgonie Henryka i opowiedział wizję, której doznał ostatniej nocy. Oto stado diabłów ciągnęło na sąd duszę cesarza, ciesząc się już z jej pozyskania. Na ogromnej wadze złe duchy umieściły wszystkie grzechy zmarłego; radość ich była jednak przedwczesna, gdyż na jej przeciwległej szalce św. Maria i św. Jerzy złożyli wszystkie pobożne fundacje cesarza z katedrą bamberską i mnóstwem paramentów liturgicznych na czele. Szalę na korzyść Niebios przeważył jednak dopiero ostatni, ufundowany przez Henryka kielich i cesarz poprowadzony został przez parę świętych patronów katedry bamberskiej wprost do Raju<sup>1</sup>. Opowieść ta, świadcząca przede wszystkim o zbawiennym charakterze pielgrzymki do Ziemi Świętej, niezwykle obrazowo przedstawia także rozpowszechnione w chrześcijaństwie od późnej starożytności przekonanie o znaczeniu aktu fundacji religijnej dla indywidualnego zbawienia duszy. Fundacje monarsze nie

---

<sup>1</sup> *Cosmae Pragensis chronica Boemorum*, wyd. B. BRETHOLTZ, MGH SSRG ns, t. 2, ks. 1, rozdz. 37, s. 66-68.

miały jednak wymiaru tylko osobistej dewocji, a ich rola w kulturze politycznej monarchii średniowiecznych została już wielokrotnie dostrzeżona<sup>2</sup>.

Badania nad podstawami ideowymi państw Europy wicków średnich cieszą się obecnie dużym zainteresowaniem, także wśród polskich historyków<sup>3</sup>. Mniej uwagi poświęcono jak dotąd temu zagadnieniu w historiografii czeskiej – szczególnie w odniesieniu do schyłku epoki Przemysłidów. W ostatnich latach badania nad tą problematyką podjęli: Antoni Barciak, który analizował ideologię polityczną Przemysła Otakara II z perspektywy jego polityki zagranicznej, Hans-Joachim Behr w literaturze dworskiej drugiej połowy XIII wieku, oraz szczególnie ostatnio Jiří Kuthan w swoich licznych pracach poświęconych architekturze dworskiej i rzemiosłu artystycznemu<sup>4</sup>. Fundacjom kościelnym władców czeskich jako przejawowi kultury politycznej nie poświęcono wiele zainteresowania. Badania nad zakonem cystersów, najbardziej jak dotąd zaawansowane, koncentrowały się prawie wyłącznie na sprawach gospodarczych<sup>5</sup>; pisząca niegdyś o kontaktach czeskich władców z cystersami Kateřina Charvátová ograniczyła się właściwie do chronologicznego wymienienia fundacji i podania podstawowych informacji bez analizowania związanych z nimi głębi-

<sup>2</sup> W literaturze polskiej najobszerniej na ten temat wypowiedział się R. MICHAŁOWSKI, *Princeps fundator. Studium z dziejów kultury politycznej w Polsce X-XIII wieku*, Warszawa 1993; IDEM, *Prím i Urbs Caroli. Monarsze fundacje na tle kultury politycznej wczesnych czasów karolińskich*, [w:] *Fundacje i fundatorzy w średniowieczu i epoce nowożytnej*, red. E. OPALIŃSKI, T. WIŚLICZ, Warszawa 2000, s. 11-36.

<sup>3</sup> Z najnowszych prac polskich wymienić należy: R. MICHAŁOWSKI, *Problem języka w zachodnioeuropejskiej ideologii władzy królewskiej (VIII-XI wiek)*, [w:] *Gospodarka, ludzie, władza. Studia historyczne ofiarowane Juliuszowi Łukasiewiczowi w 75. rocznicę urodzin*, red. A. MAĆZAK, M. KOPCZYŃSKI, Warszawa 1998, s. 35-50; IDEM, *Podstawy religijne monarchii we wczesnym średniowieczu zachodnioeuropejskim. Próba typologii*, *Kwart. Hist.*, 105, 1998, s. 3-33.; *Imagines Potestatis. Rytuały, symbole i konteksty fabularne władzy zwierzchniej. Polska X-XV w.*, red. J. BANASZKIEWICZ, Warszawa 1994; Z. DALEWSKI, *Władza, przestrzeń, ceremonia. Miejsce i uroczystość inauguracji władcy w Polsce średniowiecznej do końca XIV wieku*, Warszawa 1996.

<sup>4</sup> A. BARCIAK, *Ideologia polityczna monarchii Przemysła Otakara II*, Katowice 1982; H. J. BEHR, *Literatur als Machtlegitimation. Studien zur Funktion der deutschsprachigen Dichtung am böhmischen Königshof im 13. Jahrhundert*, München 1989; J. KUTHAN, *Prémysl Otakar II. Kral železný a zlatý, král zakladatel a mecenáš*, Vimperk 1993; IDEM, *Gotická architektura v jižních Čechách. Zakladatelské dílo Přemysla Otakara II*, Praha 1975; IDEM, *Zakladatelské dílo krále Přemysla Otakara II v Rakousku a ve Styrsku*, Praha 1991; IDEM, *Česká architektura v době posledních Přemyslovců. Mesta – hrady – kláštery – kostely*, Vimperk 1994.

<sup>5</sup> Zob. bibliografia w pracy: K. CHARVÁTOVÁ, *Dějiny cisterckého řádu v Čechách 1142-1420*, t. 1, *Fundace 12. století*, Praha 1998.



szych treści ideowych<sup>6</sup>. Omówienie całokształtu tej problematyki nie jest tutaj możliwe, dlatego skoncentrujemy się na fundacjach cysterskich trzech ostatnich Przemysławów, które układają się w czytelny program religijno-propagandowy.

Zakon cystersów pojawił się w Czechach, podobnie jak i w Polsce, w latach 40-tych XII wieku. Precyzyjne ustalenie chronologii pierwszych fundacji jest dość trudne<sup>7</sup>. Powszechnie przyjmuje się, że pierwszym domem tego zakonu w Czechach był Sedléc, założony około 1142 r. przez jednego z możnowładców<sup>8</sup>. Patronat nad klasztorem szybko jednak przeszedł w ręce monarsze. Inicjatywę sprowadzenia do Czech zreformowanych zakonów przypisać należy biskupowi ołomunieckiemu Henrykowi Zdíkowi, wielkiemu propagatorowi reformy kościelnej, który utrzymywał bliskie kontakty z tak ważnymi ośrodkami ówczesnego życia religijnego na Zachodzie, jak Clairvaux, Premontré i Steinfeld. Pod jego silnym wpływem pozostawali kolejni władcy czescy, w szczególności Władysław II (1140-1172) oraz jego możnowładcze otoczenie. Ścisłe więzy łączące Zdika ze środowiskiem kanonikatu sprawiły jednak, że większość zainspirowanych przez niego książęcych fundacji klasztornych obsadzili premonstratensi. W przypadku fundacji Plasów podejrzewać można też wpływ austriackich Babenbergów – szwagrem Władysława II był bowiem Otto z Freising, przed objęciem godności biskupiej opat morimondzki. Bezpośredni następcy Władysława nie wykazywali jednak aktywności w dziedzinie nowych fundacji cysterskich. Łatwo zauważyć, że z siedmiu domów tego zakonu, ufundowanych do schyłku XII wieku, zaledwie jeden – wspomniany klasztor w Plasach – był z pewnością fundacją książęcą, podczas gdy założycielami reszty byli członkowie elity możnowładczej. W dwóch przypadkach osoba fundatora nie jest znana, choć raczej wykluczyć należy osobę panującego.

\*\*\*

Ożywienie kontaktów królów czeskich z cystersami nastąpiło w drugiej ćwierci XIII wieku. Było to prawdopodobnie wynikiem kontaktów dworu pra-

<sup>6</sup> K. CHARVÁTOVÁ, *Propter laudabilia abbatum merita: The Kings of Bohemia and the Cistercian Order*, [w:] *In Tal und Einsamkeit. 725 Jahre Kloster Fürstenfeld. Die Zisterzienser in alten Bayern*, t. 3, Kolloquium, red. K. WOLLENBERG, Fürstenfeldbruck 1990, s. 167-208.

<sup>7</sup> K. CHARVÁTOVÁ, *Počátky cisterckých klášterů v Čechách*, [w:] *900 let cisterciáckého řádu. Sborník z konference konané 28.-29.9.1998 v Břevnovské klášterě v Praze*, red. K. CHARVÁTOVÁ, Praha 2000, s. 65-78; użyteczny przegląd wszystkich fundacji cysterskich: *Řád cisterciáků v českých zemích ve středověku. Sborník vydáný k 850. výročí založení kláštera v Plasech*, Praha 1994.

<sup>8</sup> CHARVÁTOVÁ, *Dějiny cisterckého řádu...*, s. 103-105.

skiego z wywodzącym się z zakonu biskupem ołomunieckim Robertem, który już około 1204 r. zainspirował brata króla Przemysła Otakara I (1197-1230), margrabię Moraw Władysława Henryka (1197-1222), do założenia opactwa cysterskiego w Velchradzie<sup>9</sup>. Margrabia próbował niewątpliwie podkreślić swe aspiracje do współzrządów w państwie Przemyslidów wraz ze swym królewskim bratem oraz zaakcentować pewną suwerenność jako władca Moraw. Władysław Henryk był też pierwszym członkiem dynastii, który wybrał klasztor cysterski jako swą nekropolię. Z wystawionego w 1234 r. dokumentu margrabię morawskiego Przemysła (1230-1239) wynika, że jego ojciec Przemysł Otakar I planował przed 1230 r. założenie klasztoru cysterskiego<sup>10</sup>. Król nie zdążył zrealizować swego zamysłu, który kontynuowała wdowa po nim Konstancja przy udziale synów, króla Wacława I (1228-1253) i margrabię Przemysła. W 1232 r. zrealizowała ona fundację żeńskiego opactwa Porta Coeli w Tišnovie na Morawach<sup>11</sup>. Nie wiemy niestety, czy już plan króla Przemysła przewidywał fundację żeńską, czy też został on zmodyfikowany na życzenie królowej Konstancji. Dotychczas w literaturze przedmiotu uwypuklano głównie memoratywny aspekt tej fundacji jako dzieła królowej-wdowy, która w ten sposób pragnęła zadbać o zbawienie duszy swego zmarłego małżonka, a także zgodnie z praktyką epoki zapewnić sobie miejsce dożywotniego pobytu, a następnie pochówku. Na szczególną uwagę zasługuje jednak portal zachodni kościoła opackiego o niezwykle bogatej, rzadko spotykanej u cystersów, dekoracji rzeźbiarskiej i rozbudowanym programie ideowym. Na tympanonie widnieje jedno z nielicznych w Czechach przedstawień fundacyjnych – ukoronowana para fundatorów (najprawdopodobniej Przemysł Otakar I i Konstancja) klęczy u stóp tronuującego w mandorli Chrystusa i składa mu w darze świątynię.

<sup>9</sup> O współdziałaniu margrabię do biskupem Robertem informuje późny, ale oparty na wcześniejszych zapiskach katalog biskupów ołomunieckich – *Das Granum catalogi praesulum Moraviae*, wyd. J. LOSERTH, AÖG, 78, 1892, s. 79; okoliczności polityczne szerzej charakteryzuje M. WIHODA, *Vznik moravského markrabství*, ČČH, 97, 1999, s. 466-469.

<sup>10</sup> CDB. t. 3, cz. 1, nr 88, s. 98: *Hinc est etiam, quod vice concambii dedimus monasterio pre-nominato pro loco, qui vocatur Trebow, quem pater noster, vir magne virtutis et fame, qui ob prohibita-tem suam in toto orbe terrarum claruerat, dum viveret, ad claustrum prefatum edificandum assignaverat*.

<sup>11</sup> Fundacja ta posiada dość obszerną literaturę; z nowszych prac wymienić należy: D. HLA-DÍK, *Dějiny kláštera Porta Coeli*, Tišnov 1994, s. 67-118; J. KUTHAN, *Fundace a počátky kláštera cisterciáček v Tišnově*, ČMM, 93, s. 361-370; J. JOACHIMOVÁ, *Fundace královny Konstancie a pražské statky nemeckých rytířů*, „Umění”, 16, 1968, s. 495-502.

Zdaniem Jiříego Kuthana w ten sposób dobitnie podkreślony został reprezentacyjny, monarszy charakter tišnovskiej fundacji<sup>12</sup>. Wizerunek fundacyjny z *Maiestas Domini* i parą królewską w centrum manifestuje ścisły kontakt władcy ze sferą sacrum. Znaczenie ideowe portalu zachodniego w całym założeniu podkreślone zostało poprzez nadanie klasztorowi miana *Porta Coeli*. Cytowany badacz dostrzegł inspiracje tego typu programu ideologicznego w wielkich portalach gotyckich katedr rejonu Ile-de-France. W 1239 r. w klasztorze pochowano margrabiego Przemysła, a w następnym roku spoczęło tu również ciało fundatorki. Fakty te pozwalają widzieć w klasztorze tišnovskim zapowiedź rozwiniętego programu monarszych fundacji cysterskich, realizowanego przez potomków Przemysła Otakara I i Konstancji. Małżonki czeskich władców właśnie od czasów Konstancji węgierskiej przyjęły żeńską fundację cysterską jako istotny element swej dewocji. W 1234 r. Kunegunda szwabska, żona Waclawa I, przy udziale męża założyła klasztor cysterek Marienthal na Łużycach<sup>13</sup>, a jej węgierska imienniczka, żona Przemysła Otakara II przejęła w 1265 r., zapewne z powodu braku własnej, prawo patronatu nad prywatną fundacją żeńską w Pohledzie<sup>14</sup>.

Z tytułu monarszego prawa patronatu szczególna rola przypadła w udziale jednak starej fundacji Władysława II – klasztorowi płaskiemu, położonemu na zachodnim skraju terytorium łowieckiego władców czeskich w dolinie Berounki. Przemysł Otakar I nadał opactwu około 1222 r. częściowy immunitet i zastrzegł sądownictwo w dobrach cysterskich dla siebie i najwyższego komornika królestwa<sup>15</sup>. Opieka nad otrzymującym na przełomie XII i XIII wieku duże nadania możnowładcze klasztorom była wygodnym sposobem poszerzania monarszych wpływów w tym zakątku Czech, zabezpieczała także zachodnie rubieże okręgu łowieckiego. Wydaje się, że to Waclaw I rozpoczął reorga-

<sup>12</sup> J. KUTHAN, *Ideový program tišnovského portálu a jeho kořeny*, „Umění”, 27, 1979, s. 112-114.

<sup>13</sup> Nadanie Kunegundy dla Marienthal – CDB, t. 3, nr 86, s. 93-94; zob. T. KRZENCK, *Eine Staufferin am prager Hof: Kunigunde von Schwaben (1202-1248)*, „Bohemia”, 31, 1990, s. 255-256.

<sup>14</sup> W sprawie Pohledu – CDB, t. 5, cz. 2, nr 579, s. 160-162. szerzej na ten temat zob. M. R. PAUK, *Działalność fundacyjna możnowładztwa czeskiego i jej uwarunkowania społeczne (XI-XIII wiek)*. Kraków-Warszawa 2000, s. 150-152.

<sup>15</sup> CDB, t. 2, nr 243, 244. Klasztor posiada spory zbiór dokumentów i notycji z XII wieku; wynika z nich, że większe nadania ze strony panujących otrzymywał głównie w pierwszych dziesięcioleciach istnienia. W latach 1190-1230 dominują nadania zachodnioczeskiego możnowładztwa i ich potwierdzenia, uzyskiwane przez cystersów szczególnie często od Przemysła Otakara I.

nizację tego obszaru poprzez budowę sieci zamków królewskich<sup>16</sup>, które – jak zgodnie świadczą źródła dyplomatyczne i narracyjne – stały się miejscami częstych pobytów władcy. Według barokowej kroniki klasztornej z 1744 r. miała w Plasach istnieć *residentia regia*<sup>17</sup>. Funkcjonowanie w pobliżu opactwa dworu o charakterze łowieckim wywnioskować można z pośrednich informacji w źródłach dyplomatycznych z XIII wieku. Znane są aż cztery postoje Waclawa I i dwa Przemysła Otakara II w opactwie, co przy ogólnie niewielkiej ilości poświadczonych miejsc pobytu królów w czasie objazdów jest liczbą dość znaczną. Ponadto Waclaw I, zakazując w 1252 r. urzędnikom korzystania z posług stacyjnych w dobrach klasztornych, podkreślił bardzo dobitnie swe regale łowieckie w tamtejszych lasach: *Preterea, cum venationes ipsius abbacie in bonis omnibus eorundem nostris eligeremus usibus deservire, tam nobiles quam plebeis sub membrorum detruncatione et bonorum suorum confiscatione districtius prohibemus, ne quis in bonis abbacie predictae venandi sive aucupandi audeat*<sup>18</sup>. Gdy w 1277 r. ludzie opata zabili dwóch leśników królewskich, Przemysł Otakar II ukarał cystersów odebraniem jednej wsi<sup>19</sup>. Pozostałości architektoniczne, będące dziś częścią rozległego barokowego założenia, wskazują jednak, że królewska rezydencja w Plasach miała znacznie okazalszy charakter niż zwykły dwór myśliwski. Zachowały się bowiem fragmenty murowanych późnoromańskich ścian oraz, co ciekawsze, dwukondygnacyjna kaplica pierwotnie zapewne stojąca przy palacjum, w XVII wieku zaś włączona w obwód murów barokowego skrzydła<sup>20</sup>. Wspomniana już kronika klasztorna jej wyświęcenie datuje na rok 1265. Dolna kondygnacja nosić miała dynastyczne wezwanie św. Waclawa. Należy w tym miejscu dodać, że piętrowe kaplice są zdaniem wybitnego znawcy architektury XIII-wiecznych Czech Jiříego Kuthana charakterystycznym elementem dworskiego budownictwa sakralnego epoki

<sup>16</sup> T. DURDÍK, *Počátky a geneze hradů 13. století v přemyslovském loveckém hvozdu*, „Muscum a současnost”, 5, 1982, s. 73-130; IDEM, *Hrady kastelového typu 13. století ve střední Evropě*, Praha 1998, s. 21-48, 62-88. Łowiecki dwór Zbečno koło Křivoklatu wzmiarkowany jest już u Kosmasy.

<sup>17</sup> Rękopis dzieła F. B. SCHEPPLA pt. „Lapis sepulchralis fundatoris et benefactorum memorabilium monasterii de Plassio” znajduje się w archiwum Muzeum Narodowego w Pradze, zob. CHARVÁTOVÁ, *Dějiny cisterckého řádu...*, s. 160.

<sup>18</sup> CDB, t. 4, nr 235, s. 406.

<sup>19</sup> Ibidem, t. 5, cz. 2, nr 839, s. 549.

<sup>20</sup> KUTHAN, *Česká architektura...*, s. 303-307; IDEM, *Královské kaple 13. století v českých zemích. Styl, typologie, sociální kořeny a význam*, „Umění”, 24, 1986, s. 35-43; CHARVÁTOVÁ, *Dějiny cisterckého řádu...*, s. 191-195.

Przemysła Otakara II<sup>21</sup>. Możemy przyjąć zatem, że za jego rządów istniał w Plasach kompleks sakralno-rezydencyjny złożony z opactwa, królewskiego pałacjum i kaplicy będącej zapewne prywatnym oratorium monarchy, który służył jako miejsce postojów władcy na trasie objazdów między Pragą a Pilzнем oraz zabezpieczał interesy majątkowe i *iura regalia* w tym regionie. Z tytułu starszeństwa klasztor płaski zajmował w XIII i na początku XIV wieku zaszczytne miejsce w strukturze filiacyjnej królewskich fundacji – już w roku 1204 wysłano stąd konwent do morawskiego Velehradu, w 1281 r. podporządkowane mu zostało opactwo Sancta Corona, a w 1306 r. miał stać się macierzą dla nowej fundacji Wacława III<sup>22</sup>.

Treści ideowe królewskiego aktu fundacji cysterskiej pełniej śledzić można w przypadku opactwa Sancta Corona, założonego w 1263 r. przez Przemysła Otakara II<sup>23</sup>. W arendze jednego z dyplomów władcy dla wspomnianego wyżej klasztoru w Plasach odnaleźć można następującą deklarację: *fratres Cisterciensis ordinis, qui in spiritu devocionis et humilitatis et rigoris observancia monastice discipline Domino sedulo famulantur; ceteris ordinibus nostra dilectio specialius pretulit et amavit*<sup>24</sup>. Deklaracja ta w przypadku Przemysła Otakara II nie pozostała rzeczywiście pustym, formularzowym zwrotem. Władca ten powierzył cystersom bardzo istotną misję polityczną: propagowanie monarszego kultu Świętej Cierniowej Korony i legitymizację władzy Przemysłidów w dziedzictwie po Babenbergach. Starania o fundację nowego opactwa w Kapitulie Generalnej rozpoczęto już w 1259 r., a konwent cysterski przybył na miejsce cztery lata później, w kwietniu 1263 r.<sup>25</sup> Głównym motywem fundacji nie mogła być zatem chęć złożenia wotum za mające miejsce latem 1260 r. zwycięstwo nad Węgrami pod Kressenbrunn, jak chcieli starsi badacze czescy<sup>26</sup>. Wskazywano także na niewątpliwie istotny fakt zabezpieczania przy pomocy klasz-

<sup>21</sup> Zob. niżej przyp. nr 30.

<sup>22</sup> Na ten temat szerzej zob. niżej, s. 315.

<sup>23</sup> O fundacji tego klasztoru i kulcie relikwii Świętej Korony Cierniowej w Czechach obszerniej zob. M. R. PAUK, *Królewski kult Świętej Korony Cierniowej jako ideowe spoiwo monarchii*, Rocz. Hist., 67, 2001, s. 59-78, dlatego w tym miejscu ograniczę się do przytoczenia najważniejszych faktów i konkluzji.

<sup>24</sup> CDB, t. 5, cz. 2, nr 583, s. 168-169.

<sup>25</sup> *Statuta Capitulum generalium Ordinis Cisterciensis ab anno 1116 ad annum 1784*, wyd. J. CANIVEZ, t. 2, Louvain 1934, s. 459; dokument fundacyjny Przemysła Otakara II z 1263 r. – CDB, t. 5, cz. 1, nr 391, s. 581.

<sup>26</sup> Opinię taką znaleźć można w starszej literaturze czeskiej – por. J. KADLEC, *Dějiny kláštera Svate Koruny*, Česke Budejovice 1949, s. 13-15.

toru interesów majątkowych króla w strategicznym regionie południowych Czech, gdzie wyrosło w pierwszej połowie XIII wieku rozległe władztwo rodu Witkowców<sup>27</sup>. Można przyjąć, że opactwo cysterskie Sancta Corona realizować miało kilka celów, ale za najważniejszy uznać wypada ideowe oddziaływanie na przyłączone dziesięć lat wcześniej do państwa Przemysłidów kraje austriackie. Macierzą nowej fundacji stało się opactwo Heiligenkreuz – rodowa nekropolia Babenbergów, pierwszy klasztor cysterski w Austrii, ufundowany w 1133 r. przez margrabię Leopolda III Świętego i cieszący się, podobnie jak druga babenberska fundacja cysterska Lilienfeld, szczególną przychylnością nowego władcy. Nawiązanie do tradycji dynastycznej książąt austriackich jest zatem nad wyraz czytelne. Jeszcze wyraźniejsze okazuje się, gdy porównać okoliczności pojawienia się w Austrii i w Czechach kultu relikwii Świętej Korony Cierniowej. Południowoczeska fundacja Przemysła Otakara II od samego początku stała się tegoż kultu ośrodkiem, jak świadczy nazwa klasztoru wymieniona w dyplomie fundacyjnym z 1263 r., ale szczegóły związane z translacją znane są dopiero dzięki XIV-wiecznej kronice cysterskiego opata Jana z Viktring<sup>28</sup>. Król Przemysł uzyskał jeden cień ze Świętej Korony na własną prośbę od króla Francji Ludwika IX Świętego. Monarchia Kapetyngów stała się centrum kultu tej relikwii, gdy w 1239 r. Ludwik Święty odkupił ją od wencjan i wkrótce później uroczystie złożył, wraz z innymi relikwiami Męki Pańskiej, w paryskiej Sainte-Chapelle. Francuski monarcha był też inicjatorem liturgicznego kultu Świętej Korony w zakonie cystersów<sup>29</sup>. Trwałym elementem polityczno-religijnej propagandy kapetyńskiego dworu za czasów Ludwika i jego następców stała się praktyka wysyłania pojedynczych partykuł innym władcom i hierarchom kościelnym w całej Europie. Wraz z relikwią przeniesiony został do Czech także gotowy wzorzec architektoniczny kaplicy relikwiarzowej, którego pierwowzorem była paryska Sainte Chapelle. W pobliżu prezbiterium klasztoru Sancta Corona wkrótce po fundacji opactwa zbudowano niewielką dwukondygnacyjną kaplicę, analogiczną do opisanego wyżej zabytku w Plasach. Tu jej przeznaczenie nie budzi raczej wątpliwości – stanowiła za-

<sup>27</sup> Zob. V. VANÍČEK, *Rodová politika Vítkovců a strukturální proměny jihočeského regionu v soustátí krále Přemysla Otakara II.*, [w:] *Česko-rakouské vztahy ve 13. století*, red. M. BLAHOVÁ, I. HLAVÁČEK, Praha 1998, s. 77-94 – tam dalsza literatura.

<sup>28</sup> CDB, t. 5, cz. 1, nr 391, s. 581-583; *Johannis abbatis Victoriensis liber certarum historiarum*, wyd. F. SCHNEIDER, MGH SSRG, t. 36, cz. 1, lib. 2, rec. A, s. 285.

<sup>29</sup> Ogólnie o rozwoju kultu zob. J. J. KOPEČ, *Przemiany ideowe pobożności pasyjnej na przykładzie kultu Cierniowej Korony Chrystusa*, „*Studia Theologica Varsoviensia*”, 10, 1972, s. 158-169.

pewne sanktuarium sprowadzonej przez króla relikwii i możemy za historykami sztuki uznać ją za skromne, prowincjonalne odwzorowanie paryskiego oryginału nad Wełtawą<sup>30</sup>.

Analiza źródeł austriackich przekonuje jednak, że źródeł inspiracji Przemysła nie należy poszukiwać wyłącznie w monarchii kapetyńskiej, ale też w Austrii ostatnich Babenbergów. Poprzednik Przemysła na austriackim tronie Fryderyk II Bitny (1230-1246) był władcą o niezwykle szerokich horyzontach politycznych. W latach 1244-1245 podjął próbę podniesienia statusu swego władztwa w obrębie Rzeszy poprzez uzyskanie korony królewskiej od cesarza Fryderyka II, a także erygowanie biskupstwa z siedzibą w Wiedniu przy poparciu papieża. Te ambitne plany szły w parze z szeregiem inicjatyw religijnych, jak np. kanonizacja świętego Kolomana i – co szczególnie warto podkreślić – podjęcie starań o fundację nowego opactwa cysterskiego prawdopodobnie na północ od Dunaju oraz sprowadzenie do Austrii relikwii Świętej Korony<sup>31</sup>. Niezwykle istotny jest fakt, że została ona złożona w opactwie Heiligenkreuz, mającym stać się chyba macierzą nowego klasztoru<sup>32</sup>. Plany polityczne Fryderyka Bitnego, jak również fundacja cysterska nie zostały zrealizowane z uwagi na rychłą śmierć księcia w bitwie z Węgrami nad Leithą. Porównując działania ostatniego Babenberga z lat 1244-1245 z działaniami Przemysła Otakara II w latach 1259-1263, odnaleźć można daleko idące podobieństwa – obaj władcy równolegle zaplanowali swe koronacje królewskie, podjęli inicjatywy fundacji opactw cysterskich oraz translacji do swych krajów partykuł Świętej Korony z Francji. Wiele wskazuje, że mamy tu do czynienia ze świadomym naśladowaniem ideowo-propagandowej akcji swego poprzednika przez czeskiego monarchę. Nie da się niestety jednoznacznie odpowiedzieć na pytanie, czy fundacja klasztoru Sancta Corona była prostą kontynuacją niezrealizowanej ini-

<sup>30</sup> KUTHAN, *Gotická architektura...*, s. 481-493; IDEM, *Gotická architektura v jižních Čechach. Zakladatelské dílo Přemysla Otakara II.*, Praha 1975, s. 141-144.

<sup>31</sup> Literatura dotycząca polityki Fryderyka Bitnego jest bardzo obszerna, zob. szczególnie K. LECHNER, *Die Babenberger. Markgrafen und Herzoge von Österreich 976-1246*, Wien 1976, s. 293-295; H. DOPSCH, *Die Länder und das Reich. Der Ostalpenraum im Hochmittelalter; Österreichische Geschichte 1122-1278*, Wien 1999, s. 197-201; F. HAUSMANN, *Friedrich II. und Österreich*, [w:] *Probleme um Friedrich II.*, red. J. FLECKENSTEIN, Vorträge und Forschungen, t. 16, Sigmaringen 1974, s. 225-308; U. FLOSSMANN, *Regnum Austriae*, ZRG GA, 89, 1972, s. 78-117.

<sup>32</sup> Wiadomość o translacji relikwii do Austrii i złożeniu jej w Heiligenkreuz przynosi bulla odpustowa papieża Inocentego IV z roku 1245 – *Urkundenbuch zur Geschichte der Babenberger in Österreich*, t. 4, cz. 2, wyd. O. V. MITIS, H. DIENST, CH. LACKNER, Wien 1997, nr 1529, s. 273.

cjatywy Fryderyka Bitnego<sup>33</sup>. W obu przypadkach jednak – jak sędzę – akt fundacji i translacja relikwii Świętej Korony miały dodać splendoru obrzędowi sakry królewskiej. Przemysł ponadto przystępował do niej opromieniony sławą zwycięstwa nad Węgrami i Kumanami, jako obrońca dziedzictwa Babenbergów przed najazdem pogan, w bitwie z którymi zginął jego poprzednik. Wątki te są obecne zarówno w dokumencie fundacyjnym opactwa Sancta Corona, jak również we współczesnej wydarzeniom historiografii obu należących do Przemysła krajów<sup>34</sup>. Prawa czeskiego władcy do rządów w krajach odziedziczonych po Babenbergach, szczególnie po rozwodzie z prawowitą dziedziczką tronu Małgorzatą w roku 1261, stały się bardzo problematyczne. Nawiązanie do ideowej spuścizny po Fryderyku Bitnym miało legitymizować władzę Przemysła w oczach miejscowej elity. Podporządkowanie czeskiej fundacji klasztorowi Heiligenkreuz wytwarzało dodatkowe więzi instytucjonalne między obiema częściami państwa Przemyslidów; wreszcie rolę integracyjną odegrać miał wspólny w obu domach cysterskich kult monarszej relikwii. Odmiennie pod względem tradycji politycznych, kultury i języka ziemię trwalej zintegrować mogła jedynie rozbudowana ideologia królewskiego majestatu. Jej najważniejszym elementem był przejęty z kapetyńskiej Francji par excellence monarszy kult Korony Ciemnowej. Relikwia ta, będąca atrybutem męki, ale również i królewskiej godności Jezusa Chrystusa, nadawać miała sakralny charakter monarchii doczesnej. Pierwszy raz w ideologii władzy Przemyslidów odnajdujemy ślad idei naśladownictwa Chrystusa – *imitatio Christi* – we wczesnym średniowieczu obecnej w imperialnej myśli politycznej Karolingów i Ottonów<sup>35</sup>.

Klasztorowi Sancta Corona nie dane było jednak spełnić swojej roli. Natychmiast po utracie lenna austriackiego w 1276 r. w wyniku konfliktu z Rudolfem Habsburgiem Przemysł zadbał o zerwanie więzów zależności, łączących jego fundację z austriacką macierzą. Teraz okazały się one zbędne, a może nawet wręcz szkodliwe, wobec szybkiego – jak można wnioskować – przejścia

<sup>33</sup> Podobnie nie sposób dzisiaj rozstrzygnąć, czy przystana do Austrii w 1245 r. relikwia od początku przeznaczona została dla Heiligenkreuz, czy też może trafić miała do nowej fundacji Fryderyka. Bardzo prawdopodobne, że książę myślał o stworzeniu drugiego w Austrii obok Heiligenkreuz miejsca kultu relikwii Chrystusa. Wtedy to ideę fundacji klasztoru Sancta Corona należałoby przypisać jemu, a w Przemysle widzieć jej kontynuatora.

<sup>34</sup> Zob. BARCIAK, *Ideologia polityczna...*, s. 74-78.

<sup>35</sup> R. MICHAŁOWSKI, *Otto III w obliczu ideowego wyzwania: Monarcha jako wizerunek Chrystusa*, [w:] *Człowiek w społeczeństwie średniowiecznym*, red. R. MICHAŁOWSKI, Warszawa 1997, s. 57-72; E. KANTOROWICZ, *The King's Two Bodies. A Study in Medieval Political Theology*, Princeton 1957, s. 42-87; także J.-P. ROUX, *Król. Mity i symbole*, Warszawa 1998, s. 240-243.



mnichów z Heiligenkreuz na stronę króla Rudolfa. Kapituła generalna spełniła prośbę króla dopiero po jego śmierci i podporządkowała Świętą Koronę klasztorowi w Plasach<sup>36</sup>. W ten sposób podkreślona została rola Plasów – najważniejszego, bo najstarszego opactwa cysterskiego z monarszym prawem patronatu w Czechach. Sancta Corona po utracie swego znaczenia ideowego spadła do rangi nieco prowincjonalnego klasztoru, zwłaszcza że poważnie ucierpiała w wyniku antykrólewskiego powstania Witkowców na południu kraju. Warto jednak zauważyć, że pierwszy dokument wystawiony przez młodego Wacława II (1283-1305) zaraz po powrocie do Czech w 1283 r. potwierdził posiadłości i przywileje ojcowskiej fundacji, a kult Świętej Korony był dalej żywy w rodzie Przemysławów. W klasztorze benedyktynek na Hradzie za rządów opatki Kunegundy, córki Przemysła Otakara II, święto tej relikwii obchodzono pod dwiema datami – 4 V i 11 VIII, wedle tradycji cysterskiej i dominikańskiej; zachowały się tam także teksty rymowanego oficjum oraz hymnu o Koronie Cierniowej. W 1326 r. król Francji Karol IV przysłał do Pragi kolejną partykułę w wyniku starań córki Wacława II Elżbiety Przemysławówny.



Okres najściślejszych kontaktów zakonu cystersów z czeskim dworem królewskim przypadł na lata panowania Wacława II. Intensywność owych kontaktów ilustruje dobrze statystyka królewskich dokumentów: na 264 dyplomy wystawione w latach 1283-1305 w imieniu Wacława II aż 53, a więc około 20% przypadło domom cysterskim, rozsiانym po całym obszarze ówczesnego władztwa Przemysławów<sup>37</sup>. Młody władca, usposobiony znacznie bardziej dewocyjnie niż jego ojciec, chętnie otaczał się duchownymi z różnych zakonów, lecz dominującą pozycję w jego otoczeniu jako doradcy i powiernicy duchowi zdobyli od początku lat 90-tych XIII wieku opaci cysterscy – Heidenryk z Sedlca i Teodoryk z bawarskiego Waldsassen, będącego macierzą tego pierwszego<sup>38</sup>. Król

---

<sup>36</sup> *Urkundenbuch des ehemaligen Cistercienserstiftes Goldenkron in Böhmen*, Fontes rerum Austriacarum, seria 2, t. 37, wyd. M. PANGERI, Wien 1872, nr 4, s. 19; *Statuta Capitulum generalium...*, t. 3, s. 209-210, nr 20.

<sup>37</sup> M. POJSL, I. ŘEHOŮKA, L. SULITKOVÁ, *Panovnícká kancelář posledních Přemyslovců Václava II. a Václava III.*, SAP, 24, 1974, s. 352-364; spośród polskich i śląskich domów cysterskich odbiorcami dokumentów Wacława II były klasztory w Mogile, Pelplinie, Oliwie, Henrykowie i Kamieńcu.

<sup>38</sup> M. BLÁHOVA, *Cisterciáci ve službách české politiky za posledních Přemyslovců a při nástupu Lucemburků*. [w:] *Klasztor w społeczeństwie średniowiecznym i nowożytnym*, red. A. POBÓG-LE-

utrzymywał także częste kontakty z kapitułą generalną i jako protektor zakonu miał tam specjalne względy. W 1294 r. wnioskował Wacław w Cîteaux o ustanowienie swej memorii w całym zakonie, a w 1302 r. z jego inicjatywy kapituła wprowadziła we wszystkich domach cysterskich święto ku czci patrona Czech, świętego Wacława, które obchodzone być miało 27 IX<sup>39</sup>.

Moment przejścia prawa patronatu nad klasztorem sedleckim w posiadanie władców czeskich nie jest znany. Mogło to nastąpić wkrótce po założeniu klasztoru, gdyż jak dotąd nie udało się zidentyfikować potomków jego założyciela, wielmoży Mirosława. Pamięć o możnowładczej fundacji była jednak ciągle żywa jeszcze na początku XIV wieku, o czym świadczy wypowiedź włożona przez autora *Kroniki zbraslavskiej* opata Ottona w usta króla Wacława II: *nostram fundacionem Scedlicensi monasterio subiciendam duximus, quod tamen non a progenitoribus nostris, sed potius a quibusdam Bohemie baronibus nullatenus dubitamus*<sup>40</sup>. W okresie bezkrólewia po śmierci Przemysła Otakara II opactwo bardzo poważnie ucierpiało w wyniku rabunkowej działalności panów czeskich i załóg brandenburskich oraz ogólnego kryzysu. Prosperity Sedlca przypadała dopiero na lata 90-te XIII wieku, gdy w dobrach klasztoru rozpoczęła się na dobre eksploatacja rud srebra na niespotykaną dotąd w Europie Środkowej skalę<sup>41</sup>. Jakkolwiek docenić należy talent polityczny wpływowego na dworze opata Heidenryka, szczególne zainteresowanie Wacława II opactwem wynikało z pewnością także z przyczyn materialnych. Początki wydobycia rudy srebra w posiadłościach klasztornych sięgają bowiem najpóźniej lat 70-tych XIII wieku i władcy musiało zależeć na zapewnieniu sobie stosownych dochodów z urburi.

NARTOWICZ, M. DERWICH, Opole-Wrocław 1996, s. 363-369; działalność polityczną i administratorską opata sedleckiego Heidenryka scharakteryzowała ostatnio obszernie J. HYNKOVÁ, *Heidenreich Sedlecký*, [w:] *900 let cisterciáckého řádu...*, s. 97-125; pozycję opatów odzwierciedla też liczba otrzymanych przez ich klasztory dyplomów – Waldsassen 11, a Sedlec 9, co stanowi prawie 40% wszystkich dokumentów Wacława II dla zakonu.

<sup>39</sup> *Statuta Capitulum generalium...*, t. 3, r. 1294, s. 276: *Item petitio domini regis Bohemiae, qui petit plenarium servitium post mortem suam per universum Ordinem, exauditur*; ibidem, t. 3, r. 1302, s. 308: -- *ad petitionem illustris regis Bohemiae Capitulum generale ordinat et diffinit, quod in vigilia beati Michaelis annis singulis fiat commemoratio de beato Wanzeleio martyre non pontifice, cum una missa per Ordinem universum.*

<sup>40</sup> *Chronicon Aulae Regiae*, wyd. J. EMLER, FRB, t. 4, ks. 1, rozdz. 29, s. 37. Tożsamość herbów panów z Cimburka i Pušperka z herbem klasztoru jest słabym argumentem za tezą o pochodzeniu rodu herbu Cimbuři od komesa Mirosława.

<sup>41</sup> J. ČECHURA, *Sedlecký klášter a počátky kutnohorského dolování*, SSH, 14, 1979, s. 157-163; HYNKOVÁ, op. cit., s. 131-134.

Inicjatywę fundacji klasztoru Aula Regia w Zbrasławiu przypisać należy opatom Heidenrykowi i Teodorykowi. Dokładną znajomość jej przebiegu zawdzięczamy obszernej relacji w I księdze *Kroniki zbrasławskiej*; zachowały się też dwa dokumenty fundacyjne z lat 1292 i 1304<sup>42</sup>. Narracja kroniki klasztornej dotycząca fundacji opactwa dzieli się na dwie wyraźne części – wydarzenia z lat 1290-1292 opisane zostały w partii tekstu autorstwa drugiego opata zbrasławskiego Ottona, koronację Wacława II i towarzyszącą jej konsekrację fundamentów opactwa (1297) zrelacjonował już opat Piotr z Żytawy. Autorzy ci stworzyli niezwykle plastyczny obraz początków swego domu zakonnego, nie stroniąc przy tym od przejawów idealizacji. Ich celem było przede wszystkim ukazanie fundacji jako realizacji Bożego planu, a także gloryfikacja otoczonej kultem przez konwent osoby założyciela. Chociaż obaj kronikarze spisywali dzieło już po śmierci ostatniego z Przemysłidów, ich przywiązanie do tradycji politycznej starej dynastii było ogromne. Przyjąć zatem można, że w kronice odnajdziemy wiele treści obecnych wcześniej w ideologii i propagandzie monarszej doby Wacława II, której cystersi byli przecież gorliwymi współtwórcami i propagatorami. Ponieważ proces fundacyjny był już wielokrotnie szczegółowo charakteryzowany we wszystkich dotyczących tematu opracowaniach, tu skupić się wypadnie jedynie na kilku istotnych dla interesującego nas zagadnienia wątkach<sup>43</sup>.

Podobnie jak w przypadku fundacji Przemysła Otakara II i tu pojawia się motyw królewskiego ślubowania, które Wacław miał potajemnie złożyć już w 1289 r., w chwili zagrożenia spiskiem Zawiszy z Falkensteinu. Fundacja miała stać się wotum za ocalenie z rąk nieprzyjaciół – stronników Zawiszy, którzy zdominowali otoczenie władcy. Prośba Wacława została oczywiście wysłuchana, a groźny wróg wyeliminowany *quia Christus ei semper donum requieie promptus largitur, qui devotus reperitur ipsius in laude*<sup>44</sup>. Obraz Wacława

<sup>42</sup> To szeroko znane i wysoko ocenione przez historyków dzieło nie doczekało się jak dotąd odrębnej monografii, zob.: wstęp Z. FIALI do czeskiego przekładu kroniki – *Kronika zbraslavská*, Praha 1952, s. 5-43; J. NECHUTOVÁ, *Latinská literatura českého středověku do roku 1400*, Praha 2000, s. 131-135; dokumenty klasztorne zob.: *Listy kláštera zbraslavského*, wyd. F. TADRA, „Historický archiv”, 23, Praha 1904 (dalej: *Listy*), nr 1, s. 1-2; nr 15, s. 8-10.

<sup>43</sup> J. KUTHAN, *Cisterciácký klášter a pohřebiště posledních Přemyslovců na Zbraslavi*, PSH, 11, 1978, s. 81-100; IDEM, *Počátky a rozmach gotické architektury v Čechách. K problematice cisterciácké stavební tvorby*, Praha 1983, s. 264-277; IDEM, *Česká architektura...*, s. 475-478; P. VLČEK, P. SOMMER, D. FOLTYN, *Encyklopedie českých klášterů*, Praha 1998, s. 590-596.

<sup>44</sup> *Chronicon...*, ks. 1, rozdz. 25, s. 32, mało przekonująco brzmi twierdzenie K. CHARVATOVÉJ (*Dějiny cisterckého řádu...*, s. 125), że jednym z motywów fundacji zbrasławskiej była ekspiacja

wa osamotnionego wśród krewnych i zwolenników wpływowego wielmożny jest z całą pewnością przesadzony. Zawisza miał przeciw sobie grupę nie mniej potężnych panów czeskich z biskupem praskim Tobiaszem na czele; król znalazł też wsparcie u swego przyrodniego brata Mikołaja Opawskiego. Swoje ślubowanie miał Waclaw złożyć w tajemnicy przed otoczeniem, dlatego nie możemy być pewni, czy rzeczywiście już około 1289 r. zamierzał on ufundować klasztor i czy zamiysł ten miał w ogóle związek z wojną domową. Nie data i ustalenie rzeczywistego przebiegu wydarzeń są jednak najważniejsze. Wyrażono przekonanie, że oto sam Bóg wspomagał pobożnego władcę-fundatora w walce z podstępny i niemoralny wrogiem. W późniejszym okresie zarówno samemu monarsze, jak i jego cysterskim apologetom wygodniej było przedstawiać krwawą rozprawę z Zawiszą jako uczyniony za zrządzeniem Opatrzności akt przywrócenia pokoju i bezpieczeństwa w królestwie. Na przełomie lat 1290 i 1291 panowanie Waclawa II wkroczyło w nową fazę. Król rozpoczął energiczne działania w celu wzmocnienia swej władzy: powołał na doradcę biskupa bamberskiego Arnolda, otrzymał posiłki zbrojne od swego teścia Rudolfa Habsburga i podjął akcję rewindykacji rozgrabionych przez wielmożów majątków królewskich. Pomyślnie rozprawienie się z przeciwnikami wewnętrznymi, którego echa odnotowały nawet źródła obce oraz nagła śmierć obu najgroźniejszych wrogów zewnętrznych – Henryka IV Probusa i króla Węgier Władysława IV Kumana – mogły ugruntować w młodym władcy przekonanie o szczególnej opiece Boskiej<sup>45</sup>. Wkrótce Czechy rozpoczęły nowy etap ekspansji politycznej, przerwanej wcześniej upadkiem Przemysła Otakara II. Z tej perspektywy patrzeć należy na nową inicjatywę fundacji cysterskiej.

W 36 rozdziale *Kroniki zbrasławskiej* rozpoczyna się opis fundacyjnego spektaklu. Jego najistotniejsze elementy to znalezienie przez opatów odpowiedniego – oczywiście wyznaczonego przez samą Opatrzność – miejsca na fundację, niezwykle uduchawiona scena obwieszczenia decyzji wizytatorów królom<sup>46</sup>, wyznaczenie członków nowego konwentu na posiedzeniu kapituły

---

za okrutne potraktowanie ojczyma. Stracenie krewnych Zawiszy schwytyanych kilka lat później w Polsce świadczy o bezwzględności króla w tępieniu opozycji.

<sup>45</sup> *Continuatio Vindobonensis*, wyd. G. PERTZ, MGH SSRG, t. 11, s. 714; *Chronicon...*, ks. 1, rozdz. 26, s. 33.

<sup>46</sup> Podczas, gdy opaci decydowali o miejscu przyszłej fundacji, Waclaw nakazał odprawić msze do Ducha Świętego we wszystkich kościołach Pragi i sam oddał się modłom. Obwieszczeniu woli opatów towarzyszyć miało cudowne wydarzenie – gdy weszli oni do katedry i zbliżyli się do króla. kantor zaintonował właśnie offertorium *Confirma hoc Deus*, *Chronicon...*, ks. 1, rozdz. 37, s. 47-48.

w macierzystym Sedlcu, w którym uczestniczył sam Waclaw, a także uroczyste powitanie konwentu w Zbraslawiu przez fundatora i zgromadzonych dostojników; odbyło się ono w kwietniu 1292 r. i zakończyło pierwszy etap fundacji. Nadanie opactwu nazwy Aula Regia przez samego króla podkreślać miało dodatkowo silne związki fundacji z osobą założyciela. Druga odsłona spektaklu została zaplanowana, co szczególnie godne podkreślenia, jako element uroczystości koronacyjnych w 1297 r.<sup>47</sup> Przybrany w szaty koronacyjne Waclaw pojawił się w Zbraslawiu 3 VI, zatem jeden dzień po ceremonii, w asyście swego dworu, wszystkich gości oraz kilku biskupów. Wraz z arcybiskupem magdeburskim Burchardem wmurował w fundamenty kościoła klasztornego kamień węgielny, na którym zgodnie z biblijną metaforą widniało imię Chrystusa. Uroczystość uświetniła msza oraz pasowanie przez króla na rycerzy 240 przedstawicieli szlachty czeskiej i obcej<sup>48</sup>.

Aula Regia założona została w niewielkiej odległości od Pragi w posiadłościach królewskich, w miejscu gdzie istniał już wcześniej dwór łowiecki – nasuwa się tu analogia do Plasów. Zdaniem autora *Kroniki zbraslawskiej* miejsce zostało wybrane przez samego Boga i to w dodatku na długo przed fundacją, co uznać należy za obiegowy motyw piśmiennictwa klasztornego. Nicuregulowane sprawy własnościowe sprawiły jednak, że Waclaw miał pewne opory przed jego akceptacją. Niespodziewany opór napotkał ze strony biskupa praskiego Tobiasza, który zażądał odszkodowania za posiadłości odebrane jego poprzednikowi. Informacje, którymi dysponujemy, wskazują, że reorganizację majątku królewskiego w rejonie Zbraslawia podjął Przemysł Otakar II. Ufortyfikował on tamtejszy dwór myśliwski i poszerzał obszar domeny, włączając do niej okoliczne dobra kościelne. W wyniku tej działalności ucierpiały biskupstwo praskie oraz klasztor benedyktynów w Ostrovie<sup>49</sup>. Waclaw II chcąc uniknąć sporu, który mógł zaszkodzić jego fundacji, dał biskupowi stosowne odszkodowanie<sup>50</sup>. Już w 1292 r. klasztor otrzymał bardzo bogate uposażenie, powiększone jeszcze

---

<sup>47</sup> Godna uwagi jest rola opatów Heidenryka sedleckiego i Konrada zbraslawskiego w ceremonii koronacji; otrzymali oni specjalne zezwolenie papieskie na udzielenie nadzwyczajnego odpustu monarszej parze.

<sup>48</sup> *Chronicon...*, ks. 1, rozdz. 64, s. 77-78; zob. także dokument odpustowy wystawiony dzień później w Pradze przez jedenastu biskupów – Listy, nr 8, s. 5-6; na podstawie źródeł narracyjnych i dyplomatycznych da się stwierdzić obecność w Pradze dwunastu biskupów, którzy asystowali koronatorowi – arcybiskupowi Moguncji – w koronacji Waclawa II.

<sup>49</sup> CDB, t. 5, cz. 2, nr 565, s. 135-136; nr 841, s. 551-552; zob. też *Chronicon...*, ks. 1, rozdz. 37, s. 48-49.

<sup>50</sup> RBM, t. II, wyd. J. EMLER, nr 1692, s. 726-727; *Chronicon...*, ks. 1, rozdz. 41, s. 52.

dwanaście lat później<sup>51</sup>. Fundatorska aktywność Wacława II nie ograniczyła się tylko do samego założenia i uposażenia opactwa. Król zadbał także o wyposażenie swej fundacji w relikwie, paramenta i księgi liturgiczne<sup>52</sup>. Na uwagę zasługuje szczególnie fakt ufundowania krzyża relikwiarzowego, zapewne typu „*crux gemmata*”, zawierającego partykułę Krzyża Świętego. Dar złożony został w opactwie przed wyruszeniem na wyprawę wojenną do Polski, która zakończyła się pokonaniem pretendującego do tronu krakowskiego Władysława Łokietka. Fundacje krzyży tego typu, ściśle związane z symboliką imperialną Hohenstaufów i ich poprzedników, miały już pewną tradycję w rodzie Przemysłidów. Relikwiarz w tej formie wykonano również na zamówienie Przemysła Otakara II, prawdopodobnie w związku z jego koronacją, nie wiemy jednak, dla której instytucji duchownej był pierwotnie przeznaczony<sup>53</sup>. Triumfalny charakter tej relikwii potwierdza fakt zabrania go z klasztoru zbrasławskiego przez Wacława III, wyruszającego w 1306 r. na wyprawę przeciw Łokietkowi<sup>54</sup>.

Aula Regia w przeciwieństwie do wszystkich innych królewskich fundacji cysterskich została zaplanowana od początku nie tylko jako miejsce pochówku swego założyciela, ale także nekropolia Przemysłidów. W XIII-wiecznej Europie organizacja miejsc wspólnego pochówku członków dynastii była nie tylko przejawem troski o należyte kultywowanie memorii zmarłych, ale także środkiem podkreślania ciągłości i prawowitości władzy monarszej. Wystarczy tu wspomnieć choćby reorganizację pochówków królów Francji w opactwie Saint-Denis, podjętą około 1263 r. przez Ludwika Świętego, czy też nekropolię landgrafów Turynii w marburskim kościele św. Elżbiety. Najbliższą analogię dla mauzoleum ostatnich Przemysłidów w klasztorze zbrasławskim stanowi miejsce zbiorowego pochówku Babenbergów w kapitułarzu cysterskiego opactwa Heiligenkreuz, utworzone w bliżej nie określonym momencie drugiej połowy XIII wieku, prawdopodobnie z inicjatywy Przemysła Otakara II lub pierw-

<sup>51</sup> Listy, nr 1: s. 1-2, nr 15, s. 8-10; obszerniej na temat uposażenia K. CHARVÁTOVA, *Petr Žitavský, opat zbraslavského kláštera (1316-1339)*, SbSPS, 2, 1991, s. 88-99.

<sup>52</sup> *Chronicon...*, ks. 1, rozdz. 44, s. 54-55; J. KUTHAN, *Poklady cisterciáckých klášterů v Čechách a na Moravě, „Umění”*, 36, 1988, s. 132-134.

<sup>53</sup> KUTHAN, *Premysl Otakar II...*, s. 113-116; o formach i symbolice krzyży relikwiarzowych zob. K. SZCZEPKOWSKA-NALIWAJEK, *Relikwiarze średniowiecznej Europy od IV do początku XVI wieku*, Warszawa 1996, s. 113-115, 162-165; MICHAŁOWSKI, *Princeps fundator...*, s. 157-158.

<sup>54</sup> *Chronicon...*, ks. 1, rozdz. 84, s. 108, ponieważ klasztor miał duże problemy z odzyskaniem krzyża po gwałtownej śmierci króla, opat Piotr odnosi się do tego faktu z dezaprobatą i zabranie relikwiarza na wyprawę wojenną tłumaczy zamiłowaniem młodego władcy do klejnotów.

szych Habsburgów<sup>55</sup>. Dotychczas obok katedry św. Wita funkcję nekropolii czeskiej dynastii pełnił do schyłku XIII wieku praski klasztor franciszkanów, gdzie spoczął Wacław I ze swą żoną Kunegundą oraz kilka innych kobiet związanych z rodem panującym, a planował swój pochówek prawdopodobnie także Przemysł Otakar II<sup>56</sup>. Znamienny jest fakt, że jedyne poza Pragą pochówki dynastyczne przed fundacją zbraslavską znalazły się w założonych wcześniej domach cysterskich. W 1221 r. w murach opactwa w Velehradzie spoczęło ciało margrabiego Moraw Władysława Henryka, a w kilka lat później w klasztorze żeńskim w Tišnovie pogrzebana została królowa Konstancja, wdowa po Przemysle Otakarze I i jej syn margrabia Przemysł. Pochówki te wynikały oczywiście z tytułu dokonania owych fundacji. Aula Regia stać się miała zatem pierwszą stałą pozapraską nekropolią dynastii. Zdecydowała o tym niewątpliwie bliskość stolicy i specjalny status fundacji Wacława II. Jako pierwsze spoczęły tam dzieci Wacława II – Guta, Agnieszka i Jan, zmarłe w latach 1294-96 w bardzo młodym wieku, a także serce siostry króla Agnieszki (zm. 1296). Pogrzeby te odbyły się w kaplicy świętego Jakuba, gdyż kościół klasztorny jeszcze nie istniał. Z tej samej przyczyny zmarłą w 1297 r. małżonkę króla Gutę Habsburską i sprowadzone ze Znojma w tym samym roku szczątki Przemysła Otakara II złożono w katedrze praskiej, choć jak świadczy przekaz *Kroniki zbraslavskiej*, Wacław II zamierzał przenieść je do opactwa, gdy tamtejszy kościół zostanie ukończony<sup>57</sup>. Program przestrzenny nekropolii Przemysłidów z uwagi na zniszczenie kościoła klasztornego nie jest dobrze rozpoznany. Z badań archeologicznych wynika, że miał on formę trójnawowej bazyliki typu katedralnego z szeregiem kaplic od strony południowej. Część wschodnią stanowił trójnawowy transept i halowe, prostokątne zamknięte prezbiterium z ambitem i wieńcem kaplic<sup>58</sup>. Nagrobek Wacława II znajdował się na skrzyżowaniu transeptu

<sup>55</sup> W. KOCH, *Zu den Babenbergergräbern in Heilgenkreuz*, JbFLKNÖNF, 42, 1976, s. 193-215; zob. też B. SCHWINEKÖPER, *Hochmittelalterliche Fürstengräbnisse. Anniversarien und ihre religiöse Motivationen*, [w:] *Person und Gemeinschaft im Mittelalter: Karl Schmid zum 65. Geburtstag*, red. G. ALTHOFF, Sigmaringen 1988, s. 491-539.

<sup>56</sup> KUTHAN, *Česká architektura...*, s. 323-326; H. SOUKUPOVÁ, *Pohřby Přemyslovců v klášterě bl. Anežky v Praze na Františku*, ČNM, 154, 1985, s. 14-40; EADEM, *Přemysl Otakar II. a program jeho pražského pohřebiště*, [w:] *Česko-rakouské vztahy ve 13. století...*, s. 203-211.

<sup>57</sup> *Chronicon...*, ks. 1, rozdz. 47, s. 58; rozdz. 48, s. 60; rozdz. 56, s. 67; rozdz. 65, s. 78-79; ks. 2, rozdz. 9, s. 255.

<sup>58</sup> KUTHAN, *Česká architektura...*, s. 478-481; H. JEČNÝ, M. TRYML, *Zur Rekonstruktion der Klosterkirche in Zbraslav (Königsaal)*, [w:] *Historia i kultura cystersów w dawnej Polsce*, red. J. STRZELCZYK, Poznań 1987, s. 137-147.

i prezbiterium, na osi kościoła, co nadawało całej świątyni charakter mauzoleum władcy. Była to tumba z pełnopostaciową figurą zmarłego, którą następnie zastąpiono podobizną króla, autorstwa Jana z Brabancji, odlaną w brązie<sup>59</sup>. Kamienny posąg, zapewne w celach memorialnych umieszczono zaś na jednym z filarów kościoła<sup>60</sup>. Gdy w sierpniu 1305 r. zmarł Waclaw II prezbiterium i transept musiały być już ukończone, co umożliwiało mnichom sprawowanie memorii liturgicznej u grobu władcy. Wiele lat przed śmiercią król zadbał o zapewnienie sobie modłów za zbawienie duszy w całym zakonie cysterskim. W 1306 r. kapituła generalna poleciła celebrować pamięć zmarłego we wszystkich opactwach Czech, Węgier i Niemiec<sup>61</sup>. W 1326 r. królowa Elżbieta, córka Waclawa II przeniosła do Zbrasławia zwłoki swego brata Waclawa III, zamordowanego i pochowanego w Ołomuńcu; ostatni męski przedstawiciel dynastii spoczął w pobliżu ojcowskiego grobu. W kilka lat później sama Elżbieta znalazła miejsce spoczynku w murach zbrasławskiego opactwa<sup>62</sup>.

\*\*\*

Po śmierci Waclawa II i przejściu władzy przez jego siedemnastoletniego syna Waclawa III, wpływy opatów cysterskich na dworze królewskim wyraźnie zmalały. Takie wrażenie odnieść można z lektury 84 rozdziału *Kroniki zbrasławskiej*. Zdaniem jej autora młody król, wzorem ojca darzył wprawdzie szacunkiem opatów Heidenryka i Konrada, ale jego otoczenie, złożone ze „złotej młodzieży” z największych rodów możnowładczych królestwa, sprowadzało Waclawa na złą drogę. Ocena nowego władcy, wyrażona piórem opata Piotra z Ży-

<sup>59</sup> *Chronicon...*, ks. 1, rozdz. 83, s. 105; grzebanie fundatora w miejscu szczególnie zaszczytnym *in medio chori* było praktyką powszechną, wokół jego nagrobka zbierał się cały konwent na modlitwy wypominkowe, a klasztorna *fraternitas* fundatora urzeczywistniała się w ten sposób także po jego śmierci; bliską analogię ideową i czasową stanowi tu mauzoleum Henryka IV Probusa w kolegiacie Świętego Krzyża we Wrocławiu (zob. niżej).

<sup>60</sup> O funkcji memorialnej wizerunku fundatora zob. CH. SAUER, „Fundatio” und „memoria”. *Stifter und Klostergründer im Bild 1100-1350*, Göttingen 1993.

<sup>61</sup> *Statuta Capitulum generalium...*, t. 3, s. 276, 314; o memorii władców czeskich w śląskim środowisku cysterskim szerzej zob.: M. KACZMAREK, „... in libro vite memoriter exarata.” *Modlitwy wypominkowe konwentu kamienieckiego za sprawujących władzę*. *Przeł. Hist.*, 76, 1985, s. 526-529; w nekrologu kamienieckim znalazły się imiona Waclawa III i jego siostry Elżbiety, brak wpisu Waclawa II wynika raczej z pominięcia go przy przepisywaniu nekrologu do XV-wiecznego kodeksu.

<sup>62</sup> *Chronicon...*, ks. 2, rozdz. 17, s. 280; rozdz. 25, s. 303-306. Przemyślidską nekropolię wybrał na miejsce swego pochówku także Waclaw IV – zob. F. ŠMAHEL, *Blasfemia rytuału? Trzy pogrzeby króla Waclawa IV*, [w:] *Imagines potestatis...*, s. 93.



tawy, nie jest jednoznaczna. Ze względu na swe niedoświadczenie i młody wiek król zbytnio ulegał wpływom swego środowiska, a rozrzutnymi nadaniami na rzecz towarzyszy swych zabaw zrujnował prawie domenę monarszą. Napomniany jednak przez opata Konrada podczas pobytu w klasztorze zbraslavskim *non dubium autem, quin omnia enormia correxisset, si diutius vixisset*<sup>63</sup>. Nie zdołał jednak tego zrealizować z powodu przedwczesnej, tragicznej śmierci w Ołomuńcu.

Klasztory cysterskie zajmują pierwsze miejsce na liście odbiorców dokumentów królewskich także i w czasie tego panowania: z 14 dyplomów dla różnych instytucji kościelnych, które w latach 1305-1306 wyszły z kancelarii monarszej, aż połowa przypadła na domy tego właściciela zakonu<sup>64</sup>. Wśród nich odnajdujemy dokument fundacyjny nowego opactwa *Thronus Regis*, wystawiony 19 V 1306 r. w Pradze<sup>65</sup>. Zawiera on szereg zasługujących na uwagę informacji, które interpretować należy w zestawieniu z praktyką i realiami wcześniejszych fundacji królewskich. Interesujący wydaje się fakt, że nowy klasztor z tytułu filiacji podporządkowany został opactwu w Plasach. Pominięto zatem, z pewnością świadomie, dwa domy cysterskie cieszące się za czasów Waława II szczególnie wielkimi wpływami – Sedlec i Zbraslav. Być może ten ostatni uznany został za zbyt młody i posiadający zbyt mały konwent, aby obsadzić filię, lecz z pewnością nie da się tego powiedzieć o Sedlcu, znajdującym się na przełomie XIII i XIV wieku w apogeum swego rozkwitu. Waław III nawiązał jednak do starszej tradycji, podporządkowując swój klasztor pierwszej monarszej fundacji cysterskiej w Czechach, której jego ojciec po fundacji opactwa *Aula Regia* nie poświęcał już uwagi. Powodem tej decyzji mogła też być chęć zdystansowania się od wpływowych opatów Konrada i Heidenryka, odgrywających na dworze Waława II tak wielką rolę polityczną. Z *Kroniki zbraslavskiej* wyraźnie wynika, że znaczenie obu dostojników pod rządami Waława III znacznie zmalało. Afront uczyniony przez młodego króla ukochanej fundacji ojcowskiej i jej sedleckiej macierzy został zapewne odebrany bardzo dotkliwie, gdyż zbraslavski dziejopis wołał wątek nowej fundacji cysterskiej Waława III zupełnie przemilczeć.

Istotnym pytaniem jest, od kogo pochodziła idea założenia nowego klasztoru cysterskiego. Chyba zbyt krótki czas, bo niespełna rok, dzieli moment śmierci Waława II od wystawienia dyplomu fundacyjnego, by młody władca mógł

<sup>63</sup> *Chronicon...*, ks. 1, rozdz. 84, s. 107.

<sup>64</sup> POJSL, REHOLKA, SULITKOVA, op. cit., s. 364-365.

<sup>65</sup> CDM, t. 5, nr 193, s. 204-206.

podjąć samodzielną decyzję o fundacji i poczynić już odpowiednie kroki ku jej realizacji. O wcześniejszym podjęciu pewnych przygotowań świadczy bowiem sam wspomniany dokument, w którym znana jest już lokalizacja klasztoru i jego uposażenie, ustalona filiacja oraz podana do wiadomości zgoda ordynariusza diecezji – biskupa ołomunieckiego Jana. Zamyśl fundacji musiał zatem powstać jeszcze za życia Waclawa II. Twierdzenie to zdają się potwierdzać zanotowane przez cysterskiego kronikarza słowa samego władcy, wypowiedziane do syna na łożu śmierci: *filii mi, tu scis, quia voluntatis mee fuit, ut edificarem domum nomini Dei mei, sed, ut coniiicio, hoc ex industria divine provisionis serratum est forsitan tibi. Nunc ergo sit Deus tecum, prosperare et edifica domum Domino, ut protegat te*<sup>66</sup>. W wypowiedzi tej chodzić mogło wprawdzie o klasztor zbraslavski, który w momencie śmierci Waclawa II znajdował się jeszcze w stanie budowy: nabożeństwa w prezbiterium kościoła konwentualnego, gdzie spoczęły zwłoki monarchy, wedle świadectwa Piotra z Żytawy zaczęto odprawić dopiero po jego pogrzebie. Zastanawia jednak duża niekonkretność tej frazy: nie pada nazwa Aula Regia, nie ma też słowa o kontynuacji rozpoczętej już przecież budowy. Zwrot *domum nomini Dei mei* może odnosić się zarówno do klasztoru Aula Regia, jak i do nowej fundacji noszącej wszakże nazwę Thronus Regis. Oba miana przywodzą bowiem na myśl Boży, królewski majestat. Wszystko to pozwala odnieść słowa króla z równym prawdopodobieństwem do jakiejś nowej inicjatywy fundacyjnej, która jak na razie pozostawała tylko w sferze pragnień umierającego władcy<sup>67</sup>. Za tezę o wcześniejszym niż 1306 r. zamyśle fundacji opactwa przemawia też pośrednio jego lokalizacja. Klasztor powstać miał prawdopodobnie w pobliżu zbiegu rzek Ratibořki i Bečvy, na północ od Vsetina, na niedawno skolonizowanym pograniczu morawsko-węgierskim<sup>68</sup>. Z perspektywy głównych ośrodków państwa Przemyslidów był to obszar zupełnie peryferyjny, a bliskość granicy węgierskiej nie mogła gwarantować klasztorowi spokojnego istnienia<sup>69</sup>. Czy zatem fundacji Throni Regis nie

<sup>66</sup> *Chronicon...*, ks. 1, rozdz. 74, s. 94.

<sup>67</sup> Być może zamiarem Waclawa II było ufundowanie nowego klasztoru, którego tytuł założycielski od razu przysługiwałby następcy tronu. Praktykę taką spotykamy na obszarze XIII-wiecznego Śląska – w 1228 r. Henryk Brodaty posiadający już swoją fundację cysterską w Trzebnicy, odstąpił przysługujące mu (a raczej wymuszone na rzeczywistym fundatorze) prawo patronatu nad klasztorom henrykowskim swemu synowi Henrykowi Pobożnemu.

<sup>68</sup> J. ŠEBANEK, *Tři nejstarší doklady o Vsetíne*, SPFFBU, C10, 1961, s. 82-91.

<sup>69</sup> W kilka lat później Henryk z Lipy wysłał do kapituły generalnej cystersów prośbę o zgodę na przeniesienie w bezpieczniejsze miejsce klasztoru vizovického, nad którym uzyskał patronat, gdyż ustawicznie był on pustoszony przez Węgrów, zob. CDM, t. 6, nr 270, s. 209.

wypada wiązać z planami politycznymi ostatnich Przemysławów wobec Węgier i Polski? Nasuwa się tu analogia z założonym przez Przemysła Otakara II opactwem Sancta Corona w południowych Czechach, połączonym więzami organizacyjnymi z austriackimi domami cysterskimi w dobie, gdy władza króla czeskiego rozciągała się nad krajami dziedzictwa po Babenbergach. Oddziaływanie polityczne i ideologiczne nowego domu zakonnego miałyby w przypadku fundacji Waclawa III sięgać, jak się zdaje, poza granicę wschodnią państwa Przemysławów<sup>70</sup>. Ponadto jedynie ugruntowana władza Waclawa III, który w 1301 r. w drodze elekcji przez możnych węgierskich zasiadł na tronie św. Stefana jako Władysław V, mogła zapewnić opactwu spokojny byt i rozwój na obszarze pogranicza. W tych okolicznościach zamysł fundacji musiał powstać przed datą zrzeczenia się przez Waclawa III korony węgierskiej, co nastąpiło jesienią 1305 r. Fundacja Waclawa III nie dorównała jednak dwóm poprzednim założeniom cysterskim jego przodków. Z pewnością dał tu o sobie znać głęboki kryzys finansowy monarchii, rozpoczęty jeszcze za życia Waclawa II, a pogłębiony jeszcze polityką nieumiarkowanego rozdawnictwa dóbr przez jego następcę. Uposażenie opactwa – 100 grzywien srebra rocznego dochodu z urbury kutnohorskiej, posiadłości nad Bečwą i Ratibořką oraz prawo patronatu w Meziříči, nie było zbyt imponujących rozmiarów i kontrastowało szczególnie z bogatym nadaniem Waclawa II dla Zbraslavia. Z powodu rychłego zgonu Waclawa III w wyniku zamachu i zaburzeń politycznych wokół obsady tronu czeskiego fundacja nigdy nie została zrealizowana.

\*\*\*

Wszystkie omówione wyżej fundacje królewskie miały swą specyfikę, indywidualne, mniej lub bardziej doraźne, zgodne z aktualną polityką i potrzebami ich inicjatorów, cele polityczne i religijne. Konsekwencją trzech ostatnich Przemysławów w podejmowaniu fundacji cysterskich pozwala dostrzec tu jednak istnienie jednolitej koncepcji ideowej. Jej najistotniejszym celem była sakralizacja władzy monarszej. W nazwach założonych przez ostatnich Przemysławów opactw dostrzec można łatwo wspólną cechę – określają one różne atrybuty monarszej ostentacji, czy też mówiąc inaczej insygnia władzy. Jednakże owe artefakty miały swe odniesienia w sferze sakralnej. Najbardziej ewidentne jest to oczywiście w przypadku Korony Cierniowej – jej partykuły

---

<sup>70</sup> Opinię taką wyraził ostatnio także M. SOVADINA, *Rok vlády Vaclava III, [w:] 100 let od narození profesora Jindřicha Šebánka. Sborník příspěvků*, Brno 2000, s. 160.

umieszczano często w średniowiecznych koronach królewskich, jak świadczy choćby przykład tzw. Svatovaclavskiej korony, wykonanej około 1346 r. na zamówienie Karola IV<sup>71</sup>. W arendze drugiego dyplomu fundacyjnego dla klasztoru zbrasławskiego z 1304 r. czytamy, że król dążył do osiągnięcia *consorcium aule celestie, ubi beatorum congaudent agmina*<sup>72</sup>. Nazwa Aula Regia wytwarza zatem wrażenie pewnej, niewątpliwie zamierzonej, dwuznaczności – jest dworem ziemskiego władcy, gdyż zbudowana jest *in bonis regalibus*, co podkreśla się w obu dokumentach, ale to przede wszystkim pałac wzniesiony Bogu przez króla Waclawa. Podobną interpretację zastosować można także wobec nazwy Thronus Regis. Opactwo jest tronem Boga, ufundowanym mu jako hołd przez władcę doczesnego. Panowanie tego ostatniego wywodzi się wprost od tronu Stwórcy.

Do pełnego ukazania treści ideowych królewskich fundacji niezbędna jest analiza areng czterech dokumentów fundacyjnych. Mimo występujących w nich różnic stylistycznych i ideowych wszędzie podkreślona została boska proveniencja królewskiej godności i bliski związek monarchy ze sferą sakralną. Arenga dyplomu fundacyjnego klasztoru Sancta Corona z 1263 r. została prawie dosłownie przepisana z dokumentu wystawionego przez księcia Austrii Leopolda VI dla opactwa Lilienfeld około roku 1213<sup>73</sup>. Oba dokumenty wyszły z pewnością ze skrytorium w Heiligenkreuz, co nie oznacza oczywiście, że idee zawarte w arendzie obce były środowisku wystawcy. Majestat królewski został – zgodnie z jej przekazem – ukształtowany na podobieństwo majestatu Bożego. Powinnością władcy wyniesionego przez Stwórcę do tak wysokiej godności jest złożyć Mu stosowne *obsequium fidelitatis*, którym jest fundacja klasztorna. Między Bogiem a monarchą zachodzi tu swoista wymiana darów<sup>74</sup>. Nieco inny walor królewskiej działalności założycielskiej podkreślony został

<sup>71</sup> K. GUTH, *Koruna sv. Václava*, [w:] *Sborník prací věnovaných prof. dru Gustavu Friedrichovi k šedesátým narozeninám*, Praha 1931, s. 104-136, szczególnie s. 115 i 118, autor wyraził przypuszczenie, że być może ciem ze Świętej Korony znajdował się już w koronie Przemysła Otakara II, której elementy posłużyły do wykonania insygnium Karola IV.

<sup>72</sup> Listy, nr 15, s. 8.

<sup>73</sup> CDB, t. 5, cz. 1, nr 391, s. 581; zbieżność dyktatu z dokumentem Leopolda VI zauważył MICHAŁOWSKI, *Princeps fundator...*, s. 149-150.

<sup>74</sup> CDB, t. 5 (jak w przyp. 69): *Quapropter nos, qui ipsius gratia progenitorum nostrorum dignitates, potestates ac copiarum omnium plenitudinem possidemus, inter alia fidelitatis obsequia, quibus eius munificentie intendimus respondere* [podkr. – M.R.P.], *monasterium Cisterciensis ordinis ad ipsius gloriam in honore beate et gloriose dei genitricis Marie construere decrevimus pro anime nostre ac progenitorum nostrorum remedio et salute* --.

w arengach dyplomów fundacyjnych opactw Aula Regia i Thronus Regis, które wyszły z kancelarii monarszej i wykazują dużą zbieżność stylistyczną oraz znaczeniową<sup>75</sup>. Powierzone władcy przez Boga rządy nad licznymi ludami i wykonywanie obowiązków monarszych są zajęciem, które absorbuje bez reszty. Monarcha, którego główną troską jest doczesne dobro i pomyślność jego poddanych, nie może z należytą pilnością wypełniać swych powinności religijnych. Dlatego to ziemskie zaangażowanie władcy może mu przysłonić wartości nieprzemijające i prowadzić do zaniedbania zasług duchowych. Pobożna fundacja to *salutare remedium* dane dzięki Bożemu miłosierdziu. Władca staje się poprzez ten akt lepszy moralnie, zdolny do skuteczniejszego wypełniania swoich obowiązków, zostaje uczestnikiem modlitewnej wspólnoty pobożnych mężów. *Qui mundanorum actuum curarumque mundalium occupatione impliciti ex nostris Deo placere actibus non valemus, virorum sibi placencium, quos vite perfectio sancteque conversacionis splendor irradiat, intercessionum assiduarumque oracionum queramus suffragia eorumque nos precibus et meritis commendemus* – głosi Wacław II w drugim dyplomie fundacyjnym dla klasztoru zbrasławskiego<sup>76</sup>. Król poszukuje zatem u mnichów pomocy w rządach doczesnych, aby móc sprawować je sprawiedliwie i osiągnąć zbawienie wieczne. Spełniają oni niezwykle istotną rolę w królestwie – fundacja monarsza ma charakter nie tylko aktu osobistej dewocji, ale zyskuje wymiar państwowy. Zdaniem cysterskiego kronikarza istnieje ścisły związek między dobrobytem królestwa a hojnością władcy wobec Kościoła. Pod rządami Przemysła Otakara II panowały prawo i pokój, a wszystkie stany królestwa żyły w zgodzie i harmonii, gdyż władca ten czynił Bogu miłe ofiary i ufundował opactwo ku czci Świętej Korony, jak czytamy w *Kronice zbrasławskiej*<sup>77</sup>. Także fundacja Aulac Regiac miała stanowić wotum za przywrócony z Bożą pomocą pokój w kraju i zapewnić Wacławowi II pomyślne panowanie. Zauważyć trzeba, że inicjatywy

<sup>75</sup> Listy, nr 1, s. 1; nr 15, s. 8; CDM, t. 5, nr 193, s. 204.

<sup>76</sup> Listy, nr 15, s. 8.

<sup>77</sup> *Chronicon...*, ks. 1, rozdz. 2, s. 9-10: *Temporibus itaque regiminis huius principis ecclesie Christi et monasteria in Bohemia profecerunt, terraque faciente fructum cuncti in ea manentes in pace et tranquillitate Christo iugiter servierunt. -- Tunc congaudent herus servo, laicis quoque clerus, / Cives ditantur, monachi Christum venerantur, / Miles gaudere studet atque colonus egere / Nescit, sed Christo famulantur rege sub isto. / Gignere consuevit fructus, et ab hoste quievit / Extraneo terra; non est ibi lis, neque guerra. Porro vir iste terrena felicitate circumfultus, undique futurorum non immemor, divinum cultum cum dilligencia ampliavit, videlicet ecclesias fundando, fundatas dotando, dotatas quoque in emunitatibus diligencius conservando.*

fundacyjne ostatnich Przemysławidów realizowane były w momentach szczególnej pomyślności politycznej państwa czeskiego. Przed 1263 r. Przemysław Otakar II opanował Styrię, zawarł korzystny pokój z Węgrami, zawarł małżeństwo rokujące nadzieje na męskiego potomka i dopełnił koronacji królewskiej. Wacław II w 1292 r. opanował sytuację wewnętrzną i rozpoczął nową fazę ekspansji czeskiej na północ w sojuszu z Habsburgami. Wyjaśnienie tej prawidłowości odnajdujemy znowu w *Kronice zbrasławskiej* – oto królowie judzcy Ezechiasz i Jozjasz, przedstawiciele w II Księdze Kronik jako wierni wyznawcy Jahwe, w dziękczynieniu za swą królewską godność i odniesione zwycięstwa składali Bogu ofiary w świątyni. Młody król Czech nie tylko składał ofiary w świątyni, lecz ofiarował całą świątynię, czym przewyższył tych starotestamentowych władców i stał się podobny do samego Salomona<sup>78</sup>. Związek aktu fundacji z rytmem sakry królewskiej znajduje według tych wywodów głębokie uzasadnienie. Królowie czescy rozpoczynali swe rządy jako pomazańcy Boży od miłej Stwórcy ofiary. Związek fundacji z koronacją najlepiej widoczny jest na przykładzie działań Wacława II. Fundacje cysterskie ostatnich Przemysławidów układają się zatem w czytelny program religijno-propagandowy, przeznaczony do oddziaływania zarówno wewnątrz kraju, jak i w polityce zagranicznej<sup>79</sup>. Ideał władcy-fundatora, głęboko zakorzeniony w kulturze politycznej średniowiecza, został przy udziale cystersów odnowiony i uzupełniony o nowe treści. Początki tego procesu przypadły, jak się zdaje, na okres rządów Przemysława Otakara II – władcy o niezwykle szerokich horyzontach politycznych. Rozszerzona poza granice etnicznych Czech monarchia Przemysławidów potrzebowała nowego fundamentu ideowego, którym stać się najlepiej mogła idea sakralnej monarchii. Została ona stworzona zapewne nie bez inspiracji płynących z kapetyńskiej Francji. Potrzeba taka pojawiła się również w związku z forsowną przebudową materialnych i prawnych podstaw władzy królewskiej wewnątrz kraju. Wymagała ona wzmocnienia autorytetu króla wobec rosnącej w siłę elity możnowładczej. Kluczową rolę w propagandzie i reprezentacji monarszej

---

<sup>78</sup> Ibidem, ks. 1, rozdz. 64, s. 77: *Quid minus istis regibus Iuda fecit iste rex iuuenis et tenerimus? Nichil utique. Solus enim rex Salomon rex ex eis, que David pater suus sibi reliquerat, donariis. templum in Iherusalem construxerat, in quo populus adorabat. Reges igitur Iuda et Iherusalem, qui fuerunt postea, offerebant quidem in templo, sed non templum, iste vero rex non solum sacrificium acceptabile obtulit in templo, verum etiam templum obtulit domino pro sacrificio --.*

<sup>79</sup> Spora liczba dokumentów obu Wacławów dla polskich klasztorów cysterskich (Kamieńca, Henrykowa, Mogiły, Oliwy i Pelplina) może świadczyć o tym, że zakon traktowany był jako potencjalna podpora dla rządów Przemysławidów w Polsce. Kwestia ta zasługuje na odrębne zbadanie.

odegrał zakon cystersów, który w sojuszu z władcami wyrósł w Czechach na przełomie XIII i XIV wieku na istotny czynnik gry politycznej.

\*\*\*

Analizując działalność fundacyjną ostatnich Przemysłidów, dostrzec należy analogiczne działania innych dynastii Europy Środkowej. Błędem byłoby uważać, że silne związki z zakonem cysterskim były wyłączną specyfiką czeskiego rodu królewskiego. Wydaje się jednak, że właśnie przez Przemysłidów były one szczególnie długo i starannie podtrzymywane w celach politycznych i propagandowych, co w drugiej połowie XIII wieku doprowadziło do uczynienia z fundacji cysterskiej stałego elementu rytuału inauguracji monarszej. Klasztory czeskie właśnie w tym okresie wykazały wyjątkową prężność polityczną i ekonomiczną; faza dynamicznego rozwoju zakonu trwała tu do trzeciego dziesięciolecia XIV wieku, podczas gdy w innych krajach Europy Środkowej zakończyła się wkrótce po połowie poprzedniego stulecia. Fakt ten zilustrować można prostym zestawieniem chronologicznym: ostatni średniowieczny klasztor cysterski powstał w Małopolsce w 1235 r. (Ludźmierz-Szczyrzyc), na Pomorzu Gdańskim w 1258 r. (Pogódki-Pelplin), na Węgrzech w 1270 r. (Abraham), w Wielkopolsce w 1285 (Wieleń), na Górnym Śląsku w 1288 r. (Jemielnica), na Dolnym Śląsku w 1292 r. (Krzeszów), na Pomorzu Zachodnim w 1300 r. (Mironice)<sup>80</sup>. Pierwszeństwo cystersów w Czechach nie były w stanie zagrozić nawet dynamicznie rozwijające się od drugiej ćwierci XIII wieku zakony mendykanckie. O popularności szarych mnichów decydowało zapewne przekonanie o ich szczególnej gorliwości religijnej, zapewniającej skuteczne pośrednictwo w kontaktach ze sferą sakralną. Dużą rolę odgrywać też musiała ekskluzywność cysterskich praktyk kommemoracyjnych, ograniczonych do wąskiego kręgu największych dobrodziejów zakonu<sup>81</sup>, oraz rozległa sieć powiązań europejskich zakonu.

Na władców Europy Środkowej silnie oddziaływał przykład arystokratycznych rodów Rzeszy, gdzie już we wczesnym średniowieczu pojawiła się insty-

<sup>80</sup> A. M. WYRWA, *Rozprzestrzenianie się cystersów w Europie Zachodniej i na ziemiach polskich*, [w:] *Cystersi w kulturze średniowiecznej Europy*, red. J. STRZELCZYK, Poznań 1992, s. 25-53; F. L. HERVAY, *La diffusion chronologique et topographique des maisons religieuses au Moyen-Age en Hongrie*, [w:] *Zakony i klasztory w Europie Środkowo-Wschodniej X-XX wiek*, red. H. GAPSKI, J. KŁOCZOWSKI, Lublin 1999, s. 163.

<sup>81</sup> M. KACZMAREK, *Rozwój liturgii memoratywnej u cystersów od form prostych do w pełni ukształtowanego nekrologu*, [w:] *Dzieje, kultura artystyczna i umysłowa polskich cystersów od średniowiecza do końca XVIII wieku*, red. J. STRZELCZYK, „Nasza Przeszłość”, 83, 1994, s. 281-292.

tacja klasztoru rodowego (*Hauskloster*)<sup>82</sup>. W XII i XIII wieku wraz z procesem powstawania władztw terytorialnych i rozkładu władzy centralnej w Cesarstwie rola ideowa tego typu fundacji wzrosła. Nierzadko stawały się one miejscami manifestacji imperialnych ambicji swych założycieli, jak w przypadku Welfów, najczęściej zaś miejscami kultuwowania rodowej tradycji genealogicznej i liturgicznej memorii za zmarłych. Fundowanie klasztorów rodowych stało się, obok budowy zamków, kolonizacji i karczunków, przejmowania wójtostw kościelnych i regaliów, jednym z ważniejszych elementów budowy władztw terytorialnych<sup>83</sup>. Długie tradycje kontaktów z cystersami mieli austriaccy Babenbergowie, o których już wyżej była mowa. Zakon ten cieszył się także od drugiej połowy XII wieku szczególną przychylnością Piastów śląskich, co mogło wynikać z koligacji rodzinnych Władysława II Wygnańca z Babenbergami<sup>84</sup>. Pamiętać należy, że Bolesław Wysoki był po kądzieli wnukiem Leopolda III Świętego – fundatora klasztoru Heiligenkreuz. Przebywający długo w środowisku arystokracji Rzeszy książęta śląscy przejęli tamtejsze standardy kulturalne i ustrojowe szybciej niż ich piastowscy krewniacy z innych dzielnic. Tu także znacznie wcześniej niż w Czechach obserwujemy zjawisko fundowania własnych klasztorów przez kilku kolejnych władców, poczynając od lubiąskiej fundacji Bolesława Wysokiego, a kończąc na Krzeszowie, ufundowanym w 1292 r. przez Bolka I Świdnickiego. Opactwo lubiąskie, jako najstarsza fundacja książęca, stało się macierzą wszystkich konwentów śląskich i w tym jego rola zbliżona jest do czeskich Plasów. Pochówek fundatora w 1201 r. zapoczątkował

<sup>82</sup> Zob. R. MICHAŁOWSKI, *Klasztor prywatny w Niemczech IX-XII w. jako fakt religijny i społeczny*. [w:] *Niemcy – Polska w średniowieczu*, red. J. STRZELCZYK, Poznań 1986, s. 47-66; K. SCHMID, *Zur Problematik von Familie, Sippe und Geschlecht. Haus und Dynastie beim mittelalterlichen Adel. Vorfragen zum Thema „Adel und Herrschaft im Mittelalter“*, [w:] IDEM, *Gebetsdenken und adliges Selbstverständnis im Mittelalter. Ausgewählte Beiträge*, Sigmaringen 1983, s. 183-244; na temat klasztorów domowych Liudolfingów, zob. J. BERNHARDT, *Itinerant Kingship and Royal Monasteries in Early Medieval Germany c. 936-1075*, Cambridge 1993.

<sup>83</sup> Por. S. PÄTZOLD, *Die frühen Wettiner. Adelsfamilie und Hausüberlieferung bis 1221*. Köln 1997, szczególnie s. 179-264; H. DIENST, *Regionalgeschichte und Gesellschaft im Hochmittelalter am Beispiel Österreichs*, MIOG, Ergänzungsband 27, Wien 1990, s. 34-100; O. G. OEXLE, *Fama und Memoria. Legitimationen fürstlicher Herrschaft im 12. Jahrhundert*, [w:] *Heinrich der Löwe und seine Zeit. Herrschaft und Repräsentation der Welfen 1125-1235*, t. 2, *Essays*, red. J. LUCKHARDT, F. NIEHOF, München 1995, s. 62-68; S. GAWLAS, *O kształt zjednoczonego Królestwa. Niemieckie władztwo terytorialne a geneza społecznoustrojowej odrębności Polski*, Warszawa 1996, s. 22-26.

<sup>84</sup> Syntetycznie o śląskich fundacjach książęcych A. KARŁOWSKA-KAMZOWA, *Sztuka Piastów śląskich w średniowieczu. Znaczenie fundacji książęcych w dziejach sztuki gotyckiej na Śląsku*, Warszawa-Wrocław 1991, s. 22-49.



funkcję sepulkralną klasztoru. Reorganizację nekropolii dynastycznej i fundację zespołu nowych płyt nagrobnych podjął najprawdopodobniej w końcu XIII bądź na początku XIV wieku Henryk III Głogowski, najpewniej podkreślając w ten sposób swe ogólnosląskie ambicje polityczne<sup>85</sup>. Prawo do rodowej nekropolii śląskich Piastów podkreślały też inne linie dynastii – przed 1329 r. ukończono w Lubiążu budowę okazałej kaplicy grobowej na planie centralnym, przylegającej do północnej ściany prezbiterium, mającej pełnić funkcję mauzoleum Bolesława III Rozrzućnego, skoligaconego z Przemysławami założyciela brzesko-legnickiej linii Piastów, władcy o rozległych horyzontach politycznych, manifestowanych między innymi używaniem tytułu dziedzica Królestwa Polskiego<sup>86</sup>.

Efektom inicjatywy fundacyjnej syna i następcy Bolesława Wysokiego, Henryka Brodatego i jego żony Jadwigi Merańskiej była realizacja w 1203 r. żeńskiego opactwa w Trzebnicy. W nauce polskiej skupiono się raczej na analizie kwestii gospodarczych związanych z zespołem dyplomów fundacyjnych, mniej uwagi poświęcając treściom ideowym przedsięwzięcia pary książęcej. Tymczasem współcześni doskonale zdawali sobie sprawę z istnienia tradycji indywidualnych fundacji każdego z władców, czego wyrazem są słowa włożone w usta Henryka Brodatego przez opata henrykowskiego Piotra w I części Księgi Henrykowskiej: *Pater meus, felicitis recordationis dux Boleslaus, cenobium Lubensis ecclesie pro suorum remedio peccaminum fundavit. Sed post eius obitum ego Trebnizcense sanctemonialium claustrum ad honorem Dei et beati Bartholomei fundavi. Unde videtur, si Deo et vobis omnibus placuerit, ut filius meus Heinrichus accipiat huius claustrum Heinrichow foundationis curam, quia sicut postmodum assignabitur patri meo memoriale Lubensium, michi Trebnizcensium, ita volo, ut hoc claustrum Heinrichow sit fundatio et memoriale filii*

<sup>85</sup> J. KĘBŁOWSKI, *Pomniki Piastów śląskich w dobie średniowiecza*, Wrocław 1971, s. 72-85.

<sup>86</sup> A. GRZYBKOWSKI, *Kaplica grobowa Bolesława III w Lubiążu*, [w:] IDEM, *Między formą a znaczeniem. Studia z ikonografii architektury i rzeźby gotyckiej*, Warszawa 1997, s. 71-83; obszerniej na temat samego nagrobka KĘBŁOWSKI, op. cit., s. 97-108; warto w tym miejscu zacytować opinię pierwszego z autorów na temat możliwych inspiracji artystycznych: *Kaplica lubiąska jest dziełem odosobnionym, jej warsztat budowlany nie zostawił innych śladów na Śląsku. Słuszniej zatem będzie inicjatorów artystycznych widzieć raczej w cystersach, którzy już od dłuższego czasu wznosili nowy kościół gotycki i musieli mieć nawiązane odpowiednie kontakty artystyczne. -- Wykształceni i zapewne związani zakonnymi nićmi z Szwabią i Nadrenią cystersi lubiąscy mogli zasugerować księciu atrakcyjny i pełen niewygasłych konotacji eschatologicznych model architektoniczny, a może także grupę jego realizatorów.*

*mei Heinrici suorumque successorum*<sup>87</sup>. We fragmencie tym mówi się przede wszystkim o zadaniach memorialnych fundacji, ale posługując się analogią czeską, zauważyć trzeba, że wszystkie one powstały na samym początku książęcych rządów swoich założycieli, a w przypadku opactwa henrykowskiego nawet przed objęciem samodzielnej władzy przez Henryka Pobożnego. Prawdopodobnie i tu zatem fundacja klasztorna uważana była za istotny element inicjacji władcy<sup>88</sup>. Rozbudowany program ideowy trzebnickiego opactwa cysterek, zdaniem Mariana Kutznera, lokuje ten obiekt w kręgu „budowli władczych”, gdzie pod wpływem szczególnych wymagań i aspiracji fundatora zarta została specyfika architektury cysterskiej<sup>89</sup>. Na uwagę zasługuje fakt istnienia przy klasztorze trzebnickim rezydencji książęcej, co ponownie pozwala na przywołanie czeskich analogii – królewskie dwory łowieckie funkcjonowały, jak wyżej dowiedziono, przy opactwach w Plasach i Zbrasławiu. W tym kontekście z nieco odmiennej perspektywy spojrzeć wypadnie na reorganizację książęcych majątków, dokonaną przez Henryka Brodatego przed właściwym aktem fundacji<sup>90</sup>. Sposób pozyskania przez Henryka Pobożnego prawa patronatu nad opactwem w Henrykowie, szeroko opisany w Księdze Henrykowskiej, dowodzi nie tylko chęci przejęcia kontroli nad majątkiem zmarłego fundatora, notariusza Mikołaja, ale także tego, że władcy Śląska zazdrośnie strzegli dla siebie tak doniosłego narzędzia społecznej manifestacji, jaką było założenie klasztoru. Ostatnia fundacja cysterska na Śląsku – Krzeszów, założony w 1292 r. przez księcia świdnicko-jaworskiego Bolka I, była kontynuacją tradycji przodków. Konwent cysterski sprowadzony został z Henrykowa, a nowy klasztor bogato uposażony przez księcia. Zadaniem krzeszowskich mnichów było szerzenie sławy swego dobroczyńcy; w *Roczniku krzeszowskim* większym zmarłego

<sup>87</sup> *Liber fundationis claustrii sancte Marie Virginis in Heinrichow* czyli *Księga Henrykowska*, tłum. R. GRODECKI, Wrocław 1991, ks. I, rozdz. 1, tekst łaciński s. 114, tłumaczenie s. 8.

<sup>88</sup> Na ten aspekt fundacji pierwszych Piastów śląskich zwróciła niedawno uwagę H. MANIKOWSKA, *Princeps fundator w przedlokacyjnym Wrocławiu. Od Piotra Włostowica do Henryka Brodatego*, [w:] *Fundacje i fundatorzy w średniowieczu i epoce nowożytnej*, red. E. OPALIŃSKI, T. WIŚLICZ, Warszawa 2000, s. 55-56; autorka podkreśliła reprezentacyjny charakter aktywności założycielskiej Henryka Brodatego i jego starania o przejęcie kontroli nad starszymi fundacjami możnowładczymi.

<sup>89</sup> M. KUTZNER, „Na drodze ku chwale” – ideowe programy fundacji artystycznych księcia śląskiego Henryka Brodatego, [w:] *Księga Jadwiżańska. Międzynarodowe sympozjum naukowe: Święta Jadwiga w dziejach i kulturze Śląska, Wrocław – Trzebnica 21-23 września 1993 roku*, red. M. KACZMAREK, M. L. WÓJCIK, Wrocław 1995, s. 143-145.

<sup>90</sup> B. ZIENTARA, *Henryk Brodaty i jego czasy*, Warszawa 1975, s. 119-123, 304.

władcę określono słowami: *Corona Slesie, fundator et benefactor monachorum in Grissow et monialium in Strelin, illustris et christianissimus dux Bolko*<sup>91</sup>. Od samego początku też opactwo krzeszowskie zaplanowane zostało na nekropolię świdnicko-jaworskich Piastów; fundowane w ciągu XIV wieku tumby kolejnych książąt w prezbiterium klasztornym, aż do zmarłego w 1368 r. Bolka II włącznie, świadczyły o ciągłości władzy jedynej niezależnej linii Piastowskiej na Śląsku<sup>92</sup>.

Analizując porównawczo znaczenie ideowe śląskich fundacji książęcych, wypada zwrócić uwagę na działalność Henryka IV Probusa. Jakkolwiek nie dotyczy ona bezpośrednio zakonu cystersów, stanowi klasyczny wręcz przykład wykorzystania fundacji religijnej w celach monarszej manifestacji. Okoliczności założenia w 1288 r. kolegiaty Świętego Krzyża we Wrocławiu analizowano już wielokrotnie, wskazując między innymi na motyw pojednania księcia z biskupem wrocławskim Tomaszem II oraz ambicje koronacyjne<sup>93</sup>. Wydaje się, że mamy tu do czynienia ze szczególnym nasyceniem fundacji religijnej mnogością treści ideologicznych. Niewątpliwie ufundowanie w kolegiacie memorii za duszę Bolesława Wstydliwego miało nadawać legitymację rządowi Probusa w dzielnicy krakowskiej. Nieprzypadkowa zbieżność istnieje także między inicjatywą fundacyjną a informacjami o podjęciu przez księcia zabiegów o koronę królewską. Kolegiata stała się miejscem kultu relikwii Krzyża Świętego, której znaczenie dla średniowiecznej ideologii monarszej zostało już wyżej scharakteryzowane. Zdaniem Romana Michałowskiego, który jako ostatni wnikliwie przeanalizował źródła dotyczące polityki Henryka IV, księciu zależało przede wszystkim na zmanifestowaniu przed Bogiem, swymi poddanymi i innymi uczestnikami gry politycznej moralnej zdolności do sprawowania najwyższej godności. Wychowanie odebrane przez wcześniej osieroconego Henryka na dworze praskim oraz jego szczere przywiązanie do osoby swego protektora Przemysła Otakara II, którego pamięć nakazał celebrować świętokrzyskim kanoni-

<sup>91</sup> *Annales grissovienses maiores*, wyd. A. BIEŁOWSKI, MPH, t. 3, s. 697.

<sup>92</sup> KĘBŁOWSKI, op. cit., s. 123-134, według autora pierwotna funkcja sepulkralna kościoła nie jest pewna; odmienny pogląd reprezentuje M. KUTZNER, *Średniowieczna architektura klasztoru cystersów w Krzeszowie*, [w:] *Krzeszów uświęcony łaską*, red. H. DZIURLA, K. BOBOWSKI, Wrocław 1997, s. 132-139, którego zdaniem oryginalna forma architektoniczna, nawiązująca do stylu kościoła klasztorowego w Sedlcu, podporządkowana została funkcji memorialnej.

<sup>93</sup> MICHAŁOWSKI, *Princeps fundator...*, s. 148-162; A. GRZYBKOWSKI, *Fundacja i funkcja kościoła Świętego Krzyża we Wrocławiu*, [w:] IDEM, *Między formą a znaczeniem...*, s. 39-70; KĘBŁOWSKI, op. cit., s. 44-72.

kom, nie pozostawiają wątpliwości co do źródeł inspiracji jego przedsięwzięć ideowych<sup>94</sup>.

\*\*\*

Tradycja fundacji cysterskich przetrwała w dynastii także po śmierci jej ostatniego męskiego potomka. Nowi władcy Czech po 1306 r. – Rudolf Habsburg, Henryk Karyncki i Jan Luksemburski legitymizowali swe rządy, łącząc się węzłami małżeńskimi z kobietami uosabiającymi ciągłość rodzimej dynastii królewskiej. Na początku epoki luksemburskiej na scenie politycznej działały dwie ambitne, zwalczające i nienawidzące się wzajemnie niewiasty – Elżbieta Przemysłodówna, córka Wacława II i żona Jana Luksemburskiego oraz jej była macocha Elżbieta Ryksa *Boemie et Polonie bis regina*, córka króla polskiego Przemysła II, wdowa po Wacławie II i Rudolfie Habsburgu. Związały się one z dwoma walczącymi bardzo ostro o dominację na dworze frakcjami magnackimi Henryka z Lipy i Wilhelma Zajica z Valdeka. Sytuacja polityczna wewnątrz królestwa zaostrzyła się szczególnie w 1315 r., kiedy król Jan podjął próbę rozbicia opozycji i uwięził jej przywódcę Henryka z Lipy. Sukces władcy okazał się jednak krótkotrwały. W 1318 r. Jan Luksemburski zmuszony został do zawarcia kompromisu ze zbuntowanymi panami czeskimi i wyrzeczenia się myśli o silnej władzy królewskiej, a w dwa lata później przekazał faktycznie kontrolę nad krajem w ręce magnackiej oligarchii, oddając się swym europejskim przedsięwzięciom. Ambitna żona króla Jana daleka była jednak od kapitulacji. Z tego powodu doszło wkrótce do poważnego kryzysu w stosunkach między małżonkami. Nieudany bunt części szlachty i mieszczan praskich w interesie królowej Elżbiety i rychła śmierć jej głównego stronnika Wilhelma Zajica, przypieczętowały zwycięstwo frakcji Henryka z Lipy<sup>95</sup>, blisko związanego z Elżbietą Ryksą. Nie wiadomo dokładnie, kiedy nastąpiło zbliżenie królowej-wdowy i ambitnego magnata, jednak z pewnością dla obu stron było ono ko-

---

<sup>94</sup> Niejasna pozostaje kwestia rzekomej fundacji przez Henryka IV klasztoru cysterek we Wrocławiu. Informację o planach księcia zawiera jego testament, w którym nakazał on swym spadkobiercom urzeczywistnienie zamysłu. Jednak wszystko wskazuje, że testament Henryka IV jest falsyfikatem z połowy XIV wieku i fundację ową uznać trzeba za fikcyjną – zob. T. JUREK, *Testament Henryka Probusa. Autentyk czy falsyfikat?*, St. Żródł., 35, 1996, s. 80-98; także E. WALTER, *Das von Herzog Heinrich IV. auf der Breslauer Dominsel geplante Zisterzienserinnenkloster*, „Jahrbuch der Schlesischen Friedrich-Wilhelm Universität zu Breslau”, 26, 1985, s. 35-50.

<sup>95</sup> Wydarzenia polityczne tego okresu relacjonuje obszernie J. SPĚVÁČEK, *Král diplomat (Jan Lucemburský 1296-1346)*, Praha 1982, s. 96-135.

rzystne politycznie. Związek z wdową po Waławie II był dla Henryka swoistą legitymizacją jego działań i przeciwwagą dla wpływów otwarcie mu wrogiej królowej Elżbiety. Rywalizacja obu królowych o wpływy polityczne, prestiż i prawo do reprezentowania dynastycznej tradycji znalazła swój wyraz na płaszczyźnie ideologicznej. W walce tej obie rywalki sięgnęły po znany repertuar środków propagandowych – fundacje klasztorne i translacje relikwii. Pierwszym tego przejawem było podjęcie przez królową-wdowę inicjatywy założenia klasztoru cysterek w Starym Brnie w 1323 r. Kilka lat wcześniej Elżbieta Ryksa pozbyła się swych posiadłości czeskich i osiadła na Morawach. Królowa nadała swemu opactwu wymowną nazwę – Aula sancte Marie – wprost nawiązującą do fundacji jej pierwszego małżonka – Waławia II<sup>96</sup>. Za współzałożyciela domu cysterek uznany został jej faworyt Henryk z Lipy, który nadał mniszkom obszerne posiadłości i sumę 1000 grzywien srebra oraz ustanowił w klasztorze pamięć przy swoim przyszłym pochówku, zatwierdzoną przez kapitułę generalną<sup>97</sup>. Na kommemoracyjny charakter fundacji starobrneńskiej wskazuje mocno rozbudowany fragment pierwszego testamentu królowej-wdowy z 1330 r., w którym poleciła mniszkom sprawować liturgiczną pamięć za dusze swych mężów Waławia II i Rudolfa Habsburga, swoich rodziców Przemysła II i Ryksy szwedzkiej, a także własną i swej córki Agnieszki<sup>98</sup>. Opactwo miało jednak nie tylko spełniać rolę mauzoleum fundatorki i jej najbliższych, ale także sanktuarium relikwii. W 1333 r. królowa-wdowa osobiście wyprawiła się do Nadrenii, skąd przywiozła relikwie Jedenastu Tysięcy Dziewic, św. Gereona i jego towarzyszy oraz św. Katarzyny<sup>99</sup>. Na jej zamówienie sporządzono dla klasztoru także zbiór bogato iluminowanych rękopisów liturgicznych, z którego zachowało się dziewięć kodeksów<sup>100</sup>. Zapewne po śmierci Henryka z Lipy Elżbieta na stałe zamieszkała przy opactwie – w jej pierwszym testamencie wzmiankowana jest bowiem *curia lapidea in antiqua Bruna*<sup>101</sup>.

<sup>96</sup> Fundację Elżbiety Ryksy odnotował lakonicznie niechętnie do niej nastawiony opat zbrasławski Piotr z Żytawy – *Chronicon...*, ks. 2, rozdz. 12, s. 265; dokument fundacyjny zob. CDM, t. 6, nr 229, s. 171-172.

<sup>97</sup> CDM, t. 6, nr 267, s. 204; nr 275, s. 213-214, zob. też zatwierdzenie memorii przez kapitułę generalną – nr 270, s. 209-210, przez konwent starobrneński – nr 300, s. 232-233, w dokumencie tym Henryk określony jest przez opatkę jako *noster quasi fundator*.

<sup>98</sup> *Ibidem*, t. 6, nr 400, s. 307.

<sup>99</sup> *Ibidem*, t. 6, nr 458, 459, 460, 461, s. 350-352.

<sup>100</sup> K. STEJSKAL, *Počátky gotického malířství*, [w:] *Dějiny českého výtvarného umění*, t. 1, cz. 1, red. R. CHADRABA, Praha 1984, s. 296-297.

<sup>101</sup> CDM, t. 6, nr 400, s. 307

W drugim testamencie królowej-wdowy z roku 1335 znalazły się między innymi zapisy na rzecz innych żeńskich domów cysterskich w Czechach i na Morawach, Tišnova i Szemic oraz Owińsk w rodzinnej Wielkopolsce, a także dla zawsze niezbyt przychylnych jej cystersów zbraslavskich<sup>102</sup>.

Na szczególną uwagę zasługuje fakt udziału w przedsięwzięciu fundacyjnym Elżbiety Ryksy samego króla Jana Luksemburskiego. Niewątpliwie próbował wzmocnić w ten sposób kruchy kompromis ze stronnictwem możnowładczym; ważne jest również to, że od pewnego czasu był silnie skłócony ze swoją żoną. Postępowanie króla zostało bardzo krytycznie ocenione przez opata Piotra z Żytawy<sup>103</sup>. Uczestnictwo męża w fundacji jej głównej rywalki musiało być dla Elżbiety Przemyślidówny wielkim upokorzeniem, tym bardziej że zbiegło się z jej półprzymusową emigracją. Konflikt króla z małżonką wszedł w końcu 1322 r. w najostrejszą fazę, toteż królowa zdecydowała się opuścić Czechy i schronić się w Bawarii u swego zięcia Henryka. Powróciła stamtąd dopiero na początku 1325 r. z uwagi na trudną sytuację finansową<sup>104</sup>. Pomimo to wkrótce po powrocie Elżbieta zadbała o zmanifestowanie swej królewskiej godności i pozycji prawowitej następczyni tronu Przemyślidów. Pierwszym jej krokiem było nadanie klasztorowi zbraslavskiemu prawa patronatu nad kościołem w Rouchovanach. Zdaniem cystersów królowa *maximo favore monasterium Aule Regie prosequitur et in hoc paterna vestigia imitatur*<sup>105</sup>. W dokumencie wydanym klasztorowi przy tej okazji Elżbieta podkreśliła swe nawiązanie do fundacji ojca, *cum ei ex dispositione altissimi in regno successerimus temporalis*<sup>106</sup>. Królowa zadbała też o odzyskanie posiadanych niegdyś przez jej ojca i brata relikwii, wśród których znajdowało się ramię świętej Anny. Posłużyła się przy tym nawet autorytetem papieskim<sup>107</sup>. Starła się jednak

<sup>102</sup> Ibidem, t. 7, nr 87, s. 67, kontakty Elżbiety Ryksy z klasztorem w Owińskach wynikały zapewne z faktu, że był on fundacją jej dziada, księcia poznańskiego Przemysła I, a opatką tamtejszą była jej ciotka Anna; szerzej o związkach ostatnich Piastów wielkopolskich z Trzebnicą i Owińskami: K. JASIŃSKI, *Rękopis zwany Nekrologiem czesko-śląskim*, [w:] *Polska-Sląsk-Czechy. Studia nad dziejami stosunków kulturalnych i politycznych w średniowieczu*, red. R. GŁADKIEWICZ, AUWr, 1162, Historia LXXXI, Wrocław 1994, s. 60-61.

<sup>103</sup> *Chronicon...*, ks. 2, rozdz. 11, s. 261: *Adhuc proh dolor apparent signa evidencia, quod rex dissidet a regina. Altera vero Elizabeth, quondam regina, de Grez dicta, multum est ante regis oculos non sine multorum scandalo graciosa.*

<sup>104</sup> Ibidem, ks. 2, rozdz. 12, s. 265; rozdz. 14, s. 272; SPEVAČEK, op. cit., s. 143-144.

<sup>105</sup> *Chronicon...*, ks. 2, rozdz. 15, s. 274.

<sup>106</sup> CDM, t. 6, nr 290, s. 224.

<sup>107</sup> Ibidem, t. 6, nr 351, s. 271; nr 355, s. 274; Piotr z Żytawy podał dodatkowo informację o ufundowaniu przez nią drogocennych relikwiarzy, zob. *Chronicon...*, ks. 2, rozdz. 17, s. 280.

także sprowadzić do Czech nowe. Nawiązując niewątpliwie do faktu zainicjowania przez jej dziada, Przemysła Otakara II, kultu Świętej Korony, wystarała się u króla Francji Karola IV o jeszcze jedną partykułę tej relikwii, której uroczystą translację urządzono w Pradze w październiku 1326 r. W tym samym czasie Elżbieta urządziła powtórny pogrzeb swemu bratu Wacławowi III, co również wpisać należy w kontekst jej działań manifestacyjno-propagandowych. Ukoronowaniem działalności fundacyjnej królowej Elżbiety miało być jednak dopiero założenie własnego klasztoru. Piotr z Żytawy zapisał pod rokiem 1330 informację o planowanej przez Elżbietę fundacji klasztornej w samej stolicy. W uroczystość Bożego Ciała królowa-osadziła w posiadłości należącej do jej przyrodniego brata Jana, prepozyta wyszehradzkiego, w Ujeździe koło Mniejszego Miasta praskiego sześć sprowadzonych z Ołomuńca zakonnic dominikańskich. Po niedługim czasie zmieniła jednak zdanie i zapragnęła, wzorem rywaliki, ufundować klasztor cysterek<sup>108</sup>. Nowy dom zakonny miał być podporządkowany opactwu Aula Regia i niewątpliwie fundatorka mogła liczyć na dobrą współpracę z cystersami zbraslavskimi. Elżbieta cieszyła się poparciem ze strony tamtejszego konwentu, w przekonaniu opata Piotra wyłącznie córka Wacława II uosabiać mogła świetność dawnej dynastii. Z uwagi na rychły zgon Elżbiety 28 IX 1330 r. jej inicjatywa nie została zrealizowana. Na tym kończy się definitywnie epoka cysterskich fundacji dynastii Przemysławidów.

Jan Luksemburski nie wykazywał nigdy większego zainteresowania fundacjami kościelnymi. W instytucjach kościelnych dostrzegał raczej tylko źródło dochodu. Wprawdzie w 1342 r. założył w Pradze klasztor kartuzów, zapewne z inspiracji swego stryja arcybiskupa Trewiru Baldwina, jednakże uposażył go nad wyraz skromnie i w następnych latach nie poświęcał mu wcale uwagi. Za czasów jego następcy, Karola IV, aktywność fundacyjna znów stała się niezwykle istotnym elementem języka monarszej ostentacji i propagandy władzy. Cesarz pozostał w tym wierny tradycjom kultury politycznej z czasów swych przemysławidzkich przodków. Działalność Karola IV na tym polu miała już jednak odmienny, zgodny z realiami epoki charakter i zakon cysterski nie odegrał wtedy istotniejszej roli<sup>109</sup>.

<sup>108</sup> *Chronicon...*, ks. 2, rozdz. 24, s. 303.

<sup>109</sup> Z. HLEDÍKOVÁ, *Fundace českých králů ve 14. století*, „Sborník historický”, 28, 1981, s. 5-55.





Rafał Jaworski  
(Uniwersytet Warszawski)

## WŁADCA IDEALNY W ŚWIETLE ALEGORYCZNEGO OPISU PIECZĘCI MAJESTATOWEJ WŁADYSŁAWA JAGIELŁY

Badania nad idealnym wizerunkiem władcy w wiekach średnich mają już pewną tradycję w polskiej historiografii. Zapoczątkował je Józef Skoczek swym opublikowanym w 1934 r. studium o ideale króla w Polsce doby średniowiecza i renesansu<sup>1</sup>. Studia na ten temat kontynuowało, już w okresie powojennym, kolejne pokolenie historyków. Badania na tym polu prowadzili m.in. Anna Witkowska, Mieczysław Gębarowicz, Brygida Kürbis, Jadwiga Krzyżaniakowa i Aleksander Gieysztor. W swych poszukiwaniach badacze koncentrowali się przede wszystkim na źródłach dziejopisarskich (kalendarzach, rocznikach i kronikach). Ostatnie dziesięciolecia przyniosły wzrost zainteresowania naukowców podejmujących problem modelowego wizerunku władcy innymi typami przekazów źródłowych – traktatami filozoficznymi czy też kazaniami. Przykładem tego kierunku poszukiwań niech będzie artykuł Krzysztofa Ożoga o ideale władcy w krakowskim środowisku intelektualnym w XV w., oparty na *Kazaniach sapiencjalnych* Stanisława ze Skarbimierza<sup>2</sup>.

Ważnym, a dotychczas pomijanym, źródłem do rozważań nad wizją władcy doskonałego w Polskim średniowieczu jest alegoryczny opis pieczęci maje-

---

<sup>1</sup> J. SKOCZEK, *Ideal króla w średniowiecznej i renesansowej Polsce*, „Sprawozdania Towarzystwa Naukowego we Lwowie”, 12, 1934, s. 470-504.

<sup>2</sup> K. OŻÓG, *Ideal władcy w krakowskim środowisku intelektualnym na początku XV w.*, [w:] *Nihil superfluum esse. Prace z dziejów średniowiecza ofiarowane Profesor Jadwidze Krzyżaniakowej*, Poznań 2000, s. 415-426. W artykule zebrana została również podstawowa literatura dotycząca polskich badań nad etosem władzy (ibidem, s. 415, przyp. 2).

statowej króla Władysława Jagiełły. Tekst tego krótkiego traktatu zachował się na kartach tzw. *Kopiarusza wrocławskiego* (zwanego również w literaturze rękopisem Chodyńskiego), przechowywanego obecnie w krakowskiej Bibliotece Naukowej Polskiej Akademii Umiejętności i Polskiej Akademii Nauk<sup>3</sup>.

Interesujący nas tekst opatrzonego następującym nagłówkiem: *Incipit figura sigilli Regis et septem clipeis intus cont[in]entis, quid per eosdem clipeos designatur per quemlibet etc.*, co można przetłumaczyć następująco: *Zaczyna się kształt pieczęci królewskiej i siedmiu tarcz w niej zawartych; co te tarcze oznaczają i co w jaki sposób itd.* W dalszej części naszych rozważań będziemy używać na określenie interesującego nas zabytku tytułu utworzonego z przytoczonego wyżej nagłówka – *Figura sigilli Regis (Kształt pieczęci królewskiej)*.

Niewątpliwie mamy tu do czynienia z odpisem traktatu. Dowodnicę świadczy o tym rozdzielenie tekstu zabytku w kopiaruszu na dwie części przez inne teksty oraz błędy powstałe podczas kopiowania (kilka przykładów zostanie przedstawionych niżej).

Dla nauki wspomniany traktat odkrył Mieczysław Gębarowicz. W swej książce poświęconej *Psalterzowi floriańskiemu* i jego genezie przywołuje go i pokrótce omawia, pisząc, iż *zalega on dotychczas w rękopisie z wielką szkodą dla historii naszej kultury, jako że jest to jeden z pierwszych przejawów humanizmu w literaturze polskiej, a zarazem najdawniejszy jej utwór, którego punkt wyjścia stanowi konkretne dzieło plastyczne*<sup>4</sup>. Ponownie po *Kształt pieczęci królewskiej* sięgnął Stefan Krzysztof Kuczyński w swym studium poświęconym genezie herbu ziemi dobrzyńskiej. Omówił on traktat, przedstawił jego konstrukcję oraz zawartość, koncentrując się na opisie interesującego go herbu. Badacz opublikował również w przypisie obszerny fragment tekstu<sup>5</sup>.

<sup>3</sup> Kraków, Biblioteka Naukowa Polskiej Akademii Umiejętności i Polskiej Akademii Nauk, *Kopiarusz wrocławski*, rkps 7534 (dalej: *Kopiarusz*), k. 30v-32v i 44v-45. Sam rękopis opisał J. SZUJSKI (*Codex epistolaris saeculi decimi quinti*, t. I, Kraków 1876, s. LVIII-LIX) i wydał z niego kilka dokumentów. Z tegoż kodeksu K. PIERADZKA opublikowała list Jana Długosza do Jana Elgota (*Nieznany list Jana Długosza*, „*Analecta Cracoviensia*”, XII, 1980, s. 269-272). Piszący te słowa nosi się z zamiarem przygotowania edycji naukowej omawianego tu tekstu.

<sup>4</sup> M. GĘBAROWICZ, *Psalterz floriański i jego geneza*, Wrocław-Warszawa-Kraków 1965, s. 183-185.

<sup>5</sup> S. K. KUCZYŃSKI, *Zagadka herbu ziemi dobrzyńskiej*, [w:] *Kultura średniowieczna i staropolska. Studia ofiarowane Aleksandrowi Gieysztorowi w pięćdziesięciolecie pracy naukowej*, Warszawa 1991, s. 279-289, szczególnie s. 283-285.

Gębarowicz<sup>6</sup>, a za nim Kuczyński<sup>7</sup>, łączą autorstwo *Figurae sigilli Regis* z osobą pisarza grodzkiego krakowskiego Jerzego. Postać domniemanego autora traktatu jest słabo oświetlona źródłami.

Jerzy alias Jurga pochodził zapewne z Chrostowa pod Krakowem. Być może jest on tożsamy z Jerzym z Krakowa, który w 1393 r. studiował prawo na uniwersytecie praskim. W latach 1393-1395 Jerzy (Jurga) był notariuszem Spytka z Melsztyna, wojewody i starosty krakowskiego. Natomiast do 1401 r. występuje w źródłach jako pisarz grodzki krakowski. W latach 1403-1412 Jerzy pracował na dworze królewskim jako notariusz. Zmarł przed rokiem 1415<sup>8</sup>.

Jerzego identyfikuje się jako redaktora formularza opublikowanego przez Karola Górskiego i jednocześnie autora tzw. *Retoryki krakowskiej*<sup>9</sup>. Za wianiem osoby Jerzego z *Kształtem pieczęci królewskiej* przemawia pomieszczenie w *Kopiaruszu włocławskim* tekstów znanych z kopiarusza Jerzego – *De Carnisprivio* i *De Sompnio*<sup>10</sup>, a także przypisywanego Jerzemu *Recomendacio Lelivae*<sup>11</sup>. Szczególnie interesujący dla badań nad autorstwem *Kształtu pieczęci* jest tekst *De Sompnio*, będący pochwałą snu jako źródła wiedzy o rzeczach przyszłych. Gębarowicz zwrócił również uwagę na kryteria formalne łączące teksty z formularza Jerzego z omawianym traktatem<sup>12</sup>.

Powyższa atrybucja opiera się jednakże na słabych przesłankach i budzi wiele zastrzeżeń. Precyzyjna identyfikacja autora jest przy obecnym stanie wiedzy na temat traktatu niemożliwa. Można jednak z dużym prawdopodobieństwem wskazać na Akademię Krakowską jako środowisko, z którym mógł być związany autor traktatu.

<sup>6</sup> GĘBAROWICZ, *Psalterz...*, s. 183, przyp. 50.

<sup>7</sup> KUCZYŃSKI, *Zagadka...*, s. 284; IDEM, *Polskie herby ziemskie. Geneza, treści, funkcje*. Warszawa 1993, s. 62, przyp. 88.

<sup>8</sup> Informacje źródłowe o osobie Jerzego (Jurgi) zebrała J. KRZYŻANIAKOWA, *Kancelaria królewska Władysława Jagiełły. Studium z dziejów kultury politycznej Polski XV wieku*, cz. II, *Urzędniczy*. Uniwersytet im. Adama Mickiewicza w Poznaniu, seria Historia, t. 77, Poznań 1979, s. 33-38.

<sup>9</sup> *Formularz Jerzego pisarza grodzkiego krakowskiego*, wyd. K. GÓRSKI, Towarzystwo Naukowe Toruńskie, Fontes, t. XXV, Toruń 1950.

<sup>10</sup> Ibidem, s. 83-84, 94.

<sup>11</sup> *Recomendacio Lelive. Najstarszy panegiryk polski z XV w.*, „Miesięcznik Heraldyczny”, 3, 1910, 6-7, s. 98. Por. Kopiarusz, k. 45-45v. Hipotezę o autorstwie Jerzego postawił W. DWORZACZEK, *Leliwici Tarnowscy. Z dziejów możnowładztwa małopolskiego, wiek XIV-XV*, Warszawa 1971, s. 201. Kopiarusz, k. 45-45v.

<sup>12</sup> Zob. przyp. 4.

W tekście interesującego nas zabytku brak jakichkolwiek odniesień do wydarzeń pozwalających precyzyjnie go datować. Możemy jednak pokusić się o określenie szerokich ram chronologicznych, w których mieści się data powstania *Kształtu pieczęci*. Terminus post quem wyznacza data śmierci królowej Jadwigi – rok 1399. Natomiast terminus ad quem to z kolei rok 1434 i śmierć Władysława Jagiełły<sup>13</sup>.

Prolog traktatu<sup>14</sup> rozpoczyna inwokacja skierowana do zmarłej królowej Jadwigi: *Ave serenissima princeps domina Hedvigis divine memorie olim inclita Poloniae Regina, cuius mors in Domino, memoria in populo et merita in sinu pauperis et sancte matris Ecclesie in gremio reconduntur* („Bądź pozdrowiona, najjaśniejsza władczyni, pani Jadwigo, świętej pamięci, sławna niegdyś królowo Polski, której śmierć w Panu, pamięć u ludu, zasługi u biedaków i w łonie świętej matki Kościoła się przechowują”).

Autor wyjaśnia dalej genezę traktatu. Miała mu się we śnie ukazać zmarła królowa Jadwiga, trzymająca w ręku odcisk pieczęci majestatowej Władysława Jagiełły. Następnie szczegółowo opisał królewską pieczęć. Autor podał tekst napisu otokowego<sup>15</sup>, a następnie wspomniał o umieszczonych w otoku siedmiu tarczach oznaczonych różnymi przedstawieniami (*septem clipei diversarum distincti figurarum*). Dalsza część prologu to opis napieczętnego wyobrażenia króla (*imago regia*), zasiadającego na tronie w szatach królewskich i w regaliach (*in apparatu tronique regalibus residens*).

Twórca traktatu stwierdza dalej, że nic nie zostało stworzone i nie dzieje się bez przyczyny i Bożego zamysłu, a wszystko jest celowe i znaczące. Również swe znaczenie mają przedstawienia na tarczach herbowych z pieczęci królewskiej. W zakończeniu prologu autor pisze, jak trudnego zadania się podjął i jak wątpliwe są, w porównaniu z wielkością zamierzenia, jego umiejętności.

Właściwy zrab *Figurae sigilli Regis* to alegoryczny opis wyobrażeń z siedmiu herbów ziemskich, tworzących wieniec heraldyczny na pieczęci majestatowej Władysława Jagiełły. Każdemu z nich poświęcony został osobny roz-

---

<sup>13</sup> Jeśliby jednak przyjąć hipotezę o autorstwie Jerzego (Jurgi), to można przesunąć to ostatnie ograniczenie do roku 1415 (zob. KRZYŻANIAKOWA, *Kancelaria...*, s. 37. W opracowaniu brak tekstu przypisu 13, w którym powinna znaleźć się podstawa źródłowa, na podstawie której autorka ustaliła datę śmierci Jerzego).

<sup>14</sup> Kopiański, k. 30v, w. 8-31.

<sup>15</sup> Ibidem, k. 30v, w. 14-15. Wbrew twierdzeniu S. K. KUCZYŃSKIEGO (*Zagadka...*, s. 238) w odczycie tym jest kilka różnic w porównaniu z rzeczywistym napisem na otoku pieczęci. Por. M. GUMOWSKI, *Pieczęcie królów polskich*, Kraków 1910, s. 14.

dział traktatu. Herby omawiane są kolejno zgodnie z ruchem wskazówek zegara (tj. przyjmując zasady opisu heraldycznego – od lewej).

*Kształt pieczęci królewskiej* jest przykładem stylu charakterystycznego dla późnośredniowiecznej retoryki z jej upodobaniem do alegorezy. Organizacja wykładu w poszczególnych rozdziałach jest oparta na zbliżonej konstrukcji. Po krótkim opisie przedstawienia autor pisze, który aspekt symboliczny danego przedstawienia będzie omawiał i dlaczego przypisuje mu znaczenie alegoryczne. Dalej z tegoż znaczenia wyprowadza konkretne przestrogi i wskazania. Najczęściej są to luźno ze sobą powiązane refleksje o charakterze bardzo praktycznym. Wykład zamyka zazwyczaj ogólna sentencja.

Pierwszy rozdział, zatytułowany *Bonum et utile legendi*<sup>16</sup> poświęcony jest herbowi Wielkiego Księstwa Litewskiego – Pogoni. W traktacie przedstawienie to opisano następująco: *mąż zbrojny, konno, potrzęsający nagim mieczem*. Wyobrażenie to dało autorowi asumpt do rozważań na temat obowiązków władcy wobec poddanych<sup>17</sup>.

Punktem wyjścia stały się psalmiczne wersety: *Uczyniłeś go niewiele mniejszym od aniołów, chwałą i czią go uwieńczyłeś. Obdarzyłeś go władzą nad dziełami rąk twoich; złożyłeś wszystko pod jego stopy; owce i bydło wszelakie, a nadto i polne stada*. Chcąc zapewne powiązać przytoczoną lekcję z heraldycznym przedstawieniem, autor, wyliczając grupy stworzeń oddanych pod panowanie człowiekowi (*oves et boves universas insuper et pecora campi*), uzupełnia to wyliczenie o konie (*oves et boves, equos insuper et pecora campi*)<sup>18</sup>.

Dalej autor pisze, iż wspomniane w Piśmie owce i bydło cechuje nieposkromiona dzikość (*bestialitas*) i zmysłowość (*sensualitas*). Władca winien się wyzbyć tych niegodnych człowieka (przypomnijmy – nieledwie anioła) przypadłości: *Ne quodlibet liceat, sed quod licet, libeat [!] regie maiestati* („Nie aby wszystko było wolno [królowi – przyp. R.J.], lecz wolno to, na co pozwala królewski majestat”). Dziedzina, w której władca winien powściągać swój za-

<sup>16</sup> Kopiański, k. 30v, w. 32-k. 31, w. 27.

<sup>17</sup> Ibidem, k. 31, w. 1-2.

<sup>18</sup> Ibidem, k. 31, w. 8-9; Ps 8, 6-8. Cytaty łacińskie z Biblii za: *Biblia Sacra iuxta vulgatum versionem...*, oprac. R. WEBER, Stuttgart 1983 (wyd. 3 poprawione); cytowania polskie: *Pismo Święte Starego i Nowego Testamentu (Biblia Tysiąclecia)*, Poznań-Warszawa 1980 (wyd. 3 poprawione). W przygotowaniu niniejszego tekstu korzystano również z konkordancji: *Novae concordantiae Bibliorum Sacrorum iuxta vulgatum versionem...*, wyd. B. FISCHER, t. I-V, Stuttgart-Bad Cannstatt 1977.

pał, są łowy. Anonimowy autor przestrzega: *Biada królom, których umysły nie są zaprzątnięte troską o sprawy publiczne, lecz całe je oddają się trosce o łowy, ptaki i psy myśliwskie*<sup>19</sup>. W traktacie znalazło się stwierdzenie, odwołujące się do dalszych wersów wspomnianego już psalmu, iż ptaństwo powietrzne oraz ryby morskie, psy, bydło i wszystkie zwierzęta zostały stworzone nie dla rozrywki człowieka, lecz do jego użytku (*non ad voluptatem concessa sunt homini, sed ad usum*)<sup>20</sup>.

Dla autora podstawową wadą polowań królewskich jest fakt, że odciągają one władcę od jego obowiązków – stanowienia prawa oraz dbałości o jego przestrzeganie. Zdaniem autora troską władcy powinno być przede wszystkim zapewnienie poddanym pokoju i sprawiedliwości, do której stanowienia został powołany, a nie zabawy myśliwskie, psy i ptaki łowieckie. Tę myśl autor rozwija, precyzując, jak postrzega obowiązki władcy w roli strażnika sprawiedliwości. Stwierdza, że na świecie wysokość królewska i godność książęca (*celsitudo regalis et dignitas principalis*) zostały ustanowione zrzędzeniem niebieskim, aby w sposób rozumny, sprawiedliwy i zbożny stanowić prawo (*rato, justo et pio -- ut condant leges, jura constituent*). Panujący ma także rozwiązywać zawile spory i dbać o zachowanie pokoju „Bogu na chwałę, a jemu i jego poddanym dla zbawienia -- Cóż bowiem innego oznacza mąż zbrojny – pisze anonimowy autor – jeśli nie króla w zbroi wiary (*fidei armatura*)? Mieczem zaś winni władcy bronić swego królestwa”<sup>21</sup>. Ten ostatni obraz jest zapewne nawiązaniem do nowotestamentowego obrazu „sługi Boga” chronionego „przez oręż sprawiedliwości obronny i zaczepny” (*per arma iustitiae a dextris et sinistris*)<sup>22</sup>.

W potępieniu polowań i łowiectwa, oraz traktowaniu ich jako zajęć niegodnych, pobrzmiewa znany dobrze z *Roczników* Jana Długosza ton krytyki polowań Władysława Jagiełły. Już w pierwszej wzmiance o Jagiellu krakowski kanonik daje wyraz swej dezaprobacie dla szeroko znanego wśród współczesnych zamiłowania władcy do polowań. Długosz stwierdza, że Jagiełło bardziej nadawał się do polowania niż sprawowania rządów<sup>23</sup>. Podobnie nieprzy-

<sup>19</sup> *Ve regibus quorum mentes non popularis cura sollicitas, sed capatum, avium et canum venaticum [!] sollicitudo tota configiunt*, Kopiański, k. 31, w. 12-13. Por. GĘBAROWICZ, *Psalterz...*, s. 184.

<sup>20</sup> Kopiański, k. 31, w. 16-17; por. Ps 8, 9.

<sup>21</sup> *Ibidem*, k. 31, w. 17-27.

<sup>22</sup> 2 Cor 6,7. Por. też 2 Cor 10,4.

<sup>23</sup> *Joannis Dlugossii Annales seu cronicae incliti Regni Poloniae, liber decimus 1370-1405*, Varsoviae 1985, s. 144.

chylne opinie o królewskich łowach zawiera obszerna charakterystyka władcy zamykająca opis jego panowania. Krakowski kronikarz pisze o Jagielle, iż był on *żądzą łowów aż do zaniechania i zaniedbania spraw publicznych pochłonięty* i podobnie dalej w tym samym tonie: *W zamiłowaniu do polowania nie zachowujący miary ani nie szcędzący czasu*<sup>24</sup>. Długosz, podobnie jak autor *Figurae sigilli Regis*, zwracał uwagę na fakt, że łowiecka pasja Jagiełły odrywa go od monarszych obowiązków<sup>25</sup>.

Kolejny rozdział<sup>26</sup> (nie opatrzony tytułem) poświęcony jest herbowi ziemi sandomierskiej – tarcza dwudzielna w słupek, pole prawe ośmiodzielne w pasy, w polu lewym gwiazdy. Ich liczba jest różna na różnych przedstawieniach. W przypadku herbu na pieczęci Władysława Jagiełły gwiazd tych jest osiemnaście – w sześciu pasach, po trzy. Autor *Figurae sigilli Regis* odwołuje się w swoim alegoryczno-moralizatorskim odczytaniu tego herbu wyłącznie do lewego pola. Gwiazdy na nieboskłoncie są dla niego symbolem wezwania władcy do doskonalenia się w praktykowaniu cnót. *Jako zaś gwiazda na niebie, jak szafir w złoto oprawny, tak cnoty promień w umyśle i umysł cnotliwy w ciele królewskim chwalebnie błyszczą*<sup>27</sup>. Dalej następuje katalog zasad, którymi powinien kierować się cnotliwy monarcha. Twórca traktatu apeluje, by nie wcześniej popełniony postępek karał, zanim będzie wiedział, co, komu, kiedy zostanie zarzucone (*loquor*), aby nikogo nie oszukał, jak również sam nie pozwolił się oszukać. Podstępny w mowie panujący winien „ściągnąć cugle”. Król powinien także dbać o zachowanie wiary w królewskie słowo i ziszczać to, co przyobiecwał.

Rozważając w rozdziale zatytułowanym *De Nabuchodonosor*<sup>28</sup> umieszczone w herbie ziemi dobrzyńskiej przedstawienie popiersia męża o długich włosach i obfitej brodzie, w koronie, z której wystają bawole rogi, autor interesującego nas traktatu odwołał się, jak to ustalił Kuczyński, do tekstu biblijnego. Ściśle – do opisu losów króla Nabuchodonozora z Księgi Daniela<sup>29</sup>. Szczegól-

<sup>24</sup> Joannis Długosii (...) *Historiae Polonicae*, t. IV, Cracoviae 1876, s. 535-536.

<sup>25</sup> Szerzej na temat stosunku Długosza do łowów monarszych i genezy jego poglądów zob. R. JAWORSKI, *Łowy Władysława Jagiełły*. [w:] R. JAWORSKI, P. CHOJNACKI, *Z biografistyki Polski późnego średniowiecza*, red. M. Koczerska, Fasciculi Historici Novi, t. IV, Warszawa 2001, s. 13-16.

<sup>26</sup> Kopiański, k. 31, w. 28-31v, w. 10.

<sup>27</sup> *Sicut enim sidus in celo, sicut saphirus in auro, virtutis radius in mente, et mens virtuosa in carne Regia laudabiliter elucescit*, ibidem, k. 31v, w. 1-2.

<sup>28</sup> Ibidem, k. 31v, w. 11-33.

<sup>29</sup> KUCZYŃSKI, *Zagadka...*, s. 279; por. Dn 4, 23-37.

nie ważny jest tu werset opisujący karę, jaka za sprawą Boga stała się jego udziałem: „*Włosy jego wrosły niby [pióra] orla, paznokcie zaś jego jak [pazury] ptaka*”<sup>30</sup>. Sam autor stwierdził, że „nie bez przyczyny” (*non sine causa*) na tarczy umieszczona jest głowa króla. Los tego starożytnego monarchy, który został wyrokami nieba pozbawiony władzy i obrócony w zwierzę, jest bowiem kolejną przestrogą dla władcy. Największa nawet potęga królewska nie jest wielka wobec potęgi Niebios. *Mogą one poniżyć możnego i wywyżżyć pokornego, bogatego zamienić w nędzarza, szczęśliwego w nieszczęśnika, istotę rozumną w głupca, człowieka w wołu, chwałę w niesławę, pomyślność w nędzę, a wielkość w poniżenie*<sup>31</sup>. Również za sprawą Niebios korona królewska przemieniona zostanie w rogi (*corona in cornua conversa*). Autor dalej pyta retorycznie o korzyść z chwały królestwa ziemskiego, jeśli zaprzepaszcza się chwałę Królestwa Niebios. Pyta też, co warte są zaszczyty świata wobec wiecznej chwały<sup>32</sup>.

Król nie powinien o tym zapominać i nie może zaniedbywać własnego rozwoju religijnego. Kończąc swe wywody, autor *Kształtu pieczęci* wzywa, by król z dóbr doczesnych korzystał tak, by nie zaprzepaścić wiecznych i *chwałę doczesną zamieniał w chwałę Niebios i tak samo rozkosze ziemskie na rozkosze wieczności, a cnoty ziemskie na cnoty Nieba*<sup>33</sup>.

Lew odgrywał bardzo ważną rolę w systemie symboliki średniowiecznej i nowożytnej. Jeden z kontekstów symbolicznych, w których pojawia się lew to przedstawienie pod jego figurą osoby władcy<sup>34</sup>.

Wspiętego lwa z herbu ziemi ruskiej, opisanego w rozdziale *De leone*<sup>35</sup>, autor traktatu nazwał „najszlachetniejszym ze zwierząt” (*ferrarum nobilissimus*), które może być „zwierciadłem i miarą królewskiej szlachetności” (*speculum normamque se probeat regie nobilitati*). W alegorycznym odczytaniu herbu Rusi autor odwołuje się od rozpowszechnionego w średniowieczu

<sup>30</sup> *Donec capilli eius in similitudinem aquilarum crescerent et ungues eius quasi avium*, Dn 4, 30.

<sup>31</sup> *Taliter igitur rex ipse magnificus qui nulli subiectum se arbitratus potencie, celesti convictus potencia que potentes desde deponit et exaltat humiles, merito factus est de rege subditus, de divite pauper, de felice miser, de rationali brutus, de homine bos, cuius gloria in ignominiam, felicitas in miseriam, magnitudo in pauperiam*, Kopiański, k. 31v, w. 21-25.

<sup>32</sup> *Ibidem*, k. 31v, w. 12-31.

<sup>33</sup> *Ibidem*, k. 31v, w. 31-33.

<sup>34</sup> A. KUŚ. Lew jako figura władcy. Kilka uwag o poliwalencji symbolu (w przygotowaniu). Pragnę podziękować Autorce za udostępnienie tekstu.

<sup>35</sup> Kopiański, k. 31v, w. 34-k. 32, w. 33.



przekonania, że małe lwiatka rodzą się martwe i dopiero ryk rodzica pobudza je do życia. Stąd też odczytanie lwa jako symbolu Zmartwychwstałego Chrystusa<sup>36</sup>. Według *Figurae sigilli Regis*, tak jak lew pobudza martwy miot do życia rykiem, tak panujący winien swym głosem wzywać grzesznych do poprawy, a wszystkich do mężnej obrony kraju. Władca powinien być wielkoduszny i nie dopuszczać, aby powodzenie wbijało go w pychę, a klęski pograżyły w rozpacz. Winien on trwać jak skała niewzruszona wśród falujących wód<sup>37</sup>.

Natomiast w przeciwieństwie do lwa, nie podporządkowującego się innej perswazji niż łańcuch, na którym jest wodzony, dobry władca winien mieć stale przy swym boku jednego lub dwóch doradców – mężów prawdziwie cnotliwych, wiernych i niezawodnych. Winni oni cieszyć się szczególnym szacunkiem panującego, jak też nadanymi im specjalnymi prawami, tak by mogli bez skrępowania ganić błędy władcy i moderować go słowem oraz radą (*verbis et consiliis*)<sup>38</sup>.

Jednocześnie autor *Figurae sigilli Regis*, wersetem zaczerpniętym z psalmów Dawidowych, przestrzega króla przed pochlebami: *Niech sprawiedliwy mię bije: to czyn jest miłości; olejek występnego niech nigdy nie ozdabia mojej głowy*<sup>39</sup>. Autor traktatu objaśnia przywołany fragment, tłumacząc, że psalmicznym „olejem występnego” są słowa pochlebcy (*Oleum peccatoris adulatoris verba censuit*). Roztropny król (*rex prudens*) wie, że pochlebstwo cieszy głupców, mądrych zaś radują przeciwności. Dobrzy doradcy ofiarowują swemu władcy zdrowy nektar mądrości (*salubre nectar prudentie*), natomiast pochlebcy – absynt, sofizmatem ubarwiony i osłodzony (*absinthium, zopfistis coloribus dulcoratum*)<sup>40</sup>.

Rozdział poświęcony ruskiemu lwu autor zamyka zdaniem, iż zwierzę to jest dla kóz łagodne, groźne zaś dla tygrysów. Podobnie winien postępować dobry władca – za szkody wyrządzone sprawom publicznym winien się srożyć. Królewskiej wyrozumiałości i życzliwości powinni natomiast doświadczać ci, którzy narazili się panującemu w sprawach prywatnych<sup>41</sup>.

<sup>36</sup> D. FORSTNER, *Świat symboliki chrześcijańskiej*, Warszawa 1990, s. 274-275.

<sup>37</sup> Kopiański, k. 31v, w. 35-k. 32, w. 10.

<sup>38</sup> Ibidem, k. 32, w. 10-25.

<sup>39</sup> *David rex herede voluit cum dixit: „Corripiet me iustus: in misericordia oleum autem peccatoris non impinguet caput meum”*, ibidem, k. 32, w. 25-26. Por. Ps 140, 5.

<sup>40</sup> Kopiański, k. 32, w. 27-31.

<sup>41</sup> Ibidem, k. 32, w. 31-33.

Interesująco w *Figurae sigilli Regis* zinterpretowany został herb Kujaw – na tarczy dwudzielnej w słup, w polu prawym półlew wspięty, w polu lewym półorzeł. Rozdział poświęcony temu herbowi<sup>42</sup> opatrzony został (błędny) nagłówkiem: *De aquila et bove* zamiast: *De aquila et leone*. Ten *lapsus calami* można łatwo wytłumaczyć zbliżoną grafią obu słów. Pomyłka ta świadczy dowodnie, że tekst *Kształtu pieczęci* wpisany do *Kopiarusza wrocławskiego* jest odpisem.

Dla autora traktatu jest to jeden wizerunek o podwójnej formie (*figura biformis ex aquila et bove* [zamiast: *leone*] *mediis artifici compagine composita*), który nazywa orłolwem (*aquileo*). Według *Kształtu pieczęci królewskiej* zwierzęta te przynależą do dwu różnych światów – lew do Ziemi, orzeł do przestworzy. W kondycji królewskiej połączenie tych dwóch natur w jedno ma symbolizować zespolenie surowości i pobożności (*rigiditas et pietas*). Władca ma być niewzruszony i surowy, a jednocześnie czuły i łaskawy. Chcący znaleźć rozwiązanie tego dylematu panujący winien, zdaniem autora traktatu, wziąć przykład z heraldycznego orłolwa. Jak bestia ta złożona jest z dwóch równych części obydwu zwierząt, z dwu natur, tak władca ma połączyć w sobie wymienione niezbędne mu cechy, by mógł osiągnąć cnotę. *In medio enim virtus consistit* – pośrodku zaś zasadza się cnota. Dlatego też – pisze dalej autor traktatu – król winien miłować *mediocritas*, w staropolszczyźnie oddawaną jako mierność, to jest utrzymywanie właściwej miary<sup>43</sup>.

Autor stwierdza dalej, że pobożność powinna trzymać w rygorze sprawiedliwość, ta zaś ma powściągać pobożność. Gdy pobożność nie ma pieczy nad surowością, ta wyradza się w okrucieństwo, natomiast gdy jest odwrotnie – górę bierze pobożność – pojawia się gnuśność i nierozwaga (*ignavia et fatuitas*). Ten ostatni termin należy tu rozumieć raczej nie jak zwykłą głupotę czy zabobonność, lecz jako całkowite bezzasadne zdanie się tylko na zrzędzenia Opatrzności. Dopiero gdy władca „zachowa miarę” w obu przymiotach, może sprawować sądy i stanowić prawa. Władca winien sędzić takim osądem, jakim sam chciałby być sądzony. Nikt bowiem nie jest sprawiedliwy, jeśli nie jest pobożny, nie jest też pobożnym ten, kto nie jest sprawiedliwy. Jednocześnie ważne jest, by nadmierna pobożność nie pozbawiła króla zdolności do dokonywania męжных czynów<sup>44</sup>.

<sup>42</sup> Ibidem, k. 32, w. 33- k. 32v, w. 22.

<sup>43</sup> Ibidem, k. 32, w. 34-k. 32v, w. 9.

<sup>44</sup> Ibidem, k. 32v, w. 9-22.

Kolejny rozdział nosi tytuł *De bubalorum familiaritate nimia*<sup>45</sup>. Łeb tura albo wołu leśnego (*Bubalus – silvestris bos*) z wywieszonym ozorem jest godłem ziemi kaliskiej. Zdaniem autora traktatu, wygląda on tak, jakby chciał coś powiedzieć i przykładem swym pouczyć. Tur zamieszkujący miejsca oddalone od ludzkich siedzib stał się inspiracją do zilustrowania przestrogi przed zbytym spoufaleniem się (*familiaritas*) władcy z poddanymi, bowiem, zdaniem autora traktatu, nadmierne spoufalanie powoduje pogardę, a rzadsze kontakty z poddanymi owocują poszanowaniem królewskiego majestatu<sup>46</sup>.

Jednocześnie jednak, jak w przypadku opisu pozostałych herbów, autor traktatu przestrzega przed popadnięciem w skrajność – odseparowania się monarchy od poddanych – *człowiek pozostający w samotności i nie cieszący się towarzystwem innego człowieka jest albo Bogiem, albo bestią*. Podobnie, jak w poprzednim rozdziale, autor postuluje, by władca dążył do zachowania umiarkowania: dbając o godność, jednocześnie nie unikał udzielania posłuchań, zwłaszcza tym, którzy proszą o sprawiedliwość. Król winien im ją dawać, wystrzegając się przy tym gwałtownych wzruszeń, lecz działać z namysłem, jednak nazbyt nie zwlekając<sup>47</sup>.

Ostatnią tarczą przedstawioną w *Kształcie pieczęci*, w rozdziale *De aquila*, jest herb Królestwa Polskiego – Orzeł Biały<sup>48</sup>. Orzeł, wedle traktatu, to najszlachetniejszy z ptaków. Otacza on specjalnym staraniem i wyróżnia te z piskląt, które bystrzej wpatrują się w promienie słońca. Idąc za jego przykładem, władca winien otaczać szczególną opieką tych ze swych poddanych, u których dostrzeże, że podnoszą oczy ducha ku światłu prawdy, ćwiczą się w sprawiedliwości, bez wahań wypełniają swe obowiązki, jaśniej wiara, dzielnością oraz wdziękiem obyczajów, a także wśród innych wyróżniają się urokiem właściwych rad<sup>49</sup>.

Według anonimowego pisarza pokarmem orła jest padlina, natomiast królewskim pożywieniem jest znój biednych (*sudor pauperum*). Według autora *Kształtu pieczęci*, jak orzeł zamieszkujący w słodkich przestworzach (*dulci aere*) zniża się do ziemi, aby tam znaleźć pożywienie, tak władca powinien odwiedzać chaty (*tuguria*) swoich poddanych, nie ryzykując w ten sposób usz-

<sup>45</sup> Ibidem, k. 44v, w. 1-22.

<sup>46</sup> Ibidem, k. 44v, w. 5-7.

<sup>47</sup> Ibidem, k. 44v, w. 9-22.

<sup>48</sup> Ibidem, k. 44v, w. 23-k. 45, w. 4.

<sup>49</sup> Ibidem, k. 44v, w. 27-29.

czerbku dla swego królewskiego majestatu. Spotkania takie umożliwiłyby monarsze wybór spośród poddanych szczególnie wyróżniających się mądrością i obyczajami kandydatów na urzędy, a także ewentualnych doradców<sup>50</sup>. Wydaje się, iż nie mamy tu świadectwa tęsknoty za *królem chłopków*, jak to sugerował Mieczysław Gębarowicz<sup>51</sup>. Wzmianki o biednych i ich chatach należy traktować jako pewnego rodzaju figurę retoryczną. Autor wzywa w ten sposób monarchę, by nie gardził gościnią w domach elity swego państwa.

Autor *Kształtu pieczęci królewskiej* podsumowuje swój wywód wskazaniem by król, opierając się na cnotach, rzecz publiczną (*rem publicam*) i od Boga poruczony sobie rząd (*regimen*), ozdobił cnotami właściwych rządów i zachował w pokoju oraz umocnił w wierze, tak aby sam mógł zamienić koronę doczesną na niebieską<sup>52</sup>.

Wykreowany w alegoryczno-symbolicznym opisie pieczęci majestatowej Władysława Jagiełły wizerunek władcy idealnego oparty jest na czytelnych założeniach filozoficznych. Wynikają one z neostoickiej zasady utrzymania *mediocritatis* – właściwej miary czy też średniości, by posłużyć się innym staropolskim odpowiednikiem. Zadaniem władcy doskonałego jest, za przykładem natury, odnalezienie złotego środka pozwalającego zachować równowagę pomiędzy skrajnościami. Charakterystyczne jest również podkreślanie we wszystkich rozdziałach alegorezy roli władcy jako prawodawcy i sędziego oraz jego obowiązków względem zapewnienia poddanym sprawiedliwości. Wypuklanie tego aspektu aktywności królewskiej można również wiązać z neostoickim pojęciem *aequalitas*.

Jednym z podstawowych problemów związanych z *Figurae sigilli Regis* jest określenie, czy wizja władcy idealnego zawarta w omawianym alegorycznym opisie ma charakter uniwersalny, czy też odnosi się do konkretnej osoby. Inaczej mówiąc – kto miał się w tym heraldycznym zwierciadle przeglądać. Jeśli przesłanie traktatu było skierowane do konkretnego monarchy, to niewątpliwie był nim Władysław Jagiełło. Co prawda osoba króla nie pojawia się na kartach traktatu, lecz jest on ciągle obecny symbolicznie – w swej pieczęci majestatowej. Czytelne jest także – co prawda nie wyrażone *expressis verbis* – podstawowe założenie traktatu: oto zmarła w opinii świętości królowa zza grobu wzywa swego męża, by zachował królewskie cnoty. Mimo iż czyni

<sup>50</sup> Ibidem, k. 44v, w. 30-36.

<sup>51</sup> GĘBAROWICZ, *Psalterz...*, s. 185.

<sup>52</sup> Kopiański, k. 45, w. 1-4.

i osoba Jagiełły są dobrze oświetlone (przede wszystkim dzięki *Rocznikom Długosza*), to jednak wiązanie poszczególnych pouczeń *Kształtu pieczęci* z jego konkretnymi cechami charakteru czy działaniami jest dość ryzykowne. Jedynie w przypadku nagany polowań wpisanej w symboliczne odczytanie litewskiej Pogoni wydaje się, że mamy tu rzeczywiście do czynienia z potępieniem łowieckiej pasji Władysława Jagiełły. Pozostałe napomnienia są na tyle ogólne, że można je odnieść do każdego panującego.

Oczywiście niniejsze uwagi nie wyczerpują postawionego w tytule problemu wizji władcy doskonałego w *Figura sigilli Regis*. Dodatkowych ustaleń wymaga określenie miejsca traktatu wśród innych dzieł poruszających ten temat powstałych w kręgu krakowskich intelektualistów przełomu XIV i XV w. W dalszych badaniach trzeba również poszukać ewentualnych literackich inspiracji wpisania rad i przestróg dla władcy w alegoryczny opis królewskiej pieczęci.

Szczegółowego rozpatrzenia wymaga (poza kwestiami podstawowymi, jak autorstwo i datowanie) problem genezy zastosowanego w tekście języka symboli, służącego do alegorycznego odczytania mobiliów z herbów ziemskich. Dla pełnego zrozumienia przesłania *Kształtu pieczęci* trzeba o wiele bardziej wnikliwie niż uczyniono to tu prześledzenia tropów biblijnych oraz filozoficznych podstaw traktatu. Refleksji historycznej wymaga też zagadnienie symbolicznej roli pieczęci (szczególnie pieczęci królewskiej) w sferze pozaprawnej. Można oczywiście tę listę postulatów badawczych jeszcze poszerzyć.

Z pewnością jednak trzeba podjąć badania nad tym niezwykle interesującym świadectwem kultury umysłowej Polski przełomu XIV i XV stulecia, jakim jest traktat *Figura sigilli Regis*.



Pavel Soukup  
(Centrum Studiów Mediewistycznych w Pradze)

## WŁADZA PRAWOWITA I WOJNA SPRAWIEDLIWA W MYŚLI HUSYCKIEJ

Średniowieczny władca na polu walki demonstrował swoją władzę nie tylko wobec nieprzyjaciół, z którymi się stykał w zbrojnym starciu. Wyprawa wojenna miała także znaczenie jako manifestacja władzy wobec poddanych i umocnienie monarszego autorytetu we własnych szeregach. Najwyższe dowództwo wojskowe stanowiło zatem bardzo istotny element królewskiej zwierzchności. Dla średniowiecznych teologów i prawników pogodzenie wojny z przesłaniem Nowego Testamentu oznaczało konieczność stworzenia teorii, która wyznaczałaby granice i warunki, w jakich wojna mogła zostać uznana za sprawiedliwą. Jednym z tych ograniczeń był zakaz prywatnych wrózd, a w konsekwencji przyznanie prawa prowadzenia działań zbrojnych wyłącznie suwerenowi. Zatem problematyka wojny w późnym średniowieczu była zawsze ściśle związana, ogólnie mówiąc, z zagadnieniem władzy świeckiej. Nie inaczej było także na początku rewolucji husyckiej: problemy wywołane szczególną sytuacją religijną i polityczną wymagały nowych rozwiązań ze strony husyckich ideologów i duchownych. Ich przedstawienie może stanowić uzupełnienie spektrum poglądów tej epoki na kwestię roli władzy świeckiej wobec wojny, przewrotu społecznego, a w końcu i jej roli w społeczeństwie<sup>1</sup>.

---

<sup>1</sup> W kwestii wojny i pokoju w myśli husyckiej zob.: K. HOCH, *Husité a válka. Wiclif, Hus, Tábori, Chelčický*, „Česká mysl”, 8, 1907, s. 131-143, 193-208, 285-300, 375-391, 439-453; F. SEIBT, *Husitica. Zur Struktur einer Revolution*, Beihefte zum „Archiv für Kulturgeschichte”, 8, Köln-Graz 1965. (wyd. 2 Köln-Wien 1990), s. 16-57; A. MOLNÁR, *Mezi revolucí a válkou, „Křesťanská revue”*,

## Źródła husyckiej nauki o wojnie

Husyccy autorzy mogli wykorzystać długą tradycję chrześcijańskiej refleksji o istocie władzy świeckiej. Każdy z wielkich myślicieli chrześcijaństwa stał przed problemem: jak pogodzić pacyfistyczny imperatyw nauki Chrystusa z istnieniem świeckiej władzy stosującej przymus i przemoc, włącznie z prawem do stosowania środków wojennych. Podstawą dotychczas przyjmowanych rozwiązań był pogląd Augustyna, że nowotestamentowe wezwanie do wyrzeczenia się przemocy należy odnieść do *preparatio cordis*, a zatem do wewnętrznego usposobienia wojownika, a nie do jego zewnętrznej postawy. Teza ta umożliwiła powstanie całego średniowiecznego zespołu poglądów na temat użycia przemocy zbrojnej. *Decretum* Gracjana w 23 rozdziale, który dostarczał późniejszym uczonym, włącznie z teologami husyckimi, autorytatywnych cytatów na dany temat. uściśla, że walka nie jest grzechem<sup>2</sup>. Zgodnie z duchem tego teologicznego przyzwolenia na przemoc fizyczną, te fragmenty Nowego Testamentu, których treść mogłaby stanowić podstawę do potępienia wojny, są interpretowane tak, aby sformułować warunki, na jakich walka zbrojna jest dopuszczalna pod względem moralności chrześcijańskiej. W ten sposób przedmiotem zainteresowania staje się władza świecka; wojna jest dla niej dozwolona, ale tylko i wyłącznie dla niej. Niedopuszczalne są wojny prywatne, walczyć można tylko na rozkaz prawowitego autorytetu – władcy. Słowa Chrystusa: *wszyscy którzy za miecz chwytają, od miecza giną* są wyłożone następująco: *Ille gladium accipit, qui, nulla superiori ac legitima potestate uel iubente, uel concedente, in sanguinem alicuius armatur*<sup>3</sup>. Tomasz z Akwinu w swjej kwestii *De bello* dodaje, że biblijna groźba nie odnosi się do ludzi, którzy wojują z upoważnienia

34, 1967, Theologická příloha, s. 17-24; IDEM, *Mír v husitském myšlení*, „Husitský Tabor”, 4, 1981, s. 21-30; F. ŠMAHEL, *Svoboda slova, svatá válka a tolerance z nutnosti v husitském období*, ČČH, 92, 1994, s. 644-679; IDEM, *Pax eterna et interna: Vom Heiligen Krieg zur erzwungenen Toleranz im hussitischen Böhmen (1419-1485)*, [w:] *Toleranz im Mittelalter*, red. A. PATSCHOVSKY, H. ZIMMERMANN, Vorträge und Forschungen, t. 45, Sigmaringen 1998, s. 211-274.

<sup>2</sup> *Corpus iuris canonici*, t. I, *Decretum magistri Gratiani*, wyd. A. FRIEDBERG, Lipsiae 1879, s. 895 (C. XXIII, q. I, c. 5): *Militare non est peccatum*. Teza Augustyna ibidem, s. 890: *Precepta patientiae non tam ostentatione corporis quam preparatione cordis sunt retinenda*. O korzeniach nauki o wojnie w naukach prawnych XII wieku ogólnie E.-D. HEHL, *Kirche und Krieg im 12. Jahrhundert. Studien zu kanonischem Recht und politischer Wirklichkeit*, Monographien zur Geschichte des Mittelalters, t. 19, Stuttgart 1980; inaczej por. F. H. RUSSEL, *The Just War in Middle Ages*, Cambridge Studies in Medieval Life and Thought, t. 3, Cambridge 1975.

<sup>3</sup> *Corpus iuris canonici*, t. I, s. 916 (C. XXIII, q. IV, c. 36, chodzi znowu o cytat z Augustyna).



władcy lub sędziego oraz do tych osób publicznych, które czynią to *ex zelo iustitiae, quasi ex auctoritate Dei*<sup>4</sup>. Tym samym zwraca uwagę na okoliczność ważną dla sposobu rozumowania, za którym będziemy podążać; nawet prawowita władza zwierzchnia nie jest w żadnym przypadku najwyższą instancją. Także prawo kanoniczne nie uznaje prowadzenia wojny z inicjatywy Niebios za przekroczenie Dziesięciu Przykazań; ponadto nie trzeba zachowywać posłuszeństwa władcy sprzeciwiającemu się Bogu<sup>5</sup>. Mimo to przedsięwzięcia wojenne powinny pozostać domeną władcy. *Auctoritas principis* jest pierwszym z trzech warunków, na których Tomasz oparł swe nauczanie o wojnie sprawiedliwej. Dalšie to *causa iusta* – walczyć można wyłącznie przeciwko bezprawiu – oraz *intentio bellantium recta* – motywacją walczącego ma być osiągnięcie pokoju, a nie zamiłowanie do przemocy<sup>6</sup>.

Te trzy warunki wojny sprawiedliwej przejął w traktacie *De civili dominio* Jan Wyclif, którego nauka wywarła duży wpływ na praskich mistrzów uniwersyteckich, piszących w drugiej i trzeciej dekadzie XV wieku<sup>7</sup>. *Tres condiciones necessarie* podaje w innym porządku: *iusta vendicatio, licita auctorisatio et recta intentio*. Pierwszą z nich wyjaśnia następująco: *causa pro qua quis pugnare debeat oportet esse dei iustitia, non civile dominium*<sup>8</sup>. Prawo do prowadzenia sprawiedliwej walki zbrojnej interesuje Wyclifa przede wszystkim jako element świeckiego panowania. Całkowicie zabrania tego duchownym, *quia illud officium militibus specialiter est limitatum, quorum auxilium in necessitas tempore est petendum*<sup>9</sup>. Uprawnienie stanu świeckich panów do prowadzenia działań zbrojnych nie jest wszakże nieograniczone. Naruszenie prawideł *bellum iustum*, szczególnie dążenie do powiększenia władztwa i *pugna pro temporalia* są śmiertelnym grzechem, a zatem przeszkodą do legalnego sprawowania władzy<sup>10</sup>. W ten sposób Wyclif łączy naukę o wojnie ze swą teorią władzy. *Nullum est civile dominium, nisi in iustitia ewangelica sit fundatum* – twierdzi w pierw-

<sup>4</sup> *Sancti Thomae Aquinatis Opera Omnia*, t. VIII, Romae 1895, summa theologie II.2, q. XL, articulus I, s. 313.

<sup>5</sup> *Corpus iuris canonici*, t. I, s. 933 (C. XXIII, q. V, c. 9) i s. 669 (C. XI, q. II, c. 94).

<sup>6</sup> *Thomae Aquinatis Opera Omnia*, t. VIII, s. 312.

<sup>7</sup> Por. J. LOSERTH, *Huss und Wyclif. Zur Genesis der hussitischen Lehre*, München-Berlin 1925, s. 103-106, 148-153; przede wszystkim SEIBT, *Hussitica...*, s. 22-30, 52-53 n.

<sup>8</sup> *Iohannis Wyclif De civili dominio*, wyd. R. L. POOLE, J. LOSERTH, t. 1-4, London 1885, 1900, 1903, 1904 (reprint New York-London-Frankfurt am Main 1966), cytat: t. 2, s. 240-241.

<sup>9</sup> *Ibidem*, s. 255.

<sup>10</sup> *Ibidem*, s. 239: *quilibet debet plus diligere caritatem proximi quam omne dominium civile possibile et quilibet debet scire quod peccando mortaliter cadit a iure civiliter dominandi*.

szej księdze swego traktatu – *ideo peccans mortaliter non habet dominium*<sup>11</sup>. Warunkiem panowania jest zatem kwalifikacja moralna; ta jest również warunkiem legalnego prowadzenia wojny, które przynależy tylko sprawiedliwym władcom<sup>12</sup>. Wojownik ma się starać o własną moralną nieskazitelność, zanim się odważy zbrojnie wystąpić przeciw bezprawiu. Dla króla oznacza to najpierw uporządkowanie wewnętrznych stosunków w państwie, w szczególności zaś król powinien – tu Wyclif powraca do tematyki reformatorskiej – zająć się prawą zeświecczonego kleru<sup>13</sup>.

### Wojna i władza we wczesnym ruchu husyckim

Idee Wyclifa znalazły entuzjastyczne przyjęcie w kręgu reformatorów z uniwersytetu praskiego. Oczyszczenie Kościoła ze zmyślenia świeckiego panowania i posiadania dóbr materialnych czescy mistrzowie pojmowali jako pilne zadanie. Za szczególnie niedopuszczalne uznawali wykorzystanie metod walki zbrojnej w obronie świeckiej władzy Kościoła. Jesienią 1411 r. papież Jan XXIII ogłosił krucjatę przeciw królowi Neapolu Władysławowi Andegaweńskiemu i starał się ją sfinansować przy pomocy odpustów. Przeciwno bulli, która następnego roku dotarła do Czech, zaprotestowało środowisko mistrzów uniwersyteckich skupionych wokół Jana Husa. Sam Hus zaatakował papieskie odpusty i krucjatę w polemice *Contra cruciatam*, w dysputacji z 17 VI 1412 r. oraz w traktacie skierowanym przeciw ośmiu doktorom, którzy podjęli się obrony stanowiska papieża<sup>14</sup>.

Krytyka krucjaty opiera się właśnie na teorii wojny sprawiedliwej: według Husa wezwanie papieskie stoi w sprzeczności z przykazaniem miłości bliź-

<sup>11</sup> Ibidem, s. 21-22.

<sup>12</sup> Ibidem, s. 241: *non licet cuilibet persone de populo bella suscitare, ymmo nulli qui adest facultas secundum legem humanam vel divinam habere aliunde iusticie complementum. Quando enim deficit iuris suffragium, tunc ex auctoritate principis consulto domino est bellandum.*

<sup>13</sup> Ibidem, s. 244: *Rex igitur invadens regna externa, si corpus rebellat anime, debet primo corpus suum subicere, cum sit hostis periculosissimus dampni maximi de proximo verisimiliter illaturus. Vel si regnicole eciam clerici ac religiosi habitualiter peccando expugnant spiritualiter regnum suum, debet secundum numeralem ordinem ad illis incipere.*

<sup>14</sup> JAN HUS, *Contra cruciatam*, [w:] IDEM, *Polemica*, wyd. J. ERŠIL, (*Magistri Iohannis Hus Opera Omnia*, t. 22), Praga 1966, s. 129-139; *Contra octo doctores*, ibidem, s. 369-488; *Utrum secundum legem Cristi licet — bullas pape de erectione crucis contra Ladislaum, regem Apulie, et suos complices Cristi fidelibus approbare* – czeski překlad: *Mistra Jana Husi sebrane spisuy*, t. 2, seria 1, cz. 2, tłum. M. SVOBODA, Praha 1904, s. 202-242.

nico<sup>15</sup>. Reformator ogólnie uznaje, że powołaniem rycerstwa jest walczyć za dwa pozostałe stany<sup>16</sup>, w tym przypadku jednak, zdaniem Husa, nie zostały spełnione konieczne warunki wojny sprawiedliwej. Ponieważ papież Jan sprzeniewierzył się Bożemu prawu, utracił prawo nie tylko do ogłaszania krucjaty, ale także zachowania obojętności wiernych<sup>17</sup>. Husycki uniwersytet nawiązywał tu do nauki Wyclifa o posłuszeństwie. Najwyższe uprawnienia były w tej kwestii przyznawane władcy, który miał oczyścić występny Kościół<sup>18</sup>. Według Husa chrześcijanie mogą bez obawy sprzeciwić się niegodnej hierarchii kościelnej. Nie udział w papieskiej krucjacie, lecz wsparcie dla dzieła odnowy kleru czyni człowieka rycerzem Chrystusa<sup>19</sup>. Ważniejsze od niebezpiecznego dla duszy uczestnictwa w walce zbrojnej jest podejmowanie starań o urzeczywistnienie zasad Bożego prawa w społeczeństwie. Tak ma wyglądać bój duchowy, tj. życie w prawdzie i dla prawdy<sup>20</sup>. W końcu cała kontrowersja nie powstałaby, gdyby papież konsekwentnie przestrzegał zasady, że zanim wypowie się wojnę bliźniemu, trzeba najpierw doprowadzić do porządku własne władztwo, szczególnie zaś obyczaje. W nawiązaniu do Wyclifa Hus domagał się: *Incipat ergo papa a se et a sua curia purgacionem, ne agat prepostere, debellet vicia domestica, ut possit licite destruere aliena*<sup>21</sup>. Od Wyclifa przejął też Hus trzy warunki wojny sprawiedliwej<sup>22</sup> i naśladował go w poglądzie, że w naprawę sprawiedliwym prowadzeniu walki trzeba mieć pozwolenie samego Boga. Jakkolwiek

<sup>15</sup> HUS, *Contra cruciatam*, s. 134; również *Mistra Jana Husi sebrané spisy*, s. 205.

<sup>16</sup> *Mistra Jana Husi sebrané spisy*, s. 211 i 216; HUS, *Contra octo doctores*, s. 447-483.

<sup>17</sup> *Mistra Jana Husi sebrané spisy*, s. 240; HUS, *Contra octo doctores*, s. 373-374, 382, 450-451.

<sup>18</sup> J. KEJŘ. *Stát, církev a společnost v disputacích na pražské universitě v době Husově a husitské*, „Rozpravy Československé akademie věd 74, řada společenských věd”, 14, 1964, s. 19-30, 40-50.

<sup>19</sup> *Mistra Jana Husi sebrané spisy*, s. 242: -- *vojín Kristův ví, že člověk Kristus láme a zavrhuje všelikou stránku svému zákonu odporující. A proto mů Kristův učedík bděle o bullach papežských uvažovati, a jsou-li v souhlasu se zákonem Kristovým, žádným způsobem nemá se jim protiviti. Jestliže však shledá v nich něco odporujícího zákonu Kristovu, má se samým Kristem účinně proti tomu státi.*

<sup>20</sup> Podobnej duchowej odwagi wymagał od członków wspólnoty uniwersyteckiej mistrz Hieronim z Pragi. W roku 1409 na quodlibecie, który retorycznie określił jako *clericalis milicie validum torneamentum*, opowiadał się za samodzielnym poszukiwaniem prawdy wbrew autorytetom i ich groźbom, por. *Recomendacio artium liberalium*. [w:] *Výbor z české literatury doby husitské*, t. 2, red. B. HAVRÁNEK, J. HRABŇEK, J. DAŇHELKA, Praha 1964, s. 244-250.

<sup>21</sup> HUS, *Contra octo doctores*, s. 453.

<sup>22</sup> *Ibidem*, s. 447-449: *iusta vendicacio – licita auctorisatio – recta intencio*. W kwestii o odpustach figurują jako warunki sprawiedliwa przyczyna, forma i koniec (cel), przejęte z kazań Wyclifa; zob. *Mistra Jana Husi sebrané spisy*, s. 208.

władzy świeckiej przynależało prawo prowadzenia wojny sprawiedliwej, prostym przeciwieństwem prywatnej pomsty był bój na rozkaz Boży: *aliud est pugnare -- ex mandato Dei expresso et aliud preter Dei mandatum expressum, aliud in causa Dei et aliud in causa et auctoritate propria*<sup>23</sup>. Podobnie myślał o problematyce wojny i zwierzchności przyjaciel Husa, mistrz Jakoubek ze Stríbra. Także dla niego jednym z warunków dopuszczalnej wojny była *confirmacio a superiori. Et illi superiores ut habeant confirmacionem a dei ita, ut sic sint dispositi, ut si quem mori contingat, ascendat secundum animam in celum* – czytamy w kazaniu *De bellis* pochodzącym z lata 1414 r.<sup>24</sup> Przed wybuchem rewolucji Jakoubek nie miał wątpliwości, że prowadzenie walki jest pod względem moralności i religii całkowicie dopuszczalne<sup>25</sup>, ale podobnie jak Hus stał na stanowisku, że władza, która wzywa do walki, musi być do tego moralnie uprawniona. W rozważaniach nad *ius militare* husycy mistrzowie obrazowo interpretowali termin *miles Christi* – ich zdaniem rycerz powinien być bojownikiem przeciw diabłu i grzechowi. Postulowali zatem, aby wojownicy przyśwoili sobie także cnoty duchowego rycerza – ascezę i dążenie do męczeństwa<sup>26</sup>.

### Wojna i władza na początku rewolucji husyckiej: uniwersytet i chiliizm

Na początku rewolucji<sup>27</sup> kwestia walki duchowej i fizycznej oraz stosunku do władzy stała się szczególnie aktualna<sup>28</sup>. Latem 1419 r., niedługo po przeprze-

<sup>23</sup> HUS, *Contra octo doctores*, s. 447. Już Wyclif doszedł do wniosku, że z Ewangelii nie można czerpać usprawiedliwienia dla wojny i że należy zatem szukać go gdzie indziej: *Cum ergo Christus in lege non auctorisat ad bella huiusmodi sed ad pacem, relinquitor quod ad bellum licitum aliunde per revelacionem abditam auctoriset, Iohannis Wyclif De civili dominio*, s. 243.

<sup>24</sup> F. M. BARTOŠ, *Studie o Žižkovi a jeho době*, cz. 5, *O Žižkovy vozy a nejstarši vojenský řád český*, ČNM, 99, 1925, s. 18-22, zwłaszcza s. 19.

<sup>25</sup> W swoim przekładzie *Dialogu* Wyclifa pozostawał przy podziale społeczności chrześcijańskiej na trzy stany, z których rycerski ma właśnie posłannictwo do walki za prawo Boże: *Mistra Jakoubka ze Stríbra Překlad Viklefova Dialogu*, wyd. M. SVOBODA, Sbirka pramenu ku poznání literárního života v Čechách, na Moravě a ve Slezsku, t. I, seria II, cz. 7, Praha 1909, s. 2.

<sup>26</sup> BARTOŠ, *Studie o Žižkovi a jeho době*, s. 20: *priusquam bellum incipiat cum aliis, sedet prius inimicos in se ipso et extirpent omne, quod displicet in eo deo. Et cum ira dei contra te mitigata fuerit, tunc de facili vinces inimicos exteriores*. Por. P. SOUKUP, *Dvoji ideál křest'anského rytíře v husitském období*, ČČH, 99, 2001, s. 1-32.

<sup>27</sup> Przegląd literatury i wydarzeń z lat 1419-1421 (chiliizm, pierwsza krucjata antyhusycka, sejm w Časlavi) podają najnowsze wielkie syntezy: F. SMAHEL, *Husitská revoluce*, t. 1-4, Praha 1995-1996, t. 3, s. 7-90; P. ČORNEJ, *Velké dějiny zemí koruny české*, t. 5, Praha-Litomyšl 2000, s. 215-300.

<sup>28</sup> Na temat dyskusji o wojnie zob. oprócz prac wymienionych w przyp. 1: *Quellen und Untersuchungen zur Geschichte der Bömischen Brüder*, wyd. J. GOLL, t. 2, Prag 1882; H. KAMINSKY,

wadzeniu husyckiego przewrotu w Nowym Mieście Praskim, zmarł król Wacław IV. Jesienią tego roku było już jasne, że dla radykałów husyckich brat bezdzietnego Wacława, Zygmunt, jest na czeskim tronie nie do przyjęcia. Rozwój wypadków zmierzał do zbrojnego starcia obozu utrakwistycznego z katolickim. Jednocześnie ze wzrostem politycznego napięcia i zwiększaniem się niebezpieczeństwa antyhusyckiej interwencji szlacheckich zwolenników Zygmunta Luksemburskiego radykalizowały się poglądy ludowych kaznodziejów – przywódców wiernych. Gromadzące się na wzniesieniach na utrakwistycznych nabożeństwach husyckie „wspólnoty wierzących”, dla których ideałem było przywrócenie ewangelicznego porządku świata, stały przed odwiecznym pytaniem, czy chrześcijanom wolno sięgać po broń.

Dwaj kaznodzieje zwrócili się z końcem 1419 r. do praskich mistrzów w celu rozstrzygnięcia ich sporu w czterech kwestiach. Pierwsze dwie dotyczyły walki. Odpowiedzi udzielili Jakoubek ze Střibra i Krystian z Prachatic, zasięgnąwszy opinii pozostałych mistrzów<sup>29</sup>. Atmosfera zagrożenia ruchu reformacyjnego, jakie zwolennicy husytyzmu odczuwali coraz wyraźniej, wiodła ich ku zdecydowanemu poparciu dla walki prowadzonej przez świeckich panów. Wszystkie zwykle stawiane ograniczenia i warunki odnoszą się do drugiego z zagadnień – czy w obronie prawdy Bożego prawa mogą wystąpić także *communitates*, kiedy władza zwierzchnia ociąga się z wypełnieniem tego obowiązku. Wówczas mistrzowie polecają najpierw naśladować Chrystusa, Apostołów i męczenników: bronić wiary męczeństwem; gdyby doszło do walki zbrojnej, wyznaczają jej ograniczenia za pomocą przytaczanej już argumentacji Wyclifa. Po wszystkich wstępnych zastrzeżeniach następuje jednak sentencja, której sens wykracza poza konwencjonalną wykładnię średniowiecznej teorii wojny sprawiedliwej: *concedimus quod domini seculares possent tantum deo resistere et ius legi, quod per ipsum deum potestate eorum ablata liceret communitatibus a deo ad hoc opus admissit realiter et non fantastice defendere ewangelicam veritatem*<sup>30</sup>. Mistrzowie dodają jednak jednym tchem, że prawa tego nie wolno nadużywać. Wprawdzie jeśli pan świecki nie przeciwstawi się prawu Bożemu, ani jego autorytet, ani prawo do prowadzenia sprawiedliwej walki nie może być podda-

*A History of the Hussite Revolution*, Berkeley-Los Angeles 1967, s. 318-328; P. de VOOGHT, *Jacobellus de Střibro (+1429), premier théologien de hussitisme*, Bibliothèque de la Revue d'histoire ecclésiastique, t. 54, Louvain 1972, s. 244-264; J. KEJŘ, *Mistři pražské university a kneží táborští*, Praha 1981, s. 19-24; najobszerniej SEIBT, *Hussitica...*, s. 544-547.

<sup>29</sup> Tekst wydał KAMINSKY, *A History...*, s. 544-547.

<sup>30</sup> *Ibidem*, s. 545.

ne w wątpliwość, jednak w każdym przypadku pewniejsza niż bój jest *via paciencie*.

Pomimo wszystkich wyrażonych ograniczeń, charakterystycznych dla stanowiska umiarkowanych mistrzów praskich, werdykty Jakoubka i Krystiana wyrażają najbardziej rewolucyjne stanowisko, jakie wydał uniwersytet. Jeśli z punktu widzenia nauki o wojnie chodzi o początek myślowej drogi, wiodącej od wojny dozwolonej (teraz już wszystkim elementom rewolucyjnej wspólnoty) do świętej wojny, będącej powinnością wierzących<sup>31</sup>, to w kwestii nauki o społeczeństwie i władzy świeckiej mistrzowie poszli najdalej, jak tylko mogli. Po tym wyroku, który był wykładnią nauki o posłuszeństwie w dobie szczególnej potrzeby obrony rewolucji, uniwersytet powróci wkrótce na drogę legitymizmu<sup>32</sup>. Wojenna inicjatywa „stanu trzeciego” nie doczeka się ich dalszej akceptacji.

Chrześcijańscy uczeni łączyli zwykle każdy przypadek fizycznej walki z pozwoleniem bądź też objawieniem otrzymanym od Boga. Także Hus uważał je za najpewniejsze pobudzenie do walki. W swoich *Wykładach* napisał: *Ale to ho prikázanie počekáme, až anjeli boží k sídu potrubí*<sup>33</sup>. W niespokojnych czasach początku husyckich wojen i rewolucji niektórzy więcej duchowni i ich zwolennicy doszli do wniosku, że nadchodzi koniec tego świata. Wynikiem tego przekonania było pojawienie się wezwań do ustanowienia królestwa Chrystusowego na ziemi przy pomocy siły. Nie tylko dwa pozostałe punkty wyroku w sporze dwóch kaznodziejów, ale także i dalsze traktaty, listy i opinie praskich mistrzów musiały się przeciwstawiać millenarystycznej propagandzie, szerzącej się w południowych i wschodnich prowincjach Czech.

Wyobrażenie o rychłym końcu starego porządku świata wpływało na pogląd radykalnych odłamów husytyzmu w kwestii wojny i władzy świeckiej<sup>34</sup>. Chiliści oczekiwali na koniec tego świata w dwóch fazach: *consumatio saeculi*, tj. dokonanie się zasadniczej przemiany świata i ludzi, oraz wprowadzenie *regnum reparatum*, pierwotnego rajskiego porządku rzeczy. Kiedy dzień

<sup>31</sup> SEIBT, *Hussitica...*, s. 33-38.

<sup>32</sup> KAMINSKY, *A History...*, s. 323-324; MOLNÁR, *Mezi revolucí a válkou...*, s. 22.

<sup>33</sup> J. HUS, *Vykłady*, wyd. J. DAŇHELKA, [w:] *Magistri Iohannis Hus Opera Omnia*, t. 1, Praha 1975, s. 222.

<sup>34</sup> O nauczaniu chiliastycznym zob: R. KALIVODA, *Husitské myšlení*, Praha 1997, a ostatnio A. PATSCHOVSKY, *Der taboritische Chiliasmus. Seine Idee, sein Bild bei den Zeitgenossen und die Interpretation der Geschichtswissenschaft*, [w:] *Häresie und vorzeitige Reformation im Spätmittelalter*, red. F. ŠMAHEL, E. MÜLLER-LUCKNER, München 1998, s. 169-195.

14 II 1420 r., w którym miał nastąpić początek czasów ostatecznych, minął bez widocznych objawów apokalipsy, przywódcy chiliastów doszli do przekonania, że królestwo Chrystusa, który zstąpił na ziemię niejako incognito, należy wprowadzić własnym działaniem. Fatalistyczna faza chiliizmu przemieniła się w rewolucyjną świętą wojnę. Myśl o konieczności prowadzenia zbrojnej, nie tylko duchowej, walki o zasady nowego świata pojawiała się już w pierwszej fazie rewolucji, na przełomie lat 1419 i 1420. Jedna z chiliastycznych odezw głosi: *se již mnozí mŕtie proti Kristově zŕpovĕdi, domnievajíce sĕ, že by nemĕlo bojováno býti zřícenĕ mečem tělesným proti zlostem a ohavostem, proti bludóm a kacířství. Avšak jest Kristus řekl: nerod' te se mŕtiti, kdys uslyšíte boje a sváry, musĕjít' ty věci býti*<sup>35</sup>. Znane z dalszego etapu rewolucji tezy chiliastów ukazują rzeczywisty obraz doczesnej apokalipsy, którą mieli urządzić radykałowie: *Item quod in hoc tempore ulcionis quilibet fidelis est maledictus, qui gladium suum prohibet a sanguine adversariorum legis Christi in propria persona corporaliter fundendo, sed quod debet quilibet fidelis manus suas lavare in sanguine inimicorum Christi* --<sup>36</sup>. Na wykładnię teorii wojny sprawiedliwej nie było w tym ujęciu miejsca. Umiarkowany mistrz husycki Jan z Příbrami w swej skardce na taborytów opisuje, jak odrzucili *všecho řádnĕ a křest'anskĕ bojovánie a všecy přičiny svatĕ, které na řádný a křest'anský boj a obranu pravdy slušĕjí, jakož svatý Augustin o nich píše – to je, aby byl boj pro při svatú od mocí řádných, jimž jest řádnĕ od Boha a od cierkve svatĕ moc dána ku popravování*<sup>37</sup>. Radykalne chiliastyczne prądy w istocie całkowicie odrzuciły konieczność prowadzenia walki tylko na rozkaz władcy. Ich walka zwracała się właśnie przeciwko świeckiej władzy; gdyż wobec nadejścia Chrystusa monarchia nie miała żadnej przyszłości: *Item v ten čas nebude nižádnĕho na zemi kralovánie neb panovánie ani poddánie, a všichni úrokové a dani přestanú, ani jeden druhĕgo bude k čemu nutiti, neb všichni budú rovni bratřie a sestry*<sup>38</sup>.

Nie tylko powyższe cytowane skrajne poglądy, ale większość obecnych w myśli husyckiej motywów chiliastycznych przekraczała granicę, do której

<sup>35</sup> AČ, t. 6, wyd. F. PALACKÝ, s. 41.

<sup>36</sup> *Kronika Vavřince z Březové*, wyd. J. GOLL, FRB, t. 5, s. 454; por. też np. AČ, t. 3, wyd. F. PALACKÝ, s. 218-219; warto dodać jednak, że punkty doktryny chiliastycznej znane dziś w większości zachowane są jedynie w pismach ich przeciwników.

<sup>37</sup> JAN z PŘÍBRAMĚ, *Život knĕží tábořských*, wyd. J. BOUBÍN, Příbram 2000, s. 43.

<sup>38</sup> AČ, t. 3, s. 221: *Item quod modo non licet fidelibus regni regen sibi fidelem ad vindictam maiorum, ad laudem vero bonorum eligere pro eo, qui solus dominus regnabit et regnum tradetur populo terre*; *Kronika Vavřince z Březové*, s. 457; według Jana z Příbramu taboryccy księża glosić mieli, że panów należy wymordować, zob. JAN z PŘÍBRAMĚ, *Život knĕží tábořských...*, s. 49.

pracy mistrzowie mieliby ochotę choćby się zbliżyć. Umiarkowani intelektualiści stali oczywiście między groźbą rewolucyjnego radykalizmu z jednej, zbrojnej interwencji obozu katolickiego z drugiej strony. Śledzenie ewolucji poglądów jest dosyć trudne ze względu na różnice w datowaniu dokumentów przez historiografię ruchu husyckiego<sup>39</sup>. Szukanie odnośników w bieżących wydarzeniach nie zawsze wiedzie do celu, w dodatku średniowieczne pisma o wojnie są niestety formułowane niejednoznacznie. Roi się w nich od zastrzeżeń, nie mówiąc o ideowych sprzecznościach ukrytych w tym samym źródle. Sprzeczności te są tym większe, że u podstaw wszystkich poglądów tkwi wspólna i długa tradycja chrześcijańska. Zatem określanie czasu powstania lub autorstwa dzieła na podstawie zawartej w nim tendencji jest niezwykle problematyczne. Ogólnie można stwierdzić, że w tym okresie myślą przewodnią nauk mistrzów praskich o wojnie sprawiedliwej jest przyzwolenie, a nawet konieczność walki za „sprawę Bożą” (*causa Dei*), połączone jednak z nakazem zachowania wszelkich zasad moralnych, które wynikają z chrześcijańskiego przykazania miłości i uznania legalnej władzy. Mistrzowie od początku gorliwie zwalczali księży nawołujących prosty lud do zbrojnej walki<sup>40</sup>. List Jakoubka przeciw chiliastom ostrzegał przed wciąganiem ludu w walkę zbrojną, wojnę prowadzoną przez prawowitą zwierzchność wszakże dopuszczał, zwłaszcza jeśli chodziło o walkę w sprawach wiary<sup>41</sup>. W tej sprawie najwyraźniej wypowiedzieli się mistrzowie uniwersytetu praskiego w oficjalnej sentencji, stanowiącej odpowiedź na zapytanie jednego z husyckich panów. Na pierwszym miejscu mówi się tam o boju duchowym na wzór Apostołów. Dopiero w drugiej kolejności dopuszczono walkę cielesną – wszakże i wojownikom może służyć za przykład Chrystus – jednakże nie każdemu, lecz wyłącznie świeckim panom<sup>42</sup>. Mistrzowie pisali swoją opinię 17 II 1420 r., kiedy było już jasne, że husytyzmowi grozi

<sup>39</sup> Por. ŠMAHEL, *Husitská revoluce*, t. 3, s. 331, przyp. 32.

<sup>40</sup> Zob. okólnik przeciw chiliastom, wydany w Rakovníku 22 I 1420 r., który opublikował F. M. BARTOŠ, *Do čtyř pražských artikulů. Z myšlenkových i ustavních zápasů let 1415-1420*, Sborník příspěvků k dějinám hlavního města Prahy, t. 5, cz. 2, Praha 1932, s. 577. Podobnie Jakoubka *List Jičínovi*. [w:] KAMINSKY, *A History...*, s. 543-544.

<sup>41</sup> KAMINSKY, *A History...*, s. 521-522: -- *bella possunt licite fieri a sublimioribus potestatibus secularibus, ut dicitur Rom. XIII, cui datus est gladius ad vindicta malorum. Caveat subditus populus, ne usurpet sibi illum gladium a sublimioribus potestatibus inordinate contra dominium, non habendo certam revelationem*. Na pierwszym miejscu wśród warunków prowadzenia sprawiedliwej wojny jest *causa Dei*; podobnie w traktacie *Noverint universi*, ibidem, s. 527-528.

<sup>42</sup> SEIBT, *Hussitica...*, s. 204-207, zwłaszcza s. 205: -- *tanto pocioribus, seculariter scilicet dominantibus et militantibus gladio et armis pugnare materialibus exemplando figuravit, et signanter*



potężne uderzenie z zewnątrz – ze strony króla Zygmunta Luksemburskiego. Do znanego już sformułowania *causa Dei* dodano husycką kategorię prawdy: *causa dei, veritatis et iusticie*<sup>41</sup>. Uniwersytet jasno wzywał do wojny obronnej, jednak ze względu na kampanię propagandową prowadzoną przez chiliastów, próbował poddać walczących kontroli. Kolejnym adresatem ukrytych ataków, obok ludu zagrażającego porządkowi, byli rojaliści, rozbijający jedność zagrożonego kraju. Traktat *Bellandi materiam*, poza sformułowanymi przez Wyclifa warunkami wojny sprawiedliwej, zawiera szereg aktualnych aluzji, wymierzonych przeciw zdrajcom i odstępcom<sup>44</sup>.

### Święta wojna króla Zygmunta

W wojnie pomiędzy dwoma obozami wyodrębnionymi według kryterium religijnego naturalne stało się sięgnięcie po religijne uzasadnienie słuszności walki – czyli *bellum sacrum*. Usprawiedliwienie wojny jako boju w imię Boże było w końcu najprostszą i właściwie jedyłą możliwą drogą. Pojęcie świętej wojny znajdowało się wszak w centrum średniowiecznej nauki o wojnie sprawiedliwej. Ideologii chrześcijańskiej walki użył także dziedzic tronu, król rzymski i węgierski Zygmunt<sup>45</sup>. W lutym 1420 r. na sejmie Rzeszy we Wrocławiu dostrzegł on konieczność interwencji przeciw wrogom katolickiej ortodoksji. Znamienne jest, że zniszczenie husyckich „wiklefishów” znalazło się w planach króla obok krucjaty przeciwko Turkom, zagrażającym Królestwu Węgier<sup>46</sup>. Już 10 II posłał Zygmunt do Czech instrukcje w sprawie postępowania przeciw

---

*contra hostes domus dei, que est ecclesia, legisque ewangelice, iusticie et veritatis*. Pojęcie władzy świeckiej jako uniwersalnej zasady porządku społecznego zarysował JAKOUBEK w dziełku *De preliis et potestate coactiva*, [w:] BARTOŠ, *Do čtyř pražských artykulů...*, s. 580.

<sup>43</sup> SEIBT, *Hussitica...*, s. 206.

<sup>44</sup> *Ibidem*, s. 196-210.

<sup>45</sup> Postać Zygmunta Luksemburskiego doczekała się ostatnio zasłużonego zainteresowania historyków, zob: *Sigismund von Luxemburg. Kaiser und König in Mitteleuropa 1387-1437. Beiträge zur Herrschaft Kaiser Sigismund und der europäischen Geschichte um 1400*, red. J. MACEK, E. MAROSI, F. SEIBT, Warendorf 1994; W. BAUM, *Kaiser Sigismund, Hus, Konstanz und Türkenkriege*. Graz 1993 (czeski przekład *Cisář Zikmund, Hus, Kostnice a války proti Turkům*, Praha 1996); J. HOENSCH, *Kaiser Sigismund. Herrscher an der Schwelle zur Neuzeit 1386-1437*, München 1996; F. KAVKA, *Poslední Lucemburk na českém trůně. Králem upostřed revoluce*, Praha 1998.

<sup>46</sup> *Deutsche Reichstagsakten*, t. 7, *Deutsche Reichstagsakten unter Kaiser Sigismund*, cz. 1, wyd. D. KERLER, München 1878, nr 280, s. 408: *der kunig meinert von Presselo gon Prag ze ziehende und welle die hussen stroffen umbe den ungelobten. -- ouch het er geordent über Dürcken ahtzigtausend pfert und viel hühssen, und will ein grosse reise do tu'n*. Por. HOENSCH, *Kaiser Sigismund...*, s. 290.

husytom; w tym czasie też postanowił ukarać niewiernych poddanych wyprawą krzyżową. Odpowiednią bullę wydał papież Marcin V we Florencji 1 III, zaś 17 III została ona ogłoszona we Wrocławiu przez legata Fernanda<sup>47</sup>. Tak jak w przypadku husytów, w pojęciu Zygmunta wojna sprawiedliwa była nierozzerwalnie związana z ideologią władzy świeckiej. Świętą wojnę rozumiał jako tradycyjną cnotę i obowiązek chrześcijańskiego władcy. On był „świeckim ramieniem”, do którego należało karanie zatwardziałych i niepoprawnych odszczępieńców od prawdziwej wiary; wynika to wprost z jego pism z wiosny 1420 r.<sup>48</sup> Na jego barkach jako władcy Rzeszy spoczywała troska o czystość doktrynalną całego chrześcijaństwa. Ostatecznym, ale dającym najwięcej chwały środkiem obrony ortodoksji była wyprawa krzyżowa.

Wydarzenia z lutego i marca miały wpływ nie tylko na poglądy husytów w kwestii wojny, ale także na ich stosunek do monarchy. W egzaltowanym kazaniu radykalnego duchownego z Nowego Miasta, Jana Želivskiego rudowłosy władca zasłużył na porównanie z czerwonym smokiem Apokalipsy<sup>49</sup>. Jego wyprawa karna zaopatrzona w krzyżowe odpusty była w oczach husytów – jak głoszą husyckie manifesty – wszystkim, tylko nie wojną sprawiedliwą<sup>50</sup>. Chiliaistyczne skrzydło husytyzmu odrzucało króla Zygmunta jako *lupežnika pohanského* i opowiedziało się przeciwko jakiegokolwiek świeckiej monarchii. Osobę Luksemburczyka jako kandydata do czeskiego tronu, jakkolwiek już po zbrojnym starciu pierwszej wyprawy antyhusyckiej, odrzucił także cały sejm ziemski, który zebrał się w 1421 r. w Časlaviu. Między argumentami pojawił się wtedy znowu zarzut pogwałcenia zasad wojny sprawiedliwej – okrucieństwo i grzeszny cel: *abychom krále Sigmunda uherského, jimž sme a jeho pomoc-*

<sup>47</sup> List z 10 II 1420 r., *Urkundliche Beiträge zur Geschichte des Hussitenkrieges*, t. 1, wyd. F. PALACKÝ, nr 11, s. 15-17; bulla *Omnium plasmatoribus*, *Monumenta Vaticana res gestas Bohemicas illustrantia*, t. 7, *Acta Martini V 1417-1431*, wyd. J. ERŠIL, Pragae 1996, nr 565, s. 247-249; por. KAVKA, *Poslední Lucemburk...*, s. 46.

<sup>48</sup> Por. list do mieszczan Budziszyna z 15 III 1420 r.: *welich aber vnder den vorgenannten wiceliffisten -- in irem vnglauben zu bliben meynen, das sy die an libe vnd an gut strafen, tilgen --*, *Urkundliche Beiträge...*, t. 1, nr 15, s. 23; por. też nr 17, s. 25 i nr 23, s. 29: *die sache vnsern glauben vnd dij ganzen cristenheit anrijft*.

<sup>49</sup> *Kronika Vavřince z Březové...*, s. 360: *regem rufum draconem fore, de quo in apokalipsi, presignabat*; por. F. ŠMAHEL, *Vom apokalyptischen Drachen zum Städtegründer: Sigismund und Tábor*, [w:] *Sigismund von Luxemburg...*, s. 144-155, zwłaszcza s. 145.

<sup>50</sup> *AČ*, t. 3, s. 212-213: *A na to jest ten zbor s papežem neprátely naše přirozené, Němce okolni vsudy proti nám k nespravedlivému boji povolal, a lživými je přívětivé odpustky od muk i od hřiechův vyzval a zbůril*; zob. też inne manifesty s. 211 i 217 n.

*niky najviece zavadeni i vsecko královstvie české jeho bezprávím a ukrutens-tvím k škodlivosti došli veliké, za krále ani za pána dedičného koruny české, již se jest svú nehodností sám znehodnil, nikoli nepřijímali ani jměli*<sup>51</sup>. Wśród działań, którymi Luksemburczyk szkodził Królestwu Czeskiemu i jego reputacji, figuruje prowadzenie wojny, której husyci nie mogli uznać za sprawiedliwą; w konsekwencji zatem Zygmunt stał się niegodny miana *rex iustus* i stracił legitymację do sprawowania rządów.

### Formy i ograniczenia walki za sprawę Bożą

Odrzucenie krucjaty jako narzędzia polityki w pismach husyckich autorów początkowego etapu rewolucji nawiązuje do przedrewolucyjnej myśli husyckiej, a w szczególności do nauki samego Husa. Jeśli jednak ocena papieskich rozporządzeń przez pryzmat prawa Bożego doprowadziła samego Husa do duchowego buntu przeciw niegodnej władzy, to w dziełach Jana Příbrama z początku lat 20-tych XV w. chodzi już o świętą walkę w sensie fizycznym. *Sicut enim ecclesiastici possunt papam iudicare et dampnare, si a fide erraverit, sic et populus fortassis possit quoad suos prefectos, qui fidem molirentur destruere christianam* – twierdzi Příbram w traktacie *De bello*<sup>52</sup>. Autor przedstawia alternatywę, w której obok wojny legitymizowanej autorytetem władzy mamy do czynienia z wojną *deo auctore*<sup>53</sup>. Święta wojna nie ma jednak być wymierzona przeciw prawowitej władzy, jak chcieliby radykalni chiliści. Rozprawa jego uderza w oba ugrupowania szkodzące Chrystusowej prawdzie, tj. prawdzie husyckiej. Z jednej strony chodzi o krzyżowców Zygmunta Luksemburczyka: *(bellum) non sit ad iniustam destructionem, sed ad defensionem patrie et fratrum iustorum compatriotarum adversus externos patriam destruere volentes*. Z drugiej – potępieni są ci obywatele królestwa, którzy współpracują z nieprzyjacielem: *Qui autem non defendit veritatem, proditor est veritatis*<sup>54</sup>.

Zgodne współdziałanie wszystkich husyckich odłamów przeciw wyprawie krzyżowej nie przetrwało nawet okresu największego zagrożenia. Spory frakcyjne w kwestiach doktrynalnych wybuchały szczególnie między umiarkowa-

<sup>51</sup> *Kronika Vavřince z Brezové...*, s. 487; zarzuty sejmu przeciw krucjacie zob. też s. 489; AČ, t. 3, s. 228.

<sup>52</sup> Wybór ostatnio opublikował SEIBT, *Hussitica...*, s. 208-209.

<sup>53</sup> *Ibidem*, s. 208: *requiritur, ut persona sit ad bella licenciata legitime, hoc vero dupliciter accidit, vel deo auctore in bella cogente, vel homine superiore legitima potencia imperante*.

<sup>54</sup> *Ibidem*, s. 209.

na Pragę, kierowaną w sprawach duchowych przez mistrzów uniwersytetu, a radykalnym Taborem, który powstał w wyniku ruchu chiliastycznego. Jednym z punktów spornych był także sposób walki. Prażanie wyrzucali taborytom praktyki wojny totalnej, zbyteczne okrucieństwo i łupiestwa. Podobne zarzuty zawiera także najobszerniejszy traktat o *bellum iustum*, *Quando egressus* Jana Příbrama, który zamknął etap agitacji za pomocą traktatów, pouczeń i wezwań, podczas gdy kwestia była rozważana na synodach husyckiego duchowieństwa<sup>55</sup>. Podobnie jak w *De bello*, Příbram rozszerzył tu tradycyjną trój- ewentualnie czterodzielną definicję wojny sprawiedliwej do jedenastu warunków. Rozległe ekskursy pozwalają się domyślić, komu autor poleca *abstinienciam ab omni crudelitate* – dotyczyło to zarówno katolików, jak i taborytów. Jeśli chodzi o kwestię władzy świeckiej, Příbram stoi twardo na gruncie legitymizmu, chcąc tym stawić czoło rewolucyjności taboryckiej wspólnoty. Wojna według niego miała wynikać *ex debito ordine*, -- *qui ordo communiter exprimitur per doctores in hoc versu: Tu supplex ora, tu protege tuque labora*<sup>56</sup>. Stan pracujący i duchowni nie powinni mieszać się do rycerskiego rzemiosła, tak jak świeccy – do rzeczy duchownych. Jeśli współczesne wojny nie spełniają tych warunków, są prowadzone wbrew Bogu. Od ideowego zwalczania zewnętrznych nieprzyjaciół ruch husycki przeszedł szybko do wewnętrznych walk frakcyjnych.

Troska o ograniczenie przemocy mogła mieć i inną formę. Jakoubek ze Stríbra na przykład w swej refleksji o wojnie już w dobie przedrewolucyjnej polecał raczej walkę duchową. Chociaż dopuszczał obwarowaną pewnymi warunkami i należycie prowadzoną wojnę, wykład o niej prawie zawsze poprzedzał rozważaniami o boju duszy. Ideałem rycerza był *miles Christi*, który wojuje z Antychrystem, sprzeciwiając się grzechowi i nie cofając się przed cierpieniem<sup>57</sup>. Także w czasie, gdy wojna wydawała mu się nieunikniona, nie przestawał myśleć o tym, w jaki sposób ograniczyć jej okropności. Jego przywiązanie do *auctoritas* nie było wyrazem serwilizmu wobec władzy, lecz wynikało z troski o zachowanie naturalnego porządku – ochronę życia ofiar i dusz zabójców.

<sup>55</sup> Traktat wydał SEIBT, *Hussitica...*, s. 210-247. Opinia wydawcy, że traktat jest memorandum sejmu ęaslavskiego, nie jest zgodna z chronologią, por. notę F. ŠMAHELA, ČČH, 89, 1991, s. 270.

<sup>56</sup> *Ibidem*, s. 221.

<sup>57</sup> Wzorem mają być Chrystus, apostołowie i męczennicy, których Jakoubek określa jako rycerzy, np. w *Noverint universi*. [w:] KAMINSKY, *A History...*, s. 525. Por. też wypowiedź Jakoubka w SEIBT, *Hussitica...*, s. 205: *certe omnis in caritate pugnans per pacienciam, eciamsi corporaliter occiditur, semper tamen vincit et triumpho obtinet coronam, qua eciam Christus apostoli et omnes sui martires regnum dei sunt consecuti, omni christiano ad instar ipsorum est tutissimum imitari*.

Tylko jeden z autorów, których dzieła się zachowały, reprezentował w pełni bezkompromisową postawę w kwestii walki fizycznej. Pisma Piotra Chelčického z początku lat 20-tych przedstawiają się jako oryginalny wkład do dyskusji o wojnie. Chelčický nie odstąpił od ewangelicznego przykazania pokoju i odrzucał każdą przemoc. Wykładnię tę aplikował nie tylko do kwestii walki – tu polecał duchowy bój przeciw grzechom i diabelskim pokusom<sup>58</sup> – ale także władzy świeckiej. W traktatach *O církvi svaté* i *O trojím lidu* z pierwszej połowy lat 20-tych XV w. odrzucił władzę świecką<sup>59</sup>. Ponieważ walka zbrojna jest niedozwolona, tym samym upada etos stanu rycerskiego, powołanego do obrony chrześcijaństwa. A zatem podział społeczeństwa na trzy stany traci sens. W ten sposób władza świecka u Chelčického zostaje pozbawiona swego „cielesnego miecza”, symbolu zwierzchności, a z nim traci cały swój autorytet. *Nebo Buoh skrze apoštolu neustavil jest krále cirkvi svaté, aby na svém meči nesl pokuše nie jejie a bojoval za ni proti nepřátelóm jejím a pudíl moci tu cirkvev k službe jeho*<sup>60</sup>. Całe zło rozpleniło się w społeczności chrześcijańskiej właśnie przez to, że jest ta pohanská moc u vieru přijata<sup>61</sup>.

Dyskusja o wojnie na początku ruchu husyckiego była również debatą o władzy świeckiej i porządku społecznym. Przyjmując za Wyclifem, że pozostający w grzechu świecki pan traci prawo do sprawowania władzy, husycka krytyka autorytetu Kościoła zyskała rewolucyjną iskrę. Kiedy Jan Hus odrzucił wojnę toczoną przez papieża jako narzędzie grzesznej żądzy władzy, podważył tym również obowiązek posłuszeństwa poddanych. Wraz z wybuchem wojen husyckich uniwersyteccy spadkobiercy Husa znaleźli się między młotem a kowadłem. Z jednej strony groziło zniszczenie zastanego porządku przez żywiołowy ruch ludowy, z drugiej strony zaś katolicy za pomocą wojny usiłowali powstrzymać husyckie kroki na polu reformy Kościoła i liturgii. Podstawowa wykładnia mistrzów zakładała, że walka w obronie prawdziwej, to znaczy ich własnej, interpretacji prawa Bożego jest dopuszczalna, jeśli stoi za nią legalna władza. Nie chodziło jednak o władzę królewską, gdyż dziedzic tronu szybko

<sup>58</sup> P. CHELČICKÝ, *O hoji duchovnim...*, [w:] IDEM, *Drobně spisy*, wyd. E. PETRU, Památky staré literatury české, t. 30, Praha 1966, s. 28-98, s. 31: *Ktož zmešká boj a vítězství z d'ablem, ten již ztratil jest pravdu a život večny*.

<sup>59</sup> O poglądach Chelčického na porządek społeczny zob. W. IWAŃCZAK, *Ludzie miecza, modlitwy i pracy. Trójpodział społeczeństwa w średniowiecznej myśli czeskiej*, Kielce 1989, s. 79-93.

<sup>60</sup> P. CHELČICKÝ, *O církvi svaté*, [w:] IDEM, *Drobně spisy*, s. 101.

<sup>61</sup> P. CHELČICKÝ, *O trojím lidu*, [w:] IDEM, *Drobně spisy*, s. 113.

okazał się nieprzyjacielem Chrystusowej prawdy. Problemem stało się posłuszeństwo bezpośrednio wobec wielkich właścicieli ziemskich. Ponieważ członkowie wspólnot husyckich często podlegali formalnie katolickim panom, mistrzowie zezwolili w skrajnych przypadkach na walkę bez autorytetu zwierzchności. Ta koncesja służyć miała jednak wyłącznie usprawiedliwieniu obrony, a nie akcji zaczepnych ludowych hufców. Ruch chiliastyczny przyniósł dalsze warianty rozwiązania kwestii władzy i walki. Radykalni kaznodzieje odrzucili ziemską monarchię, a wizję królestwa niebieskiego starali się skutecznie przy pomocy walki zbrojnej wiernych: walka jest powinnością, a świecka władza przeżytkiem. Stało to w sprzeczności z pacyfistyczno-legitymistycznymi poglądami wyrażanymi przez uniwersytet. Panoramę poglądów uzupełnia nauka Piotra Chelčického. Odrzucenie świeckich autorytetów było w jego wypadku, odwrotnie niż u chiliastów, konsekwencją głębokiego pacyfizmu. Piotr nie znajdował usprawiedliwienia ani dla wojny, ani dla istnienia władzy zwierzchniej.

Dla króla Zygmunta sens walki oparty był na tradycyjnych schematach. Jako prawowity pan Królestwa Czeskiego nie wątpił o swych prawach do tronu ojca i brata, ani o uprawnieniu do odzyskania go drogą wojny. Buntowniczych, a co gorsza heretyckich podanych próbował ujarzmić krucjatą, karną wyprawą chrześcijańskiego władcy przeciw odstępcom. Znamienne jest jednak, że obszerna literatura na temat wojny dozwolonej powstała w środowisku husyckim. Husyci w krótkiej perspektywie zbawienia duszy nie chcieli niczego pozostawić przypadkowi. Najwyższą instancją nie był dla nich rozstrzygający autorytet władzy, ale kryteria religijno-moralne. Wojownik musiał przede wszystkim zwalczyć w sobie grzech – to go przed Bogiem usprawiedliwiało, gdy sięgał po broń. Najważniejszym warunkiem sprawiedliwej wojny był bój za prawo Boże i w zgodzie z nim. To odnosiło się tak do króla i katolików, jak i do innych prądów w obrębie ruchu husyckiego; był to pogląd w istocie wspólny wszystkim stronom. Nieszczęściem było, że każdy uznawał za właściwy, obowiązujący i zbawienny tylko własny wykład woli Bożej.

tłumaczenie Marcin R. Pauk

Jerzy Kaliszuk  
(Uniwersytet Warszawski)

## TRZEJ KRÓLOWIE A IDEOLOGIA WŁADZY W ŚREDNIOWIECZU – WYBRANE PROBLEMY

4 I 1378 r. Karol V, król Francji (1364-1380) przyjął w Paryżu cesarza rzymskiego Karola IV (1355-1378) i jego syna Wacława, króla niemieckiego (1376-1400). Nazajutrz o świcie, w wigilię Epifanii, Karol V zaprosił Wacława (cesarz zaniemógł) na zwiedzanie Sainte-Chapelle, a następnie na wielką ucztę. Na święto Trzech Króli, Karol V przygotował trzy rodzaje darów: ze złota, kadzidła i mirry, by podczas nabożeństwa złożyć je w imieniu swoim i cesarza na offertorium. Gdy z powodu choroby cesarz odmówił dopełnienia ceremonii, dokończył ją sam Karol V. Dary przyniosło trzech rycerzy. Pierwszy podał złoto królowi, który na klęczkach wręczył je arcybiskupowi Reims. Następnie drugi rycerz podał pierwszemu kadzidło, które ów przekazał królowi. Ten zaś podobnie wręczył je arcybiskupowi. Tak samo postąpiono z trzecim darem – mirrą<sup>1</sup>. W ten sposób świętowano na dworze francuskim dzień 6 I – święto Epifanii czy też Trzech Króli.

Wydarzenie to, opisane w *Wielkich Kronikach Francji*, ukazuje rozwiniętą formę wykorzystania kultu Trzech Króli przez władców średniowiecza. Warto zatem prześledzić wcześniejszą ewolucję samego ujęcia pokłonu Magów, jak i metody spożytkowania tego motywu przez władców europejskich.

Podstawą legendy o Magach jest ewangeliczny przekaz św. Mateusza. Tylko ta Ewangelia zawiera opowieść o przybyciu do Betlejem Mędrców ze

---

<sup>1</sup> Opis ten znajduje się w: *Les grandes chroniques de France: Chronique des regnes de Jean II et de Charles V*, t. 1-2, Paris 1916, t. 2, s. 193-277. Przytacza go R. TREXLER, *The Journey of the Magi. Meanings in History of a Christian Story*, Princeton, New Jersey 1997, s. 85 n.

Wschodu i złożeniu przez nich hołdu Dzieciątku (Mt 2, 1-12). Ten lakoniczny fragment szybko stał się przedmiotem komentarzy i dociekań. We wczesnej fazie obrazowania opowieści nastąpiło zespolenie form judeochrześcijańskich (złożenie darów Bogu – *offertorium*) i rzymskich ceremonii świeckich<sup>2</sup>. Z kręgu rzymskiego pochodzą sceny przedstawiające barbarzyńców ze Wschodu, którzy, prowadzeni przez alegoryczną postać Zwycięstwa (*Victoria*), składają trybut. Barbarzyńcy owi często niosą przed sobą złote korony (*aurum coronarium*) na znak poddania: sceny takie bywały przedstawiane na łukach triumfalnych. Dla ewolucji ikonografii hołdu Magów duże znaczenie miały także przedstawienia wizyt wschodnich królów w Rzymie (*adventus*)<sup>3</sup>. Należy też wspomnieć o rzymskim zwyczaju dawania sobie prezentów w kalendy styczniowe. Były to pierwotnie stare monety, które miały zapewnić szczęście w nadchodzącym roku (*strenae*).

Jak zaświadczyają zachowane zabytki sztuki starochrześcijańskiej, antyczną duchowość chrześcijańską cechowało m.in. oczekiwanie rychłej Paruzji. Pówtórne przyjście Chrystusa miało być Jego drugą Epifanią – objawieniem boskości. Nic więc dziwnego, że pierwsza Epifania – przedstawienie Magów zdążających do Dzieciątka, szybko stało się najbardziej popularną sceną z dzieciństwa Chrystusa. Widać to wyraźnie w zachowanych przedstawieniach sztuki sepulkralnej – w katakumbach i na sarkofagach. Chrześcijanie, którzy zlecali wykonanie tych przedstawień, chcieli w ten sposób pokazać, że podobnie jak Magowie, złożyli dary Jezusowi za pośrednictwem Jego Kościoła. Naśladowanie Magów dawało nadzieję na zbawienie.

W późnoantycznych przedstawieniach pokłonu Magów sięgnięto do wzorów świeckich – triumfów cesarzy rzymskich. Zachowany został schemat – Magowie, owi barbarzyńcy, ubrani w czapki frygijskie i wschodnie szaty, składają dary. Wyglądają na posłów, którzy przybyli złożyć hołd w imieniu swych

<sup>2</sup> Na temat społecznego kontekstu pokłonu Magów por. TREXLER, *The Journey...*, s. 17-21. Także A. GRABAR, *L'empereur dans l'art byzantin. Recherches sur l'art officiel de l'Empire d'Orient*, Paris 1936, passim.

<sup>3</sup> Interesujący jest opis Pliniusza Starszego wizyty złożonej w 65 r. n.e. Neronowi przez króla Armenii Tiridatesa: *magus ad eum* [Neronem – J. K.] *Tiridates venerat Armeniacum de se triumphum adferens et ideo provinciis gravis. -- Magos secum adduxerat magicis etiam cenis eum initiaverat; non tamen cum regnum ei daret hanc ab eo artem accipere valuit*, PLINIUS, *Historia Naturalis*, XXX, 16. Albrecht Dieterich wysunął koncepcję, że wydarzenie to mogło mieć wpływ na fragment Ewangelii św. Mateusza, opisujący hołd Magów, zob. A. DIETERICH, *Die Weisen aus dem Morgenlande*. [w:] IDEM, *Kleine Schriften*, Leipzig-Bonn 1911, s. 272-286. Zob. także J. GAGÉ, „*Basiléa*” *Les césars. Les rois d'Orient et les „mages”*. Paris 1968, passim.



władców. W sztuce chrześcijańskiej Victoria została zastąpiona przez anioła z gwiazdą. Hołd Magów ukazywał boskość Jezusa – króla królów (*rex regum*). Matka Boska stała się z czasem symbolem Kościoła – *Ecclesiae*, Magowie (*primitiae gentium*) byli reprezentantami całego świata, uznającego nową wiarę. Ten krótki fragment biblijny stał się także symbolem doktryny, która zatriumfowała na soborze w Chalcedonie (451). Różne dary Magów – złoto, będące według komentatorów uznaniem władzy królewskiej Chrystusa, kadzidło przynależne Bogu i mirra, będąca zapowiedzią śmierci Chrystusa, wyrażają zjednoczenie dwóch natur Jezusa: boskiej i ludzkiej<sup>4</sup>.

Ikograficzne nawiązania do tego typu przedstawień znamy ze sztuki bizantyjskiej. Pokłon Mędrców był motywem wykorzystywanym przez władców Cesarstwa Wschodniego w propagandzie politycznej: teza o szczególnej przychylności Chrystusa wobec rodziny cesarskiej miała legitymizować władzę cesarza Bizancjum. Widzimy to na mozaikach kościoła San Vitale w Rawennie – głównym ośrodku władzy Justyniana w Italii. Mozaiki, powstałe w pierwszej połowie VI wieku, wyrażają ideę odkupienia ludzkości przez Chrystusa poprzez ofiarę eucharystyczną. Po bokach absydy umieszczono dwie mozaiki, przedstawiające orszaki cesarskie. Z lewej strony widzimy cesarza Justyniana, trzymającego w dłoniach patenę z chlebem eucharystycznym. Towarzyszą mu biskup Rawenny Maksymian i grupa dygnitarzy świeckich i kościelnych. Z prawej strony absydy ukazano Teodorę w towarzystwie jej świty, trzymającą kielich (il. 1). Obydwa pochody powoli posuwają się w kierunku Chrystusa. Całe przedstawienie wyraźnie sugeruje, że para cesarska jest ziemskim reprezentantem Boga. Nawiązanie do pokłonu Magów jest tu tym bardziej wyraźne, że na szacie Teodory ukazano właśnie to przedstawienie. Richard Trexler interpretuje tę scenę jako podkreślenie bizantyjskiej tradycji cesaropapizmu. Cesarz, będący najwyższym kapłanem (*pontifex maximus*), otrzymuje swoją władzę, także nad Kościołem, bezpośrednio od Boga<sup>5</sup>.

W innym kościele w Rawennie – Sant'Apollinare Nuovo (około 561) – mozaiki umieszczono na ścianach nawy głównej (il. 2). Przedstawiają one procesje świętych męczenników. Na południowej ścianie nawy święci mężo-

<sup>4</sup> Por. O. von SIMSON, *Sacred Fortress. Byzantine Art and Statecraft in Ravenna*, Chicago 1948, s. 89 n. Leon Wielki napisał: *Deo, myrrham homini, aurum offerunt regi, scienter divinum humanamque naturam in unitate venerantes: qui quod erat in substantiis proprium, non erat in potestate diversum*, SANCTI LEONIS MAGNI, *Sermo XXXI*, PL, 54, Parisii 1846, cap. I, col. 236B-237A.

<sup>5</sup> TREXLER, *The Journey...*, s. 34.

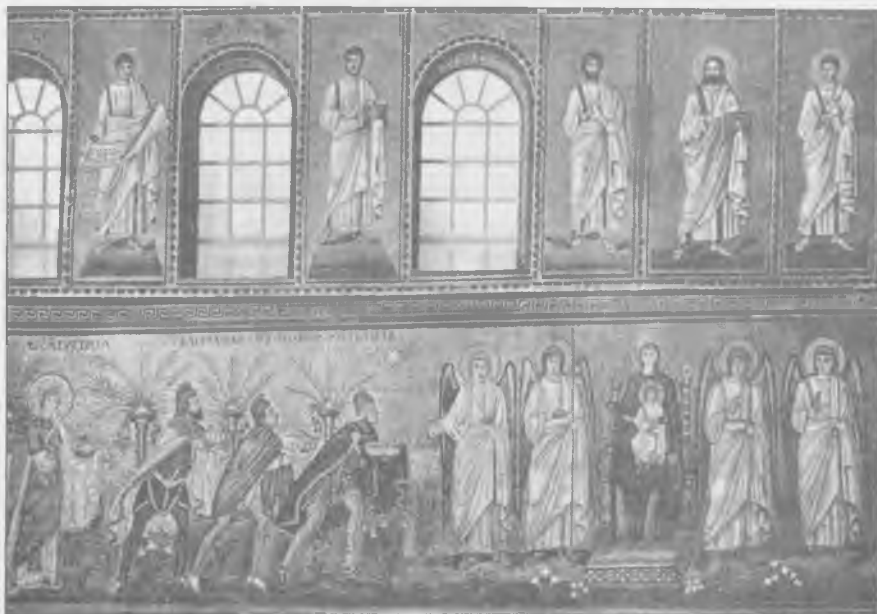


1. Rawenna, kościół San Vitale – fragment mozaiki (VI w.)

wie, prowadzeni przez św. Marcina (gdy w połowie VI w. fundowano mozaiki, kościół był dedykowany św. Marcinowi), podążają do Chrystusa siedzącego na tronie. Na północnej zaś ścianie święte dziewice, poprzedzane przez Magów, zmierzają do Marii z Dzieciątkiem. Maria, podobnie jak Chrystus, otoczona jest przez cztery anioły, a święci składają w darze Jej i Dzieciątku korony. Męczennicy reprezentują drugie nadejście Chrystusa, niewiasty, Jego pierwszą Epifanię. W kościele tym przedstawiono także Justyniana. Jego portret, zachowany częściowo, umieszczony został na ścianie zachodniej bazyliki. Zatem w całym kościele mamy obraz procesji prowadzonej przez pierwszych narwroconych. Cały orszak zamyka osoba cesarza rzymskiego<sup>6</sup>.

Innym zagadnieniem jest kwestia ewolucji poglądu na to, kim właściwie byli sami Magowie. Odpowiedź na tak postawione pytanie wiązała się z interpretacją roli odegranej przez nich w historii Zbawienia, co mogło mieć istotne implikacje dla ideologii monarszej. Na Wschodzie utożsamiano ich raczej z wysłannikami władców, posiadającymi quasi-królewski status. Wprawdzie

<sup>6</sup> Ibidem. s. 31.



2. Rawenna, kościół S. Apollinare Nuovo – fragment mozaiki (VI w.).

już Tertulian jako pierwszy miał nadać Magom rangę królów, pisząc w nawiązaniu do psalmu 72: *Bo i Magów i królów miał pewnie cały Wschód*<sup>7</sup>. Na Zachodzie hiszpański poeta Prudencjusz (zm. po 405) w utworze *Apotheosis* (*Przebóstwienie*) określił dary złożone przez Wschód Dzieciątka jako *królewskie*<sup>8</sup>. W pierwszej połowie VI wieku Cezary, w latach 502-549 biskup Arles, wyraźnie stwierdził: *illi magi tres reges dicuntur*<sup>9</sup>.

W Bizancjum Magowie, traktowani nadal jako posłańcy, pozostali symbolem chętnie wykorzystywanym w ideologii władzy. Cesarz Konstantyn Porfirogeneta (905-959) zebrał w swoim dziele *O ceremoniach* opisy rytuałów obo-

<sup>7</sup> TERTULIAN, *Przeciw Marcjonowi*, tłum. S. RYZNER, wstęp i oprac. W. MYSZOR, Pisma Starochrześcijańskich Pisarzy, t. LVIII, Warszawa 1994, III 13,8, s. 120 – w łac.: *Nam et magos reges habuit Oriens*. Por. H. KEHRER, *Die Heiligen Drei Könige in Literatur und Kunst*, t. 1, Leipzig 1908, s. 13.

<sup>8</sup> AURELIUSZ PRUDENCJUSZ KLEMENS, *Poezje*, tłum., wstęp i oprac. M. BROŻEK, Pisma Starochrześcijańskich Pisarzy, t. XLIII, Warszawa 1987, s. 100.

<sup>9</sup> CESARIUS Z ARLES, *Sermo CXXXIX*, PL, 39, col. 2018.

wiązujących na dworze cesarskim<sup>10</sup>. Między innymi opisał on ceremonię przybycia cesarza w święto Bożego Narodzenia do kościoła Hagia Sophia. W chwili zbliżania się orszaku cesarskiego śpiewacy mieli wykrzykiwać – *Oto gwiazda postępuje naprzód i oświetla grootę, by wskazać Magom, gdzie jest Mistrz Słońca*<sup>11</sup>. W kościele cesarz zdejmował koronę na czas trwania ceremonii. Na jej zakończenie patriarcha Konstantynopola na nowo koronował władcę. Wychodzący z kościoła władca witany był przez grupę śpiewaków słowami: *Niebiosa posłały gwiazdę, aby poprowadziła Magów do Narodzenia, ziemia przygotowała grootę na przyjęcie Autora tego wszystkiego, ale niechże On sam, otrzymawszy ludzkie ciało od Dziewicy, strzeże w purpurze waszą władzę królewską, ukoronowaną przez Boga*<sup>12</sup>. Jak widać, władca bizantyjski przedstawiany był jako gwiazda, nie jako jeden z Magów, zaś jego władza, pochodząca bezpośrednio od Boga, jest legitymizowana, a nawet uznawana przez Magów. Potwierdzeniem tego jest kolejny fragment dotyczący okresu Bożego Narodzenia. Powracającego z kościoła władcę witał chór śpiewaków: *Niech Ten, który jest twórcą życia, podniesie Waszą moc na całym świecie, o władcy! Niech zmusi wszystkie ludy do złożenia, podobnie jak Magowie, darów waszej królewskiej władzy*<sup>13</sup>. Władca jest tu przedstawiony jako *typus Christi*, któremu przynależny jest hołd. Richard Trexler, analizując ten fragment, stwierdził, że jest to *być może pierwsze wyraźne ukazanie Magów w kontekście tak quasi-dyplomatycznym jak i militarnym*<sup>14</sup>. Jest to także przedstawienie Magów jako figur całego świata. Beda wyraził to dokładnie, pisząc: *mistycznie zatem trzech Magowie trzy części świata oznaczają – Azję, Afrykę i Europę, albo ród ludzki, który od trzech synów Noego początek wywodzi*<sup>15</sup>.

Stąd niedaleko już do uznania królewskiej godności Magów. Warto zaznaczyć, że w karolińskiej ideologii władzy motyw ten jest nieobecny, mimo że Karol Wielki wznosił kaplicę pałacową w Akwizgranie na wzór kościoła San Vitale. Natomiast niektórzy badacze uważają, że w sztuce ottońskiej można do-

<sup>10</sup> CONSTANTIN VII PORPHYROGÉNÈTE, *Le livre des cérémonies*, wyd. A. VOGT, t. 1-2, Paris 1935.

<sup>11</sup> Ibidem, t. 1, chap. 2, s. 31.

<sup>12</sup> Ibidem, t. 1, chap. 2, s. 33.

<sup>13</sup> Ibidem, t. 1, chap. 2, s. 33.

<sup>14</sup> TREXLER, *The Journey...*, s. 46.

<sup>15</sup> BEDA VENERABILIS, *In Matthei Evangelium Expositio*, PL, 92, lib. I, cap. 2, col. 13A: *Mystice autem tres Magi tres partes mundi significant, Asiam, Africam, Europam, sive humanum genus, quod a tribus filiis Noe seminarium sumpsit.*

patrywać się pewnych nawiązań do pokłonu Magów interpretowanego jako hołd głównych części świata<sup>16</sup>. Chodzi o miniatury przedstawiające tronuujących władców z dynastii Ludolfingów przyjmujących hołd prowincji. Prowincje symbolizowane przez ukoronowane kobiety składają swemu władcy dary – nie tylko rogi obfitości, lecz także prawdopodobnie złoto, jak w przypadku miniatury Ottona II (zm. 983)<sup>17</sup>.

Jedno z pierwszych przedstawień Magów jako królów znajduje się w *Benedictionale* sporządzonym między 971 a 984 r. przez Aethelwolda, biskupa Winchester bliskiego królowi angielskiemu Edgarowi. Magowie mają na głowach korony. Co więcej, pierwszy z nich, według Deshmana, trzyma w dłoniach trzy diademy – od starożytności symbole władzy i triumfu. Ten motyw ikonograficzny podkreśla ideę Pokłonu Magów jako ceremonię *aurum coronarium*<sup>18</sup>.

Na kontynencie przedstawienia pokłonu Trzech Króli pojawiły się w końcu X wieku w kręgu Egberta arcybiskupa Trewiru<sup>19</sup>. Przedstawienia takie pojawiają się równocześnie z wyobrażeniami Chrystusa-króla. Być może oba motywy wywodzą się ze sztuki bizantyjskiej, jednak proces recepcji jest słabo uchwytny. Nasuwa się pytanie, dlaczego w końcu X wieku zaczęto przedstawiać Magów z koronami na głowach. Literacka egzegeza wyprzedza te przedstawienia o kilkaset lat. Możliwe, że artysta tworzący miniatury w benedykcyjnie zasugerował się przedstawieniami liturgicznymi, związanymi ze świętem Epifanii, kiedy m.in. czytano psalm 72: *Królowie Tharszisz i wysp przyniosą dary, królowie Szeby i Saby złożą daninę. I oddadzą mu pokłon wszyscy królowie, wszystkie narody będą mu służyły*<sup>20</sup>. Najbardziej prawdopodobna wydaje się teoria tłumacząca pojawienie się ikonografii królów-Magów kontynentalną recepcją ideologii hegemonialnej, propagowanej przez władców angielskich w X wieku. Władca określany był nie tylko mianem *rex*, lecz

<sup>16</sup> R. DESHMAN, *Christus rex et magi reges. Kingship and Christology in Ottonian and Anglo-Saxon Art*. „Frühmittelalterlichen Studien”, 10, 1976, s. 382.

<sup>17</sup> *Registrum Gregorii* powstało w Trewirze przed 983 r. (Chantilly, Musée Condé). Por. także miniaturę w ewangeliarzu Ottona III pochodzącym z Reichenau z końca X w. (Monachium, Bayerische Staatsbibliothek) – P. E. SCHRAMM, F. MÜTHERICH, *Denkmale der deutschen Könige und Kaiser. Ein Beitrag zur Herrschergeschichte von Karl dem Grossen bis Friedrich II. 768-1250*, München 1962, tabl. 82, 108.

<sup>18</sup> DESHMAN, *Christus rex...*, s. 380.

<sup>19</sup> KEHRER, *Die Heiligen Drei...*, t. 2, s. 32 n., fig. 19, 108.

<sup>20</sup> Ps. 72, 10-11 (cyt. wg *Biblii Tysiąclecia*).



3. Miniatura z *Evangelistarium Plockiego* tzw. *Złotego Kodeksu Pultuskiego* (f. 17), kon. XI w. (Kraków, Muzeum Narodowe, Oddział Czartoryskich)

także *basileus* lub *imperator*. W sferze ideologii władzy X-wieczni królowie Anglii chętnie sięgali po pojęcia wikariatu Chrystusowego i naśladowania Chrystusa<sup>21</sup>.

Iluminatorzy dwóch rękopisów z grupy tzw. złotych kodeksów – *evangelistarium* gnieźnieńskiego i *evangelistarium* pultuskiego – posługiwali się już utrwalonym wizerunkiem Magów-królów (il 3)<sup>22</sup>. Kodeksy te powstały najprawdopodobniej w drugiej połowie XI wieku w Niederaltaich na zamówienie Bolesława Szczodrego lub Władysława Hermana. W obydwu znajdują się przedstawienia pokłonu Trzech Króli. W ewangelistarzu gnieźnieńskim na k. 20 widzimy Królów, którzy w geście hołdu ofiarowują dary Dzieciątku,

<sup>21</sup> Por. DESHMAN, *Christus rex...*, passim. Por. R. MICHAŁOWSKI, *Otto III w obliczu ideowego wyzwania: monarcha jako wizerunek Chrystusa*, [w:] *Człowiek w społeczeństwie średniowiecznym*, red. R. MICHAŁOWSKI, Warszawa 1997, s. 57-72.

<sup>22</sup> Ostatnio na temat złotych kodeksów zob. R. MICHAŁOWSKI, *Princeps fundator. Studium z dziejów kultury politycznej w Polsce X-XIII wieku*, Warszawa 1993, s. 97-105.

trzymanemu przez Marię na kolanach. Bardziej rozbudowany program znajdujemy w ewangelistarzu pułtuskim. Na k. 17 umieszczono półstronicową miniaturę, przedstawiającą Trzech Króli u Heroda. Zwraca uwagę fakt, że przedstawiono ich jako Magów lub podróżnych. Na głowach mają turbany, a w rękach laski. Jest to więc dokładna ilustracja przekazu Ewangelii Mateusza – mędrcy przybywają do Heroda i pytają o nowo narodzonego króla żydowskiego. Na karcie verso ukazana została scena pokłonu. Siedząca na tronie Maria z Dzieciątkiem przyjmuje dary od Królów, tym razem nie w zawojach czy turbanach, lecz w jednakowych koronach. Jest to prawdopodobnie wykorzystanie programu znanego i akceptowanego, jednak bez takiego ładunku ideologicznego, jak w przypadku kodeksu angielskiego. Rękopisy, o których mowa, przeznaczone były dla wąskiego grona odbiorców; do rozpowszechnienia idei królewskości Magów w szerszym kręgu odbiorców mogły się przyczynić oficja liturgiczne i pozaliturgiczne, odprawiane w początkach stycznia. Nawiązywały one do rzymskiego, jeszcze pogańskiego zwyczaju świętowania Nowego Roku<sup>23</sup>.

W XII wieku Trzej Królowie zaczęli pełnić nową funkcję. Do tego czasu żaden kościół w zachodniej Europie nie rościł sobie praw do posiadania ich relikwii. Nie istniał także żaden szczególny kult, jakkolwiek przedstawiani byli w ikonografii Bożego Narodzenia i wspominani w liturgii na święto Epifanii, 6 I. Najwcześniejsza wzmianka o relikwiach Magów pojawiła się w kronice Roberta de Torigny (1110-1186). Pisał on, że w roku 1158 w starej kapliczce nieopodal Mediolanu odnaleziono ciała Trzech Magów, którez obawy przed nacierającym wojskiem Fryderyka Barbarossy przeniesiono do miasta<sup>24</sup>. Fragment ten jest jednak traktowany przez niektórych badaczy jako informacja podana autorowi *post factum* przez Reinalda z Dassel<sup>25</sup>. Wcześniej Reinald, arcybiskup Kolonii i kanclerz Rzeszy, udał się do zdobytego przez wojska cesarskie Mediolanu i znalazł tam relikwie różnych świętych, między innymi Trzech Króli. Informację o tym przekazują nam współczesne *Gesta Federici I Imperatoris in Lombardia* pod rokiem 1164<sup>26</sup>. Autor tego dzieła odnosi się jed-

<sup>23</sup> Por. TREXLER, *The Journey...*, s. 58 n.

<sup>24</sup> *The Chronicle of Robert Torigni*, wyd. R. HOWLETT, *Rerum Britannicarum Medii Aevi Scriptores, Rolls Series*, t. 82, London 1882, s. 199.

<sup>25</sup> Tak m.in. P. J. GEARY, *The Magi in Milano*, [w:] IDEM, *Living with the Dead in the Middle Ages*, Ithaca and London 1994, s. 246-255.

<sup>26</sup> *Gesta Federici I. imperatoris in Lombardia auctore cive Mediolanensi*, wyd. O. HOLDER-EGGER, *MGH SSRG in usum scholarum*, t. 42, s. 58: *undecimo vero die eiusdem mensis* [Junii -

nak z pewnym dystansem do faktu znalezienia relikwii. Zaznacza, że ciała, które znaleziono w kościele św. Eustorgiusza, uważane są (*dicebantur esse*) za szczątki Trzech Magów. Niezależnie od tych wątpliwości Reinald z wielką pompą dokonał translacji relikwii do Kolonii, dokąd przybył 24 VIII 1164 r.<sup>27</sup>

Dodajmy, że nie był to jedyny przykład udanego poszukiwania świętych dla Rzeszy. Niemcom brakowało kultu patrona państwa. Nie odegrali tej roli: św. Wit, czczony jako patron Saksonii; św. Maurycy, czczony jako patron Cesarstwa w czasach ottońskich, ani kanonizowany w 1146 r. cesarz Henryk II. Otoczenie cesarskie postanowiło sięgnąć do patrona uniwersalnego – Karola Wielkiego. 29 XII 1165 r. Reinald, przy aprobacie antypapieża Paschalisa III, dokonał kanonizacji Karola w Akwizgranie. Jej prawdopodobnym celem było podniesienie prestiżu Fryderyka Barbarossy w konflikcie z papieżem i przywróceniu autorytetu cesarskiego w Europie<sup>28</sup>.

W tym kontekście historycznym dwa fakty: translacja relikwii Trzech Króli do Kolonii i kanonizacja Karola Wielkiego wydają się być dwoma spójnymi elementami propagandy cesarskiej. Warto podkreślić, że w tym okresie popularność zyskał list rzekomego księdza Jana, który to władca miał pochodzić od Magów. Niektórzy badacze odczytują ten list również jako element propagandy cesarskiej, skierowanej przeciw papieżowi<sup>29</sup>. Należy się zastanowić, kto był autorem wprowadzenia motywu Trzech Króli do ideologii cesarskiej.

---

J. K.] *Raynaldus cancellarius ac Coloniensis archiepiscopus tulit corpora Sanctorum Martyrum Naboris atque Felicis et Sancti Confessoris [Martini?], prout dicebatur, et tria alia corpora, que erant condita in archa, que erat in ecclesia Beati Eustorgii, et que dicebantur esse Magorum Trium, et exportavit Coloniā.*

<sup>27</sup> Por. H. HOFMANN, *Die Heiligen Drei Könige. Zur Heiligenverehrung im kirchlichen, gesellschaftlichen und politischen Leben des Mittelalters*, Rheinisches Archiv, t. 94, Bonn 1975, s. 96-114, 302-304.

<sup>28</sup> O polityce Fryderyka i kulcie Karola Wielkiego por. W. KIENAST, *Deutschland und Frankreich in der Kaiserzeit (900-1270). Weltkaiser und Einzelkönige*, t. 1-3, Stuttgart 1975, tu: t. 2, s. 516 n.; B. ZIENTARA, *Świt narodów europejskich. Powstawanie świadomości narodowej na obszarze Europy pokarolińskiej*. Warszawa 1985, s. 226-239. Por. także O. ENGELS, *Die Reliquien der Heiligen Drei Könige in der Reichspolitik der Staufer*, [w:] *Die Heiligen Drei Könige – Darstellung und Verehrung. Katalog zur Ausstellung des Wallraf-Richartz-Museums in der Hof- und Haubrich-Kunsthalle Köln. 1. Dezember 1982 bis 30. Januar 1983*. Köln 1982, s. 33-36; J. PETERSON, *Kaisertum und Kultakt in der Stauferzeit*, [w:] *Politik und Heiligenverehrung im Hochmittelalter*, Vorträge und Forschungen, t. 42, 1994, s. 101-146.

<sup>29</sup> Por. B. HAMILTON, *Prester John and the Three Kings of Cologne*, [w:] *Prester John, the Mongols and the Ten Lost Tribes*, wyd. Ch. F. BECKINGHAM, B. HAMILTON, Variorum 1996, s. 171-185.



Nie mamy wyraźnego potwierdzenia bardziej aktywnego wykorzystywania tego wątku w imperialnej propagandzie Staufów. Byłoby to zastanawiające, gdyby przyjąć, że Fryderyk był przekonany o autentyczności relikwii. Prawdopodobnie, gdyby powszechnie wierzone w ich autentyczność, Fryderyk nie wysłałby ich do Kolonii, lecz do Akwizgranu<sup>30</sup>. Możliwe więc, że cały plan, z podtekstem politycznym, pochodził od Reinalda. Być może jednak nie był aprobowany w otoczeniu cesarskim, a przynajmniej wzbudzał tam spore wątpliwości. Jakikolwiek były polityczne zamysły Reinalda i Fryderyka, relikwie Trzech Króli szybko stały się jedną z największych atrakcji Kolonii. Jednym z podstawowych warunków uzyskania pełnej legitymizacji władzy w Cesarstwie była koronacja na króla niemieckiego w Akwizgranie z rąk arcybiskupa kolońskiego. Po śmierci w 1197 r. cesarza Henryka VI, syna Barbarossy, doszło do podwójnej elekcji – Filipa Szwabskiego, młodszego syna Barbarossy, i Ottona z Brunzwiku z rodu Welfów. Filip był bardziej popularny wśród elektorów, jednak to Otto IV został wcześniej koronowany na króla niemieckiego w Akwizgranie (12 VIII 1198) i przez odpowiedniego celebriana – arcybiskupa Kolonii (Filipa Szwabskiego ukoronował, również w Akwizgranie, lecz dopiero 8 IX 1198 r., arcybiskup Tarentaise, a zatem hierarcha Królestwa Burgundii).

Należy się w tym miejscu nieco cofnąć w czasie. Następca Reinalda – Filip von Heinsberg (1167-1191) – zlecił sporządzenie wspianego relikwiarza na szczytce Magów. Pod koniec XII wieku był on jeszcze niedokończony, ale zasadniczy korpus już istniał. Czołowa ściana skrzyni wyobrażała po prawej stronie chrzest Chrystusa w Jordanie, w środku Marię z Dzieciątkiem, zaś po lewej stronie znajdowały się trzy arkadowe nisze na postaci Magów. W święto Epifanii 1200 r. Otton z Brunzwiku przybył do Kolonii, gdzie ostentacyjnie umieścił korony na głowach Magów<sup>31</sup>. Mniej więcej w tym samym czasie artysta zmienił koncepcję relikwiarza. Jednego z Magów umieścił w pierwszej arkadzie, zaś pozostałych dwóch – w środkowej, tak że trzecia nisza pozostała wolna. Umieszczono w niej wizerunek Ottona IV (il. 4). Polityczna wymowa tego aktu była oczywista – Otton chciał w ten sposób potwierdzić swoje prawa do korony niemieckiej i osłabić pozycję Filipa. Należy także pamiętać

<sup>30</sup> GEARY, *The Magi in Milano*, s. 254 n.

<sup>31</sup> *Annales sancti Trudperti*, wyd. G. H. PERTZ, MGH SSRG, t. 17, s. 292: *Otto rex Colonie curiam celebrians, tres coronas de auro capitibus magorum imposuit*. Por. H. STEHKÄMPER, *König und Heilige Drei Könige*, [w:] *Die Heilige Drei Könige – Darstellung...*, s. 39 n.



4. Relikwiarz Trzech Króli ok. 1181-ok. 1230 (Kolonja, katedra)

o duchowym wymiarze tego czynu. Welf poprzez ofiarę złotych koron miał się stać miłszy Bogu. Jak pisał Hans Hofmann: *Kunst im Dienst des politischen Programms*<sup>32</sup>. Po śmierci Filipa w 1208 r. Otton nie był już zagrożony i w następnym roku koronował się w Rzymie na cesarza.

Następca Ottona na tronie niemieckim, Fryderyk II, przybył do Kolonii na początku sierpnia 1215, wkrótce po koronacji w Akwizgranic. Była to jego jedyna wizyta w tym mieście w ciągu całego panowania. Kuszące wydaje się powiązanie ceremonii koronacyjnej w Akwizgranic z następującą po namaszczeniu wizytą króla niemieckiego w Kolonii, której celem byłoby oddanie czci relikwiom Królów-Magów. Opat Mikołaj, diakon z Bari, w panegiryku skierowanym do Fryderyka II około 1235 r.<sup>33</sup> pisał: *Wielkim był pan dziad twój, ponieważ był cesarzem rzymskim, wielkim ojciec twój, gdyż był cesarzem i królem*

<sup>32</sup> HOFMANN, *Die Heiligen Drei...*, s. 305.

<sup>33</sup> Tekst w: R. M. KLOOS, *Nikolaus von Bari, eine neue Quelle zur Entwicklung der Kaiseridee unter Friedrich II.*, „Deutsches Archiv für Erforschung des Mittelalters”, 11, 1954/55, s. 166-190. Passus ten analizuje TREXLER, *The Journey...*, s. 80 n.

Sycylii, tyś największy, bowiem cesarzem rzymskim, królem Jerozolimy i Sycylii. Prawdziwie, ci trzej cesarze są niczym trzej Magowie, którzy przybyli z darami, by uczcić Boga i człowieka, lecz to ten najmłodszy z nich trzech jest tym, na którego Dzieciątko Jezus nałożyło szczęśliwe dłonie i święte ramiona<sup>34</sup>. Następnie autor porównuje Fryderyka i jego przodków do trzech najpotężniejszych patriarchów ze Starego Testamentu – Abrahama, Izaaka i Jakuba. Nie mamy jednak żadnych śladów szczególnej uwagi Fryderyka II dla Trzech Króli. Wydaje się więc, że dynastia Staufów konsekwentnie nie wykazywała zainteresowania kultem Magów. Można wskazać dwie przyczyny tego stanu rzeczy: wątpliwości co do autentyczności relikwii i niemożność wykorzystania trzech Magów do reprezentowania pojedynczego władcy. Widać to w mozaice w San Vitale i w sztuce ottońskiej. Rozwiązaniem mogło być umieszczenie postaci czwartego Maga – aktualnego władcy, tak jak uczynił to Otton IV, bądź ukazanie pod postaciami Magów władcy z jego dwoma przodkami, jak proponował opat Mikołaj. Po śmierci Fryderyka II pierwszym władcą, który po koronacji w Akwizgranie w 1257 r. przybył do Kolonii, był Ryszard z Kornwalii (1257-1272). Nie mamy jednak znowu żadnego potwierdzenia jego dewocji wobec Trzech Króli.

Wydaje się, że szczególną rolę Magom przypisali pierwsi Habsburgowie. W drugiej połowie XIII w. zatwierdzono formularz mszalny na święto Trzech Króli, do użytku podczas mszy koronacyjnej niemieckich królów w Akwizgranie<sup>35</sup>. Dopiero od tego czasu zwyczajem stał się przyjazd nowego króla do Kolonii, gdzie oddawał on cześć relikwii Magów. Od momentu sprowadzenia relikwii Trzech Króli w 1164 r. do ostatniej koronacji w Akwizgranie w roku 1531 Rzesza miała 28 władców. Część z nich nigdy nie była ani w Akwizgranie, ani w Kolonii, lecz 16 dopełniło ceremoniału<sup>36</sup>.

Inni władcy również pielgrzymowali do relikwii Trzech Króli. Wśród nich wymienić można: królów angielskich Edwarda II, który przybył do Kolonii w roku 1322 oraz Edwarda III – w 1338; króla Piotra z Cypru (1363), Waldemara IV Atterdaga – króla duńskiego (1364), Dom Pedra, syna króla portugalskie-

---

<sup>34</sup> *Magnus dominus avus suus, quia imperator Romanus, magnus dominus pater, quia imperator et rex Sicilie, ipse maximus, quia imperator Romanus, rex Iherusalem et Sicilie. Profecto hii tres imperatores sunt quasi tres magi, qui venerunt cum muneribus Deum et hominum adorare, sed hic est adolescencior illis tribus, super quem puer Ihesus felices manus posuit et brachiola sacrosancta*, KLOOS, *Nikolaus...*, s. 171.

<sup>35</sup> TREXLER, *The Journey...*, s. 82 n.

<sup>36</sup> STEHKÄMPER, *Könige und Heilige Drei...*, s. 46. Ostatnim rzymskim królem koronowanym w Akwizgranie był Ferdynand I (koronacja – 16 I 1531).

go Jana I (24 II 1426), księcia Filipa Dobrego z Burgundii (1440) czy Chryściana I duńskiego (6 I 1475)<sup>37</sup>. Był to nie tylko akt dewocji, lecz zapewne również uznanie mistycznego pokrewieństwa monarchów. Temu celowi służyło także ukazywanie świeckich fundatorów jako Magów w scenie pokłonu<sup>38</sup>. W kaplicy św. Stefana w pałacu westminsterskim w Londynie znajdowało się przedstawienie hołdu składanego Dzieciątku przez króla Edwarda III i jego 5 synów<sup>39</sup>. Znane są także kryptoportrety Karola IV, jak choćby wizerunek trzeciego, najmłodszego króla w scenie pokłonu Magów w kaplicy zamkowej św. Krzyża w Karlštejnie<sup>40</sup>. Tego typu kryptoportrety władców powstawały również w innych krajach Europy – jak np. we Francji (w modlitewniku sporządzonym przez Jeana Fouqueta około 1450 r. Karol VII ofiarowuje złoto Dzieciątku<sup>41</sup>) czy w Niemczech<sup>42</sup>.

Warto się zastanowić, jaki był stosunek polskich władców do Trzech Króli i czy wykorzystywali oni ten motyw. Nie mamy informacji, czy którykolwiek z polskich władców udał się z pielgrzymką do relikwii Trzech Króli w Kolonii. Wzmiankę o takiej podróży, podjętej przez Mieszka Starego, już dawno odrzucono jako fałszywą<sup>43</sup>. Ciekawym śladem, do którego jednak należy podchodzić ostrożnie, jest fresk w kaplicy klasztornej w Łądzic nad Wartą<sup>44</sup>. Na ścianie zachodniej znajduje się bardzo rozbudowana kompozycja Pochodu i Pokłonu Trzech Króli. Całość polichromii wydaje się być podporządkowana wątkowi eschatologicznemu i poświęcona pamięci fundatorów i dobrodziejów klasztoru<sup>45</sup>. Przedstawienia te powstały pod wpływem sztuki kolońskiej i czeskiej.

<sup>37</sup> Por. HOFMANN, *Die Heiligen Drei...*, s. 134 n; STEHKÄMPER, *Könige und Heilige Drei...*, s. 43 n.

<sup>38</sup> T. DOBRZENIECKI, *Gotycka płaskorzeźba ze sceną Pokłonu Trzech Króli – odnaleziony pierwotny wzór znanych od dawna jego kopii*, „Rocznik Muzeum Narodowego w Warszawie”, XXIII, 1979, s. 164 n.

<sup>39</sup> Por. HOFMANN, *Die Heiligen Drei...*, il. 30.

<sup>40</sup> A. FRIEDL, *Magister Theodoricus. Das Problem seiner malerischen Form*, Prag 1956, il. 166, s. 57 n.

<sup>41</sup> KEHRER, *Die Heiligen Drei...*, t. 2, il. 275, s. 235.

<sup>42</sup> DOBRZENIECKI, *Gotycka...*, s. 165 n.

<sup>43</sup> Por. ostatnio H. WARACZEWSKI, *Proces fundacyjny klasztoru cystersów w Łądzic nad Wartą*, [w:] *Dzieje, kultura artystyczna i umysłowa polskich cystersów od średniowiecza do końca XVIII w.*, red. J. STRZELCZYK, „Nasza Przyszłość”, 83, 1994, s. 151-168.

<sup>44</sup> Por. Z. BIAŁŁOWICZ-KRYGIEROWA, *Malowidła ściennie z XIV wieku w dawnym opactwie cysterskim w Łądzic nad Wartą*, Poznań 1957, passim.

<sup>45</sup> Ibidem, s. 61-63.

Ich powstanie wiąże się z osobą Wierzbicy z rodu Niesobiów, w latach 1352-1369 starosty generalnego Wielkopolski<sup>46</sup>. Była to jednak prywatna inicjatywa starosty, a umieszczenie sceny Pokłonu wynikać może ze związków Łądu z Kolonią. Również prywatny charakter wydaje się mieć fundacja ołtarza pod wezwaniem Trzech Króli w katedrze krakowskiej, dokonana w 1436 r. przez Mikołaja z Michałowa – wojewodę sandomierskiego i starostę krakowskiego<sup>47</sup>.

Motywy Pokłonu Trzech Króli wykorzystywano tymczasem tuż za zachodnią granicą Królestwa Polskiego – w księstwie brzeskim. W latach 1418-1428 powstały tam malowidła ściennie w Strzelnikach i Krzyżowicach z rozbudowanymi scenami pochodu i hołdu królów. Ich powstanie wiąże się z księciem legnicko-brzeskim Ludwikiem II. W chwili swojej śmierci Ludwik I (1398) zostawił księstwo brzeskie w stanie rozkwitu gospodarczego i politycznego<sup>48</sup>. Po krótkim okresie panowania syna – Henryka z Blizną (zm. 1399) władzę objął wnuk Ludwika I – Ludwik II (ur. 1380/85-zm. 1436)<sup>49</sup>. Po przejściu władzy młody, bo około piętnastoletni, książę wyruszył do Ziemi Świętej, potem do Holandii, a następnie do Budy, na dwór Zygmunta Luksemburskiego. Wraz z nim podróżował do Niemiec, Francji i Anglii. Przed 1409 r. zawarł małżeństwo z węgierską hrabianką Jadwigą Zapolya. Po jej śmierci (1414) ożenił się z Elżbietą, córką Fryderyka I, elektora brandenburskiego. Ślub ten odbył się w Konstancji 9 IV 1418 r.<sup>50</sup> W tym czasie, po powrocie do kraju, otrzymał dziedzictwo po Waławie legnickim.

Być może śladem kontaktów z dworami zachodnimi są wspomniane malowidła. Zdaniem Alicji Karłowskiej-Kamzowej były one dziełem anonimowego twórcy, pochodzącego być może z Burgundii, określanego mianem Mistrza brzeskich Pokłonów Trzech Króli<sup>51</sup>. Stworzone przez niego malowidło ma wyraźnie eucharystyczne przesłanie. Poza akcentami antyhusyckimi, tak

---

<sup>46</sup> Por. B. MOŻEJKO-CHIMIĄK, *Związki starosty generalnego Wielkopolski Wierzbicy z klasztorem cystersów w Łądzie (1352-1369)*, [w:] *Dzieje, kultura artystyczna...*, „Nasza Przeszłość”, s. 169-175.

<sup>47</sup> *Zbiór Dokumentów Małopolskich. Lata 1421-1441*, t. II, wyd. S. KURAŚ, Wrocław 1963, nr 372, s. 39-41.

<sup>48</sup> K. JASIŃSKI, *Rodowód Piastów śląskich*, t. I, *Piastowie wrocławscy i legnicko-brzescy*, Wrocław 1973, nr 56 (Wrocławskie Towarzystwo Naukowe, Seria A, nr 154).

<sup>49</sup> JASIŃSKI, *Rodowód...*, nr 68 (Henryk z Blizną), nr 76 (Ludwik II).

<sup>50</sup> *Ibidem*, s. 205.

<sup>51</sup> A. KARŁOWSKA-KAMZOWA, *Brzeskie malowidła ściennie z I połowy XV wieku. Zagadnienie związków śląsko-burgundzkich u schyłku średniowiecza*, „Opolski Rocznik Muzealny”, VI, 1975, s. 193-230.



5. Mistrz Matki Boskiej Bolesnej, ok. 1470/1480, Pokłon Trzech Króli, rewers kwatery Tryptyku Matki Boskiej Bolesnej (Kraków, katedra)

podkreślanymi przez wspomnianą autorkę, ukazywały przepych warstwy rycerskiej schyłku średniowiecza<sup>52</sup>. Być może pod postacią jednego z Trzech Króli sportretowano księcia Ludwika II. Niestety twarz księcia z orszaku w Krzywocicach jest zatarta, stąd nie można zweryfikować tej hipotezy.

W Królestwie Polskim wykorzystanie motywu Trzech Króli nastąpiło, jak się wydaje, dopiero w czasach panowania Kazimierza Jagiellończyka. Najbar-

<sup>52</sup> A. KARŁOWSKA-KAMZOWA, *Sztuka Piastów Śląskich w średniowieczu. Znaczenie fundacji książęcych w dziejach sztuki gotyckiej na Śląsku*, Warszawa-Wrocław 1991, s. 68 n.

dziej znany przykład ukrytego portretu władcy to kwatera tryptyku Matki Boskiej Bolesnej w katedrze krakowskiej (il. 5). Tryptyk, powstały w latach 1470-1480, pierwotnie znajdował się w kaplicy Świętokrzyskiej przy katedrze – kaplicy grobowej Kazimierza Jagiellończyka i jego żony Elżbiety<sup>53</sup>. Autorstwo przypisuje się Stanisławowi Durinkowi, nadwornemu malarzowi króla. Interesująca nas kwatera już od dawna wzbudzała emocje. W połowie XIX wieku Józef Muczkowski stwierdził, że jeden z Królów ma rysy *ojca Jagiellońskiego szczepu* – Władysława Jagiełły<sup>54</sup>. Niektórzy badacze ówczesni uważali, że wszystkie postaci królów wskazują odpowiednio do wieku: Kazimierza Wielkiego, Ludwika Andegaweńskiego i Jagiełłę. Pomysł ten szybko został odrzucony. Obecnie ostrożnie przyjmuje się przedstawienie Jagiełły jako jednego z Trzech Króli<sup>55</sup>.

Z motywem Trzech Króli łączą się pozostałości polichromii w kościele brygidek w Lublinie. Plan założenia klasztoru powstał między 1410-1412 r., fundacja jednak nastąpiła w roku 1426<sup>56</sup>. W korpusie znajdują się fragmenty fryzu pierwotnie obiegającego ściany nawy pod sklepieniem; wskutek obniżenia stropu w XVI wieku obecnie znajdują się nad nim. Fryz ten powstał około 1470 r., być może z fundacji Kazimierza Jagiellończyka. Zachowane partie odkrył w 1898 r. malarz Józef Smoliński (il. 6). Opublikował on studium poświęcone kościołowi, w którym uznał polichromię za przedstawienie uroczystego wjazdu czy też wyjazdu Jagiełły i Jadwigi. Portretu Jagiełły dopatrywał się w pierwszej postaci brodatego rycerza, natomiast Jadwigi w ukoronowanym jeźdźcu z twarzą bez zarostu<sup>57</sup>. Pogląd ten w zasadzie przyjął Feliks Kopera, z tym że za przedstawienie Jagiełły uznał postać jeźdźca bez brody, a całość określił mianem *triumfalnego wjazdu Jagiełły do Lublina po bitwie pod Tannenbergiem*<sup>58</sup>. Opinia ta spotkała się z krytyką Karola Estrei-

<sup>53</sup> *Katalog zabytków w Polsce*, t. IV, *Miasto Kraków*, cz. 1, *Wawel*, red. J. SZABŁOWSKI, Warszawa 1965, s. 77 n.

<sup>54</sup> J. MUCZKOWSKI, *Dwie kaplice Jagiellońskie w katedrze krakowskiej*, Kraków 1858; DOBRZENIECKI, *Gotycka...*, s. 170 n.

<sup>55</sup> Tak DOBRZENIECKI, *Gotycka...*, s. 170-179.

<sup>56</sup> Por. S. KAMIŃSKA, *Klasztory brygidek w Gdańsku, Elblągu i Lublinie. Założenie i uposażenie*. Gdańskie Towarzystwo Naukowe, Wydział I Nauk Społecznych i Humanistycznych, Seria Monografie, nr 38, Gdańsk 1970, s. 158-180.

<sup>57</sup> J. SMOLIŃSKI, *Kościół PP Brygidek, później PP. Wizytek w Lublinie i odkryte malowidła ścienne z XV wieku*. Sprawozdania Komisji do Badania Historii Sztuki w Polsce, t. IX, Kraków 1913, z. 1-2, kol. 268-289.

<sup>58</sup> F. KOPERA, *Dzieje malarstwa w Polsce*, t. 1, Kraków 1925, s. 107 n., fig. 100-101.



6. Fragment polichromii z kościoła SS. Urszulanek (d. SS Brygidek) w Lublinie, przerys J. Smolińskiego

chera<sup>59</sup>. Zaproponował on interpretację fresku jako pokłonu Trzech Króli. Miasto w oddali byłoby Jerozolimą, zaś rycerze stanowiliby orszak. Widoczny jest tylko trzeci król. Stanowisko to zostało przyjęte w nauce z pewnymi modyfikacjami. Pochód Trzech Króli mógł być rozbity na trzy pochody, których przedstawienia zajmowałyby także ścianę północną, z kulminacją w scenie Pokłonu, namalowanej w prezbiterium<sup>60</sup>. Wówczas cały kościół opasany byłby pochodem Trzech Króli. Hipoteza ta wydaje się jednak zbyt śmiała. W zachowanych fragmentach należałoby raczej widzieć jedno z przedstawień cyklu maryjnego – klasztor i kościół były wszak pod wezwaniem Matki Boskiej i św. Brygidy<sup>61</sup>.

<sup>59</sup> K. ESTREICHER, *O treści malowideł w kościele brygidek w Lublinie*, „Prace Komisji Historii Sztuki”, 6, 1934-35, s. 16-18.

<sup>60</sup> M. KORNECKI, H. MAŁKIEWICZÓWNA, *Małopolska*, [w:] J. DOMASŁOWSKI, A. KARŁOWSKA-KAMZOWA, M. KORNECKI, H. MAŁKIEWICZÓWNA, *Gotyckie malarstwo ścienne w Polsce*, Poznań 1984 (UAM, Seria Historia Sztuki, t. 17), s. 51.

<sup>61</sup> Por. JAN DŁUGOSZ, *Liber beneficiorum dioecesis Cracoviensis*, wyd. A. PRZEZDZIECKI, t. 3, Opera Omnia, t. IX, Cracoviae 1864, s. 301-307.



Przyjęcie założenia, że w obydwu przedstawieniach Pokłonu Trzech Króli ukazano Jagiełłę jako jednego z królów, implikuje określone wnioski. Pojawia się pytanie, dlaczego artysta przedstawił właśnie Jagiełłę, a nie aktualnego władcę, Kazimierza Jagiellończyka. Logicznym wyjaśnieniem jest uczczenie w ten sposób ojca – założyciela dynastii. Możliwa jest jednak inna interpretacja z pogranicza ideologii monarszej. Trzej Królowie byli pierwszymi władcami, którzy uznali boskość Chrystusa – owymi *primiciae gentium*<sup>62</sup>, zaś Władysław Jagiełło władcą, który wprowadził chrześcijaństwo w ostatnim pogańskim kraju Europy – na Litwie. Nie mamy jednak potwierdzenia tej tezy w innych źródłach. Długosz, który w swoich *Rocznikach* podał informację o translacji relikwii Magów (*trium magorum*), a nieco wcześniej pisał o pielgrzymce Mieszka Starego do Trzech Króli (*trium regum*) do Kolonii, w opisie panowania Władysława Jagiełły ani razu nie nawiązał do tego motywu<sup>63</sup>. Kwestia więc pozostaje otwarta.

Kolejnym przedstawieniem Pokłonu Trzech Króli, w którym dopatrywać się można ukrytego portretu władcy polskiego, jest miniatura wykonana w warsztacie Stanisława Samostrzelnika. Znajduje się ona w modlitewniku Wojciecha (Olbrachta) Gasztołda z 1528 r.<sup>64</sup> Jak zauważył już Jerzy Kieszkowski, portret jednego z Trzech Króli przedstawia Zygmunta I<sup>65</sup>. Jego głowa została skopiowana zapewne z medalu portretowego, których kilka powstało w 1527 r. Młody dworzanin trzyma nad Zygmuntem koronę w typie zamkniętym (*corona clausa*).

Innym nawiązaniem do wątku ideowego hołdu Trzech Króli są królewskie dary – złote monety, składane przez władcę na ołtarzu w dniu 6 I. Pierwsze informacje pochodzą z czasów panowania Zygmunta I. Rachunki Kazimierza Jagiellończyka, zachowane fragmentarycznie, nie wskazują na żaden ślad ta-

---

<sup>62</sup> Termin ten można spotkać kilkakrotnie w *Historia trium regum* JANA z HILDESHEIM – por. *The Three Kings of Cologne. An Early English translation of the „Historia Trium Regum” of John of Hildesheim*. wyd. C. HORSTMANN, Early English Text Society, London 1886, cap. I, XVIII, XXXIII, XLV.

<sup>63</sup> JAN DŁUGOSZ, *Annales seu cronicae inclicti Regni Poloniae*, wyd. D. TURKOWSKA, lib. V-VI, Varsaviae 1973, s. 34 (1145 – pielgrzymka Mieszka), s. 47 (1157 – translacja relikwii).

<sup>64</sup> Obecnie w Bayerisches Nationalmuseum w Monachium.

<sup>65</sup> J. KIESZKOWSKI, *Kanclerz Krzysztof Szydłowiecki. Z dziejów kultury i sztuki Zygmuntofskich czasów*, t. I, Poznań 1912, s. 146; Z. AMEISENOWA, *Cztery polskie rękopisy iluminowane z lat 1524-1528 w zbiorach obcych*, Zeszyty Naukowe UJ, t. CXLIII, Prace z Historii Sztuki 4, Kraków 1967; B. MIODOŃSKA, *Miniatury Stanisława Samostrzelnika*, Warszawa 1983, s. 76.

kich praktyk w rodzinie królewskiej<sup>66</sup>. W rachunkach królewskich pod rokiem 1518 znajdujemy wzmiankę o złożeniu przez króla w dzień Trzech Króli trzech złotych monet *pro offertorio*<sup>67</sup>. Tego też dnia przeznaczono sumę 6 florenów na jałmużnę dla biednych oraz pewną sumę na kołędę (*pro columbatione*). Podobne zapiski o trzech florenach w złocie pojawiają się też w latach: 1519, 1521, 1531 i 1532<sup>68</sup>. Co ciekawe, zazwyczaj podczas coniedzielnych mszy król ofiarowywał 1 florena. W roku 1531, na Wigilię Bożego Narodzenia, czyli w jedno z najważniejszych świąt chrześcijańskich, król złożył ofiarę z 1 florena w złocie<sup>69</sup>. Można zatem przypuszczać, że ofiara trzech złotych florenów na święto Trzech Króli była szczególną formą uczczenia Magów. Władca, odczuwając mistyczne pokrewieństwo, składał w imieniu każdego z mędrców złotą monetę<sup>70</sup>.

Czy można jednak mówić o kulcie Trzech Króli w kręgu Jagiellonów jako o niezbywalnym elemencie ideologii monarchicznej tej dynastii? Przy obecnym stanie badań – nie. Był to tylko jeden z przejawów ideologii władzy, czytelnej tak w kręgu ludzi wykształconych, jak i wśród prostej ludności. Być może wykorzystanie motywu Pokłonu Trzech Króli wiązało się z wpływami kulturalnymi z południa (Czechy, Węgry i później Włochy). Możliwe, że wpływy te przenikały za pośrednictwem żony Kazimierza Jagiellończyka. Elżbieta Rakuszancka (1436-1505) była córką ks. Austrii Albrechta V z rodu Habsburgów, od 1437 króla Czech i Węgier, a od 1438 r. cesarza rzymskiego. W jej otoczeniu rozumiano zapewne nie tylko religijny, lecz również polityczny aspekt kultu Trzech Króli. Możliwe jest także przenikanie tego motywu bezpośrednio z Włoch, gdzie w czasach Renesansu otaczano Magów szczególną czcią<sup>71</sup>. Nic

<sup>66</sup> Jedyną wzmiankę odnoszącą się do święta Epifanii mamy w 1478 r., kiedy to królewicze otrzymali na to święto offertorium w wysokości jednego wiardunka, czyli 12 groszy, zob. *Rachunki królewskie z lat 1471-1472 i 1476-1478*, oprac. S. GAWĘDA, Z. PERZANOWSKI, A. STRZELECKA, PAN. O. w Krakowie, Materiały Komisji Nauk Historycznych, t. 2, Wrocław-Kraków 1960, s. 216. Por. T. LALIK, *Kaplica królewska i publiczne praktyki religijne rodziny Kazimierza Jagiellończyka*, Kwart. Hist., 1981, 2, s. 391-415.

<sup>67</sup> AGAD, Archiwum Skarbu Koronnego. Oddz. I Rachunki królewskie, sygn. 46, k. 14v. Na problem ten zwróciła pierwsza uwagę U. BORKOWSKA, *Królewskie modlitewniki. Studium z kultury religijnej epoki Jagiellonów (XV i początek XVI wieku)*, TN KUL Źródła i monografie, t. 177, Lublin 1999, s. 111, przyp. 119.

<sup>68</sup> AGAD, sygn. 49, k. 76, 78v; sygn. 64, k. 23 (według drugiej numeracji 80v); sygn. 67, k. 29.

<sup>69</sup> AGAD, sygn. 67, k. 29.

<sup>70</sup> U. BORKOWSKA, *Królewskie modlitewniki...*, s. 111, przyp. 119.

<sup>71</sup> Por. J. MIZIOŁEK, *Biskup i magowie. W sprawie Holdu Trzech Króli w kaplicy Tomickiego*, [w:] *Katedra krakowska w czasach nowożytnych (XVI-XVIII wiek)*, Kraków 1999, s. 33-47; R. HAT-

bez znaczenia była atmosfera królewskiego dworu. W czasach panowania Zygmunta Starego współpracownik monarchy, biskup krakowski i podkanclerzy Królestwa Piotr Tomicki, darzył Trzech Króli szczególną atencją. Jednak kwestia ta wymaga dalszych badań.

Trzej Królowie byli obecni w ideologii cesarskiej i monarszej. Służyli oni nie tylko jako pośrednicy w kontaktach człowieka z Bogiem, lecz także legitymizowali istniejący porządek. Jak podkreślał Richard Trexler, nie jest istotne, czy występowali oni jako wysłannicy wschodnich władców, czy też jako suwerenni monarchowie. Zawsze świadczyli o władzy<sup>72</sup>. W XII wieku „materializują” się, za sprawą Reinalda z Dassel. Od tej pory będą już stale obecni w kulturze duchowej jako Trzej Królowie. Z posłów przeistoczyli się w królów, z którymi władcy europejscy odczuwali mistyczne pokrewieństwo. Ten środek w arsenale ideologii monarszej był całkowicie zrozumiały dla całego społeczeństwa. Historia Magów wcześniej została spopularyzowana przez przedstawienia liturgiczne i pozaliturgiczne. Sama tradycja hołdu Trzech Króli, w formie jaką jej nadano w średniowieczu, przetrwała do dnia dzisiejszego. Jednak tylko w średniowieczu i w czasach renesansu władcy tak powszechnie sięgali po ten kult jako środek legitymizujący władzę monarszą. W późniejszych epokach, jak się wydaje, Trzej Królowie traktowani byli raczej jako ciekawostka etnograficzna<sup>73</sup>. Przestali być również potrzebni władcom. Zmieniły się formy monarszej propagandy.

---

FIELD, *The Compagnia de' Magi*, „Journal of the Warburg and Courtauld Institutes”, 33, 1970, s. 107-161.

<sup>72</sup> TREXLER, *The Journey...*, s. 56.

<sup>73</sup> Por. np. J. KITOWICZ, *Opis obyczajów za panowania Augusta III*, Warszawa 1999 (wyd. 2), s. 51 n.



## GŁOSY W DYSKUSJI

Janusz Bieniak

(Uniwersytet Mikołaja Kopernika w Toruniu)

Krótko nawiążę do referatu Doktora Pleszczyńskiego. Przedstawia on epizod zwyczajnej w XII-wiecznych Czechach sytuacji, kiedy to rozrodzenie dynastii przy ograniczonym terytorium państwa wywołało zjawisko szeregu książąt „bez ziemi” – takich, dla których nie wystarczało dzielnic i którzy, nie mogąc żyć na poziomie właściwym ich urodzeniu, pozostawali bezżenni i umierali bezpotomnie. Na przyszłość przyczyniło się to do rychłego wygaśnięcia dynastii, na razie wywoływało rywalizację między jej liniami. Każda z nich chciała utrzymać się na owym poziomie i zepchnąć z niego linie pozostałe. Również Sobiesław I, opanowawszy tron nie bez trudu, forsował dziedziczość w Pradze i w dzielnicach dla własnej rodziny, skoro usuwał dalszych krewnych z ich udziałów, a następstwo po sobie próbował zapewnić małoletniemu synowi. Musiało to doprowadzić do konfliktu z resztą Przemysłowiców. Niegroźni byli dlań tylko dynaści nieżyjący. Bo jak można wewnątrz pogodzić peany na cześć Brzetysława II (najroztropniejszy książę, którego zabicie było zbrodnią) w ustach tegoż Sobiesława z równoczesnym prześladowaniem jego syna – oślepionego wprawdzie po omówionym tu (prawdziwym czy domniamanym) spisku, ale uwięzionego już znacznie wcześniej, zatem bez powodu.

Dłużej zatrzymam się natomiast nad referatem Magistra Marca. Referat ten uważam za bardzo dobry – szczegółowo omawiający stosowane pojęcia, a między przeciwnymi opiniami literatury próbujący zachować stanowisko

centrowe. Jak można zauważyć, stopniowo odchodzą w przeszłość dwa (łącznie się ze sobą) niesłuszne poglądy: a) o stałym jakoby konflikcie między panującymi a ujmowanym jako całość możnowładztwem (co prowadziło do anachronicznego zdania o sojuszu książąt z szeregowym rycerstwem, b) o usunięciu dotychczasowych elit przez Piastów-jednoczycieli na korzyść kreowanych przez siebie „ludzi nowych”. Przeciwiństwa ówczesne miały przekrój pionowy, a nie poziomy – występowały bowiem między poszczególnymi koalicjami możliwych (niekiedy o wyraźnie różnych programach), przed zjednoczeniem kraju stawiającymi na określonych dynastów, później zaś na sojusze z określonymi państwami. Szukanie rzekomych „ludzi nowych” wiązało się z niedorozwojem badań genealogicznych; nie znaliśmy jeszcze powiązań dyngitarzy nowych czasów z istniejącą elitą. Elita owa z biegiem czasu ulegała zmianom ewolucyjnym, a nie rewolucyjnym; stopniowe było też włączanie się w nią uzdolnionych „ludzi nowych”. Rola królów w jej kształtowaniu była – jeśli roztropnie pełnili swą funkcję – rolą mediatorów, łagodzących rywalizację między obozami, aby je wszystkie utrzymać przy sobie. Oznaczało to konieczność rozważnego korzystania z posiadanych uprawnień nominacyjnych, utrzymywania pewnej równowagi – tak, by możliwie nikt nie czuł się odsunięty. Wakanse wskazane w referacie, a także – i zwłaszcza – wakans na kasztelanii krakowskiej w czasie koronacji Łokietka, są wyrazem wahań, istnienia rozbieżności długo dyskutowanych i ostrożnie rozwiązywanych. Interesujące byłoby porównanie omówionej przez Referenta Małopolski z Wielkopolską (w pełni rozumiem niemożność ogarnięcia całej elity krajowej w jednej pracy doktorskiej). W otoczeniu ostatnich Piastów widać przewagę, ale nie całkowitą dominację Małopolan. Głównie oni występują w stosunkach z Węgrami, Rusią, Czechami, gdy tymczasem Wielkopolanie – z zakonem krzyżackim, Pomorzem Zachodnim, Brandenburgią.

Modny w historiografii ostatnich czasów termin: „stronnictwo luksemburskie”, używany na oznaczenie przeciwników odpowiedniego „stronictwa andegaweńskiego”, uważam za nieprecyzyjny i sam go nie stosuję. To ostatnie bowiem było nastawione rzeczywiście na sukcesę w Polsce Andegawenów, w których widziano (jakkolwiek niesłusznie) gwarancję utrzymania Rusi. Dla pierwszego zaś Luksemburczycy stanowili co najwyżej pożądanego sojuszników, a jego cele leżały gdzie indziej – na północnym zachodzie i w utrzymaniu potomstwa Kazimierza Wielkiego po kądzieli na tronie. Było to więc raczej stronnictwo „ślupskie” (jeśli porównujemy je z „andegaweńskim”) niż „luksemburskie”, a dawne miano „legitymistów” pasuje do niego najlepiej.

Poza sprawą Rusi, trudno jest wreszcie uchwycić jakiś wewnętrznie konsekwentny, naczelny motyw polityki „panów krakowskich” w ciągu długiego czasu. Myślę tu o miejscu Polski w zawieranych przez nich uniach. Najpierw poparli *in ducatu Cracovie et Sandomirie* króla Czech, dla którego polskie ziemie i tytuły były tylko drugorzędnym (choć pożądanym) zaokrągleniem jego praskiego władztwa. Potem odeszli od niego na korzyść czysto rodzimej monarchii (ze stolicą w Krakowie), aby następnie nader szybko przekreślić jej trwałość *pro rege Ungarie et Polonie*, wracając tym samym do drugiego miejsca w większym organizmie federacyjnym. Z kolei współdziałali w rozdzieleniu tego organizmu (przyszła królowa ma mieszkać w Polsce) i przygotowali założenie innego, w którym *Regnum Polonie* otrzymało oczywistą supremację nad niższym hierarchicznie odcień Wielkim Księstwem Litewskim. I gdy to osiągnęli, po jakimś czasie skierowali swego młodocianego króla na Węgry ze świadomością, że odtąd będzie on stale rezydował w Budzie i że królewski tytuł węgierski będzie u niego wyprzedzać pozycję polską – znów tak, jak w czasach unii andegaweńskiej. Nadto, gdy w nowym związku personalnym Polska znów spadała na drugą pozycję, jej dotychczasowy „niższy partner” otrzymywał w ramach tej samej rodziny osobnego wielkiego księcia, którego zależność od rezydującego na Węgrzech króla mogła być jedynie iluzoryczna. Jaką więc wizję państwowości polskiej mieli ostatecznie „panowie krakowscy”? Oczywiście, zmieniały się pokolenia, ale zawsze była to zmiana ewolucyjna – w hierarchii dostojniczej zasiadali obok siebie ludzie w różnym wieku, a tradycja była przekazywana. Zmieniały się również warunki zewnętrzne, lecz na te zmiany polityka rządzącej Polską elity także wywierała swój niezaprzeczalny wpływ. Może więc w grę wchodziły również zmieniające się priorytety? Czasem były to własne majątki na Rusi, czasem dobro Królestwa, a czasem potrzeby „Rzeczypospolitej chrześcijańskiej”, wymagającej obrony przeciw Turkom?

Irena Prokopová  
(Uniwersytet Karola w Pradze)

Pierwsza kwestia, na którą chciałam zwrócić uwagę, dotyczy cech charakterologicznych fundatora klasztoru zbraslavskiego. Bardzo złożona i pełna sprzeczności osobowość Wacława II już u jego współczesnych spotykała się z jednej strony z bezgranicznym podziwem, z drugiej zaś z kpina, niezrozu-

mieniem i bezlitosną krytyką. Waclaw II zadziwił swe otoczenie szczególnym zamiłowaniem do praktyk religijnych i często bywał pogardliwie nazywany królem księży i mnichów. Należy jednak zauważyć, że w osobie Waclawa II spletało się wiele przeciwieństw – był człowiekiem o wielu twarzach. Pobożny władca, całe godziny spędzający na modlitwie, przemieniał się w utalentowanego minnesängera, a prawie mnisza ascetyczność szła w parze z nadzwyczajną ambicją i skłonnością do działania podstępem. Głównym politycznym orężem Waclawa II nie był miecz, lecz subtelna sztuka dyplomacji, skutecznie wsparta czeskim srebrem. Słabe zdrowie i wątpa kondycja fizyczna była przyczyną, dla której nie stawał wzorem ojca na czele wojsk w bitwie. Nie rządził państwem z grzbietu konia, lecz raczej z zacisza królewskich komnat, otoczony przeważnie duchownymi doradcami, których potrafił starannie dobierać, a jednocześnie nie ulegać zbyt ich wpływowi. Środowisko duchownych doradców, księży i mnichów nie stanowiło wszakże jedyne otoczenia władcy. Waclaw II szukał też chętnie towarzystwa innego rodzaju – minnesängerów i dworskich dam. Jego dwór miał na przełomie stuleci zdecydowanie wielokulturowy charakter, a przybywający tu cudzoziemcy przynosili nowe kulturalne inspiracje.

Z zagadnieniem osobowości monarchy łączy się bezpośrednio kwestia motywów nowej fundacji cysterskiej. *Kronika zbraslavská* podaje, że myśl o założeniu klasztoru Waclaw podjął w obliczu zagrażającego jego życiu spisku Zawiszy z Falkensteinu. Wina magnata nie została nigdy udowodniona, mimo to został on stracony pod zamkiem Hluboka jak prosty przestępca. Śluby ufundowania klasztoru zostały złożone w 1288 r., ale przez trzy lata król nie uczynił w sprawie fundacji nic. Jaka była przyczyna, że kwestię tę tak długo odkładał? *Kronika zbraslavská* usprawiedliwia zwłokę tym, że Waclaw II był *wstrzymywany mnogością spraw swego królestwa*, a także że się *milcząco karał za odkładanie realizacji ślubu*. Oczywiście należy widzieć w tym wytłumaczeniu idealizację; autor tłumaczył zwłokę tak, aby nie ucierpiał na tym królewski autorytet. Dopiero po drugim napomnieniu ze strony opata sedleckiego Heidenryka wybrane zostało miejsce pod fundację. Dlaczego król tak długo odkładał założenie klasztoru, który potem stał się jego ukochanym miejscem? Jeśli wierzyć *Kronice zbraslavskiej*, Waclaw uczynił ślub w nadziei na oswobodzenie od intryg Zawiszy z Falkensteinu. Jeśli spisek ów rzeczywiście istniał, to nadzieje króla się spełniły. Ale jeżeli była to pogłoska rozpowszechniana tylko przez wrogich Zawiszy możnowładców, to realizacja ślubu mogła przypominać Waclawowi niewinnie przelaną krew ojczyma. Waclaw był



może odczuwał wyrzuty sumienia z powodu tragicznej śmierci Zawiszy i to mogło być powodem zwlekania z realizacją fundacji. W końcu jednak do niej doszło, a co więcej, król był niezwykle blisko związany ze swym klasztorem. Czy zaszła zatem jakaś zmiana w jego poglądach i postawie? Naszą uwagę muszą przyciągnąć dwa dokumenty fundacyjne opactwa zbraslavskiego. Pierwszy z nich został wystawiony 10 VIII 1292 r., drugi, który rozszerza pierwotne nadanie, 21 V 1304 r. Możemy się domyślać, że sam król, znający przecież *ars dictandi*, osobiście uczestniczył w ich stylizacji. Porównanie areng i narracji obu dyplomów wskazuje na istotne różnice. W pierwszej arendze Wacław II piórem swego notariusza wyraża obawę, że wykonywanie powierzonych mu monarszych obowiązków z uwagi na kruchość ludzkiej kondycji niesie ze sobą ryzyko popełniania czynów nie podobających się Bogu. W narracji zaś pojawia się motyw odkupienia religijną fundacją grzechów młodości, zamiany wartości doczesnych na wieczne i dostąpienia udziału w społeczności zbawionych. W młodszym dokumencie dochodzą do głosu nieco inne wątki. Wystawca mówi o zaabsorbowaniu sprawami świeckimi i konieczności szukania w sprawach duchowych pośrednictwa oraz modlitewnego wsparcia miłych Bogu mężów, cysterskich mnichów. W tym przypadku jest to główny cel fundacji opactwa. O odkupieniu młodzieńczych grzechów nie ma już ani słowa. W żadnym dokumencie nie pojawia się natomiast fundacja jako wotum za uwolnienie od niebezpieczeństwa ze strony spiskowców. Na podstawie analizy treści pierwszego dokumentu fundacyjnego, sądzę, że klasztor nie był darem dziękczynnym, ale rodzajem zadośćuczynienia i pokuty, biorąc zaś pod uwagę motywy przedstawione w drugim – wyrażał dążenie do intensyfikacji życia duchowego jego fundatora. Przy tym obie argumentacje nie przeczą sobie ani się nie wykluczają, lecz są świadectwem ewolucji światopoglądu królewskiego fundatora.

Z pewnością do fundacji klasztoru skłoniło króla więcej powodów niż tylko próba uciszenia wyrzutów sumienia i troska o odpuszczenie grzechów. Poparcie ze strony Kościoła było istotną przeciwwagą dla rosnącej siły politycznej możnowładztwa świeckiego. Aula Regia nie stała się jednak tylko kolejną z rzędu królewskich fundacji, ale fundacją główną i wyjątkową. Podstawową rolę odegrała tu wybitna pozycja opatów cysterskich w gronie królewskich doradców. Wyjątkowość fundacji zbraslavskiej umacnia fakt, że prawdopodobnie od samego początku została przeznaczona nie tylko na miejsce wiecznego spoczynku członków dynastii Przemyślidów, ale także na rezydencję królewską. Świadczą o tym częste pobyty króla i położenie w pobliżu sto-

licy królestwa. Być może z tymi faktami wiąże się zwłoka w urzeczywistnieniu fundacji nawet po drugim upomnieniu opata Heidenryka. *Kronika zbraslavská* podaje, że król uległ naleganiu ludzi, którzy próbowali go odwieść od dobrego zamiaru. Informacji tej trudno odmówić wiarygodności, zwłaszcza że powstanie nowego klasztoru rzeczywiście nie leżało w interesie możnowładców z otoczenia Wacława II: stanowił oparcie dla władzy królewskiej, a ponadto ugruntowywał wpływy opatów cysterskich na dworze Wacława II.

skrót redakcyjny i tłumaczenie Marcin R. Pauk

## WYKAZ NAJCZĘŚCIEJ STOSOWANYCH SKRÓTÓW

- AAW – Archiwum Archidiecezjalne we Wrocławiu  
ADB – Allgemeine Deutsche Biographie  
AČ – *Archiv český*, wyd. F. Palacký, t. 3, Praha 1844; t. 6, Praha 1872  
AGZ – *Akta grodzkie i ziemskie z czasów Rzeczypospolitej Polskiej z Archiwum tzw. Bernardyńskiego we Lwowie*, t. I-XIX, wyd. O. Pietruski, X. Liske, A. Prochaska, Lwów 1868-1906  
AÖG – „Archiv für österreichische Geschichte”  
APWr – Archiwum Państwowe we Wrocławiu  
APOp – Archiwum Państwowe w Opolu  
AS – *Archiwum ksiąg Lubartowiczów Sanguszków w Sławucie*, t. 1-7, wyd. Z. L. Radziwiński, P. Skobielski, B. Gorczak, Lwów 1887-1910  
AUWr – Acta Universitatis Wratislaviensis  
BEC – „Bibliothèque de l'École de Chartes”  
BU – *Breslauer Urkundenbuch*, oprac. G. Korn, Breslau 1870  
CS – *Cartularium Saxonicum*, wyd. W. De Gray Birch, t. 1-3, London 1885-1899  
CDB – *Codex diplomaticus et epistolaris regni Bohemiae*, wyd. G. Friedrich, J. Šebanek, S. Duškova, t. 1-5, Pragae 1904-1994  
CDM – *Codex diplomaticus et epistolaris Moraviae*, wyd. A. Boček, t. 4, Olomucii 1845; t. 5, Brunae 1850; J. Chytil, t. 6, Brünn 1854  
CDS – *Codex Diplomaticus Silesiae*, t. 1-36, Breslau 1857-1933  
CPH – „Czasopismo Prawno-Historyczne”  
ČČH – „Český časopis historický”

- ČMM – „Časopis Matice moravské”  
ČNM – „Časopis Národního muzea”  
ČSČH – „Českoslovencký časopis historický”  
FHB – „Folia Historica Bohemica”  
FRB – *Fontes rerum Bohemicarum*, wyd. J. Emler, t. 4, Praha 1884  
FMSt. – „Frühmittelalterliche Studien”  
JbflKNÖNF – „Jahrbuch für Landeskunde von Niederösterreich Neue Folge”  
Katalog – *Katalog dokumentów przechowywanych w archiwach państwowych Dolnego Śląska*, t. I-II, IV-V, VII, oprac. R. Stelmach, t. II, oprac. R. Żerelik, t. VI, oprac. M. Chmielewska, Wrocław 1991-1995.  
KDKK – *Kodeks dyplomatyczny katedry krakowskiej Św. Wacława*, cz. 1-2, wyd. F. Piekosiński, Kraków 1874-1883,  
KDM – *Kodeks dyplomatyczny Małopolski*, t. I-IV, wyd. F. Piekosiński, Kraków 1876-1905  
KDPol. – *Kodeks dyplomatyczny Polski*, t. 1-5, wyd. L. Rzyszczewski, A. Muczowski, A. Skowrońska, Wrocław 1956-1964  
KDW – *Kodeks dyplomatyczny Wielkopolski*, t. 1-4 [wyd I. Zakrzewski], Poznań 1877-1881; t. 6, wyd. A. Gaşiorowski, H. Kowalewicz, Warszawa-Poznań 1982  
Kwart. Hist. – „Kwartalnik Historyczny”  
LBUS – *Lehns- und Besitzurkunden Schlesiens und seiner einzelnen Fürstenthümer im Mittelalter*, oprac. C. Grünhagen, H. Markgraf, t. I-II, Leipzig 1881-1883  
LL – *Le leggi dei Longobardi*, wyd. C. Azzara, S. Gasparri, Milano 1992  
MGH – *Monumenta Germaniae Historica*  
MGH SSRG – *Monumenta Germaniae Historica. Scriptores*  
MGH SSRG in usum scholarum – *Monumenta Germaniae Historica. Scriptores in usum scholarum*  
MIÖG – *Mitteilungen des Instituts für österreichische Geschichtsforschung*  
MPH – *Monumenta Poloniae Historica*  
MPV – *Monumenta Poloniae Vaticana*, t. 3, wyd. J. Ptaśnik, Cracoviae 1914  
PL – *Patrologiae Cursus Completus. Series Latina*  
Przegl. Hist. – „Przegląd Historyczny”  
PSB – *Polski słownik biograficzny*  
PSH – „Pražský sborník historický”  
RBM – *Regesta diplomatica nec non epistolaria regni Bohemiae*, wyd. E. Emler, t. II, Pragae 1882

- RHF – *Recueil des Historiens des Gaules et de la France*, t. 1-24, Paris 1768-1904
- Rocz. Hist. – „Roczniki Historyczne”
- RŚI – *Regesty Śląskie*, t. I, 1343-1348, oprac. zbior., Wrocław 1975; t. III, 1355-1357, oprac. J. Gilewska-Dubis, Wrocław 1990; t. IV, 1358-1359, oprac. J. Gilewska-Dubis, K. Bobowski, Wrocław-Warszawa, b.r.
- S – P. H. Sawyer, *Anglo-Saxon Charters. An Annotated List and Bibliography*, London 1968
- SAP – „Sborník archivních prací”
- SbSPS – „Sborník Společnosti přátel starožitnosti”
- SCIAM – „Settimane di Studio del Centro Italiano di studi sull’alto Medioevo”
- SOA T – Statni Okresni Archiv Třebon
- SPFFBU – „Sbornik prací filosofické fakulty Brněnské University”
- SPŚr. – *Spoleczeństwo Polski średniowiecznej*, red. S. K. Kuczyński, t. 1-9, Warszawa 1981-2001
- SR – Schlesische Regesten
- SRS – *Scriptores Rerum Silesiacarum*, wyd. G. A. Stenzel, C. Grünhagen, H. Markgraf i in., t. 1-17, Breslau 1835-1902
- SSH – „Středočeský sborník historický”
- St. Źródł. – „Studia Źródłoznawcze”
- UrzMał. – *Urzednicy Malopolscy XII-XV wieku*, oprac. J. Kurtyka (i in.), Urzednicy dawnej Rzeczypospolitej XII-XVIII wieku. Spisy, t. IV, Wrocław 1990
- UrzCentr. – *Urzednicy centralni i nadworni Polski XIV-XVII wieku*, oprac. K. Chłapowski i in., Kórnik 1992
- Zap. Hist. – „Zapiski Historyczne”
- ZDMłp. – *Zbiór dokumentów malopolskich*, t. 1-8, wyd. S. Kuraś, I. Sułkowska-Kurasiowa, Wrocław-Warszawa-Kraków 1962-1975
- ZfGS – „Zeitschrift des Vereins für Althertum und Geschichte Schlesiens”
- ZRG GA – „Zeitschrift der Savigny-Stiftung für Rechtsgeschichte, Germanische Abteilung”
- ZRG KA – „Zeitschrift der Savigny-Stiftung für Rechtsgeschichte, Kanonistische Abteilung“



## SPIS TREŚCI

Słowo wstępne (Jerzy Pysiak) .....	5
Przedmowa (Hanna Zaremska) .....	7
Bibliografia prac Henryka Samsonowicza za lata 1991-2001 (Piotr Węcowski) .....	13
I. PRAWO, USTRÓJ, SPOŁECZEŃSTWO .....	45
1. Wielki krewniak, wielki wojownik, wielki sąsiad. Król w oczach współplemięńców (Karol Modzelewski) .....	47
2. <i>Ad imitationem eius quaedam instituere providimus capitula...</i> Działalność prawodawcza a kształtowanie się wizerunku władcy w księstwie Beneventu w VIII-IX wieku (Aneta Piciniądz-Skrzypczak) .....	73
3. <i>Omnipatrantis dextera i electio optimatum</i> . Dynastia Wessexu wobec anglosaskich elit politycznych w X-XI wieku (Aleksandra Czapelska) .....	97
4. Sobiesław I – <i>Rex Ninivitarum</i> . Książę czeski w walce z ordynariuszem praskim Mcinhardem, biskupem Rzeszy (Andrzej Pleszczyński) .....	125
5. Elita wobec władcy i władca wobec elity w królestwie Władysława Łokietka i Kazimierza Wielkiego (Andrzej Marzec) .....	139
6. <i>Capitaneus Slesie</i> . Królewscy namiestnicy księstwa wrocławskiego i Śląska w XIV i XV wieku (Ewa Wólkiewicz) .....	169
II. PODSTAWY IDEOWE .....	227
1. Fundacja misyjna. Uwagi o kształtowaniu się ottońskiej koncepcji władzy (Michał T. Szczepański) .....	229
2. Sakralizacja władzy królewskiej w ideologii monarchicznej Kapetyngów w XII-XIV wieku: monarchia eschatologiczna (Jerzy Pysiak) .....	251

3. Fundacje cysterskie ostatnich Przemysławidów. Przyczynek do badań nad ideologią władzy i kulturą polityczną w XIII-wiecznych Czechach (Marcin R. Pauk) .....	287
4. Władca idealny w świetle alegorycznego opisu pieczęci majestatowej Władysława Jagiełły (Rafał Jaworski) .....	321
5. Władza prawowita i wojna sprawiedliwa w myśli husyckiej (Pavel Soukup) .....	335
6. Trzej królowie a ideologia władzy w średniowieczu – wybrane problemy (Jerzy Kaliszuk) .....	351
Głosy w dyskusji (Janusz Bieniak i Irena Prokopová) .....	373
Wykaz skrótów .....	379





